



Ewa Wróblewska-Trochimiuk

Naszego nie damy

*Spory i obrazy polityczne
w Serbii i Chorwacji
po roku 2000*

18

Kultura na Pograniczach

Naszego nie damy

*Spory i obrazy polityczne
w Serbii i Chorwacji po roku 2000*

Kultura na Pograniczach [Borderland Cultures]

18

Redaktor Naczelna [Editor-in-Chief]

Dr hab. ANNA ENGELKING, prof. inst.,
Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
[Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland]

Rada Naukowa [Editorial Board]

Канд. іст. н. ЛЮДМИЛА БУЛГАКОВА, Інститут народознавства,
Національна академія наук України, Львів, Україна
[Kand. ist. n. Liudmyla Bulhakova, Ethnology Institute, National Academy
of Sciences of Ukraine, Lviv, Ukraine]

Prof. dr hab. GRAŻYNA KUBICA-HELLER, Uniwersytet Jagielloński, Kraków,
Polska [Jagiellonian University, Cracow, Poland]

Д-р, праф. ВОЛЬГА ЛАБАЧЭЎСКАЯ, Беларускі дзяржаўны ўніверсітэт
культуры і мастацтваў, Мінск, Беларусь
[D-r, prof. Olga Łobaczewska / Vol'ha Labacheŭskaia, Belarusian State
University of Culture and Arts, Minsk, Belarus]

Dr. RIMANTAS MIKNYS, Lietuvos istorijos institutas, Vilnius, Lietuva
[Lithuanian Institute of History, Vilnius, Lithuania]

Prof. dr hab. dr h.c. ROBERT TRABA, Instytut Studiów Politycznych
Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska [Institute of Political Studies,
Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland]



INSTYTUT SLAWISTYKI
POLSKIEJ AKADEMII NAUK
1954–2024

Ewa Wróblewska-Trochimiuk

Naszego nie damy

*Spory i obrazy polityczne
w Serbii i Chorwacji po roku 2000*

Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk
Warszawa 2024

Recenzje wydawnicze
Dr hab. Agata Domachowska, prof. UMK
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Polska
[Nicolaus Copernicus University in Toruń, Poland]

Dr hab. Maciej Falski
Uniwersytet Warszawski, Polska
[University of Warsaw, Poland]

Publikacja finansowana ze środków Narodowego Centrum Nauki w programie SONATA
(nr 2018/31/D/HS2/03127).

[This publication was financed from the funds of the National Science Centre, Poland
under the SONATA programme (no. 2018/31/D/HS2/03127).]

Projekt okładki [Cover]
Katarzyna Gerula

Na okładce: „A gdzie je rewolucja, stoko?” – graffiti na zagrzebskim murze.
Fot. Ewa Wróblewska-Trochimiuk

[Cover: “A gdzie je rewolucja, stoko?” – graffiti on a wall in Zagreb.
Photo by Ewa Wróblewska-Trochimiuk]

Redaktor prowadzący [Editorial Supervision]
Olga Kowalczyk

Redakcja i korekta [Editing and Proofreading]
Agnieszka Zygmunt-Bisek

Skład [Typesetting]
Janusz Świnarski

© Copyright by Ewa Wróblewska-Trochimiuk, 2024

This is an Open Access book distributed under the terms of the Creative Commons Attribution
4.0 International License (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0>), which permits
redistribution, commercial and non-commercial, provided that the book is properly cited.

ISBN: 978-83-66369-92-4 [e-book]
ISBN 978-83-66369-93-1 [druk]
ISSN: 2450-565X (Kultura na Pograniczach)
DOI: <https://doi.org/10.11649/978-83-66369-92-4>

Institut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk
[Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences]
ul. Jaracza 1, 00-378 Warszawa,
tel. +48 22 827 17 41,
wydawnictwo@ispan.edu.pl, www.ispan.waw.pl

*Janci –
od której wiem, czym jest opór*

SPIS TREŚCI

ROZDZIAŁ I

OPOWIEŚĆ Z POŁUDNIOWEJ DZIELNICY, CZYLI ZAMIAST

WPROWADZENIA	11
Zmiana	19
Niedośniony sen	21
Potrzeba opisu barykad	23
Podejście badawcze	25
Krok 1 – wybór i analiza ikonosfery oporu	25
Krok 2 – badanie dyskursu wizualnego i okołowizualnego	28
Krok 3 – pytania o podmiotowości	30
Kontekstowa mapa pojęciowa	31
Opór kulturowy, ruchy społeczne i protesty	32
Podmiotowość	35
Społeczeństwo obywatelskie	36
Przestrzenie politycznego stawiania się	38
Wizualne artykulacje oporu	39
Wyczerpująca się formuła protestów	42
Serbia i Chorwacja jako kulturowe konstelacje	45
Osobisty wymiar doświadczenia badawczego	48

ROZDZIAŁ II

PROTESTY WETERANÓW WOJENNYCH, CZYLI WIZUALNE

NADWYŻKI I NIEDOBORY	51
Chorwaccy weterani, czyli obrazy, które nie odchodzą	51
Dni radykalizacji (1996)	54
Wszyscy jesteśmy Mirkiem Noracem (2001), czyli heros na koniu	57
Gotovina albo deikonizacja	67
<i>Zabranitelj</i> (2013), czyli blokada pola wizualnego	73
Powrót do namiotu albo wizualne nadwyżki	81
Praljak, czyli radykalne gesty oporu	93

W Serbii weteranów nie ma, czyli obrazy niechciane	98
Oczy szeroko zamknięte	103
Przejęcie narracji	110
Konkluzje: Między Rambo a <i>homo sacer</i>	113

ROZDZIAŁ III

W OBRONIE TRADYCJI, CZYLI OBRAZY ANTYMODERNIZACYJNE	119
„Biju stare ure”, czyli wizualne artykulacje retradycjonalizacji w Serbii	119
Powrót ducha Gazimestanu, czyli obrazy Miloševicia raz jeszcze	128
„Czas cichej dumy”, czyli obrazy bohaterów	139
Kosowo za trampki	149
Serbia zgodna – za kanapkę	164
Przeciwko liberalizacji obyczajowości	168
„Perfidno, podmuklo i dobro organizirano”, czyli ostensje konserwatywnej rewolucji w Chorwacji	172
W imię rodziny, czyli przeciwko LGBT+	177
<i>Pride</i> dla życia, czyli kradzież obrazu	182
Konwencja stambulska, czyli powrót matrycy	188
Konkluzje: strategie retradycjonalizacji	194

ROZDZIAŁ IV

PROTESTY ANTYKAPITALISTYCZNE, CZYLI OBRAZY SILNE SŁABOŚCIĄ	199
Obrazy na placach i uniwersytetach, czyli chorwacki antykapitalizm w akcji	207
Nie damy Warszawskiej, czyli walka o przestrzeń wspólną	209
<i>Totalna prevara</i> , czyli przeciwko ikeizacji miasta	221
„Slobodni filozofski”, czyli uniwersytet przeciwko kapitalizmowi	223
Przeciwko makietom, czyli serbskie protesty przeciwko kapitalizmowi	230
„Belgrad na Wodzie”, czyli obrazy turbomodernizacji	234
W kominiarce, czyli o praktykach zasłaniania	244
Konkluzje: rewolucja bez głowy i ogona	249

ROZDZIAŁ V

OBRAZY KONSERWATYWNE, CZYLI W STRONĘ PODSUMOWANIA	255
Konserwatywne modalności	258
Obrazy konserwatywne	264
Retoryka permanentnego kryzysu	266
Obrazy moralnej hegemonii	267
Obrazy ocalające	269
Obrazy zakorzenione	270
Obrazy sprawujące władzę	271
PODZIĘKOWANIA.....	273
BIBLIOGRAFIA.....	275
SPIS ILUSTRACJI	309
O AUTORCE. ABSTRAKT	315
ABOUT THE AUTHOR. ABSTRACT	318

Rozdział I

Opowieść z południowej dzielnicy, czyli zamiast wprowadzenia

Początek nowej ery w historii Serbii wyznacza kilka wydarzeń. Różnią się one rangą i siłą wpływania na polityczny, ekonomiczny i społeczny wymiar rzeczywistości, ale mają podobne znaczenie symboliczne. Najczęściej przywoływanym jest oczywiście moment odejścia serbskiego prezydenta Slobodana Miloševicia, reżysera krwawej wojny w latach dziewięćdziesiątych. Ale znaczących wydarzeń było więcej. W 2001 roku głośno wyartykułowano pomysł zorganizowania w Belgradzie pierwszej Gay Pride, manifestacji środowisk LGBT+ oraz ich sojuszników i sojuszniczek. Celem imprezy było nie tylko zmanifestowanie obecności i wyrażenie dumy z własnej tożsamości, ale również upamiętnienie historycznych momentów, konstytuujących ruch walk o prawa osób LGBT+, oraz zwrócenie uwagi na przemoc, której z powodu orientacji seksualnej wciąż doświadczają.

Pomysł zorganizowania w 2001 roku Gay Pride w stolicy Serbii pokazuje, jak wielkim optymizmem musiała napawać serbskich działaczy i działaczki ruchu LGBT+ zmiana, która dokonała się w kraju rok wcześniej, a która najdobitniej wyraziła się 5 października 2000 roku w finale na placu przed budynkiem serbskiego parlamentu (*Skupština*). Ostateczne obalenie autorytarnych rządów Slobodana Miloševicia, przejście przez demonstrujących parlamentu po wygranych przez opozycję, lecz nieuznanych wyborach prezydenckich, wyprowadzenie na ulice sporej części obywateli, musiało dawać poczucie, że zmiany nie ograniczają się tylko do politycznych foteli, ale obejmują wszystkie sfery życia w kraju. Rok 2000 nazwano rokiem pięści, bo protesty odbywały się pod znakiem, który spopularyzował tutaj ruch Otpor! [Opór], przedstawiającym uniesioną, zaciśniętą dłoń, a symbolizującym gniew i sprzeciw (Cushing, 2011). Powszechny optymizm i pozytywna atmosfera, jaka towarzyszyła obywatelom i obywatelkom Serbii po obaleniu Miloševicia, musiały być źródłem wiary w powodzenie jeszcze nigdy nieorganizowanej tu manifestacji środowisk LGBT+.

Slavoj Žižek, pisząc o mających miejsce dekadę później (2011) arabskiej wiosnie i rewolucjach rozlewających się po placach i parkach Hiszpanii, Grecji

i Stanów Zjednoczonych, nazywa je „znakami z przyszłości”, pokazującymi, jak w aktualny porządek społeczny wdziera się projekcja porządku upragnionego (Žižek, 2014, s. 228). Zrozumienie radykalnych wybuchów emancypacyjnych wymaga, jego zdaniem, analizowania ich w perspektywie przyszłości, a nie na osi przeszłość–teraźniejszość, gdyż są one „fragmentami utopijnej przyszłości, która drzemie w teraźniejszości jako ukryty potencjał” (Žižek, 2014, s. 229). Pomysł zorganizowania Gay Pride w 2001 roku musiał wynikać z podobnej „przebitki” z przyszłości, która wyraźniej wyświeślała się w atmosferze niosących nadzieję zmian i obiecanych demokratycznych transformacji. W powietrzu na chwilę zawisło coś, co pozwoliło myśleć, że organizacja Gay Pride jest możliwa, że serbskie społeczeństwo jest już na nią gotowe. Mogło temu towarzyszyć przekonanie, że wraz z dyktatorem odszedł stary świat, zdominowany przez klerykalny nacjonalizm, szowinizm, ksenofobię i patriariat. Powszechnego optymizmu nie zmąciły nawet demonstracje odbywające się wcześniej wiosną tego roku na ulicach Belgradu i innych serbskich miast. W ich trakcie wyrażano solidarność z odchodzącym dyktatorem i manifestowano sprzeciw wobec wydania Slobodana Miloševicia do Hagi, gdzie miał go czekać proces sądowy. Uważano być może, że obrońcy starego porządku są w zdecydowanej mniejszości, a na dodatek zupełnie nieszkodliwi. Fizyczne przekazanie Slobodana Miloševicia do Trybunału Karnego dla Byłej Jugosławii w Hadze odbyło się zaledwie kilkanaście godzin przed rozpoczęciem feralnej Gay Pride. Społeczeństwo było podzielone, jeśli chodzi o stosunek do procesu Miloševicia (Gordy, 2013, ss. 22–23), a atmosfera w mieście i całym kraju stała się bardzo napięta.

Impreza pod hasłem „Ima mesta za sve nas” [Dla wszystkich nas jest miejsce] została zapowiedziana na 30 czerwca, a impuls do jej przygotowania dały dwie organizacje, Labris i Geten¹. Nic nie zapowiadało nadchodzącej katastrofy. Nie spodziewały się jej również organizatorki manifestacji, które próbując zapanować nad kiścią balonów, mających odzwierciedlać pozytywne nastroje imprezy, udały się z siedziby stowarzyszenia do samego centrum miasta. Jak wspomina Jelena Vasiljević, aktywistka na rzecz praw osób LGBT+ i uczestniczka tamtych wydarzeń, nikt się nie spodziewał, że zebrany na Placu Republiki [Trg Republike] tłum wcale nie jest parady przychylny, przeciwnie, czeka, by ją fizycznie napaść (Cvetković, 2023). O tym, co wydarzyło się potem, dowiadujemy się z amatorskich i profesjonalnych zdjęć oraz filmów opublikowanych w papierowych gazetach i na portalach internetowych. Zdjęcia pokazują rozwścieczonych młodych mężczyzn dzierżących nacjonalistyczne i czetnickie symbole (np. czapki), szar-

¹ Labris zajmuje się prawami lesbijek. Jest najstarszą tego typu organizacją w Serbii, założoną w 1995 roku. Stowarzyszenie Geten założone w 2001 roku działa nieco szerzej, zajmując się generalnie prawami człowieka w kontekście osób LGBT+.

piących i kopiących uczestników i uczestniczki parady, a także napadających na funkcjonariuszy policji². W materiałach wideo, na których zachowały się obrazy krwawych starć i pogoni hord chuliganów za ofiarami, zarejestrowano także krótkie wypowiedzi osób uczestniczących w tych wydarzeniach. W jednym z nich półnagi młody mężczyzna ze sporym krzyżem na piersi mówi, że „Berlin czy Paryż to nie Serbia, bo w Serbii takie rzeczy jak te pedały i homoseksualiści to nie przejdą” (Skendzić, 2001)³. Głównym wątkiem przewijającym się przez większość wypowiedzi jest przekonanie, że parada jest atakiem na wartości narodu serbskiego, ale oni – zwolennicy ruchu czetnickiego – będą ich bronić do śmierci.

Materiały wizualne, które przybliżają dziś tamte wydarzenia, wytwarzają dyskurs nieposkromienia i dzikości (il. 1). Wydaje się, że narzędzi do powstrzymania tego chaosu nie miała nawet policja, która okazała się nieprzygotowana do ochrony wydarzenia. „Nieefektywna reakcja organów porządkowych” – komentowały serbskie media (B. M. & J. Č., 2001, s. 1), „mimo liczebnej przewagi policja była nieprzygotowana na ataki” – donosiło BBC (*In pictures: Belgrade gay march clashes*, 2001). Rany odniosło siedmiu policjantów. Jedno z bardziej symptomatycznych nagrań z tego dnia pokazuje brutalne starcie młodych mężczyzn z policją. Ranny policjant wycofujący się z pierwszej linii walk macha do kamery, żeby go nie filmowano (mentolija, 2019). Uniknąć bycia widzianym w takiej sytuacji to dla policjanta, autorytetu, który uosabia, i instytucjonalnego kompleksu wizualnego policji, najrozsądniejsze wyjście. Obrazowi wszechobecnego chaosu i brutalności towarzyszy zatem również obraz bezradności służb porządkowych.

„Czy w Belgradzie nadal nie ma miejsca dla wszystkich?” – wybrzmiewa pytanie na pierwszych stronach prasy (B. M. & J. Č., 2001, s. 1). Gazety podają, że kontrmanifestujących były tysiące: hordy kibiców, członkowie Serbskiej Partii Radykalnej, ideologiczni spadkobiercy nacjonalistycznego, szowinistycznego ruchu wyznawców idei wielkoserbskiej (Kubik, 2020, ss. 146–149) i klerofasztowskiej organizacji Obraz, tzw. młodzieży świętosawskiej. Komentowano, że „młodzi strażnicy «serbskiej moralności» zmasakrowali uczestników demonstracji” (Vujadinović, 2001, s. 8), a wydarzenia te umieszczano w szerszym kontekście społeczno-politycznym: odnowy serbskiego nacjonalizmu, fenomenu kolektywnej serbskiej narodowej mitomanii i quasi-tradycjonalizmu. Nie bez wpływu na formułowanie takich wniosków mogła pozostawać także obecność podczas zamieszek na ulicach Žarka Gavrilovicia, prawosławnego duchownego, ówczes-

² Zob. *In pictures: Belgrade gay march clashes* (2001). Materiał wideo zobacz tu: mentolija (2019).

³ Tu i dalej, o ile nie zostało zaznaczone inaczej, tłumaczenie autorskie. Nie podaję oryginałów, żeby nie zakłócać płynności lektury.



Il. 1. Kadr z filmu dokumentującego pierwszą paradę w Belgradzie w 2001 roku.

Źródło: TUBE RS, <https://www.youtube.com/watch?v=8vvpuIOUcU>, data dostępu: 23.08.2023

nego lidera partii świętosawskiej, stawiającej sobie za cel duchową odnowę narodu serbskiego (Simo, 2001). Gavrilović zasłynął już wcześniej swoimi kontrowersyjnymi wypowiedziami o charakterze antyracjonalnym i antyintelektualnym.

Od października 2000 roku, kiedy to spektakularnie – co dokumentują liczne obrazy – zmuszono prezydenta Slobodana Miloševicia do odejścia, minęło pół roku, od wydania dyktatora w ręce Trybunału w Hadze, instytucji dającej niektórym nadzieję na międzynarodową sprawiedliwość, zaledwie kilkanaście godzin. Okazało się, że to zdecydowanie za krótko, by rozpocząć manifestowanie tłących się od dłuższego czasu emancypacyjnych pragnień różnych podmiotów politycznych. W powietrzu wciąż jeszcze wyczuwalny był strupieszwały tradycjonalizm oraz relikty starych struktur myślowych i silny opór wobec zmian. Nie tylko zresztą w Serbii. U zachodniego sąsiada nie było wcale lepiej.

Pierwsza zagrzebska Pride odbyła się rok później (29 czerwca 2002). Osoby ze stowarzyszenia KONTRA⁴, organizującego wydarzenie, były już mądrzejsze o doświadczenie belgradzkie i świadome, że manifestacja może się spotkać z problemami. Hasło „Iskorak KONTRA predrasuda” [Wychodząc przeciwko uprzedzeniom] zapowiadało ambicje tworzenia nowego publicznego obrazu środowisk LGBT+ oraz obalanie istniejących klisz i związanych z nimi fobii. Na

⁴ Podobnie jak w przypadku serbskim, chorwacka inicjatywa miała profil pozarządowej organizacji zajmującej się prawami człowieka w kontekście osób LGBT+.

jednym z archiwalnych nagrań (Zagreb Pride, 2008) widać, że zgromadzenie na centralnym zagrzebskim skwerze Zrinjevac nie jest duże i że jest bardzo dobrze chronione przez policję. Po latach na łamach prasy komentowano, że w pierwszej paradzie maszerowali przede wszystkim działacze organizacji pozarządowych zajmujących się prawami człowieka, a samo środowisko LGBT+ było w tamtym momencie jeszcze niegotowe, by oficjalnie wyjść na manifestację (Dax & Grubić, 2014).

Archiwalny zapis filmowy, o którym już wspomniałam, buduje napięcie poprzez zestawienie pozytywnego przekazu manifestacji i eskalujących wraz z upływem czasu agresywnych haseł i zachowań kontrmanifestujących (głównie młodych mężczyzn i osób starszych). Spośród rzucanych obelg można wyróżnić te o charakterze neofaszystowskim, neoustaszowskim („Sieg heil”, „Pedały do obozów”), nacjonalistycznym (utożsamienie uczestników Gay Pride z Serbami), część miała zaś charakter obyczajowy i była wyrażana przez osoby starsze („zbozczeńcy”, „dewianci”) (zob. także Zagreb Pride, 2021). Pride otrzymuje instytucjonalne wsparcie – ze sceny przemawiają przedstawiciele rządu i parlamentu – ale to nie znaczy, że obywa się bez incydentów. Jeszcze przed rozpoczęciem imprezy napadnięty zostaje aktywista i reżyser teatralny Mario Kovač, mający tego dnia pełnić funkcję mistrza ceremonii, a imprezę na Zrinjevacu zamyka wypuszczenie gazu łzawiącego (Hedl, 2002). Chorwatom i Chorwatkom mogłoby się wydawać, że znajdują się mentalnie w innym miejscu niż społeczeństwo serbskie, gdyby nie fakt, że po zniknięciu policji z pola widzenia dochodzi do licznych bijatyk (prasa podaje liczby: 27 osób aresztowanych, 32 ranne), a część osób po paradzie zmuszona jest ukrywać się w zaprzyjaźnionych klubach, by uniknąć polujących na nie chuliganów.

Na nagraniu z pierwszej zagrzebskiej Pride wśród licznych przemówień usłyszeć można, że: „Od dziś nie ma już powrotu do ciszy, od dzisiaj przestajemy być niewidzialni”. Z kolei jeden z uczestników manifestacji mówi, że żałuje, iż nie ma nagrania tego wydarzenia z lotu ptaka, bo jest dużo ludzi, więc byłoby ich wreszcie dobrze widać (Zagreb Pride, 2008). Czasowniki „widzieć”, „patrzeć”, „zobaczyć” są chyba najczęściej używanymi tego dnia.

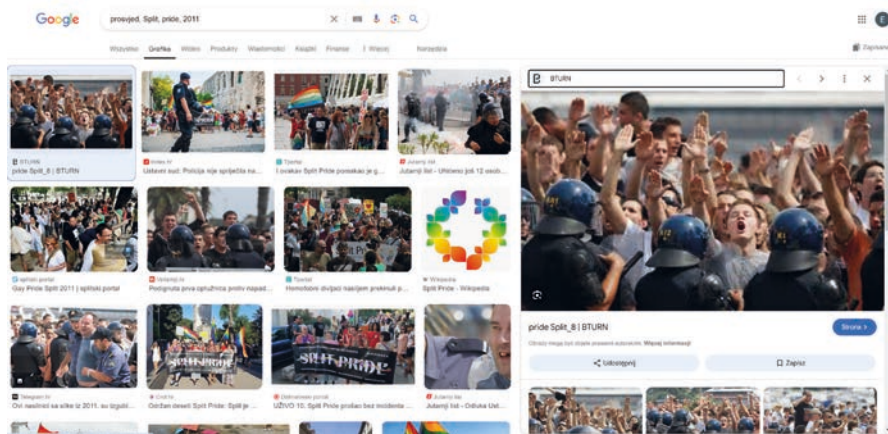
Oba te wydarzenia zmieniają nieodwracalnie zarówno serbską, jak i chorwacką scenę polityczną, bo wprowadzają nowego aktora, którego postulatów i inicjatyw nie da się już ignorować. Przywołane manifestacje stanowią bowiem przykład drzemącego tu od dłuższego czasu potencjału i potrzeby zmian, a jednocześnie hamujących je odmiennych światopoglądów, postaw i praktyk. Obie parady równości zapisały się w lokalnej i globalnej historii ruchów społecznych i politycznych manifestacji (zob. np. Kajinić, 2019; Slootmaeckers, 2023). Ich kulturotwórcze znaczenie potwierdza również fakt, że stały się tematem jednego z najpopularniejszych i najczęściej wystawianych w galeriach na całym świecie

projektów artystycznych⁵. Chodzi o wideoinstalację autorstwa chorwackiego artysty Igora Grubicia zatytułowaną *East Side Story* (2006–2008). Autor zestawiał w niej równocześnie dwa nagrania: obraz rzutowany po lewej stronie prezentuje wideo nagrane podczas przywołanych parad w Belgradzie i Zagrzebiu, natomiast kadr rzutowany po prawej stronie pokazuje artystów, którzy występując w tych samych lokalizacjach, za pomocą tańca przedstawiają interpretację tych wydarzeń (Dzierżyc-Horniak, 2018; Marchart, 2013). Tytuł, który można przetłumaczyć jako *Opowieść ze wschodniej dzielnicy*, jest nawiązaniem do amerykańskiego filmu z 2006 roku o tym samym tytule (reż. Carlos Portugal). Opowiada on o życiowych perypetiach młodego niewyautowanego latynoskiego geja z konserwatywnego East Los Angeles. Obie te prace są natomiast parafrazą *West Side Story* – brodwayowskiej musicalowej adaptacji historii Romea i Julii, opowiadającej o nienawiści dwóch młodzieżowych gangów. Ani oryginał, ani jego chorwacka adaptacja nie mają happy endu, ukazując za to kasandryczny konflikt kulturowy. Praca Grubicia jest ponadto mocno osadzona w lokalnym kontekście, zdeterminowana tutejszością i właściwym jej czasem.

Lekcje z dramatycznych wydarzeń lat 2001 i 2002 nie zostały w kulturze chorwackiej i serbskiej odrobione. Po dziewięciu latach, w 2010 roku, w Belgradzie podjęto drugą próbę organizacji manifestacji środowisk LGBT+. Przeciwnicy parady ponownie zaatakowali protestujących, rzucając w ich kierunku kamienie i race. Materiały wideo z tych wydarzeń [zob. np. ABC News (Australia), 2010] pokazują regularną wojnę służb porządkowych i agresywnie rozkołysanego tłumu głównie młodych mężczyzn, próbujących przerwać policyjny kordon i przedostać się do paradujących. Brutalne zamieszki skończyły się podpaleniami, dewastacją samochodów, wybijaniem szyb w budynkach oraz totalną porażką policji, która oświadczyła, że nie jest w stanie zapewnić uczestnikom i uczestniczkom parady należytego bezpieczeństwa, w związku z czym władze przez kilka kolejnych lat całkowicie zakazywały jej organizacji. W 2011 roku Gay Pride odbyła się po raz pierwszy w nadmorskim Splicie, twierdzy chorwackiego tradycjonalizmu. Rozwścieczone osoby kontrmanifestujące, wyłaniające się z wąskich uliczek Starego Miasta, obrzuciły swoich oponentów kamieniami, a nabuzowana grupa młodych mężczyzn manifestowała agresywnie [niektóre zdjęcia pokazują również hajlowanie przed twarzami uzbrojonej po zęby policji (il. 2)].

W opisie tych wydarzeń zawiera się właściwie wszystko, o czym jest moja książka. Mamy tu zatem z jednej strony kwestię kształtowania (się) pola wizualnego nowych aktorów – w moim przypadku zbiorowych – sceny politycznej, problem widzialności, o którą trzeba zawalczyć w procesie artykulacji własnej

⁵ Praca znajduje się między innymi w kolekcji Gallerii Tate (Grubic, 2006–2008) oraz w Muzeum Sztuki w Łodzi (Grubić, 2009–2013).



Il. 2. Kadry z protestu w Splicie, 2011 rok – printscreen wyszukiwania dla haseł „prosvjed, Split, pride, 2011”.

Źródło: <https://tiny.pl/56c1-j71>, data dostępu: 23.08.2023

podmiotowości. Z drugiej strony zaś – wytwarzany przez oponenta kompleks wizualny, a zatem zespół zjawisk i praktyk widzenia i bycia widzianym, konglomerat gestów, symboli, znaków, z którego korzysta, żeby wyrazić swój światopogląd. Celem niniejszej książki jest analiza pola wizualnego wytwarzanego w ramach działań trzech dużych grup społecznych. Każda z nich po roku 2000, zarówno na gruncie serbskim, jak i chorwackim, po raz pierwszy ma okazję przedstawić się i zaprezentować, zademonstrować swoje obrazowe zasoby, instrumentarium oraz wartości, do których się odnosi. Ich pojawienie się wynika z transformacji społecznej, jaka po roku 2000 dokonuje się w obu krajach i ich politycznych kulturach. Grupy te stają się następnie prekursorami społecznych przeobrażeń. Każda z tych grup za pomocą obrazów snuje swoją opowieść o życiu w konserwatywnej czy retradycjonalizującej się dzielnicy. Można by nazwać ją wschodnią i narazić się na zarzut orientalizacji obszaru postjugosłowiańskiego, dlatego bezpieczniej będzie mówić o słowiańskim południu czy południowej dzielnicy Europy. Nie chodzi tu bowiem o jakiś niedomyślany Wschód (Hewitson & Vermeiren, 2023), East Side Story jest po prostu opowieścią z drugiej strony rzeki, obszaru, który w roku 2000 wyłania się jako teren i społeczeństwo postkonfliktowe i postjugosłowiańskie.

Struktura książki obejmuje wprowadzenie zawierające jednocześnie rys historyczny, ramy koncepcyjne i wyjaśnienia metodologiczne. Po nim następują trzy rozdziały poświęcone trzem różnym grupom społecznym obecnym w sferze politycznej Serbii i Chorwacji oraz analizie ich kompleksów wizualnych.

W pierwszej części refleksji poddaję kwestie kompleksu wizualnego środowisk serbskich i chorwackich weteranów wojennych. Istnienie tych grup i praktyki obrazowe z nimi związane wynikają z niedawnej przeszłości regionu, a konkretnie wojny, która miała tu miejsce w latach 1991–1995. Obecność takich „świeżych” weteranów stanowi o wyjątkowości tutejszej sfery publicznej. Już w pierwszym rozdziale odnotowuję, że w porównaniach chorwacko-serbskich trudno o jakiegokolwiek równoległości. Sytuacja weteranów serbskich jest zupełnie odmienna od chorwackich. W przypadku tych pierwszych mamy społecznie wytworzoną niewidzialność i odmowę przydzielenia miejsca na mapie dostrzegalności, w przypadku drugich – wręcz nadwyżkę widzialności. Członkowie obu tych środowisk są ważnymi powojennymi aktorami politycznymi na lokalnych scenach. Współcześnie trudno właściwie o znalezienie dla nich w Europie jakiegokolwiek paraleli. Zaproponowana przeze mnie analiza może stać się punktem odniesienia dla badań środowisk weteranów wojennych po zakończeniu wojny w Ukrainie, kiedy tam dojdzie do artykulacji tego podmiotu jako politycznego gracza.

Drugi rozdział analityczny poświęcony jest środowiskom, które w obu społeczeństwach postrzegane są jako pozostające na straży wartości konserwatywnych. Polityczne autoartykulacje tych grup odbywają się pod hasłem konserwatyzmu, tendencji antymodernizacyjnych czy retradycjonalizacji, stanowiąc intelektualne wyzwanie dla powszechnego naukowego przekonania, że zachodnioeuropejska idea konserwatyzmu nie zakorzeniła się na gruncie serbskim ani chorwackim w swej oryginalnej postaci (por. Boguska, 2019, ss. 25–33; Gil, 2019, ss. 39–51; Ravlić, 2013). W przypadku chorwackim chodzi o środowiska antyaborcyjne, które na fali globalnego konserwatywnego zwrotu zaktywizowały się w 2013 roku również lokalnie, a następnie znacząco poszerzyły swoją działalność i wpływały na inne sfery życia społecznego (w tym również na jego wizualny wymiar). W przypadku serbskim analiza dotyczy środowiska prawicowego i nacjonalistycznego, pojawiającego się najczęściej w przestrzeni publicznej w obliczu sporów o serbską przeszłość, dziedzictwo i tradycję. W tych dwóch przypadkach lokalny paradygmat konserwatywny zwołuje wokół siebie dwa zupełnie inne środowiska, co pozwala mi na opisanie dwóch odmiennych sposobów myślenia o tradycji i wartościach, a tym samym – dwóch odmiennych sposobów wychodzenia ze wspólnego kontekstu.

Następny rozdział, a jednocześnie ostatnia część analityczna książki, dotyczy ruchów, które najogólniej scharakteryzować można jako antykapitalistyczne. W obu przypadkach chodzi przede wszystkim o ruchy miejskie, które po roku 2000 zaczęły intensywniej i z coraz bardziej widocznym skutkiem pojawiać się na scenie politycznej. Ich zwiększona widzialność, którą zapewniły im działania przeciwko kapitalistycznemu zarządzaniu i eksploatacji przestrzeni wspólnej, spowodowała, że ruchy te przestały być jedynie graczem (wielko)miejskim

i odnotowały spore sukcesy w wyborach samorządowych. Przyjrzenie się im daje możliwość obserwacji stawania się podmiotu politycznego, a jednocześnie procesu produkcji jego wizualności. Wnioski z tego badania wydają się zaskakujące – mamy tu bowiem do czynienia z silnym reżimem skopiecznym, rodzajem wizualnego gorsetu wpływającego na możliwości wizualizowania przedmiotu protestów, z którym ruchy antykapitalistyczne muszą się zmierzyć. Walka o place i ulice staje się więc również próbą znalezienia nowych strategii widzenia i bycia widzianym, wyzwolonych z hierarchicznych relacji władzy (por. Szczesniak, 2016).

Ostatni rozdział nietypowo łączy w sobie funkcję rozdziału teoretycznego i podsumowująco-syntetyzującego. Jego umiejscowienie – na końcu książki – wynika z potrzeby, by ta konstrukcja odzwierciedlała mój proces poznawczy i dochodzenie do wniosków. Dodatkowo zaś zależy mi na podkreśleniu, że treść tego rozdziału nie była naukową presupozycją. Wnioski dotyczące obrazów konserwatywnych przyszły niemal na samym końcu, zasadniczo modyfikując moje początkowe założenia. Stało się tak dlatego, że zebrany materiał poprowadził mnie właśnie takimi szlakami intelektualnymi. Rozdział ten jest ponadto syntezą wniosków na temat serbskiego i chorwackiego imaginarium oporu. Idzie ona pod prąd przeczuciu, że świat obrazowy uwalnia się z ram, konwencji i reżimów, szczególnie podczas noszących cechy karnawałowe protestów.

Żeby to jednak dobrze wyjaśnić, należy wrócić do roku 2000.

Zmiana

Rok 2000 miał być dla demokracji w Serbii i Chorwacji *annus mirabilis*. W Chorwacji przyniósł istotnie bardzo znaczące zmiany polityczne, które zdeterminowały całokształt życia społecznego i kulturalnego w kraju. Kluczowa transformacja wydarzyła się właściwie w pierwszych dniach tego roku, podczas wyborów parlamentarnych 3 stycznia. Po latach władzy absolutnej HDZ (Hrvatska Demokratska Zajednica) [Chorwacka Wspólnota Demokratyczna] doszło do totalnego przetasowania – partia mająca do tej pory monopol na władzę przegrała wybory, uzyskując zaledwie czwartą część głosów, podczas gdy sześć partii zjednoczonej opozycji zdobyło ich ponad połowę (Goldstein, 2021, s. 295). HDZ sprawowała władzę równo dekadę. Jej lider Franjo Tuđman jest do dziś uznawany za współzałożyciela nowoczesnego państwa chorwackiego i wybitnego dowódcę wojskowego w wojnie 1991–1995. Dekada lat dziewięćdziesiątych w Chorwacji zapisała się jednak na kartach historii jako „era półinstytucjonalnej przemocy, medialnej represji, klerykalizacji, kiczu, złych filmów, era białych mundurów, strojnych gwardzystów i mafiosów” (J. Pavičić, 2020). W najlepszej jak dotąd syntezie dziejów najnowszych kraju historyk Ivo Goldstein pisał, że dla szowinistów

i nacjonalistów era Tuđmana była dniami dumy i chwały, a aktualnie stanowi dla prawicy przedmiot „aktywnej ideologicznej nostalgii” (Goldstein, 2021, s. 291).

W ostatnim tygodniu feralnego dla HDZ stycznia przegraną parlamentarną partii potwierdziła porażka w wyborach prezydenckich, przeprowadzonych w trybie przyspieszonym w związku ze śmiercią dotychczasowej głowy państwa, Franja Tuđmana. Prezydentem wybrano wprawdzie byłego członka partii HDZ Stjepana Mesicia, ale w 2000 roku miał on już ugruntowaną pozycję „konwertyty” i krytyka Tuđmana. Podwójne wybory tego roku – jak podkreśla Goldstein – postrzegano jako „tak” lub „nie” dla demokracji, w przeciwieństwie do pierwszych wolnych wyborów w 1990 roku, które postrzegano raczej jako pierwszą jej lekcję (Goldstein, 2021, s. 296).

W powyborczym komentarzu dla gazety „Globus”, na której okładce widać sporych rozmiarów napis ZMIANA [PROMJENA], jeden z dziennikarzy zapytywał: „Czy Ivica Račan [nowy premier – E.W.-T.], marksistowski heglista, wprowadzi w Chorwacji liberalny kapitalizm?” (Lukić, 2020). Pytania tego typu miały uzasadnienie. Wiadomo było, że zmiana partyjnego układu sił przetasuje całkowicie scenę polityczną, zmieni dominujący kierunek polityczny, ale również że wywoła dynamiczną manifestację kolejnych politycznych oczekiwań związanych z niezbędnymi i oczekiwanymi reformami. Najkrócej rzeczwiście opisuje to słowo „zmiana” – zmiana w telewizji publicznej i pozostałych mediach, rewizja procesu prywatyzacji, zmiany w instytucjach, zmiany w sposobie sprawowania władzy, zmiany optyki polityki międzynarodowej. Goldstein pisze otwarcie, że rzeczony obrót spraw polegał na odejściu od władzy opcji „antymodernistycznej, konserwatywnej i nacjonalistycznej” (Goldstein, 2021, s. 296), wyciszeniu retoryki tworzącej wrogie obozy i budującej nieprzyjazne napięcia, przy jednoczesnym otwarciu się liberalno-demokratycznych perspektyw, wizji integracji ze strukturami NATO i Unii Europejskiej. Ten sam historyk zwraca także uwagę na proces wyciszania przekraczającej granice patriotyzmu retoryki narodowej (Goldstein, 2021, s. 298), wyraźne opowiedzenie się za antyfasyzmem jako wartością fundamentalną, a tym samym wyproszenie ze sfery publicznej recydywy ustaszowskiej i nostalgii za NDH.

Zmiany polityczne odbywały się w szybkim tempie (zaledwie pochowano pierwszego prezydenta niepodległej Chorwacji, jak zwykle się określać Franja Tuđmana), a także w szerokim zakresie – na poziomie ogólnopaństwowym i samorządowym. Na polityczną scenę Zagrzebia wkroczył bowiem Milan Bandić, który 7 maja 2000 roku został wybrany na prezydenta miasta. Bandić okaże się dla zagrzebskiej i ogólnokrajowej historii niezwykle ważny, z roku na rok stając się niekwestionowanym królem chorwackiego populizmu, którym pozostał aż do swojej śmierci w lutym 2021 roku. Na początku XXI wieku z okładek magazynów i dzienników do czytelników i czytelniczek machają nowe–stare twarze

polityków w odświeżonych politycznych barwach i konfiguracjach. Liberalne i demokratyczne zmiany wprowadzała *de facto* ekipa zdobywająca polityczne szlify w socjalistycznej Jugosławii. W planie były również polityczne rozliczenia. Z tygodnia na tydzień na światło dzienne wychodziły coraz to nowe wiadomości o poczynionych w latach dziewięćdziesiątych nadużyciach i malwersacjach: okazało się bowiem, że poprzednia władza nagrywała wszystko i wszystkich, z państwowego rachunku zniknęły budżetowe rezerwy, a mienie państwa zostało uszczuplone między innymi o kilka wojskowych mieszkań służbowych.

Równolegle do tych rewelacji na wiosnę 2000 roku zaczęto głośno mówić o potrzebie ekshumacji ciał serbskich cywili zabitych w chorwackiej miejscowości Gospić w 1991 roku. Na łamach prasy coraz częściej pojawiało się nazwisko generała Mirka Noraca i paraliżująca wiele osób nazwa „Międzynarodowy Trybunał ds. Zbrodni w byłej Jugosławii”. Od pewnego momentu wspominało się o nich w jednym zdaniu. Narracja o minionej wojnie również podlegała stopniowej rewizji. O operacjach Bljesak [Błysk] i Oluja [Burza] nie mówiono jedynie jak o bohatersko przeprowadzonych wyzwolicielskich przedsięwzięciach wojennych. Oburzeni nowymi kierunkami i sposobami myślenia będą to wszystko nazywać procesem kryminalizacji wojny, każdą próbę rewizji dziedzictwa lat dziewięćdziesiątych – atakiem na chorwacką niepodległość, a inicjatywy na rzecz liberalizacji życia społecznego – atakiem na tradycyjne chorwackie wartości. Stanie się to kluczowe dla relacji społecznych dominujących w pierwszym dwudziestolecu wieku XXI, którego dotyczy ta książka. To te napięcia spowodują podwyższoną aktywność stowarzyszeń kombatanckich (w Chorwacji nazywanych obrońcami) i uaktywnienie się konserwatywnych organizacji, a w szerszym planie przyczynią się także do ograniczającej kulturowej inercji. Sześciopartyjna koalicja, która wygrała wybory na początku roku 2000, nie przetrwa próby politycznej, ale wiatru zmian nie da się już zatrzymać.

Niedośniony sen

Serbski *annus mirabilis* był chyba jeszcze bardziej cudowny niż chorwacki i ostatecznie przyniósł jeszcze większe rozczarowanie. Jego wielki finał miał miejsce na przełomie września i października 2000 roku. Oficjalnie Serbia wraz z Czarnogórą stanowiła do 2003 roku Federalną Republikę Jugosławii, by następnie przyjąć formę konfederacji Serbii i Czarnogóry, która ostatecznie rozwiązana została w 2006 roku. Pod koniec września 2000 roku odbyły się tu wybory do parlamentu federalnego FRJ i na prezydenta Federacji. Zyskując ponad połowę oddanych głosów, wygrała je opozycja z Vojislavem Koštunicą na czele, przegrał je natomiast z kretelem, uzyskując jedynie ponad 30% głosów, dotychczasowy

prezydent Slobodan Milošević. Zwycięstwo zjednoczonej prodemokratycznej opozycji (Demokratska opozicija Srbije) zostało ogłoszone natychmiast, ale ugrupowanie Miloševicia nie chciało oddać władzy, ogłaszając, że zespół Koštunicy sfabrykował wyniki wyborów.

Ponieważ był to już drugi raz, kiedy Milošević nie chciał uznać wyników głosowania⁶, scenariusz działania był precyzyjnie przygotowany. Termin dobrowolnej rezygnacji został przez opozycję wyznaczony na 5 października. Nie czekano jednak biernie na złożenie broni, ale przyjęto strategię polegającą na stopniowym aktywowaniu serbskiego społeczeństwa. W pierwszej kolejności zabezpieczono niezależne media i podjęto współpracę z tzw. mafią zemuńską (Korzeniewska-Wiszniewska, 2008, s. 245), która w sposób znaczący wpływała na kształt życia politycznego w Serbii. Ważnym krokiem było również przygotowanie gruntu pod współpracę ze służbami bezpieczeństwa, zabezpieczającymi dotychczas „dwór” Miloševicia. Impuls do strajku generalnego otrzymała kopalnia węgla Kolubara, największy ośrodek przemysłowy w kraju, którego zatrzymanie na dłuższy czas oznaczało katastrofę energetyczną. W całym kraju blokowano strategiczne drogi. Hasło „Gotov je” [Jest skończony] można było usłyszeć w każdym niemal zakątku Serbii, która pokazała, że może się całkowicie zatrzymać tylko po to, żeby ten jeden człowiek odszedł.

W dniu, w którym mijało ultimatum, 5 października, przed serbskim parlamentem doszło do erupcji – gniewu i euforii. To właśnie obrazy z tych wydarzeń zapisały się w serbskim imaginarium jako momenty ikoniczne. W wizualnych archiwach roku 2000 w Serbii najczęściej reprodukuje się fotografie przedstawiające rozemocjonowany tłum próbujący się wedrzeć do parlamentu albo pokonujący policyjne blokady dzięki jadącym na jego czele koparkom (zob. np. Televizija Galaksija 32, 2013). Stąd mówi się o „rewolucji buldożerów”. Nawet z nagrań wideo wyczuć można wygenerowaną podczas tych wydarzeń atmosferę sądu wyrażaną hasłami typu „Druga tura w Hadze”, „Chcemy końca”, „Złodziej” i „Jest skończony”, wzmacnianą rekwizytami takimi jak symbolizujące proces czyszczenia i nowe porządki miotły. Protestujący posługiwali się również zdjęciami Miloševicia – podobnymi do tych, które na demonstracjach poparcia dla władz nosili jego zwolennicy, ale udekorowane hasłami sugerującymi koniec i odejście (zob. np. Nedeljnik Vreme, 2015). Na niektórych z nich znalazła się także swastyka. Ten historyczny moment prawdopodobnie nie odbyłby się, gdyby nie przecięły się linie interesów różnych grup: bez wspomnianej współpracy opozycji z tzw. mafią zemuńską i służbami specjalnymi, bez współpracy z organizacją Otpor!

⁶ Wcześniej taka sytuacja miała miejsce w 1996 roku w wyborach parlamentarnych. Nieuznanie przez Miloševicia rezultatu głosowania skutkowało masowymi demonstracjami przeciwko fałszerstwu. Zob. Korzeniewska-Wiszniewska (2008, ss. 190–192).

(Thompson & Kuntz, 2004), ale także bez zaplecza organizacyjnego, intelektualnego i finansowego w postaci amerykańskich dyplomatów i zagranicznych organizacji (de Krnjevic-Miskovic, 2001; Dobbs, 2000; Vladisavljević, 2016).

Odejście Miloševicia, a potem, na wiosnę kolejnego roku, wydanie go Trybunałowi w Hadze oznaczało wyjście z całkowitej ekonomicznej izolacji, refleksję nad doszczętnie zrujnowaną gospodarką, zmianę wizerunku na arenie międzynarodowej – od państwa reżimowego do rozwijającej się demokracji. Podobnie jak w przypadku chorwackim, nadzieje na gruntowne zmiany nadeszły szybko, ale nie miały szansy się całkowicie zrealizować. W 2002 roku ostatecznie pożegnano Jugosławię, państwo przyjęło nazwę Serbia i Czarnogóra, by następnie w 2006 dokonać finalnego podziału na Czarnogórę i Serbię. Okazało się jednak, że trudno wprowadzić demokratyczne zmiany i liberalną gospodarkę w kompletnie wydrenowanym z wszelkich zasobów państwie. Kryminalne porachunki (np. morderstwo premiera Zorana Đinđicia w 2003 roku), niemająca korupcja, rosnąca inflacja i bardzo wysokie bezrobocie, a do tego silne antyzachodnie nastroje wynikające z pamięci o bombardowaniu Serbii przez NATO w 1999 roku hamowały zmiany. Po dwudziestu latach od tych wydarzeń o serbskiej polityce decydują ludzie, którzy wtedy stali za Miloševiciem (Domachowska, 2021, ss. 27–29). Spuścizna roku 2000 i Rewolucji 5 października jest dziś w oficjalnym dyskursie deprecjonowana. Chociaż istnieje w Serbii świadomość przełomowego charakteru tych wydarzeń – przypisuje im się znaczenie podobne do tego, jakie globalnie miał upadek muru berlińskiego – współistnieje z nią pełne gorzkości przekonanie o tym, że przeoczono możliwości, jakie przyniósł 6 października – dzień po rewolucji, w którym powinny rozpocząć się zmiany (Domachowska, 2021, ss. 30–32). Posłużę się pojęciem Andrzeja Ledera: serbska rewolucja została prześniona (por. Leder, 2014), przy czym w odróżnieniu od sytuacji opisywanej przez polskiego filozofa, w której rewolucja w Polsce lat 1939–1956 dokonała się, ale pozostała nieobecna w myśleniu, w przypadku serbskim rewolucja obecna jest w myśleniu, ale realnie się niestety nie dokonała.

Potrzeba opisu barykad

We wstępie do książki *Barikade* [Barykady] filozof Boris Buden pisze, że chorwackie społeczeństwo jest społeczeństwem permanentnej rewolucji narodowej, w którym bunt jest sprawą ogólnonarodową. Zaraz jednak rozróżnia dwa miejsca, gdzie taki bunt teoretycznie może się rozgrywać. Tytułowe barykady rozumie jako punkty wewnątrz danego uniwersum, w których dochodzi do wewnętrznych antagonizmów, ujawniają się nieheterogeniczności, a w wyniku tych spięć rodzi się demokracja, nowoczesność i takiż człowiek. Przeciwnieństwem barykad są

natomiast granice, znajdujące się na obrzeżach uniwersum. Na nich również rozgrywają się konflikty, ale zagrożenie przybywa ze świata zewnętrznego, i polegają one przede wszystkim na obronie wewnętrznej homogeniczności (i przekonania o jej istnieniu) (Buden, 2015, s. 2). Chorwackie społeczeństwo w oczach Budena to społeczeństwo granic: chroni swoją wymaginowaną heterogeniczność, lęka się wewnętrznych rozdarć, fascynuje się czystością (np. etniczną) (Buden, 2015, s. 2).

Moje badania wynikają właśnie z potrzeby rozpoznania tych wewnętrznych barykad i zewnętrznych granic. Jest ich bowiem wiele, przenikają się i determinują nawzajem. Stawiam sobie za cel ustalenie, czym one są, jak się je definiuje, jak się je artykułuje za pomocą środków wizualnych. Buden twierdzi, że nowe barykady nie uznają starych podziałów. Wśród nich wymienia między innymi lokalne dychotomie takie jak: etniczni my – etniczni oni, władza – opozycja, jugonostalgicy – nacjonaliści, lewica – prawica, prawi obywatele – ludzie z Hercegowiny, ukierunkowani na Zachód – ukierunkowani na Bałkany (Buden, 2015, s. 3). Moim zadaniem jest zatem na nowo rozpoznać, gdzie przebiegają linie demarkacyjne konfliktów, czego one dotyczą, jakie grupy oponentów generują, jakim słownikiem się posługują, do jakich ikonograficznych zasobów sięgają.

Nieprzypadkowy jest oczywiście tytuł książki, który w pewnym sensie odnosi się do przywołanych barykad. To właśnie na nich wygłaszane jest jedno z popularniejszych w Serbii i Chorwacji haseł mówiące o tym, że osoby protestujące nie oddadzą tego, czego dotyczy spór. Gdy protesty dotyczą przestrzeni miejskiej, hasła brzmią „Nie damy Warszawskiej”, „Nie damy Belgradu”, „Nie damy hotelu Jugosławia”, „Nie damy kina Europa”. Gdy manifestacje dotyczą spraw ekologicznych, transparenty głoszą „Nie damy Jadaru”, z kolei gdy władze wchodzi w spór z Cerkwią, członkowie wspólnoty religijnej wychodzą na ulice Serbii i Czarnogóry z hasłem „Nie damy świątyń”. W większości przypadków protestujący chronią to, co uznają za wspólne, nietykalne i wyznaczające sens ich społecznej egzystencji. Zdają się mówić właśnie „Naszego nie damy”. Nie bez znaczenia w tym hasle jest przyjęta retoryka defensywna wpływająca na wizerunek artykułujących opór, którzy chcą być postrzegani jako obrońcy i strażnicy wartości.

Uważam więc, że wzięcie pod lupę działalności trzech grup, które poddaje analizie w książce, jest próbą opisanie tej części społeczeństwa oraz wytwarzanych przez nią artefaktów i systemów znaczeniowych, która po 2000 roku pojawiła się jako nowy aktor polityczny, skoncentrowany wokół palącego problemu – nowej barykady. Dzieje się tak w przypadku weteranów, których sprawa skupia w sobie jak w soczewce kwestię rozliczeń powojennych, ale również ogniskuje się w niej wizja przyszłości społeczeństwa i miejsce, jakie mają w nim zajmować ci, którzy sami siebie uznają za tożsamościowe kotwice w czasach przeszłych, trudnych i niejednoznacznych. Ma to miejsce również w przypadku wystąpień środowisk

tw. konserwatywnych, które stają się dla mnie przyczynkiem do refleksji na temat barykady między światem definiującym się jako liberalny i tym definiującym się jako konserwatywny. Na ich styku wytwarzane są praktyki i adekwatna ikonografia spotkania tego, co zmodernizowane, i tego, co modernizacji się opiera. W obu przypadkach, serbskim i chorwackim, kwestie te dotyczą przede wszystkim płaszczyzn kulturowo-tożsamościowych, nie zaś doktryn politycznych (Rzeczyzki & Pudar Draško, 2019). Wreszcie w przypadku ruchów miejskich i artykulacji antykapitalistycznych – analiza ujawnia tę tkankę społeczną, która jest najświeższa. Z jednej strony – poprzez miejsca i idee – mocno zakorzeniona w lokalnym kontekście, a z drugiej intensywnie rezonująca globalne problemy i tematy.

Innymi słowy, moim celem jest wypełnienie i zabezpieczenie luki poznawczej, którą zdiagnozowałam w obszarze fenomenu społecznej reaktancji i jej wizualnych wymiarów. Spojrzenie na publiczne manifestacje, towarzyszące im praktyki, język, jakim się posługują, obrazy, jakie wykorzystują i tworzą, wynika z podzielanego przeze mnie założenia, że ruchy społeczne, by wyrazić opór, najczęściej czerpią z wiedzy lokalnej, praktyk kulturowych i języków wernakularnych (Routledge, 1996a, s. 523). A zatem jest to jeden ze sposobów, by dotrzeć do ukrytych skryptów oporu (Scott, 1990, s. xii), sedna tego, co lokalne i „tutejsze”. Narzędzia, jakie dały mi sławistyka i kroatystyka – dziedziny naukowe, które reprezentuję – na takie wniknięcie właśnie pozwalają.

Podjęście badawcze

Krok 1 – wybór i analiza ikonosfery oporu

Metoda, którą zastosowałam, jest wieloetapowa i mozaikowa. Wychodzę z założenia, że nie istnieje gotowy zestaw narzędzi, który pozwoli uchwycić lokalny wymiar i globalne znaczenie wydarzeń, które poddałam badaniu (por. Calderón i in., 1992, ss. 19–36). Po pierwsze, żeby wyodrębnić najważniejsze wydarzenia manifestujące opór obywateli i obywaterek Serbii oraz Chorwacji, musiałam sięgnąć do materiałów archiwalnych i przygotować chronologiczny katalog najistotniejszych artykulacji oporu politycznego, który posłużył jako wyjściowa baza danych do dalszej analizy. Na pierwszym etapie prac katalog ten obejmował niemal wszystkie gesty oporu zarejestrowane przez media po roku 2000. Najnowsze opracowania historyczne, ze względu na swój syntetyczny i nierzadko skrótowy charakter, okazały się w tym zakresie niewystarczające, dlatego w przygotowaniu rzeczonoego katalogu postanowiłam poszukiwać śladów ich medialnych reprezentacji. W tym celu zdecydowałam się na analizę serbskiego

dziennika „Danas” i chorwackiego dziennika „Večernji list”. Pierwszy z nich został założony w 1997 roku jako medium krytycznie nastawione do reżimu Slobodana Miloševicia. Jest wydawany po serbsku, w alfabecie łacińskim i ma charakter centrolewicowy, antynacjonalistyczny i proeuropejski. Do 2020 roku dziennik był własnością belgradzkiej firmy Dan Graf, a następnie został sprzedany firmie United Media z Luksemburga. Z kolei wydawany po chorwacku dziennik „Večernji list” ma dużo dłuższą tradycję, ponieważ został założony w 1959 roku. W 2000 roku stał się własnością austriackiego koncernu medialnego Styria Medien AG. W latach dziewięćdziesiątych czasopismo było powiązane z rządzącą narodowo-konserwatywną partią HDZ, co ukształtowało jego ogólną orientację ku konserwatyzmowi (*Večernji list*, b.d.).

Świadomość profilu ideowego każdego z czasopism była dla mnie istotną informacją, ale nie decydowała o wyborze materiałów do dalszej analizy, ponieważ po utworzeniu podstawowego kalendarium krzyżowałam wyniki kwerendy w dziennikach z wynikami kwerendy w dwóch tygodnikach. Tym razem w przypadku serbskim był to wydawany cyrylicą tygodnik „НИН”, a w przypadku chorwackim tygodnik „Globus”. Oba są tygodnikami opinii i symbolizują początek komercyjnego rynku wydawniczego w obu krajach. Mają charakter *agenda setting* (czyli posiadają siłę kształtowania tematów priorytetowych), przy czym jednak znaczenie tygodnika „Globus” aktualnie spada, a „НИН” wciąż utrzymuje status opiniotwórczego. „Globus” obecnie ma profil liberalny, ale w latach dziewięćdziesiątych publikował artykuły zdecydowanie o profilu narodowym. Z kolei „НИН” w latach dziewięćdziesiątych i na początku XXI wieku był tubą reżimową, a obecnie jest medium obywatelskiej zmiany.

Pierwszym użytym przeze mnie narzędziem jest *protest event analysis* (PEA) (Hutter, 2014) – rodzaj ilościowej analizy protestów, która pozwala na wyabstrahowanie podstawowych danych: liczby uczestników, analizy miejsca manifestacji, odnotowanie metod, jakimi się posługują, i in. Tej części towarzyszyła również wstępna analiza zebranych materiałów pod kątem zawartości wizualnej.

Żeby potwierdzić zebrane dane na jeszcze jednym poziomie, odszukałam doniesienia o skatalogowanych już protestach w mediach społecznościowych – przede wszystkim na Facebooku, Instagramie i Twitterze (od 2023 roku: X), posługując się przede wszystkim hasłami używanymi podczas manifestacji, ale także odszukując materiały według dat ich pojawiania się. Dotyczące protestów relacje w mediach oficjalnych często przedstawiają je w sposób stereotypowy, niepocholebny, zniechęcający do zaangażowania, a zapamiętany zniekształcony obraz może być ważniejszy niż właściwe założenia danego ruchu (Kubal & Becerra, 2014, s. 866). Z tego względu – jeśli interesują nas obrazy będące oporem wobec konwencjonalizowanych i absolutyzowanych form dominujących w ramach presji oficjalnych instytucji (Douglas, 2012) – ważne jest, by źródła krzyżować

i porównywać (Doerr & Milman, 2014, ss. 418–445). Podejmując się analizy kulturowych ekspresji oporu (czy *de facto* ruchów społecznych), należy w pierwszej kolejności podjąć próbę zrozumienia ich własnych głosów, a nie wsłuchiwać się w nie poprzez zapośredniczający i zniekształcający dyskurs elit i establishmentu (Routledge, 1996a, s. 524), tworzący często nowy, zmieniony przekaz⁷.

Szczegółowe pytania badawcze dotyczące obrazów na tym etapie przedstawiam poniżej.

- Czy każdy z aktów oporu ma jeden dominujący globalny obraz („obraz hegemoniczny” – Currier, 2012)? Czy przedstawiają one tzw. ikoniczne chwile (Mitchell, 2012)? Jeśli tak, jaka scena/gest buduje tę ikoniczność? Ikoniczne chwile rozumiem tu jako obrazy prawdziwie pamiętne, zmuszające do refleksji i krytycznej analizy, stojące w opozycji do tzw. obrazów banalnych (Mirzoeff, 2005).
- Jakimi obrazami posługują się uczestnicy aktów oporu? Jakie środki wizualne – transparenty, plakaty, zdjęcia politycznych adwersarzy, karykatury – wykorzystują?
- Jakie obrazy wytwarzają uczestnicy protestów poprzez udział w tych wydarzeniach?
- Czy wytwarzane i używane przez uczestników „obrazy oporu” czerpią z istniejącej ikonosfery? Jeśli tak, to z jakiego imaginarium czerpią, do jakich kanonicznych obrazów (w wymiarze zarówno lokalnym, jak i globalnym) nawiązują, a co za tym idzie – jakie doświadczenie wizualne wyłania się z nich w momentach kryzysu politycznego? Czy odwołują się do chorwackich i serbskich „wizualnych pre-tekstów” (Stachowicz, 2017), czy dokonywane są tu ikoniczne przechwycenia z globalnego rezerwuaru ikon?
- Czy wizualne artykulacje oporu politycznego tworzą „antyikoniczny” repertuar obrazów, które „nie władają i nie przedstawiają władzy” (Mitchell, 2012), tworząc tym samym „przestrzeń pojawiania się” (Arendt, 2000), tzn. założycielską przestrzeń polityczności, a zatem gromadzenia się, negocjacji i działania jako równi? Czy może jednak sprzeciwiając się hegemonii, same wytwarzają obrazy hegemonii alternatywnej?
- Kto lub co staje się reprezentacją wizualną aktu sprzeciwu i jaką funkcję pełni takie przedstawienie? Czy w przypadku serbskich i chorwackich praktyk

⁷ Nie ma wątpliwości co do tego, że do dużej części odbiorców trafia obraz zapośredniczony z zakodowanymi nowymi znaczeniami i wartościami, zależnymi nie tylko od intencji danego medium, ale również od kontekstu komunikacyjnego, w jakim się takie obrazy/przekazy pojawiają. Badania polegające na ustaleniu różnicy pomiędzy tymi dwoma poziomami funkcjonowania obrazu nie są w niniejszej pracy moim podstawowym celem, ale uważam je za ważne i niezwykle potrzebne.

oporu mamy do czynienia z ikonografią anonimowości, wpisującą się w znaną z arabskiej wiosny lub protestów „Occupy...” strategię odmowy wyłonienia konkretnych przedstawicieli i rzeczników oraz akcentowania braku przywództwa i radykalnej równości? Jaki jest balans między przedstawieniami jednostek a przedstawieniami mas? Czy dąży się do przedstawienia protestu jako tzw. ornamentów ludzkich mas (Kracauer, 1987), czy raczej stosuje się praktykę heroizacji protestu i fetyszyzacji indywiduum?

- Czy w analizowanych aktach oporu uczestnicy korzystają z masek (np. podobnych do maski Guya Fawkesa, symbolu ruchu Anonymous, albo masek prezentujących twarze politycznych przeciwników, dawnych i obecnych)? Jeśli tak, po co to robią?
- Jaka jest relacja wizualnych artykulacji oporu politycznego z przestrzenią, w której się pojawiają? Czy miejsca, w których opór jest wyrażany, przechwytują polityczne sensy działań, które się w nich odbywają, stając się „pomnikami rewolucji”?
- Czy istnieją różnice w sferze wizualności aktów oporu środowisk radykalnych i umiarkowanych? Na czym te różnice polegają? Czy istnieje sfera wizualna oporu środowisk centrowych lub uznających się za neutralne? Czym się charakteryzuje?
- Czy można wyznaczyć pewne ogólne zasady wizualizacji aktów oporu politycznego charakterystyczne dla społeczeństwa chorwackiego i serbskiego? Czy istnieje gramatyka wizualności protestów?
- Czy obrazy te wypracowują nową formę reprezentacji, która w większym stopniu odpowiada interesom politycznym podmiotów protestujących i wyzwaniom epoki globalizacji? (Mirzoeff, 2016)

Krok 2 – badanie dyskursu wizualnego i okołowizualnego

W związku z tym, że interesuje mnie nie tylko moment, w którym obrazy oporu pojawiają się po raz pierwszy, ale również ich społeczne życie, założyłam konieczność badania dyskursu wizualnego i okołowizualnego. Dyskurs rozumiem za Foucaultem jako system wypowiedzi obejmujący to, co powiedziano, oraz to, co zostało niewypowiedziane, przy czym znaczenie tych wypowiedzi jest regulowane stosunkami władzy-wiedzy, relacji instytucjonalnych oraz społecznych (Foucault, 1977). Dyskurs, choć zrobiony ze znaków, nie jest wypowiedzią jedynie językową, lecz tym, co można wyczytać z różnego rodzaju aktów komunikacji. Obrazy są nośnikami dyskursu, a najmocniej przemawiają w momencie, kiedy same stają się dyskursem, w którym zaszyfrowana jest historia (Rancière, 2007b). Badanie dyskursów okołowizualnych ujawniło znaczenie obrazów,

ich funkcję, temperaturę dyskusji wokół nich, a także pozwoliło przemyśleć, czy ich obecność skutkuje rzeczywistymi zmianami oraz czy – oprócz tego, że obrazy reagują na rzeczywistość – rzeczywistość reaguje na obrazy. Ponadto ze względu na fakt, że są to tzw. obrazy niestabilne (Stachowicz, 2017), podatne na rekontekstualizację, zasadne było również pytanie o to, jak funkcjonują one w mediach prezentujących różne poglądy polityczne i w jaki sposób poddawane były przechwyceniom.

W tej części badania przyświecała mi myśl Ernesto Laclau, że „wszystkie rewolucje muszą opierać się na zastanych już istniejących podstawach i zasobach, nie da się ich spontanicznie wygenerować na potrzeby rewolucji” (Laclau, 2009, s. 180). W moim przekonaniu dotyczy to również obrazów. Poddałam zatem analizie sposoby medializacji, tj. przekładania na język wizualności, i estetyzacji oporu. Sięgając po wspomniane już tygodniki „НИИ” i „Globus” – mające również bogatszą szatę graficzną – nie tylko potwierdziłam istotność protestów, ale również określiłam sposób ich wizualnego funkcjonowania w dyskursie medialnym. Ponadto skonfrontowałam trendy ich wizualizowania w różnych typach mediów: potwierdziłam utrwalające się obrazowe ramy dyskursywne manifestacji weteranów, środowisk konserwatywnych oraz demonstracji antykapitalistycznych lub odnotowałam przesunięcia w ich obrębie.

W opracowywaniu materiałów prasowych stawiałam sobie za cel wyłonienie fundamentalnych ram dyskursywnych materiałów medialnych. Na podobnej zasadzie próbowałam wychwycić antyramy tworzone przez media w odniesieniu do poszczególnych manifestacji (Čemažar & Mikulin, 2017). Warunkiem zrozumienia ram i antyram było właściwe połączenie wybranych protestów i ich obrazów z kontekstem społecznym i politycznym (Doerr i in., 2013; Müller & Özcan, 2007). Na tym etapie sformułowałam kolejne szczegółowe pytania badawcze.

- Za pomocą jakich mechanizmów obrazy „ikonicznych chwil” stają się symbolami oporu? Kto je reprodukuje? W jaki sposób zyskują aprobatę i obrastają znaczeniami? Jaki dyskurs jest wokół nich wytwarzany?
- Kto, kiedy i w jakim celu reprodukuje obrazy triumfalnego oporu i radości, a także kto, kiedy i z jakim zamiarem pokazuje obrazy tłumienia aktów sprzeciwu lub policyjnej interwencji? Na czym polega dialektyczne napięcie między tymi obrazami? Które z tych emblematycznych przedstawień podstawowych skrajności są chętniej reprodukowane przez media?
- Czy istnieje medialne embargo na te obrazy? Czy miały miejsce przypadki medialnej cenzury określonych obrazowych przedstawień oporu? Jeśli tak, dlaczego dotyczyły akurat tych obrazów?
- Czy obrazy żyją w dyskursie publicznym również po protestach, czy są ponownie przywoływane przez media, w jakich okolicznościach i z jakimi znaczeniami?

- Czy na badanym obszarze mają miejsce praktyki przechwytywania obrazów-ikon aktów oporu i ich osłabiania lub nadawania ironicznego znaczenia – transformacji w „obrazy słabe” (Krajewski, 2015), internetowe memy? Jakich obrazów takie praktyki dotyczą i czemu te zabiegi służą?

Krok 3 – pytania o podmiotowości

Kolejnym etapem było dekodowanie nadawców przekazu na podstawie kontekstualnej analizy obrazów oraz analiza specyfiki wyłonionych podmiotów oporu w odniesieniu do warunków społecznych, politycznych i historycznych badanego obszaru kulturowego. Analiza dyskursu posłużyła tu także do rozpoznania możliwych transformacji w obrębie zdefiniowanych grup. Przypisanie do tych grup konkretnych obrazów, uważanych przez nie za swoją własną reprezentację, pozwoliło mi stworzyć ich pełniejszy profil, określić polityczne oczekiwania i zrozumieć sposoby ich medializacji. W tym ostatnim etapie badania starałam się odpowiedzieć na poniższe pytania.

- Jakie kultury oporu można wyróżnić na podstawie kontekstualnej analizy obrazów oporu? Czy są to kultury specyficzne dla omawianego obszaru, czy wpisują się w zjawiska globalne (feminizm, antykapitalizm, antyklerykalizm, konserwatyzm i inne)? Czy można jednoznacznie stwierdzić, że opór kulturowy wiąże się z transformacją w obrębie grup społecznych, czy ma on jednak węższy zakres, polegający na konstruowaniu „tożsamościowych dostawek” (Drozdowski, 2010) będących rodzajem laboratorium indywidualnych aspiracji? Dlaczego się tak dzieje?
- Czy i w jaki sposób wizualne artykulacje aktów oporu rozszczelniają dotychczasowe narracje polityczne w obrębie społeczeństw chorwackiego i serbskiego? Czy może jednak obrazy oporu, zamiast wywracać porządek społeczny, jedynie reprodukują jego reguły, posługując się skostniałymi układami binarnymi „podporządkowanie – niezależność”, „podmiot – przedmiot”, „społeczeństwo – system”, „opór – konformizm”, „refleksyjność – reaktywność”? (Drozdowski, 2010)
- Czy polityczna skuteczność obrazów oporu polega na konsolidacji, czy na segregacji i fragmentaryzacji społeczeństwa?
- W jaki sposób obrazy podsycają, inicjują, podtrzymują konflikt?
- Czy wyłonione w wyniku badania obrazy oporu jedynie zadają pytania, czy może udzielają również na nie odpowiedzi, pokazując możliwe ścieżki emancypacji?

Na tym etapie pracy podzieliłam zebrany materiał na grupy tematyczne, dla których kluczem organizacyjnym była kwestia artykułujących się w protestach

podmiotów – wyodrębniłam protesty weteranów, protesty ruchów miejskich oraz protesty środowisk, którym atrybuuje się przymiotnik „konserwatywny”⁸. Uznałam, że są one charakterystyczne dla serbskiej i chorwackiej sceny politycznej po roku 2000. Postulaty i sposoby artykulacji wyodrębnionych grup skonfrontowałam z siatką idei politycznych, które rozwijają w kulturach politycznych badanych przez mnie społeczeństwach. Punktem odniesienia był dla mnie *Leksykon idei wędrownych na słowiańskich Bałkanach (wiek XVIII–XXI)*, który w zakresie kultury chorwackiej i częściowo bośniackiej współtworzyłam.

W sposób świadomy z bardzo szerokiego terenu wyodrębniłam zaledwie mały wycinek kultury oporu współczesnej Serbii i Chorwacji, narażając się zapewne na milczenie fragmentów, które odłączam od całości (Brach-Czaina, 2012, s. 6). Być może w ten sposób tamtejszą rzeczywistość nieco okaleczam, ale w rzeczywistości trzy wybrane przez mnie grupy, a jednocześnie obszary badawcze, są jedynie pozornie małymi fragmentami. Te trzy podmioty zajmują bardzo dużą część życia społecznego i politycznego oraz wypełniają po brzegi przestrzeń medialną. Ponadto tworzą imponujące archiwum obrazowe, które definiuje lokalne imaginaria oporu.

Kontekstowa mapa pojęciowa

Z perspektywy niniejszej książki istotnych jest kilka zagadnień tworzących kontekstową mapę pojęciową (zob. schemat poniżej). Nie rozwijam ich w dalszych partiach książki, gdyż refleksja teoretyczna nad tymi pojęciami nie jest moim zasadniczym celem. Literatura na temat ruchów społecznych, ich aspektów wizualnych, praktyk w ich obrębie, przestrzeni, używanych w ich trakcie przedmiotów itd. powiększa się w postępie geometrycznym, mnożą się w związku z tym definicje, teorie i kierunki myślenia. Winna jestem zatem w tym miejscu wyjaśnienie, jak rozumiem fundamentalne dla pracy pojęcia, w jakim nurcie je definiuję, jak i w jakim celu je operacjonalizuję.

⁸ W tym zestawie znalazły się również protesty feministyczne oraz protesty robotnicze, ale w sposób świadomy odłożyłam te zagadnienia na bok ze względu na fakt, że podmioty te artykułowały się także wcześniej, w czasie funkcjonowania socjalistycznej Jugosławii (od 1945 roku do formalnie 1992) i w pierwszym dziesięcioleciu po jej rozpadzie (*de facto* od 1990 do 2000 roku), nie są więc nowym podmiotem na scenie politycznej. Żeby uchwycić dynamikę ich manifestacji, należałoby zatem pochylić się nad sposobami ogłaszania swoich postulatów i praktykowania oporu przed rokiem 2000, co wykraczało poza określone przeze mnie ramy czasowe projektu. Odsyłam w tym miejscu do bogatej literatury na ten temat (m. in. Archer & Musić, 2019; Hodges, 2019; Lóránd, 2018).

POJĘCIA



Schemat 1. Mapa pojęciowa.

Opracowanie własne

Opór kulturowy, ruchy społeczne i protesty

W niniejszym studium posługuję się terminami „opór kulturowy” i „akty oporu”, „ruchy społeczne” i „protesty”. Są one ze sobą związane, ale ich zakresy znaczeniowe nie pokrywają się całkowicie. Moją intencją nie jest teoretyczne rozwijanie wymienionych konceptów, traktuję je w pełni instrumentalnie, by móc odkodować pewien kulturowy i społeczno-polityczny wymiar serbskiej i chorwackiej rzeczywistości, co jest w przypadku tego badania naukowym priorytetem.

Pojęcie „opór kulturowy” ma najszerszy zasięg znaczeniowy i stanowi ramę dla ruchów społecznych i protestów: to zbiór różnorodnych praktyk kulturowych o charakterze reaktywnym wobec kultury dominującej, zakładający wchodzenie z nią w spór czy wręcz w otwarty konflikt. Wykonawcy i wykonawczynie tych praktyk – incydentalnych lub repetytywnych, indywidualnych lub zbiorowych, prywatnych lub publicznych – pragną być postrzegani/e jako istotna alternatywa dla kultury dominującej. James Scott pokazał w pracy *Weapons of the Weak* ukryte w codziennych strategiach oporu transkrypty (Scott, 1985), innego rodzaju przejawy oporu kulturowego obserwujemy dzięki etnograficznym badaniom subkultur młodzieżowych (Muggleton, 2004). Opór kulturowy jako taki nie ma jednoznacznej afiliacji politycznej, wydarza się w każdym układzie ideologicznym i światopoglądowym (Droзда, 2015, s. 105). Może się przejawiać jako odrzucenie, odmowa współpracy, aktywne przeciwstawienie się (Kowalewski, 2016), a zatem jest czynnością negacji, przepojoną intencją obalenia określonego *status quo* (Routledge, 1996b, s. 415). Opór nie musi być rozumiany wyłącznie

jako działania w kontrze wobec aktualnej władzy czy aktualnych elit politycznych. Jego celem mogą być wyobrażenia społeczne czy porządek polityczno-prawny proponowany przez grupy polityczne pozostające w opozycji do aktualnej władzy. Foucault pisał, że tam, gdzie jest władza, tam jest również opór (Foucault, 1978, ss. 95–96). Z kolei Lila Abu-Lughod postulowała nawet, by traktować opór jako narzędzie diagnozy władzy (Abu-Lughod, 1989, s. 42).

„Ruchy społeczne” rozumiem jako zbiorowe działania pewnych grup społecznych (podmiotów społecznych / zbiorowości), których celem jest zdobycie widzialności w polu kultury i polityki oraz osiągnięcie zamierzonego celu: doprowadzenia do zmiany społecznej lub wyhamowania zmiany społecznej. Cele ruchów społecznych są często skoncentrowane wokół sensów kulturowych, ekonomicznych i politycznych, których naturę dopowiadają lokalne konteksty i sensy specyficzne dla miejsca, w którym żądania są artykułowane (Routledge, 1992). Ruchy społeczne są najczęściej zlokalizowane w ramach politycznych granic państwa i do państw się odnoszą (Routledge, 1996a, s. 510), choć pojawiają się pierwsze ruchy z próbą koordynacji na poziomie globalnym (np. alterglobaliści, ruch Anonymous; zob. Wiewiorka, 2011, ss. 84–89). Ponieważ aktorzy ruchów społecznych często nie współpracują systematycznie i mówi się raczej o towarzyszącej ich działaniom logice sieci niż logice scentralizowanej organizacji, Routledge proponuje, by podążając za Deleuzem i Guattarim (Deleuze & Guattari, 2015), uznać praktyki ruchów społecznych za kłaczowe: przybierające różnorodne formy, poruszające się w różnych wymiarach (rodziny, społeczności, regionu itp.) i tworzące nieoczekiwane sieci, powiązania i możliwości (Routledge, 1996a, s. 512). Termin „nowe ruchy społeczne” (w odróżnieniu od starych – tych sprzed dekady lat sześćdziesiątych) odzwierciedla właściwie dwie zmiany w sposobie ich rozumienia. Po pierwsze pokazuje zmianę w obszarze ich funkcjonowania, a po drugie zmianę naukowej refleksji o nich. Mówiąc najogólniej, wynika ona z odwrotu od dominacji marksizmu w refleksji nad tą kwestią, a zatem polega na poszerzeniu perspektyw i zmianie postrzegania podmiotowości oraz sprawczości społecznej w obrębie tych ruchów. Jej celem jest zatem wyjście poza optykę klasową.

Nowe ruchy społeczne organizują się wokół nowych problemów: w wymiarze ekonomicznym chodzi o relacje rynkowe, konflikty dotyczące środków produkcji, relacje ekonomii i ekologii. W wymiarze politycznym nowe ruchy społeczne są autonomiczne w stosunku do partii politycznych, często zupełnie pozainstytucjonalne, skoncentrowane na polityce jednej sprawy (*single-issue politics*). Polityczność jako taka w tej perspektywie poszerza się o kwestie gender, etniczność, sprawy autonomii różnych grup. Nowe ruchy społeczne mogą być również wielokierunkowe i intersekcyjne, tj. łączyć dwie (lub więcej) różne płaszczyzny życia społecznego.

Z perspektywy badań ruchów społecznych najważniejsze są dla mnie niżej wymienione ustalenia.

- Ruchy społeczne są jednym ze sposobów „wydarzania się” i samoustanawiania społeczeństwa. Są także istotne dla rozwoju kluczowych idei organizujących myślenie tegoż społeczeństwa. Konflikty, wokół których są zogniskowane ruchy społeczne, odzwierciedlają wojny kulturowe (spory o wartości, wspomniane już barykady), specyficzne dla danej kultury linie podziałów i uwarunkowane lokalnie dylematy kulturowe (Williams, 2004). Konkretnie środowisko kulturowe, gospodarcze i polityczne, z którego wyłania się dany ruch społeczny, wpływa na charakter i formę, jaką on przyjmuje, wytwarzając specyficzny dla miejsca „język niezadowolenia” (Routledge, 1996a, s. 523).
- Cechą charakterystyczną nowych ruchów społecznych jest koncentracja na zbiorowym działaniu i procesualnym (a nie wydarzeniowym) tego wymiarze. Z tym wiąże się ich kolejna cecha: prymat artykulacji autonomii i suwerenności nad dążeniem do realnego udziału w strukturach władzy. To z kolei determinuje sferę definiowania tożsamości grupy: nowe ruchy społeczne konstruują swoją tożsamość, idąc w poprzek istniejącym podziałom klasowym i strukturalnym (Melucci, 1988).
- Z perspektywy ruchów społecznych wreszcie polityka to proces artykulacji postulatów i realizacji roszczeń, które podlegają zmianom i renegotiacjom, pozostając w ciągłej zależności od innych podmiotów, np. w konflikcie z innymi dynamicznymi podmiotami (Laclau & Mouffe, 2007). W wyniku takiego działania wytwarzana jest więc przestrzeń konfliktu (agon), w której dochodzi do ścierania się różnych podmiotów w walce o kulturową hegemonię. „Protesty” natomiast to „obszary kontestacji (sprzeciwu) w których wykorzystuje się ciała, symbole, tożsamości, praktyki i dyskursy, w celu przeprowadzenia lub powstrzymania zmian w obrębie zinstytucjonalizowanej władzy” (Taylor & Van Dyke, 2004, s. 268). Protesty są aktami oporu i mogą się przerodzić w długofalowe ruchy społeczne – często z decentralizującym się zarządzaniem, z istotną rolą mediów społecznościowych oferujących równoległą przestrzeń kontestacji, z rozbudowaną warstwą materialną protestu (narzędziami, technikami prezentacji – Słosarski, 2021). Warunkiem brzegowym jest też ich zaistnienie w przestrzeni publicznej i stanie się „publicznym wyrazem niezgody” (Tendera, 2013, s. 130). Jestem przekonana, że wiele aktów oporu i niezgody odbywa się w przestrzeniach prywatnych. Ważny jest dla mnie jednak aspekt ich publicznej artykulacji i medialnej reprezentacji, w tym to, kto zapewnia ten transfer w mediach. Protest jako taki to działanie kolektywne charakteryzujące się tym, że korzysta z pozainstytucjonalnych kanałów do sprawowania władzy, komunikowania przesłania, jakie niesie, oraz do praktykowania działań politycznych (Tilly, 2004). Protest definiuję więc jako otwarcie pozainstytucjonal-

nych kanałów, by zmanifestować władzę pod postacią akcji politycznej w celu wyartykułowania konkretnej wiadomości w kierunku określonego autorytetu oraz innych obywateli i obywaterek.

Podmiotowość

Kolejnym zagadnieniem z kontekstowej mapy pojęciowej jest podmiotowość. Wychodzę z założenia, że przestrzeń protestu jest przestrzenią definiowania się określonego podmiotu politycznego, który swoją tożsamość polityczną tworzy w odniesieniu do sprawy będącej przedmiotem danego aktu oporu (wyrażającego się np. w manifestacji). Ta myśl wywodzi się ze sposobu myślenia o świecie, jaki proponuje Ernesto Laclau w pracy *Rozum populistyczny*, gdzie pisze, że „we współczesnym społeczeństwie nie mamy do czynienia po prostu z kolekcjami kulturowo odrębnych grup etnicznych, mamy zwielokrotnione podmiotowości ludzi tworzących swe tożsamości z wielu pozycji podmiotowych jednocześnie” (Laclau, 2009, s. 170). Oznacza to, że podmioty są tworam i kontekstowymi i wieloaspektowymi jednocześnie.

Odniesienia do refleksji naukowej, w której centrum zainteresowania stoi proces stawania się podmiotu / stawania się podmiotem, pomagają mi zrozumieć, w jaki sposób aktorzy – w przypadku mojego badania zbiorowi – protestów kształtują swoją podmiotowość za pomocą narzędzi wizualnych. Śledzę w tym zakresie myśl sformułowaną i rozwiniętą przez filozofa Piotra Sawczyńskiego, wynikającą z jego wnikliwej lektury Jurgena Habermasa oraz Ernesta Laclaua i Chantal Mouffe. Sawczyński definiuje podmiot jako taki byt, którego „pozycja społeczna jest wystarczająco silna, aby pozwolić mu podźwignąć polityczną zmianę, to znaczy działalność emancypacyjną” (Sawczyński, 2016, s. 12), z tą jednak różnicą, iż badacz przyjmuje założenie, że rzeczona pozycja społeczna jest kształtowana językowo, natomiast w centrum moich zainteresowań znajduje się proces obrazowego kształtowania pozycji społecznej.

Podmiotowość nie jest zatem zjawiskiem naturalnym i przyrodzonym. Podmiot jest w nieustającym procesie stawania się w obrazie i przez obraz. Wytwarzanie własnej wizualności i ustosunkowywanie się do wizualności pozostającej w opozycji do zakresu wizualności podmiotu są procesem ciągłym. Podmiotowość dzieje się „w drodze praktyk artikulacyjnych” (Sawczyński, 2016, s. 78). Z kolei polityczność, która nie jest cechą przyrodzoną podmiotowości, pojawia się wtedy, gdy – tu w sukurs znowu przychodzą mi Laclau i Mouffe – wyartykułowany zostaje postulat/żądanie podmiotu. Jak pisze Sawczyński, „dopiero bowiem agregacja rozproszonych w polu dyskursywnym postulatów, przeprowadzona dzięki sprawnemu wyszukiwaniu punktów węzłowych, pozwala podmiotowi

uzyskać na tyle dominującą pozycję w dyskursie, by mówić o jego polityczności, czyli zdolności do przeprowadzenia częściowej emancypacji danej formacji społecznej” (Sawczyński, 2016, s. 99).

Obrazy, za pomocą których wytwarza się dana podmiotowość polityczna, są nierozzerwalnie związane z rozmaitymi idiomami kulturowymi i religijnymi, a także odzwierciedlają lokalne relacje władzy. Z tego względu znaczenie protestów nie ogranicza się jedynie do tego, czy dane postulaty zostały spełnione, a żądania ruchu społecznego – zaspokojone. Protesty są ważne również dlatego, że podczas nich ujawniają się istotne i ważne do odczytania kody, za pomocą których aktorzy społeczni wyrażają swoje niezadowolenie.

Spółeczeństwo obywatelskie

Ostatniego dnia maja 2008 roku ulicami Belgradu przeszedł niewielki marsz. Główny transparent głosił: „Serbia bez dymu tytoniowego”. Dym papierosowy w miejscach publicznych w Serbii to rzeczywiście palący, *nomen omen*, problem, ale to nie on jest tu najważniejszy. Przykład marszu antytytoniowego pomaga zilustrować fakt, że w sprawie najmniejszego nawet zagadnienia można zgromadzić się publicznie, zainicjować protest i zbudować społeczność. Na badanym przeze mnie terenie nie zawsze tak było. Prawo do protestowania jest nieodłączną częścią nowoczesnych systemów politycznych, a korzystanie z niego to cecha świadomych i zaangażowanych społeczeństw. Artykuł 42 Konstytucji Republiki Chorwacji mówi, że „każdemu przyznaje się prawo do zgromadzeń publicznych i pokojowego protestu zgodnie z prawem” (Ustav Republike Hrvatske, 2014). Z kolei artykuł 54 Konstytucji Republiki Serbii ma już nieco ostrzejszą w tym zakresie retorykę: mowa w nim o tym, że pokojowe zgromadzenia obywateli są dozwolone, ale także, że należy je zgłaszać właściwym władzom, oraz że można ich zakazać, gdy zachodzi konieczność ochrony zdrowia, morale, praw innych grup i bezpieczeństwa państwa (Ustav Republike Srbije, 2021). Ten ostatni zapis generuje szerokie możliwości dyktatorskich manewrów i odmowy prawa do publicznych zgromadzeń. Choć aktualny prezydent Serbii Aleksandar Vučić kilkakrotnie powiedział, że „ulica nie będzie prowadzić polityki i nie będzie rządzić krajem” (zob. 24 Vesti, 2021), „ulica” ciągle z tego prawa nie rezygnuje.

W szkicowaniu pojęciowego kontekstu dla przedmiotu rozważań nie można więc pominąć terminu „społeczeństwo obywatelskie”, choć wszystko wskazuje, że czas jego największej popularności na gruncie chorwackim i serbskim miał miejsce na przełomie lat dziewięćdziesiątych i pierwszej dekady XXI wieku. Badacze i badaczki zgadzają się, że jest to pojęcie niezwykle szerokie, pojemne i odmienione już przez wszystkie naukowe i aktywistyczne przypadki: używa

się go zarówno w środowiskach neomarksistowskich, jak i pod neoliberalną egidą (Harris, 2003; Kaldor, 2003; Pianta, 2013; Pietrzyk-Reeves, 2012; Putnam, 2008). Żeby nadmiernie nie komplikować pojęcia, które służy mi jako koncept pomocniczy, podążam za prostą i klarowną definicją mówiącą, że jest to „sfera społeczeństwa, na która składają się wszystkie sieci, dobrowolne zrzeszenia, przedsiębiorstwa, kluby, organizacje i rodziny zakładane przez obywateli w sposób niezależny od rządu” (Giddens & Sutton, 2014, s. 290). Ponadto to „dobrowolne stowarzyszenie polityczne nastawione na stosunek do państwa, ale nie dążące do udziału we władzy państwowej” (Dryzek, 1996). Nie bez znaczenia dla mojego badania jest także konstatacja Szackiego, że społeczeństwo obywatelskie wyrasta z buntu przeciwko autokracji i jest działaniem wynikającym z niezadowolenia ze struktur istniejącej władzy państwowej (Szacki, 1997, ss. 18–19).

Jak zauważa brytyjski socjolog afiliowany w chorwackiej akademii, Paul Stubbs, ugruntowywanie się tego pojęcia na omawianym obszarze spowodowało, że doszło do spotkania tego, co globalne, z tym, co postjugosłowiańskie (Stubbs, 2007, s. 186). Uwidacznia się to już w fakcie istnienia dwóch pojęć *civilno društvo* [społeczeństwo cywilne] i *građansko društvo* [społeczeństwo obywatelskie] (Maldini, 2002; Pavlović, 2004; Pokrovac, 1991). Swoistością tego obszaru była również tzw. NGO-izacja sfery publicznej, czyli profesjonalizacja ruchów społecznych i funkcjonowanie sieci NGO w charakterze usługowym, w tym również jako miejsca zatrudnienia, a nie jako ruchu społecznego i nowej demokratycznej kontrkultury (zob. Korolczuk, 2011). Eksplozja organizacji pozarządowych i tego trybu bycia w społeczeństwie i dla społeczeństwa była między innymi wynikiem wcześniejszej ostrej polityki wobec jakichkolwiek pozarządowych inicjatyw społecznych. W 1997 roku chorwacki parlament przyjął nowe regulacje dotyczące stowarzyszeń. Dawało ono władzy prawo do kontrolowania organizacji, a na nie nałożyło obowiązek ponownej rejestracji i zdobycia nowych zezwoleń na działalność. W rezultacie przyczyniło się to do zniknięcia z tutejszej mapy społeczeństwa obywatelskiego aż trzech tysięcy organizacji i stowarzyszeń (S. Fisher, 2003, s. 75). Sytuacja po roku 1995, a zatem po zakończeniu wojny w regionie, przyniosła istotną rekonfigurację działalności aktywistycznej – mniej dynamiczna stała się ta jej gałąź, która dotyczyła działań na rzecz pokoju (w Chorwacji, w Serbii ich działanie nadal było potrzebne). Zjawiskiem wtórnym wobec NGO-izacji były także narodziny tzw. meta-NGO, organizacji, które organizowały i facyli-towały pracę poszczególnych tematycznych NGO-sów. Jak pisze Paul Stubbs, po wygranej lewicy w 2000 roku nastąpił okres „normalizacji”, współpracy między organizacjami pozarządowymi i rządem, ale lokalni aktywiści nigdy nie przestali narzekać i odczuwać rozczarowania nowym rządem, a także poziomem zaangażowania organizacji w debatę publiczną (Stubbs, 2012).

Mimo to sektor organizacji pozarządowych stał się ważnym komponentem zjawiska partycypacji społecznej: stara się stworzyć przestrzeń do dialogu pomiędzy siłami politycznymi a społeczeństwem, zachęcając do artykułowania interesów obywatelskich. Pomimo istotnych zmian, w tym zwiększenia świadomości w zakresie partycypacji obywatelskiej, podkreśla się, że chorwackie i serbskie społeczeństwo obywatelskie jest w dalszym ciągu bardziej reaktywne niż proaktywne, a struktury organizacyjne społeczeństwa obywatelskiego nadal nie jawią się jako wystarczające „generatory” kapitału społecznego (Bežovan & Zrinščak, 2006, s. 8).

Przestrzeń politycznego stawania się

Żeby poddać krytycznej refleksji i ukontekstować dany ruch społeczny, nieodzowne jest przeanalizowanie przestrzeni rozgrywania się opisywanych przeze mnie działań. Chodzi tu nie tyle o przestrzeń rozumianą fizycznie, ile o ogół relacji zachodzących między różnymi obiektami. Relacje te definiuje wielość interakcji, liczne rozgałęzienia i heterogeniczność, dynamiczność i nieustająca transformacja. Jak już wspomniałam, Paul Routledge, specjalista w badaniach przestrzennego wymiaru ruchów społecznych, kieruje nasz sposób rozumienia tego zjawiska ku koncepcji kłacza (systemu rizomatycznego) i zwraca uwagę, że żadnego z tych pojedynczych elementów nie analizuje się w izolacji. Jego termin „tereny oporu” (*terrains of resistance*) odnosi się do miejsc kontestacji i konfrontacji między hegemonicznymi i kontrhegemonicznymi siłami i dyskursami (Routledge, 1996a, s. 516). To tam rozgrywają się praktyki polityczne, obejmujące zarówno makro-, jak i mikropolitykę.

Wyróżniam kilka poziomów takich miejsc rozgrywania się oporu: nade wszystko chodzi tu o kultury narodowe w obrębie konkretnych jednostek państwowych. Następnie mamy do czynienia z terenem miejskim – w obu przypadkach chodzi przede wszystkim o stolice krajów – Zagrzeb i Belgrad. Te dwa miasta interesują mnie jako dwie centrale regionu, choć od czasu do czasu w książce wybieram się na wycieczki do innych miast, jednak najczęściej pozostaję w przestrzeni mentalnej centrum. Belgrad i Zagrzeb są nie tylko centralnymi punktami na mapie, nie tylko siedzibami władz państwowych, ale również przestrzenią symboliczną, noszącą w sobie pamięć innych aktów oporu i protestów. W tych miastach nieprzypadkowe są również miejsca, w których protesty się rozgrywają – główne place i parki, centralne arterie, obrosłe w znaczenia budynki i inne elementy architektury. W przypadku Zagrzebia będą to: główny plac miasta – Trg bana Jelačića, Trg Źrtava Fašizma [plac Ofiar Faszyzmu], Trg Republike Hrvatske [plac Republiki Chorwacji], teren Wydziału Humanistycz-

nego Uniwersytetu w Zagrzebiu, ulica Savska, plac przed Ministerstwem ds. Weteranów, plac św. Marka. W przypadku Belgradu znaczące przestrzenie to: Plato Doma Narodne Skupštine [plac Nikoli Pašicia], ulica Kneza Miloša, most Gazela, plac Slavija, plac Republiki, Palata Albanije, ulica Takovska (gdzie mieści się siedziba telewizji publicznej), plac Terazije. Znaczenie wymienionych miejsc dalece wykracza poza zwyczajowe sensy topografii miasta – aleje komunikacyjne, adresy bazarów, miejsc pracy i rozrywki. Są one przede wszystkim przestrzenią politycznego stawania się, posiadającą i stale generującą bogatą ikonografię czasu oporu. W trakcie protestów, które się w tych miejscach odbywają, ustanawia się związek ruchu z przestrzeniami: przestrzeń można zająć, okupować, można jej bronić, strategicznie wykorzystać i/lub porzucić. Żądania protestujących są bezpośrednio skorelowane z energią kinetyczną protestów. Zawieszona zostaje codzienna funkcja miasta oraz miejsca, staje się ono najczęściej przestrzenią protestowego performansu. Serbska badaczka Milena Dragičević Šešić pisała, że po latach komunistycznego gorsetu w latach osiemdziesiątych osoby protestujące stworzyły nowe narzędzie urzeczywistniania politycznych celów – ulicę (Dragičević Šešić, 1997). Okazała się ona najefektywniejszym miejscem artykulacji oczekiwań. W latach dziewięćdziesiątych w Serbii ulica nie mogła w pełni należeć do protestujących (Tomić, 2009, s. 188), ale bez względu na opresję ze strony władz wychodzili na nią ci, którzy nie mieli już nic do stracenia.

Wizualne artykulacje oporu

Kwestia wizualności protestów i artykułujących się w nich podmiotów stoi w centrum mojego zainteresowania w tej książce. Jak w kontekście arabskiej wiosny pisze badaczka kultury wizualnej Elisa Adami, jednym z najważniejszych obszarów działania rewolucyjnego jest produkcja i zamieszczanie obrazów w sferze publicznej (Adami, 2016). Jeśli zaś mamy w pamięci konstatacje towarzyszące obwieszczaniu „zwrotu obrazowego” o coraz mocniej zikonizowanej kulturze, w której obrazy mają większą siłę perswazyjną niż słowa (Mitchell, 1986), zainteresowanie wizualnym aspektem kultur oporu staje się całkowicie uzasadnione. W przekonaniu o słuszności podejmowanych badań utwierdza mnie również fakt, że jednym z podstawowych narzędzi działania współczesnych aktywistów i aktywistek politycznych stał się telefon komórkowy wyposażony w aparat fotograficzny i dostęp do internetu, dzięki którym wytwarzanie ikonosfery aktów oporu, dokumentowanie go i dzielenie się obrazami nigdy nie było łatwiejsze i szybsze. Warto zauważyć, że obraz jako narzędzie rejestrowania aktów oporu wykorzystują współcześnie dwie strony tego aktu. Podczas protestów obrazy rejestrują zarówno protestujący, jak i policja. Obraz staje się więc rodzajem broni

(Sontag, 2009), niejako na bok odsuwając dotychczasowe atrybuty przemocy: odsłonięte kabury, tarcze i pałki policyjne.

Warto jednak wprost zaznaczyć, że protestowanie jest *per se* związane z procesem uwidzialnienia. Podstawowa czynność, którą wykonują ruchy społeczne czy uczestnicy i uczestniczki protestu, to uwidzialnienie siebie – czynienie danej kwestii widzialną, wychodzenie fizycznie do jakiejś przestrzeni i zajmowanie w niej miejsca, wszelkie działania dokamerowe do mediów, które mają zasięgi. Siła wzroku to – jak twierdzi Charles Tilly – jednostka miary siły demonstracji (Tilly, 2006, s. 291). Wskaźniki, które ocenia oko, są cztery:

- doniosłość (*worthiness* – a zatem wszelkie oznaki, że protest ma duże znaczenie, że wiele osób przywiązuje do niego wagę – wyrażane w ubiorze, randze uczestniczących, sakralnych/magicznych rekwizytach i aurze),
- jedność (*unity* – tzn. wszystkie przejawy jednomyślnego działania, spójności, wspólnej myśli/idei protestu),
- liczby (*numbers*, a zatem wizualne wypełnienie ulic, miast, liczebność zgromadzenia), wreszcie
- poświęcenie (*commitment* – czyli obrazy wysiłku włożonego w akt protestu, rezygnacji z wygody, np. podczas deszczu, zimna, niedogodności ze strony policji) (Tilly, 2006).

Do wizualnych artykulacji oporu zaliczam zarówno obrazy wykorzystywane jako narzędzia komunikacji podczas aktu sprzeciwu (wzmacniające przekaz transparenty, plakaty, maski, podobizny politycznych adwersarzy, czy tzw. oprawy protestów; Drozdowski, 2017), jak i funkcjonujące w przekazach medialnych wizualne reprezentacje aktów oporu, będące jednocześnie aktem dyskursywnym i retorycznym. Są one wytwarzane w sposób świadomy i nieświadomy. W związku z tym, że akty oporu, zwłaszcza te długotrwałe, są relacjonowane i w państwowym, i w prywatnych mediach, a także w mediach społecznościowych, obrazy te wpływają na intensyfikację konfliktu w sferze publicznej, a tym samym na dalszy przebieg manifestacji. Do grupy tej zaliczam również obrazy, za którymi stoi idea zmiany, a zatem przedstawienia wizualne inicjujące spory, wywołujące akty oporu, destabilizujące dotychczasowy pejzaż kulturowy i polityczny, i przenoszące do sfery widzialności konflikt i opór.

Wychodzę z założenia, że wszystkie wymienione przeze mnie typy obrazów mają charakter performatywny: to znaczy, że oprócz tego, że tworzą informację i wiedzę, są rodzajem działania będącego w stanie wywoływać rozmaite afekty, a co za tym idzie – określone działania. Nie tylko odgrywają one istotną rolę w narratywizacji aktu sprzeciwu, ale także stają się bodźcem dla pojawiania się nowych form protestu, będących odpowiedzią na oddziaływanie obrazu. Ponadto zakładam, że wizualne artykulacje aktów oporu są wyrazicielami sprzeciwu, a poza tym w wielu kontekstach i układach zapośredniczają moc. Nie przypisuję

sprawczości obrazom jako takim; same z siebie nie są w stanie wywoływać buntu, ale uważam, że służą one budowaniu sprawczości zbiorowości posługujących się nimi (Khamis i in., 2012). Są one traktowane instrumentalnie przez zdefiniowanych światopoglądowo aktorów oporu, stając się skuteczną bronią i narzędziem kreowania antagonizmów (Laclau & Moufee, 2007; Marchart, 2007).

Wizualne artykulacje oporu politycznego kodują nie tylko doraźną treść konkretnego aktu sprzeciwu, ale także jego podmiot, jak również ideę oporu jako taką. Ponadto zawierają one w sobie informację na temat sposobu kodowania. Obrazy używane jako narzędzia w aktach oporu oraz wytwarzane w ich trakcie służą zarządzaniu politycznym imaginariom: ostrzegają, apelują o pomoc, wysuwają oskarżenia, propagują określone wartości, stawiają sobie za cel łączenie lub dzielenie zbiorowości, stosują przemoc, konfundują, wytykają, ale także chcą przywrócić właściwe proporcje lub nazwać rzeczy po imieniu, wyrażając jednocześnie określone stanowiska polityczne i światopoglądowe. Oprócz całego wachlarza możliwych działań służą przede wszystkim do zadawania pytań o charakterze ideologicznym, będących wyrazem oporu politycznego, i pełnią jednocześnie funkcję krytyczną, a tym samym sprzyjają rozwojowi „agonistycznych przestrzeni publicznych” (Mouffe, 2005, 2015). W związku z tym wpisują się one w podziały i zatargi między przeciwnikami, których polityczna podmiotowość i tożsamość przekształca się w trakcie kolejnych odsłon konfliktu. Obrazy te w sposób istotny wpływają na kształt negocjacji w sferze aksjologicznej analizowanych przez mnie grup, a także determinują esencjonalne formy identyfikacji.

Tak rozumiane tworzenie ikonosfery przełamuje więc ortodoksyjny marksistowski podział na bazę i nadbudowę, w którym rewolta i głoszone przez jej protagonistów postulaty wymagają zewnętrznego wyraziciela mającego ten rewolucyjny gest oddać (por. Gramsci, 2006). W tym układzie każda grupa sama przemawia w swoim imieniu, artykułując samodzielnie postulaty, łącząc bazę i nadbudowę i pokazując, że te dwie sfery przenikają się jako praktyki silnie osadzone w przestrzeni materialnej. W efekcie takiego przejęcia inicjatywy dochodzi do uczynienia samych siebie widzialnymi, umieszczenia dotychczas wykluczonych albo marginalizowanych podmiotów w polu widzialności. Dzieje się tak, ponieważ polityka „nie jest sprawowaniem władzy ani walką o władzę” (Rancière, 2007b), lecz rekonfiguracją wspólnej przestrzeni, włączaniem do wspólnoty jednostek lub grup wykluczonych, polega ona na inkluzji „nowych podmiotów i przedmiotów, uwidacznianiu tego, co nie było widoczne” (Rancière, 2007b), wytwarzającej podmiotowości i światopoglądy. Opór byłby więc rozumiany jako moment założycielski transformującego się społeczeństwa (Reed, 2005), moment, w którym *demos* przemawia i uwidacznia swoje istnienie, na nowo definiując wspólnotę. Tworzenie wizualnych artykulacji aktów oporu jest więc rodzajem politycznej i społecznej *praxis*, a co za tym idzie – aktualizacją potencjału obywatelskości w sferze publicznej.

Wyczerpująca się formuła protestów

W rozmowie, którą przeprowadziłam 5 maja 2023 roku z chorwacką aktywistką, przedstawicielką starszego pokolenia, z ust mojej rozmówczyni padło pytanie: „No i gdzie są ci wszyscy ludzie? Nawet na pierwszego maja nie wyszli na ulice, tylko spotkali się w jakiejś kulturalnej przestrzeni?”⁹. Towarzyszył temu ton pełen ironii, ale i niezadowolenia z faktu, że tego roku po raz pierwszy w Zagrzebiu nie odbył się tradycyjny pierwszomajowy pochód zjednoczonych związków zawodowych. Przewodniczący ogłosili bowiem chwilę wcześniej, że marszu nie będzie (jak donosiła prasa, problem dotyczył mobilizacji uczestników i uczestniczek – zob. Vijesti SD, 2023), a w jego miejsce zaplanowane zostało spotkanie w miejskim klubie Tvornica kulture¹⁰. Moja rozmówczyni była tym faktem oburzona i podkreślała, że brakuje jej masowych protestów jako sposobu wyrażania niezgody. Tradycja pierwszomajowych protestów związków zawodowych, środowisk lewicowych, a przede wszystkim ludzi, którzy pamiętali święto ludzi pracy jeszcze z czasów Jugosławii, została zerwana.

Starsze pokolenie, wciąż aktywne na scenie politycznej, jest do tej formy jawnego artykułowania własnych stanowisk bardzo przyzwyczajone i manifestacji ulicznych po prostu potrzebuje. Młodzi ludzie – zarówno w Serbii i Chorwacji, jak i w Polsce – coraz rzadziej wykazują chęć, by opór manifestować¹¹. Badania pokazują, że 62% młodych osób w Chorwacji wcale albo prawie wcale nie jest zainteresowanych polityką. Ta liczba wzrosła w stosunku do roku 2012, kiedy to jako niezainteresowane polityką zadeklarowało się 33% osób (Gvozdanović i in., 2019, s. 45). To samo badanie wskazuje również na demokratyczny deficyt w młodym pokoleniu: mimo że większość popiera demokrację, ta sama większość akceptuje jednocześnie autorytarne narzędzia sprawowania władzy, a największym zaufaniem obdarza instytucje represywne, tj. policję i wojsko (Gvozdanović i in., 2019, s. 43). Jeśli chodzi o Serbię, badania pokazują, że młodzi ufają przede wszystkim policji i Cerkwi, i aż prawie 66% z nich jest politycznie pasywnych. Ponad

⁹ W ramach badania przeprowadziłam sześć rozmów z osobami aktywistycznymi w Chorwacji (4) i Serbii (2). Rozmowy miały charakter indywidualnych wywiadów pogłębionych, częściowo ustrukturyzowanych. Celem było uzyskanie odpowiedzi na pytanie o ikoniczne momenty z serbskich i chorwackich protestów po roku 2000, a także o udział w tych protestach.

¹⁰ Alternatywną manifestację zorganizował ostatnio ruch Radnička fronta, a w parku Maksimir odbył się tradycyjny piknik, podczas którego rozdawano gotowaną fasolę – to zwyczaj zagrzebski.

¹¹ Na polskim gruncie mówi o tym badanie „Młodzi Polacy a poczucie wpływu na sprawy publiczne i zaangażowanie w protesty CBOS” – zob. Centrum Badania Opinii Społecznej (2021). Zgodnie z nim statystyki dotyczące poczucia podmiotowości Polaków i Polek na poziomie krajowych i lokalnym jest wyższe niż w latach dziewięćdziesiątych i w pierwszej dekadzie XXI wieku, natomiast w roku 2021 prawie o 10 pp. niższe niż rok wcześniej.

80% ankietowanych młodych osób deklaruje, że nie bierze udziału w strajkach, demonstracjach i protestach (Jarić & Živadinović, 2012, s. 191). Choć autorzy i autorki raportu z 2023 roku wskazują, że ich badanie zostało przeprowadzone przed ważnymi wydarzeniami, które w 2023 roku wyprowadziły ludzi ponownie na ulice, to nie da się nie odnotować, że procent młodych niezainteresowanych polityką od roku poprzedniego zwiększył się o dziewięć punktów procentowych (B. Stojanović i in., 2023). Trzeba również odnotować, że młodzi protestują w innych sprawach niż starsza generacja, choć młodzieżowe strajki klimatyczne nie zgromadziły ani w Belgradzie, ani w Zagrzebiu dużej grupy młodzieży.

Być może zatem dotychczasowa formuła protestów się wyczerpuje. Na efekty trzeba czasem czekać długo, niekiedy całe dziesięciolecia, niekiedy aż zmieni się władza. Nie zawsze można natychmiast i kategorycznie stwierdzić, że dany ruch społeczny czy grupa polityczna odniosła wyraźny sukces. Mogą również wystąpić długoterminowe i niemierzalne, a jednocześnie subtelne i pośrednie skutki polityczne określonego ruchu (np. psychologiczne) (Sharp, 1973). Tymczasem jednak warto przypominać hasło „Revolution will not be televised” [Rewolucja nie zostanie pokazana w telewizji], wyśpiewane przez Gila Scott-Herona, które powstało pod wpływem burzliwych wydarzeń końcówki lat sześćdziesiątych w Stanach Zjednoczonych. Utwór zrobił sporą karierę, ale w trakcie licznych pożyczek i reinterpretacji, głównie zresztą popkulturowych, zatraciło się jego pierwotne przesłanie, łącznie z tym, że hasło w niektórych kręgach funkcjonuje w formie sparafrazowanej: „Revolution will be televised”. Tymczasem Scott-Heron śpiewał: „Kiedy rewolucja nadejdzie, niektórzy z nas zobaczą ją prawdopodobnie w TV, z kęsem kurczaka zwisającym z ust. Będziecie wiedzieć, że to jest rewolucja, bo nie będzie reklam, kiedy nadejdzie rewolucja” (*The Last Poets – When the revolution comes – lyrics*, b.d.). Wydźwięk przytoczonych słów jest taki, że aby moment wielkich zmian nie zastał nas rozpartych w wygodnym fotelu w domu, trzeba być aktywnym/ą i wyjść na ulice. Nie ma możliwości dokonania zmiany sprzed telewizora zatruwającego głowę wyłącznie konsumpcjonizmem.

Podczas badań prowadzonych w Zagrzebiu inna rozmówczyni, przedstawicielka średniego pokolenia, w czasach studenckich intensywnie zaangażowana w sprawy polityczne, wyznała mi, że niekoniecznie ma chęć wspierać protest, którego twarzą jest popularna popowa piosenkarka często goszcząca na pierwszych stronach tabloidów. Chodziło o odbywający się rok wcześniej (12 maja 2022 roku) w Zagrzebiu protest dotyczący praw reprodukcyjnych kobiet w Chorwacji, na który wybrałyśmy się razem. Protest odbywał się w zwykły dzień roboczy, co nie sprzyjało oczywiście frekwencji. Obecność wpływowych osób i gwiazd muzyki pop miała z pewnością przyczynić się do nadania tej manifestacji rozgłosu (a także dostojności – zgodnie z przywołaną koncepcją Tilly’ego). Dominowały tu estetycznie dwa wątki – czerwone szaty i nakrycia głowy zakrywające twa-



Il. 3. Zdjęcie profilowe z mediów społecznościowych osoby, która w wielu sytuacjach wyrażała swoje stanowisko za pomocą tzw. profilówki.

Źródło: archiwum własne

rze protestujących na wzór służących z serialu HBO *Opowieść podręcznej* (na podstawie książki Margaret Atwood) oraz różowa oprawa charakterystyczna między innymi dla jednej z organizacji (Roda [Bocian]) odpowiedzialnej za manifestację. Obecność celebrytek w połączeniu z dominacją koloru różowego wywoływała w mojej rozmówczyni silne wrażenie „złotu lalek Barbie”. Było to dla niej zniechęcające i nieliczące z oprotestowywanym zjawiskiem.

Coraz mniejsze zaangażowanie w publiczne protestowanie, poczucie infantylności protestów, o którym wspomniałam wyżej, czy ich ludyczny niemalże charakter, a na dodatek coraz większa odporność decydentów na głos płynący z protestującej ulicy powoduje, że obywatele i obywatelki, przede wszystkim młodzież, mogą mieć poczucie, że demonstrowanie w przestrzeni miejskiej traci sens, zwłaszcza że wiąże się ono z potrzebą wyjścia ze strefy komfortu i jakiegoś rodzaju poświęcenia (np. czasu, inwestycji energii). Zaangażowanie przenosi się do sieci i tam manifestuje się albo przy mniejszej inwestycji energii, albo nawet anonimowo. Jedną z takich form jest założenie na zdjęcie profilowe nakładki/profilówki (np. *stand with Ukraine*, *#PrayForParis*, wizerunku dzika, *I can't breathe* czy czerwonej błyskawicy) (il. 3). Prowadzi to czasem do sporego

szumu informacyjnego czy wręcz komicznych sytuacji, jak na przywołanym zdjęciu profilowym z mediów społecznościowych, gdzie trudno już właściwie powiedzieć, kogo i co dana osoba wspiera, ponieważ „profilówki” nałożyły się na siebie i stały się prawie nieczytelne.

Serbia i Chorwacja jako kulturowe konstelacje

Badanie ujmujące analogiczne zjawiska w Serbii i Chorwacji jest z jednej strony oczywiste – stwarza bowiem warunki, by przyglądać się zjawiskom występującym w obu kulturach i analizować ich czasem zaskakująco odmienne źródła, rozwój oraz skutki społeczne. Na takie podejście najczęściej pozwalają sobie badacze i badaczki spoza regionu (np. Ramet, 2014; Stryjek, 2020). Ich recepcja tutejszych kultur zwykle odbywa się w bardziej zamaszystych ramach, z perspektywą na z bliska niewidoczne relacje i zależności. Z drugiej zaś strony badania tego typu mogą wywoływać zdziwienie, a czasem nawet oburzenie „badaczy-separatystów”, którzy uważają, że ścieżki byłych jugosłowiańskich republik rozeszły się już na tyle (a może nawet nigdy nie przebiegały wystarczająco blisko), by proponowane porównania były metodologicznie uprawnione. W naukowych debatach na ten temat podkreśla się przede wszystkim kulturowe, polityczne i ekonomiczne rozbieżności, jakie nastąpiły po roku 1991 (Gagnon, 2013; Zakošek, 2013), a następnie ich długotrwałe skutki i inkongruencje pogłębiające się po roku 2000, który dla niniejszego opracowania jest cezurą początkową (Mikucka-Wójtowicz, 2014; Milošević & Touquet, 2018).

Zaplanowane przeze mnie ujęcie – tj. równoległe badanie wizualnego wymiaru realizacji pewnych idei politycznych w Chorwacji i w Serbii – nie tyle polega na stworzeniu warunków do przeprowadzenia analizy porównawczej, ile zakłada analizę tych pól wizualnych we wzajemnym odniesieniu. Badane kultury postrzegam nie jako kontrukłady, których eksploracja miałaby polegać na konfrontatywnym odczytywaniu obu przypadków, ale jako wzajemnie uzupełniające się sieci znaczeń, których badanie zakłada analizę dynamiki odniesień i wyjaśnianie współzależności. Takie ujęcie pozwala więc dokonać rozpoznania, w jakim stopniu ikonosfery wybranych idei politycznych rozwijają się w tych kulturach równoległe, w jakim zaś rozłącznie, a także, w jakim zakresie ikonosfery te – w XX wieku funkcjonujące w przynajmniej pozornej symbiozie ze względu na determinujący je jeden organizm państwowy – stanowią dla siebie istotne układy odniesienia. Mimo znaczących różnic w kształtowaniu się politycznej podmiotowości społeczeństwa serbskiego i chorwackiego po roku 2000 zjawiska globalizacji, homogenizacji, kreolizacji i inne nie pozostały bez wpływu na tutejsze kultury. Procesy te przyczyniły się do dynamizacji transferów kulturowych

na różnych dystansach, w tym w obrębie regionu. Transfer idei (a przy tym ich transpozycje), wyhamowany w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku przez burzliwy rozpad i wojnę, ponownie stał się możliwy, pożądany, a ostatecznie nieunikniony, w związku z czym uprawnione jest badanie tych kultur jako semantycznie dodefiniowujących się systemów.

Proponuję nazywać to zjawisko kulturowymi konstelacjami. Termin „konstelacja” w swym podstawowym znaczeniu odnosi się do „grupy gwiazd zajmujących jakiś ograniczony obszar na niebie, której umownie przypisuje się nazwę”, a w wymiarze politycznym stosuje się go, by opisać „uporządkowany według pewnych zasad zbiór podobnych do siebie pod jakimś względem elementów” („konstelacja”, b.d.). Ta astronomiczna metafora w szerokim zakresie określa relacje pomiędzy różnymi elementami kultur, polegające na zestawianiu i szeregowaniu, nie zaś na powiązaniach hierarchicznych. Podkreśla również współzależność – sprzężenia zwrotne, wzajemne niejednokierunkowe korelacje. Założenie konstelacyjnego podejścia do relacji obu kultur pozwala mi uzasadnić liczne zerwania między nimi, nieciągłości, gwałtowności i erupcje w relacjach tych kultur, dynamiczne zmiany, zakłócenia logiki przyczynowo-skutkowej, zerwania spodziewanej linearności. Warto stale przypominać, że badane kultury nie są stanowią jedności, ale wywołują się wzajemnie do odpowiedzi. Co ważne, konstelacje to obszary ustalone i zdefiniowane przez obserwatorów zewnętrznych. Nie jest to układ wyłaniający się naturalnie, nierozzerwalny, ale nazwany i opisany *a posteriori*. Co więcej, poszczególne elementy konstelacji nie są ze sobą fizycznie związane: dochodzi w nich do licznych przeniesień i transakcji (Abrasowicz, 2021, s. 10).

Potraktowanie kultur serbskiej i chorwackiej jako konstelacji ma również skutki dla osób je badających: nie skazuje bowiem na rekonstruowanie wszystkich zawiłych związków z dokładnością średniowiecznego skryby, ale na kolekcjonowanie różnorodnych elementów związanych z przedmiotem badania. Tutaj moja myśl biegnie ku Walterowi Benjaminowi – prekursorowi konstelacyjnego ujęcia kultury, patronowi składania rozbitych fragmentów¹². Koncept ten znany jest również badaczom i badaczkom literatury tworzącym konstelacje danego tekstu – śledzą zespoły prac, które zostały ukształtowane w odniesieniu do tego samego dzieła, zgrupowania dzieł krytycznych. Kulturowe konstelacje – takie jak serbska i chorwacka – to nie kultury, które są od siebie zależne i które bez siebie nie istnieją, ale takie, które pewne sensy i znaczenia ujawniają dopiero wtedy, kiedy się w sobie odbijają, kiedy ujawnią wzajemne relacje, zapętlenia, ale również limity i wzajemne roszczenia.

¹² Dalszy bieg tej myśli powinien kierować ku Adornowi, a w polskim kontekście również ku historycznoliterackiej refleksji Janusza Sławińskiego, który pokazywał, jak w ten sposób badać recepcję literatury i pole krytyki literackiej (Sławiński, 2000).

Chorwacja i Serbia tworzą region, w którym ludzie mówią podobnymi językami, bez problemu się rozumieją, wymieniają opinie, a ich rynki czytelnice – gdy nie komplikują ich biurokratyczne procedury – mogą przenikać się bez działalności tłumaczeniowej. Chorwatów i Chorwatki oraz Serbki i Serbów łączy wspólna pamięć jugosłowiańskiej przeszłości i częściowo wspólne administracyjne doświadczenie. Sprzyja to licznym współpracom na poziomie społeczeństwa obywatelskiego, w ramach instytucji kultury, ale również w obszarze młodych środowisk politycznych (szczególnie tych wyrastających z ruchów miejskich).

W literaturze naukowej na określenie obszaru kulturowego, który wyłonił się po rozpadzie Jugosławii, stosuje się termin „postjugosłowiański”, choć nie ma zgodności co do jego definicji. Przymiotnik „postjugosłowiański” może odnosić się do koncepcji kulturowej i/lub sfery ekonomiczno-politycznej. Przekonująco używają go badacze Vlad Beronja i Stijn Vervae, podkreślając temporalne i semantyczno-logiczne zależności. Uważają oni, że prefiks *post-* oznacza nie tylko następstwo czasowe, które rozdziela jakaś przepaść, ale również nieustający wpływ tego, co jugosłowiańskie, na to, co pojugosłowiańskie, i głęboki związek między tymi dwoma częściami (Beronja & Vervae, 2016, s. 5). Co więcej, ten związek jest bardzo często negowany, zwłaszcza przez nacjonalistycznych polityków i część elit. Kondycja postjugosłowiańska to dodatkowa okoliczność, która skłania do refleksji nad nieprzepracowanymi społecznie i ekonomicznie problemami. Działający na styku filozofii i politologii Igor Štiks i Srećko Horvat uważają, że kondycję postjugosłowiańską charakteryzuje pewien wspólny zestaw cech:

obywatele postsocjalistyczni [...] czują się dziś w dużej mierze wykluczeni z procesów decyzyjnych: większość wyborów okazała się niczym więcej niż przetasowaniami w tej samej oligarchii politycznej, bez większych różnic w programach politycznych i retoryce. Wiele osób straciło pracę (w procesach „prywatyzacyjnych”) lub ich warunki pracy uległy pogorszeniu, a emerytury wyparowały; większość gwarantowanych świadczeń socjalnych (takich jak bezpłatna edukacja i opieka zdrowotna) stopniowo zanikała (Štiks & Horvat, 2015).

Kondycja postjugosłowiańska w tym świetle jawi się zatem jako społeczne i ekonomiczne rozczarowanie, grunt podatny na kolejne populistyczne obietnice i programy polityczne.

W badaniach regionu od dłuższego czasu mówi się o przyjmowaniu perspektywy transkulturowej i konceptu transkulturowości rozumianego jako proces przenikania się kultur i kreowania nowych jakości. Taka perspektywa pomaga uniknąć metodologicznego nacjonalizmu. Jestem jednak daleka od ujednolicania treści i przedstawiania regionu jako homogenicznej całości, związanej ze sobą niegdyś tak, że dziś nie ma możliwości, by poszczególne kultury traktować roz-

łącznie. Nie ma jednak wątpliwości, że realnych warunków naszej egzystencji – jak przypominał Fredric Jameson – nie da się już wytłumaczyć lokalnie, trzeba natomiast zmierzać ku sztuce czytania całości (Jameson, cyt. za: Świrek, 2012).

Osobisty wymiar doświadczenia badawczego

Każde z kulturoznawczych badań odbywa się w bardzo konkretnym miejscu i czasie, w określonym gronie ludzi, mając u swych podstaw zdefiniowane warunki bytowe badacza/badaczki, a jako ramy definiujący go/ją kontekst polityczny, społeczny i ekonomiczny. Co więcej, w trakcie prac przedmiot badań obudowywany jest różnymi emocjami. Nie dotyczy to wyłącznie badań etnograficznych, ale każdych eksploracji, w których wchodzi się w relacje z ludźmi. Zwykle te sprawy nie stają się przedmiotem refleksji, ponieważ suma doświadczeń badawczych znacząco wykracza poza to, co można zawrzeć w tekście naukowym.

W części protestów, które opisuję, brałam bierny udział. Staram się opisywanych wydarzeń nie oceniać, choć nie da się ukryć, że wybrane protesty angażowały mnie emocjonalnie, ponieważ dotyczyły spraw, w które jestem jako podmiot polityczny zaangażowana. Część protestów nawiązuje tematycznie do zagadnień, w które aktywnie angażuję się w swoim kraju i mieście. Tam, gdzie protesty, artykulacje, zachowania i obrazy bardzo mocno odbiegają od mojego światopoglądu, który formował się w procesie wychowania w domu, ale i w środowisku akademickim, próbuję szczególnie dokładnie przyglądać się sprawie i wkładać dodatkowy wysiłek, by zrozumieć polityczne antypody. Z niektórymi opisanymi poglądami, protestami i ruchami sympatyzuję, w związku z czym staram się być wobec nich szczególnie sceptyczna, podważać je, nie przyjmować niczego za pewnik. Mimo to, po dwudziestu latach pilnego obserwowania serbskiej i chorwackiej sceny politycznej, po licznych wizytach, badaniach i kwerendach, wielu przeprowadzonych rozmowach z tamtejszymi aktywistami i aktywistkami, czuję się z tymi środowiskami emocjonalnie związana jako wierna kibicka demokratycznych zmian.

Mam świadomość, że do obiektu moich badań przychodzę z zewnątrz. Jestem wobec niego zdystansowana – ani chorwacki, ani serbski grunt nie są tymi, na których się politycznie kształtowałam i które wywołują we mnie afekty. Zdaję sobie ponadto sprawę, że moje akademickie usytuowanie z jednej strony pozwala na zachowanie dystansu wobec badanego tematu, z drugiej zaś czyni mnie outsiderką. Świadomość, że przychodzę jako podwójnie zewnętrzna dla tematu badań, daje mi szansę na utrzymanie bezpiecznej pozycji i umiarkowanej temperatury wobec rzeczy i spraw, wobec których w środowisku domowym wypadałoby być aktywistką. Czy takie usytuowanie badawcze skutkuje jakimś

rodzajem hegemonicznej dominacji? Nie oddaję głosu bezpośrednio osobom, które reprezentują dane ruchy społeczne czy protesty, bo w centrum mojego zainteresowania znajdują się obrazy i nie chcę sposobów ich funkcjonowania stracić z pola widzenia. Włożyłam wiele trudu, by nie „mówić za” tylko „mówić o” (na podstawie praktyk, dokumentów, a nade wszystko obrazów), choć wiem, że – jak pisze Gayatri Chakravorty Spivak – ta druga forma nierzadko maskuje polityczne, kulturowe, ideologiczne i ekonomiczne stosunki władzy, które dominują w tej pierwszej wersji narracji (Spivak, 1988, ss. 271–280). Warto w tym miejscu przywołać fragment tekstu Jolanty Brach-Czajny, który mówi o idealnej pozycji badawczej:

Łatwo bowiem może się zdarzyć, że pośród niewyraźnej mowy bytu usłyszymy jedynie własny głos. Chodzi więc o to, by powściągnąć siebie. Jeśli chcemy dowiedzieć się czegoś, nie możemy nic wmawiać. Jak partaczem jest rzeźbiarz, który nie widzi, co podpowiada mu kamień, i gwałcąc tworzywo wmusza mu własne widzimisię, tak i my jesteśmy partaczami, gdy mowę bytu zagłuszamy własną i w obiekt egzystencjalny rzutujemy siebie (Brach-Czajna, 2012, s. 12).

Rozdział II

Protesty weteranów wojennych, czyli wizualne nadwyżki i niedobory

*Everyday forms of resistance make no headlines.
Just as millions of anthozoan polyps create, willy-nilly, a coral reef,
so do thousands upon thousands of individual acts of insubordination and evasion
create a political or economic barrier reef of their own.*

(James Scott, *Weapons of the Weak*;
Scott, 1985, s. 36)

Chorwaccy weterani, czyli obrazy, które nie odchodzą

W Chorwacji rzadko mówi się o weteranach i weterankach wojennych. Nie wynika to bynajmniej z nikłej pamięci o tej grupie, ale z przyjętej tu polityki językowej, na mocy której w języku chorwackim stosuje się termin „obrońcy” (*branitelji*). Do grupy tej zaliczane są osoby formalnie związane z chorwackimi siłami zbrojnymi w czasie wojny w latach 1991–1995. Niezwykle ważną pozycję obrońców (oraz oczywiście obrończyń, choć kobiet było zdecydowanie mniej¹, a współczesny język chorwacki jeszcze nie wykazuje w tym obszarze wrażliwości genderowej) potwierdza chorwacka konstytucja. W jej preambule, będącej enumeracją historycznych fundamentów państwa chorwackiego, czytamy, że „zwycięstwo chorwackiego narodu i chorwackich obrońców w sprawiedliwej, prawomocnej, obronnej i wyzwolenczej Wojnie Ojczyźnianej (1991–1995)” było wyrazem woli i gotowości utworzenia Republiki Chorwackiej jako „samodzielnego i niezależnego, suwerennego i demokratycznego państwa” (Ustav Republike Hrvatske, 2014). Można już zatem na podstawie tylko tego krótkiego fragmentu

¹ Szacunki mówią, że stanowiły około 5% biorących udział w walkach. Zob. Stanić i Mravak (2012).

stwierdzić, że wojna w sposób znaczący kształtuje chorwackie imaginarium polityczne oraz że stanowi istotną ramę dla uprawianych tu polityk historycznych. Obrońcy są więc istotnymi aktorami politycznymi wydarzeń stanowiących ideologiczny i symboliczny fundament współczesnego państwa chorwackiego.

Wymienione w konstytucji pojęcie „obrońcy” jest sprzężone z dwoma innymi terminami, które je dedefiniują. Po pierwsze, jest to termin *Domovinski rat* (błędnie czasem tłumaczony jako wojna domowa), używany na określenie wojny w latach 1991–1995². Obrońcy są aktywnymi uczestnikami i bohaterami tej wojny, personifikacją heroizmu obrony ojczyzny. Drugie pojęcie to „wielkoserbska agresja” (*velikosrpska agresija*), stosowane na określenie wroga i wszelkich jego działań. To właśnie ideologiczne zafiksowanie na pojęciu „wielkoserbska agresja” jest powodem tego, że tutejsi żołnierze nie są po prostu weteranami wojennymi, ale właśnie „obrońcami” (Milekić, 2022, s. 220). Relacje w trójkącie pojęciowym, na który składają się *Domovinski rat*, obrońcy oraz wielkoserbska agresja, reguluje najistotniejszy dokument poświęcony wojnie, a mianowicie Deklaracja o Wojnie Ojczyźnianej (Deklaracija o Domovinskom ratu, 2000), wydana w 2000 roku.

Kwestia chorwackich obrońców, ich roli w czasie wojen w latach dziewięćdziesiątych, ich powojennych praw, ale przede wszystkim ich wyraźnej obecności w przestrzeni publicznej i wytwarzanej przy tej okazji wizualności nie są li tylko sprawą doraźnej polityki, dotyczą bowiem zagadnienia dużo bardziej złożonego: zarządzania niejednoznaczną, sporną i wrażliwą jednocześnie przeszłością w jej teraźniejszych epifaniach. Sprawami obrońców zajmuje się nawet specjalnie w tym celu utworzone ministerstwo (Ministarstvo hrvatskih branitelja – Ministerstwo Chorwackich Obrońców). Swoją intensywną obecnością obrońcy właściwie całkowicie wyparli z politycznego krajobrazu Chorwacji weteranów II wojny światowej. Ze względu na ich niesłabnącą od lat pozycję społeczną socjolog Hajrudin Hromadžić nazywa obrońców „nietykalną kastą” (Hromadžić, 2021) o statusie wyrastającym z mitologicznych interpretacji, którymi obrosła ostatnia wojna. Ich przywilejów nie wypada kwestionować, żadne krytyczne stanowisko wobec politycznych praktyk obrońców również nie jest właściwie możliwe, gdyż byłoby ono postrzegane jako jednoznaczny atak na chorwackie świętości. Tworzona na początku lat dziewięćdziesiątych niepodległa Chorwacja potrzebowała nowych mitów i solidnych ideologicznych filarów, na których mogła budować

² Nazwa wojny w latach 1991–1995 w Chorwacji przysparza licznych problemów. *Domovina* oznacza ojczyznę – a zatem *Domovinski rat* to wojna ojczyźniana, a nie domowa. Używając tej nazwy, Chorwaci pragną zaakcentować niepodległościowy charakter wojny i jej cel, jakim było wyzwolenie narodu chorwackiego spod władzy Serbii. Z kolei Serbowie częściej używają nazwy *građanski rat*, czyli wojna domowa (*civil war*), podkreślając przekaz, że wojna była konfliktem pomiędzy różnymi frakcjami we wspólnym państwie (Jugosławii).

swoją nowoczesną tożsamość. Weterani, czy raczej obrońcy, byli postrzegani jako doskonali – choć jak się później okaże, wcale nie tak plastyczny – materiał, który można było politycznie eksploatować. Nowe państwo szybko stało się „państwem żołnierzy”, jak opisuje to zjawisko politolożka Danijela Dolenec (2017). Wymagało to oczywiście zawarcia partyjnego sojuszu, ale ten zapewniła obrońcom partia HDZ (Hrvatska Demokratska Zajednica – Chorwacka Wspólnota Demokratyczna) (Dolenec & Širinić, 2020; S. Fisher, 2003).

Jak można się domyślać, w przypadku obrońców nie brakuje również kwestii, które od zakończenia wojny budziły kontrowersje i które próbowano poddać krytyce. Jednym z takich zagadnień jest na przykład Rejestr Chorwackich Obrońców, służący nie tylko jako spis bohaterów, ale również lista uprawnionych do korzystania z przeróżnych, głównie ekonomicznych, przywilejów. Zgodnie z oświadczeniem Ministerstwa Chorwackich Obrońców z 31 grudnia 2021 roku od początku marca 2020 roku rzeczony rejestr powiększył się o 3324 osoby (Matijanić, 2021), co po upływie ponad ćwierćwiecza od zakończenia wojny ma prawo wzbudzać wątpliwości i skłaniać do zadawania pytań, w jaki sposób rejestr jest tworzony, jakie warunki należy spełnić, by zostać do niego wpisanym, wreszcie – do czego rzeczony wpis uprawnia. Podejmowano działania, by listę zamknąć lub wyznaczyć datę końcową zgłaszania nowych weteranów, jednak każda taka próba związana była z silnym oporem grup obrońców.

Mimo że wojna zakończyła się już prawie trzydzieści lat temu, weterani wciąż nie opuścili pola bitwy. Wręcz przeciwnie: stale je poszerzają. Zdaniem obserwatorów ze wszystkich sił starają się nawet, by wojna nigdy się nie skończyła (Hromadzić, 2021). Nie rezygnują z uczestnictwa w życiu politycznym, zabierają głos w debacie publicznej, roszczą sobie prawa do pozostawania aktywnym i pełnoprawnym podmiotem politycznym – ciałem opiniotwórczym i negocjującym rozwiązania. Jak pisze Hromadzić:

zajmują miejsce swego rodzaju ponadsystemowego ciała, które określa, jakie są właściwe typy polityki i tożsamości w Chorwacji: ograniczają prawa mniejszości (przykład zakazu cyrylicy w Vukovarze); określają kierunki polityki kulturalnej; wywierają presję na instytucje, aby jednych zwolniły, a innych zatrudniły; napadają dziennikarzy i intelektualistów, którzy nie są po ich myśli; oczekują od państwowych mediów publicznych zaprzestania nadawania określonych treści, które z jakiegoś powodu są dla nich problematyczne; zmieniają repertuary teatrów i listy wykonawców na koncertach; krótko mówiąc, uprawiają pravicową politykę (Hromadzić, 2021).

Literatura dotycząca protestów chorwackich weteranów jest obszerna i stara się uchwycić rozliczne zjawiska i praktyki związane z politycznym formowaniem

się tej grupy. Analizowano protesty mające miejsce po roku 2000 jako sposób budowania hegemonicznej narracji o wojnie (Boduszyński & Pavlaković, 2019). Prowadzono studia nad protestami weteranów mające na celu ukazać wyobcowanie obrońców ze społeczeństwa chorwackiego, a jednocześnie zbieżność z politycznymi aspiracjami HDZ (Soldić, 2009). Podejmowano refleksję nad dwoma okresami intensywnych protestów weteranów, by zbadać korelację między destrukcyjnością ich działań i poparciem politycznym dla nich (Grgurinović, 2018). Prowadzono również badania nad relacją między żądaniami politycznymi artykułowanymi przez weteranów i inne podmioty polityczne (Dolenec & Širinić, 2020; Milekić, 2022). Wszystkie dotychczasowe badania stanowią znaczący asumpt dla niniejszej refleksji nad budowanym imaginariem chorwackich weteranów i weteranek, które stanowi istotny komponent szerszego pola – imaginariu chorwackiego konserwatyzmu.

Dni radykalizacji (1996)

Do ekspresji politycznych oczekiwań chorwackich obrońców po raz pierwszy doszło już w lipcu 1995 roku, kiedy to Stowarzyszenie Chorwackich Weteranów Wojny Ojczyźnianej (Udruga Hrvatskih Veterana Domovinskog Rata – UHVDR) wydało dokument z żądaniem zabezpieczenia określonych praw dla uczestników wojny 1991–1995. UHVDR liczyło sobie ponad 200 000 członków i członkiń, a dodatkowo stowarzyszone było ze Światową Federacją Weteranów (World Veterans Federation), co ówczesnie zapewniało mu status jednego z najpoważniejszych podmiotów politycznych. Z kolei do pierwszego protestu doszło w 1996 roku, a zatem zaledwie w kolejnym roku po wojnie. W latach dziewięćdziesiątych, czyli w dekadzie sprawowania władzy przez Franja Tuđmana, wszelkie próby protestowania przeciwko władzy postrzegane były przez nią jako zerwanie niepodległościowego konsensusu. Interpretowano je jako działania inicjowane przez „wrogów ojczyzny”. W przypadku protestów obrońców trudno było sformułować takie oskarżenie, ponieważ weterani politycznie związani są z partią HDZ (Dolenec, 2017) i trudno oskarżać ich o antypatriotyczne czy antychorwackie postawy.

Do wyjścia na ulice wezwało Stowarzyszenie Chorwackich Inwalidów Wojennych Wojny Ojczyźnianej (Udruga Hrvatskih vojnih invalida Domovinskog rata – UHVDR). Na placu św. Marka w Zagrzebiu, a zatem bezpośrednio przed chorwackim parlamentem, zorganizowano pokaźnych rozmiarów manifestację, podczas której wyrażano niezadowolenie z sytuacji ekonomicznej żołnierzy uczestniczących w niedawno zakończonej wojnie, podejmowano kwestię przeformułowania konstytucji i uzupełnienia jej o stanowisko afirmatywne wobec

wojny i obrońców, a także artykułowano potrzebę ogólnej amnestii za zbrodnie wojenne. Wypowiadane postulaty związane były z przyjętą zaraz po wojnie strategią prezentowania i wartościowania wojny jako istotnego komponentu ideologicznego nowego państwa (Milekić, 2022, s. 224). Z szeregu roszczeń kreślonych w tamtych dniach należy wyróżnić żądanie utworzenia ministerstwa weteranów, wypracowania jasnej definicji statusu weterana wojennego, przyznania praw do dodatkowych form ochrony zdrowia, poruszenia kwestii związanych z przywracaniem weteranów na rynek pracy, zapewnienia preferencyjnych podatków dla firm zatrudniających weteranów, przyznania korzystnych warunków kredytów itd. (S. Fisher, 2003, s. 78). Uległość partii ówczesnie rządzącej (HDZ) wobec roszczeń weteranów wynikała z powodów pragmatycznych: że razem byli oni częścią tego samego spójnego krajobrazu ideologicznego, a dodatkowo weterani stanowili (i nadal stanowią) liczną i silną grupą wyborczą.

Protest z 1996 roku nazywa się dniami radykalizacji weteranów (Milekić, 2022, s. 226). Radykalizowało się podówczas nie tylko ich polityczne stanowisko, ale także dyskurs medialny wytwarzany przez nich i wokół nich. O HVIDRze pisano tak:

Groźny hvidrowy Lewiatan [...] w swoją sieć wplótł setki kombatanckich, ochotniczych, przesiedleńczych, wysiedleńczych, powracających, rodzicielskich, wdowich i innych stowarzyszeń „wyrosłych z Wojny Ojczyźnianej”. Z tej sieci rekrutowali się aktywiści ruchu: samorodni i bez polotu trybuni kombatanccy, emerytowani trzydziestolatkowie i czterdziestoletni funkcjonariusze patriotycznych stowarzyszeń, spekulanci wojenni, potencjalni podejrzani o zbrodnie wojenne, byli agenci i polityczni ekstremiści, filoustaszowscy sympatycy, hercogowińscy irredentyści (Kasapović, 2001, s. 11).

Przytoczony cytat jest oczywiście niezwykle stronniczy, ale dobitnie ilustruje powojenną polaryzację stanowisk i narastającą w niektórych kręgach niechęć wobec weteranów. Uwagę zwraca przede wszystkim demonizacja omawianej grupy społecznej oraz sugestia, że jest ona posługującą się licznymi mackami ośmiornicą wykorzystującą swoje zasięgi. We fragmencie prasowym punktowane są patologie, dla których inkubatorem były rzekomo organizacje weteranów: wątpliwe polityczne kariery, przedwczesne emerytury, fascynacje nacjonalizmem i podniecenie przemocą w różnych ich historycznych i terytorialnych emanacjach.

Intensywna obecność weteranów w przestrzeni publicznej skutkowałą także kształtowaniem się ich powojennego kompleksu wizualnego. Dominujący dotychczas nowoczesny wizerunek chorwackiego żołnierza, bliski image'owi hollywoodzkich bohaterów dramatów wojennych (Maković, 1992, cyt. za: Senjković, 2002, s. 197; Wróblewska-Trochimiuk, 2019, ss. 169–176), poddawany jest

procesowi gruntownej transformacji. Na nowy powojenny kompleks wizualny składają się przedstawienia dotychczasowe wygenerowane instytucjonalnie i za pomocą mediów w czasie wojny, po wojnie zaś chętnie reprodukowane. Były to przede wszystkim obrazy zinstytucjonalizowanej męskości, ze zdeponowanymi w ciele (a zatem poddanymi procesowi naturalizacji) dyspozycjami do podjęcia ryzyka, walki i poniesienia ofiary. Somatyzacja męskiej dominacji dokonywała się w wyniku kontaktu ciała z życiem w koszarach i na frontach wojennych, będących miejscem praktyk cielesnych i symbolicznych (Szczepaniak, 2012, ss. 473–474). Na powojenny kompleks wizualny składają się ponadto obrazy nowe, wynikające ze specyfiki czasu powojennego, a zatem przedstawiające żołnierza-weterana, mężczyznę dojrzałego, wyeksploatowanego fizycznie i mentalnie, czasem także pasywnego, zranionego, żołnierza-inwalidę. Do tej pory takie reprezentacje pojawiały się w przestrzeni publicznej niezwykle rzadko, ponieważ w czasie wojny dominowała raczej afirmatywna reprezentacja swoich żołnierzy (Vitaljić, 2013, s. 43). Unikano pokazywania własnych strat czy demonstrowania publicznie uszczerbku na zdrowiu żołnierzy, by nie wpływać na pozostałą część armii demotywująco. Jedną z grafik opublikowanych w biuletynie weteranów „Glasilo Saveza Hrvatskih ratnih vojnih invalida Domovinskog rata” w sierpniu 1996 roku (il. 4) ilustruje ten proces wymownie: widać na niej rozłożony w czasie proces stopniowego opadania z sił człowieka z flagą i karabinem (weterana). Zwyczajowo w ten sposób prezentuje się proces ewolucji i przebieg rozwojowy danego zjawiska. Tutaj widać trzy istotne punkty czasowe (1991 – 1993 – 1996: początek wojny, jej środek i czas po niej), wraz z którymi dochodzi do utraty wigoru, witalności, wreszcie – do całkowitej rezygnacji, poddania się człowieka walczącego za Chorwację. Co ciekawe i w sumie nieco na wyrost, naga umięśniona postać mężczyzny, przypominająca przedstawienia uczestników starożytnych igrzysk olimpijskich, z czasem praktycznie nie traci nic ze swojej muskulatury, znacząco zmienia się jednak jej postawa. Na grafice nie ma wroga, którego można by uczynić odpowiedzialnym za kondycję weterana. Jego totalne wyczerpanie następuje już po wojnie, kiedy dochodzi do negocjacji jego statusu w społeczeństwie. Pozycja przyjęta na końcu osi czasu przywołuje na myśl człowieka nie tylko zmęczonego, ale również pochłoniętego refleksją, zamyślnego.

Protest z 1996 roku sygnalizował, że weteranów nie da się lekceważyć. Napięcie medialne, które poprzedzało demonstrację, było bardzo wysokie. Władze częściowo wykorzystały dane im przez weteranów ultimatum pod postacią stu dni na rozpoczęcie prac nad realizacją wyłożonych postulatów, w związku z czym weterani ostatecznie odstąpili od przeprowadzenia „przewrotu”. Jasno wyartykułowane oczekiwania połączone z politycznymi groźbami sprawiały, że na chorwackiej scenie politycznej w kolejnych latach doszło do poważnego przetasowania. Pojawił się bowiem mający polityczną legitymację, samoświa-



Il. 4. Grafika ilustrująca wyczerpanie chorwackiego weterana.

Źródło: *Glasilo Saveza Hrvatskih ratnih vojnih invalida Domovinskog rata*, cyt. za S. Milekić (2022, s. 228)

domy i zdecydowany walczyć o swoje prawa podmiot polityczny – weteran/ka czy obrońca/obrończyni. O ich sile decydowała też liczebność grupy: w 1999 roku czternaście większych organizacji zrzeszających weteranów i weteranki liczyło w sumie około miliona członków i członkiń (S. Fisher, 2003, s. 81). To znaczy, że weteranem wojennym była co czwarta osoba w Chorwacji.

Wszyscy jesteśmy Mirkiem Noracem (2001), czyli heros na koniu

Postulat powszechnej amnestii, który majaczył za roszczeniami ekonomicznymi artykułowanymi przez ugrupowania weteranów podczas protestów w 1996 roku, powrócił w zmodyfikowanej formie na początku XXI wieku. Kiedy po roku 2000 nowe centrolewicowe władze (SDP – Socjaldemokratska partija Hrvatske – Socjaldemokratyczna Partia Chorwacji) postanowiły przyspieszyć przygotowania do akcesji Chorwacji do Unii Europejskiej, zadeklarowano gotowość współpracy z Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla byłej Jugosławii (International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia, ICTY). W praktyce oznaczało to konieczność współdziałania władz, służb i byłych żołnierzy przy ściganiu oskarżonych o popełnienie zbrodni wojennych, a w konsekwencji postawienie relacji

z weteranami wojennymi na ostrzu noża. Z ich perspektywy układ z ICTY jawił się bowiem jako zdrada idei, za które walczyli, a sądenie żołnierzy postrzegano jako wiarołomstwo wobec bohaterów narodowych.

To właśnie wizja procesów w ICTY wywołała pierwsze protesty weteranów w zradykalizowanej formie. Towarzyszyła im atmosfera niepewności i przerażenia, że dotychczasowe świadczenia również zostaną weteranom odebrane. Coraz śmieiej szepetano bowiem o tym, że część z tych świadczeń jest wypłacana na podstawie fałszywych dokumentów i zaświadczeń o inwalidztwie (również w grupie generałów), więc sprawy te zostaną poddane rewizji (S. Fisher, 2003, s. 83). Zamiary te interpretowano jako chęć nadwątlenia reputacji chorwackich generałów, a co za tym idzie – dewaluację wojny jako mitu założycielskiego Chorwacji. Manifestacja w sprawie Tihomira Blaškicia, oskarżonego o zbrodnie wojenne popełnione podczas wojny chorwacko-muzułmańskiej w Bośni i Hercegowinie, odbyła się w marcu 2000 roku przed ambasadą USA. Jej główne przesłanie – oprócz haseł zachęcających Stany Zjednoczone do rozliczenia się z własną wojenną przeszłością, szczególnie Wietnamem oraz Hiroszimą i Nagasaki – dotyczyło sprzeciwu wobec zjawiska kryminalizacji wojny. Postulat ten będzie jak mantra powtarzany w czasie niemal wszystkich protestów weteranów, a każde wystąpienie zagrażające ich statusowi nazywane będzie właśnie próbą kryminalizacji wojny (czasem również Kryminalizacją operacji Burza). W perspektywie obrońców oznaczać to miało próbę podważenia zasadności działań wojennych prowadzonych przez chorwackie wojska, przypisanie im zbrodniczego charakteru. Chociaż politycy na najwyższym szczeblu zapewniali, że proces ten prowadzi ku indywidualizacji odpowiedzialności za zbrodnie wojenne, każde oskarżenie i każdy sądowy zarzut postrzegano jako oskarżenie narodu chorwackiego, jakby uczestnicy wojny pozostawali z narodem w synekdochalnej relacji.

Zaraz po pierwszych aresztowaniach we wrześniu 2000 roku głos w tej sprawie zabrało dwunastu chorwackich generałów, którzy w liście otwartym wezwali władze do przerwania procesu „kryminalizacji wojny ojczyznianej”. Ówczesny prezydent Stjepan Mesić natychmiast przeniósł na emeryturę tych z wojskowych, którzy jeszcze z niej nie korzystali. Do dyskusji włączyła się partia HDZ, a następnie przedstawiciele Kościoła katolickiego. Komentatorzy polityczni pisali, że weterani wytwarzają ogólną atmosferę strachu i tworzą warunki dla puczu. Chorwaccy generałowie otaczani byli dotychczas kultem i bezkrytyczną estymą, ich doświadczenie wojenne miało wręcz charakter normatywny. Nie dopuszczano myśli, że miałyby być im postawione zarzuty popełnienia zbrodni wojennych (S. Fisher, 2003). Nowa polityka postrzegana była jako ikonoklastyczna, wymierzona w upragnionych bohaterów narodowych, którzy ramię w ramię bronią dobrego imienia żołnierzy i wojny.

Wydanie w lutym 2001 roku nakazu doprowadzenia do sądu generała Mirka Noraca, jednego ze wspomnianej dwunastki, oskarżonego o popełnienie zbrodni wojennych podczas akcji „Medački džep” [Medacka kieszeń] przelało czarę goryczy i wyprowadziło na ulice weteranów, którzy chcieli zmanifestować swój sprzeciw wobec pomysłu sądenia generała chorwackich wojsk. Norac nie był jednak zwykłym wojskowym, w czasie wojny wykazał się niezwykle hardością, a nawet nieposłuszeństwem, a w ostatniej fazie wojny brał udział w operacji Burza. W latach 1994–2005 pełnił zaś instytucjonalizującą jego postać i nazwisko funkcję wojewody albarskiego w upolitycznionym turnieju rycerskim odbywającym się corocznie w miejscowości Sinj.

Protesty w obronie Noraca przybierały zróżnicowane formy: od małych zgromadzeń weteranów przed urzędami miast i miasteczek po blokowanie dużych dróg i szlaków komunikacyjnych. Te ostatnie formy paradoksalnie przypominały organizowaną na początku lat dziewięćdziesiątych tzw. rewolucję kłód (*balvan revolucija*) polegającą na układaniu barykad z pni drzew bądź głązów (il. 5) i blokowaniu dużych tras łączących północ Chorwacji z południem.



TV kalendar: Prve barikade - balvan revolucija

Il. 5. Kadr z nagrania Chorwackiej Radiotelwizji (HRT) nt. rewolucji kłód. Zablockowana droga utrudnia przejazd jedną z głównych dróg w kraju, 1990.

Źródło: TV kalendar, *Prve barikade – balvan revolucija*, https://www.youtube.com/watch?v=I_KvUcYNwCo, data dostępu: 23.08.2023

Blokady organizowali Serbowie zamieszkujący Chorwację (głównie w okolicach miejscowości Knin) latem 1990 roku, czyli jeszcze zanim rozgorzała wojna. Te quasi-terrorystyczne akcje utrudniły komunikację samochodową w kraju, wpłynęły na destabilizację handlu oraz blokadę ruchu turystycznego. Paraliż tej części terytorium Chorwacji był również realnym zagrożeniem dla idei integralności ziem chorwackich, a przede wszystkim ostrzeżeniem dla władz państwowych, że istnieje tu radykalizujący się potencjał polityczny³. Porównanie obrazów z blokad chorwackich weteranów do serbskiej rewolucji kłód miało być najprawdopodobniej ujmą dla obrońców i ich znieważeniem. Trudno wyobrazić sobie, że taka analogia miałaby ich powstrzymać przed blokowaniem wjazdów do miast i manifestowaniem swojej siły. Goran Granić, polityk z obozu ówczesnej socjalliberalnej władzy, mówił: „Znowu kładzione są kłody na drogach, kłody, bez względu na to, kto je kładzie, oznaczają destrukcję i wymierzone są przeciwko chorwackiemu państwu” (Granić, 2001, s. 21). W tym tonie wypowiadał się również sam prezydent Stjepan Mesić, który uważał, że protesty będące powtórką z rewolucji kłód szkodzą przede wszystkim krajowej gospodarce (Hudelst, 2001, s. 11). Repertuar puczu okazał się więc niezbyt innowacyjny i rozbudowany.

Protesty odbywały się w kilku chorwackich miastach i miasteczkach (Osijek, Slavonski Brod, Krapina, Slunj, Varaždin), ale kulminacyjnym momentem był mityng poparcia dla generała Noraca zorganizowany 11 lutego 2001 roku w Splicie. Wybór lokalizacji był oczywiście nieprzypadkowy. Gdyby trzeba było dokonać uproszczonego geopolitycznego podziału Chorwacji, to można wykazać, że konserwatywne ścieżki w latach dziewięćdziesiątych przecinały się właśnie w Dalmacji. Na ich styku rozwijała się idea konserwatywna, którą stymulowały rozmaite społeczno-polityczne bodźce: opór wobec liberalnej wizji świata, doświadczenie ekonomicznego zapóźnienia będące konsekwencją procesów transformacji i prywatyzacji oraz peryferyjności regionu, rosnące bezrobocie i związane z nim poczucie beznadziei, podatność na wpływy partii populistycznych, znacząca rola Kościoła w kształtowaniu postaw społecznych i poglądów politycznych. Nie bez znaczenia dla Dalmacji była również bezpośrednia bliskość ze środowiskami politycznymi w Bośni i Hercegowinie (a właściwie Herceg-Bośni, parapaństwie, które w 1991 chorwaccy nacjonaliści próbowali utworzyć na terenie Bośni i Hercegowiny) i podatność na nacjonalistyczne trendy z tamtych środowisk.

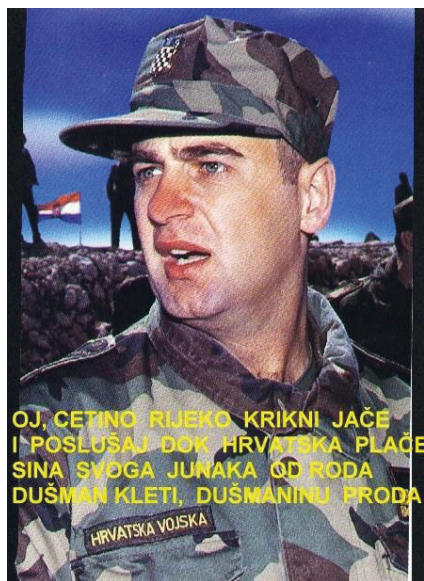
³ W 1991 roku na tym terytorium zorganizowana zostanie Republika Serbska Krajina – serbskie parapaństwo na terytorium Chorwacji. To właśnie tych terenów dotyczyć będzie operacja Burza, w której współdowodzić będzie Ante Gotovina. Operacja Burza była właściwie ostatnią akcją wojny 1991–1995. Można zatem powiedzieć, że to na tych terenach zaczęła i zakończyła się wojna w Chorwacji.

Podaje się, że na mityngu w Splicie zgromadziło się około 100 000 ludzi, co w warunkach chorwackich jest liczbą imponującą. Liczebność protestu, którą ilustrują również zachowane obrazy z manifestacji, daje wyobrażenie o skali niezadowolenia, ale również pozwala zrozumieć, jak dużą grupę społeczną stanowią weterani i osoby pozostające z nimi w politycznym sojuszu⁴. Choć oficjalnym organizatorem manifestacji był Centralny Sztab ds. Obrony Godności Wojny Ojczyźnianej (*Središnji stožer za zaštitu digniteta Domovinskog rata*), wiadomo było, że bez wsparcia partii HDZ wydarzenie nie mogłoby mieć miejsca. Mityng poprzedzało ultimatum dane ówczesnemu rządowi, które sprowadzało się do następującego roszczenia: odstąpienie od współpracy z ICTY i natychmiastowe rozpisanie nowych wyborów. W przypadku niespełnienia tych żądań weterani wzywali Chorwatów i Chorwatki do „obywatelskiego nieposłuszeństwa” („Norac u bijegu, izdana tjeralica”, 2001), co w praktyce oznaczać miało pucz. Głos ten wzmacniany był także przez Kościół katolicki, apelujący, by rząd szanował wolę ludu, ponieważ „wola wyrażona w ten sposób [na protestach – E.W.-T.] jest nie mniej ważna niż ta wyrażona podczas wyborów”. W konserwatywnych kręgach biskupów dalmatyńskich wyrażono nawet poparcie dla protestów ws. Noraca, a jednocześnie symbolicznymi gestami (bojkot spotkania wspólnot wyznaniowych u prezydenta) wyrażono dezaprobatę dla władz państwa (*Izvjestaj Američkoga State Departmenta o vjerskim slobodama u Hrvatskoj*, 2001).

Wizualność wytwarzana podczas prezentowanego protestu umocowana jest w dwóch korespondujących ze sobą argumentach. Pierwszy z nich to argument siły – wynikający z masowego charakteru demonstracji połączonego z jej militarnym wymiarem. Wspieranie przekazu wizualnego retoryką sugerująca możliwość obalenia rządu (tytuły prasowe z tego momentu to: *Marsz na Zagrzeb* – o tym, że protesty mają krytyczne znaczenie dla władzy w Zagrzebiu, *Służby specjalne przeciwko ochotnikom* – o postawieniu w gotowość służb specjalnych, *Dwunastu generałów na czele buntu przeciwko demokracji* – o realnych możliwościach wprowadzenia dyktatury wojennej i wojny domowej).

Drugi argument odnosi się do kodu heroicznego. Ikoną centralną protestów była podobizna Mirka Noraca. Na jego publiczny *image* składają się dwa uzupełniające się typy obrazów. Pierwszy to wizerunek żołnierza podczas służby (il. 6): w towarzystwie rozmaitych militarnych identyfikatorów – w mundurze z naszywką Wojsko Chorwackie (Hrvatska vojska), na polu walki, w werwie wydawania rozkazów, w Dalmacji (kamienisty krajobraz za plecami). Wizerunek

⁴ Ten pierwszy tak duży protest wyznaczył późniejszą stałą i zrozumiałą tendencję: w okresach rządów partii HDZ weterani zachowywać będą względną wstrzeźliwość od protestów i skłonność do politycznych negocjacji, natomiast w czasie, gdy władzę sprawować będzie lewica, dochodzić będzie do największych manifestacji niezadowolenia.



Il. 6. Wizerunek generała Noraca, uchwyconego w akcie komunikacji (być może ze swoimi żołnierzami). Na plakacie znajduje się zwrotka piosenki oplakująca dramatyczne losy bohatera.

Źródło: portal hkv.hr, <https://www.hkv.hr/izdvojeno/komentari/dvidmarovic/16000-d-vidmarovic-medacki-dzep-93-i-teska-stigma-general-a-norca.html>, data dostępu: 23.08.2023



Il. 7. Mirko Norac jako rycerz podczas tradycyjnego turnieju alkarskiego w Sinju. Hasło głosi, że naród i prawda są po jego stronie.

Źródło: Forum hrvatskih integralista, <https://www.hrhb.info/>, data dostępu: 23.08.2023

ten opatrywano skleconymi na potrzeby protestu bądź utrwalonymi w lokalnej kulturze hasłami / słowami piosenek⁵. Drugi typ obrazów przedstawia rycerza na koniu, czyli Mirka Noraca w entourage'u wynikającym z pełnionej przez niego funkcji wojewody turnieju rycerskiego Sinjska alka (il. 7)⁶. Ten rodzaj wizerunku pojawia się z hasłem „Prawda i naród są po twojej stronie” lub, w innym wariacie, „Bohaterów może sądzić tylko naród” (por. Bandić, 2002).

⁵ W przypadku przywołanego obrazu słowa pochodzą z patriotycznej piosenki wykonywanej przez zespół rockowy Vukovi sa Svilaja „Oj Cetino rijeko krikni jače” i mówią: „Oj, Cetyno rzeko, krzyknij mocniej / i posłuchaj, jak Chorwacja płacze / syna swego, bohatera od urodzenia / wróg prokleina, wrogowi sprzeda”.

⁶ Turniej ten odbywa się w miejscowości Sinj od XVIII wieku na pamiątkę obrony miasta przed wojskami tureckimi. Mirko Norac pełnił funkcję wojewody od 1994 do 2005 roku. Od 2000 roku, czyli od oskarżenia go o zbrodnie wojenne, Norac zajmował to stanowisko honorowo.

Wokół środowiska alkarskiego narosło w tym czasie wiele kontrowersji ze względu na upolitycznienie turnieju (Vučić, 1998), uznawanego zresztą za przykład tradycji wynalezionej (zob. Rihtman-Augustin, 2000, s. 258), oraz bliskie i nieszczególnie jasne związki środowiska alkarzy i weteranów wojennych. Turniej stał się wręcz polem manifestacji poglądów politycznych weteranów i animozji z władzami państwa (Vukušić, 2002), które w Sinju przyjmowano z gościnnością adekwatną do aktualnych relacji z weteranami. Jeśli ulegały one ochłodzeniu, Sinj również przyjmował państwową delegację z Zagrzebia z właściwym dystansem. Wykorzystanie wizerunku generała jako wojewody turnieju i użycie alki jako aksjologicznego punktu odniesienia miało namaszczać generała na wodza i osadzić go w porządku historycznym i symbolicznym wśród chorwackich rycerzy i herosów. Bogate alkarskie stroje, haftowane kamizelki i dolmany, jedwabne zdobne pasy i dekorowane piórami czapy czyniły go rycerzem alki i rycerzem wojny ojczyźnianej, strażnikiem tradycji i porządku konserwatywnego, obrońcą kraju oraz jego niepodległości.

Sam Norac na proteście się jednak osobiście nie pojawił. Pozostał wielkim nieobecnym, materializującym się jedynie w hasłach i wizerunkach. Ivo Sanader, późniejszy premier, mówił o nim: „I onaj koji nije s nama, a jest” [I ten, którego z nami nie ma, a jest] (micika34, 2014). Protestujący werbalnie i wizualnie podkreślali jedność z bohaterem („Wszyscy jesteście Mirkiem Noracem”). Gazeta „Slobodna Dalmacija” w następujący sposób donosiła o proteście:

Ikonografia splickiej Rivy [promenady – E.W-T.] tej niedzieli mroziła krew w żyłach wszystkich obywateli, którzy marzyli o tym, by Chorwacja stała się państwem prawa: ustaszowała i scena, i publiczność, chorą pieśnią „Oj, Ivico i Stipanie, zjedzą was czarne wrony” zaklinano śmierć obecnego premiera Ivicy Račana i prezydenta Stjepana Mesicia, a przemawiający usilnie starali się podburzyć ludzi przeciwko legalnemu chorwackiemu rządowi i stworzyć warunki do obalenia tego rządu przemocą (PSD, 2011).

W tygodniku „Globus” pisano z kolei, że poziom nienawiści i agresji na manifestacji był wyższy niż podczas samej wojny, a protest wymierzony był w państwo prawa, które chce doprowadzić przed sąd człowieka oskarżonego o zabójstwo (Butković, 2001, s. 8). Oba tytuły prasowe kreślą więc obraz agresywnego tłumu zagrażającego demokratycznemu porządkowi, nawołującego do rękoczynów i brutalnego rozprawienia się z władzami. Protestom towarzyszyły wizualia przedstawiające generała ujeżdżającego dzięki parzystokopytnym zwierzę o twarzy prezydenta (il. 8). Tego rodzaju obrazy przypominają karykatury polityczne z okresu I wojny światowej czy plakaty polityczne z okresu po II wojnie światowej, na których wroga najczęściej przedstawiano się pod postacią

dzikiego zwierzęcia (węża, smoka, bliżej nieokreślonej bestii), stosując strategię dehumanizacji, demonizacji i deformacji (por. Wróblewska-Trochimiuk, 2012, ss. 242–248). Zastosowanie podobnych motywów wizualnych podczas protestu w roku 2001 wywołuje efekt wojennego kontinuum podtrzymania wrażenia stałego zagrożenia, wciąż aktualnego i aktualizującego się (Boduszyński & Pavlaković, 2019, s. 822). Narrację tę buduje się na użytek strategii nacjonalistycznych (Jović, 2017, ss. 199–200; Sokolić, 2018, ss. 69–72). Zagrożenie pochodzi z wewnątrz (Kasapović, 2001, s. 11), ale jest zamaskowane. Weterani za pomocą materiałów wizualnych dokonują natychmiastowej demaskacji: Stevo i Jovica – prawdziwe serbskie imiona prezydenta i premiera są im znane.



Il. 8. Transparent użyty w czasie protestu przedstawia karykaturę z Norcem ujeżdżającym czerwoną parzystokopytną bestię z głową prezydenta Mesicia. W artykule, do którego fotografia jest ilustracją, Branko Smerdel, profesor prawa konstytucyjnego, analizuje, czy protesty w Splicie były próbą zmagania, czy legalnym sposobem wyrażenia niezadowolenia. Konkluzja, która stanowi jednocześnie podpis do zdjęcia, mówi, że protesty miały charakter demokratyczny i nie ma zasadniczej różnicy między splicką manifestacją a protestami w obronie Radiu 101 w 1996 roku, kiedy to obywatele i obywatelki Chorwacji postanowili wyrazić sprzeciw wobec odebrania koncesji niezależnemu medium.

Autor: Roberto Orlić. Fotografia opublikowana w czasopiśmie „Globus” 19 lutego 2001 roku w artykule pt. *Demokratski je vikati „Mesiću, Ciganine”*, s. 18

Protest w obronie Noraca był jednocześnie sprzeciwem wobec porządku politycznego, który nastał po roku 2000 i wyparł partie konserwatywne. Nic więc dziwnego, że wykorzystano w nim cały wizualny repertuar konserwatyzmu. Mamy tu mieszankę symboli narodowych (flagi, herby), strojów ludowych, mundurów wojskowych, instrumentów ludowych. Zdjęcia przedstawiają zgromadzenie zdominowane przez mężczyzn. W tej wersji świata w roku 2000 dla kobiet było niezwykle mało miejsca.

Wizualny komunikat, jaki zdaje się stąd wypływać, sugeruje, że ikonografia środowisk weteranów manifestowała przyzwyczajenie do prostej symboliki i ugruntowanych znaczeń, wyrażając tym samym niechęć wobec dynamizmu i semantycznych progresywnych rozwinięć. Dyskursywną ramą protestu (również w wymiarze wizualnym) była obrona godności wojny, na straży której stoją obrońcy. Hasłem, które na początku XXI wieku dominowało w dyskursie okołowojeńnym, była „kryminalizacja wojny” i to ono wyznaczało ramy dyskursywne omawianych protestów. Wydanie generałów do Hagi postrzegano jako jeden z aktów tego procesu⁷. Przyjęcie funkcji obrońców godności wojny pozwala weteranom nie schodzić zupełnie ze sceny, lecz pozostać na niej jako aktywni gracze i rzekomy gwarant solidności fundamentów kraju, który wojna miała wyłonić z jugosłowiańskiego chaosu. Przyjmujące postać wizualną hasła, z którymi występowano, głosiły: „sądzony nie jest Norac, ale Wojna Ojczyzniana i Chorwacja”. Chorwaccy obrońcy stali się na jego mocy jednocześnie obrońcami narodotwórczej wersji pamięci o wojnie, jej żywym źródłem, depozytariuszem, ale również podmiotem, który ją stale odżywia.

Jeszcze zanim ochłonęły emocje po manifestacji w Splicie, zapowiedziano podobne spotkanie w stolicy kraju. Dotychczasowe protesty przedstawiano jedynie jako rodzaj ostrzeżenia, manifestacja w Zagrzebiu, w centrum chorwackiego kosmosu, miała dopiero zademonstrować prawdziwe możliwości weteranów. Ostatecznie jednak – mimo zapowiedzi, że weźmie w niej udział dwa razy więcej uczestników niż w Splicie – Zagrzeb nie powtórzył sukcesu frekwencyjnego i politycznego południa. Przy tej okazji na okładce czasopisma „Globus” opublikowano zdjęcie przedstawiające kadr ze splickiej manifestacji, na której ktoś z protestujących prezentuje podobiznę ustaszowskiego przywódcy Ante Pavelicia (il. 9). Opatrzzone pytaniem „Marsz na Zagrzeb?” miało sugerować, że do stolicy kraju dotrze tłum weteranów, któremu przyświeca ustaszowska – a zatem faszystowska – myśl. Sugestia najazdu barbarzyńców na cywilizowaną część świata jest tu bardziej niż oczywista. Czasopismu zarzucono publikację fotomontażu, ale odparto go w kolejnym numerze, prezentując jako dowód zapis tego obrazu

⁷ Mirko Norac był sądzony w Chorwacji, jego proces haski został przeniesiony do Zagrzebia. Został skazany za zbrodnie wojenne dwoma wyrokami, odbył karę w więzieniu w ojczyźnie.



II. 9. Okładka czasopisma „Globus” z 16 lutego 2001 roku. Na samej górze zapowiedź materiału *Mafijne transkrypty*, na dole *Dossier ostatnich dni prezydenta Tudmana* – oba sugerujące polityczne skandale. Materiał główny *Marsz na Zagrzeb*?

na kliszy fotograficznej. Spór o ustaszowskie inklinacje pojawiające się w kręgach konserwatywnych jest w Chorwacji niewygasający i stale aktywny.

W przypadku protestów z roku 2001 mamy do czynienia z pierwszą poważną zmianą w obrębie pola wizualnego weteranów. Przede wszystkim tracą oni status żołnierzy, a zyskują status weteranów, co wpływa na ich medialny wizerunek. Niektórzy z nich starają się jednak pozostać gdzieś pomiędzy tymi dwoma politycznymi stanami, próbując zachować wojskowy *image* i sprzeciwić się „zapomnieniu, które jest im oferowane w miejsce wdzięczności” (*Mile Dedaković Jastrebn: Ne dižite ruke na sebe i ne odustajte!*, 2014). Tak jest w przypadku Mirka Noraca, który zachował status wojownika, i Ante Gotoviny, którego nazwisko niemal zawsze występuje w towarzystwie jego wojskowego stopnia. Manifestowanie wojskowych dystynkcji nie dotyczy jednak wszystkich. Część z obrońców występuje bez atrybutów militarnych, akcentując z kolei uszczerbek na zdrowiu będący wynikiem wojny. Walczą o pozycję w polu widzenia społeczeństwa chorwackiego na podstawie nowych wyróżników i swoistości: ciała zranionego, unieruchomionego na wózku czy ograniczonego poprzez konieczność poruszania się o kulach. Dochodzi tu zatem do konieczności renegotjacji kodu męskości

weteranów – musi się ona realizować nie na podstawie tęczy i sprawności, ale w odniesieniu do doświadczenia i kompetencji.

Budowany przez manifestujących kompleks wizualny pozwala widzieć tę grupę jako heterogeniczną. Jak już zauważyłam, niewątpliwie jest to grupa zmaskulinizowana, co wynika z przewagi mężczyzn w formacjach wojskowych. Kobiety pojawiają się tu rzadko, nawet w roli matek. W czasie wojny 1991–1995 występowały w tej roli częściej, na przykład w protestach antywojennych inicjatywy *Bedem ljubavi* [Twierdza miłości].

Widok zmęczonych i doświadczonych twarzy kieruje refleksję ku skutkom wojny, ale również ku przemilczanym konsekwencjom transformacji (nazywanej tutaj tranzycją). Badacze kwestii kombatanckich podkreślają, że opisywana grupa została systemowo uzależniona od państwowej opieki. Polityczni komentatorzy podkreślali, że stała się ona pasywnym odbiorcą gwarantowanych przywilejów, przez co obrońcy i obrończynie nie mieli możliwości przystosowania się do życia w nowych warunkach gospodarczych (Jakir, 2019, s. 39), co wpływało na ich pogłębiającą się społeczną i ekonomiczną izolację (Milekić, 2022, s. 223). O uczestnikach mitingu pisano, że są to „zdezorientowani przegrani, dla których presja powrotu do struktur władzy jest dużo ważniejsza niż dobrobyt Chorwacji” (Butković, 2001, s. 9).

Z perspektywy ówczesnej władzy, wskazywanej przez weteranów jako największy wróg, wygrana opcji politycznej forsowanej podczas splickiego mitingu ujmowana była jako polityczny i ideologiczny regres, antypostępowość, powrót do tego, co już było, co zostało zamknięte, co nie powinno nigdy wracać. Wizualnie obsługiwały to wszelkiego rodzaju nawiązania do faszystowskiej przeszłości Chorwacji.

Gotovina albo deikonizacja

Nie wszystkie osoby biorące udział w wojnie musiały po jej zakończeniu i rzuceniu munduru dramatycznie zabiegać o dobre warunki życia. Część z nich, jak niektórzy wyżsi rangą wojskowi i wojskowe, po wojnie wiodła raczej spokojne i dostatnie życie, nierzadko otoczona nimbem chwały należnej bohaterom narodowym. Chorwacką opinię publiczną zajmowały przede wszystkim dwa takie przypadki. Pierwszy to Mirko Norac, o którym już była mowa, drugi – o może nawet większym światowym rozgłosie – to generał Ante Gotovina⁸. O tym,

⁸ Powojenne losy Gotoviny (wydanie do Hagi, proces i powrót) splecione są z losem generała Mladena Markača, ale świadomie pomijam jego historię, ponieważ nie wytwarza się wokół tej postaci tak silny dyskurs wizualny jak w przypadku Gotoviny.

że przypadek Noraca nie jest skończony i może się reaktywować, donoszono w chorwackich mediach jeszcze w 2001 roku. Słowa te okazały się prorocze, a na spełnienie proroctwa czekano zaledwie cztery lata.

W 2005 roku wszystkie oczy zwrócone były na pościg za generałem Gotoviną, który ostatecznie został schwytany w grudniu tegoż roku. W akcie oskarżenia sformułowanym jeszcze na początku XXI wieku zarzucano mu zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości (m.in. prześladowanie ludności serbskiej, mordowanie i znęcanie się, niszczenie wiosek i grabież serbskiego majątku) popełnione pod jego dowództwem podczas operacji Burza w 1995 roku. Wiadomość o aresztowaniu generała spowodowała, że na chorwackie ulice wyszli nie tylko weterani, ale również obywatele i obywatelki chcący wyrazić poparcie dla Gotoviny oraz sprzeciw wobec polityki chorwackich władz, na mocy której zewnętrzne organy prawne sądzą wydarzenia, które w Chorwacji postrzegane są jako wyzwolicielskie i niejako konieczne na drodze do niepodległości. Na mocy tego argumentu budowano narrację o proteście przeciwko kryminalizacji wojny, a nie o chęci uniknięcia sprawiedliwości. Budowana przez środowiska prawicowe atmosfera niechęci wobec Trybunału w Hadze była tak duża, że spowodowała wyparcie z pamięci faktu, że Trybunał ten został powołany na wniosek Republiki Chorwacji (por. Czerwiński, 2020, s. 661). Część z demonstrujących w Zagrzebiu udała się więc bezpośrednio pod siedzibę premiera Sanadera, by tam manifestować swoje niezadowolenie.

Postać Gotoviny gruntownie zapisała się w elementarzu kultury wizualnej Chorwacji. Jego podobizny już kilka lat wcześniej zdobiły większe i mniejsze nadmorskie miejscowości: Gotovina w mundurze wojskowym, Gotovina w garniturze, generał w czasie wykonywania obowiązków służbowych, generał udekorowany symbolami narodowymi (il. 10). Poza tym hasła przekonujące, że jest bohaterem, a nie złoczyńcą, że można płacić gotówką, ale nie Gotoviną. Oferta, choć monotematyczna, jest zróżnicowana pod względem formy: murale, plakaty, plakaty w rozmiarze jumbo, proporce i proporzyczki do samochodów osobowych i ciężarowych, naklejki, breloczki. Tego rodzaju gadzety stanowiły rodzaj współczesnych dewocjonaliów. Niewielkich rozmiarów obrazki, czasem tylko z wizerunkiem generała, a czasem opatrzone hasłem poparcia lub słowami modlitwy, przypominały pamiątki z wizyty po kolędzie, które z powodzeniem można umieścić na domowych ołtarzykach albo w portfelach. Legenda i kapitał wizualny generała Gotoviny w tym czasie rozrastały się w zawrotnym tempie.

W 2011 roku generał został skazany na 24 lata więzienia. Tego roku weterani kilka razy wychodzili już na ulice w sprawie jego i innych chorwackich wojskowych. W lutym pod hasłem „Stop prześladowaniu chorwackich obrońców” na głównym zagrzebskim placu zebrało się kilka tysięcy ludzi, by żądać dymisji premierki Jadranki Kosor. Ponieważ tego dnia odbywało się w stolicy kilka równoległych



Il. 10. Ulotki, obrazki na kształt kolędowych obrazków do domowych ołtarzyków. Dewocjonalia z Ante Gotoviną kolportowano w całej Chorwacji.

Źródło: archiwum własne

protestów – o czym jeszcze wspomnę w dalszej części książki – doszło do eskalacji konfliktu i poważnego starcia z policją (tportal.hr/Hina, 2011). Osoby wspierające generała były również przygotowane na manifestację z powodu wydania wyroku (dzień po ogłoszeniu – 16 kwietnia). Ponieważ w trakcie przygotowania protestu nie było wiadomo, jaki wyrok otrzyma Gotovina, organizatorzy zapowiadali go następującymi słowami: „Głowy do góry, przypomnijcie sobie dni dumy i chwały, załóżcie swoje mundury z wojny, przynieście wojenne chorągwie i przyjdźcie tam, gdzie tego dnia jest wasze miejsce, przy waszych współwojownikach, wszystko inne będzie historią” (mm, 2011). W polu wizualnym główne miejsce zajmował wizerunek sądzonych, ale poważną konkurencję dla niego stanowił werbalny i wizualny dyskurs antyeuropejski (il. 11 i il. 12).

Przypadek Gotoviny jest pełen niespodziewanych zwrotów akcji. Już w następnym roku generał został uniewinniony i mógł wrócić do ojczyzny. Powrót do Chorwacji w glorii bohatera został zorganizowany jako wielka narodowa feta. Powitanie organizowano naprędce, bo choć wielu miało nadzieję, to niewielu spodziewało się takiego wyroku. Dzień przed jego wydaniem w całej Chorwacji odbywały się msze i modły za uniewinnienie Gotoviny. Władze chorwackie, które odegrały istotną rolę w wydaniu go do Hagi, chciały również wyciągnąć do niego rękę, uroczystie powitać na lotnisku, a potem zaprosić do siedziby rządu, ale wszystko odbyło się według scenariusza przygotowanego przez organizacje kombatanckie. Pokazuje to, jak dużą władzę skupiają w swoich rękach i jak bar-



Prosvjed Za Domovinu / Ante Gotovina, EU flag down 16.04.2011



Prosvjed Za Domovinu / Ante Gotovina, EU flag down 16.04.2011

Il. 11 i 12. Kadry z materiału wideo z demonstracji po wydaniu wyroku skazującego Ante Gotovinę na 24 lata więzienia. Dyskurs antyunijny (zniszczenie flagi, symbole antyunijne) koresponduje z głągoliczymi⁹ napisami.

Źródło: miduf, <https://www.youtube.com/watch?v=-u3L9CLrVqA>, data dostępu: 23.08.2023

dzo kontrolują wszystko, co związane z jest z „ich” wojną. Generał przyleciał do Zagrzebia, na lotnisku został przywitany przez oficjalną delegację (w tym niewy-

⁹ Głągolica była pierwszym pismem słowiańskim, które od XI do początków XX wieku utrzymywało się na katolickich ziemiach chorwackich. Jak pisze Joanna Rapacka: „Głągolityzm chorwacki jest podwójnym fenomenem: fenomenem upartego trwania przy piśmie o zasięgu już tylko lokalnym i fenomenem upartej obrony liturgii słowiańskiej w obrębie Kościoła katolickiego” (Rapacka, 1997, s. 58).

lewnie przez premiera Milanovicia), przyjechał na plac Jelačicia, gdzie czekał na niego tłum ludzi (niektóre źródła mówią nawet o stu tysiącach osób; kkž, 2022) i zwrócił się do narodu z przesłaniem „To jest kropka nad «i», wojna należy do przeszłości, skierujmy się w stronę przyszłości. Przyszłość jest w naszych rękach”. Ku zdumieniu wszystkich (i przy towarzyszącym temu gwizdom) podziękował władzom za wsparcie (Markusic, 2012), następnie udał się na mszę w katedrze, a na koniec – na oficjalne spotkanie do siedziby prezydenta.

Gotovina w pewnym sensie odmówił udzielenia weteranom swojego wizerunku. Nie przyłączył się do ich agresywnych ataków na władze, nie stał się ich moralnym przywódcą ani mentorem. Jeśli to robi, to dzieje się to raczej prywatnie¹⁰. Jego publiczny obraz, budowany już po uniewinnieniu, konstruowany jest na idei „niewzruszonej twierdzy”, a także założeniu o potrzebie odcięcia się od przeszłości grubą kreską. Generał w swoich wystąpieniach nie produkuje narracji o zranieniu, żalu, instrumentalizacji przez władze czy państwo. Racjonalnie i bez emocji komentuje rzeczywistość polityczną, nie wiąże się ze środowiskiem nacjonalistycznym czy miejscami, w których manifestuje się ideologia ustaszowska. Po powrocie do Chorwacji odrzucił *image* wojskowego i przyjął wizerunek biznesmena z Dalmacji. Emitowany w chorwackiej telewizji w latach 2019–2020 serial opowiadający o jego życiu nosił tytuł *General. Heroj – Vojnik – Čovjek* [Generał. Bohater – Wojskowy – Człowiek] (reż. Antun Vrdoljak) i był obrazem tyrtejskim, podejmującym próbę wskrzeszenia narracji o odwadze i męstwie Gotoviny. Próba ta okazała się nieudana (zob. np. Pavlić, 2019).

Chorwacki dziennikarz Darko Hudelist komentuje te zmiany sformułowaniem „mitologiczny demontaż” (Hudelist, 2015b, s. 18). Jego zdaniem to proces, który przeprowadziło środowisko weteranów w związku z faktem, że Gotovina nie zasiłił po powrocie do Chorwacji ich szeregów i nie wspiera ich nadmiernie w ich nieustającej walce. Trzeba go było w związku z tym rozczarowaniem odbrązować, usunąć z kombatanckiego piedestału. Trudno jednak nie ulec wrażeniu, że to Gotovina sam ten proces systematycznie przeprowadza. Otoczył się zespołem prawników, pozostając czujny na nieprawdę na swój temat. Nie odnosi się do spraw nieważnych i politycznych awantur wszczynanych przez bardziej aktywne grupy kombatanckie. W takich sytuacjach statecznie odsyła do protokołów, zasad, których trzeba przestrzegać itp. A swoją nieobecność na dorocznych uroczystościach upamiętniających koniec wojny, obchodzonych w Kninie, tłumaczy brakiem czasu

¹⁰ W 2021 roku internet obiegly zdjęcia z prywatnej imprezy, podczas której Gotovina spotkał się z obrońcami z Dubrownika i Vukovaru. Wygłosił kilka zdań do zgromadzonych, między innymi o tym, że krytykować trzeba, ale konstruktywnie. Większe zamieszanie wywołał fakt, że spotkanie odbyło się w czasie reżimu sanitarnego wprowadzonego w czasie epidemii Covid-19. (Večernji.hr, 2021).

i zapracowaniem (Orešić, 2014, s. 12). Dobrą ilustracją jego tajemniczej postawy i pełnej niedopowiedzeń biografii jest plakat (il. 13) zapowiadający sztukę *Mauser* Boruta Šeparovicia, wystawioną w 2011 roku (najpierw w Teatrze ZeKaEmw Zagrzebiu, a potem w Belgradzie). Sztuka bierze na warsztat kwestię fikcyjnych biografii heroicznych i stawia pytanie o prawdę (a może raczej o różne prawdy) o jednostce w odniesieniu do historycznych zawirowań. Obraz sugeruje, że to, co pozornie dobrze znane i zakorzenione w tutejszym wizualnym uniwersum, może być dużo bardziej złożone, skomplikowane i niepozwalające jednoznacznie stwierdzić, że jest tym, czym jest. Stanowi to jednocześnie doskonałe podsumowanie tutejszego wizualnego kodu heroicznego.



Il. 13. Plakat zapowiadający projekt *Mauser* Boruta Šeparovicia.

Oprawa graficzna spektaklu: Dejan Dragosavac Ruta. Źródło: Archiwum Teatru ZeKaeM

Zabranitelji (2013), czyli blokada pola wizualnego

Wydawało się, że kiedy wygaśnie zamieszanie wokół sądzonych w Międzynarodowym Trybunale Karnym chorwackich wojskowych, protesty weteranów przejdą do historii. Lata 2003–2011, kiedy na czele władz stało dwoje reprezentantów prawicowej partii HDZ (najpierw Ivo Sanader, potem Jadranka Kosor), były pod względem działalności organizacji kombatanckich relatywnie spokojne. Dla ich ponownej dynamizacji kluczowy był rok 2013. Chodziło nie tylko o wydarzenia bezpośrednio związane z kombatancką rzeczywistością, lecz także o zmiany, które dokonywały się w innych obszarach życia społecznego.

Rok 2013 w Chorwacji tworzył bowiem atmosferę sprzyjającą coraz bardziej jednoznacznym konserwatywnym gestom politycznych. Przyjmowały one postać wystąpień przeciwko sekularnemu modelowi państwa, załączków debat o potrzebie ograniczenia praw reprodukcyjnych kobiet, promocję skrajnie prawicowego historycznego negacjonizmu. Ponadto w powietrzu zawisła także idea lustracji, formułowana jako groźba skierowana do intelektualistów i intelektualistek wygłaszających niemile widziane i kłopotliwe poglądy o wojnie z lat dziewięćdziesiątych. Mówi się nawet o procesie retudźmanizacji partii HDZ i generalnie chorwackiej polityki w tym czasie, wyrażającej się na przykład w prawicowej pomnikomanii (ku chwale Tuđmana). Oznaczało to powrót do znanego już z lat dziewięćdziesiątych konserwatywnego stylu uprawiania polityki wewnętrznej, a w planie relacji międzynarodowych – ingerowanie w sprawy Bośni i Hercegowiny, próby ustawiania z nią hegemonistycznych relacji i generalnie zaostrzanie relacji z sąsiadami. Nade wszystko zaś wyrażało się to w rewitalizacji politycznych sporów i atmosfery lat dziewięćdziesiątych, ciągłym odwoływaniu się do spraw wojennych, a także nobilitowaniu zbrodniarzy wojennych lub ludzi o wątpliwych wojennych życiorysach. Konserwatywne paradygmaty myślowe i zogniskowane wokół nich środowiska stanowią w tym czasie polityczną opozycję. Władzę sprawują bowiem ugrupowania reprezentujące liberalny i postępowy paradygmat: na czele rządu stoi Zoran Milanović (2011–2016), a prezydentem jest Ivo Josipović (2010–2015).

To właśnie jako część tej konserwatywnej fali w 2013 roku wracają na scenę weterani i weteranki. Ich publiczne wystąpienia nie ograniczają się jednak do spraw związanych z wojną czy kwestii dotyczących ich aktualnej sytuacji bytowej. W środowiskach kombatanckich pokutowało w tym czasie silne przekonanie o konieczności wypowiadania się na temat spraw z szerokiego politycznego spektrum (w tym na przykład w kwestiach obyczajowych czy w sprawach kultury)¹¹.

¹¹ Przekonanie o ważności weteranów budują również politycy na wysokim szczeblu władzy. Jako przykład niech posłuży następująca historia: w 2014 roku Ivo Josipović zwolnił swojego doradcę

Jednym z takich tematów, który napędzał energię weteranów, okazała się sprawa używania cyrylicy w Chorwacji¹². Dotyczyło to przede wszystkim Vukovaru, miasta położonego na wschodzie kraju, które, niemal całkowicie zniszczone przez armię jugosłowiańską zaraz na początku wojny w 1991 roku, stało się symbolem bohaterskiej walki o niepodległość, okupionej śmiercią licznych żołnierzy i cywilów, oraz jednym z najważniejszych miejsc na chorwackiej mapie pamięci (Zanki, 2018). Vukovar wrócił w granice Chorwacji dopiero po procesie pokojowej reintegracji w 1998 roku. Antagonizmy w kwestii cyrylicy narastały od 2009 roku, a kiedy spis ludności w 2011 roku wykazał, że mniejszość serbska stanowi tu 35% mieszkańców, koniecznym było zastosowanie zasady o dwujęzycznych nazwach instytucji publicznych, ulic i znaków drogowych wynikającej z dokumentu Ustawa konstytucyjna o prawach mniejszości narodowych [Ustavni zakon o pravima nacionalnih manjina], obowiązującego w Chorwacji od 2002 roku.

Środowiska weteranów natychmiast i w sposób gwałtowny wystąpiły przeciwko pomysłowi wprowadzenia cyrylickich tablic w Vukovarze. Próbowano nawet zmienić wspomnianą ustawę konstytucyjną, ale ostatecznie sąd ukrócił te próby (Boduszyński & Pavlaković, 2019). W bardzo krótkim czasie zebrano ponad sześćset tysięcy podpisów popierających ideę plebiscytu w tej sprawie, ale ostatecznie referendum się nie odbyło ze względu na niepoprawnie sformułowane pytanie referendalne (zob. *Referendum o ćirilici*, 2014).

Główny protest weteranów w tej sprawie odbył się w Zagrzebiu 7 kwietnia 2013 roku. Jak podają źródła policyjne, wzięło w nim udział około 20 000 osób. Organizatorzy mówią natomiast o 40 000 (radio.net, 2013). Inicjatywie przewodził Komitet Obrony Chorwackiego Vukovaru, który już swoją nazwą zwracał uwagę na obawy przed rzekomą serbizacją miasta, której dopełnić miało wprowadzenie dwujęzycznych tablic. Podczas protestu kwestionowano prerogatywy władz do zaprowadzenia konieczności montowania spornych tablic, ale przede wszystkim podkreślano brak szacunku wobec mieszkańców Vukovaru i brak wrażliwości na głos społeczeństwa w tej sprawie (radio.net, 2013). Jest oczywiste, że ustanowione prawo musi być przestrzegane, ale w przytoczonej sprawie ewidentny jest również brak empatii ze strony je egzekwujących. Działania na

Dejana Jovicia w związku z opublikowaniem przez niego artykułu będącego komentarzem do referendum w Szkocji. W artykule tym Jović pisał na marginesie, że referendum niepodległościowe w 1991 roku w Chorwacji może i było demokratyczne, ale na pewno nie było liberalne (zob. Jović, 2014). Środowiska kombatanckie dzięki swoim szerokim wpływom i artykułowanym grozom skutecznie „betonowały” dyskurs okołowojeński.

¹² Prawo to stanowi między innymi o dwujęzycznym nazewnictwie geograficznym jako jednym z praw językowych mniejszości narodowych w przypadku, gdy mniejszość stanowi ponad jedną trzecią populacji danego miasta. Co ciekawe, w przypadku polskim dzieje się tak, gdy mniejszość stanowi więcej niż 20% społeczeństwa lokalnego.

rzecz wprowadzenia tablic pisanych cyrylicą argumentowano koniecznością troski o prawa mniejszości i za pomocą tego narzędzia próbowano prowadzić polityczną grę z weteranami. Sprawa stosowania cyrylicy w Vukovarze stała się ewidentnym narzędziem w politycznej rozgrywce na zupełnie innym poziomie – chodziło tu bowiem o symboliczne odebranie sprawczości weteranom i o ich polityczną kastrację. Z kolei weterani, którzy w Chorwacji czują się zobowiązani do zabierania głosu w każdej sprawie bezpośrednio lub pośrednio dotyczącej wojny 1991–1995, podkreślali, że ze stosowania zasady o dwujęzyczności można zrezygnować w przypadku, kiedy dotyczy ona miejsc szczególnej pamięci (czy troski) ze względu na cierpienie, jakie w to miejsce jest wpisane. To właśnie w takich okolicznościach sformułowano wniosek o przyznanie Vukovarowi statusu miejsca szczególnego ojczyźnianego szacunku (*mjesto posebnog domovinskog pijeteta*).

Protest w Zagrzebiu nie różnił się znacząco od innych publicznych manifestacji weteranów – obliczony był na demonstrację liczebności, jedności zebranych oraz poświęcenia manifestujących. Na uwagę zasługują także wydarzenia w 2013 roku w Vukovarze. W lutym tego roku odbyła się tam jedna z większych manifestacji. Mocno podkreślano, że wzięli w niej udział obrońcy miasta, weterani inwalidzi wojenni, byli więźniowie serbskich obozów, dzieci obrońców zabitych lub zaginionych, oficerowie wojsk i policji, a także mieszkańcy Vukovaru oraz osoby przybyłe na tę uroczystość z całej Chorwacji. Długa lista uczestników i uczestniczek protestu stanowiła jednocześnie spis argumentów przeciwko egzekucji w tym mieście prawa o dwujęzyczności. Oprócz dużych protestów miały tu miejsce również mniejsze manifestacje, jak na przykład ta z 2 września 2013 roku. Tego dnia wcześniej rano na budynkach urzędu skarbowego i policji – mimo wyraźnych głosów sprzeciwu – umieszczono dwujęzyczne tablice. Przed instytucjami natychmiast pojawiła się grupka około 30 protestujących, która, pokonując policyjną barykadę i raniąc kilka osób, tablice zniszczyła.

Te niszczycielskie gesty zapiszą się w archiwum protestów weteranów jako praktyki ikonoklastyczne i wystąpienia przeciw obrazom niechcianym. W ten sposób nadzór nad polem wizualnym Vukovaru – ale również nad narracją o wszystkim, co związane z wojną – pozostanie w rękach obrońców.

Nasilający się opór wobec języka serbskiego i cyrylicy przyjął też inne wizualne reprezentacje (il. 14). Są one dwojakiego rodzaju. Z jednej strony to materiały przygotowane na protesty i manifestacje, którymi posługują się weterani. Nawiązują one do używanych w czasie wojny materiałów dowodzących, że Vukovar jest miastem chorwackim, a nie serbskim. Najczęściej także odwołują się do zapisu nazwy miasta w alfabecie cyrylicy (Vukovar lub BYKOBAP) i grę wizualną bazującą na przekonaniu, że cyrylica w tym przypadku jest niedopuszczalna.

ZA HRVATSKI VUKOVAR

NE ĆIRILICI

2. veljače u 12,05

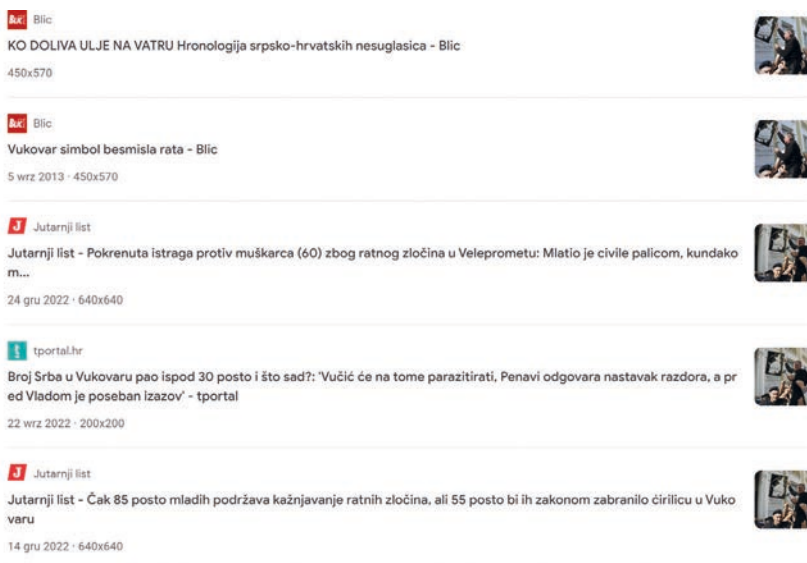


Il. 14. Plakat zapowiadający demonstrację przeciw cyrylicy w Vukovarze, rozbita tablica z dwujęzycznym napisem i transparent z protestu.

Źródło: archiwum własne

Drugi najczęściej reprodukowany typ zdjęć to przedstawiające ikono-klastyczny gest protestujących / rozwścieczony tłum napierający na różnego rodzaju instytucje (il. 15). Wizualizuje on siłę oporu zawartą w ludzkim ciele lub w masie ludzkich ciał. Jednym z takich incydentów był na przykład atak na komendę policji w Vukovarze. Na popularnym i często reprodukowanym zdjęciu widzimy, że na ludzkich ramionach unoszony jest mężczyzna rozbijający tablicę informacyjną z nazwą komendy. Z kontekstu natomiast wiemy, że mężczyzna nie jest w stanie zatrzymać nawet szpaler policji. To ciało ma wiele rąk i składa się z licznych odnóg – przypomina wręcz nielinearną kłączową strukturę *rhizome* (por. Deleuze & Guattari, 2015, s. 26). W tym przypadku chodziłoby o ciało zbiorowe weteranów, które łączy w sobie różnego rodzaju łańcuchy semiotyczne, organizacje, walki społeczne, nawiązania do instytucji.

Sprawa właściwie nie ma swojego końca. Vukovar został w 2020 roku ogłoszony „miejszem szczególnego ojczyźnianego szacunku”, co zdaje się nadawać mu wyjątkowy status i gwarantować wyłączenia prawne. Nie ma wątpliwości, że w tych sprawach trzeba zachowywać szczególną ostrożność i aby podejmować jakiegokolwiek decyzje o włączeniu w pole wizualne tego, co kojarzy się z kulturą



Il. 15. Zdjęcie przedstawiające demonstrującego, który, wspinając się po plecach współmanifestującego, niszczy, a następnie zdejmuję tablicę z dwujęzyczną nazwą instytucji, jest często używane do ilustrowania materiałów dotyczących chorwacko-serbskich powojennych sporów i kwestii funkcjonowania współczesnego Vukovaru. Używają go zarówno chorwackie, jak i serbskie media.

Źródło: Vlado Kos/Cropix/Cropix, <https://tiny.pl/gczk7z71>

serbską, należy wsłuchać się dobrze w lokalne głosy i społeczeństwo na takie zmiany w długim procesie przygotowywać¹³.

Sprawa protestów przeciwko cyrylicy promieniowała również na inne wydarzenia polityczne związane z Vukovarem. W 2013 roku podczas corocz-

¹³ Polakom czytelnikowi zapewne przypomina to sytuację z pogranicza polsko-litewskiego z tego samego czasu. Dochodziło tam do regularnych aktów wandalizmu w związku z tablicami w języku litewskim honorującymi mniejszość litewską zamieszkującą ten teren, stanowiącą wówczas ponad 20% społeczności lokalnej. Zgodnie z polskimi regulacjami stanowiło to próg początkowy dla wejścia w życie regulacji o ochronie mniejszości. Fakt ten nie podobał się środowiskom nacjonalistycznym. Zob. *Dwujęzyczne tablice wrócą na miejsce* (2011). Podobna sytuacja ma miejsce w krajach nadbałtyckich, w których zgodnie z tymi samymi zasadami mniejszość rosyjska ma prawo do różnych przywilejów wynikających z prawa o ochronie mniejszości (oprócz tablic na przykład prawo do edukacji we własnym języku). W obliczu wojny w Ukrainie, szczególnie pełnoskalowej agresji Rosji od 2022 roku, sprawa ta staje się bardzo problematyczna i wieloznaczna. Zob. Kuczyńska-Zonik (2022). Za interesującą dyskusję na ten temat dziękuję prof. Nicole Dołowy-Rybińskiej.

nego marszu upamiętniającego obronę miasta, jednego z najważniejszych dni pamięci w Chorwacji, nawiązującego do wojny w latach dziewięćdziesiątych, weterani działający w Sztapie ds. Obrony Chorwackiego Vukovaru [Stožer za obranu hrvatskog Vukovara], zablokowali drogę prezydentowi Chorwacji, premierowi i innym notabdom, uniemożliwiając im dołączenie do organizowanego tu corocznie marszu (il. 16). Żeby uprzytomnić sobie, jak to możliwe, wystarczy wyobrazić sobie, że w marszu bierze udział około 70 tysięcy osób, a zatem masa ludzi o sile nie do powstrzymania. Warto dodać, że władzę sprawowała wtedy koalicja liberałów i socjaldemokratów, a zatem polityczny oponent środowisk kombatanckich (Dolenec & Širinić, 2020, s. 240).

Podobną atmosferę grozy zasiano rok później, przy czym dotyczyło to groźby incydentów podczas obchodów rocznicy zakończenia wojny 1995 roku w Kninie. Weterani blokują w ten sposób próby generowania kontrdyskursu czy dyskursu alternatywnego do tego, który w odniesieniu do wojny wytwarzają oni sami. Protesty opierają się głównie na oskarżeniu o jugonostalię, jugosłowiańskie sympatie i sprzyjanie Jugosławii (por. Bajruši, 2014, s. 18).

Weterani wojenni dają sobie również prawo interwencji w sprawach wykraczających poza kwestie związane z sytuacją kombatanatów czy narracją o wojnie. W komentarzach politycznych nie stroni się od porównań ich działalności do organizacji SUBNOR (Savez udruženja boraca Narodnooslobodilačkog rata – Związek Stowarzyszeń Bojowników Wojny Ludowowyzwoleńczej), która po II wojnie światowej zrzeszała kombatanatów-komunistów. W praktyce była ona doskonale rozproszoną po całym kraju siatką wiernych akolitów socjalistycznej Jugosławii, „która przez dziesięciolecia była «pięścią partii» wciskającą się we wszystkie pory życia i jak Cerber utrwalającą dorobek «socjalistycznej rewolucji»” (Čulić, 2018). Podobnie jak SUBNOR, weterani funkcjonują w ramach bardzo licznych organizacji, mocno osadzonych w strukturach lokalnych, dlatego z łatwością działają w terenie i reagują na wydarzenia mające miejsce z dala od politycznego centrum. Oprotestowują zaplanowane na imprezach miejskich i wiejskich, festiwalach piwa i lokalnych przeglądach muzycznych występy zespołów rzekomo nieprzychylnych Chorwacji czy samym weteranom. Ich oskarżenia formułowane są na podstawie niesprawdzonych informacji (np. protest przeciwko występowi Bajagi w miastach Karlovac i Varaždin), wynikają z ignorancji i usymplifikowanej wizji świata (w Petrinji wystąpili przeciwko imprezom organizowanym przez serbskie organizacje kulturalne), dążą do ustanowienia hegemonii politycznej (presja, by w Splicie odwołać koncert zespołu Hladno Pivo, bo ich koncert odbywał się w przededniu obchodów rocznicy końca wojny w 1995 roku, protesty przeciwko telewizyjnej emisji filmu *Ministerstvo ljubavi* przed jednym z dni pamięci). Argument, którego używają, prawie zawsze odnosi się do świętości danego miejsca (jego uświęcenie dokonało się w czasie wojny)



Il. 16. Trzy kadry z materiału chorwackiej telewizji HRT. Na pierwszym – kolumna, której przewodzą przedstawiciele Sztabu ds. Obrony Chorwackiego Vukovaru. Na drugim – niewielka kolumna najwyższych władz państwowych próbuje dołączyć do przemarszu. Na trzecim – porządkowy marszu pod pozorem zapewnienia bezpieczeństwa marszu zatrzymuje prezydenta i premiera i uniemożliwia im dołączenie do kolumny.

Źródło: HRT, <https://www.youtube.com/watch?v=1SaCWscm1M>, data dostępu: 23.08.2023

lub czasu. Niewłaściwy moment w kalendarzu weteranów jest prawie zawsze, bo w cyklicznym kalendarzu rekonstrukcyjnym stale przypada jakaś rocznica. Tak było na przykład wtedy, gdy w 2017 roku zażądano odwołania Nocy Teatrów w Zagrzebiu, gdyż została zaplanowana na Dzień Pamięci o Ofiarach Vukovaru (Barbarić, 2017).

Długą historię sporu mają weterani ze znanym również w Polsce reżyserem teatralnym Oliverem Frljiciem. Najpierw dotyczył on spektaklu *Aleksandra Zec*¹⁴ (Hrvatski kulturni dom, Rijeka 2014), który oskarżano o kryminalizację wojny. Potem oprotestowywano spektakl *Drugi rat* [Druga wojna] (Teatr Narodowy w Rijeci), oficjalnie z powodu daty premiery, która została zaplanowana (zapewne nieprzypadkowo) na 5 sierpnia 2015 roku, a zatem na dzień, w którym w Chorwacji obchodzi się dwudziestą rocznicę końca wojny i zwycięskiej akcji Burza (tej samej, w związku z którą sądzony był Gotovina). Wiadomo było jednak, że w spektaklu miało wziąć udział pięć kobiet różnych narodowości, które na scenie miały opowiedzieć o swoich wspomnieniach z tego dnia. Nie wszystkie narracje były zwycięskie. W kolejnych latach spektakl *Naše nasilje i vaše nasilje* [Nasza przemoc i wasza przemoc] Frljicia wywołał ogromne poruszenie w środowiskach weteranów, którzy z powodu blasfemicznych scen (głównie chodziło o scenę, w której aktorka w hidżabie wyjmowała sobie z wagi flagę państwową) domagali się jej zakazania, a gdy to okazało się nieskuteczne, jeździli w miejsca, w których sztuka była wystawiana, by ją zakłócić i wyrazić wobec niej sprzeciw.

Po odwołaniu Nocy Teatrów w 2017 roku reżyser Mario Kovač komentował, że weterani stali się Orwellową policją myśli, natomiast Igor Vuk Torbica mówił, że mamy tu do czynienia z procesem „systematycznego niszczenia tego, co sekularne, racjonalne, duchowe, ale i obywatelskie” (Barbarić, 2018). W wymiarze przestrzennym, a także wizualnym protesty te zwykle przyjmowały formę blokady, próby zanegowania i odizolowania niepożądanych treści, ograniczenia działalności instytucji. Wytwarza się tym samym kompleks wizualny oparty na czynności hamowania czy nawet ruchu wstecznego. Weterani próbują w ten sposób poskromić rozwój nieprzystającej do ich wizji narracji o świecie, a następnie narzucić swoje kryteria i filtry rozumienia przeszłości i jej roli w teraźniejszości. Jak pisze komentator: „I tak, to są ci obrońcy-zabrońcy [w oryg. branitelji-zabranitelji – E.W.-T.], którzy brzydzili się komunistycznego monopolu

¹⁴ Dwunastolatka Aleksandra Zec oraz jej matka zostały zamordowane w 1991 roku na obrzeżach Zagrzebia i wrzucone do dołu na śmieci, po tym jak grupa funkcjonariuszy brutalnie zabiła jej ojca na ulicy przed ich domem w Zagrzebiu. Zecowie byli Serbami. Morderstwo odbiło się szerokim echem w mediach, ale sprawcy (bezpośredni i polityczni decydenci) nigdy nie ponieśli za ten mord kary. Ta dramatyczna historia zapisała się jako „sprawa Aleksandy Zec”. Stanowi istotne antynacjonalistyczne miejsce dyskursu.

opartego na dominacji jednej klasy tylko dlatego, że woleli monopol oparty na ich nacjonalistycznej wyłączności i histeryzacji” (Čulić, 2018). Przykładem blokady dyskursu jest wywieszenie w 2014 roku na fasadzie Teatru Narodowego w Rijecie transparentu z napisem „I reći ću vam samo još jednu stvar zapamtite Vukovar” [I powiem wam jeszcze tylko jedną rzecz, zapamiętajcie Vukovar] (Čuljat, 2014). Słowa te wypisane na sporych rozmiarów transparencie towarzyszą wszystkim niemal obchodom związanym z Vukovarem, stały się wręcz hasłem zaklinającym wszystkich tych, którzy na pamięć o Vukovarze podniosą rękę.

Choć weterani w Chorwacji mają niebywałą zdolność masowej mobilizacji, to sięgnięcie każdorazowo po protest jako narzędzie wyrażania politycznych oczekiwań ujawnia ich jako podmiot słaby.

Powrót do namiotu albo wizualne nadwyżki

Dokładnie 555 dni, czyli prawie dwa lata, trwał protest rozpoczęty przez obrońców 20 października 2014 roku i zakończony ostatecznie 26 kwietnia 2016. Głównym miejscem akcji był niewielki i niepozorny placyk przed Ministerstwem Weteranów w Zagrzebiu, na którym niedługo po rozpoczęciu okupacji postawiono namiot polowy. Uniwersum obrazowe, które powstało w czasie i obrębie tego niebywale długiego protestu, zasługuje na szczególną uwagę.

Choć protest w namiocie miał charakter statyczny i odbywał się głównie w tym jednym miejscu, podczas jego długiego trwania odbyło się kilka wydarzeń istotnych z punktu kształtowania się uniwersum wizualnego weteranów. Okupacja Savskiej 66 (bo taki jest adres tego miejsca) skutkowałą wytworzeniem się swego rodzaju sceny, na której różne role odgrywali zarówno weterani oraz weteranki, jak i odwiedzające ich osoby. Budowanie znaczeń na tej scenie odbywało się w sferze werbalnej, ale – co z mojej perspektywy istotniejsze – także poprzez szeroki wachlarz gestów, ruchów, odgrywane układy cielesne, różne konstelacje aktorów społecznych, którzy/które pojawili się w miejscu protestu, a co za tym idzie – w wytwarzanej przez osoby uczestniczące w nim i go obserwujące ikonosferze. Wspólnota protestujących, którą zawiązano w namiocie i prawie przez dwa lata odtwarzano, została ufundowana na trwałym fundamencie, ale musiała się również performatywnie odnawiać w odniesieniu do okoliczności politycznych, które nawet w czasie protestu miały charakter niezwykle dynamiczny. W ten sposób weterani podejmowali próbę transformacji w podmiot silny.

Mimo że czas protestu obejmuje 555 dni, to czas mityczny, który poprzez protest się ponownie uobecnia, jest znacznie szerszy. Wojna lat 1991–1995 jest tu czasem, w którym wszystko się zaczęło, kiedy narodziły się mity założycielskie, kiedy uformowały się aksjologie, kiedy zawiązała wspólnota. Liczne odniesienia



Il. 17. Hasło „1991 – przeciwko Jugosławii, 2014 – przeciwko Jugosłowianom”, rozpięte przed namiotem, wskazuje nie tylko filary czasowe protestu, ale również wroga protestujących.

Źródło: archiwum własne

temporalne do lat dziewięćdziesiątych odnaleźć można w hasłach i transparentach używanych podczas protestu (il. 17)¹⁵.

Protest nie odbywał się w politycznej próżni. Warto wskazać kilka kontekstów kształtujących znaczenia działań w namiocie. Po pierwsze, istotnym kontekstem jest tu wspominany już *registar hrvatskih branitelja*, czyli spis chorwackich obrońców, który od połowy pierwszej dekady XXI wieku jest stałym przedmiotem kontrowersji ze względu na zmieniającą się w nim liczbę zarejestrowanych osób. W związku z licznymi nietransparentnościami istnieją przesłanki, by sądzić, że część osób otrzymała ten status nie na podstawie obiektywnych kryteriów, ale w wyniku nieuczciwości. Najbardziej niepokojącym opinię publiczną jest fakt, że liczba zarejestrowanych zamiast maleć (choćby z powodu śmierci części osób, od zakończenia wojny minęło już prawie 30 lat), niepokojąco rośnie (Bradarić, 2021; Matijanić, 2021). W 2010 roku do internetu wyciekł spis osób objętych wsparciem państwa, dwa lata później lewica po dojściu do władzy rejestr opublikowała ofi-

¹⁵ Inny transparent na namiocie głosił „1991 – oba su pala, 2015 – oba će pasti” [1991 – oba spadły, 2015 – obaj spadną]. Nawiązywał on do wydarzeń z 1991 roku, kiedy to chorwacki obrońca Filip Gaćina wykrzyknął słowa „Obadva, oba su pala” [Obydwa, oba spadły] na widok zestrzelonych samolotów JNA w czasie obrony Szybenika. Druga część hasła na transparencie stanowiła zaś ostrzeżenie i obietnicę skierowaną wobec ministra weteranów i jego doradcy, którzy – zdaniem protestujących – przyczynili się do eskalacji konfliktu między weteranami a ministerstwem.

cialnie (przy głośnym sprzeciwie opozycyjnej wtedy partii HDZ), uzasadniając ten krok pragnieniem zakończenia konfliktu i korupcji z tym związanej. Obecnie spis jest już znowu niedostępny online.

Po drugie, i to bezpośrednio związane jest z rejestrem, w 2011 roku do władzy dochodzi lewicowa partia SDP. Badania pokazują, że chorwaccy weterani wojenni protestują przede wszystkim w czasie, kiedy władzę sprawuje obóz lewicowo-liberalny – opozycyjny wobec partii HDZ. Ma to bez wątpienia związek z tym, że partia HDZ reprezentuje interesy polityczne kombatanatów i zabiera głos w ich sprawach (Dolenec & Širinić, 2020, s. 248). Nie jest to transakcja jednostronna, ponieważ w zamian za to partia ta czerpie polityczny kapitał z możliwości masowej mobilizacji środowisk kombatanckich. Taka sytuacja jest możliwa, ponieważ HDZ buduje swoją polityczną tożsamość w odniesieniu do wojny, wykorzystując ją ideologicznie w swoim politycznym programie. Ponadto partia uwikłała środowiska weteranów klientelistyczną relacją (Dolenec & Širinić, 2020, s. 241; Stubbs & Zrinščak, 2015, s. 398), hegemonicznymi praktykami politycznymi opartymi na asymetrycznej dystrybucji i redystrybucji dóbr materialnych i niematerialnych w osi patron-klient klient-patron (Čular, 2000). Ta zależnościowa relacja, homeostaza weteranów i prawicowej partii, w Chorwacji przyjęła formę „państwa żołnierzy” (Dolenec & Širinić, 2020, s. 241). Proces tworzenia tej formy można obserwować właściwie od końca wojny w 1995 roku. Jest ona dodatkowo bardzo kosztowna. W 2013 roku odszkodowania i inne świadczenia wypłacane weteranom kosztowały państwo 5% jego budżetu. Emerytura weteranów jest średnio trzy razy wyższa niż standardowa i wyższa niż średnia krajowa netto (Dolenec & Širinić, 2020, s. 243; S. Fisher, 2003, ss. 79–80). Liczby ilustrują to zjawisko najlepiej, ponieważ szacuje się, że weterani oraz ich rodziny (które również korzystają z wybranych przywilejów) stanowią około miliona osób, czyli jest to czwarta część chorwackiego społeczeństwa. Jest jednak druga strona medalu. Choć można odnieść wrażenie, że to wysoce uprzywilejowana, zaradna i aktywna grupa, działania ją wspierające doprowadziły do wytworzenia pasywnej, zależnej od państwa populacji (Dobrotić, 2008), trudno adaptującej się do dynamicznych zmian społecznych, a nade wszystko – ekonomicznych. Paradoksalnie więc bycie postrzeganym jako grupa uprzywilejowana miesza się tu z poczuciem marginalizacji, a finalnie – co widać na poziomie aktywności politycznej grupy – wszystko to przyczynia się do formowania środowiska jako wybuchowego społecznie, posiadającego niespożytą energię manifestowania oporu i wywierania politycznego nacisku.

Wróćmy jednak do protestu w namiocie. Kolejne wydarzenie, a właściwie osoba, która była bezpośrednim impulsem do tego masowego aktu oporu, to Bojan Glavašević, syn Sinišy Glavaševicia, dziennikarza radiowego, zamordowanego w tzw. masakrze na Ovčarze podczas obrony Vukovaru, chorwackiego

bohatera narodowego, który do ostatnich dni przed kapitulacją miasta nadawał komunikaty radiowe z oblężenia. Początkowo szacunek, jakim darzono ojca, przelewał się również na syna, zwłaszcza że od 2012 roku był on pracownikiem Ministerstwa Weteranów (gdzie zajmował się między innymi wspomnianym rejestrem). Czarę goryczy przełała jednak jego niefortunna wypowiedź podczas debaty zorganizowanej w Vukovarze. Wyraził w niej zdumienie, że wśród chorwackich weteranów, którzy wygrali wojnę i cieszą się wieloma przywilejami, jest tak wiele przypadków PTSD, podczas gdy po stronie serbskiej, która wojnę przegrała i której weterani przywilejów nie mają, takich przypadków nie ma (tportal.hr, 2014). Jego wypowiedź natychmiast zinterpretowano jako „zrównanie ofiary i agresora” i skrzyknięto protest. Choć grunt pod protesty tężał dłużej, a planowana reforma prawa o chorwackich obrońcach miała tu kluczowe znaczenie, wypowiedź posłużyła jako iskra do eskalacji konfliktu. Retoryka zdrady przez ministerstwo, które powinno reprezentować interesy weteranów, przez syna bohatera wojennego, a na dodatek w Vukovarze – miejscu uświęconym w walce o niepodległość – i poprzez porównanie do agresora, zdominowała protest.

Jak już wspominałam, protestujący zajęli niewielki plac przed budynkiem ministerstwa pod adresem Savska 66. To niezwykle ważna arteria miejska spajająca śródmiejską część Zagrzebia z południowymi partiami miasta i wychodząca poza ściśle centrum w kierunku rzeki Sawy. Ulokowanie protestu właśnie tam miało sens, ponieważ było aktem oporu wobec polityki ministerstwa, natomiast z punktu widzenia tradycji protestowania w Zagrzebiu było zjawiskiem nowym. Największe chorwackie manifestacje odbywają się zwykle na jednym z głównych placów miejskich (w zależności od rozmiaru i przedmiotu manifestacji jest to plac Bana Josipa Jelačića, plac św. Marka lub plac Ofiar Faszyzmu). W tym przypadku najważniejsze było jednak ustanowienie bezpośredniej komunikacji z ministerstwem, a nie ustanowienie własnej widzialności.

To pierwsze wizualne i przestrzenne przesunięcie protestu (poza centrum, poza maksymalną możliwą widzialność, ale w kierunku właściwego weteranom *axis mundi*) miało związek ze sposobem sformułowania przedmiotu protestu: żądano przede wszystkim dymisji ministra weteranów. Protest przyjął więc formę „occupy” i mocno związał się z zajmowanym terenem, ale zaznaczała się w nim dużo większa przestrzeń – manifestujący posługiwali się symbolami różnych miast z całej Chorwacji (na przykład na sztandarach poszczególnych kombatanckich stowarzyszeń afiliowanych przy konkretnych miastach), kreśląc tym samym na nowo mapę Chorwacji solidarnej z protestującymi. Namiot, wokół którego zorganizowano nowe życie weteranów, musiał przypominać im znane warunki polowe (il. 18). Stanowił również naturalną scenografię dla aktu sprzeciwu, budował militarną atmosferę oraz narrację o poświęceniu. Dzięki namiotowi i polowemu charakterowi działań przed nim (trzymanie straży, czuwanie przy

ognisku, noszenie resztek swoich mundurów przez część uczestników) można było przenieść się do wojskowego obozowiska, ale działało to również w drugą stronę: w tych okolicznościach i specjalnej scenografii reaktualizowały się czasy wojny. Ten rodzaj protestu (rozbić obozowiska) oferuje warunki przestrzenne, w których ludzie mogą „razem wyobrażać sobie alternatywny świat” (Frenzel i in., 2014, s. 457) i artykułować niezgodę na jego dotychczasową formę. Zmusza to także do stworzenia heterotopicznej i autonomicznej strefy opartej na filozofii DIY (*do it yourself*). Protest przy Savskiej odbywał się we wnętrzu namiotu, ale swoją rozbudowaną infrastrukturą i sanitarnym zapleczem wylewał poza jego granice (il. 18).



Il. 18. Stipan Tadić, „Šatorši”, 2015, <http://stipantadic32.blogspot.com/2018/>

W środku namiotu, który w czasie protestu stał się „tymczasową strefą autonomiczną” (Bey, 2003), a zarazem „przestrzenią konwergencji” protestu (Routledge, 2000, s. 31), życie koncentrowało się wokół stołu. Przy nim podejmowano decyzje, komunikowano się, dzielono informacjami, przez co przyjmował funkcję miejsca dowódczego, ale również podejmowano gości, organizowano briefingi, odprowadzano msze, a przede wszystkim po prostu jedzono i pito (il. 19). To przy nim odbywał się wspólnotowy performans weteranów – rodzaj *agape*



Il. 19. Stół w namiocie był miejscem rozgrywania się *agape*.

Źródło: archiwum własne

mającej podkreślić jedność uczestników wieczerzy i wspólne trwanie w wierze. Namiot weteranów rozsadzał – również wizualnie – ugruntowane sposoby myślenia o granicach między tym, co postrzegamy jako domowe/niedomowe, publiczne/niepubliczne (Couldry, 1999, s. 345).

W międzyczasie w obozie powiększała się kolekcja totemów, trofeów i dewocjonalistów (il. 20), które dodefiniowywały wspólnotę tu funkcjonującą. Namiot stawał się z dnia na dzień repozytorium chorwackich uniwersaliów, paradygmatów źródłowych chorwackiego konserwatyzmu. Każdy ze zgromadzonych elementów był aksjologiczną mikronarracją o wyznawanych tu wartościach. Łączyły one kody religijne, narodowe, militarne. Nie zabrakło malowideł przedstawiających Franja Tuđmana i kardynała Stepinaca. Podczas jednej z konferencji prasowych wyłożono tu również protezy i zdjęcia obrażeń ciał weteranów. Nawiązywały one do nazwy manifestacji „Skup zajedništva – 100% za Hrvatsku” [Wiec jedności – 100% dla Chorwacji], której drugi człon pozostawał w związku z procentowymi wartościami, za pomocą których mierzony jest poziom inwalidztwa. To właśnie



Il. 20. Trofea, dewocjonalia i wota w namiocie przy Savskiej 66.

Źródło: archiwum własne

grupa z orzeczoną pełną niepełnosprawnością zainicjowała demonstrację przed ministerstwem. Pierwszy członek pełnił natomiast funkcję apelatywną i wzywał do wyrażenia przez weteranów po raz kolejny jedności i lojalności wobec swej wspólnoty.

Zaraz na początku protestu do namiotu przyłączyła się Nevenka Topalušić, heroina wojny ojczyźnianej. Jak podawały media, żołnierka miała zapewniać, że mimo słabego stanu zdrowia będzie wspierać protest, dopóki nie zostaną wysłuchani, nawet gdyby miało to trwać do końca życia¹⁶. Jeśli takie słowa rzeczywiście padły, zostały wypowiedziane w złą godzinę: jeszcze tej samej nocy weteranka zmarła w namiocie, fundując mit pierwszej męczenniczki protestu, uświęcając swą ofiarą miejsce i protest jako taki. Zdjęcie z jej wizerunkiem (na wózku inwalidzkim, w mundurze polowym) było rodzajem ikony wystawianej w namiocie i otaczanej szacunkiem i pamięcią. Tuż po śmierci weteranki odbywały się tu nawet czuwania wokół symbolicznie zaznaczonego miejsca, w którym dokonał się jej żywot. Pod koniec 2015 roku, czyli w połowie protestu, placyk przed ministerstwem nazwano jej imieniem.

¹⁶ „Neću odavde, mogu me samo mrtvu odnijeti. Dan i noć, ako treba godinama, dok god ne umrem tu ću biti!” (DN, 2014).

Wydarzenia w namiocie wzbudzały ogromne zainteresowanie, w związku z czym obóz stał się celem licznych politycznych pielgrzymek, ale także miejscem audiencji, jakich inwalidzi wojenni udzielali przybywającym. Namiot odwiedził prezydent Ivo Josipović wraz z Ministrem Weteranów Fredem Matićem, jednoznacznie potwierdzając widzialność weteranów. Politycy nie przyłączyli się do odgrywanego przez weteranów performansu autoidentyfikacyjnego (śpiewanie pieśni patriotycznych i hymnu), a w swoich wypowiedziach podkreślili istnienie instytucji, przez które obywatele – bez narażania życia – powinni komunikować władzom swoje oczekiwania. Przeciwwagą dla tego spotkania – w wymiarze ideologicznym i pod względem temperatury emocji – była wizyta Kolindy Grabar Kitarović złożona w noc wyborów na prezydenta, po ogłoszeniu pomyślnych dla niej wyników¹⁷. Polityczka natychmiast zintegrowała się z grupą i znalazła się w kręgu pomiędzy weteranami. Dotychczas podczas wizyt polityczni oponenci zwykle stawali naprzeciwko protestujących, tworząc z nimi symbolicznie i przestrzennie dwa obozy. To, co zrobiła, było wyraźnym sygnałem solidarności. Nie zabrakło także politycznych deklaracji i wspólnych śpiewów, które oprócz funkcji autoidentyfikacyjnej pełniły również rolę spoiwa afektywnego, akumulującego wartości i łączącego z przeszłością (Ahmed, 2004, s. 120)¹⁸. Każda taka wizyta, a było ich w sumie kilka, sankcjonowała protest, potwierdzała jego widzialność i istotność. Oprócz polityków i polityczek do namiotu przybywali również sportowcy, aktorki, muzycy, przedstawiciele kościoła, pragnący wyrazić swoje poparcie dla weteranów. W późniejszej fazie protestu, w styczniu 2016 roku, kiedy po wyborach formować się będzie nowy rząd, weterani zaproszą nawet do swojego namiotu kandydatów na fotel ministra ich resortu, by to tam przedstawili swój program (I. Kristović, 2016).

Statyczny i odizolowany od centrum miasta obóz kilka razy opuszcza okupowany plac. Za każdym razem jest to wydarzenie o charakterze dysrputywnym, naruszającym stężały charakter namiotu. Pozwala to zaprezentować różnorodność taktyk, zwiększyć widzialność protestu, który ze względu na

¹⁷ Choć zdjęcia z pierwszej wizyty w październiku pokazują bardzo pozytywną atmosferę i sugerują wzajemne zrozumienie, weterani rzekomo nie byli z tego spotkania zadowoleni, ponieważ kandydatka na prezydentkę, zapytana o to, czy po objęciu fotela będzie działać na rzecz konstytucyjnego zabezpieczenia praw weteranów, odpowiadała niejasno i mętnie (Hudelst, 2014, s. 20).

¹⁸ Warto dodać, że Grabar Kitarović składa wizytę w namiocie razem z Tomislavem Karamarkiem, szefem partii HDZ. To Karamarko przemawia pierwszy, wspomina prezydenta Tuđmana. Następnie prezydentka elektka otrzymuje głos i zwraca się do obecnych w namiocie „drodzy przyjaciele...”, mówiąc nie jako prezydentka, ale przyjaciółka weteranów. Po kilku słowach prosi o minutę ciszy dla wszystkich, którzy złożyli życie na ołtarzu ojczyzny, nawiązując tym samym do retoryki lat dziewięćdziesiątych. Ona reaktualizuje ten czas w namiocie. W przeciwieństwie do Josipovicia składa obietnicę zajmowania się tą sprawą, a także wręcz zachęca weteranów do „walki o swoje prawa, bez ustanku”.



Il. 21. Przed katedrą weterani pozwali do zdjęcia, ustawiając grupę w kształt krzyża.

Źródło: Dražen Šemovčan, Wikipedia CC-BY-SA-3.0-HR, <https://hr.wikipedia.org/wiki/>

Datoteka:Jedan_kriz_za_jedan_zivot_hrvatski_branitelji_10122014.jpg, data dostępu: 23.08.2024

swoje pozacentralne położenie musi ją od czasu do czasu wzmacniać. Jedną z demonstracji znacząco rozbudowującą kompleks wizualny weteranów – była ta z 10 grudnia 2014 roku. Chodziło nie tylko o zmianę scenografii, ale również o nową choreografię: protestujący, ubrani w czarne bluzy z dużym białym krzyżem na piersiach i znakiem zapytania na plecach, przemieszczali się do centrum miasta w rozciągającej protest wąskiej kolumnie (il. 21). Wytwarzając ten rodzaj obrazu, grupa uwidaczniała pełne inwalidztwo weteranów/ek, pokazywała, jak duża jest skala problemu. Protest odbywał się pod hasłem „Jedan križ za jedan život” [Jeden krzyż za jedno życie], ponieważ akcentowano nim wysoki odsetek samobójstw w środowisku weteranów (Rašović, 2014). Weterani w inteligentny

sposób kierują zatem uwagę na realne problemy swojego środowiska, a nie na to, co osoby obserwujące postrzegają jako ich główne roszczenie, czyli dostęp do różnych uprawnień.

Długotrwały charakter protestu w namiocie powodował również społeczne niezadowolenie i zmęczenie tematem weteranów oraz paraliżem miasta, w związku z czym podejmowane były różnego typu próby rozbicia jedności manifestacji i podważenia jej legalności¹⁹. Oprócz ataków formalnych (Orešić, 2015, s. 10) odbyły się również dwie kontrmanifestacje (22 lutego 2015 roku z inicjatywy ruchu Occupy Croatia i kolejna 15 marca 2015 roku) pod hasłem „Stop terrorowi namiociarzy” [Stop teroru šatorasa]. Zapowiadano je jako protest przeciwko ultraprawicy (a nie wymierzony w populację weteranów), która zdaniem organizatorów trzyma Chorwację w politycznym klinczu strachu. W dyskursie wytwarzanym wokół tych dwóch wydarzeń powtarzają się stwierdzenia o blokowaniu, klinczu, terrorze, a zatem określenia sugerujące niereformowalność, niezmienność, inercję środowisk protestujących. Są to niebezpośrednie zarzuty o nienowoczesność, zacofanie i niechęć wobec zmian. W wyniku podjęcia licznych prób rozbicia kombatanckiej *communitas* pojawiają się także poważne rysy na wizerunku jednego z głównych organizatorów, Đura Glogoškić. Okazuje się bowiem, że weteran nie nocuje w namiocie, jak sobie to wyobrażano, a od dłuższego czasu korzysta z wygodnej willi, którą zarządza jedno z kombatanckich stowarzyszeń. Rozpada się zatem obraz fundamentalny dla całego protestu – obóz nie jest tym, czym jawi się na zewnątrz, okazuje się, że jest to obraz fałszywy. Poświęcenie weteranów nie jest aż tak ogromne, jak sugeruje jego obraz wytworzony dla publiczności.

Radykalizacja protestu następowała stopniowo w maju 2015 roku. Podczas pierwszego majowego wyjścia protestu poza plac przy Savskiej odbyła się manifestacja „Skup zajedništva – Zajedno do pobjede” [Zgromadzenie jedności – razem do zwycięstwa] stanowiąca rytuał reagregacji polegający na wtórnej mobilizacji poprzez wezwanie do zwarcia szyków na nowo, również w wymiarze wizualnym – przypomnienie sobie i obserwującym o sile protestu i jego liczebności. Protest miał w intencji organizatorów oddać hołd chorwackim policjantom zamordowanym w miejscowości Borovo Selo w 1991 roku w wydarzeniu, które zwykło się uważać za symboliczny początek wojny. Oprócz stałego repertuaru taktyk (marsz do centrum, msza w katedrze, scena na placu Jelačića), instrumentarium (flagi, chorągwie wojskowe, mundury, transparenty związane z Vukovarem) tym razem doszedł jeszcze program artystyczny zaprezentowany przez ideologicznie

¹⁹ W 2015 roku media kierują do policji pytanie, czy protest został prawidłowo zgłoszony i odbywa się legalnie. Okazuje się, że takiego zgłoszenia nigdy nie było. Weterani postrzegają te działania jako próbę ataku nie tyle na sam protest, ile na ideę wojny w obronie niepodległości Chorwacji oraz podważanie zasług obrońców dla niepodległości kraju.



Il. 22. Starcie weteranów z policją w progu kościoła
św. Marka w Zagrzebiu w 2015 roku.

Autor: Željko Lukunić/PIXSELL

zgodny zestaw artystów (w tym kontrowersyjnego, bo promującego ustaszowskie treści piosenkarza Marka Perkovicia Thompsona). Estetycznie, retorycznie i semantycznie manifestacja ta osadzona była mocno w latach dziewięćdziesiątych, reaktualizując mityczny dla weteranów czas.

Kluczowy dla kompleksu wizualnego weteranów był drugi majowy protest (28–30 maja 2015 roku), podczas którego na placu św. Marka (przy którym mieści się siedziba chorwackiego parlamentu) doszło do poważnego starcia z policją. Weterani udali się na plac, by rzekomo wesprzeć inny prowadzony tam (przez Instytut Immunologii, więc niekoniecznie przedmiotowo sprzężony z obrońcami) protest, a przy okazji wyartykułować swoje polityczne oczekiwania. Po raz kolejny protest przyjął formę karnawałową: była miss Chorwacji posłała protestującym jagnięcinę, ktoś inny dostarczył parasole i stoły. Protestującym przypomniano, że zgromadzenia na zagrzebskim placu św. Marka są dozwolone tylko do godziny 22.00. Kiedy po wskazanej godzinie weterani nie opuścili placu, doszło do interwencji policyjnej i rozwinięcia dramatycznego konfliktu w progu tamtejszego kościoła św. Marka, w którym schronili się protestujący. Policja progu świątyni nie przekroczyła, szanując przestrzeń sakralną, umownie zawieszając świeckie prawa. Weterani chętnie ją natomiast wykorzystali do swoich zupełnie ziemskich spraw, budując własny obraz jako prześladowanych i skrywających się

przed oprawcami (il. 22). Sytuacja ta niejako na wyrost nawiązuje do wyobrażeń o roli Kościoła w czasach II wojny światowej lub potem w komunizmie, kiedy to świątynie stawały się schronieniem dla przeciwników politycznych władz. Jak widać na załączonym zdjęciu, trudno ocenić, kto w wyniku tego starcia poniósł większe straty. Trudno również zgodzić się na dotychczasowe określenie „słaby podmiot” w odniesieniu do inwalidów wojennych.

Interesujący wydaje się dyskurs medialny wytwarzany wokół tych wydarzeń przez tygodnik opinii „Globus”. Po pierwsze redakcja czasopisma od początku protestu w 2014 roku z rezerwą donosi o wydarzeniach przy Savskiej 66. Pierwszy większy materiał pojawił się dopiero 7 listopada, a zatem ponad dwa tygodnie po rozbiciu namiotu (Hudelist, 2014, ss. 16–23). Z kolei wydarzenia z placu św. Marka w gazecie pokazane są jako reportaż o nisko płatnej a trudnej pracy policji, zatytułowany *Živci od čelika* [Nerwy ze stali] (Novak, 2015, ss. 54–59). Trzeba tutaj dodać, że chorwacka policja – w odróżnieniu od serbskiej w czasie prezydentury Aleksandra Vučića czy polskiej z okresu protestów Strajku Kobiet w 2020 roku – nie ma wizerunku służby brutalnej, a incydenty z jej udziałem są na protestach w Chorwacji raczej rzadkie (Raos, 2011). W tym jednak przypadku doszło do konfrontacji mężczyzn z dwóch służb – jednej pasywnej, drugiej wciąż aktywnej, a na dodatek postrzeganej jako sprzymierzona z aktualną władzą. „Globus” reprezentuje stanowisko władzy w tej sprawie. Przywołanie tam materiałów wizualnych z wcześniejszych, bywa że krwawych, protestów, sugeruje, iż podobne wydarzenia miały miejsce podczas starcia z weteranami.

Badania pokazują, że im większa dysruptywność cechowała manifestacje, tym mniejsze była tolerancja dla obecności weteranów i ich namiotu w Zagrzebiu (por. Grgurinović, 2018). Widać to między innymi na łamach przywołanego czasopisma, które nie jest weteranom wizualnie przychylnie lub też opiera się kompleksowi wizualnemu, który kombatancki chcieliby wytwarzać, oferując w to miejsce własny punkt widzenia. W artykule prasowym poświęconym największym protestom weteranów wskazuje się trzy zdjęcia, które stanowią niejako momenty ikoniczne historii protestowania chorwackich obrońców i obrończyni: jest to kadr z mitingu poparcia dla generała Noraca w Splicie (pokazujący m.in. późniejszego premiera Sanadera przemawiającego na scenie), kadr z protestów po zatrzymaniu Gotoviny i przywołane tu zdjęcie z katedry św. Marka (Poľšak Palatinuš, 2018). Zaplanowany przez weteranów performans kulturowy (MacAloon, 2009) posłużył zaprezentowaniu społeczeństwu powojennej sytuacji byłych żołnierzy i żołnerek, ale również stał się czasem, w którym weterani mieli ponownie okazję podjąć refleksję nad definicją samych siebie, zaprezentowali po raz kolejny dobrze już znane mity założycielskie i wojenne historie, a także wytworzyli i częściowo nawet zrytualizowali te, które powstały w namiocie. Zdaje się, że ze względu na czas trwania tego bogatego widowiska, ale i wytworzone w jego czasie archiwum wizualne, zasługuje

ono na tytuł „matki wszystkich weterańskich protestów” (Polšak Palatinuš, 2018). Namiot, który w przekonaniu protestujących stał się swego rodzaju instytucją, został przeniesiony do Vukovaru. Postawiono go na terenie Centrum Pamięci. Weterani wojenni z Vukovaru głośno mówili, że sobie go nie życzą, gdyż nie jest związany ani z wojną, ani z ich miastem. Namiot stał się nikomu niepotrzebnym śmieciem (Lucić, 2016) i kością niezgody między samymi obrońcami.

Praljak, czyli radykalne gesty oporu

Pochodzący z Bośni i Hercegowiny Chorwat Slobodan Praljak prawdopodobnie nie miałby szansy zapisać się w globalnych archiwach wizualnych, gdyby nie jego ostatni gest. Zapis wideo samobójstwa, które popełnił zaraz po tym, jak 29 listopada 2017 roku sędzia Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii (ICTY) odczytał wyrok utrzymujący wydany już cztery lata wcześniej wyrok skazujący, emitowany był w polskich, francuskich, brytyjskich i amerykańskich mediach. Pokazywano go również w Indiach, Nowej Zelandii, Katarze, Malezji, Korei Południowej i zapewne w wielu innych miejscach na świecie. Chociaż dzisiaj oglądanie takich scen mało kogo już autentycznie porusza, samobójstwo Praljaka zapisze się w wizualnych annałach jako radykalny gest oporu.

Żeby to dobrze zrozumieć, trzeba się cofnąć w czasie do kilku kluczowych momentów, w tym również do lat dziewięćdziesiątych, tak ważnych w historii każdego chorwackiego weterana. Zanim doszło do dramatycznych haskich wydarzeń w 2004 roku, generał Slobodan Praljak usłyszał oskarżenie o popełnienie zbrodni przeciwko ludzkości, naruszenie prawa i zwyczajów wojny oraz poważne naruszenie konwencji genewskich (International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia, 2004). Na ławie oskarżonych zasiadło wtedy razem sześciu przywódców tzw. Herceg-Bośni, parapaństwa, które w 1991 roku chorwaccy nacjonaści (bośniaccy Chorwaci) próbowali wykroić na terenie Bośni i Hercegowiny, by je w przyszłości połączyć z Chorwacją właściwą. Wyrok w tej sprawie miał znaczenie nie tylko dla samych oskarżonych, ale również, w szerszym ujęciu, dla oceny chorwackich działań w Bośni. Rozstrzygał on bowiem również o tym, czy chorwackie działania wojenne miały charakter wspólnego przedsięwzięcia przestępczego (UZP – *udruženi zločinački poduhvat*), innymi słowy: czy wojna w Bośni była częścią wielkiego planu czystki etnicznej.

Praljak był postacią tyleż niebagatelną, ile niepokojącą. Urodził się w 1945 roku w niewielkiej, ale otoczonej nacjonalistyczną sławą miejscowości Čapljina w Bośni i Hercegowinie. Wszystkie źródła prasowe, niejako tłumacząc tę postać, chętnie podkreślają, że był niesztampowy. W utwierdzaniu tego przekonania pomagała fizjonomia generała: był człowiekiem o ogromnej posturze, z nieokiełznaną

czupryną białych włosów i wielką siwą brodą. Media chętnie podkreślają także jego intelektualną nietuzinkowość, pisząc, że zdobył wyjątkowe wykształcenie: ukończył studia inżynieryjne, następnie filozofię i socjologię na Uniwersytecie Zagrzebskim, by zwieńczyć swoją edukację studiami w Akademii Sztuk Dramatycznych. Pragnienie zademonstrowania swojego wykształcenia i nieszablonego sposobu myślenia bez trudu można wyczytać bezpośrednio z nagrań wideo wystąpień Praljaka przed ICTY, podczas których manifestował wiedzę z zakresu fizyki, filozofii i sztuki wojennej jednocześnie²⁰. Przed wojną pracował w branży filmowej i teatralnej, po niej – jak wielu weteranów – został przedsiębiorcą. Do wojska miał się zgłosić na ochotnika (Orešić, 2017, s. 27). Szło mu tak dobrze, że szybko zaczął obejmować wysokie stanowiska wojskowo-polityczne i rozpoczął bezpośrednią współpracę z Ministerstwem Obrony Republiki Chorwacji (przedstawiciel ministerstwa w HR Herceg-Bośni). Swoją żołnierską dolę związał z Chorwacką Radą Obrony (Hrvatsko Vijeće Obrane – HVO), organizacją militarną w Bośni i Hercegowinie, tworzoną przez tamtejszych chorwackich nacjonalistów. Nazwisko Praljaka pojawia się także w kontekście budzącego do dziś oburzenie zniszczenia Starego Mostu w Mostarze, uważano bowiem, że to on wydał rozkaz zburzenia zabytku (Walasek, 2016, ss. 50–53).

Kiedy w 2004 roku sformułowano oskarżenie przeciwko Praljakowi i pięciu innym dowódcom działającym w Chorwackiej Republice Herceg-Bośni, generał – inaczej niż Ante Gotovina – dobrowolnie oddał się w ręce służb i został przekazany ICTY. Przed sądem zrezygnował z adwokata i nie przyznał się do winy. Wyrok skazujący wydano po dziewięciu latach od sformułowania oskarżenia. Po odwołaniu od wyroku sąd podjął jeszcze raz postępowanie w tej sprawie i w 2017 roku podtrzymał wyrok skazujący i karę zasądzającą dwadzieścia lat więzienia (International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia, 2017). W momencie odczytywania wyroku Praljak miał już za sobą dwanaście lat spędzonych w więzieniu, w związku z czym niebawem mógłby starać się o wcześniejsze zwolnienie (Borkowicz, 2017). Tak się jednak nie stało.

W areszcie Praljak nie próżnował, przygotował 18 (a zgodnie z innymi źródłami – nawet 26) publikacji poświęconych wojnie. Podczas całego procesu sprawiał Trybunałowi nie lada problemy: był hardy, odpowiadał pytaniami na pytania, nie stronił od prowokacyjnych wypowiedzi, nie tracił wiary w przyswiecające mu podczas wojny ideały.

Możliwe, że spodziewał się, jaki wyrok zapadnie w procesie odwoławczym, bo do wypicia trucizny był przygotowany. Na filmie z sali sądowej widać, jak po odczytaniu wyroku wysoki i postawny siwy mężczyzna w odświeżonym garniturze

²⁰ Wszystkie nagrania można obejrzeć tu: <https://www.slobodanprljak.com/index.html>

stoi i mimo polecenia sędziego, by usiadł, głośno i wyraźnie w swoim ojczystym języku wygłasza następujące słowa „Sędziowie, Slobodan Praljak nie jest zbrodniarzem wojennym. Z pogardą odrzucam wasz wyrok”, a następnie przechyliła do szeroko rozwartych ust niewielką fiolkę (il. 23) (NBC News, 2017). Na jego twarzy widać koncentrację, na czole zarysowują się głębokie fałdy zmarszczek, a dłoń, która prowadzi truciznę do ust, wyraźnie się trzęsie.



Il. 23. Nieodwracalny akt oporu Praljaka kadr po kadrze.

Źródło: ICTY

Siedzący obok niego pozostali oskarżeni unoszą głowy z lekkim opóźnieniem, bo widzą na ekranach przed sobą kadr z kamery naprzeciwko. Najpierw uczestniczą w akcie oporu Praljaka w sposób zapośredniczony, by za chwilę uczestniczyć w nim już bezpośrednio. Na scenę dość spokojnie patrzy sędzia. W jego przypadku wszystko dzieje się z podwójnym opóźnieniem, bo wymaga spojrzenia w ekran, a dodatkowo także tłumaczenia z chorwackiego, które musi popłynąć w słuchawkach. Sędzia nie orientuje się, co dokładnie się stało. Kontynuuje odczytywanie wyroków i wzywa kolejną osobę do powstania i wysłuchania

sentencji. Dopiero po chwili w sali robi się zamieszanie. Kamery nie pokazują generała, ale na nagraniu słychać, jak Praljak mówi: „To jest trucizna, którą wypilem”. Sędzia, zanim zareaguje, znowu musi poczekać na tłumaczenie. Dopiero po głosie tłumacza w niewielkiej sali sądowej zaczyna się poruszenie. Sędzia prosi o opuszczenie zasłon, które niczym kurtyna w teatrze zasłonią scenę i oddzielią widzów od tego, co jeszcze przez chwilę będzie się na niej działo.

Historyczność tych kadrów ma dwojaki charakter. Po pierwsze, takie wydarzenie nie miało wcześniej miejsca w salach ICTY. Po drugie, było to ostatnie posiedzenie ICTY, a zatem akt oporu Praljaka był z perspektywy Trybunału zapewne niepożądanym podsumowaniem dwudziestopięcioletniej działalności, niewolnej zresztą od kontrowersji (Ramet, 2012; Relković, 2017). Ten gest to akt oporu najwyższego stopnia, radykalny i nieodwracalny. Generał wybrał śmierć na własnych warunkach, w jego przekonaniu bez etykiety zbrodniarza wojennego. Odmówił stania się ciałem oskarżonym, skazanym, sprzeciwił się również zmianie statusu z bohatera narodowego na skazanego za zbrodnie wojenne.

Michael Karnavas, obrońca Jadranka Prlicia, innego wojskowego oskarżonego w tym procesie, pisał, że Slobodan Praljak popełnił samobójstwo dla zasady (Karnavas, 2017). Pryncypialność generała miała o sobie dawać znać już podczas procesu: przestał korzystać z warunkowego zwolnienia pod warunkiem aresztu domowego, bo mu ta forma nie odpowiadała, nie zdecydował się na żaden warunkowy układ z Trybunałem, był nieustępliwy. Karnavas pisał, że jego podstawową cechą była przekorność (*prkos*) i bezkompromisowość, ale między wierszami mówił też o porywczości i gwałtowności (Karnavas, 2017). Informacje te pomagają w pewnym sensie zrozumieć predyspozycje generała do podjęcia takiej decyzji.

Praljak uczynił ze swojego gestu polityczne widowisko. Dzięki temu jego czyn zyskał większe audytorium, oddźwięk, a tym samym znaczenie i możliwość przeniknięcia do chorwackiej historii (i tutejszego uniwersum obrazowego). W sposób spektakularny zmanifestował własną niezgodę na podtrzymany i ogłoszony mu drugi raz wyrok. Zresztą wyrok w swojej sprawie przed śmiercią wygłosił sam: „Sędziowie, Slobodan Praljak nie jest zbrodniarzem wojennym. Z pogardą odrzucam wasz wyrok”. Żeby go ogłosić, potrzebował audytorium. Dostęp do wspomnianej publiczności zapewniły mu kamery, z działaniem których był przecież dobrze zapoznany, ponieważ przed wojną na co dzień obcował ze światem obrazu. Poza tym przed kamerami ICTY występował już kilka dobrych lat. Ten sam akt samobójczy wykonany w samotności w celi zostałby pewnie uznany za nieheroiczny. Musiał też zdawać sobie sprawę z tego, że wypicie trucizny nie oznacza natychmiastowej śmierci: sądowa karetka zdążyła jeszcze wyruszyć w drogę do szpitala (Krasnec, 2017), w związku z czym obserwujący otrzymali obrazy przed-śmierci, fotografie jeszcze-żywego-już-martwego człowieka. Wydaje

się jednak, że nie obrazy śmierci były tu najistotniejsze, ale obrazy samobójczego gestu i świadomego umierania jako odmowy życia z wyrokiem.

Materiał wizualny przedstawiający generała w interwale czasowym między wypiciem trującej substancji a zasłonięciem rolet sali sądowej to dla odbiorców w Chorwacji obrazy ofiary złożonej w imię przekonania o słuszności i konieczności działań wojennych, za które odpowiedzialny był Praljak, ale i szerzej – wojny generalnie. Praljak stał się obrazem niezgody na inną interpretację wojny w latach 1991–1995. Trudno jednoznacznie orzec, czy generał złożył własne życie w ofierze w walce o godność osobistą czy chodziło tu o cele wyższe i walkę o tzw. godność wojny ojczyźnianej, którą rzekomo wrogowie Chorwacji chcą podważyć. Dla aktu samobójczego Praljaka nie istnieją żadne jawne „rozszerzone scenariusze”, jak nazywa Robert Kulmiński listy, w których samobójcy tłumaczą się ze swojej decyzji lub artykułują przesłanie do społeczeństwa (Kulmiński, 2017, s. 50). Podobno jakieś informacje Praljak jednak zostawił, ale mają one charakter prywatny i nie wyjaśniają w żaden sposób jego motywacji ani politycznego zaplecza jego gestu. Zawierać mają natomiast instrukcje w sprawie pogrzebu i miejsca pochówku (Hudelst, 2018, ss. 18–19).

Samobójstwo Praljaka było radykalnym i nieodwracalnym gestem oporu. Przywołany już Robert Kulmiński pisze, że samobójstwo o charakterze politycznym jest czymś w rodzaju ponadindywidualnego aktu oporu wobec rzeczywistości, poświęceniem jednostki w imię społecznych ideałów (Kulmiński, 2017, s. 17). Podążając tym tropem w analizie czynu Praljaka, należy dodać, że było to samobójstwo altruistyczne, wynikające z (nazbyt?) silnego poczucia związku ze społeczeństwem (Durkheim, 2006) i potrzeby przedłożenia sprawy społecznej i politycznej nad własne życie. W tym sensie ma ono charakter sokratejski – pedagogiczny. Bez względu na to, jakie były jego motywacje, Praljak zasiał ziarno niepewności co do wyroku ICTY i sposobu orzekania przez Trybunał, a tym samym podważył całość działania ICTY.

Chorwaci natychmiast ten trop podchwycili, a wokół generała wytworzyła się atmosfera „beatyfikacyjna”²¹. Dzień po jego samobójstwie na głównym placu Zagrzebia na pomniku bana Jelačića zawieszono plakat z podobizną Praljaka i hasłem „bohater” (*junak*), a pod pomnikiem zapalano znicze. Kilka dni później w sali koncertowej „Lisinski” w Zagrzebiu odbyła się uroczystość ku pamięci generała, zorganizowana przez pozarządową organizację Chorwacka Wspólnota Generalska (Hrvatski generalski zbor). Niedługo potem w jego rodzinnej miejscowości zaczęły

²¹ Oczywiście nie powstrzymało to użytkowników internetu przed wytworzeniem całego zestawu memów związanych z ikonicznym gestem wypicia cyjanku potasu. Obraz samobójczego gestu Praljaka jest najczęściej komentarzem do sytuacji „kiedy otrzymuję nawet najłagodniejszą krytykę lub napotykam drobną przeszkodę” lub „ludzie, którzy nie zrobili nic złego”.

pojawiać się murale z podobizną wojskowego i jego ostatnimi słowami (Jurić, 2020). Rok później (30 listopada 2018 roku) czasopismo „Globus” opublikowało jego wizerunek na okładce. Chorwacja zyskała kolejnego bohatera wojennego.

W Serbii weteranów nie ma, czyli obrazy niechciane

W adresie skierowanym w 2022 roku do serbskich weteranów z okazji ich święta²² Szef Sztabu Generalnego Armii Serbskiej używa wyłącznie sformułowań bezpiecznych, niewywołujących kontrowersji. Przywołuje pamięć o I wojnie bałkańskiej (1912–1913), antytureckim konflikcie zbrojnym, który dla państwa serbskiego miał wymiar przede wszystkim emancypacyjny. Wśród licznych konsekwencji politycznych tej wojny z perspektywy niniejszych rozważań istotne było również ustanowienie instytucji odpowiedzialnej za sprawy weteranów wojennych. Ponad sto lat później ta pamięć okazuje się politycznie użyteczna. Nawiązanie do weteranów I wojny bałkańskiej, którzy zdaniem nadawcy adresu są dumą serbskiej historii, przykładem ofiarności na rzecz ojczyzny oraz wzorem moralności dla współczesności (Mojsilović, 2022) – mimo że w rzeczywistości to pamięć zaniżająca – jest zręcznym politycznym unikiem i ideologiczną ucieczką. Słów tych słuchają bowiem przede wszystkim weterani wojen lat dziewięćdziesiątych, na próżno czekając, że ktoś wspomni również o nich.

Okazuje się, że serbskie imaginariusz polityczne potrafi mocno zaskoczyć. Kiedy pytam moich belgradzkich rozmówców i rozmówczynię o wyobrażenia serbskich weteranów, ich pierwszym wizualnym skojarzeniem jest wyblakły kadr filmowy przedstawiający weterana wojennego z amputowaną nogą, poruszającego się o kulach i wracającego z frontu salonicznego (jednego z frontów I wojny światowej). Choć nie jest to obraz pochodzący z I wojny bałkańskiej, z pewnością jest bardzo stary i nie dotyczy spraw najnowszych. Podobny wątek – niewykluczone, że doszło tu nawet do ich filmowo-literackiej kontaminacji – pojawia się także w opowiadaniu *Sve će to narod pozlatiti* [Ludzie ci to wszystko wynagrodzą] Lazy Lazarevicia (1851–1891). Opowiada ono o ojcu, który wytrwale czeka na powrót syna z wojny, a kiedy ten w końcu wraca, ale pozbawiony ręki i nogi – ojciec przeżywa szok. Próbuje zaczarować beznadziejną rzeczywistość, ojciec szuka ratunku w myśli, że naród wynagrodzi poszkodowanemu jego ofiarę. Ludzie rzeczywiście zaczynają pomagać, ale to im jedynie uzmysławia fakt, że weteran stał się inwalidą skazanym na czyjąś łaskę. Choć mantra ojca zamienia się w „Bóg to wszystko wynagrodzi”, ostatecznie nie wytrzymuje on presji, a syn

²² Dzień Weteranów Wojennych obchodzony jest 2 grudnia.

zostaje sam, całkowicie zależny od pomocy innych. W obu przywołanych skojarzeniach pamięć dotyczy jednak spraw nie tych weteranów, którzy interesują mnie w pierwszej kolejności.

Kiedy doprecyzowuję, że chodzi o weteranów ostatniej wojny, jedyny współczesny obraz, wywoływany poniekąd na siłę, pochodzi z filmu *Lepa sela lepo gore* [Ładne wioski ładnie płoną; reż. Srđan Dragojević, 1996] lub z filmu *Dupe od mramora* [Dupa z marmuru; reż. Želimir Žilnik, 1995]. Jak mantra powtarzana jest przy tej okazji opinia, że serbscy weterani wojenni to najwięksi przegrani lat dziewięćdziesiątych, którym państwo nie zapewnia żadnego instytucjonalnego parasola ochronnego. Te konstatacje staną się dla mnie ważną wskazówką w formułowaniu kierunku badań: serbscy weterani wojenni nie stanowią żadnego kolektywnego ciała.

Źródła podają, że w Serbii jest od 400 do 800 tysięcy weteranów wojen lat dziewięćdziesiątych, z czego około 12 000 to inwalidzi. Zgodnie z szacunkami Centrum ds. Traumatyzacji Wojennej w Nowym Sadzie (Centar za ratnu traumu) aż 15% męskiej populacji Serbii to weterani wojny (Beara i in., 2004). Niestety nie istnieje żaden oficjalny ich spis. Nawet jeśli kiedyś taka lista była tworzona, to nikt nie ma złudzeń co do jej kompletności.

Niejasny status serbskich weteranów, tak odmienny od społecznej pozycji chorwackich obrońców, wynika ze skomplikowanego charakteru wojen lat dziewięćdziesiątych. Serbskie władze po roku 2000 nigdy nie wydały oficjalnego stanowiska w sprawie wojny, nie mówiąc o przyjęciu choćby części odpowiedzialności za ten krwawy konflikt. Do 2003 roku Serbia funkcjonowała jeszcze jako Jugosławia, a do 2006 roku – jako Serbia i Czarnogóra. Zmiany nazwy państwa i wynikające z tego trudności nominalne i definicyjne sprzyjały zatem unikom, które Serbia wykonuje zawsze wtedy, gdy zachodzi konieczność rekapitulacji związków współczesnego państwa z Jugosławią Miloševicia czy potrzeba przeprowadzenia bilansu wojny. Do takiej sytuacji przyczynił się również rodzaj nieformalnego konsensusu utrzymywanego przez wszystkie serbskie rządy po roku 2000, polegającego na przemilczaniu i unikaniu publicznej debaty na temat niedawnej przeszłości (David, 2015b, s. 60; Ilić, 2017). Niejasnościom pojawiającym się w politycznym wokabularzu, a dotyczącym tej wojny, sprzyjał również język, jakiego używano w latach dziewięćdziesiątych na opisanie ówczesnej rzeczywistości. W słowniku propagandowym reżimu Miloševicia określenie wojna pojawiało się nader rzadko, były to raczej „manewry”, „ćwiczenia militarne”, „awantura w Bośni”, ewentualnie „okupacja” czy „agresja na Jugosławię”²³. Skoro więc „Serbia oficjalnie nie była w stanie wojny”, jak zwykło

²³ Przedruki z czasopisma „Politika” z 1992 roku, propagandowej tuby Miloševicia: *Mediji i rat: Kako je „Politika” izveštavala 1992. godine* (b.d.).

się z większą lub mniejszą ironią powtarzać w kraju, weterani wojenni nie mogą liczyć na przyznanie im statusu podmiotu politycznego. Odmienny stosunek do walczących w wojnach lat dziewięćdziesiątych wynika również z generalnie innego charakteru tej wojny: miał on przede wszystkim wymiar antyheroiczny (David, 2015b, s. 59). Jak pokazują badania, weterani najczęściej spotykają się ze stygmatyzacją ich uczestnictwa w wojnie, utożsamianiem ich z działalnością kryminalną i zabójstwami (Marković-Savić, 2012, s. 337). Ponadto noszą oni niezwerbalizowaną etykietę przegranych.

Z zaangażowaniem Serbów i Serbek w wojny 1991–1999 związany jest jeszcze jeden istotny paradoks. Otóż mimo nacjonalistycznego charakteru wojen serbskie elity polityczne i wojskowe przedstawiały wojnę jako obronę idei Jugosławii przed separatystycznymi nacjonalizmami, w związku z czym walczący do końca pod flagą Jugosławii (a w rzeczywistości Serbii) żywili przekonanie o antynarodowym czy nawet anarodowym wojsku (Ilić, 2017). Wezwanie do wojska miało więc budzić sentyment i obowiązek wobec socjalistycznej Jugosławii, mimo że właściwie cała dekada lat osiemdziesiątych po śmierci Josipa Broza Tity pozbawiła sentymentów i złudzeń, w jakim kierunku zmierza polityka Jugosławii.

Sprawy z weteranami wojennymi komplikują się również dlatego, że w latach 1991–1999 w interesach Serbów i Serbek walczyło kilka formacji militarnych pozostających w zróżnicowanych relacjach ze współczesnym państwem serbskim. Chodzi tu przede wszystkim o osoby, które w czasie wojny walczyły w jednostkach paramilitarnych lub należały do formacji wojskowych Republiki Serbskiej (części składowej Bośni i Hercegowiny) czy Wojsk Republiki Serbskiej Krajiny, a które po wojnie stały się obywatelami Serbii (Beara & Miljanović, 2006). Granice definicyjne, a co za tym idzie – zakres odpowiedzialności, kreśli Ustawa o prawach kombatanatów, inwalidów wojennych, cywilnych inwalidów wojennych i członków ich rodzin z 2020 roku (zob. Zakon o pravima boraca, vojnih invalida, civilnih invalida rata i članova njihovih porodica, 2020). Jak dobrze widać, w nazwie ustawy nie ma mowy o weteranach wojennych²⁴, stosuje się natomiast termin *borac*, zadowoliony w tutejszej nomenklaturze jeszcze w okresie socjalistycznej Jugosławii, w której szczególnie miejsce zajmowali „borci NOR-a” – kombatanci wojny narodowo(ludowo)wyzwoleńczej.

Polityka instytucjonalna Serbii różni się zasadniczo od sytuacji chorwackiej: za sprawy byłych uczestników i uczestniczek wojny odpowiedzialne jest Ministerstwo Pracy, Zatrudnienia, Spraw Kombatanckich i Społecznych (Ministarstvo za rad, zapošljavanje, boračka i socijalna pitanja). Kwestie te nie

²⁴ Weteranów wojennych wspomina natomiast konstytucja Serbii w artykule 69, poświęconym pomocy społecznej: inwalidom, weteranom wojennym oraz ofiarom wojny gwarantuje się szczególną ochronę, zgodnie z ustawą. Próżno jednak szukać ustawy, który mówi o weteranach.

są więc rozstrzygane w obrębie resortu obrony, nie mówiąc już o tym, że serbscy kombatancki nie doczekali się własnego resortu. W ramach ministerstwa działa natomiast Wydział Kombatancko-Inwalidzki (Sektor za boračko-invalidsku zaštita) zajmujący się przede wszystkim osobami, które mają znaczny uszczerbek na zdrowiu (Ilić, 2017). Taka ograniczona pomoc oznacza, że państwo nie gwarantuje na przykład pomocy psychoterapeutycznej czy leczenia traumy, a szacuje się, że potrzebowaloby tego ponad 40 000 osób (Hadžić, 2012).

Mimo wszystkich przywołanych wcześniej komplikacji związanych z nazywaniem i postrzeganiem wojny w byłej Jugosławii w Serbii powstała ogromna liczba organizacji zrzeszających weteranów – ponad 800 (David, 2015a). Podobnie jak nie jest prowadzony rejestr weteranów, nie istnieje spójny i publiczny spis tych inicjatyw. Większość została zarejestrowana jako organizacje pozarządowe (NGO), co stanowi swego rodzaju paradoks, ponieważ rozwijający się w latach dziewięćdziesiątych sektor pozarządowy był zdominowany przez ruchy pacyfistyczne i promujące wartości antywojenne. Duża liczba organizacji kombatanckich oznacza również cały diapazon wizji na temat przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, a jednocześnie szeroki wachlarz roszczeń politycznych, spośród których najważniejsze to ustawa o ochronie kombatancko-inwalidzkiej, ustanowienie osobnego ministerstwa i wprowadzenie świadczeń kombatanckich. Trudno jednak o ich realizację, kiedy panuje ogólna atmosfera niechęci dla uczestników wojny (David, 2015a).

Do 1991 roku sprawa weteranów wojennych nie przysparzała właściwie większych problemów. Jak już wspomniałam, zorganizowani w struktury SUBNOR, stanowili oni jeden z trybów jugosłowiańskiego systemu (Filipović, 2023). Wojny lat dziewięćdziesiątych skutkowały jednak nie tylko chaosem politycznym, ale również kryzysem ekonomicznym w Serbii, co miało niebagatelny wpływ na relacje państwa i weteranów domagających się odszkodowań i świadczeń inwalidzkich. Cisza, która roztacza się dziś wokół weteranów, jest oceniana jako zdrada władzy (Ilić, 2017). Choć trwa ona od lat dziewięćdziesiątych, w sposób szczególny przypisuje się ją polityce Aleksandra Vučića (na najwyższych szczeblach politycznych od 2014 roku). Sytuacja ta jest kolejnym paradoksem, ponieważ będący aktualnie prezydentem Vučić wywodzi się ze środowisk nacjonalistycznych i radykalnych, a zatem tych, które dały impuls do działań wojennych, w wojnie znalazły swoją polityczną legitymację, aktywnie mobilizowały do udziału w konflikcie zbrojnym. Jednak publicznie, zwłaszcza na użytek zagranicznych mediów, Vučić reprezentuje politykę fałszywej neutralności, nazywaną „pojednawczą realpolitik” (*pomiriteljska realpolitik*) i kreuje obraz Serbii prozachodniej, umiarkowanej i zdystansowanej. Weterani wojen z lat dziewięćdziesiątych stanowią obiekt niepasujący do tak kształtowanego politycznego krajobrazu.



II. 24. Obóz weteranów wojennych – niewidzialni.

Autor: Srdjan Ilić

Mimo powszechnych ostrych ocen ze strony krytyków nie można jednak całkowicie zgodzić się z tym, że Aleksandar Vučić nie rozpoznaje weteranów jako podmiotu politycznego. Przeciwnie, prezydent zdaje się dyskretnie ich dostrzegać, zwłaszcza gdy jest mu to potrzebne i może stać się elementem jego mistrzowskiej populistycznej retoryki. W 2021 roku odnotował ich obecność, mówiąc, że na kartach historii zapisały się imiona bohaterów I i II wojny światowej, ale także „tych ostatnich, nie mniej ciężkich i bolesnych” (*Vučić čestitao Dan vojnih veteran, 2021*). Pomijając więc fakt, że w wokabularzu politycznym wojna ta nadal nie ma swojego imienia lub może celowo nie znajduje się dla niej nazwy, składanie obietnic bez pokrycia, jak ta, że „państwo dołoży wszelkich starań, by polepszyć życie weteranów w całej Republice Serbii”, jest elementem cynicznej politycznej demagogii (*Vučić čestitao Dan vojnih veteran, 2021*).

Sytuacja serbskich weteranów jest idealnym *exemplum* do rozważań Jacques’a Rancière’a zawartych w *Dziesięciu tezach o polityce*, w których autor dokonuje dobrze znanego rozróżnienia na politykę i policję. Warto je w tym miejscu przypomnieć: Rancière uważa, że przestrzeń społeczna podzielona jest na dwie sfery – to, co widzialne, i to, co niewidzialne – którymi zarządza się w sposób policyjny. Policja – rozumiana nie jako uzbrojona formacja, ale jako siły podtrzymujące podziały – decyduje o reprezentacji i widzialności danych

grup czy podmiotów indywidualnych, o tym, czy będą dopuszczone do posiadania instytucjonalnej reprezentacji, czy jednak pozostaną poza mapą społecznej dostrzegalności. Polityka zaś w tej koncepcji to wszelkie działania zakłócające i kwestionujące ten porządek, próby zmiany konfiguracji na mapie społecznych widzialności, będące jednocześnie działaniami emancypacyjnymi (Rancière, 2008, ss. 17–20).

Działania serbskich weteranów są właśnie konsekwentnie podejmowaną próbą usytuowania się w polu dostrzegalności i ustanawiania własnej widzialności. Świetnie obrazuje to kadr z protestu namiotowego, który miał miejsce w 2019 roku w centrum Belgradu, przed siedzibą prezydenta (il. 24). Widać na nim transparent z napisem „Камп ратних ветерана. Невидљиви” [Obóz weteranów wojennych. Niewidzialni]. Serbskie środowiska weteranów wojennych są więc świadome swojego ekonomicznego, ale i wizualnego statusu. Trzeba tu dodać, że nie chodzi o skierowaną do serbskich weteranów niechęć jakiejś partii lub mającego polityczną hegemonię konkretnego środowiska, ale o wielowektorowe praktyki całego skomplikowanego aparatu, na który składają się i obecne władze, i media, i polityczna opozycja, i część serbskiego społeczeństwa, wspólnym wysiłkiem wymazujące weteranów z mapy dostrzegalności.

Zgodnie z koncepcją WUNC Charlesa Tilly’ego – która, przypomnijmy, ewaluuje cztery aspekty manifestacji: doniosłość, jedność, liczby i poświęcenie (Tilly, 2006, ss. 289–306) – protesty serbskich weteranów nie są przeżyciem dla oka. Nie uczestniczą w nich ważne i uznane osoby, manifestacje nie są liczne ani zorganizowane w ten sposób, by podkreślać szczególną jedność zebranych. Można by oczywiście dyskutować o poświęceniu, zwłaszcza że protestujący to inwalidzi wojenni i obecność na proteście w Belgradzie wiąże się nie tylko z kosztem dojazdu i pobytu tam, ale również z fizycznym wysiłkiem. Niestety, to jedno kryterium nie jest w stanie przeważać szali i zadecydować o przychylności Rancierowskiej policji.

Oczy szeroko zamknięte

Kiedy po obaleniu Miloševicia w 2000 roku i szybkim wydaniu go Trybunałowi w Hadze pojawiły się nadzieje na nowy demokratyczny porządek, a także na równy w nim udział wszystkich obywateli i obywaterek, kolejne grupy społeczne peregrynowały do Belgradu, by podczas różnego rodzaju manifestacji publicznie sformułować dotychczas niewyartykułowane roszczenia i zademonstrować swój akces do obywatelskiego stołu. Zaniedbań poprzedniej władzy było tak dużo, że w materiałach prasowych z pierwszych lat XXI wieku niemal codziennie znaleźć można informację o mniejszym lub większym proteście. Obnażenie ogólnego

kryzysu kraju ujawniło również głęboką inercję wielu publicznych instytucji, do których obywatele i obywatelki powinni byli się zgłaszać. Ponieważ jedna ze spraw, które poruszono natychmiast i akurat skutecznie, dotyczyła mniejszości romskiej w Belgradzie, weterani, których głos nie miał żadnej siły przebicia, mówili: „ogłoście nas mniejszością narodową, może wtedy ktoś udzieli nam pomocy” (Čolak, 2002, s. 13). Rozpaczliwy ton i atmosfera beznadziei towarzyszące walkom o widzialność miały prawie zawsze jeden powód: fatalną sytuację materialną byłych uczestników wojny.

Polityczne i ekonomiczne okoliczności funkcjonowania weteranów są zatem skrajnie odmienne od sytuacji chorwackich sąsiadów. Po pierwsze, protestujący to inwalidzi wojenni i rodziny poległych, a zatem osoby skrajnie poszkodowane w czasie wojny. W doniesieniach medialnych nie doprecyzowuje się, o jaką wojnę chodzi. Już w warstwie językowej widać, że kwestie definicyjne są skrętnie pomijane, czasem doprecyzowuje się je datami 1991–1999²⁵. Nie ma tu podstaw do generowania narracji heroicznej ani żadnej innej, która miałaby potencjał tożsamościowy. W miejsce tego akcentowana jest psychobiologiczna kondycja i ekonomiczne skutki konfliktu zbrojnego. Mowa więc o próbach przeżycia, biologicznym przetrwaniu, potrzebie zagwarantowania podstawowych warunków życia, vegetacji czy lepszej ochronie zdrowia. Protestujący podkreślają, że państwo ma wobec nich dług, który całkowicie ignoruje. Czasem nieśmiało nawiązuje się do źródeł roszczeń: „Ratovi su bili i prošli, a mi smo njihove žrtve. I još smo živi” [Wojny były i minęły, a my jesteśmy ich ofiarami. I wciąż jesteśmy żywi] (Čolak, 2002, s. 13).

W 2002 roku inwalidzi i rodziny poległych manifestowali w Belgradzie przed Pałacem Federacji (dziś nazywanym Pałacem Serbii), kompleksem monumentalnych budynków rządowych oddalonych od centrum i znajdujących się poza polem widzenia przypadkowych przechodniów. Taki wybór miejsca oznaczał świadomą rezygnację z widowiskowego wymiaru protestu na rzecz komunikacyjnych konkretów – spotkania z ówczesnym ministrem finansów i szefem władzy, którzy właśnie tam mają siedzibę. Na pierwszej stronie gazety „Danas” z 26 września 2002 roku widzimy krótkie doniesienie prasowe z wyżej przywołanego protestu. Na towarzyszącym mu czarno-białym zdjęciu na pierwszym planie dostrzegamy znajdującego się na wspomnianych już przestronnych schodach człowieka. Ponieważ zdjęcie jest stare, a jego czarno-biały charakter nie pomaga w dokładnym odczytaniu zawartości, trzeba mocno wyteżyc wzrok i dokonać skrupulatnej przestrzennej inwentaryzacji, by uświadomić sobie, że człowiek na schodach prawdopodobnie ma najwyższy stopień inwalidztwa i jest

²⁵ Obejmuje zatem wojny na terenie Słowenii, Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny w latach 1991–1995 oraz wojnę w Kosowie w latach 1996–1999.

całkowicie pozbawiony kończyn. Schody, po których porusza się z wysiłkiem, stanowią architektoniczną i symboliczną zaporę w komunikacji z władzą. Za osobą na pierwszym planie znajdują się pozostali protestujący, w sumie garstka ludzi, obok nich ochrona budynku. Nie ma agresji, nie widać rozwścieżonego tłumu, wyczuwalna jest beznadzieja. Jeden z komentarzy protestujących brzmi następująco: „Politycy nie mogą zamykać oczu na fakt, że istniejemy” (Čolak, 2002, s. 13). Ale oczy władzy są na sprawy weteranów szeroko zamknięte.

Czynnikiem determinującym kompleks wizualny weteranów była przede wszystkim postać pełna widocznych powojennych cielesnych ubytków i związanych z tym fizycznych ograniczeń (np. brak kończyn). Choć osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich nie stanowiły większości kilkusetosobowej grupy, to fakt, że zajęły one miejsce na czele manifestacji, robił największe wrażenie. Manifestujący pozbawieni byli atrybutów wojskowych, w grupie przeważali mężczyźni, ale w proteście uczestniczyły również nieliczne kobiety. W patriarchalnej kulturze serbskiej inwalidztwo stoi w sprzeczności z tradycyjnym wyobrażeniem męskości, dlatego publiczne manifestowanie go jest rodzajem wyczynu. Pominięcie ciała przy opisie męskości jest niemożliwe, ponieważ – jak przekonuje Raewyn Connell – to właśnie w ciele męskość się wyraża, na nim bazuje, to właśnie ciało męskość wytwarza i czyni politycznym (Connell, 2005). Obrazy weteranów – mężczyzn słabych, niewspółpracujących, niesamodzielnych – wysadzają głęboko zakorzenione kody męskości, czerpiące w przypadku kultury serbskiej z pieśni o herosach, folkloru, utrwalane również przez popkulturę. Podważanie istniejących kodów męskości oznacza zaś podważanie tzw. dominujących fikcji i hegemonicznej męskości (Silverman, 1992, s. 42), która w omawianej kulturze jest dodatkowo ściśle związana z kategoriami narodowymi: serbskość jest uwarunkowana przez męskość, ale jest również gwarantem męskości. Kaja Silverman, analizując narracje o powrotach z II wojny światowej mężczyzn psychicznie i fizycznie okaleczonych, niezdolnych do funkcjonowania w ramach społeczeństwa na dotychczasowych zasadach, widziała to zjawisko jako rozgrywający się spektakl „męskiego braku” (Silverman, 1992, s. 78). Podobna sytuacja miała miejsce po I wojnie światowej, ale – jak przekonuje badaczka – szybko podjęto próbę reintegracji „dominującej fikcji” (m.in. faszyzm był tego radykalnym wyrazem). Podobne rozpoznania do pewnego stopnia dotyczą kultury serbskiej, przy czym to komunizm po II wojnie światowej – również zdominowany przez hegemoniczną męskość, patriariat i autorytaryzm, dający fałszywe poczucie emancypacji kobiet (Papić, 1994, s. 116) – posłużył tutaj jako ramy dla wytwarzania strategii reintegracyjnych. Nacjonalizmy lat dziewięćdziesiątych właściwie utrwały dotychczasowe hegemonie, wytwarzając dodatkowo kody militarne i seksistowskie (Papić, 1994, s. 116).

Z odzyskaniem sprawczości i pozycji społecznej największy problem mają najbardziej okaleczeni, ale paradoksalnie *homo prostheticus* (Fineman, 1999; Śmieja, 2016) nie jest wcale całkowicie wykluczony przez tutejsze reżimy skopiczne. Media publikują tego typu zdjęcia jako rodzaj obrazu radykalnego, obrazu-intruza, zakłócającego przyzwyczajenia i komfort widzenia. Podobny kompleks wizualny budowały protesty z 2007 roku, z powodu których weterani przybyli do Belgradu. Tym razem najgłośniejszym artykułowanym postulatem była wypłata zaległych i nieuregulowanych przez państwo dniówek tak zwanym rezerwistom, którzy w latach 1998–1999, w trakcie trwania wojny w Kosowie, pozostawali do jego dyspozycji. Warto zwrócić uwagę, że w tym przypadku mowa jest o rezerwistach, a nie o weteranach. Choć wybór takiego słownika jest uzasadniony nomenklaturą i zawłościami wojskowymi, znacząco wpływa to na dyskurs – łągodzi go i odsuwa od realnej wojny.



Il. 25. Serbscy weterani podczas strajku głodowego w 2007 roku na ulicach Belgradu.
Autor: Koca Sulejmanovic/EPA

Nie idzie to jednak w parze z dyskursem wizualnym, który wytwarzają publikowane materiały. Jednym z mocniejszych materiałów pochodzących z tego protestu jest ten uchwycony przez zawodowego reportera Kocę Sulejmanovicia (il. 25). Przedstawia weteranów w polowych mundurach rozłożonych na wojsko-

wych plandekach na chodniku. Obok nich widnieje kartka z wydrukowanym napisem „strajk głodowy”. Mężczyźni śpią oparci jeden o drugiego („pokotem” doskonale opisuje tę sytuację, bowiem przypominają oni zwierzynę ubitą podczas polowania). Ciała rezerwistów nie są nawet okaleczone w walce, a ich społeczne okaleczenie nie jest przecież w żaden sposób chlubne.

Ramą dla wytwarzanej tu wizualności jest kwestia ubóstwa byłych uczestników wojny, związana z finansową manipulacją oraz instrumentalizacją weteranów przez państwo. Wypełniają ją obrazy prezentujące wyczerpanie fizyczne i psychiczne protestujących, wzmacniane hasłami takimi jak „My jesteśmy prawdziwą twarzą Serbii”, pragnące obnażyć kreowany wizerunek kraju jako przechodzącego radykalne (i sprawiedliwe) transformacje, rozwijającego się i demokratyzującego. Z kolei hasło „Nie ruszymy się stąd bez sprawiedliwości. Vojo²⁶, jesteśmy głodni” całkowicie obnaża biologiczne aspekty funkcjonowania serbskich kombatanów. To sytuacja całkowicie odmienna od naszkicowanej wcześniej rzeczywistości chorwackich weteranów. O ile bowiem w przypadku chorwackim roszczenia formułowane są na podstawie i w odniesieniu do auto-narracji heroicznej, o tyle w przypadku serbskim spodziewane prerogatywy miałyby wynikać z argumentu antyheroicznego (a co najmniej nie-heroicznego). Hasło „Wszystkich nas zabijcie, będzie wam lżej”, które podczas protestów w 2007 roku na transparenecie prezentowali weterani, jest nie tylko wyrazem świadomości, że dla państwa jest się ciężarem – a wątek ten podejmuje się na różnych poziomach, bo w kontekście miejskim weterani zawsze powodują „chaos w ruchu miejskim” (zob. I.P., 2007) – ale przede wszystkim aktem totalnej kapitulacji, demontującym kategorii heroizmu wojskowego i militarystycznej męskości.

Kiedy protesty w Belgradzie odbywają się przed siedzibą rządu, można mówić o standardowym scenariuszu manifestacji. Kiedy jednak w tym samym miejscu protestują weterani czy rezerwiści, a tłem dla manifestacji staje się szkielet zbombardowanego w 1999 roku budynku Sztabu Generalnego Wojsk Jugosławii (Zgrada Generalštaba VJ) (il. 26) rodzą się nowe sensy i znaczenia, niepowstające w innych okolicznościach. Wspomniany budynek jest częścią większego kompleksu będącego niegdyś siedzibą Ministerstwa Obrony Jugosławii, potem Ministerstwa Obrony Serbii i Czarnogóry. Jako budynek strategiczny stał się celem ataku bombowego NATO w 1999 roku. W 2005 roku ogłoszono go pomnikiem kultury. Do tej pory nie został w całości odnowiony, nie ma też pewnych planów jego przyszłego funkcjonowania (Davenport, 2015, s. 180). Zestawienie weteranów i budynków byłego jugosłowiańskiego ministerstwa obrony uwalnia widmontologiczny charakter tego miejsca. Weterani dobudowują biografię miej-

²⁶ Komunikat skierowany jest do Vojislava Koštunicy, ówczesnego premiera Serbii.



Il. 26. Budynek Sztabu Generalnego Wojsk Jugosławii.

Źródło: archiwum własne

skiego krajobrazu swoimi praktykami protestacyjnymi, a biografia tego miejsca wypełnia protest weteranów kontekstem jugosłowiańskim. Budynek, który mimo zniszczeń nie traci swojej mocy wywierania wpływu, symbolizuje więc państwo, które zniknęło i nie rozliczyło się ze swoimi żołnierzami.

Serbscy weterani również korzystali z namiotu jako sposobu prowadzenia długiego protestu. Choć prasa donosiła, że w 2019 roku posłużyli się oni przykładem chorwackim, to trzeba zauważyć, że protesty namiotowe odbywały się w Serbii już wcześniej. W 2007 roku w mieście Leskovac na południu Serbii stanął namiot, w którym rezerwiści, domagając się wypłaty zaległego żołdu, spędzili prawie rok. Protest od czasu do czasu przyjmował formę pochodu, odbył się także zorganizowany wyjazd do Belgradu, ale protestowano przede wszystkim lokalnie, choć wiadomo było, że tamtejsze władze miejskie nie są w stanie rozwiązać problemu protestujących. Namiot stanowił rodzaj publicznego (choć lokalnego, bo rezerwiści pochodzili z tego regionu) wyrzutu i wizualnego przypomnienia. W miejscu protestu rozpostarty był transparent „Ludzie bronili Serbii, a teraz doświadczają największej dyskryminacji ze strony serbskich władz” (zob. Kocić, 2012). Z kolei w 2019 roku w Parku Pionierskim w Belgradzie rozbito miasteczko namiotowe (il. 24), w którym siły połączyli weterani wojenni oraz rezerwiści. Znaleźli się tu żołnierze zarówno walczący w latach 1998–1999 w Kosowie, jak

i ci, którzy uczestniczyli w wojnach 1991–1995 w Chorwacji i Bośni i Hercegowinie (zwykle opisywani jako „oni iz 90-ih godina sa prostora bivše SFRJ” [ci z lat dziewięćdziesiątych z terenu byłej Jugosławii]). Choć próbowano obozowisko zorganizować na wzór wojennych (z kuchnią polową, miejscem wspólnym, mniejszymi namiotami do spania), protest nie osiągnął tak dużego zainteresowania medialnego, jak protest namiotowy w Chorwacji. Warto jednak zauważyć pewien znaczący detal. Topografię miasteczka namiotowego wyznaczały znajdujące się w parku pomniki, z którymi poszczególne obozowiska symbolicznie korespondowały. Jednym z takich miejsc był pomnik Punktu Obserwacyjnego Naczelnego Dowództwa Armii Serbskiej Frontu w Salonikach, będący wspomnieniem wielkiego zwycięstwa, jakie serbskie wojska odniosły w jednej z najcięższych bitew I wojny światowej. Drugą część obozowiska umiejscowiono w pobliżu pomnika Nadeždy Petrović, wybitnej serbskiej malarki, ale również i przede wszystkim pielęgniarki wspierającej żołnierzy wojen bałkańskich i walczących w I wojnie światowej. Te dwa pomniki, semantycznie odnosząc się do wojen z początku XX wieku, umiejscawiają ostatnie jugosłowiańskie/serbskie wojny na historycznej osi czasu, z tą jednak różnicą, że weterani tamtych wydarzeń mają ugruntowaną pozycję w tutejszej kulturze, natomiast weterani z namiotów wciąż jeszcze o swoją pozycję walczą.

Ważnym wizualnym elementem protestów były także mundury weteranów, będące rodzajem kostiumów i militarnej charakteryzacji. Podobnie jak podczas protestów w Chorwacji, część osób zakłada na manifestacje mundur polowy lub jego elementy, podkreślając swoją byłą już funkcję i wynikające z niej aktualne postulaty. Weterani wchodzą w ten sposób ponownie w nieznany czas wojny. Jeden z chorwackich weteranów podczas protestu na Sawskiej mówił: „My codziennie jesteśmy na pozycjach tak jak w czasie wojny” (Hudelist, 2015a).

W centralnie generowanym dyskursie (w mediach wydawanych w Belgradzie) weterani są zwykle postrzegani jako ciało obce, naruszające przyzwyczajenia i praktyki miasta, zaburzające jego codzienne funkcjonowanie. W prasie najczęściej używano na ich określenie terminu „weterani z południa” lub „rezerwiści z południa”, nawiązując do ich pochodzenia z tzw. Serbii Południowej, wykreślonej wyraźniej na mapach mentalnych niż administracyjnych. Miało to zapewne sugerować pochodzenie z obszaru mniej dynamicznego, rozwijającego się z odmienną niż centrum prędkością. Ten rodzaj narracji pozwala snuć wnioski o swego rodzaju serbskiej wewnętrznej polityce kolonizacyjnej wobec tej części kraju, przekładającej się automatycznie na protekcyjny stosunek do protestujących w Belgradzie weteranów.

Przejęcie narracji

Badaczka ekonomicznych i politycznych aspektów funkcjonowania serbskich weteranów Lea David uważa, że działaniem, które osłabia polityczny impet serbskich weteranów, jest zdecentralizowana struktura organizacyjna. Niedopuszczenie do posiadania przez nich swojej reprezentacji w debacie publicznej dotyczącej roli Serbii w wojnach dekady lat dziewięćdziesiątych było natomiast kluczowe dla przejęcia kontroli nad narracjami wojennymi i nadzoru nad polityką pamięci w tym zakresie (David, 2015b, s. 57). Przyznanie prawa do wypowiadania się byłoby jednoznacznym uznaniem podmiotu politycznego. Blokowanie widzialności (i słyszalności) weteranów ma więc charakter celowy. David zwraca uwagę, że część świadczeń społecznych została weteranom przyznana, ale odbyło się to w ramach niepisanej umowy, zgodnie z którą ich przedstawiciele zobowiązali się do wyciszenia protestów i unikania wypowiedzi dla prasy, a także podjęli zobowiązania wyborcze. Kompromis miał również obejmować polityczne zobowiązanie złożone Gordanie Matković, doradczynie prezydenta Borisa Tadicia, że weterani będą unikać publicznych wystąpień (David, 2015b, s. 64).

Decentralizacja ma wpływ na dwa obszary ich działania: wewnętrzny i zewnętrzny. Pierwszy z nich dotyczy relacji wewnątrz środowiska. Okazuje się bowiem, że nie mają oni poczucia wspólnoty z innymi byłymi walczącymi. Marginalizacja systemowa, polegająca na wyrzuceniu ich poza obszary działania środowisk militarnych, spowodowała, że nie istnieje czynnik, który by ich spajał. Doświadczenie wojny samo w sobie również nie stanowi wystarczającego spoiwa, ponieważ jest bardzo różnorodne, dotyczy rozmaitych miejsc oraz różnorodnych wojen, co wynika bezpośrednio z zawilości konfliktów w byłej Jugosławii lat dziewięćdziesiątych.

Skomplikowane relacje z ogółem serbskiego społeczeństwa, a zatem komunikacja na zewnątrz, wynika z kilku czynników. Doświadczenie wojny jest doświadczeniem wyłączającym, zwłaszcza gdy nie towarzyszy mu heroiczna aura. Okazuje się, że trudno się nim dzielić i na tej narracji budować swoją pozycję społeczną. Wracają w tym miejscu przywołane już w chorwackim kontekście słowa Bojana Glavaševicia, które przyczyniły się do eksplozji protestów obrońców w Chorwacji w 2014 roku, mówiące o tym, że serbscy weterani nie cierpią na zespół stresu pourazowego. Serbscy weterani również przeżyli traumę wojenną, ale bardzo rzadko się do tego przyznają, a jeszcze rzadziej są systemowo wspomagani w procesie leczenia. Wojna odcisnęła mocny ślad na dużej części tego społeczeństwa (por. Vuković, 2022), które przez długi czas zmagало się zarówno ze stygmatem agresora, jak i z fantomowym bólem po „amputacji” Jugosławii. Mimo że podejmowane są próby kulturowego przepracowania tego

tematu, trauma wojenna, z którą zmagają się weterani, powoduje odrzucenie tej grupy przez społeczeństwo²⁷.

Dodatkowym czynnikiem marginalizującym weteranów jest ich sytuacja zdrowotna, nieoswojona w tej kulturze niepełnosprawność, szczególnie mężczyzn, a w konsekwencji – fatalna sytuacja bytowa byłych uczestników wojny (Marković-Savić, 2012, s. 241). Ich funkcjonowanie w społeczeństwie staje się katalizatorem dla głębszych społecznych problemów, z którymi Serbia musi się skonfrontować. To wszystko zaś skutkuje tym, że nie wytwarza się dla nich przestrzeń dyskursywna, w tym również przestrzeń możliwej wizualnej artykulacji.

Weterani serbscy funkcjonują właściwie bezkontekstowo, ponieważ prawa do kontekstu odmawia się im na różne sposoby. Nie są głównym przedmiotem debaty, gdy rozpatruje się sprawy związane z wojnami w latach dziewięćdziesiątych. Nie omawia się ich sytuacji, gdy na tapet wraca temat Slobodana Miloševića. W tym samym czasie, kiedy w marcu 2006 roku inwalidzi wojenni protestowali w skromnej manifestacji w Belgradzie, w stolicy kraju odbywały się komemoracje związane ze śmiercią Slobodana Miloševića. Choć powiązania tych spraw są oczywiste, w przekazach medialnych te tematy nawet się nie zazębiają. Podobny brak zależności widać w prasie w odniesieniu do protestów z 2007 roku, dla których ramą znaczeniową są przecież wydarzenia w Kosowie, które w lutym 2008 roku proklamuje niepodległość. Porzucając jednak sprawy polityki historycznej i przekierowując refleksję na tory społeczno-ekonomiczne: chociaż pod względem merytorycznym protesty weteranów są o nieuczestniczeniu w rynku pracy, a wizualnie manifestacje przypominają zgromadzenia mężczyzn czekających na ofertę zatrudnienia przed urzędami pracy, to problem weteranów nie jest również rozpatrywany w debatach o bezrobociu w Serbii. Świadczenia, o które walczą protestujący, jeśli są wypłacane, to mają charakter wyłącznie kompensacyjny, a nie integracyjny. Państwo nie wprowadziło świadczeń czy praktyk, które pozwoliłyby na ponowne włączenie tej grupy do rynku pracy.

W przekazie medialnym nie wytwarza się wobec omawianej grupy empatii (David, 2015b, s. 67). Wyraża się to zarówno w doborze wokabularza, jak i w ramach dyskursywnych, które przyjmowane są dla narracji wizualnych. Ilustrowanie weteranów jako pasywnych, stale na coś czekających, niepracujących, zmarnowanych, odzianych w wątpliwej jakości mundury, artykułujących przy

²⁷ Jedną z artystycznych prób podjęcia tego tematu jest spektakl *Slučaj Wojcek-Hinkeman* w reżyserii Any Tomović, który dotyczy problemu resocjalizacji serbskich weteranów. Główny bohater Hinkeman wraca z frontu i zмага się z problemem impotencji, która w tym przypadku oznacza całkowitą niemoc i brak pewności siebie. W spektaklu wykorzystano również fragmenty rozmów z weteranami o ich przeżyciach wojennych.

BALKAN TRANSITIONAL JUST

HOME NEWS ANALYSIS INVESTIGATIONS DOCUMENTARIES ABOUT DATABASES PUBLICATIONS COUNTRIES ▾

VEST

Srbija usvojila Zakon o pravima boraca

Milica Stojanovic | Beograd | BIRN | 29 Februara, 2020 16:20

Poslanici Skupštine Srbije u subotu su usvojili zakon kojim se predviđaju veća prava za borce, ratne invalide i neke kategorije civilnih žrtava rata. Međutim, boračke organizacije izrazile su nezadovoljstvo što finansijske beneficije neće moći da dobiju svi bivši borci.

This post is also available in this language: English Shqip Macedonian



Borci su pre glasanja o novom zakonu, protestovali ispred Narodne skupštine u Beogradu, noseći transparent na kome je pisalo „Veterani zahtevaju poštovanje 1991-1999“. Foto: BIRN.

Il. 27. „Weterani żądają szacunku 1991–1999”. Manifestacja podczas głosowania w sprawie nowej ustawy o weteranach, 2020 rok. Zdjęcie ilustruje materiał donoszący o zmianach w prawach weteranów.

Źródło: BIRN, <https://balkaninsight.com/sr/2020/02/29/srbija-usvojila-zakon-o-pravima-boraca/>

tym roszczenia, nie może wpływać pozytywnie na budowanie ich wizerunku. Instytucjonalny brak akceptacji warunkuje społeczną nieprzychylność i brak solidarności, która dotyka ich nawet tam, gdzie powinni być profesjonalnie obsłużeni (David, 2015b, s. 68). Niedziwne zatem, że wszystkie te niedogodności, często zamieniające się w poważne społeczne animozje, powodują, że podstawowym postulatem weteranów staje się szacunek (il. 27).

Konkluzje: Między Rambo a *homo sacer*

Obraz chorwackich i serbskich uczestników wojny (obrońców, weteranów, inwalidów, rezerwistów) jest dynamiczny i ewoluuje od pierwszych chwil po wojnie do momentu obecnego (czyli 29 lat po wojnie w Chorwacji i BiH oraz 25 od końca wojny w Kosowie). Zmiany nie są zależne jedynie od czasu, ale również od okoliczności politycznych, w jakich ten wizerunek jest generowany. Doskonale ilustruje to zestawienie dwóch okładek chorwackiego czasopisma „Globus” (il. 28 i 29). Pierwsza z nich została opublikowana na początku roku 2015 i podsumowuje sto dni omawianego protestu namiotowego „obrońców”. Zdjęcie akcentuje inwalidztwo protestujących w akcji „100% dla Chorwacji”. Z kolei druga okładka wyszła na kilka dni przed obchodami dwudziestej rocznicy akcji Burza będącej ostatnią – zwycięską i dla Chorwatów wyzwolenczą – operacją wojenną. Użyto na nim fragmentu czarno-białego reporterskiego zdjęcia autorstwa Josipa Bistrovicia z tejże akcji z 1995 roku, przedstawiającego bardzo młodego chłopaka w mundurze polowym. Obraz stawia akcent na promieniującą z mężczyzny energię witalną²⁸.

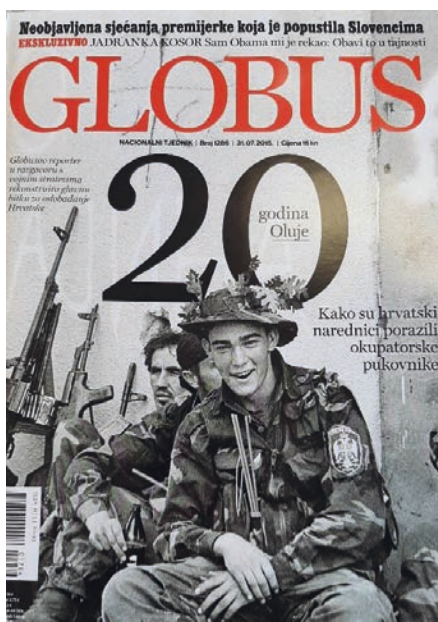
Dyskusji o życiu po wojnie osób uczestniczących w akcjach militarnych i odpowiedzialności za te osoby państwa, które do tej walki zaprosiło lub wysłało, powinna towarzyszyć refleksja o budowaniu nowych relacji powracających do życia żołnierzy/żołnerek oraz reszty społeczeństwa. Jak pisze Joanna Wawrzyniak, „byli żołnierze stanowią w państwie specyficzną kategorię – łączącą świat żywych i poległych” (Wawrzyniak, 2009, s. 105), a zatem ich powroty muszą odbywać się z uwzględnieniem tej szczególnej pozycji. Wizualnym przedstawieniem protestów dotyczących spraw kombatanckich w serbskich i chorwackich mediach towarzyszy często pełne zdziwienia pytanie, „czy ci ludzie dają prawdziwy obraz naszego kraju” (Kegelj, 2011). Dzieje się tak dlatego, że w protestach tych manifestuje się desperacja, rozpacz, boleść, ale również wspomniany stan egzystowania pomiędzy światem żywych i umarłych. W odpowiedzi na to medialne pytanie protestujący zwykle odpowiadają „to my jesteśmy prawdziwą twarzą Serbii/Chorwacji”, podkreślając, że życiowe kadry mają charakter nitelewizyjny i niemedialny.

Trudności w akwizycji tego obrazu przysparza semantyczna transpozycja wizerunku walczących – przestają być młodymi chłopakami (takimi jak ten przedstawiony na zdjęciu z okazji rocznicy operacji Burza), członkami formacji pum, tygrysów czy też innych dzikich zwierząt, które patronowały jednostkom specjalnym, zaklinając ich nadzwyczajne moce. Dotychczasowy Rambo-wizerunek

²⁸ Co ciekawe, chłopak na pierwszym planie ma naszywkę sugerującą, że jest członkiem serbskich wojsk. Było to jednak rodzaj trofeum wojennego, które zabrał pokonanemu wrogowi (Kukec, 2015, ss. 26–27).



Il. 28. Okładka czasopisma „Globus” z 30 stycznia 2015 roku



Il. 29. Okładka czasopisma „Globus” z 31 lipca 2015 roku

zastępuje *homo prostheticus* czy nawet Agambenowski *homo sacer* (Agamben, 2008) – człowiek wykluczony, znajdujący się na marginesie społeczeństwa, zagrożony, ale i zagrażający wspólnocie. Wraz ze zdjęciem munduru żołnierze pozbawieni zostają aury *macho*. Porzucając dodające im męskości atrybuty, zmieniają swój status społeczny. Odtąd są weteranami: obarczonymi niełatwym doświadczeniem, zmęczonymi ludźmi, często poruszającymi się o kulach lub na wózkach. Ich bohaterstwo i tyrtejski wizerunek nie wynikają już z mięśni i odwagi, ale z ran i blizn. Weterani, którzy stracili członki podczas wojny lub w jej wyniku, stają się nowym zdefragmentowanym ciałem ojczyzny. Jednak ciała niepełnosprawne jako ciała odmienne i nienormatywne z trudem wpisują się w esencjalizującą tożsamościową narrację narodową (zob. Carden-Coyne, 2009, s. 9)²⁹.

²⁹ Interesującym obrazem kontekstowym dla omawianego zjawiska jest pomnik znajdujący się w parku Fehmi dhe Xhevë Lladrovci na obrzeżach Kosowskiej Mitrovicy. Pomnik upamiętniający żołnierza Ahmi Dednia przedstawia rozczłonkowane ciało walczącego: korpus i fragmenty członków, w tym jakby żywą jeszcze rękę trzymającą być może jakiś rodzaj materiału do obrony. Defragmentacja ciała żołnierza jest jednym z potencjalnych scenariuszy militarnego

Przywołane przykłady pokazują, że zarówno chorwaccy obrońcy, jak i serbscy weterani są dyskursywnym podmiotem politycznym. Nic, co dotyczy ich politycznego funkcjonowania, nie ma charakteru stałego ani obiektywnego, a polityczna podmiotowość weteranów tworzona jest dyskursywnie, a zatem w praktykach komunikacyjnych, które ustanawiają rzeczywistość (Foucault, 1977, s. 140). Mając na uwadze, że „dyskurs reguluje nie tylko to, co się mówi w określonych warunkach społecznych i kulturowych, ale również to, kto może mówić, kiedy i w jakich okolicznościach” (Barker, 2005, s. 116), podmiotowość weteranów ustanawia się (bądź nie) w zależności od zewnętrznych czynników politycznych. Dobrze obrazuje to sytuacja serbska.

Oprócz tego, że władza produkuje wiedzę (chodzi tu o władzę dyskursu), jest ona również skorelowana z widzeniem – przyznaje prawo do widzialności, uprawomocnia swoje sposoby widzenia, usuwa z pola widzenia, to co z jej perspektywy niewygodne, blokuje pole widzenia. Wizualność jest więc nadal strategią imperialną, jak pisze Łukasz Zaremba (Zaremba, 2013b). Ponieważ pojawiły się tu już pojęcia Foucaultowskie, należy również dodać, że sprawy serbskich i chorwackich weteranów mocno rezonują z zagadnieniami biowładzy i biopolityki. Warunkowanie biologicznej egzystencji weteranów, utrzymywanie kontroli nad tą grupą, koncesjonowanie ich widzialności jest bowiem elementem zarządzania ich życiem.

Dla grupy, która je organizuje, protesty są perfekcyjną okazją do wszczęcia procesu autodefinicji. W dodatku to moment, w którym można zaprezentować się na zewnątrz, przedstawić swoje mity i historię. Jeśli w społeczeństwie pokutują już jakieś przekonania co do ram działania tej grupy, to protest stanowi świetną okazję do ewentualnej korekty. Podczas takiej prezentacji transparentne staje się to, co w codziennym życiu jest ukryte i niewidoczne, a zatem analiza tego wydarzenia pomaga w zrozumieniu klucza organizacyjnego danej grupy. Ramą semantyczną dla narracji weteranów obu stron jest to, co jugosłowiańskie. W przypadku chorwackim to negatywny punkt odniesienia: władzę uznaje się za projugosłowiańską i niedemokratyczną, polityków krytycznych wobec spraw kombatanatów nazywa się komunistami albo Jugosłowianami. Wyraża się to między innymi na ramujących manifestację transparentach (np. „1991 – przeciwko Jugosławii. 2014 – przeciwko Jugosłowianom”). Chociaż Jugosławia już nie istnieje, osoby nieprzychylnie postrzegane jako nadal aktywnych zwolenników poprzedniego systemu i państwa. Przywódca namiotowego protestu Chorwatów

zaangażowania i symbolizuje poświęcenie oraz męczeństwo. Niepełnosprawne ciało nie zostaje więc jednoznacznie i definitywnie odrzucone. O wspomnianym pomniku w swojej rozprawie doktorskiej pt. *Divided Cities. A Case Study of Mitrovica* pisała dr Marzena Maciulewicz, której dziękuję za to przypomnienie (Maciulewicz, 2019).

wyjaśniał nawet, że Jugosłowianinem jest każdy, kto nie odnosi się z szacunkiem do weteranów, kto ich postponuje i nie uznaje niepodległej Chorwacji (Hudelist, 2015d, ss. 14–19). W przypadku serbskim Jugosławia jest ideą, która przyświecała w trakcie mobilizacji do służb wojskowych (niektórzy weterani służyli nawet w armii jugosłowiańskiej), ale nastąpiło jej nieoczekiwane i niezrozumiałe zniknięcie, powodując trudny do wyartykułowania ból przypominający ból fantomowy. Status i żądania weteranów chorwackich są prawomocne, gdyż wpisują się w państwową narrację o wojnie obronnej, w której stawką była niepodległość. Roszczeń serbskich weteranów nie uzasadnia ani oficjalna narracja, ani zapisy prawne, ani nawet bohaterska mitologia. Wojna ta nie ma nawet nazwy, a walczono w niej o coś, co zniknęło jak za dotknięciem różdżki.

Wysoki stopień decentralizacji protestów serbskich, na co zwróciła uwagę Lea David, potwierdzają również materiały wizualne: manifestacje nie są liczne, nie organizuje się tu centralnych protestów jednoczących kombatanów. Z kolei w przypadku chorwackim obrońcy stanowią ciałą sporych rozmiarów, jednocześnie dość dobrze skomunikowane. Choć nie jest to grupa homogeniczna i w jej obrębie również dochodzi do konfliktów, nie powiodła się próba rozproszenia podmiotu protestującego poprzez odniesienie się do problemów jedynie stuprocentowych inwalidów (Hudelist, 2014, s. 22).

W obu kontekstach aktorem pojawiającym się na dalszym planie, ale pokazującym społeczne rezonowanie tych spraw, są organizacje pozarządowe. Władze chorwackiego oddziału Fundacji Helsińskiej – jednej z najstarszych chorwackich organizacji pozarządowych działających na rzecz praw człowieka – dały poparcie protestującym w namiocie, co doprowadziło do gorącej debaty i poważnego konfliktu wśród organizacji pozarządowych (Koretić, 2015, ss. 24–28), które wzajemnie oskarżały się o podporządkowywanie spraw, którymi się zajmują, „lewym” lub „prawym” matrycom ideologicznym. Z kolei w Serbii, w związku z nieudzieleniem weteranom widzialności, wsparciem ich egzystencji i resocjalizacji zajmują się ostatecznie organizacje pozarządowe. Jedną z takich inicjatyw, pod znamiennej nazwą „Imenovati to ratom” [Nazwać to wojną] nawiązującą do nieuregulowanego statusu i nomenklatury wojen 1991–1995, prowadzona była jako program edukacyjno-integracyjny przez Centrum Dekontaminacji Kulturowej w Belgradzie. Na mapie kulturalnej Serbii instytucja ta zapisała się jako środowisko o poglądach antywojennych i krytycznych wobec reżimu Slobodana Miloševicia.

Zasygnalizowane próby przejścia czy usztywnienia narracji o wojnie idą dwoma torami. Jeśli chodzi o Serbię, dochodzi tu do całkowitego wyciszenia weteranów w zamian za namiastkę świadczeń socjalnych. Z kolei w Chorwacji weterani skutecznie blokują dyskurs heroiczny. W 2015 roku pojawiła się nawet propozycja penalizacji wypowiedzi, które negowałyby stanowisko, że to Serbia

wywołała wojnę oraz że wojna miała w Chorwacji charakter wyzwolenczy (*Gjenero: Turudičeva inicijativa teško će proći jer je on u nemilosti SDP-a*, 2015). Taka propozycja do złudzenia przypomina próbę penalizacji sformułowania „polskie obozy zagłady”, która pojawiła się w 2018 roku w przestrzeni publicznej nad Wisłą. Propozycja nie była nawet oficjalnie debatowana, ale gdyby się tak stało, byłby to sposób na przejęcie kontroli nad narracją o wojnie.

W Chorwacji w pierwszej fazie protestów – gdy dotyczą one procesów w sprawie zbrodni wojennych – weterani posługują się przede wszystkim argumentem heroicznym. Ta sytuacja zmienia się w drugiej dekadzie XXI wieku, kiedy to – w wyniku zmieniającej się polityki przyznawania świadczeń – coraz częściej dochodzi do artikulacji argumentów socjalnych. W przypadku serbskim główny argument protestowy od samego początku dotyczy kwestii socjalnych i ekonomicznych. Dopiero w roku 2020 weterani zaczynają posługiwać się argumentem godnościowym. Trzeba jednak w tym miejscu zauważyć, że kult heroizmu wojennego jest w serbskiej kulturze oddzielny od sprawy weteranów. Wróć do tego jeszcze w dalszej części książki. Obserwujemy tu zatem dwa modele wizualnego funkcjonowania weteranów, będące czymś więcej niż tylko przypadkami. Model pierwszy – chorwacki – to wizualna hipertrofia połączona z intensywną realizacją polityczną podmiotu. Model drugi – serbski – to z kolei wizualna atrofia i medialne niedoreprezentowanie, uwarunkowane czynnikami historycznymi, ekonomicznymi i społecznymi.

Zwycięstwo w wojnie wpływa na udzielenie chorwackim weteranom dużej widzialności w powojennej sferze publicznej oraz zgody na ich aktywność w wielu sferach życia społeczno-politycznego. Można wręcz mówić o swego rodzaju militaryzacji społeczeństwa, polegającej między innymi na lokowaniu społecznego zaufania w środowiskach wojskowych lub w ich konkretnych przedstawicielach. Poszukiwanie politycznych autorytetów w tym obszarze aktywuje narrację heroiczną jako relevantny język polityki. Jednak nadobecność tego nurtu z czasem prowadzi do sporów w społeczeństwie, dla którego drugim horyzontem politycznym jest rozwój w kierunku wartości społeczeństwa obywatelskiego.

Z kolei status przegranej powoduje, że weterani nie otrzymują przestrzeni do funkcjonowania publicznego, a co za tym idzie – ograniczone jest ich pole wizualne. Skutkuje to zahamowaniem procesu politycznej emancypacji, stłumieniem energii politycznej tej grupy, przekierowaniem jej do wewnątrz środowiska. W konsekwencji dochodzi do społecznej marginalizacji, wykluczenia z oficjalnych narracji i praktyk społecznych. Serbskim paradoksem jest więc to, że państwowy nacjonalizm nie zaprzęga w swój system tak znaczącego jego elementu, jakim są weterani wojenni, zwłaszcza, że – jak pisze Jay Winter – weterani generalnie są „w przeważającej mierze patriotami, konserwatystami lub reakcjonistami. Ich doświadczenie wojny lub przygotowań do wojny czyni ich autorytarnymi,

nieliberalnymi lub naturalnymi zwolennikami prawicowych lub skrajnie prawicowych partii i ruchów politycznych” (Winter, 2010, s. 121).

Obrazy, które wygenerowano podczas omówionych protestów, miały za zadanie unaocznienie problemu, zasygnalizowanie podmiotowości politycznej weteranów oraz wyrażenie ich położenia społecznego. Ich celem było również ukierunkowanie władz na zmiany. Nie służyły one jedynie jako instrumenty do kanalizowania emocji. Istotnym punktem stycznym między sferą wizualną wytwarzaną przez weteranów chorwackich i serbskich jest również efekt, jaki wywołują one w odbiorcach i odbiorczyniach. Spotykają się one bowiem ze sporą niecierpliwością i rozdrażnieniem społecznym, przekładającymi się z kolei na ograniczoną empatię. Obrazy te zyskują w związku z tym status obrazów-intruzów zakłócających wizualny komfort i także przyzwyczajenia (por. Drozdowski, 2009). Język wizualny od początku konfliktu w byłej Jugosławii służył jako narzędzie pracy z traumatycznym doświadczeniem jednostki i zbiorowości. Wizualizowanie postjugosłowiańskich niepokojących widm nawiedzających kultury rozwijające się na tym obszarze przywodzi na myśl Freudowskie zetknięcie z nieoczekiwaną obcością tego, co wcześniej było znane i oswojone, ale zostało przez psychikę wyparte. Widma te nawiedzają rzeczywistość w coraz to nowszych, subtelniejszych, a więc i trudniejszych do rozpoznania kształtach. Mimo że powodują poczucie dyskomfortu, werbalizując i wizualizując najczęściej sprawy niewygodne i uwierające, omawianym kulturom trudno się z nimi rozstać. Z kolei kiedy już znaleziony zostanie sposób, by je odpowiednio ugościć w teraźniejszości, widziadła tracą swą moc i skrywają się w nie w pełni przeszłej przeszłości. Po to tylko, żeby za jakiś czas znowu z niej wychynąć.

Rozdział III

W obronie tradycji, czyli obrazy antymodernizacyjne

Oni su prljavi, palančanin je čist.

(Radomir Konstantinović, *Filosofija palanke*;
Konstantinović, 2004, s. 9)

„Biju stare ure”, czyli wizualne artykulacje retradycjonalizacji w Serbii

Pewnego listopadowego wieczora 2021 roku Belgrad obiegła (oczywiście za pomocą mediów społecznościowych) wieść, że na Slaviji – osiedlu rozpostartym wokół dostojnego placu o tej samej nazwie – doszło do incydentu z policją w okolicach muralu z podobizną zbrodniarza wojennego Ratka Mladicia. W informacyjnym zamieszaniu trudno było się zorientować, co rzeczywiście dzieje się na placu, kim dokładnie są protestujący i jak zachowuje się policja. Ostatecznie okazało się, że rzeczony malowidło zostało obrzucone jajkami przez dwie aktywistki, Aidę Ćorović i Jelenę Jaćimović, w reakcji na wydany kilka dni wcześniej przez policję zakaz usunięcia tego kontrowersyjnego obrazu ze ściany budynku. Rytualne zamalowanie muralu miało się odbyć podczas protestu zaplanowanego na 9 listopada. Okazją do jego organizacji był Międzynarodowy Dzień Walki z Faszyzmem i Antysemityzmem. Akcje zamalowywania kontrowersyjnych treści i ich uparte pojawianie się na nowo miały już wielokrotnie miejsce w Belgradzie, ale to konkretne wydarzenie było szczególne, ponieważ mural zbrodniarza wojennego chroniony był tego dnia przez służby porządkowe i mundurowe. Instytucje państwowe, a zatem po prostu państwo, uczyniły całkowicie jawnymi swoje stanowisko ideologiczne i polityczne sympatie.

W przywołanym incydencie, który do białości rozpałił serbską sferę publiczną, uwagę zwraca kilka aspektów. Po pierwsze, narzuca się pytanie o rolę władzy,

która afirmuje środowiska nacjonalistyczne, a jednocześnie poniża środowiska pozostające w światopoglądowej opozycji. Jak widać, mimo usilnych prób przejścia do umiarkowanego nacjonalizmu (Gredelj, 2001, s. 257), mariaż nacjonalizmu i władzy państwowej jest w Serbii nadal bardzo stabilny. Po drugie, wyjaśnień domaga się kult zbrodniarzy wojennych – w tym konkretnym przypadku Ratka Mladicia, odpowiedzialnego za oblężenie Sarajewa i ludobójstwo w Srebrenicy, aresztowanego dopiero w 2011 roku, a w 2017 skazanego przez Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii na karę dożywocia¹. Swego rodzaju idolatria i rewerencja dotyczy postaci rekrutujących się z bliższej i dalszej przeszłości (Draža Mihajlović czy Radovan Karadžić).

Aktywistyczny zamach na mural i jego „bohaterska” obrona przez narodowców przy wsparciu policji to tylko jedno z szeregu wydarzeń, w których jak w soczewce skupiają się problemy środowisk nacjonalistycznych, szukających sposobów artykulacji swojego światopoglądu. Żeby zrozumieć ich sposób funkcjonowania i potencjalne pola artykulacji politycznej niezgody, trzeba znowu na chwilę wrócić do roku 2000.

Kiedy na przełomie wieków w Belgradzie demokratycznej opozycji udało się wreszcie przejąć władzę od Miloševicia i jego dworu, nadzieje na zmiany były ogromne. Ale proces transformacji okazał się niełatwy. Masowy charakter protestów ulicznych lat dziewięćdziesiątych, a także finalnie groźba buntu kluczowych zakładów przemysłu, oznaczająca, że niezgoda na kontynuację polityki Miloševicia podzielana jest również w środowisku robotniczym, wreszcie ich euforyczny finał 5 października 2000 roku przed budynkiem parlamentu w Belgradzie nie były jednoznaczne z faktem, że Serbia jest jednomyślna i całkowicie porzuciła swoje dotychczasowe polityczne ambicje i przyzwyczajenia, otrząsając się z zasiewanego tu od lat osiemdziesiątych fermentu nacjonalistycznego. Fotel prezydenta po Miloševiciu przejął Vojislav Koštunica (2000–2003), jeden z założycieli Partii Demokratycznej (Demokratska Stranka), potem członek i szef Demokratycznej Partii Serbii (Demokratska stranka Srbije – DSS), w okresie zmian będącej częścią demokratycznego bloku ugrupowań opozycyjnych (Demokratska opozicija Srbije – DOS). Następnie od 2004 do 2008 roku Koštunica pełnił funkcję premiera. Choć reprezentował ugrupowania demokratyczne, jego polityka mocno zakorzeniona była w paradygmacie nacjonalistyczno-konserwatywnym. Stał się więc strażnikiem właściwego temu paradygmatowi systemu aksjologicznego w czasie, gdy Serbia potrzebowała odważnej wizji swojej własnej przyszłości i poważnych rozliczeń z hamującą ją przeszłością. Antropolog polityki, a jednocześnie jeden z najbardziej przenikliwych serbskich

¹ Od wyroku złożono odwołanie, ale w 2021 roku werdykt został podtrzymany.

komentatorów Ivan Čolović stwierdził nawet, że Koštunica w pewnej mierze kontynuował politykę Miloševicia, pielęgnując „metafizykę bytu narodowego” (Čolović, 2021, s. 151).

Historyczna szansa na demokratyczne zmiany, jaka rysowała się właściwie do 2012 roku, czyli do końca prezydentury Borisa Tadicia², nie została jednak w całości wykorzystana. Od 2012 roku Serbia stopniowo i systematycznie osuwała się w kierunku „demokracji nieliberalnej”, „reżimu hybrydalnego” czy „miękkiego autorytaryzmu”, który dzisiaj reprezentuje Aleksander Vučić. Demokracja nie zagrzeje bowiem miejsca tam, gdzie nie ugruntują się prawa obywatelskie i demokratyczne procedury. Tego faktu nie przesłonią nawet przeprowadzone wybory i promocja liberalizmu jako doktryny ekonomicznej (Zakaria, 1997).

Komentatorzy serbskiej polityki po roku 2000 mówią, że to nie 5 października był najważniejszym dniem w najnowszej historii kraju. To, co najistotniejsze, czyli realne zmiany, powinno było nastąpić dzień po tzw. rewolucji. Zdaniem wielu 6 października nie nadszedł nigdy (zob. np. D. Stojanović, 2020)³. Mowa tu oczywiście o reformach systemów państwowych i zmianach personalnych, do których *de facto* nigdy nie doszło, ale również o wypracowywaniu podłoża do głębokich zmian paradygmatów myślowych – odrzucenia nacjonalizmu jako doktryny i ustanowienia na nowo relacji z Cerkwią prawosławną. Kwestia ciągłości wyznaczyła trajektorię działań politycznych Koštunicy, a było to zadanie dość karkołomne: jak nie doprowadzić do polityki zerwania, która oznaczałaby konieczność wymiany sporej części kadry politycznej i przeprowadzenia lustracji. Niewykluczone, że kwestia ta była przyczyną sporów politycznych między Koštunicą a Zoranem Đinđićem, premierem Serbii, zastrzelonym w 2003 roku na zlecenie służb specjalnych i grupy przestępczej zwanej klanem zemuńskim. Brak wyraźnego cięcia oraz konserwatywna fiksacja na kwestii ciągłości spowodowały, że choć Milošević jako persona polityczna odszedł, pozostawił po sobie wielu ideologicznych spadkobierców oraz kontynuatorów idei, które mogły dalej rozwijać się bez zakłóceń (Dragović-Soso, 2002; Gordy, 2013). To właśnie z tego powodu w Serbii wciąż „biju stare ure” – tykają stare zegary.

² W 2012 roku fotel prezydenta obejmuje Tomislav Nikolić, a w 2014 roku premierem zostaje Aleksandar Vučić. Rok 2012 oznaczał, jak pisze Tomasz Stryjek, powrót „starych aktorów”, czyli „w sensie strukturalnym – odżyły nieformalne struktury władzy wcześniej podważone przez reformy demokratów” (Stryjek, 2021, ss. 304–305).

³ Stojanović zwraca także uwagę na problemy terminologiczne z „rewolucją 5 października”. Jej zdaniem do żadnej rewolucji nie doszło, o czym świadczyć miałyby szybkie, bo umówione i przygotowane wcześniej, przejście policji na stronę protestujących. To, co się wydarzyło, jej zdaniem nie miało charakteru zwycięstwa ludu, ale był to rodzaj puczu, zmiany orientacji sił bezpieczeństwa.

W 2002 roku grupa tutejszych intelektualistów⁴ wystosowała publiczny apel o zwrócenie szczególnej uwagi na odradzający się nacjonalizm w jego radykalnej postaci oraz szerzący się populizm, którym w nowej matrycy polityczno-ideologicznej mami się społeczeństwo serbskie „światłą przyszłością i wspaniałą przeszłością” („Pismo upozorenja”, 2002). Apelowano o czujność wobec homogenizujących się strategii komunistycznej lewicy i nacjonalistycznej prawicy: forsowania historycznego rewizjonizmu w materiałach edukacyjnych (głównie w odniesieniu do wydarzeń II wojny światowej; por. Stryjek, 2020, ss. 425–466), uznawanych za jedynie słuszne organicystycznych kierunków rozwoju koncepcji państwa, a także niebezpiecznego sojuszu światopoglądowego akademii, wojska, Serbskiej Cerkwi Prawosławnej (SPC) i partii. Był to wyraźny znak, że na oczach wszystkich dokonuje się rewitalizacja koncepcji tradycjonalizmu w kształcie zagrażającym otwartej dyskusji, wolności badań naukowych i wolności słowa. W dokumencie podkreślano, że serbski konserwatyzm w sposób szczególny manifestuje się w ostrym sprzeciwie wobec modernizacji („Pismo upozorenja”, 2002). Z zacytowanego dokumentu można zatem wyczytać zasadnicze dla tego czasu kategorie, wokół których budowały się polityczne napięcia: modernizacja i obskurantyzm, demokracja i nacjonalizm, Europa i serbska *palanka*. Ta ostatnia kategoria, do której jeszcze wróć, jest lokalną reprezentacją konserwatyizmu oznaczającą zaściankowy i regresywny stan ducha i umysłu.

Odgórne spojrzenie na całe badane dwudziestolecie po roku 2000 pozwala odnotować kilka wzajemnie się przenikających ścieżek realizacji opartych na retradycjonalizacji paradygmatów myślenia. Pierwsza z nich powiązana jest z działalnością serbskiej Cerkwi prawosławnej i jej działalnością na polu politycznym, która po roku 2000 – jak można by się spodziewać – nie zostaje ograniczona. Przywrócenie przez Slobodana Miloševicia kontrolowanej roli Cerkwi w latach dziewięćdziesiątych jako czynnika kształtującego życie społeczne i polityczne po jałowych religijnie czasach komunizmu (nihilizm religijny) okazało się doskonałym posunięciem, tworzącym międzyinstytucjonalny sojusz polityczny umacniający etnonacjonalizm i rozwój idei wielkoserbskiej, a zatem operacjonalizujący serbski program narodowy. Ten zwrot miał jednak charakter wyłącznie polityczny. Do oficjalnego państwowo-religijnego mariażu nie doszło, ponieważ Milošević jako działacz partii komunistycznej miał nieoczyszczoną kartę w swojej biografii (Djokić, 2023, s. 471). Poza tym polityk nie zamierzał dzielić się władzą nad rządem dusz, choć pozwalał, by Cerkiew i hierarchowie „służyli mu w tym dziele jako korzystni, ale nie niezbędni współpracownicy”

⁴ Mirko Đorđević, Milan Đorđević, Filip David, Dragan Velikić, Predrag Čudić, Vladimir Arsenijević, Bogdan Bogdanović, Radmila Lazić, Laslo Vogel.

(Čolović, 2021, s. 37)⁵. Po roku 2000 pole do oficjalnego sojuszu między państwem a Cerkwią otworzyło się ponownie, a nowe władze deklarowały się jako jednoznacznie antykomunistyczne. Choć władzę przejęły środowiska demokratyczne, liberalne i deklarujące się jako postępowe, to od samego początku wykonywały one polityczne gesty w kierunku Cerkwi, powoli i systematycznie przypieczętowując wyczekiwany przez nią alians (Gil, 2019). Jednym z pierwszych takich działań było wprowadzenie religii do programu szkolnego (od 2001/2002) (Kuburić & Vukomanović, 2006, ss. 111–112)⁶, a następnie sformułowanie postulatu włączenia fakultetu teologicznego do struktur uniwersyteckich, co stanowiło zaledwie preludium ruchów cementujących związek państwa i Cerkwi oraz ośmielających ją do artykulacji coraz bardziej zamaszystych aspiracji. Chociaż oficjalnie nadal miał miejsce rozdział Cerkwi i państwa i model jedności nie został wypracowany, w praktyce coraz wyraźniejsze stawały się głosy, że prawosławie powinno być religią państwową. Wyrażało je hasło potrzeby „symfonii” (Helsiński odbór za ljudska prava u Srbiji, 2003a, s. 15; Mihajlović, 2009) rozumianej jednak swoiście, bo nie oznaczała harmonijnego współbrzmienia różnych głosów, ale całkowitą zgodność państwa i Cerkwi.

Podstawowymi wektorami w tym paradygmacie są antyzachodniość (wyrażająca się również w jawnej niechęci wobec protestantyzmu, uważanego za religijne i światopoglądowe niebezpieczeństwo z zepsutego Zachodu, którego celem jest duchowy genocyd prawosławia, ale także Watykanu), sprzężona z nacjonalizmem w duchu świętosawskim spod znaku serbskiego biskupa Nikoli Velimirovicia (Mikołaja Serbskiego). W opublikowanym w odcinkach w 2003 roku raporcie pt. *Polityczne aspiracje Serbskiej Cerkwi Prawosławnej*, przygotowanym przez Helsińską Fundację Praw Człowieka, podkreśla się, że w perspektywie tej za wrogą uznaje się konsolidację ateizmu, prozachodniości i komunizmu, afirmuje się natomiast archaizm, kolektywizm (przy jednoczesnym odrzuceniu indywidualizmu) oraz ksenofobię (Helsiński odbór za ljudska prava u Srbiji, 2003b, s. 17). Ugruntowany w 1999 roku, w czasie bombardowania Belgradu przez siły NATO, antyamerykanizm znajduje swoją realizację w publikowanych na łamach czasopisma „Pravoslavlje” artykułach posługujących się językiem zaczerpniętym z biologistycznej retoryki lat trzydziestych XX wieku, mówiącym o niedorozwinięciu, upośledzeniu zachodniego świata czy roznoszonych przez niego celowo śmiertelnych chorobach (Helsiński odbór za ljudska

⁵ Ivan Čolović uważa, że ten nieskonsumowany związek między Miloševiciem a Cerkwią prawosławną spowodował, że Cerkiew skanalizowała swoje uczucia w kulcie Radovana Karadžicia i jego idei Republiki Serbskiej, gdzie dostali dużo większy kęs władzy (Čolović, 2021, s. 37).

⁶ Przy tym należy zauważyć, że nie wszystkie konfesje mające swoją reprezentację wyznaniową w Serbii otrzymały praktyczną możliwość prowadzenia edukacji szkolnej.

prawa u Sribji, 2003a, s. 15). Te antyzachodnie nastroje są wyraźnymi gestami antymodernizacyjnymi, negującymi wszelkie niekontrolowane przez Cerkiew obszary działalności społecznej. Przyjmują one czasem postać kuriozalną, jak choćby wtedy, gdy krytyce poddaje się osiedle Novi Beograd, postrzegane jako wymysł szatana, „szczyt komunistycznego ekshibicjonizmu, samo w sobie nieszczęście, duchowy gułag, duchową Nagą Wyspę” (Pravoslavlje, 1 februar 2001, cyt. za: Koalicija za sekularnu državu, 2007). Nowe, nowoczesne, nowatorskie – to dla zwolenników retradycjonalizacji pojęcia niestanowiące najlepszej obietnicy przyszłości.

Drugi tor tradycjonalistycznego paradygmatu myślenia związany jest z niemal dogmatyczną afirmacją ludowości i konstruowaniem tutejszych wyobrażeń o świecie na podstawie wiedzy zaczerpniętej z przekazów epickich. Miało ono swoje pełne rozwinięcie jeszcze w latach dziewięćdziesiątych (por. Gil & Sudnik, 2019, s. 39) w uprawianej przez Slobodana Miloševicia polityce tożsamości narodowej, uznającej mit kosowski i rok 1389 za kluczowy punkt odniesienia dla historii, polityki i kultury (w tym przede wszystkim duchowego jej wymiaru) narodu serbskiego (Čolović, 2019). Ustanowienie kwestii tożsamości narodowej jako sprawy dla Serbów i Serbek fundamentalnej, następnie „zgranie” jej z mitem kosowskim rozumianym jako podstawowy serbski mit tożsamościowy (opisujący serbską teleologię narodową), powiązanie tych elementów z formatowanym na bieżąco systemem aksjologicznym oraz sferą religijną (między innymi poprzez używanie w odniesieniu do nich idiomów religijnych) przy jednoczesnej rewitalizacji kultury ludowej jako sfery dającej odpowiedzi na pytania o polityczną organizację społeczeństwa (a co za tym idzie – uruchamianie populistycznej demagogii, a nierzadko wręcz antyelitarnego i antyintelektualnego dyskursu) było procesem nadawania serbskiemu nacjonalizmowi statusu religii politycznej (por. Čolović, 2021, s. 53). Doskonale syntezują to Dorota Gil i Katarzyna Sudnik, pisząc:

Następująca wówczas [po 1991 roku – E.W.-T.] rewitalizacja takich fenomenów, jak tradycja, religia, pamięć kulturowa czy folklor (w wydaniu postbizantyjskim, neopatriarchalnym, etnogenetycznym, historyczno-rewizjonistycznym i in.), z jednej strony służy reinterpretacji i kodyfikacji całokształtu znaczeń narodowych, z drugiej – wspomaga ruchy i organizacje polityczne szukające tożsamości w teoriach społecznej stabilności i etnocentryzmu (nie zaś w ideałach całej ludzkości czy konkretnej warstwy społecznej). Centralne miejsce zajmuje tu tzw. nowa prawica (nova desnica), której konserwatywny integralizm wykorzystuje elementy wcześniej opisanych koncepcji organicystyczno-prawosławnych. Typowa dla niej retoryka (honor, dobro wspólne, porządek, autorytet, posłuszeństwo, boskie źródło władzy, wierność, rodzina, tradycja,

własność itp.) sytuuje się w opozycji do pojęć i argumentów związanych ze środowiskami reprezentującymi (po)nowoczesny liberalizm i (post)socjalizm (Gil & Sudnik, 2019, s. 44).

Pierwsza dekada XXI wieku nie oznaczała radykalnej zmiany w tej materii. Zrzucenie z politycznego piedestału Slobodana Miloševicia nie oznaczało natychmiastowej zmiany mentalnej, a próby porzucenia silnie wdrukowanej matrycy myślowej wywoływały natychmiastowy opór. Przypominają o tym nawet drobne wydarzenia, jak to, gdy w grudniu 2007 roku na ulice Belgradu wyszła skromnych rozmiarów manifestacja pod hasłem „Nie chcemy wstecz” [Nećemo nazad], opowiadająca się za sekularyzacją życia publicznego (Koalicija za sekularnu državu, 2007). Pretekstem do otwartego sformułowania takiego postulatu był Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka, a świeckie państwo uznano za jedno z takich praw. Manifestacja wywołała natychmiastową reakcję skrajnie prawicowej organizacji Obraz, która próbowała powstrzymać przygotowany performans na głównym belgradzkim placu zarówno siłą, jak i agresją słowną, której repertuar jest niemal stały przy takich okazjach i obejmuje obietnicę przerobienia na mięso, rozpoznanie przeciwnika jako chorwackiego faszysty lub osoby LGBT, powoływanie się na autorytet zbrodniarzy wojennych oraz deklarację o serbskiej miłości do Kosowa.

Jak już wspomniałam, w kulturze serbskiej funkcjonuje wewnętrzna kategoria opisu pozwalająca mówić o lokalnych procesach zakorzeniania się idei konserwatywnych i oporze wobec transformacji społeczeństwa tradycjonalistycznego ku nowoczesnemu (Miodyński, 2020, s. 127). *Filozofia palanki* [Filosofija palanke], wydana w 1969 roku przez Radomira Konstantinovicia, opisuje serbskie uniwersum kulturowe jako beznadziejnie statyczne, złożone z pozbawionych podmiotowości członków niezdolnych do wysiłku intelektualnego, wyuczonych bezczynności i odrzucających wszelką zmianę. Ten stan mentalny polega więc na swoistym wyizolowaniu jednostki i grupy z rzeczywistego czasu i przestrzeni⁷. Mimo tego zdecydowanie negatywnego obrazu *palanka* może jawić się jako coś naturalnego, pierwszego i źródłowego, co „stara się duch plemienia ochronić przed zewnętrznymi zagrożeniami, które się sporadycznie pojawiają na jej granicach” (Mitrović, 2008). W rozważaniach nad filozofią *palanki* Konstantinović pokazuje ponadto proces absolutyzacji mitu kosowskiego, nieuchronnie prowadzący ku nacjonalizmowi. Diagnozy te zbiegły się w czasie z rozpoznaniem historyka Miodraga Popovicia, który w książce *Vidovdan i časni krst* [Vidovdan i święty

⁷ *Palanka* historycznie oznacza niewielkie drewniane schronienie, które na drogach Imperium Osmańskiego służyło podróżującym. W sposób pejoratywny mówi się tak dziś o prowincjonalnych bałkańskich miasteczkach. Filozofia *palanki* to inaczej filozofia zaścianka.

krzyż] problematyzował polityczny wymiar funkcjonowania mitu kosowskiego rozumianego jako „mityczny segment quasi-racjonalnego kontekstu, intelektualny surogat, w którym nie tyle zanikają granice między archaiczną i współczesną świadomością, ale dochodzi do swego rodzaju zaburzenia świadomości, która przestaje odróżniać mit od rzeczywistości” (M. Popović, 1976).

Odczytanie w 2003 roku przez filozofa Milorada Belančicia *Filozofii palanki* przez pryzmat zjawiska „powrotu palanki” w przekonujący sposób wyjaśnia powojenne zmagania serbskiej kultury z własną przeszłością, proces przekuwania poczucia marginalizacji i narodowych nieszczęść w serbski nacjonalizm, odkrywając jednocześnie najciemniejsze podwoje serbskiego uniwersum kulturowego: fascynację przemocą, kult przywódców, awersję wobec wszelkich inności i transformacji, narodowy mesjanizm i fanatyczny nacjonalistyczny misjonizm (por. de Lazari, 1995).

Kiedy w 2006 roku w celi więziennej w Scheveningen zmarł Slobodan Milošević, jego ciało zostało sprowadzone najpierw do Belgradu, gdzie w Muzeum 25 maja (części Muzeum Historii Jugosławii) można było go pożegnać. Jego zwolennicy, a okazało się, że było ich wcale niemało⁸, natychmiast zaczęli formować kolejkę, by wziąć udział w performansie politycznym do złudzenia przypominającym pożegnanie Josipa Broza Tity, *notabene* złożonego w mauzoleum na terenie tej samej instytucji. Choć pogrzeb tego ostatniego ze względu na jego międzynarodowe znaczenie istotnie podniósł poprzeczkę w zakresie państwowych pochówków, właściwie wyznaczył obowiązujący protokół tego typu ceremonii (Brkljačić, 2001; Pejić, 1999), to obrazy z 8 maja 1980 roku, czyli z pożegnania Tity w Belgradzie, i 18 marca 2006 roku, czyli uroczystości żałobnych Miloševicia w stolicy, są do siebie w pewnym sensie podobne (zob. Jakovljević, 2016).

Media próbowały opisywać te wydarzenia, dokumentować je, ale również rozpoznać i opisać profil osób uczestniczących w uroczystościach. Jedno ze zdjęć zrobionych tego dnia pokazuje starszego – na oko osiemdziesięcioletniego – człowieka w czapce z daszkiem, na której znajdują się liczne znaczki i emblematy o bardzo zróżnicowanej proveniencji (il. 30). Stanowią one swoisty ołtarzyk politycznych sympatii i przynależności: mamy tu wizerunki Josipa Broza, Lenina, ikonę Bogurodzicy, prawosławny krzyż, pamiątkę z 19. Kongresu komunistów

⁸ Źródła mówią, że w tej manifestacji uczestniczyło około 80 tysięcy osób. Jeszcze tego samego dnia ciało polityka zostało przeniesione do miejscowości Požarevac, gdzie najpierw trumna została publicznie wystawiona w lokalnym urzędzie i gdzie czekało na nią kilkanaście tysięcy osób. Następnie w asyście mniejszej grupy została złożona do grobu znajdującego się w podwórzu jego rodzinnego domu, pod drzewem lipowym. Uroczystość nie miała charakteru religijnego. Nie uczestniczyła w nim również najbliższa rodzina Miloševicia. Na materiałach filmowych z uroczystości widać jednak wzruszonego Aleksandra Vučića, obecnego prezydenta Serbii. Zob. Rudar 7 (2015).

Jugosławii, czerwoną gwiazdę, portret Miloševicia z serbską flagą w tle. A gdyby to bogactwo znaków pozostawiało niedosyt, to sama czapka jest materiałem reklamowym brytyjskiej organizacji edukacyjnej.



Il. 30. Uczestnik pożegnania Slobodana Miloševicia. Zdjęcie opublikowane 17 marca 2006 roku w dzienniku „Danas” jako ilustracja do artykułu pt. *Pogreb građanski, opelo služi Filaret*. W artykule jest mowa o zaplanowanych świeckich czynnościach pogrzebowych. Podpis brzmi: „Jedna czapka, wiele epok i ideologii. Zwolennik Slobodana Miloševicia sfotografowany przed Muzeum 25 Maja”.

Autor: Beta

Przywołuję ten obraz, ponieważ manifestuje się w nim niemal kompletny zestaw elementów składających się na serbski paradygmat konserwatywny: zachwyt silnym, autorytarnym przywództwem, potrzeba kolektywnego doświadczania polityki, religia polityczna i upolityczniona religia. Uważam w związku z tym, że w przypadku społeczeństwa serbskiego najistotniejsze jest zrozumienie, jaki zasób polityczny podlega tu zagospodarowaniu. Innymi słowy: jakie znaczki mogą zostać przypięte do serbskiej czapki w momencie politycznego kryzysu i społecznego zagubienia. Ten, komu uda się dotrzeć do sedna tutejszej politycznej mentalności, zrozumieć system wartości z nim skorelowany i nazwać poszczególne elementy składowe serbskiego nacjonalizmu, weźmie wszystko. Tak, jak to zrobił kiedyś Tito, potem Slobodan Milošević, a obecnie robi to Aleksandar Vučić.

Powrót ducha Gazimestanu, czyli obrazy Miloševicia raz jeszcze

Pokonanie „ducha Gazimestanu”, a zatem wszechobecnego i stale zaostrażającego się przejawów serbskiego nacjonalizmu, które miało dokonać się najpierw w październiku roku 2000, a potem ostatecznie już w momencie wydania Slobodana Miloševicia do ICTY, miało stanowić moment przejścia ku nowej kulturze politycznej w Serbii. Spodziewano się, że pokonanie tego ducha rozpocznie proces intensywnej budowy fundamentów państwa demokratycznego. Okazało się jednak, że zmiana atmosfery rozpalonej w 1989 roku właśnie na Gazimestanie, miejscu upamiętniającym bitwę na Kosowym Polu w 1389 roku, nie jest tak łatwa. Duch ten nieustająco krąży w serbskiej kulturze. W badanym przeze mnie dwudziestoleciu doszło do co najmniej kilku momentów ponownej (wizualnej) jego manifestacji. Z perspektywy praktyk oporu, która w moim badaniu jest perspektywą kluczową, ważne wydają się dwa takie punkty: przekazanie Slobodana Miloševicia do Trybunału w Hadze, a następnie dzień jego pogrzebu. Oczywiście z perspektywy wytwarzania zasobów wizualnych istotny był również cały proces sądzenia byłego prezydenta, ale tutaj pozostanie on na drugim planie⁹.

Moment odsunięcia Miloševicia od władzy, wydania go do Hagi, a następnie jego śmierć i pogrzeb stanowią momenty ikoniczne w tutejszym uniwersum. Ramę wizualną mogą stanowić zestawione ze sobą dwa zdjęcia (il. 31). Pierwsze z nich (opublikowane w dzienniku „Danas” 8 października 2000 roku) pochodzi z październikowych demonstracji w 2000 roku w Belgradzie. Przedstawia umundurowanego mężczyznę z artefaktem w kształcie tzw. piramidy nagrobkowej (*nadgrobna piramida*) – części pogrzebowej galanterii używanej w tutejszej kulturze. Obraz ten wypowiada bezkompromisowe życzenie dotyczące publicznej i politycznej śmierci Miloševicia, a jednocześnie jest obrazem profetycznym, ponieważ zapowiada to, co nieuniknione. Obraz ten wraca niejako do ulicznego użytku i zostaje wykorzystany sześć lat później podczas pogrzebu byłego przywódcy, już nie tylko symbolicznie domykając egzystencję Miloševicia. W jednym i drugim przypadku obraz służy czynności pożegnania, przy czym w każdej sytuacji towarzyszy mu osobny zestaw afektów. W roku 2000 łączy się w nim gniew i oburzenie, natomiast w roku 2006 gniew połączony jest ze smutkiem. Obraz profetyczny staje się obrazem konstatującym rzeczywistość.

Jak już wspomniałam, wydanie Miloševicia Trybunałowi w Hadze w 2001 roku sprzęgło się z innymi ważnymi wydarzeniami, które spolaryzowały społeczeństwo serbskie. Oprócz przywołanej w pierwszym rozdziale pierwszej belgradzkiej

⁹ Stań badań na temat przebiegu procesu Slobodana Miloševicia jest całkiem spory: Scharf (2002–2003), Scharf i Schabas (2002), Tromp (2016).



Il. 31. Obrazy profetyczne i obrazy konstatujące rzeczywistość.
Zestawienie dwóch kadrów: po lewej z protestu 5 października 2000 roku (źródło: Dorde Popović, „Danas”); po prawej z pogrzebu Slobodana Miloševicia (autor: Koca Sulejmanovic/EPA)

Pride działania nowego rządu, by przekazać byłego prezydenta w ręce międzynarodowego sądu, odbywały się w świątecznej religijno-narodowej atmosferze dnia św. Vita (Vidovdan), jednego z najintensywniej tu przeżywanych świąt politycznych. Upamiętnia ono bitwę na Kosowym Polu w 1389 roku, ale w najnowszej historii serbskiego nacjonalizmu jest również związane z pamiętnym wiecem Miloševicia w 1989 roku w Gazimestanie, miejscu pamięci, w którym w latach pięćdziesiątych wzniesiono pomnik rzeczonej bitwy. Był to jeden z najwyraźniejszych punktów w procesie wskrzeszania mitu kosowskiego i serbskiego mesjanizmu. Dla porządku należy przypomnieć, że Milošević w propagowanie „religii kosowskiej” zainwestował dużo energii i wysunął ją na pierwszy plan swojej polityki. Udawało mu się w ten sposób reaktywować procesy podtrzymujące odwieczne lęki małych narodów (czyli lęk przed zniknięciem, marginalizacją, manię prześladowczą), ale również wynikające z nich aspiracje (w tym manię wielkości czy przeświadczenie o szczególnej roli na Bałkanach).

O dniu świętego Vita (Vid) mówi się w Serbii, że to dzień, w którym widzi się (*vidi se*) wszystko. Jest to zatem święto widzenia, czy raczej stawania się widzialnym, tego, co dotychczas pozostawało ukryte bądź zasłonięte. Jeśli połączyć ten religijny trop z serbską historią, to można powiedzieć, że Vidovdan to dzień, kiedy serbskiemu narodowi w sposób szczególny uwidacznia się serbska przeszłość (Čolović, 2021, s. 46). Pytanie o to, co zostało uwidocznione przez wydanie Miloševića do Hagi, wydaje się zatem uzasadnione.

A unaocniło ono przede wszystkim to, że zwolenników Miloševića jest nadal bardzo dużo i są oni zdolni wyrażać swój sprzeciw wobec wydania byłego prezydenta, posługując się zróżnicowanymi argumentami. Najwierniejsi akolici twierdzili oczywiście, że polityk nie jest zbrodniarzem, mniej lojalni rozumowali, że powinien być sądzony, lecz powinno się to odbywać w kraju, a nie na arenie międzynarodowej, z założenia Serbii nieprzychylniej. Media odnosiły się do tych politycznych demonstracji deprecjonująco i z nieskrywaną wyższością. Pisano o manifestacjach jako „wspierciu wyrażanym przez margines społeczny” (Tončić, 2001, ss. II–III). Przekaz wizualny zdominowały przede wszystkim ilustracje rozwścieżonego tłumu, wyrażającego swój gniew i niezadowolenie, głównie przedstawicieli i przedstawicielek starszych generacji. Przypinano im etykietę zgromadzeń o charakterze faszystowskim. Choć jest więcej niż pewne, że gesty wyrażające ten światopogląd musiały mieć miejsce, trudno jednoznacznie stwierdzić, że przeciwnicy haskiego procesu polityka są faszystami. W gazecie „Danas” opublikowano materiał z protestu odbywającego się 26 czerwca 2001 roku w Belgradzie, wyróżniając w rubryce ZOOM fotografię przedstawiającą hajlującą kobietę. Zdjęcie, które zapewne ma mówić samo za siebie, opatrzone datą i krótkim komentarzem: „Mityng «Za wolność Slobodana – przeciwko Hadze» uświetniła także aktorka, «belgradzka piękność», Ivana Žigon”. Gdyby zresztą nie podpis, to ze względu na wspomniany gest, ale również fizyczny wymiar tego przedstawienia, zdjęcie z łatwością można by pomylić z kadrem z pronazistowskich filmów propagandowych Leni Riefenstahl.

Osoby zaangażowane w protesty poparcia dla Miloševića¹⁰ nadawały manifestacjom zupełnie inne ramy dyskursywne i interpretacyjne. Przede wszystkim podkreślano wkład byłego prezydenta w rozwój serbskiej idei narodowej (hasło „Gdzie była serbskość przed Slobodanem” [Gde je bilo srpstvo pre Slobodana]), deklarowano nieustające wsparcie (hasło „Slobodanie, Serbie, Serbia jest z tobą” [Slobo Srbine, Srbije je uz tebe]), podgrzewano wycwiczoną już atmosferę zdrady Serbii na rzecz Zachodu (hasło „Za garść dolarów” [Za šaku dolara], „Precz ze zdrajcami” [Izdajice napolje]), ale i składano obietnice, które kilka lat później

¹⁰ Źródła mówią, że uczestniczyło w nich około 2000 osób („Jači smo kad nas stiskaju”, 2001).



Il. 32. Fragment szpalty z artykułem donoszącym o protestach na pl. Republiki w Belgradzie. Nagłówek artykułu brzmi „Jesteśmy silniejsi, gdy nas dociskają”.

Źródło: „Danas”, 29 czerwca 2001 roku

znajdą swoje pokrycie (hasło „Zabijemy Đinđića” [Ubićemo Đinđića]) oraz sformułowano tradycyjne oskarżenia o zмовę władz z NATO, sugerując jednocześnie ich współodpowiedzialność za bombardowanie Belgradu w 1999 roku („DOS – wystraszone lizusy traktatu NATO” [DOS – straszliwe uliznice NATO paktu]) (J. S., 2001, s. XIII). Ivica Đačić, ówczesny zastępca prezesa Socjalistycznej Partii Serbii, mówił, że „jest to najsmutniejszy dzień dla serbskiego narodu od Vidovdanu 1389 roku, dzień, kiedy Serbię obarcza się winą za ostatnie dziesięciolecie” („Jači smo kad nas stiskaju”, 2001) – a zatem retoryka kosowska i mилоševićowska duch Gazimestanu trwał uparcie nawet po erze Miloševića.

Istotnym wizualnym komponentem manifestacji były także wizerunki Slobodana Miloševića. Trzeba zaznaczyć, że były to jego przedstawienia oficjalne, urzędowe. Magdalena Bogusławska pisała o podobnych wizerunkach Tity, że stanowią one „formę zrytualizowanej obecności władcy i władzy w sferze publicznej” (Bogusławska, 2015, s. 215). Trzeba tu odnotować, że *image* Miloševića był praktycznie niezmienny przez cały czas jego politycznej aktywności. Jego ciało polityczne, a zatem zinstytucjonalizowane wyobrażenie i reprezentacja władzy jednocześnie, nie ulegało żadnym poprawkom ani stylistycznym transformacjom. Podkreślało to dodatkowo jego polityczną trwałość i niezmienność – pożądane cechy silnego przywódcy. Nie doczekał się Milošević tak dużego korpusu przed-

stawień wizualnych jak jego poprzednik Josip Broz Tito (zob. Bogusławska, 2015; Brkljačić, 2003) zapewne dlatego, że po wyczerpaniu się politycznej formuły socjalizmu (a wraz z nią kultu jednostki) ikonografia przywódców przestała stanowić tak istotny element w porządku ideologiczno-symbolicznym. Nowe kultury polityczne dużo ostrożniej kreują narcystycznego hegemon.

Powtarzalność portretów przekazanego pod międzynarodową jurysdykcję polityka nie odbiera wizerunkowi aury i nie podważa zasady unikalności, wręcz przeciwnie, reprodukuje unikat, zapewnia mu nieskończoność, „wiecznotrwały charakter” politycznego ciała (Toeplitz, 1991, s. 125). Ta obrazowa hiperobecność ma poza tym być remedium na jego dotkliwą dla protestujących fizyczną nieobecność. Z tą jednak dopiero przyjdzie się zmierzyć.

O procesie Miloševića mówiono, że to największe tego typu wydarzenie od czasu procesu norymberskiego (Kocijan, 2002). O zainteresowaniu nim niech świadczy fakt, że dla dziennikarzy transmitujących i komentujących proces przygotowano specjalne stanowiska w sali kongresowej położonej blisko sali sądowej trybunału w Hadze. W sobotę 8 lutego 2002 roku, na cztery dni przed rozpoczęciem procesu, w Belgradzie odbył się kolejny mityng poparcia. Już samo słowo mityng, używane głównie w dekadzie lat dziewięćdziesiątych, konserwowało ducha Gazimestanu, a współcześnie pozwala wyobrazić sobie ramy dyskursywne protestu. Dzisiaj nie używa się już praktycznie takiej nomenklatury, gdyż funkcjonuje ona jako nacechowany znaczeniowo relikwiry Miloševića.

W wydarzeniu, za którego organizację odpowiedzialna była Socjalistyczna Partia Serbii (SPS), wzięło udział kilka tysięcy demonstrujących (wg szacunków organizatorów – 80 000 – liczba ta zdaje się zawyżona; zob. Kovačević, 2002a, s. 4). Uczestnicy i uczestniczki zebrali się na placu Republiki, przemaszewali przez plac Terazije, by zatrzymać się pod parlamentem. Organizatorzy zadbali o to, by podczas manifestacji można było na różne sposoby wyrazić jedność i jednomyślność – manifestujący/e mogli/ły w tym celu zakupić koszulki i bluzy z symbolami partyjnymi. Podczas demonstracji prowadzono kilka równoległych narracji: na pierwszy plan wybijały się postulaty likwidacji Trybunału Haskiego (zbierano w tym celu podpisy, wykrzykiwano antyzachodnie hasła), a mniej radykalne i definitywne roszczenia mówiły o przyznaniu Miloševićowi prawa do obrony z wolności. Oczekiwano ponadto rozliczenia lokalnych władz i ujawnienia warunków przekazania byłego prezydenta do Hagi. Mniejsze, ale również dość intensywne protesty odbyły się w dniu rozpoczęcia procesu przed trybunałem w Hadze, gdzie zebrała się serbska diaspora.

Podobnie jak podczas wcześniejszych protestów z powodu wydania oskarżonego manifestacja w obliczu rozpoczęcia procesu wizualizowała przede wszystkim potrzebę silnego i charyzmatycznego przywódcy, pod egidą którego reaktualizuje się naród. To pragnienie wyrażało się ponownie w hiperobecności

wizerunków Miloševića, sprawiającej wrażenie jego materializowania się wśród protestujących. Gazeta „Danas” publikuje wymowne zdjęcie z tego protestu przedstawiające krzyczącą kobietę trzymającą takiż wizerunek wodza (il. 33). Zdjęcie jest tak wykadrowane, że można odnieść wrażenie, że Milošević stoi ramię w ramię z demonstrującą. Grymas na skierowanej ku portretowi twarzy kobiety zdradza ogromne emocje.



Il. 33. Milošević jako żywy na mityngu partii SPS przed rozpoczęciem procesu w Hadze.

Źródło: G. M. Kragović, „Danas”, 10 października 2002 roku

Rewersem tych sposobów wizualizowana utraconego lidera wspólnoty są obrazy, których media (głównie w roku dwutysięcznym, ale reprodukowano je także później) używały do zilustrowania końca ery Miloševića. Była to fotografia (il. 34 i il. 35) przedstawiająca dosłowne i zarazem symboliczne odejście polityka.

Widać na niej postać człowieka w garniturze (jak na tamte czasy też już zupełnie *démodé*), który energicznym krokiem oddala się od fotografującego. Warto zwrócić uwagę także na fakt, że nie ma wizualnych poświadczeń korzystania przez Slobodana Miloševića z jakiegokolwiek munduru, czy to polowego, czy galowego. Mimo że wizerunek Tity – jak pisze Magdalena Bogusławska –



Il. 34. „Najlepsze kino w Belgradzie: OdeON” [OdchodziON].

Źródło: Petar Kujundžić Peđa,
„Danas”, 3 października 2000 roku



Il. 35. Okładka czasopisma „НИН” po wyborach 24 września 2000 roku zacytowana przez czasopismo w 2018 roku.

Autor: Petar Kujundžić Peđa

stanowił wzorzec stylu przywództwa i wpłynął na „pojugośłowiańską kulturę władzy” (Boguśławska, 2015, s. 300), Milošević nie kontynuował zamiłowania do mundurów, baretek i wojskowych honorów¹¹. Konserwował w ten sposób swój wizerunek polityka, a nie wojskowego. Nawet w czasie wojny konsekwentnie stronił od militarnych dystynkcji, podtrzymując tym samym filozofię negocjowania wojny, o czym wspominałam już w poprzednim rozdziale.

Ikonografia Miloševicia jako hegemonia była tak monotonna i niezróżnicowana, że można tu mówić o wytworzeniu się politycznej maski, niezmiennej bez względu na okoliczności. Intensywne działanie rzeczzonej maski powoduje, że postać polityka rozpoznawalna jest nawet wtedy, gdy twarz jest niewidoczna,

¹¹ Słabość do mundurów po Josipie Brozcie odziedziczył natomiast chorwacki prezydent Franjo Tuđman. Refleksja o stroniącym od mundurów Miloševiću kieruje natychmiast myśl ku prezydentowi Rosji, Włodzimierzowi Putinowi, który – poza czasami młodości – praktycznie zupełnie nie fotografuje się w mundurze wojskowym. Inaczej jest w przypadku Wołodymyra Zełenskiego, prezydenta Ukrainy, który stale występuje w odzieży militarnej, podkreślając fakt, że państwo, którym kieruje, jest w stanie wojny. Za rozmowę na ten temat dziękuję Rigelsowi Halili – skarbnicy wiedzy wszelakiej.

a patrzący z łatwością może ją wstawić, bo dobrze ją pamięta, gdyż na siatkówce postjugosłowiańskiego oka zapisała się jako swoisty powidok (por. Kurz, 2017, ss. 119–128) – dla jednych traumatyczny, dla innych nostalgiczny.

Mimo że na przywołanym zdjęciu odchodzącego polityka postać zajmuje sporą część kadru, to w lewej części zdjęcia widać samochód Zastawa 750 (tzw. ficia), który zapisał się w jugosłowiańskiej pamięci zbiorowej jako symbol prężnego rozwoju gospodarki. W roku 2000 był on symbolem nieistniejącego już praktycznie państwa, a dla niektórych także przedmiotem nostalgii (Binda, 2010, ss. 271–286). Na zdjęciu mamy zatem do czynienia z dwoma symbolami jugosłowiańskiego przemijania i schyłku. W obu przypadkach mogą one być traktowane ambiwalentnie, jako symbol czasów niechcianych, ale również jako obiekt tęsknoty. Fakt, że postać mężczyzny jest odwrócona do widza plecami, buduje poznawcze napięcie, gdyż nie jest jasne, czy postać odchodzi z dumą, czy raczej ucieka w strachu. W tym sensie po raz pierwszy patrzący może wyobrazić sobie inny wyraz twarzy niż znane dotąd ekspresje Miloševicia.

Odpowiedzi na pytania o wyraz twarzy odchodzącego wodza, a zatem o atmosferę jego dekadencji, udzielają materiały wizualne z sali posiedzeń Trybunału w Hadze. Oskarżony prezentuje się na nich praktycznie zawsze z podniesioną głową i trudnym do zaakceptowania ironicznym uśmiechem (il. 36). Do pewnego stopnia przypomina nawet chorwackiego oskarżonego – *notabene* swojego imiennika – Slobodana Praljaka, który przed sądem również nie stracił rezonu i przekonania o własnej niewinności.

Od momentu wydania Miloševicia do Hagi okazją do manifestacji w jego obronie staje się również rocznica bombardowania Belgradu przez NATO (Kovačević, 2002b, s. 9). Mieszkańcy i mieszkanki miasta pielęgnują pamięć tych traumatycznych wydarzeń w zależności od tego, jak „wielka polityka” instrumentalizuje rocznicę akcji. Elisa Satjukow pisze, że w interesującym mnie dwudziestoleciu można je podzielić na trzy fazy. Pierwsza miała miejsce w latach 1999–2000, czyli jeszcze w epoce Miloševicia, i obejmowała proces tworzenia narracji o 24 marca 1999, kiedy to bombardowanie się odbyło. Druga faza, nazwana przez Satjukow „długim okresem dwuznaczności” trwała w latach 2001–2014 i kształtowały ją demokratyczne władze, z jednej strony dążące do umiarkowanego upamiętnienia wydarzeń, z drugiej zaś unikające eksplozji antyeuropejskiej retoryki w tym obszarze. Trzecia faza „powrót 24 marca” rozpoczęła się natomiast wraz z dojściem do władzy Aleksandra Vučića, kiedy to na skutek politycznego impulsu pamiętać o „agresji NATO¹²” odżyła, przynosząc

¹² Zmienna jest retoryka dotycząca wydarzeń. Po 2000 roku osłabiano ją, stosując sformułowanie „bombardowanie NATO”. Vučić przywraca słownik Miloševicia w tym zakresie i niemal wyłącznie mówi o „agresji NATO” (Satjukow, 2022).



Initial Appearance - Milošević, Slobodan - 3 July 2001



International Criminal Tribunal for...

37,3 tys. subskrybentów

Subskrybuj

58



Udostępnij

Pobierz



Il. 36. Kadr z nagrania ICTY z procesu Slobodana Miloševicia. Najczęściej reprodukowane obrazy z procesu polityka przedstawiały oskarżonego niewykazującego skruchy, wręcz przeciwnie, z wysoko podniesioną głową.

Źródło: ICTY, <https://www.youtube.com/watch?v=7S3CIMpDeJU>, data dostępu: 23.08.2023

jednocześnie narracje autowiktyimizacyjne (Satjukow, 2022). Satjukow pisze, że „nacionalistyczne i prawicowe grupy regularnie wykorzystywały 24 marca jako okazję do wysyłania antyeuropejskich, antyamerykańskich i krytycznych wobec NATO przekazów. Kwestia Kosowa pozostawała szczególnie zjadliwa” (Satjukow, 2022). W 2002 roku tematem, który dodatkowo mobilizował osoby uczestniczące w demonstracji, był sam Milošević, czyli ten, dla którego poczynił w Kosowie bombardowanie NATO było sygnałem ostrzegawczym.

Protesty gloryfikujące Miloševicia przechwytują dobrze znane obrazy z 24 marca 1999 roku i łączą się z nimi w porządku semantycznym, ustanawiając populistyczną logikę ekwiwalencji (Laclau, 2009, ss. 7–76). Mityczny wrogi Zachód przyjmujący postać ICTY (Hagi), NATO, agresora, który stale czyha na Serbię, musi się zatem zmierzyć z tworzącym się tu coraz silniejszym wieloaspektowym podmiotem: narodem broniącym swego wodza, a jednocześnie

ofiara agresji NATO, domagając się rozliczeń. Nacjonalistyczny dyskurs spleta się z kodem wiktymologicznym przy każdej możliwej okazji. Próba zagrabienia pola semantycznego wytworzonego wokół wydarzeń 24 marca powoduje, że gdy zbraknie poznawczej czujności, można zapomnieć, że do bombardowania doszło wskutek wojny prowadzonej przez Miloševicia. Pamięć tutaj jest nie tylko krótka, ale i bardzo wybiórcza.

Logika ekwiwalencji prowadzi tu ponadto do tworzenia fałszywej wspólnoty, ujawniającej się w przekazach mówiących o tym, że proces Miloševicia to proces całego narodu serbskiego. Ustanowienie sztucznego „my” powoduje, że winę za katastrofalne skutki wojny i popełnione podczas niej zbrodnie przerzuca się na serbskie społeczeństwo, czyniąc je współodpowiedzialnym za decyzje i poczynania polityków. Proces w Hadze ma rzekomo udowodnić, że naród serbski nie jest narodem zbrodniczym (*genocidalni*) (R. F., 2006, s. 5), nic dziwnego zatem, że w obliczu takiego zarzutu część osób czuje się zobowiązana, by wyjść na ulice i zaświadczać o niewinności Serbów/ek.

Nagła śmierć Slobodana Miloševicia 11 marca 2006 roku przerwała proces, który nie znalazł swojego finału w oczekiwanym przez wiele osób wyroku. Na ikonografię faktycznego (fizycznego) odejścia Miloševicia składają się zdjęcia z uroczystości pogrzebowych, o których już wspomniałam na początku tego rozdziału, okolicznościowych reportaży prasowych utrzymanych w mniej lub bardziej krytycznym tonie, ale także z manifestacji na ulicach Belgradu. Milošević odszedł już wcześniej dwa razy: najpierw w roku 2000 jako figura polityczna, a potem, gdy został przekazany do Hagi, co również odnotowano w tutejszym archiwum kultury wizualnej. Jego śmierć paradoksalnie nie przynosi konsensusu i wytchnienia społeczeństwu. Staje się ono przy tej okazji jeszcze bardziej rozdrażnione i podzielone, a rozłamy dokonują się w różnych obszarach życia społecznego i politycznego, co znajduje wyraz również w sferze wizualnej. W środowiskach politycznych wizualną emanacją takiego podziału jest jedno z mocniejszych zdjęć, pokazujące salę obrad parlamentu Wojwodiny, w której część osób honoruje byłego prezydenta minutą ciszy (radykałowie i socjaliści), druga połowa natomiast odmawia wykonania tego gestu (opublikowane w czasopiśmie „Danas”, 15 marca 2006, s. 5). Podział na zwolenników i przeciwników starego porządku jest wyraźny i daleki od niuansów.

Dla czasopisma „Danas” ta historyczna okoliczność staje się okazją do utrwalenia ikonografii związanej z postacią Miloševicia. Reprodukowane są zatem obrazy ikoniczne, mające władzę społeczną (Zaremba, 2017, s. 81), obrazy demaskatorskie i nawiązujące do największych politycznych zbrodni i nadużyć mających związek z osobą zmarłego. Należą do nich: fotografia z mitingu na Gazimestanie w 1989 roku; zdjęcie ze spotkania z zamordowanym w 2000 roku na zlecenie reżimu politykiem Ivanem Stambolicem; obrazy z antyreżimowych

demonstracji z 1991 roku, kiedy to Milošević przeciwko ludziom wysłał na ulicę czołgi; fotografie ze zrównanego z ziemią chorwackiego Vukovaru; dokumentacja masowych grobów w Srebrenicy; zdjęcia z bombardowania Belgradu (z komentarzem, że był to rezultat prowadzonej przez prezydenta polityki); fotografia mająca reprezentować ponizone i wykończone inflacją i upadkiem gospodarki społeczeństwo; a także zdjęcie wynurzającej się z jeziora ciężarówka, w której ukryto ponad 60 ciał Albańczyków z Kosowa transportowanych w ramach tzw. akcji „asanacji terenu” (*asanacija terena*) do masowych grobów na terenie Serbii. Ostatnie zdjęcie przedstawia samego Miloševicia, aresztowanego jak kryminalista w asyście służb specjalnych (Bogović, 2006, ss. 18–19). Opublikowanie tego reportażu jest okazją do publicznego rachunku sumienia, wyliczenia największych grzechów odchodzącego czasu i swoistego aktu ekspiacji. Ciekawe, że służą temu niemal gołe obrazy, opatrzone zaledwie dwuzdaniowymi komentarzami. Zdaje się, że za ich pomocą łatwiej jest „wyobrazić sobie niewyobrażalne” (Didi-Huberman, 2008), czyli skalę zbrodni, których ten reżim dokonał.

Śmierć polityka staje się także okazją do zmanifestowania się jako społeczeństwo nowoczesne, wyzwalające się z oków historii. Socjaldemokrata i ówczesny przewodniczący parlamentu Vojvodiny Bojan Kostreš wykonuje symboliczny antygest: na znak pamięci o ofiarach reżimu Slobodana Miloševicia składa wizytę na grobie polityków Zorana Đinđicia i Ivana Stambolicia oraz dziennikarza Slavka Ćuruviji, osób, które jako niewygodne dla reżimu Miloševicia, bo obnażające jego kryminalną i szkodliwą dla kraju działalność, zostały zamordowane i brutalnie usunięte z politycznego krajobrazu Serbii.

Z kolei w Belgradzie 19 marca, niejako w odpowiedzi na wydarzenia okolo-pogrzebowe, zwołano niebywałą manifestację. Zapowiadano ją SMS-em o treści „Wiosna trzy dni przed terminem. Przyjdź, złożymy sobie życzenia, żeby nam się Milošević już nigdy nie powtórzył. Znak rozpoznawczy to balon. Prześlij dalej”. Tego dnia na terenie miejskiego parku Kalemegdan pod monumentalnym pomnikiem Zwycięzcy [Spomenik Pobedniku], upamiętniającym zarówno zwycięstwo nad Imperium Osmańskim podczas wojen bałkańskich, jak i wyzwolenie spod kontroli Austro-Węgier w I wojnie światowej, wypuszczono setki wielokolorowych balonów (S. B., 2006, s. 7). Pod pomnikiem próbowano w ten sposób celebrować kolejne zwycięstwo serbskiego społeczeństwa. Intelktualnie wydarzeniu patronowała tzw. Druga Serbia (Čolović & Mimica, 1992), środowisko definiujące się jako „obywatelskie, kosmopolityczne, miejskie i kulturalne, przeciwne wojnie i zbrodni” (Spasić & Petrović, 2012, s. 23), ale przede wszystkim takie, które widzi siebie jako alternatywną wobec Serbii „nacionalistycznej, autorytarnej i prymitywnej, identyfikującej się z reżimem Miloševicia, popełniającej, popierającej i usprawiedliwiającej zbrodnie” (Spasić & Petrović, 2012, s. 23). Tej, która z zalem w tych dniach żegnała Miloševicia.

„Czas cichej dumy”, czyli obrazy bohaterów

Kult heroiczny, który osobno został wygenerowany w Chorwacji i osobno w Serbii w wyniku wojen lat dziewięćdziesiątych, przyjmuje w obu kulturach zupełnie inną formę. Kluczowe dla rozłączności tych ścieżek było postrzeganie wojny przez społeczeństwo serbskie i chorwackie oraz oczywiście sam jej rezultat. Na gruncie chorwackim wojna stała się elementem narodowej, ale i państwowej religii, obszarem nadal aktywnym i mitogennym, fundamentem nowoczesnej tożsamości chorwackiej. Na gruncie serbskim wojny lat dziewięćdziesiątych nie są powodem do oficjalnej dumy, nie ma wobec nich politycznego konsensusu, jednoznacznej oceny, pomija się je wymownym milczeniem. Lata dziewięćdziesiąte są stałym źródłem kulturowej traumy.

Inicjatywa Młodych dla Praw Człowieka [Inicijativa mladih za ljudska prava] w grudniu 2023 roku opublikowała raport *Stanje poricanja – Srbija 2022: Vreme tihog ponosa* [Stan zaprzeczenia – Serbia 2022: Czas cichej dumy], której tytuł nawiązuje do niesławnych słów wypowiedzianych w 2017 roku przez pełniącego podówczas funkcję ministra obrony Aleksandra Vulina, że „minął już czas wstydu, nadszedł czas cichej dumy”¹³. Jak komentuje Tomislav Marković, czas wstydu Vulin rozumie jako „erę demokratycznych rządów w Serbii, kiedy to nie obnoszono się ze zbrodniarzami wojennymi, natomiast czas cichej dumy to era rządów postępowców dumnych z serbskich zbrodniarzy wojennych i ich niegodziwości” (Marković, 2024). Przywołany raport dobitnie pokazuje, że nowa narracja o przeszłości polega w głównej mierze na rewitalizacji mitów tworzonych w czasie reżimu Miloševića, mówiących o prowadzonych rzekomo przez Serbię wojnach obronnych, a także o niesprawiedliwym traktowaniu serbskich bohaterów wojennych (Kolarić, 2023, s. 3). Jedną ze strategii rewitalizacyjnych polegających na gloryfikacji zbrodniarzy wojennych, w którą angażują się politycy, aparat państwowy i oczywiście media, są praktyki komemoracyjne, które przyjmują postać państwowych manifestacji. Cechuje je wyraźny etnocentryzm, wysoki stopień militaryzacji, odwrócenie narracji o ofiarach i bohaterach, marginalizacja, a nawet negacja kluczowych dla rozumienia tych wydarzeń innych faktów historycznych (R. Jovanović & Bermúdez, 2021, ss. 2–25; Kolaric, 2023, s. 2)¹⁴.

Autorzy raportu zwracają także uwagę na popkulturowy wymiar kultu zbrodniarzy wojennych. Mowa tu przede wszystkim o wspomnianym na początku tego

¹³ Słowa te Aleksandar Vulin wypowiedział podczas spotkania z wojskowymi, którzy służyli w wojsku podczas bombardowania NATO w 1999 roku. Spotkanie miało miejsce w Nišu.

¹⁴ Dwa takie największe wydarzenia to rocznica bombardowania NATO (24 marca) i Dzień pamięci o ofiarach zabitych i wygnanych w czasie operacji Burza (4 sierpnia).

rozdziału muralu przedstawiającym Ratka Mladicia, który na fasadzie budynku u skrzyżowania ulicy Njegoša i Nenadovicia w Belgradzie pojawił się 23 lipca 2021 roku (il. 37). Przedstawiał ubranego w mundur salutującego dowódcę sił zbrojnych Republiki Serbskiej, a towarzyszył mu napis „Generale, niech będą dzięki twojej matce”. Tekst jest zapisany cyrylicą, która tutaj również przyjmuje formę symbolu narodowego i wyraża nastroje nacjonalistyczne. Łacinka byłaby w tym kontekście wyrazem trendów modernizacyjnych w obszarze języka, a te przecież nie mieszczą się tak łatwo w matrycy retradycjonalizacji.

Niemal natychmiast po pojawieniu się muralu salutującą dłoń generała pokryła czerwona farba symbolizująca krew, którą są zbroczone ręce wojskowego. Na mocy decyzji przedstawicieli mieszkańców osiedla – a zatem w wyniku obywatelskiego rozstrzygnięcia – mural miał zostać usunięty. Tak się jednak ostatecznie nie stało. Po tym, jak obraz został prawie cały oblany farbą (przez polityka opozycji Đorđa Žujovicia), natychmiast został odnowiony. Następnie próbowano go na różne sposoby zasłaniać (czerwonym sercem, przekreślonym logotypem telewizji Pink, stanowiącej propagandową tubę aktualnego prezydenta, połączonym z hasłem „włącz mózg, wyłącz Pink”) czy ponownie odsłaniać (wzmacniając jednocześnie przekaz hasłami mówiącymi o zbrodniach przeciwko Serbom w wykonaniu USA oraz NATO, albańskich terrorystów i armii BiH). W internecie opublikowano także fotomontaż pt. *Pocałunek* autorstwa Miroslava Vujovicia, nawiązujący do słynnego berlińskiego muralu stworzonego przez Dmitrija Wrubla, znajdującego się w ulicznej galerii „East Side Gallery”. Oryginalny mural przedstawia pocałunek Ericha Honeckera i Leonida Breżniewa i jest symbolem komunizmu i jego upadku. Serbska wizualizacja przedstawia ten sam gest w wykonaniu prezydenta Aleksandra Vučića i generała Ratka Mladicia. Wiadomo było bowiem, że kontrowersyjny obraz nie znika, ponieważ jest dla niego silne instytucjonalne poparcie. Być może jednak obraz ten będzie miał i w przypadku serbskim charakter profetyczny. Działania wokół rzezonego muralu, swoista wojna na obrazy, wytworzyły cały kompleks wizualny, którego sednem są kolejne przewyżczenia semantyczne.

Jeśli z pola polityki wrócimy do pola kultury wizualnej, to historia tego muralu opowiada o praktykach zasłaniania i odsłaniania obrazów, ustanawiania społecznej widzialności obrazów i dążenia do ich niewidzialności. Odkrywa to sedno politycznego sporu, leżące w napięciu między postrzegalnym i tym, co dla postrzegania ukryte, tak jak definiował to Jacques Rancière (2007a). Dzieje się tu jednak coś odmiennego od tego, do czego przyzwyczaiła nas historia obrazów: w omawianym przypadku działanie prowadzące do zasłonięcia obrazu jest praktyką dla serbskiego społeczeństwa wyzwalającą. Zasłonięcie wizerunku Mladicia to gest komunikujący potrzebę rozliczenia przeszłości, odrzucenia fałszywych bohaterów i wypłenienia skrajnie prawicowych narracji.



Il. 37. Krótka (i wybiórcza) historia muralu zbrodniarza wojennego Ratka Mladicia w Belgradzie.

Źródło: archiwum własne

Walka na murale to walka o widzialność postaw, ale również wojna pamięci, w której bój toczą dwa różnie pojmowane „obowiązki pamięci” (Kończal, 2014) i łączące się z nimi praktyki wizualne. Jeden z nich dąży do zwiększenia widzialności swojego bohatera, drugi natomiast z obowiązkiem pamięci o antybohaterze łączy praktykę zwalczania nadwyżki jego wizerunku w sferze publicznej. W tym przypadku jednak trudno o stanowisko pośrednie i zaspokojenie obu obowiązków pamięci. Walka dotyczy zatem nie tyle samego aktu pamiętania, ile praktyk wizualnych z nimi połączonych. Subwersywność, czyli krytyczne zawłaszczanie treści kulturowych, stanowi tu natomiast rodzaj kontrhegemonicznych działań wobec instytucji (państwo, policja) sprawujących kontrolę nad praktykami obrazowymi dotyczącymi Mladicia. Nie bez powodu praktyki subwersywne, bardzo często będące aktywnością „słabszych” (Holling, 2012, ss. 26–27), nazywa się fermentem emancypacji (Agnoli, 1996, s. 9). W tym przypadku stanowią one

sposób manifestowania politycznego stawania się przeciwników narracji nacjonalistycznych i retradycjonalizujących serbski paradygmat kulturowo-polityczny.

Inicjatywa Młodych dla Praw Człowieka jeszcze w 2021 roku zaapelowała do obywateli i obywaterek, by 9 listopada, w Międzynarodowy Dzień Walki z Faszyzmem i Antysemityzmem, mural zlikwidować. Nie uzyskano jednak zgody na organizację tego spotkania. Rozpatrujące takie wnioski, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w odmowie podało argument, że w wyniku planowanego zgromadzenia mogłoby dojść do starcia z „większą liczbą osób, która mogłaby wyrazić niezadowolenie i sprzeciwić się zgromadzeniu” (Kolarić, 2023, s. 4). W ten zawołowany, ale ostatecznie jednak dający się rozcztać sposób, władze powstrzymały usunięcie obrazu gloryfikującego osądzonego zbrodniarza wojennego. Szef Inicjatywy stwierdził nawet, że akceptacja wizerunku zbrodniarza wojennego, a także policyjno-administracyjna ochrona muralu spowodowały, że stał się on pomnikiem Mladicia (Bogdanović i in., 2021). To niejednoznaczne zachowanie władz serbskich wobec muralu jest związane z takimi działaniami, jak to z 2016 roku, kiedy próbowano wprowadzić znaczące zmiany do tutejszego Kodeksu karnego. Stanowił on dotychczas, że publiczne umożliwianie negacji i negowanie ludobójstwa, zbrodni przeciwko człowieczeństwu i zbrodni wojennych (gdy są one potwierdzone wyrokiem sądu krajowego lub międzynarodowego sądu karnego) jest czynem zabronionym. Rzeczona zmiana miała polegać jednak na znaczącym wyłączeniu: proponowano nieuznawanie wyroków Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii i Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (zob. *Zakonska zaštita za negiranje genocida u Srebrenici*, 2016). W sposób oczywisty miało to otwierać drogę do ochrony tendencji rewizjonistycznych i negacji zbrodni popełnionych przez serbskich „bohaterów”. Ostatecznie do zmiany nie doszło, ale nacjonalistyczne krople drążą skałę. W Serbii od 2009 roku obowiązuje Prawo o zakazie manifestacji neonazystowskich lub faszystowskich organizacji oraz stowarzyszeń i zakazie używania neonazystowskich lub faszystowskich symboli i znaków (jeden z artykułów mówi o tym, że zabrania się wykorzystywania szeroko rozumianych symboli związanych z osobami skazanymi za zbrodnie wojenne), ale w praktyce to prawo nie działa i jest interpretowane przeważnie na korzyść gloryfikujących zbrodnie wojenne (zob. *Zakon o zabrani manifestacija neonacističkih ili fašističkih organizacija i udruženja i zabrani upotrebe neonacističkih ili fašističkih simbola i obeležja*, 2009). Raport Kolaric donosi o licznych praktykach, w tym odznaczeniu medalami osób, co do których istnieją dowody poczynionych przestępstw wojennych (głównie w Kosowie). Media ciągle udzielają takim osobom głosu, normalizując ich obecność w przestrzeni publicznej i czyniąc je ekspertami. Ivan Čolović przekornie i ironicznie pyta o serbskich „bohaterów wojennych”, używając frazy „Ubi sunt”, nawiązującej do łacińskiego „ubi sunt qui ante nos fuerunt” – pyta-

nia o przemijanie, wyrażającego jednocześnie tęsknotę za dawnymi czasami. Čolović jest daleki od tego typu niebezpiecznych sentymentów. W przywołanym kontekście warto raczej zadać pytanie, czy rzeczywiście jest to przeszłość, która przeminęła. Część z serbskich „bohaterów” ukryła się w sobie tylko znanych miejscach, część coraz odważniej pojawia się w przestrzeni publicznej¹⁵. Bez względu na to, jak publiczne jest obecnie ich życie, podobnie jak w Chorwacji obserwuje się tutaj wytwarzanie kultu bohaterów wojennych, będącego potrzebą manifestacji poparcia dla swoich własnych generałów, a w praktyce – zadeklarowaniem serbskiego (czy wielkoserbskiego) nacjonalizmu.

W omówionym sporze wokół muralu dobrze widać również głównych aktorów zaangażowanych w protesty. Po pierwsze, są to jego autorzy i zwolennicy, przedstawiający się jako ciało kolektywne, wręcz amorficzne, niereprezentowane wyrażnie przez konkretne twarze i nazwiska. To ciało autodefiniuje się jako naród, przywiązany do swojej przeszłości i narracji o niej. Z drugiej strony są przeciwnicy muralu, środowisko definiujące się jako antyfaszystowskie, jako inicjatywa obywatelska. Otrzymuje ono konkretne twarze (osób, które rzuciły w mural jajkami), jest identyfikowalne. Trzecim aktorem jest policja, której rola w tym wydarzeniu była co najmniej niejednoznaczna, w związku z czym pojawiło się poważne podejrzenie, że broni ona ugrupowań nacjonalistycznych. Policja tłumaczyła swoje zachowanie tym, że broniła porządku publicznego, ponieważ wyraźne były próby jego zakłócenia (Bogdanović i in., 2021). Zachowanie to ujawniło poważny sojusz polityczny, który gwarantuje środowiskom nacjonalistycznym niemal całkowitą bezkarność.

Opisane działania wizualne przyczyniają się do rozrastania się kultu zbrodniarzy wojennych i do ich heroizacji (por. Steflja, 2018, s. 53). W procesie tym lider polityczny i/lub wojskowy oskarżony o zbrodnie wojenne (w przypadku Mladicia – skazany prawomocnym wyrokiem) umacnia się jako obiekt kultu, ciesząc się rosnącym poparciem opinii publicznej. Negacja wyroku sądowego sprawia, że staje on ponad wszelkim prawem, ale – co ostatecznie ważniejsze – również ponad fundamentalnymi zasadami moralnymi. Analizując produkcję kultu Radovana Karadžicia i Vojislava Šešelja podczas ich haskich procesów, Izabela Steflja wskazuje na trzy zasadnicze etapy procesu heroizacji. Po pierwsze, dochodzi tu do przeniesienia winy z jednostki na zbiorowość (kolektywizacja winy) (Steflja, 2018, s. 60). Tego typu zjawisko można było obserwować przy procesie Miloševicia, kiedy to próbowano wykreować figurę serbskiego narodu zbiorowo sądanego w Hadze. Po drugie, działa się tu na rzecz utożsamienia Trybunału w Hadze z największym wrogiem narodu (rozumianego jako „my”

¹⁵ Mam tu na myśli np. Dragana Vasiljkovicia, pseudonim Kapetan Dragan.

wytworzone w pierwszym etapie) poprzez wprowadzenie znaku równości między Hagą, NATO i bombardowaniem Belgradu (Steflja, 2018, ss. 58–60). To działanie było powszechne zarówno w Serbii, jak i w Chorwacji. Na gruncie serbskim pojawiały się opinie, że Trybunał został wymyślony tylko po to, żeby osądzić, a tym samym „satanizować” Serbów (Gredelj, 2001, s. 241)¹⁶. Wreszcie trzeci etap to działanie rozciągnięte w czasie obejmujące wszechstronne pielęgnowanie retoryki autowiktyimizacyjnej i prezentowanie własnej grupy jako ofiary wymiaru sprawiedliwości (Steflja, 2018, ss. 60–62). W tym trzecim kroku pomocne są również obrazy. Sprawy związane z procesami serbskich dowódców w Hadze chętnie ilustrowane są za pomocą porównawczych statystyk przyjmujących postać grafemów, wykresów, bardziej i mniej skomplikowanych wizualizacji, w których za pomocą liczb próbuje się pokazać, że Serbowie stanowią największą grupę skazanych prawomocnym wyrokiem¹⁷. Takie obrazy statystyczne budują pozory matematycznej dokładności oraz profesjonalizmu i mają pełnić funkcję dowodu w sprawie, której dotyczy dyskusja. Używa się ich najczęściej w dyskursie publicystycznym. Problemem rzeczywistości statystycznej jest fakt, że jest ona podszyta symetryzmem, który daje złudne poczucie sprawiedliwości,

Sprawa Mladicia była jedną z ostatnich procedowanych przez ICTY¹⁸. Jego aresztowanie miało miejsce dopiero w 2011 roku¹⁹. Manifestacje poparcia dla wojskowego, które odbyły się w Serbii²⁰, znalazły swoją ideologiczną, a zatem także wizualną ramę w hasle „Zabraliście orła, zostało gniazdo” [Uzeli ste orla, ostalo je gnijezdo] (Božić, 2011, ss. 10–11). Jest to rama wyjątkowa jak na protesty tego środowiska, wydaje się bowiem utemperowana, nieagresywna, nieszafująca personalnymi oskarżeniami. Metafora pustego gniazda brzmi jak diagnoza społeczeństwa serbskiego: po długim procesie kreowania poczucia wyjątkowości tego narodu, któremu zawsze patronowały silne polityczno-wojskowe autory-

¹⁶ Jak pokazują badania, 72% ankietowanych zgadza się z twierdzeniem, że Trybunał ICTY jest instrumentem polityki NATO, 67% ankietowanych twierdzi, że Trybunał w Hadze jest sądem politycznym i służy do wywierania politycznych nacisków na Serbię, 68% zgadza się z opinią, że w przypadku Chorwatów i Muzułmanów (z Bośni) przed trybunałem sążeni są mniej znaczący zbrodniarze (Božić, 2011, s. 11).

¹⁷ Liczby wskazują, że wobec Serbów zastosowano najmniej procedur wycofania oskarżenia, a także najwięcej ich zmarło. Zob. np. Nikolić-Đaković (2011, s. 16).

¹⁸ Po jego wyroku izba odwoławcza zajmowała się jeszcze przywołaną sprawą Praljaka. Zob. International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia (b.d.).

¹⁹ Warto w tym miejscu przypomnieć, że w tym samym roku po sześcioletnim procesie skazany został już Ante Gotovina (w kolejnym zostanie uniewinniony), od 2003 roku trwał też proces Vojislava Šešelja, w 2008 aresztowany został długo ukrywający się Radovan Karadžić. Milošević natomiast od pięciu lat już nie żyje.

²⁰ Nie zajmuję się tu protestami, które w jego obronie odbyły się w Republice Serbskiej w Bośni i Hercegowinie.

tety wytwarzające wokół siebie niemal mistyczny nimb, brutalne pozbawienie społeczeństwa takich bohaterów w dekadzie po roku 2000 musiało skutkować poczuciem opuszczenia, być może nawet jakimś rodzajem fantomowego bólu.

Mimo tak bezpiecznej ideologicznej ramy przyjętej podczas protestów przeciwko aresztowaniu Mladicia w 2011 roku doszło wtedy do krwawych zamieszek na ulicach Belgradu. Były one brutalne do tego stopnia, że rozpoczęto nawet debatę o ograniczeniu prawa do protestowania oraz o potrzebie regulacji zasad strajków. Pisano, że protesty przeciwko wydaniu Mladicia to kopiowanie zachowań znanych z sąsiedniej Chorwacji (Božić, 2011, s. 10) i są one organizowane z podobnym zaangażowaniem jak te prowadzone w Splicie. Publicystyczna potrzeba symetrii nie powinna jednak przesłonić faktu, że jest to przede wszystkim tradycja kultywowana lokalnie, o czym świadczą wcześniejsze protesty ws. Karadžicia (G. V., 2008b)²¹.

W Serbii do dziś trwa seans spirytystyczny, podczas którego wywołuje się duchy starych czasów. Wywoływanie duchów nie zawsze musi być straszne, ale jest związane z pojawieniem się obrazów, które budzą kontrowersje, spory i zakłócają przestrzeń publiczną. Wywoływanie duchów może mieć też inny cel – a mianowicie oswojenie się z nimi i podjęcie wysiłku ich zrozumienia. Przekonuje o tym Radenko Milak (1980), artysta wizualny, który sam o sobie mówi, że urodził się w Jugosławii. W swojej pracy zatytułowanej *Mowa ciała* (2012)²², przedstawiający zwiłokrotniony portret przywódcy bośniackich Serbów generała Ratka Mladicia, Milak – notabene również bośniacki Serb, co wydaje się tu znaczącym kontekstem, ponieważ dokonuje on rozrachunku w obrębie własnego „plemienia” – kreśli ołówkiem i akwarelą wizerunki generała na podstawie zarejestrowanego podczas procesu materiału wideo. Przypominają one rysunki z sal sądowych, tzw. *courtroom sketching*, popularne w Stanach Zjednoczonych. Ułożenie ich w serię powoduje, że Milak wciela się w rolę rysownika obserwatora, dzięki zdystansowanemu oku rozbiera Mladicia na części pierwsze i pojedyncze gesty mocno osadzone w egzystencji, a tym samym w historii. Dekonstrukcja uosabiającego najbardziej upiorne bałkańskie widma Mladicia, podobnie zresztą jak znana także polskiemu czytelnikowi książka *Oni nie skrzywdziliby nawet muchy* Slavenki Drakulić, przybliżająca portrety kilkunastu zbrodniarzy wojennych, to studium zła, którego nie sposób zrozumieć. Dopiero rozłożenie go na czynniki

²¹ Duży odzew na protesty ws. Mladicia był także echem jego wojennej popularności. Mładić pod każdym względem wyróżniał się na tle innych przywódców wojskowych swoim zaangażowaniem na pierwszej linii frontu, które stało się przedmiotem nowej mitologii narodowej, ale także przyjętą od początku strategią medialną tych działań (Božić, 2011). Liczne nagrania z czasów wojny z jego udziałem można cały czas oglądać w internecie.

²² Zob. https://sarajlijacult.files.wordpress.com/2012/12/img_2687.jpg

pierwsze daje szansę przepracowania i rozbrowienia. Wspomniana powtarzalność portretu sądanego Mladicia powoduje, że kiedy odbiorca myśli, że zagłębił się w obraz i może wreszcie uwolnić się od tej niepokojącej sceny, jego wzrok spotyka ją ponownie. Poszukiwanie różnic między nimi kończy się fiaskiem, bo te są prawie niewidoczne. Obraz staje się natarczywy i zmusza do wielokrotnego przeżywania jego treści. Bolesne widmo aktualizuje się wielokrotnie, nie dając o sobie zapomnieć i zmuszając do odgrywania zarówno tego, co na obrazie widzialne, jak i tego, co niewidzialne, a nawet niewyobrażalne. W ten sposób proces widzenia – natykania się na portret Mladicia może stanowić swoistą próbę poskromienia upiórów przeszłości.

Przywołuję tu pracę Milaka, bo ma ona punkt wspólny z murałem. Obraz Mladicia, który stał się podstawą do namalowania belgradzkiego muralu, a także przerysowane obrazy Milaka to kadry z sali Trybunału w Hadze, przedstawiające Mladicia w pseudowojskowej czapce²³. O ile jednak powtarzalność dzieła Milaka ma mieć działanie terapeutyczne, o tyle nie można zgodzić się z takim argumentem w odniesieniu do muralu w przestrzeni publicznej. Powtarzające się murale Mladicia i hasła na jego cześć mają na celu normalizację postrzegania wojskowego jako bohatera narodowego, a nie przepracowywanie tego doświadczenia. Nieustająca partyzantka i działania kontrofensywne (il. 38), polegające na wizualnych zakłóceniach tych przekazów, mają z kolei za zadanie niedopuszczenie do mityzacji i heroizacji skazanego prawomocnym wyrokiem Mladicia. Pole widzenia jawi się tu jako obszar pomiędzy trójkątem, którego wierzchołki wyznaczają policja jako instytucja władzy, wyznawcy kultu „bohatera” wojennego oraz przeciwnicy zbrodniarza wojennego.

Wojna na obrazy w Belgradzie trwa i nic nie zapowiada jej rychłego końca. Dla osób zajmujących się tutejszą kulturą wizualną skutkuje to stale rozrastającym się materiałem do badań. Narodowa ofensywa jest silna, ale kontrofensywa jest równie intensywna i nie cierpi na wizualny analfabetyzm²⁴. Rozklejany

²³ Stała się ona w latach dziewięćdziesiątych jego znakiem rozpoznawczym. *Image*, który oskarżony przyjął na sali sądowej, nawiązuje do jego wizerunku z czasów wojny. Choć formalnie nie ma już na sobie munduru, sugeruje widzom/kom, że nigdy się go nie pozbył. Ma to zapewne sprawiać wrażenie profesjonalizmu, oddania, pasji i powagi, z jaką traktuje sprawy narodowe. Jest w nim monumentalność, jakiś rodzaj władczości i patosu, którymi świadomie operuje, budując swój wizerunek. Z kolei na przykład Radovan Karadžić w haskiej sali sądowej przyjmuje wizerunek senilny. Ścina długie włosy, które miał w momencie aresztowania i porzuca *image* Rasputina, ale stwarza wrażenie raczej jowialnego staruszka niż pełnego energii (wyrażonej również w owłosieniu) wojskowego.

²⁴ W 2021 roku na budynku Domu Omladine w centrum Belgradu pojawiło się prymitywne graffiti „Ratko Mladić serbski bohater”. Jego pojawienie się spotkało się z natychmiastową reakcją obywateli i obywaterek: zalepiono je setkami ulotek z informacją, że Mladić został skazany za ludobójstwo (zob. Bondžulić, 2021).



Il. 38. Kontrofensywa informacyjna w Belgradzie:
„Ratko Mladić skazany za ludobójstwo”.

Źródło: archiwum własne

w mieście plakat (il. 38) stanowi rodzaj antykampanii. Korzysta wprawdzie ze znanego portretu Mladicia, ale dokonuje jego anihilacji poprzez zamazanie, zamalowanie twarzy generała. Obraz wygląda jak zniszczony w wyniku ulicznej wojny, tymczasem jest to jego oryginalna postać.

Widzialność, o którą toczy się walka, nie jest jednak bezwarunkowa i odbywa się na zasadach dyktowanych przez daną grupę. W 2008 roku podczas protestów przeciwko zatrzymaniu Radovana Karadžicia doszło do brutalnego ataku na kamerzystę telewizji B92²⁵ Boška Brankovicia. Scenę tę zarejestrował inny obiektyw. Ponieważ fotografia została wykonana w trakcie ucieczki dziennikarza przed agresywną grupą protestujących, obraz jest nieostry i zamazany (il. 39). To zdjęcie jest doskonałą metaforą walki o pole wizualne. Protestujący w obronie serbskich wojskowych pragną na to pole wpływać, ale wymuszają sobie w nim miejsce jedynie przy użyciu siły i za pomocą agresji. Osoba czy instytucja, która ma siłę tworzenia obrazów i działania za ich pomocą (w tej sytuacji był to dziennikarz telewizyjny) może być postrzegana jako zagrożenie. Może bowiem udzielić widzialności, ale w sposób niepożądany, zdeformowany,

²⁵ W latach dziewięćdziesiątych radiostacja B92 wspierała antymiloševiciowskie protesty i była medialnym bastionem oporu wobec reżimu Miloševicia (Steele, 2024).

4 Danas
petak, 25. jul 2008. unutrasnja

Trećeg dana protesta pristalica nacionalističkih organ

Prebijen snimatel

Beograd - Tokom protesta koji je organizovan zbog hapšenja Radovana Karadžića, juče je pretučen snimatelja Televizije B92 Boško Branković, koji je potom sa slomljenom potkolennicom zbrinut na Ortopedskoj

na karmerna B92 koji je pokušavao da snimi taj događaj. Napadač je šutnuo snimatelja i oborio ga na zemlju, a potom je nastavio da ga šutira i naneo mu više povreda. Sve se odigralo oko 18 sati ispred ambasade

kom napada grupa huligana je uzvikivala „Uđri novinara“, a Brankoviću su u pomoć pritekli Luka Karadžić i Božidar Delić, koji su bili na čelu kolone demonstranata.

Na Trgu Republike sinoć se, treći dan za redom, nekoliko stotina mladih osoba se okupilo da protestuje zbog hapšenja haškog optuženika Radovana Karadžića, a razili su se nešto iza 18.30, posle obraćanja potpredsednika Skupštine Srbije Božidara Delića. Delić je pozvao sve da se i dalje okupljaju i mirno i dostojanstveno svađan izraze nezadovoljstvo zbog hapšenja Karadžića. „Budimo istrajni i okupljajmo se svakoga dana“, poručio je Delić. Oni su najavili novo okupljanje za danas u 17 sati.

Radikali prošli pored Specijalnog suda

Predstavnici SRS juče su, nakon sednice Skupštine opštine Voždovac, prošli pored zgrade Specijalnog suda pevajući četničke pesme i skandirajući „Rato, Srbine“. Radovan Karadžić je, posle hapšenja, smešten u pritvorsku jedinicu tog suda. Dva desetak odbornika Skupštine opštine Voždovac, koja se nalazi odmah pored zgrade Specijalnog suda, ali i radikalni poslanici u Skupštini Srbije, koje je predvodio Nemanja Sarović, na kratko su zastali pružajući podršku Karadžiću.

klinici na Banjici. Incidentu je prethodio napad na fotoreportera FoNeta, koji je dobio nekoliko udaraca u leđa, potom mu je slomljen aparat, a jedan od razjarenih mladića obrusio se

Turske, i na očigled jakog kordona policije sa opremom za razbijanje demonstracija, koja je obezbeđivala taj objekat ali nije reagovala da zaštiti novinare na profesionalnom zadatku. To-



Redakcija Danasa izvinjava se čitaocima zbog lošeg kvaliteta fotografije koju objavljuje, smatrajući da najbolje svedoči o napadu na snimatelja B92. **Na fotografiji** demonstrant u skoku udara nogom Boška Brankovića

Il. 39. Widzialność można również koncesjonować. Atak demonstrującego na operatora kamery B92. Zdjęcie opublikowane w dzienniku „Danas” 25 lipca 2008 roku, s. 4

niezgodny z intencjami protestujących. Tak zresztą tłumaczył ten incydent sekretarz ruchu Obraz²⁶ Mladen Obradović, Mówił on, że chodzi o nieobiektywny przekaz telewizji B92, a jego organizacja „gwarantuje bezpieczeństwo wszystkim dziennikarzom, którzy właściwie wykonują swoją pracę” (Bačić, 2008, s. 4). Protestujący chcieliby w ten sposób sami decydować, co jest obiektywne,

²⁶ Obraz i Garda cara Lazara były najmocniej reprezentowanymi organizacjami, ale protesty nie miały charakteru masowego – uczestniczyło w nich za każdym razem po kilkaset osób (Roknić, 2008, s. 1).

i dyktować zasady pola wizualnego. Rozpoznanie i wylegitymowanie tworzącego obraz, następnie wydanie mu symbolicznej koncesji przez manifestujących to jeden z częstych elementów gry pomiędzy reprezentującymi różne grupy interesów uczestnikami manifestacji.

Atak na dziennikarza spowodował, że podczas kolejnych protestów ws. Karadžicia stacje zdecydowały się ograniczyć widzialność protestów, wysyłając na ulice znacznie mniej ekip filmowych. Bojkot byłby skuteczny, gdyby był konsekwentny, ale zabrakło tu jednomyślności nadawców. Niektóre media mimo wszystko wysłały do wydarzeń swoich reporterów, ale poleciły im zachowanie dystansu od protestujących (Bačić, 2008, s. 4).

Mętny obraz dokumentujący atak na operatora kamery dał karykaturzyście Predragowi Koraksiciowi Coraxovi impuls do stworzenia wizualnego komentarza do wydarzeń. Scenka pokazuje uciekającego dziennikarza, atakującego go ubranego na sportowo młodego człowieka, przyglądającego się temu bezczynnie policjanta oraz przyklaskującego wszystkiemu jednego z ważniejszych ówczesnie polityków prawicy, Tomislava Nikolicia. Karykatura wyjaskrawia instytucjonalno-polityczne przyzwolenie na przemoc wobec przedstawicieli mediów. Środowiska prawicowe i narodowe mogą się tą aprobatą cieszyć właściwie bezwarunkowo.

Kosowo za trampki

Pierwsze dwudziestolecie XXI wieku było dla społeczeństwa serbskiego nie tyle poligonem ćwiczebnym idei obywatelskości, ile epoką powtórnego tężenia nacjonalizmu, będącego jedną z realizacji filozofii retradycjonalizacji. Brak możliwości racjonalizacji doświadczenia wojennego, a jednocześnie świeża pamięć prowadzonej wojny, którą na dodatek trudno było poddać procesowi estetyzacji (w miejsce tego ma ona szczegółową wizualną dokumentację), konieczność uznania fiaska idei wielkoserbskiej, która do wojny bezpośrednio doprowadziła, a w wymiarze praktycznym – funkcjonowanie w świecie zdewastowanym i ekonomicznie, i politycznie, i emocjonalnie, powodowały, że w tutejszym społeczeństwie skumulował się ogromny zasób przemocy. Zrosła się ona z politycznym krajobrazem powojennym i transformacyjnym. Obszarem manifestacji brutalności są różne poziomy życia prywatnego (badania pokazują na przykład wysokie wskaźniki przemocy wobec kobiet – 62% kobiet powyżej 15. roku życia doświadczyło przemocy; zob. Organizacja za evropsku bezbednost i saradnju, 2019) i publicznego (od 1999 roku dokonano tu trzech spektakularnych mordów politycznych, a organizacjom paramilitarnym i jednostkom do spraw specjalnych przyznano ważne miejsce w życiu politycznym kraju). Przemoc, która

w ostatnich latach mocno wypłynęła na powierzchnię życia społecznego²⁷, karmi się również wytwarzanym lokalnie i regionalnie (auto)stereotypem porywczych Bałkańczyków łatwo tracących nad sobą kontrolę, rozbijających sobie na głowie butelki (zob. np. filmy Emira Kusturicy) i strzelających z broni na przyjęciach weselnych. Ideologizacja, instrumentalizacja i inscenizacja przemocy należą do repertuaru strategii politycznych chętnie i często stosowanych przez ruchy narodowe. Równolegle do serbskich eposów bohaterskich, z których czerpią one sposoby interpretacji świata, nie tworzy się tu eposów antybohaterskich, które stanowiłyby alternatywę dla stereotypowo pojmowanej męskości, budowałyby przestrzeń wartości niekoniecznie powiązanych z poświęceniem się dla ojczyzny.

Protesty, w których zarysowane wyżej kwestie stały się aktualne, a które zaangażowały jednocześnie środowiska narodowe i prawicowe, dotyczyły sprawy oddzielenia się Kosowa od Serbii, do czego ostatecznie doszło 17 lutego 2008 roku. Zanim to jednak nastąpiło, przez ulice Belgradu oraz innych serbskich miast i miasteczek (np. Niš, Čačak, Šabac) przetoczyły się liczne demonstracje o charakterze inicjatywy oddolnej, a także organizowane przez państwo. Kiedy w 2004 roku wizja utraty kontroli Serbii nad tym terenem stała się bardzo wyraźna (szczególnie po zamieszkach na tle etnicznym, do których doszło w dniach 17–19 marca²⁸), atmosfera polityczna w całym kraju stała się gęstsza niż kiedykolwiek wcześniej. Realizujący się zły sen o oddzieleniu się uważanego za „serbską świętą ziemię” Kosowa był czynnikiem mobilizującym nie tyle kolejny protest, ile powstanie narodowe. Zorganizowały się tu tzw. ruchy narodowe (*narodni pokreti*) reprezentujące różne grupy zawodowe i generacyjne (na przykład tak-sówkarze czy studenci), demonstrujące w repertuarze adekwatnym dla swojego pokolenia czy grupy społecznej. Spektrum praktyk demonstracyjnych – wizja i fonia – było więc niezwykle zróżnicowane. Pewne grupy ogłaszały po prostu, że nie wyrażają zgody na autonomię Kosowa, podkreślając jego serbskość (Kosowo jest serbskie – *Kosovo je srpsko*; Kosowo to Serbia – *Kosovo je Srbija*) lub

²⁷ Przykłady można by mnożyć. Media często donoszą o kobietach zamordowanych przez swoich partnerów. Na przykład w roku 2010 zarejestrowano 30 takich przypadków (26 – to zbrodnie w rodzinie). Zob. *Femicid – ubistva žena u Srbiji* (2011). W 2018 roku „nieznani sprawcy” napadli na polityka opozycji Borka Stefanovicia, co doprowadziło do protestów pod nazwą „STOP krwawym koszulom” [STOP krvavim košuljama]. Z kolei w 2023 roku doszło do dwóch masowych strzelanin, które wyprowadziły na ulice tłumy sprzeciwiające się „kulturze przemocy” w kraju.

²⁸ Dokładny kalendarz wydarzeń: *Hronologija događaja (16 – 22. mart 2004)* (2004). Zamieszki wybuchły wskutek rozprzestrzenienia się w mediach niepotwierdzonej informacji, że Serbowie utopili trzech albańskich chłopców. Wywołało to powszechny i niekontrolowany gniew prowadzący do masowych ataków Albańczyków na serbskie domy i instytucje (w tym cerkwie). Raport Amnesty International podaje, że w zamieszkach wzięło udział ok. 50 000 osób (por. Human Rights Watch, 2004).

odwieczne związki z „macierzą” (Kosowo to serce Serbii – *Kosovo je srce Srbije*). Ta część demonstracji wizualnie zwykle wyrażała się symbolami narodowymi, prezentowano również kontury prowincji z wpisanymi weń serbskimi barwami państwowymi i herbem, używano także symbolu serca, by oznaczyć żywione do Kosowa uczucia i umieścić to uczucie poza wszelką racjonalnością. Jak widać z powyższego, stosowano bardzo łagodną i stonowaną retorykę.

Wśród manifestujących pojawiały się także grupy śpiewające pieśni czetnickie (np. *Od Topole pa do Ravne gore*), które, nawet jeśli nie zawierały bezpośrednio wyrażanych brutalnych gwarancji, były obietnicą solidnych obrachunków z każdym, kto zagrozi serbskiej jedności. Z kolei podczas jeszcze bardziej radykalnych zgromadzeń nawoływano do eksterminacji Albańczyków słowami „Zabij, zamorduj, niech Sziptar²⁹ wyginie” [Ubij, zakoli, da Šiptar ne postoji] (Tončić, 2004, s. 4). Czasem zwracano się o pomoc w zachowaniu serbskości Kosowa do „bohaterów” ostatniej wojny. Wspomniane protesty odbywały się w różnych miejscach miasta i różnorodnych konstelacjach społecznych. Podczas marcowych protestów w 2004 roku różne grupy manifestujących maszerowały niezależnie od siebie. Gdy jedna z nich spotkała na swojej drodze orszak maszerujący pod przywództwem prawosławnego patriarchy Pawła w towarzystwie ówczesnego premiera Vojislava Koštunicy, manifestujący mieli dla nich tylko jedną radę: „Idźcie na Kosowo!”

To właśnie serbska Cerkiew prawosławna okazała się podczas protestów w sprawie Kosowa jednym z najważniejszych politycznych rozgrywających. Przyczyn tej sytuacji jest wiele. Po pierwsze, wyobrażenia o związkach Kosowa z Serbią mają charakter zarówno polityczny, jak i religijny. Dotyczą bowiem wpisanej w tę kulturę pamięci o średniowiecznym państwie serbskim, którego stolice wraz z siedzibą Cerkwi prawosławnej miały znajdować się na tym terenie (Garde, 1996; Samardžić, 1989)³⁰. Depozytariuszem tej pamięci, a co za tym idzie serbskiej tradycji, kultury oraz idei państwowej od średniowiecza przez kolejne stulecia była właśnie Cerkiew prawosławna. Po drugie, podczas zamieszek w 2004 roku w Kosowie doszło do zniszczenia prawosławnych obiektów sakralnych (cerkwi, soborów, monasterów), co mocno rozgniewało polityków i społeczeństwo serbskie, ale nade wszystko oburzyło prawosławnych hierarchów. Po trzecie wreszcie, w cerkiewnych zastępach od dawna drzemał polityczny potencjał, który potrzebował mocniejszego impulsu do aktywacji. Wizja utraty Kosowa taki właśnie impuls stanowiła. W szeroko zakrojonej kampanii w sprawie utrzymania prowincji Cerkiew wystosowała apel, by władza „uczyniła wszystko, co w jej mocy, by ochronić naród od wytrzebiecia i ostatecznego wygania serbskiego narodu

²⁹ Pogardliwe określenie Albańczyka.

³⁰ Nie wszyscy historycy podzielają ten pogląd. Zob. np. Malcolm (1998).

z Kosowa i Metochii³¹ (Tasić & Fernić, 2004, s. 3). W sposób świadomy podtrzymuje się tu obecne w kulturze widmo zagłady narodu, jego wygnania z ziemi świętej i eksterminacji. Łączy się tu odniesienie do biblijnego wygania z raju (choć Kosowo żadnym rajem nie było), kosowskiego mitu o klęsce narodu serbskiego ze znaną z XX wieku wizją Zagłady. Strach staje się częścią projektowanej wtedy filozofii politycznej. Wiadomo zaś, że wystraszonym tłumem steruje się łatwiej (por. Siewierska-Chmaj, 2023). Jest to oczywiście apel czysto polityczny, bo do obywateli (narodu i wiernych zarazem) Cerkiew zwróciła się z inną prośbą – by wzmocnić post i modlitwy w intencji pokoju. Protesty przeciwko odłączeniu się Kosowa od Serbii nazywano „protestami w obronie Kosowa”, co skutkowało jednoznacznym ustawieniem nienegocjowalnej optyki ofiara–agresor, ale nie wprowadzało werbalnej agresji. Ale komunikacja z narodem z dnia na dzień również nabierała intensywności: na podstawie kolejnych doniesień wydarzenia opisywano jako pogrom ludności serbskiej i czystki etniczne. Pierwsze strony gazet donosiły, że wydarzenia w Kosowie przypominają noc św. Bartłomieja (Ekipa DANAS, 2004, s. 1), a zatem poprzez historyczne odniesienia budowano obraz rzezi na tle religijnym.

Wspomniana już postulowana symfonia Cerkwi i państwa wyrażała się we wspólnych politycznych performansach, podczas których w jednym szeregu maszerowali politycy i najwyższe władze kościelne. Manifestacje belgradzkie przyjęły formę publicznych modlitw, masowych mszy czy procesji. Obywały się one bez znaków przynależności politycznej i demonstrowały zgodę ponad bieżącymi podziałami. Sprawa Kosowa przypieczętowała wspólne interesy państwa i Cerkwi, wpływając również na ówczesny wokabularz polityczny. Do języka polityki przeniknęło więc słownictwo religijne i obrzędowe: miejsce manifestacji i protestów zajęły molebany (publiczne modlitwy), parastosy (nabożeństwa pogrzebowe) i litije (procesje), a demonstracyjną proksemikę wyznaczały belgradzkie cerkwie.

Wizualność tych przedsięwzięć ramowała idea solidarności ponad politycznymi podziałami. Publikowane w prasie zdjęcia przedstawiały zwarte szeregi polityczno-cerkiewne. Część obrazów pochodzących z tych wydarzeń sprawiała wrażenie sterylnych pod względem użytych obiektów materialnych: brakowało w nich typowych przedmiotów używanych podczas protestów (tzw. patykówce, flagi i in.), nie pojawiały się przedmioty centralne (np. główny baner lub artefakt),

³¹ Kosowo i Metochia jest dawną nazwą serbskiej prowincji. Toponim ten używany jest w serbskich dokumentach państwowych. Człon Metochia ma pochodzenie starogreckie i oznacza „własność kościoła”, a zatem używanie tego członu jest silnie nacechowane, wspiera wyobrażenie prawosławności i serbskości tego terenu oraz świadczy o przychylności wobec serbskiej wizji polityki w regionie. W praktyce międzynarodowej, dla której wzorem jest rezolucja S/RES/1244 Rady Bezpieczeństwa, ustaliła się nazwa Kosowo. Taką nazwę przyjęło również w 2008 roku państwo, które proklamowało swoją niepodległość.



Il. 40. Litija – procesja religijno-polityczna w Belgradzie. Artykuł *Na Kosowie ma miejsce noc św. Bartłomieja* nawiązujący do krwawych wydarzeń z historii francuskiej.

Źródło: Stanislav Milojković, „Danas”, 20–21 marca 2004 roku

artefakty techniczne (jak nagłośnienie, platformy) ani tym bardziej przedmioty reprezentacyjne pozwalające zidentyfikować grupę społeczną, gdyż te nie były zupełnie potrzebne (Ślosarski, 2021, ss. 103–111). Brak dodatkowych artefaktów powodował, że procesja (*litija*) była obrazem *per se*, obrazem w akcji i aktem performatywnym, podczas którego wspólnota zjednoczona wokół reaktualizującego się mitu kosowskiego stwarza siebie ponownie (por. du Toit, 2009). Znała wszystkim konwencja procesyjna stanowi doskonałą okazję do uformowania się ciała wspólnoty, fizycznego wyrażenia jej duchowego bytu i zaistnienia w ruchu. Jej początek miał miejsce pod siedzibą władz Serbii, celem była natomiast Cerkiew św. Sawy, a zatem połączyła władzę świecką i świętą. Obrazy litiji na krótki czas unieruchomiły pole wizualne swoim monumentalnym i niemal świętym charakterem. Dopiero w późniejszej fazie protestów zaczęły korzystać z rozszerzających jej znaczenie obrazów. Uczestnicy procesji trzymali tzw. patykowce przedstawiające fotografie osób zaginionych i porwanych w Kosowie. Amator-

sko wykonane swoiste *tableau*, przypominające świeckie ikonostasy, ogłaszały nowych męczenników kosowskich (il. 40).

Manifestacje generują także inne typy obrazów. Mimo powtarzanych próśb o powstrzymanie się od agresji, hasło „Zabij Sziptara” jest bardzo częste (Tončić i in., 2004). Oficjalnie nikt nie zachęca do przemocy, ale w praktyce obowiązuje prawo pięści: nieznani sprawcy podpalają meczety w Belgradzie i Nišu³², a także atakują gminę muzułmańską w Nowym Sadzie i inne miejsca, o których wiadomo, że są prowadzone przez wyznawców/czynie islamu. Akty te jednoznacznie potępia serbskie Ministerstwo Kultury, wydając komunikat, że „świątynia to świątynia, bez względu na to, do kogo należy” (M. Jovanović, 2004, s. 5). W obliczu możliwej utraty Gazimestanu „duch Gazimestanu” odnawia się ze zdwojoną siłą. Drugą istotną ramą dla wizualności tych wydarzeń były dyskurs przemocy i potencjalnej wojny. Z jednej strony działały one ożywczo na środowiska narodowe, wywoływały ekstazę wojny (Ehrenreich, 2023), stawiały w gotowości i mobilizowały do inwestowania całej energii w odgrywanie narodu, nadając mu jednocześnie „szlachectwo duchowe”. Takie pobudzenie do działania ma zarazem wymiar dyscyplinujący, jest sposobem na zagospodarowanie społeczeństwa, odzyskanie nad nim kontroli, daje możliwość zweryfikowania tego, co spaja kolektyw. Wydarzenia doprowadzają do eskalacji przemocy zideologizowanej: uruchamiają agresję wobec mniejszości (napad na teatr w Nowym Sadzie grający akurat węgierski repertuar, atak na osiedle romskie, miejsca związane z kulturą żydowską itd.) i wydalają poza wspólnotę „obce ciała” (opozycję, nieprawomyślnych, innych).

W 2008 roku sprawa Kosowa powróci, a wraz z nią fala manifestów. Dobrym barometrem wydarzeń w Serbii jest bożonarodzeniowe orędzie wygłaszane przez zwierzchnika Cerkwi prawosławnej. W styczniu 2008 roku mówił on, że „w sprawie naszej świętolazarskiej ziemi dzisiaj mocni tego świata rzucają kośćmi, tak jak bezbożnicy rzucali kośćmi za szaty Chrystusa i bezwstydnie obrażają nasze uczucia i naszą godność, zagrażając naszemu życiu, sprawiedliwości Bożej, prawdziwej sprawiedliwości ludzkiej i prawom człowieka” (Tasić, 2008, s. 1). Po raz kolejny mieszały się tu porządki święty i świecki: uczucia, godność i prawa człowieka stanęły w jednym szeregu ze sprawiedliwością bożą.

Konflikt trwał również na ulicach. W miastach pojawiały się coraz wulgarniejsze graffiti o wymowie antyalbańskiej. Konsekwentnie walczyła z nimi młodzież z Partii Demokratycznej, mówiąc, że usuwanie graffiti „symbolizuje próbę wyzwolenia się społeczeństwa od stereotypów i mrocznej polityki z przeszłego dziesięciolecia, a także osądzenia ideologii nienawiści” (D. B., 2008, s. 1).

³² Kilka dni później okaże się, że to kibice klubu piłkarskiego Partizan.

W lutym 2008 roku, gdy wizja niepodległości Kosowa była bardzo klarowna, powróciło znane już z 2004 roku hasło „Kosowo to Serbia” [Kosovo je Srbija] (il. 41), które jeszcze w 1989 roku Milošević przekuł z postulatu kulturowego w paradygmat polityczny. Jego brzmienie było nieprzypadkowe. Miało ono podkreślać nierozzerwalny związek państwa ze swoją „ziemią świętą”, jakby rzeczywiście istniał jakiś tożsamościowy znak równości. Milica Jovanović, komentatorka serbskiej rzeczywistości, pisała, że takie zrównanie zapowiadało bardzo poważne niebezpieczeństwo dla Serbii, było wręcz „zaproszeniem do kolektywnego politycznego samobójstwa”, gdyż brak Kosowa mógł oznaczać jednocześnie zniknięcie Serbii (M. Jovanović, 2008, s. I).



Il. 41. 21 lutego 2008 roku – zaproszenie na wielkie zgromadzenie narodowe „Kosowo to Serbia”.

Źródło: archiwum własne

Hasła użyto także w kampanii obywatelskiej pt. *Odpowiedzialność i solidarność – Kosowo to Serbia* obejmującej media takie jak spoty telewizyjne, plakaty i billboardy. Przygotowanie kampanii nieujawniającej partyjnych afiliacji nadawców, mającej inkluzywny charakter i nastawionej raczej na kwestie społeczne – okazało się zadaniem niełatwym. Zaproszone osoby publiczne (aktorki, muzycy i in.) z wielkich obrazów przekonywały serbskie społeczeństwo, że nie

jest im wszystko jedno, że ważne jest dobro wspólne. „Kiedy kogoś biją, nie odwracam głowy”, „Kiedy ktoś jest traktowany niesprawiedliwie, nie zamykam oczu” – głosiły podniosłe hasła. Nie byłoby w tym nic dziwnego, a wręcz nawet takie kampanie przypominające o wartościach obywatelskich byłyby tu bardzo potrzebne, gdyby nie fakt, że w sposób zawołany próbowano Serbów i Serbki przekonać do zbiorowej odpowiedzialności za Kosowo. Twórcy przedsięwzięcia medialnego rekrutujący się ze stowarzyszenia Aktivni centar wyjaśniali, że projekt jest skierowany do wszystkich, ponieważ „pomaga [...] jako narodowi odbudować się i zachować naszą godność” (Martinović, 2007). Nowoczesna kampania społeczeństwa obywatelskiego okazała się jednak gestem fałszywym, a na każdym możliwym kroku wypływała z niej ukrywana retoryka narodowa.

Jako ciąg dalszy akcji planowano zaangażowanie społeczeństwa w otwarte wyrażanie własnego stanowiska. Miało to przyjąć formę protestu, podczas którego każda osoba mogłaby – „tak jak robi się to na Zachodzie” – wyrazić swoje niezadowolenie z polityki międzynarodowej (Martinović, 2007). Nie jest jasne, czy planowano również możliwość wyrażania zadowolenia z takiej polityki. Plany spaliły na panewce. Nie udało się również przejście liberalnej retoryki i wygenerowanie obrazu społeczeństwa zaangażowanego i organizującego się poza państwowymi instytucjami (Mitrinović, 2007). Na niczym spełzły próby zademonstrowania, że chęć zatrzymania Kosowa jest nowoczesną troską o kraj, a nie prymordializmem. Eksperci od marketingu uznali, że przyczyną fiaska był niejasny cel kampanii oraz nieokreślony finał działania i mobilizacji (Martinović, 2007). Pisarz Filip David widział w niej nawet podobieństwo do państwowych akcji z lat dziewięćdziesiątych, w których ówczesni intelektualiści wypowiadali się na znak poparcia dla tężejącego wówczas nacjonalizmu (Martinović, 2007).

Poprawką do tej akcji miała być późniejsza kampania plakatuowa powierzona agencji Arts&Crafts³³, polegająca na zestawieniu wizerunków zachodnich polityków, osób publicznych i cytatów mówiących o obronie dóbr narodowych, tożsamości itd., ze znanym już hasłem „Kosowo to Serbia”. W nowym ikonograficznym kontekście hasło nabierało innego znaczenia, ale było przede wszystkim cytacyjnym nadużyciem, ponieważ odbiorca mógł odnieść wrażenie, że słowa „Kosowo to Serbia” wygłosił np. Winston Churchill³⁴. Milica Jovanović ironizowała, że „nowoczesność serbskiego społeczeństwa udowodnimy otwartością na

³³ Inicjatorem akcji było Centrum Koordynacyjne ds. Kosowa i Metochii, które w 2008 roku przekształciło się w Ministerstwo ds. Kosowa i Metochii. Funkcjonowało do 2012 roku, kiedy to zostało zastąpione Biurem ds. Kosowa i Metochii. Koordynatorem akcji plakatuowej „Kosowo to Serbia” był kontrowersyjny prawnik i działacz, niegdyś przywódca organizacji paramilitarnej, Dragoslav Bokan.

³⁴ Na przykład plakat z Winstonem Churchillem głosił: „Będziemy bronić tego, co jest nasze. Nigdy się nie poddamy” i sugerował, że słowa Churchilla dotyczą Kosowa. Zob. Bojović (2007).



Il. 42 Kadry z kampanii subwersywnej „Kosowo to Serbia” opublikowane w weekendowym dodatku do dziennika „Danas” 5 lutego 2008 roku.

Źródło: <http://www.anegdote.com/blog/kosovo-is-serbia-says-who-george-washington>, data dostępu: 23.08.2024

amerykańskie filmy, jazz i literaturę, znajomością historii i popularnej kultury Zachodu, ale nasze doświadczenie pozostanie *palanačko*, zniewolone mitem narodowym” (M. Jovanović, 2008, s. I). Podsumowując, akcja hołdowała serbskiemu fantazmatowi o wysokiej międzynarodowej pozycji państwa i zagranicznym wsparciu dla tutejszej polityki. Przyniosła jednak skutek przeciwny do zamierzonego i obnażyła pozory nowoczesności serbskiego społeczeństwa.

Obraz i koncepcję szybko przechwycili twórcy internetowi, którzy w dziesiątkach przeróbek ośmieszyli ideę wyjściową, czyli zestawienie hasła dotyczącego Kosowa z cytatem ze znanej na Zachodzie osoby (il. 42)³⁵.

Próba umiejscowienia serbskich działań na rzecz zachowania Kosowa w kontekście polityki i kultury Zachodu nie znalazła swojego przełożenia na nastroje ulicy. W Nowym Sadzie gniew wyładowano na witrynie popularnego amerykańskiego fastfoodu, a także napadnięto piekarnię o nazwie „Europa” (Balać, 2008, s. 3). Gazety donosiły, że w lutym 2008 roku ulicami przewalały się agresywne grupy kibiców piłkarskich (N. T. i in., 2008, s. 3). Nikt nigdy nie udzielił jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, kim byli protestujący i kto zachęcił ich do gwałtownych wystąpień. Najczęściej pojawiało się w tym kontekście słowo „chuligani”, które definiowano następująco:

generalnie skłaniający się ku prawicy, ale dotychczas nie ma dowodów, że jakaś partia polityczna stała za nimi. Ale to, co jest wspólnym mianownikiem wszystkich kibicowskich grup w Belgradzie, a także w Serbii, to radykalny nacjonalizm, klerykalizm i nienawiść wobec spuścizny socjalizmu (G. V., 2008a).

Do największej manifestacji – wielkiego narodowego zgromadzenia – doszło 21 lutego 2008 roku, w czwartek. W dniu proklamowania niepodległości przez Kosowo, 17 lutego 2008 roku, serbskie ulice wypełniły się demonstracjami, ale żadne z wydarzeń nie miało charakteru oficjalnego. Organizacyjny prym wiodły wtedy skrajnie prawicowe agendy, takie jak Otačastveni pokret Obraz (uznawany za organizację faszystowską), który zresztą już w 2001 roku „zasłynął” blokadą parady równości w Belgradzie. Duchowym patronem tego środowiska jest Nikola Velimirović, postać dalece niejednoznaczna, serbski biskup prawosławny i święty tamtejszego Kościoła, promotor nacjonalizmu i koncepcji świętosawskiego przymierza, w wyniku którego dzieje narodu serbskiego jako narodu wybranego stały się mistyczne i uświęcone (por. Gil, 2005, ss. 167–186). Inspiracją dla ruchu Obraz jest także faszyzujący Dimitrije Ljotić, przywódca ruchu Zbor, w czasach II wojny światowej współpracujący z władzami okupacyjnymi, promujący system pozostający w kontrze do idei indywidualizmu, liberalizmu, modernizmu, demokracji, otwarcie antyfeministyczny, antysemitki, patriarchalny i antyeuropejski (Popov, 1994, ss. 15–36). Oprócz organizacji Obraz pojawiają się tu także Serbski Ruch Wrota [Srpski pokret Dveri] (potem od 2015 roku partia), Konserwatywny Ruch Nasi [Konzervativni pokret Naši] (działa od 2006, o wyraźnym profilu prorosyjskim), Serbski Ruch Narodowy

³⁵ Zob. więcej materiałów: „Kosovo is Serbia! Says who!? George Washington!” (2008). Por. Peric Zimonjic (2007).



Il. 43. Święte obrazy i wizerunki cywilnych ofiar jako ikonografia sprzeciwu wobec utraty Kosowa.

Autor: Koca Sulejmanović/EPA

1389 [Srpski narodni pokret 1389] (działa od 2010 roku, z wyraźnym odniesieniem do mitologii kosowskiej), a także Gwardia cara Lazara [Garda cara Lazara] (założona w 2007 roku organizacja paramilitarna).

Demonstracja 21 lutego była natomiast wydarzeniem o charakterze państwowym. Tego dnia ogłoszono dzień wolny w szkołach. Wydarzenie miało charakter protestu wobec polityki międzynarodowej, manifestacji własnych poglądów, ale także festiwalu zjednoczonej z tej okazji prawicy, niepowtarzalnej okazji do zaprezentowania się i przeliczenia własnych szeregów. Szacuje się, że wzięło w nim udział od 100 000 do 250 000 osób (E. D., 2008, s. 5). Publiczna telewizja pokazywała wydarzenia z lotu ptaka, podkreślając w ten sposób liczebność zgromadzenia. Uwidaczniało to jednocześnie przemyślaną organizację: ludzie z transparentami zajmowali miejsca bliżej sceny, natomiast im dalej od niej, tym materialny wymiar protestu był bardziej ograniczony. Protest zdominowała symbolika i kolorystyka narodowa (il. 43) oraz wielokrotnie już przywoływane hasła dotyczące serbskości Kosowa. Co ciekawe, tłum wykrzykiwał „Nie damy Kosowa” [Nedamo Kosovo], choć właściwie sprawa była już przesądzona. Prezentowano również popularny podczas wieców politycznych serbski salut, pozdrowienie trzech placów, które oryginalnie związane było z kodem religijnym,

ale transformowało się w gest manifestujący przynależność etniczną. Podczas manifestacji prezentowano również obrazy św. Sawy i liczne dewocjonalia, które, wyniesione do przestrzeni publicznej, służyły jako artefakty identyfikacyjne, ale również jako święte obrazy mające w szczególnych przypadkach interweniować w życie wspólnoty narodowej. W tej sytuacji była to obrona Kosowa (i Metochii). Interesującym artefaktem były widziane już podczas procesji w sprawie Kosowa *tableau* z portretami mężczyzn, pełniące funkcje świeckich ikonostasów. Nagłówki w oprawionych w ramy tablicach, jakby tylko co zdjętych ze ścian lokalnych izb pamięci, głosiły, że są to „Funkcjonariusze wojska i policji zabici w latach 1998–1999 przez WAK³⁶ i NATO na Kosowie i Metochii”.

Przed parlamentem w Belgradzie wybudowano potężną scenę, która wyznaczyła centrum pierwszej części wydarzeń, obejmującej klasycznie wyreżyserowany program patriotyczno-artystyczny. Recytowano podczas niego poezję, śpiewano pieśni poświęcone Kosowu, wygłaszano gorące polityczne mowy³⁷. Po przeszło godzinny spektakl polityczny protest w dostojnej procesji przemieścił się spod parlamentu do dzielnicy Slavija, gdzie przed świątynią św. Sawy odbyła się druga część uroczystości, o charakterze religijnym (*moleban za spas*). Zanim jednak pochód zdążył się przemieścić na plac przed świątynią, inna część manifestacji zdołała dotrzeć do budynków ambasady Stanów Zjednoczonych i rozpętać tam teatr niekontrolowanej agresji, która następnie rozlała się na centrum miasta. Oprócz ambasady USA³⁸ zaatakowano również ambasadę Niemiec, Albanii, Chorwacji, Słowenii, Turcji i Belgii w Belgradzie. Kamery telewizji publicznej uchwyciły chuligańskie zachowania, w których uczestniczyli głównie młodzi ludzie. Ten obraz (bez dźwięku) nadawano na zmianę z obrazami spokojnie przemieszczającej się procesji, tworząc niezwykle montaż dwóch równoległych rzeczywistości i sposobów wyrażania emocji w polityce. Obraz ten może dowodzić banalności zła – emocje sięgnęły zenitu, a grupa młodych ludzi musiała się wyżyć. Ale obraz ten jest również dowodem tego, że zło można w niezwykle prosty sposób rozbudzić, a frustracjami i przemocą – politycznie sterować. Znany serbski prawnik i aktywista, Srđa Popović (ur. 1937), pisał, że

³⁶ Wyzwolenicza Armia Kosowa (UCK).

³⁷ Do zgromadzonych zwrócił się premier Vojislav Koštunica, używając bardzo nowoczesnego jak na tamte czasy języka (zwraca się do Serbów i Serbek, do obywateli i obywaterek). Na scenie występowała też na przykład wspomniana już Ivana Žigon, którą poznaliśmy wcześniej jako hajlującą zwolenniczkę Miloševića. Obecny był także Emir Kusturica. Co ciekawe, występujący pozdrawiali Serbię i Rosję, i składali deklaracje, że naród serbski będzie zawsze wdzięczny prezydentowi Putinowi.

³⁸ Ambasada została podpalona, a do środka wtargnęła grupa osób. Jedna osoba pod wpływem alkoholu zmarła w budynku poselstwa amerykańskiego. Dokładny opis sprawy: Istiomer (2017).

Wielka kampania medialna i ofensywa dyplomatyczna dotycząca Kosowa nie jest poważnie motywowana walką o Kosowo. Rząd Serbii doskonale wie, jaki będzie wynik. Prawdziwym motywem jest wywołanie frustracji i oburzenia w serbskim społeczeństwie, którego kulminacja nastąpi w godzinie, gdy (świadomie i systematycznie podsycane) zdradzone zostaną fałszywe oczekiwania, że Kosowo pozostanie w Serbii. Narodowcy mają nadzieję, że wywoła to wrogość wobec Unii Europejskiej, w ogóle wobec Zachodu, czyli tych, którzy ukradli nam Kosowo (S. Popović, 2010, s. 369).

Badane przeze mnie źródła prasowe publikują przede wszystkim zdjęcia zdemolowanych ulic i roztrzaskanych witryn sklepowych (il. 44 i 45). Ramy wizualne dla tych wydarzeń to przemoc i agresja, ale także fałszywa bezradność polityków, instytucji publicznych i państwa. Media donosiły bowiem o zaskakującej pasywności policji, szczególnie w odniesieniu do wydarzeń sprzed ambasady amerykańskiej (B92, 2013; M. N., 2023). W tych ramach istotnym elementem jest także wizualny kod kibicowski, który łączy rejestr narodowy z chuligańskim. Tutejsi kibice stanowią bowiem jeden z istotnych filarów obrony serbskich interesów narodowych i narodowej tożsamości (por. Sahaj, 2011, ss. 225–240), instrumentalizowany przez niemal każdą władzę (Bakić, 2023, ss. 9–20).

Obrazem, który w pewien sposób podsumowuje tę demonstrację, jest amatorski film nagrany w nocy z 21 na 22 lutego 2008 roku, na którym widać grupy młodych ludzi rozbijających belgradzkie witryny sklepowe, a wśród nich dwie, prawdopodobnie nieletnie, dziewczyny kradnące ze sklepów sportową konfekcję (tepelenacom, 2008). Kamera śledzi je, jak bez przeszkód dokonują modowego szabru, wchodząc do sklepów przez rozbite już wcześniej drzwi. Kiedy wreszcie wchodzi do jednej z miejskich bram, prawdopodobnie po to, by podzielić się łupem i proszą, by trzymający kamerę już ich nie filmował, ten odpowiada: „Ale wy jesteście dla mnie bohaterkami tych demonstracji!”

Kosowo już nie jest serbskie, zostały trampki. Wymiany dokonano.

Udział młodzieży i studentów w protestach był zresztą jednym z gorących tematów prasy donoszącej *post factum* o zatrważających wydarzeniach tej nocy (Živanović, 2008, s. 7). Kolejna generacja rozpoczynała swoje polityczne życie i doświadczenie protestowania od mityngów do złudzenia przypominających te sprzed dwudziestu lat, na mocy których doszło do intronizacji Miloševića na wodza narodu serbskiego. To właśnie dwadzieścia lat wcześniej (z różnicą praktycznie jednego tygodnia), 2 marca 1988 roku, Slobodan Milošević z tego samego miejsca zwracał się do zgromadzonych (w tym ogromnej grupy studentów) z obietnicą ujawnienia i rozliczenia tych, którzy stoją na drodze Jugosławii. Był to wyraźny znak, że koniec kraju jest bliski. Gdyby ktoś został zahibernowany na dwadzieścia lat, to po przebudzeniu się w lutym roku 2008 mógłby odnieść



Il. 44. Kosowo już nie jest Serbią. Spektakl przemocy na ulicach Belgradu w nocy 21 lutego 2008 roku. Na zdjęciu mężczyzna po użyciu przez policję gazu łzawiącego.

Autor: Saša Stankovic/EPA



Il. 45. Amerykańska sieć fastfoodów uosabia zachodnie zło, które wspiera niepodległość Kosowa. Zdjęcie podemonstracyjnych zniszczeń w Belgradzie.

Autor: EPA/STR SERBIA OUT

wrażenie, że eksperyment się nie udał i obudził się zaraz po zaśnięciu³⁹. Mityng Miloševicia w 1988 roku zapoczątkował tak zwaną antybiurokratyczną rewolucję (spotkania nosiły także nazwę „mityngi prawdy”) i serię politycznych zgromadzeń, podczas których – zgodnie z tamtą nomenklaturą – wydarzał się naród. Ich lejtmotywem również było Kosovo, a podczas tzw. mityngu na Ušciu (osiedlu na Nowym Belgradzie) Milošević obiecywał, że „towarzysze i towarzyszki” wreszcie wygrają bitwę o Kosovo (VHS Arhiva, 2023).

Sprawa Kosowa po dwudziestu latach nie tylko pozwoliła zatoczyć krąg i przywrócić mityng jako formę protestowania, ale ponownie zjednoczyła naród i wytworzyła atmosferę „wszechserbskiej zgody”, która w opinii Ivana Čolovicia skutecznie leczy wszystkie serbskie słabości (Čolović, 2021, s. 29). Wytworzenie takiego powszechnego konsensusu wokół jakiejś sprawy (nawet gdy jest to zgoda co do niezgody) jednoczy i powoduje, że grupa społeczna odnawia swoje podstawowe więzy. Wspólnotę cementuje także podsycana panika z powodu rzekomych zagrożeń dla duchowych fundamentów wspólnoty. Zgoda, jednomysłność i jednolitość są obiektem fascynacji ruchów narodowych, a w kulturze serbskiej znajduje to swój wyraz także w historycznej dewizie i zawołaniu bojowym „*Чамо слога Србина спасава*” [Tylko jedność ocali Serbów].

Napięcia wokół Kosowa w pierwszym dwudziestolecu XXI wieku nigdy nie opadły, czasem tylko tłyły się nieco słabiej, bo na pierwszym planie były pilniejsze sprawy. Właściwie żaden polityk oficjalnie nie zamknął sprawy Kosowa⁴⁰. Hasło „*nedamo Kosovo*” jest więc stale aktualne i nadal nośne politycznie.

Obrazy związane z protestami w sprawie Kosowa mówią o przemocy i agresji wpisanej w dyskurs narodowy związany procesami retradycjonalizacji, ale również o trwodze mas – odczuwanej przez masy i przez nie wytwarzanej (Balibar, 2007). Wizualność tych manifestacji ufundowana jest także na wytwarzaniu granic – państwowych, etnicznych, religijnych, ale także wewnątrz społeczeń-

³⁹ Podobieństw było wiele, nie tylko w sferze wizualnej mityngów, dotyczyły one również mechanizmów politycznych. W 2008 roku wściekłość oplakujących Kosovo wzbudziła symboliczna odpowiedzialność Słowenii za politykę międzynarodową w Europie, przypisana na podstawie faktu, że akurat w tym czasie sprawowała ona prezydenturę w UE. Agresja skanalizowała się w licznych napadach na słoweński sklep Merkator. W 1988 również miało miejsce rozczarowanie „zdradą” Słowenii, która wyraziła poparcie dla albańskich górników protestujących w Kosowie (Vučetić, 2021, ss. 223–243; por. Korzeniewska-Wiszniewska, 2008, s. 211).

⁴⁰ Premier Vojislav Koštunica, który – wprawdzie w porównaniu z innymi politykami w miarę zrównoważonym tonem – wypowiadał się ze sceny wielkiego narodowego protestu, po zabójstwie Zorana Đinđicia, swojego politycznego partnera z pierwszych lat po obaleniu Miloševicia, w sposób otwarty zademonstrował swoje konserwatywne oblicze i odnowił kosowski mit. Boris Tadić, postępowy i proeuropejski prezydent w latach 2006–2012, próbował tę retorykę złagodzić, mówiąc, że nie można Vidovdanu świętować tak, jak robiono to w 1989 roku, ale natychmiast też dodawał, że nikt nie ma prawa Serbii Kosowa odebrać (Čolović, 2021, s. 45).

stwa. W nowym słowniku politycznym nie mówi się o rasie i krwi, te pojęcia zastąpiła równie niebezpieczna religia tożsamości. Granice pozostają w tym dyskursie obsesją: są nietykalne, nienegocjowalne, broni się ich na śmierć i życie, przegryza grdykę, gdy zostają naruszone. Choć sprawa Kosowa nie zakończyła się w sposób spodziewany przez manifestujące w 1988 i w 2008 roku tłumy, obrazy tych protestów stały się obrazami-talizmanami, które pozostaną historycznym świadectwem walki o tożsamość. Być może przydadzą się jeszcze w przyszłości, jeśli sprawa Kosowa wróci.

Serbia zgodna – za kanapkę

Fetysz wszechserbskiej zgody i narodowej jednomysłności nie jest zarezerwowany tylko dla protestów dotyczących Kosowa, eksploatuje się go również w innych okolicznościach. Jednym z takich wydarzeń była zorganizowana w kwietniu 2019 roku w ramach kampanii wyborczej Aleksandra Vučića (w latach 2014–2017 premiera Serbii, a od 2017 roku – w wyniku iscie putinowskiego manewru politycznego – prezydenta) manifestacja pod sprytnym i pojemnym hasłem „Будућност Србије” [Przyszłość Serbii]. Wydarzenie miało charakter afirmacyjny, co oznacza, że oficjalnie nie było protestem, ale raczej mityngiem (!) poparcia. Nie odbywało się jednak w politycznej próżni. Centralny transparent niesiony przez czoło demonstracyjnej kolumny zdradzał punkt odniesienia. Hasło głosiło „1 od 300 милиона” [1 z 300 milionów] i stanowiło odpowiedź na frazę „1 od 5 miliona” [1 z 5 milionów], sformułowaną w listopadzie 2018 roku przez opozycję protestującą przeciwko przemocy i reżimowi Vučića⁴¹. To swoiste ostrzeżenie o liczebności stanowiło z kolei ripostę na pogardliwą wypowiedź Vučića, sugerującą bezsensowność protestów, ponieważ ich oczekiwania nie zostaną spełnione, nawet gdyby protestujących było pięć milionów (Beta, 2018).

Vučić prowadzi perfekcyjną grę polityczną w diapazonie między praktycznym autorytaryzmem a teoretycznym liberalizmem. Od momentu zajęcia przez niego fotela premiera stan demokracji (mierzony między innymi wolnością mediów, przestrzeganiem praw człowieka, przestrzeganiem prawa do zgromadzeń, wolnością wyborów, swobodą badań naukowych, ale także sposobem dystrybucji dóbr i in.) jest w Serbii na bardzo niskim poziomie. Wskaźniki Freedom House mówiące o stanie demokracji i wolności opisują Serbię jako kraj częściowo wolny z reżimem hybrydowym, w którym prawa polityczne osiągają poziom 18/40, a swo-

⁴¹ Protesty przeciwko dyktaturze Vučića, *notabene* pod takim właśnie hasłem, odbywały się od 2017 roku po objęciu przez polityka prezydenckiego fotela.

body obywatelskie 39/60 (Freedom House, 2024)⁴². W polityce międzynarodowej prezydentowi przyświeca sprawdzona na całych Bałkanach strategia balansowania między Wschodem i Zachodem, co w praktyce oznacza proeuropejskość i prorosyjskość w zależności od tego, czego wymaga pragmatyka polityczna⁴³. Polityczną strategią prezydenta jest kreowanie autowizerunku „Übermenscha” walczącego o dobro swojego ludu (S. Jovanović, 2019, s. 2). Nade wszystko jednak jego komunikację polityczną cechuje ludocentryczny i antyelitarny populizm oraz demagogia (por. Milojević & Krstić, 2019). W lokalnym języku określa się takie działanie „sprzedawaniem mgły”.

Jako świadek wydarzeń dekady lat dziewięćdziesiątych oraz uważny obserwator i uczestnik gry politycznej dekad kolejnych, Vučić w przemyślany sposób buduje iluzję wszechserbskiej zgody. Manifestacje poparcia dla jego działań są zwykle bardzo liczne, nawet gdy w nawias weźmie się dane podawane przez media pracujące dla prezydenta, które zawyżają tę liczbę. Środowiska opozycyjne wobec Vučića obnażają jednak przyczyny liczebności demonstracji, publikując zdjęcia kolumn autobusów dowożących do Belgradu osoby rzekomo popierające polityka (il. 46).

Projektowaną jedność, duże liczebne poparcie, a co za tym idzie budowanie wrażenia, że opozycja jest w dojmującej mniejszości, media próbują zdekonstruować donosami o listach płac za pełnienie różnych funkcji podczas demonstracji (wysokość zależy od zaangażowania, płaci się za niesienie flagi, wykrzykiwanie haseł, bycie klakierem itd.) („Foto: Vučić u Beograd dovukao više od 100.000 ljudi”, 2019; Vrzić, 2019). Dziennikarskie doniesienia, w których słabej jakości obrazy wyciekające i nieoficjalnie przesyłane za pomocą telefonów komórkowych mają pierwszorzędne znaczenie, rozszczelniają wizualny dyskurs Vučićowskich manifestacji. Podczas nich serbskie społeczeństwo dowiedzione z różnych zakamarków kraju zostaje przystrojone w postępowe i liberalne piórka.

Wiece Vučića nie są podobne do tych w sprawie Kosowa. Porzucony został w nich dotychczasowy język i stara nacjonalistyczna retoryka. Pozbyto się także dawnej agresji, oficjalnie odżegnano od związków z wandalami (choć nieoficjalnie te związki są podtrzymywane). Polityk otacza się młodymi uśmiechnię-

⁴² Dla porównania wartości te dla Polski wynoszą 33 i 47, dla Niemiec 39 i 54, a dla Litwy 37 i 51.

⁴³ Sytuacja polityczna w Europie jest obecnie tak dynamiczna, że wszelkie wnioski co do politycznych stanowisk należałoby co kilka tygodni weryfikować. Obecnie (między innymi po pełnoskalowej rosyjskiej agresji na Ukrainę) serbska polityka balansowania wydaje się zawieszona, a prezydent Vučić wykonuje coraz bardziej jednoznaczne i afirmatywne polityczne gesty w kierunku Wschodu, tj. Rosji oraz Chin, Unię Europejską postrzegając instrumentalnie jako partnera wyłącznie gospodarczego. Kwestia uzyskania akcesji do UE zeszła na dalszy plan i nie stanowi aktualnie priorytetu serbskich władz.



Il. 46. Ręczne sterowanie. Autobusy dowożące zwolenników prezydenta Serbii na manifestację poparcia do Belgradu.

Źródło: danas.rs, https://www.instagram.com/danas.rs/p/BwcY3cWp0MB/?img_index=1, data dostępu: 15.03.2024

tymi ludźmi, a sam siebie nazywa „przyszłością Serbii”, jak głosi główne hasło z kampanii w 2019 roku. Medialny przekaz oraz retoryka wizualna stosowana i wytwarzana podczas zgromadzeń są profesjonalnie zaaranżowane. To obraz zainscenizowany i wyreżyserowany, do złudzenia przypominający polityczne spektakle z czasów reżimów komunistycznych⁴⁴.

Dowieziona na centralne manifestacje Serbia nie daje się jednak tak łatwo upstrzyć i podmalować. Zdjęcia zdradzają jej rzeczywiste oblicze: to Serbia wyeks-ploatowana, zmęczona i widocznie zniszczona. Kiedyś tę grupę nazywano klasą robotniczą, jednak zdradzona w czasie transformacji przez neoliberalne idee prze-stała być podmiotem politycznym, a stała się politycznym narzędziem. Poczucie wspólnotowości i pragnienie godności pozwala tę grupę zagospodarowywać, co Vučić robi perfekcyjnie. Polityk wykorzystuje ten obraz w swoim populistycznym *modus operandi*, stawia akcent na antyelitarny aspekt swojej polityki, przywołuje stary i stale aktualny podział na centrum i peryferia, rzekomo dowartościowując te ostatnie. Vučić z powodzeniem zagospodarowuje potrzebę konserwatywnego paradygmatu (wspólnotowości, tradycji, bohaterskiej kosmogonii) i tworzy złudzenie rewolucji godności⁴⁵, mającej przywrócić godność i szacunek tzw.

⁴⁴ Nie jest to tylko użyteczna metafora, ponieważ jeden z podobnych mitingów odbył się 17 stycznia 2019 roku z powodu wizyty prezydenta Rosji jako wiec poparcia dla Vučića i Putina.

⁴⁵ Terminu „rewolucja godności” początkowo używano wyłącznie w odniesieniu do wydarzeń ukraińskich. W dyskursie naukowym stosuje się go również na określenia ruchu „Solidarności”

ПУНОМ ПАРОМ У БУДУЊНОСТ



Il. 47. Karykatura *Pełną parą w przyszłość* [Пуном паром у будућност] opublikowana w czasopiśmie „НИН” 7 marca 2019 roku.

Autor: Dušan Petričić

zwykłemu człowiekowi, którego głos był do tej pory niesłyszalny i wykluczony z przestrzeni publicznej. Odgórnie kontrolowany obraz służy budowaniu iluzji społecznego konsensusu i politycznej zgody, ujawniając tym samym skrywane fascynacje zgodnym ciałem narodu i pokrewnymi ideami organicystycznymi. Ma on także udział w procesie polaryzacji społeczeństwa, przeciwstawia bowiem głos ludu – głosowi nieprzychylnych prezydentowi elit intelektualnych. Obrazy manifestacji są więc pełne populistycznej demagogii.

i rewolucji 1989 roku (np. Witoszek, 2020). W latach 2015–2023 termin mocno zakorzenił się w polskim słowniku politycznym. Został przechwycony przez Prawo i Sprawiedliwość i stosowany na określenie prowadzonej przez partię polityki społecznej.

Doskonale ilustruje to stosowana przez Vučića strategia kopiowania działań i obrazów opozycji. Szczególnie diaboliczne wydaje się przechwytywanie treści i haseł skojarzonych z premierem Zoranem Đinđićem, politycznym arcywrogiem aktualnego prezydenta. Hasło „Србија не сме да стане” [Serbia nie może się zatrzymać], pod którym Vučić przeprowadził kampanię w 2023 roku w kolejnych przyspieszonych wyborach, podtrzymujących w Serbii nieustający stan presji i politycznego zamętu, było jednym z najbardziej znanych haseł Đinđića i odnosiło się do całkowicie opozycyjnego spektrum wartości politycznych (zob. AJB Video, 2023). Manewr Vučića ogłoszono nawet „gwałtem na sensie”, ponieważ uważa się, że Serbia pod rządami SNS (partii prezydenta) zmierza wstecz (Dobrić, 2023). Politolog Dušan Spasojević nazywa to imitacyjne działanie tworzeniem paralelnej sfery SNS (Janković, 2019)⁴⁶. Strategia imitacji i tworzenia analogicznych treści (wspomniane już kopiowanie hasła „1 z xxx milionów”) może być częścią kulturowej mimikry, która pozwala na sprawniejszą aplikację pożądanych treści, jest również próbą makiawelicznej ingracji i podszyciem się pod inny – znany, zaakceptowany – system aksjologiczny.

Rzeczywistość tę komentuje karykatura Dušana Petrovicia zatytułowana *Pełną parą w przyszłość* (il. 47). Pęd do przyszłości wzrasta na widok obiecaną przez Vučića kanapki. Motyw ten nawiązuje do doniesień o wyposażaniu uczestników provučiciowskich manifestacji w suchy prowiant, stanowiący rzekomo wynagrodzenie za udział w politycznym spektaklu. Na karykaturze dostanie ją tylko cześć wioślących, ta, która zwrócona jest ku politykowi. Druga część załogi nie widzi obietnicy, więc wiosłuje w przeciwnym kierunku. Statek Serbia kręci się wokół własnej osi.

Przeciwko liberalizacji obyczajowości

Zgoda, która buduje tę wspólną wyobrażoną (Anderson, 1997), manifestuje się w jeszcze jednym obszarze protestów. Chodzi tu o emocjonalną i pełną agresji reakcję na paradę równości. Pełen obraz tego zjawiska wyłonił się nie tylko w roku 2001, o czym pisałam we wstępie (przypomnę tylko, że odbyło się to w symbolicznych okolicznościach: wydania Slobodana Miloševića do Hagi,

⁴⁶ Praktyki te prowadzą do sytuacji kuriozalnych, kiedy to na przykład serbska władza i/lub prezydent wzywają ludzi do wyjścia na ulice. Władza ma wszystkie narzędzia, by systemowo rozwiązywać problemy państwa i obywateli, wzywanie ludzi na ulicę to domena opozycji. Jeszcze bardziej groteskowa była sytuacja, kiedy politycy z kręgów władzy zapowiedzieli najpierw strajk głodowy, a potem nocne czuwanie w parlamencie z powodu zwołanej manifestacji antyrządowej. Chcieli w ten sposób bronić własnych stanowisk i budynku przed powtórzeniem się wydarzeń z 5 października 2000 roku (Cvetković & Trivić, 2019).

a także w bliskim sąsiedztwie święta Vidovdan, a zatem w czasie politycznego rozedrgania środowisk nacjonalistycznych). Dekadę później, 10 października 2010 roku, neonazistowskie organizacje w reakcji na paradę równości wywołały na ulicach Belgradu poważną polityczną awanturę (Parada ponosa Beograd 2010 pod hasłem „Byśmy szli razem”). Rok wcześniej odmówiono zgody na organizację imprezy, oficjalnie podając argument o braku możliwości zagwarantowania bezpieczeństwa osobom w niej uczestniczącym. Stało się tak, mimo że w tym samym roku pod dużym naciskiem Unii Europejskiej serbski parlament przyjął Ustawę o zakazie dyskryminacji [Zakon o zabrani diskriminacije], w którą wpisany został także obowiązek ochrony mniejszości. Presja przeprowadzenia parady bez przemocy, postrzegana jako kryterium „zdanego egzaminu z europejskości”, całkowicie powstrzymała władze przed jej organizacją. W praktyce oznaczało to, że zdecydowano się nie wytwarzać żadnego obrazu tej manifestacji, wręcz narazić się na oskarżenia o systemową nieprzychylność osobom LGBT+, niż pozwolić powstać obrazowi przemocowemu i antyeuropejskiemu jednocześnie (por. Woodcock, 2009, ss. 7–23).

W roku 2010 w zapowiedziach prasowych dotyczących wydarzenia pisano, że uczestników parady chronić będzie około 5000 policjantów, funkcjonariuszy żandarmerii i żołnierzy antyterrorystycznych jednostek specjalnych, a spodziewanych jest od 300 do 500 osób uczestniczących⁴⁷ (Čongradin, 2010b, s. 1; I. P. & M. D. M., 2010, s. 4). Oznaczało to, że na jedną protestującą osobę przypadało ponad dziesięciu policjantów. W wydarzeniach uczestniczyły dwa przeciwstawne obozy. Pierwszy z nich obejmował społeczność LGBT+, wspieraną przez organizacje pozarządowe krajowe i zagraniczne, instytucje Unii Europejskiej i organizacje zajmujące się prawami człowieka. Po drugiej stronie barykady stanęły zaś prawicowe organizacje nacjonalistyczne oraz organizacje o profilu konserwatywnym (Dveri, Obraz, SNP Naši), wspierane przez Serbską Cerkiew Prawosławną oraz partie polityczne (Serbską Partię Radykalną oraz Demokratyczną Partię Serbii, której niezmiennie przewodniczył Vojislav Koštunica) (Krstić i in., 2020). Jako winnych zamieszek nie wskazywano jednak jakiegokolwiek konkretnej organizacji, ale „chuliganów”, co przekierowywało uwagę z tożsamości tej grupy i jej politycznych afiliacji na jej przemocowe intencje i związki ze środowiskami kibicowskimi (Nielsen, 2013; Pavasovic Trost & Kovacevic, 2013). Pomiędzy tymi dwiema stronami miała znaleźć się policja wspomagana jednostkami specjalnymi.

Mimo że na miejsce spotkania wyznaczono oddalony od ścisłego centrum miasta park Manjež (parada wyruszyła z niego w kierunku centrum), a także zastosowano szczególne środki bezpieczeństwa, konstruując wokół parady kilka

⁴⁷ Szacuje się, że w proteście wzięło udział ok. 1000 osób, natomiast w kontrmanifestacji uczestniczyło ich ok. 6000.

kręgów policyjnej ochrony, przemoc po raz kolejny – jak pisze Ivan Čolović – stała się tu głównym obrzędem politycznym (Čolović, 2021, s. 11). Nie dziwi więc, że głównym tematem medialnych doniesień o wydarzeniu była sprawa brutalnego ataku przeciwników manifestacji. Materiały wizualne pokazujące to zajście prezentują ulice jako zonę krwawego konfliktu między przeciwnikami marszu a policją. Obrazy zapowiadające takie narracje publikowane były już kilka dni wcześniej, kiedy donoszono o przygotowaniach do historycznej parady: pokazywano wtedy wydzielone w mieście strefy, służby policyjne w pełnym bojowym umundurowaniu przygotowujące się do wydarzenia. W dzień parady zdjęcia robiono głównie z oddali, zza barierek oddzielających strefę parady, najczęściej zza pleców policji (il. 48). Na sfotografowanych ulicach nie ma poruszających się samochodów oprócz wozów policyjnych (Krstić i in., 2020, s. 173). Miasto przypomina nieco scenerię filmu o apokalipsie.

Agresja wymierzona w osoby LGBT+ i ich sojuszników przyjęła postać furii wyładowywanej na napotkanych po drodze samochodach, elementach infrastruktury miejskiej (znakach, śmietnikach, parkanach), przypadkowych przeszkodach (mobilny mammograf sponsorowany przez nie lubiane media) (zob. B92, 2010) oraz nieprzypadkowych miejscach (siedziba Partii Demokratycznej). Zdjęcia z ataku na ten ostatni punkt przywoływały i odświeżały obrazy z 2003 roku, które mocno zapisały się w tutejszej pamięci. Chodzi o fotografie towarzyszące doniesieniom o morderstwie premiera Zorana Đinđića. *Notabene* siódmą rocznicę zamachu obchodzono właśnie w tych dniach. Asocjacja jest podwójnie uzasadniona, po pierwsze dochodzi do wizualnej zbieżności (w obu przypadkach tłem wydarzeń są charakterystyczne kamienne schody przy ulicy Krunskiej), po drugie zaś artykułuje się tu właściwie ta sama Serbia – pragnąca zakonserwować stary porządek, przeciwna demokratycznym zmianom i liberalizacji życia społecznego.

Inną istotną okolicznością polityczną jest także dziesiąta rocznica tzw. rewolucji 5 października. W weekendowym wydaniu czasopisma „Danas” opublikowano tekst Charlesa Taylora o solidarności jako fundamencie demokratycznego społeczeństwa. Dyskurs publicystyczny próbuje modelować serbskie społeczeństwo. Funkcję społecznych zakłęb pełnią hasła „Serbia za Europą, wraz z Europą i w Europie.” Nie brakowało też materiałów o charakterze informacyjnym i edukacyjnym, głównie na temat homofobii. Artysta wizualny Aleksandar Maćašev konstatował nawet, że 6 października – ten, który nigdy nie nadszedł po 5 października 2000 roku – odbędzie się właśnie w dzień parady (Diković i in., 2010, s. X). Dyskurs publicystyczny budował wokół manifestacji napięcie społecznego egzaminu, który miał sprawdzić, czy w kraju doszło do realnych zmian. Test przechodzić miało jednak przede wszystkim państwo i jego instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo obywateli i obywaterek (Čongradin, 2010a,



Il. 48. Walka o pole wizualne podczas parady LGBT+ i kontrparady w 2010 roku.

Źródło: Koca Sulejmanović/EPA

ss. XII–XIII). Wiadomo jednak, że w 2010 roku egzamin nie poszedł najlepiej. Oblały go przede wszystkim służby porządkowe.

Wizualne przedstawienia przemocy przeciwników liberalizacji obyczajowości nie różnią się właściwie niczym od tych, które widziano tu podczas innych naznaczonych przemocą protestów. Scenariusz niemal zawsze jest taki sam. W tym wypadku szczególną uwagę zwraca jednak bezradność i bezsilność policji wobec chuligańskich aktów agresji, które zajmują całe pole wizualne. Jak podają media, rannych zostało 132 policjantów i 25 osób cywilnych, a 249 osób zostało zatrzymanych (*Ko „diriguje” hiljadama huligana*, 2010). W jednym z materiałów filmowych dziennikarka komentuje wydarzenie słowami „Nikt nie jest silniejszy od państwa” (Zob. Radio-televizija Vojvodine, 2010), ale już na pierwszy rzut oka widać, że przeciwnicy parady są zdecydowanie silniejsi, ponieważ w medialnym przekazie to oni zyskali największą widzialność. Zdjęcia z „wnętrza” parady pojawiają się w mediach dużo rzadziej. Dominującym obrazem z parady są więc brutalne akty napaści „chuliganów” na policję, obrazy dokumentujące zniszczenia w przestrzeni miejskiej lub materiały dokumentujące obrażenia służb porządkowych. Próba zapobieżenia przemocy w 2009 roku oznaczała ograniczenie widzialności grup LGBT+, ale widzialność ta w kolejnym roku również była niezwykle ograniczona. Skradły ją w równym stopniu środowiska konserwatywne, co sama policja.

Temat ten doczekał się swojej filmowej reprezentacji. Film *Parada* z 2011 roku (reż. Srđan Dragojević) za pomocą lekkiej komediowej konwencji i licznych

odniesień do (auto)stereotypów o tutejszym społeczeństwie opowiada o przygotowaniach do parady równości w 2009 roku, czyli tej, która w rzeczywistości się nie odbyła. Organizująca się garstka osób jest świadoma zagrożenia ze strony faszystów, w związku z czym zawiązuje sojusz z lokalnym mafiozem (*notabene* byłym uczestnikiem wojny), który do pomocy wzywa swoich towarzyszy, weteranów wojennych z całej byłej Jugosławii. Film porusza zatem jednocześnie dwa interesujące z perspektywy niniejszej książki wątki. Po pierwsze kwestię mediatyzacji polaryzacji społecznej, w którym to układzie na przeciwnych biegunach znajdują się środowiska osób LGBT+ i środowiska skrajnie prawicowe oraz nacjonalistyczne. Po drugie zaś z przymrużeniem oka pokazuje los serbskiego weterana, którego życiowa droga z frontu wojennego prowadzi bezpośrednio do zajęć gangsterskich. Sprawą dodatkową jest natomiast kwestia policji, która podczas protestów w 2010 roku usilnie starała się wytworzyć swój własny wizerunek jako instytucji broniącej demokracji i pluralizmu. W filmie ten problem również zostaje dotknięty, ale reżyser obnaża iluzję policji jako instytucji stojącej na straży porządku, pokazując tę formację jako cichego sojusznika narodowców.

„Perfidno, podmukło i dobro organizirano”, czyli ostensje konserwatywnej rewolucji w Chorwacji

W 2016 roku chorwacka polityczka i aktywistka Karolina Leaković skonstruowała, że w Chorwacji wydarzyła się rewolucja konserwatywna. Jej zdaniem stało się to „w sposób perfidny, podstępny i dobrze zorganizowany” [perfidno, podmukło i dobro organizirano], a konserwatyzm „wije się i pełza, a jutro podniesie się i spowije wszystko jak złowieszczy cień” (Jasić, 2016).

Papierkiem lakmusowym i swoistym punktem zapalnym stała się na przełomie roku 2012 i 2013 przeniesiona do sfery publicznej dyskusja na temat ustawy o wychowaniu zdrowotnym (*zdravstveni odgoj*) w szkołach. Jednym z jej elementów był – oprócz zagadnień związanych z odżywianiem się, przeciwdziałaniem uzależnieniom i przemocy – blok dotyczący wychowania seksualnego (Bekić, 2013, ss. 19–23). Sprawa ta stała się główną osią podziału między środowiskami liberalnymi i konserwatywno-kościelnymi, a tym samym jednym z najintensywniejszych sporów politycznych w Chorwacji po roku 2000. Publiczna debata zmusiła do zajęcia stanowiska także przedstawicieli chorwackiego Kościoła, którzy dotychczas działali powściągliwie i raczej rzadko zabierali głos w sprawach pozostających poza wąskim kręgiem zagadnień teologicznych. Komentowano nawet, że „po raz pierwszy od ogłoszenia niepodległości Kościół przeciwstawił się władzy” (Milković, 2013b, ss. 20–29). Jednym głosem przemówiły wtedy

aktywizujące się i nowo powstałe stowarzyszenia i inicjatywy takie jak 40 dana za život [40 Dni dla Życia], Pokret za život i obitelj [Ruch dla Życia i Rodziny], GROZD – Glas roditelja za djecu [Głos rodziców dla dzieci]. Ostatecznie dzięki przyjęciu wspólnego frontu środowisk konserwatywnych doszło do całkowitego unieważnienia ustawy o edukacji zdrowotnej⁴⁸.

Atmosfera konserwatywnego napięcia rosła wraz z kolejnymi wydarzeniami, o których donosiły media papierowe i cyfrowe. Zgodnie z naczelną zasadą mediów im większy był ich skandalizujący potencjał, tym chętniej i więcej o nich informowano. Dotyczyło to na przykład awantury wokół plakatu spektaklu *Fine mrtve djevojke* przygotowanego przez Teatr Gavella w 2013 roku. Spektakl mówiący o życiu dwóch homoseksualnych osób w zagrzebskiej rzeczywistości zilustrowano obrazem obejmujących się figurek maryjnych, co wywołało ogromne oburzenie środowisk konserwatywnych (Wróblewska-Trochimiuk, 2016, 2019, ss. 140–149). Publicysta Boris Dežulović komentował wtedy, że nie ma lepszej reklamy niż prawdziwy gniew katolickiej inteligencji (Dežulović, 2013b, s. 42), ale – jak widać – środowiska te nigdy nie przestaną w podobne pułapki wpadać.

Intensywna i wytężona działalność środowisk prawicowych miała również swój kontekst partyjno-polityczny. W 2011 roku, po ośmiu latach rządów konserwatywnej Chorwackiej Wspólnoty Demokratycznej (HDZ)⁴⁹, premierem został szef lewicowej partii SDP, Zoran Milanović (do 2016 roku). Choć kierował centrolewicowym rządem koalicyjnym (tzw. koalicją Kukuriku), który wykazywał niestabilność przy procedowaniu każdej ważniejszej sprawy, odsunięcie od władzy prawicowej partii było zmianą o znaczeniu zasadniczym. Rok wcześniej prezydentem został natomiast socjaldemokrata Ivo Josipović (do 2015 roku). Trend polityczny, który znalazł swój wyraz przy urnach wyborczych, korespondował również z nastrojami społecznymi. Badania wskazują na postępującą w tym czasie sekularyzację (mierzoną między innymi niskim udziałem wiernych w życiu Kościoła czy liczbą zawieranych małżeństw kościelnych) i poważny spadek zaufania do instytucji Kościoła w Chorwacji (por. Nikodem & Zrinščak, 2019). Nie umknęło to politykom i strategom Chorwackiej Wspólnoty Demokratycznej, którzy w obliczu poważnych zmian kulturowych postanowili zewrzeć szeregi i zawiązać sojusz z założoną w 2013 roku konserwatywną inicjatywą U ime obitelji [W imię rodziny], a także z sojusznikiem prowadzącym działalność na nieco innym, ale równie istotnym polu – powołanym przez środowiska weteranów Sztabem ds. Obrony Chorwackiego Vukovaru [Stożer za obranu hrvatskog

⁴⁸ Niedługo po rozpoczęciu tej dyskusji w Chorwacji weszła ustawa o sztucznym zapłodnieniu (2012), której środowiska konserwatywne nie były w stanie zapobiec.

⁴⁹ Od 1990 roku, czyli od pierwszych wyborów jeszcze przed uzyskaniem przez Chorwację niepodległości, do roku 2020 – prawica rządziła tu łącznie 24 lata.

Vukovara], który zajmuje się przede wszystkim wspomnianym w poprzednim rozdziale blokowaniem wprowadzenia cyrylicy w Chorwacji i forsowaniem referendum w tej sprawie. W kręgach politycznych komentowano wtedy, że „demochrześcijańska rewolucja nadchodzi” (Milković, 2013a, s. 16).

Przywołany już Boris Dežulović w ironicznym tonie podsumowuje obserwowaną zmianę kulturową i obszary, w których odbywa się zasadnicze starcie. Wśród gorących tematów wymienia prawa (i obowiązki) kobiet, zakaz handlu w niedzielę, renacjonalizację i puryfikację chorwackiej kultury (głównie z elementów serbskich, w tym z cyrylicy), afirmację weteranów, dyskryminację środowisk LGBT+, wprowadzenie kary śmierci czy interwencje w program nauczania (Dežulović, 2013a, ss. 42–46). Jak widać, są to sprawy z zupełnie różnych porządków – ekonomicznego, społecznego, karnego, obyczajowego, ale każdy z nich jest polem potencjalnego ideologicznego zagospodarowania. W chorwackim krajobrazie politycznym paradygmat konserwatywny będzie się więc manifestować nie tyle (lub nie tylko) w treściach narodowych, ile przede wszystkim w obszarze aksjologiczno-światopoglądowym.

Chorwacka „rewolucja konserwatywna”, bo tak nazywano coraz wyraźniej formułowany tu głos środowisk konserwatywnych w drugiej dekadzie XXI wieku, jest efektem pracy poważnej sieci organizacji (m. in. *Vigilare*, Centar za obnovu kulture, U ime obitelji) i zrzeszonych w nich kilku kręgów ludzi reprezentujących różne zawodowe i intelektualne środowiska. Samo pojęcie „rewolucja konserwatywna” było dotychczas zarezerwowane dla opisu fenomenu intelektualnego oddalonego czasowo i terytorialnie od Chorwacji XXI wieku. Nazywano tak bowiem myśl niemieckiej prawicy⁵⁰ po roku 1918, która na fali powojennych rewizji i podsumowań scementowana fundamentem nacjonalizmu i antyliberalizmu poszukiwała możliwości politycznego przeobrażenia (dopuszczając perspektywę dynamicznych, a nawet krwawych zmian) idei narodowej oraz nadania jej rewolucyjnego i totalitarnego charakteru (Kunicki, 1999). Termin ten został użyty już w 1875 roku w pracy Jurija Samarina zapowiadającej duchową odnowę narodu rosyjskiego na fundamencie antyświeceniowych i antyliberalnych wartości. Rozwinięcie myśli nastąpiło w 1927 roku, kiedy to austriacki pisarz Hugo von Hofmannsthal zoperacjonalizował ją w wykładzie poświęconym potrzebie działań na rzecz duchowej odnowy narodu, wyrażającej się przede wszystkim w sprzeciwie wobec idei renesansu, reformacji i francuskiego oświecenia (Cipek, 2022, ss. 7–23). W obu tych przypadkach uważano, że odnowa narodu odbywa się poprzez przeobrażenia jego ducha (kultury), przy czym ducha narodu ujmowano w kategoriach kulturowego esencjalizmu. Kluczowym mitologemem,

⁵⁰ Do tego grona zalicza się: Thomasa Manna, Arthura Moellera van den Brucka, Ernsta Jüngera, Oswalda Spenglera i Carla Schmitta.

a jednocześnie wartością konserwatywnej rewolucji jest wojna rozumiana jako siła odnowicielska i konsolidująca naród (Cipek, 2022, s. 11). Dla porządku należy także dodać, że zwolennicy tego paradygmatu myślowego nie byli ściśle związani z klasycznie rozumianymi religiami, w ich miejsce wytwarzali bowiem własną religię polityczną opartą na wierze w wojnę (np. Oskar Spengler) i przekonaniu o potrzebie rewolucji ducha narodu.

Chorwackie media o zróżnicowanych profilach ideologicznych szybko absorbowwały ten termin. Chętnie używano go na określenie procesów społecznych i politycznych, których największym politycznym przejawem była wspomniana już dyskusja wokół przedmiotu „wychowanie zdrowotne” oraz zapowiedzianym referendum o definicji małżeństwa, natomiast mniejszymi oznakami – mniej lub bardziej huczne wykłady głównie amerykańskich oświeconych i nawróconych komentatorów na temat współczesnych erozji moralnych (np. Judith Reisman), intensyfikacja działalności organizacji Opus Dei na terenie Chorwacji, pojawienie się na lokalnej scenie politycznej niezwykle aktywnych organizacji, jak U ime obitelji, promujących religijny aktywizm podszywający się pod koncepcję społeczeństwa obywatelskiego. Nie mniej ważne były coraz odważniej artykułowane zakusy instytucjonalne – próby ideologicznego przejścia uniwersytetu i telewizji – a także próby wpływania na zmianę chorwackiego prawodawstwa. Działalność tych środowisk była w szerokim zakresie wycelowana w kontrolę praw kobiet (próby blokady procedowania Konwencji Stambulskiej), a także praw reprodukcyjnych. Paleta tych działań wydaje się znajoma, ponieważ o podobnych przemyśleniach w Polsce od 2013 roku donoszą także polskie media.

Trudno tu jednak mówić o rewolucji, która *ex definitione* zakłada siłowe przejście kluczowych pozycji i definitywną zmianę (nie tyle przechwycenie starej struktury, ile zakładanie nowych instytucji) oraz zerwanie ze starym porządkiem. Jak pisał Bronisław Baczko, rewolucja jest szybka, mobilizująca ogromną energię, jej obietnice są niespełnialne, a namiętności rozpalone (choć szybko gasną). Przyrównuje się ją do huraganu, katastrofy naturalnej, bo wpisana jest w nią niszczyielska siła (Baczko, 2010, s. 21). A zatem mówienie o rzeczonych zmianach w kategoriach konserwatywnej rewolucji byłoby uzasadnione tylko wtedy, gdyby środowiska konserwatywne same używały tego pojęcia. Klementyna Suchanow używa w tym kontekście terminu „wojna”, ponieważ wyłuskuje go ze słownika, jakim posługują się opisywani przez nią religijni fundamentaliści (Suchanow, 2020, s. 19). Tymczasem jednak chorwackie środowiska konserwatywne uważają, że hasło „rewolucja konserwatywna” zostało im przypisane jako krzywdząca etykieta wylansowana w sposób sztuczny w kręgach lewicowo-liberalnych i że ma ono polaryzować społeczeństwo wokół kwestii światopoglądowych i ideologicznych (D. Pavičić, 2017). Powołują się przede wszystkim na ograny już argument, że konserwatyzm stoi w wyraźnej

opozycji do gwałtownych zmian rewolucyjnych⁵¹ i jest to rodzaj oksymoronu samoobalającego własną logikę.

Działania przywołanych chorwackich grup politycznych rzeczywiście zdają się nie mieć charakteru rewolucyjnego, choć jeśli wziąć pod uwagę, jak dużym ograniczeniem wobec konsekwentnie wypracowywanych praw i swobód obywatelskich są proponowane zmiany, to można mówić o gwałtownym zerwaniu i poważnym kroku wstecz. Spór o definicję jest jednak drugorzędny i nie powinien przysłaniać sedna społecznych i politycznych transformacji. Odbывают się one poprzez powolne, zdeterminowane przenikanie tych idei do sieci instytucji i sukcesywne zdobywanie przez rzeczne środowiska kolejnych instytucjonalnych przyczółków, systematyczną pracę nad demontażem demokratycznych standardów przy wykorzystaniu demokratycznych narzędzi i dyskursu praw człowieka. Cechą tego zjawiska jest też niezwykle heterogeniczność, polifoniczność oraz celowe organizacyjne rozproszenie. Socjolog Richard Miskolci, opisując podobne środowiska na gruncie Ameryki Łacińskiej, zwraca uwagę, że w ich ramach działa Kościół katolicki, neocharyzmatyczni ewangelizatorzy, ale również laicy obrońcy ekonomicznego liberalizmu (Miskolci, 2018). Zróznicowana jest ich struktura, a w związku z tym również ich cele, a zatem trudno je spójnie i jednoznacznie uchwycić, a co za tym idzie – opisać te miriadyczne stowarzyszenia, inicjatywy i stojących za nimi ludzi.

Zarysuję tylko kilka z nich: w 2014 roku do Zagrzebia dotarła zrodzona w Teksasie inicjatywa „40 dni dla życia”, której celem jest walka z liberalnym prawem aborcyjnym poprzez modlitwę przed szpitalami. W pierwszych wydarzeniach wziął nawet udział międzynarodowy koordynator akcji Robert Colquhoun. Protesty modlitewne odbyły się także w 2015 roku, a w kolejnym roku rozlały się już na kolejnych 20 miast w całej Chorwacji (w Vukovarze uzyskały nawet wsparcie władz miasta). W 2014 roku zorganizowano w Zagrzebiu pierwszy Kulfest – Festiwal Kultury Progresywnej (!) we współpracy Centrum Odnowy Kulturalnej (Centar za obnovu kulture – Stjepan Bartulica) i organizacji Vigilare (Vice Batarella⁵²). Jego gościnią była amerykańska aktywistka antyaborcyjna

⁵¹ Zob. program Iza zavjese (Industrija Stvarnosti, 2016).

⁵² Vice Batarella i Stjepan Bartulica to oprócz Željki Markić medialne twarze zwrotu konserwatywnego w Chorwacji. Pierwszy z nich jest prezesem konserwatywnej organizacji Vigilare, która za główne cele stawia sobie „promowanie uczestnictwa obywateli w cywilnych i politycznych sektorach społeczeństwa oraz zachowanie godności i praw jednostki, rodziny i wartości życia”. Urodził się w Australii, a do Chorwacji przeniósł w latach dziewięćdziesiątych. Stjepan Bartulica z kolei to pochodzący ze Stanów Zjednoczonych politolog, w latach 2010–2015 doradca prezydenta Ivo Josipovicia ds. religii, założyciel Centrum Odnowy Kulturalnej, a od 2020 roku poseł z ramienia prawicowej partii Domovinski pokret. Obaj są potomkami chorwackiej diaspory i reprezentują „importowany katolicyzm”.

Lila Rose, która już jako piętnastolatka założyła stowarzyszenie Live Action. Podczas pierwszego Kulfest położnej ze szpitala w Kninie przyznano nagrodę za zaangażowanie w szerzenie „godności człowieka i kultury życia”. Kobieta została zwolniona z pracy w 2013 roku za „odmowę udziału w aborcji”. To tylko niektóre z inicjatyw.

W dyskursie prasowym w Chorwacji „rewolucja konserwatywna” najczęściej jednak przyjmuje konkretną twarz. Jest to twarz jednej z działaczek – Željki Markić – liderki stowarzyszenia U ime obitelji [W imię rodziny]. Stało się tak dlatego, że stowarzyszenie to zainicjowało istotne referendum, które poruszyło i podzieliło chorwacką opinię publiczną. Organizacja autodefiniuje się jako „obywatelska inicjatywa skupiająca pojedyncze osoby, rodziny i stowarzyszenia, które propagują ogólnoludzkie wartości, oraz związki religijne, wspólnoty i ruchy, wszystkich tych, którzy uważają, że małżeństwo jest związkiem wyłącznie kobiety i mężczyzny” (zob. *U ime obitelji: O nama*, b.d.). Od tej ostatniej kwestii – spornej definicji – rozpoczęło się właśnie budowanie oficjalnych ostensji tego, co konserwatywne w Chorwacji.

W imię rodziny, czyli przeciwko LGBT+

Punktem zwrotnym w działalności stowarzyszenia U ime obitelji było zgłoszenie wniosku o przeprowadzenie referendum nt. definicji związku małżeńskiego. Było to pod wieloma względami na gruncie chorwackim *novum*, choćby dlatego że po raz pierwszy to inicjatywa obywatelska zawnioskowała o przeprowadzenie referendum. Po narządzie to sięgnięto dotychczas dwukrotnie: pierwszy raz w 1991 roku, gdy pytano o suwerenność Chorwacji w alternatywie do pozostania we wspólnocie jugosłowiańskiej (tzw. referendum niepodległościowe), a po raz drugi, gdy w 2012 roku badano wolę wejścia kraju do Unii Europejskiej (Marczewska-Rytko, 2019). Pytanie zadane w referendum w roku 2013 nie dotyczyło państwa i jego formalno-prawnego funkcjonowania, ale sposobów definiowania więzi społecznych. Inicjatywa U ime obitelji ustanowiła w relacji do tej kwestii dwa wyraźne bieguny w obrębie społeczeństwa chorwackiego. Polaryzacja przebiegała w odniesieniu do pytania referendalnego, o którym nie przestawano dyskutować właściwie cały rok 2013, bo referendum wyznaczono na 1 grudnia 2013 roku. Na pytanie „Czy jest Pan/Pani za tym, żeby do Konstytucji Republiki Chorwacji wprowadzić zapis, zgodnie z którym małżeństwo jest związkiem życiowym kobiety i mężczyzny?” [Jeste li za to da se u Ustav Republike Hrvatske unese odredba po kojoj je brak životna zajednica žene i muškarca?]. Wokół możliwych odpowiedzi – ZA [ZA] i PRZECIW [PROTIV] – a jednocześnie światopoglądowych stanowisk skoncentrowały się dwa aktywne i głośne obozy.

Referendalne odpowiedzi, słowa-znaki przerodziły się w polityczne symbole używane podczas kampanii na określenie ideologicznych pozycji.

Pytanie o definicję rodziny przyjęło postać defensywną (broniącą definicji tradycyjnej). Niewypowiedzianym, ale pomyślanym kontekstem dla niego było pytanie o stosunek społeczeństwa chorwackiego do związków małżeńskich par jedнопłciowych. Chorwacja nie była w tym procesie odosobniona⁵³. Homofobiczne nastroje – czasem lepiej, a czasem gorzej zamaskowane – zyskiwały w tym czasie na intensywności w różnych miejscach w Europie: objęły między innymi Francję, Mołdawię, Ukrainę, Serbię, Węgry, nie wspominając o Rosji. Dragan Šljivić i Martin Mlinarić zwracają uwagę, że Chorwacja i Serbia są jednak dość homofobiczne w porównaniu do innych państw europejskich, co mierzone jest między innymi przebiegiem publicznych manifestacji w sprawach LGBT+ (Šljivić & Mlinarić, 2016, s. 106)⁵⁴. Konserwatywny zwrot miał związek ze zjawiskiem rozrastającego się w zawrotnym tempie prawicowego populizmu, który na celownik brał wszelkie mniejszości (w 2015 roku temat LGBT+ zastąpił albo wzmocnił retoryka wymierzona w intensyfikujące się ruchy migracyjne, wpisująca się również w profil konserwatywnej twierdzy Europa).

Chorwackie dążenia do wprowadzenia takiego zapisu w konstytucji były krokiem ubiegającym wszystkie inne przedsięwzięcia i ewentualne próby poszerzania definicji. Wynik referendum był jednoznaczny – przy frekwencji 37,90% – za ograniczeniem definicji głosowało 65,87%, a przeciwko 33,51%. Rezultat usztywnił tę sytuację prawnie, ponieważ zmiany w najwyższej rangi dokumencie państwowym, jakim jest konstytucja, wprowadza się niezwykle trudno. Organizacja U ime obitelji osiągnęła zamierzony sukces. Choć nie można definitywnie odrzucić autentycznych światopoglądowych czy religijnych motywacji inicjatorów referendum, to rzeczywistość pokazuje, że w polityce najczęściej jednak chodzi o władzę, pieniądze i medialny rozgłos. Budowany na tym kapitał

⁵³ Debata na temat małżeństw jedнопłciowych ma miejsce od lat siedemdziesiątych (USA), a od roku 2001 także w państwach europejskich (najpierw Holandia, Belgia, Hiszpania, potem kolejne kraje) (Gerstmann, 2008). W 2018 roku podobne referendum ws. definicji małżeństwa w Rumunii zakończyło się frekwencyjnym fiaskiem, w związku z czym wyniki nie były wiążące. Również w 2018 roku w podobnej sprawie wypowiadał się Tajwan, przy czym sformułowano tam dwa pytania: pierwsze o potwierdzenie dotychczasowej definicji małżeństwa, drugie o zgodę na małżeństwa jedнопłciowe. Społeczeństwo było przeciwne postępowym zmianom. W 2024 roku w Irlandii wynikiem negatywnym zakończyła się próba referendalnego poszerzenia definicji rodziny. Chodziło o dodanie, że nie jest ona oparta jedynie na małżeństwie, ale także na innej trwałej relacji. Kwestia definicji małżeństwa jest zatem tematem zajmującym i zapewne potrzeba jeszcze wiele czasu, by w tym obszarze nastąpiły jakieś zmiany. Tymczasem jednak Grecja w 2024 roku jako pierwszy kraj z dominującą religią prawosławną zalegalizowała małżeństwa jedнопłciowe.

⁵⁴ Problem ten można rozważać przez pryzmat podziału (kulturowego i politycznego) Europy na co najmniej dwa regiony zob. Kulpa i Mizielińska (2011, ss. 11–26).



II. 49. Materiał zachęcający do zbierania głosów w sprawie referendum na temat definicji małżeństwa.

Źródło: <http://www.zupa-vodice.hr/U-ime-obitelji-letak-1.12.2013>.

FINAL_.pdf, data dostępu: 23.08.2023

polityczny służy walce o kolejne stanowiska, a wydarzenia takie jak referendum stanowią doskonałą okazję do przeliczenia zwolenników i sprawdzenia własnych możliwości organizacyjnych.

Kampania inicjatorów referendum intensyfikowała się wraz ze zbliżającym się terminem referendum, ale można stwierdzić, że trwała od maja 2013 roku, kiedy odbyło się zbieranie podpisów, w kolejnym miesiącu, gdy przekazywano je do chorwackiego Saboru, a następnie w listopadzie tego roku, kiedy oficjalnie ogłoszono datę referendum i rozpoczęto kampanię medialną, która trwała do 1 grudnia, kiedy wrzucono głosy do urn. O ile dyskurs medialny (prasowy) pozostawał niezwykle ubogi wizualnie – materiały ilustrowano wizerunkami głównych aktorów przedsięwzięcia, symbolami instytucji zaangażowanych w kampanię, a także grafikami pokazującymi różnego rodzaju zestawienia liczbowe i procentowe dotyczące sytuacji osób LGBT+ w Chorwacji (Raguż i in., 2018, s. 58) – o tyle kampania organizacji U ime obitelji przybrała spójną i przemyślaną postać. Ponieważ moja uwaga koncentruje się tutaj na tym, w jaki sposób artykułują się środowiska konserwatywne jako podmioty polityczne w Chorwacji, poświęcę temu parę zdań.

W komunikacji organizatorów referendum postawiono na jednoznacznie pozytywny, nieagresywny, powściągliwy przekaz (il. 49). Podkreślała to żywa, ale łagodna kolorystyka materiałów kampanijnych oraz wybory ikonograficzne



Il. 50. Plakaty kampanii „Ja glasam ZA”.

Źródło: <https://www.facebook.com/UImeObitelji/photos/pb.100064875034731.-2207520000/366538873492019/?type=3>, data dostępu: 23.08.2023

powtarzające na różne sposoby motyw rodziny jako wspólnoty kobiety i mężczyzny. Choć to nie one były tematem referendum, dzieci odgrywały w materiałach wizualnych ważną rolę. Ich obecność zdawała się mówić, że to dla nich odbywa się ten spór o system aksjologiczny i próby kształtowania świata ufundowanego na wartości rodziny.

Kampania plakatowa „Ja glasam za” [Ja głosuję za], która pojawiła się jesienią, już po ogłoszeniu terminu referendum, odbiegała wizualnie od pierwszych



Il. 51. Materiały wizualne kampanii PRZECIW.

Źródło: archiwum własne

materiałów. Figura dziecka była tu wykorzystywana w sposób bezpośredni. Pastelowe kolory, przywodzące na myśl dekorację dziecięcej sali zabaw, zostały zastąpione czernią (il. 50). Stockowe zdjęcia dzieci utrzymywane były w estetyce niewinnego zatroskania, bezbronności. Towarzyszące hasła dowodziły natomiast, że organiczną potrzebą dzieci jest posiadanie mamy i taty. W ten sposób organizatorzy kampanii odwracali uwagę od politycznej rozgrywki, którą niewątpliwie było referendum, a wyimaginowanym nadawcą komunikatów stawały się dzieci, pozornie upodmiotowione, domagające się właściwego wyboru w ich imieniu. Zwolennicy obrony tradycyjnej definicji małżeństwa ustawili kampanię jako przekaz silnie łączący obrazy z emocjami takimi jak zaufanie, bezradność, nadzieja.

Kluczowa dla przedsięwzięcia była także kampania wideo „Twoje ZA jest ważne” [Tvoje ZA je važno!], w której obywatele i obywatelki uzasadniali, dlaczego oddadzą w referendum głos za wpisaniem definicji małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny do konstytucji (zob. UImeObitelji, 2013). Ta strategia odnosiła się do obrazu tzw. zwykłego obywatela czy przeciętnego Chorwata/Chorwatki, rzekomo pozostającego/ej poza politycznego układami i kierującego/ej się w tym wyborze sercem.

Całe przedsięwzięcie ZA miało retoryczną przewagę nad ograniczoną wizualnie do prostego przekazu i hasła kampanią „Glasam PROTIV” [Głosuję przeciw] (il. 51). Jak pokazują zasady marketingu politycznego, kampania pozytywna jest łatwiejsza do przeprowadzenia (por. Mazur, 2009), buduje wspólnotę wokół afirmatywnego przekazu, nie wymaga dodatkowego wysiłku w sformułowaniu argumentów przeciw.

Wygrane referendum utwierdziło środowiska konserwatywne w przekonaniu o słuszności obranej drogi. Przyjęty sposób komunikacji okazał się skuteczny.

Pride dla życia, czyli kradzież obrazu

Jedną z kolejnych inicjatyw, w obrębie której w sposób systematyczny wytwarzane było istotne dla chorwackich środowisk konserwatywnych pole wizualne, był Marsz dla Życia. Ten rodzaj publicznej demonstracji sprzeciwu wobec prawa do aborcji odbywa się w różnych szerokościach geograficznych, ale jego źródeł należy szukać w latach siedemdziesiątych w Stanach Zjednoczonych. Po raz pierwszy odbył się w Waszyngtonie jako odpowiedź na historyczny wyrok w sprawie oznaczanej jako *Roe vs. Wade*, uznającym legalność aborcji. Zorganizowana wtedy demonstracja była kontrą wobec liberalizacji prawa do aborcji. Szczególną popularnością marsz zaczął się cieszyć w pierwszej dekadzie XXI wieku, kiedy w Stanach Zjednoczonych poszukiwano sposobów na przededefiniowanie konserwatyizmu w obliczu transformującego się świata (Lloyd & Davenport, 2013). To właśnie wtedy przeszczepiono ideę marszu na grunt europejski, uniwersalizując jego przekaz i porzucając wyłącznie lokalne, amerykańskie konteksty polityczne.

W Chorwacji marsz odbywa się od 2016 roku, zwykle w trzecią lub w czwartą sobotę maja. Początkowo miał miejsce tylko w stolicy, obecnie coraz więcej miast organizuje własne parady. W budowanym wokół marszu pozytywnym wizerunku podkreśla się, że w ramach tej inicjatywy nie jest werbalizowany postulat zakazu aborcji ani „żadna konserwatywna rewolucja czy kontrrewolucja” (D. Pavičić, 2017), a celem jest afirmacja wartości życia – z akcentem na teorię, że liczy się ono od poczęcia. Zaangażowany publicysta pisze z nieukrywaną pasją:

Uczestnicy marszu dla życia nie są żadnymi rewolucjonistami, ale częścią ogromnej milczącej większości, która zdecydowała się przemówić i publiczne zademonstrować swój światopogląd. Ta milcząca większość często jest zagłuszana hałasem wytwarzanym przez głośniejszą mniejszość [...]. Ale ta milcząca większość wygrała na przykład wojnę w latach dziewięćdziesiątych, wyzwoliła Chorwację, a podczas pierwszych demokratycznych wyborów głosowała za upadkiem komunizmu. Ona nie jest żadną konserwatywną rewolucją, wymyśloną w jakimś PR-owym laboratorium, ale prawdziwą i żywą Chorwacją, złożoną ze zwykłych ludzi, którzy codziennie żyją swoje życia w swoich rodzinach, w swoich miejscach pracy, w swoich miastach i wioskach (D. Pavičić, 2017).

Przywołany cytat wyjaśnia, że marsz jest manifestacją niewyartykułowanej wspólnoty, która dotychczas milczała i nie eksponowała własnych poglądów. Nadszedł jednak moment, kiedy uznano, że jej publiczna ostensja jest pożądana. Istotne dla samopostrzegania środowiska konserwatywnego jest również prze-

konanie, że stanowi ono głos większości. Tymczasem policja donosi, że rzeczona większość w 2016 roku wynosiła około siedmiu tysięcy osób⁵⁵.

Zasadnym jest wobec tego pytanie o to, co staje się widzialne dzięki manifestacjom, a także o to, czy obraz ten był do tej pory niewidoczny, czymś przesłonięty, czy może zupełnie nieobecny. Przede wszystkim obrazy Marszu dla Życia przełamują dotychczasowe podziały społeczne, wytwarzają nowy podmiot polityczny, niepokrywający się całkowicie z klasycznymi podziałami partyjnymi. Dzięki liczebności zgromadzeń, aktywności w mediach społecznościowych, a obecnie także terytorialnemu poszerzeniu pola działania tutejszy system policyjny przydzielił im miejsce na mapie dostrzegalności, jak powiedziałby Jacques Rancière (2007a, s. 17). Marsze (a wcześniej referendum) nadały środowisku instytucjonalną reprezentację, a w związku z tym przeniosły je z pola niewidzialności (politycznego niebytu), na którą były wcześniej skazane, do pola społecznego widzenia. Rozwijając myśl Rancière’a, można zatem powiedzieć, że polityka to nie tylko działalność zakłócająca dotychczasowe układy widzialności w przestrzeni publicznej, ale także procesy rekonfiguracji układu podmiotów społecznych i obszar ich emancypacji wyrażający się w pozyskiwaniu lub poszerzaniu widzialności. Niewyartykułowana dotychczas wspólnota wytwarza sama siebie i własną widzialność w procesie ujarzmienia, który Judith Butler opisywała jako „stwarzanie podmiotu, zasadę regulacji, zgodnie z którą formułuje się lub wytwarza podmiot. Takie ujarzmienie jest rodzajem władzy, która nie tylko jednostronnie oddziałuje na daną jednostkę w formie dominacji, ale także uaktywnia lub formuje podmiot” (Butler, 2018, s. 85).

Autor przywołanego passusu sugeruje istnienie politycznego wspólnego mianownika między poparciem tego marszu, udziałem w wojnie o niepodległość Chorwacji i postawą antykomunistyczną. W tej optyce – po odwróceniu łańcucha ekwiwalencji – wspomniana hałaśliwa mniejszość to zwolennicy komunizmu, osoby nieprzychylne niepodległej Chorwacji i – używając nomenklatury tego środowiska – przeciwnicy życia. Ta brutalna symplifikacja problemu przemycą uproszczoną opozycję życie–śmierć, dzięki której przeciwników marszu stawia się na przegranej pozycji jako domniemych zwolenników kultury śmierci. Utworzenie łańcucha ekwiwalencji aksjologicznej pomiędzy zwycięsko zakończoną wojną, antykomunizmem i Chorwacją organiczną (a zatem szczerą i autentyczną) projektuje oś współczesnego chorwackiego konserwatyzmu, na który składa się pielęgnowany mit wojny przynoszącej odrodzenie, potrzeba jednoznacznego zerwania z obciążającym dziedzictwem przeszłości oraz fascynacja ideą powrotu do kulturowych źródeł i tłumaczenia współczesności przez pryzmat pierwot-

⁵⁵ Organizatorzy twierdzili, że demonstracja liczyła dwa razy więcej osób (Fuka, 2016).

nych kulturowych sensów. Brzmi to niebezpiecznie podobnie do zarysowanych wcześniej w tekście pryncypiów rewolucji konserwatywnej.

Środowiska, które same siebie nazywają *pro-life*, pielęgnują poczucie podmiotowości i możliwości otwartego funkcjonowania w sferze publicznej. W swojej retoryce korzystają nawet z metafory wyjścia na światło dzienne, wyjścia z ukrycia, która jest intrygująco bliska metaforze coming outu czy wychodzenia z szafy. W niebezpośredni sposób wskazuje się w ten sposób, że tym, co wcześniej blokowało publiczną artykulację podobnych stanowisk, był system socjalistycznej Jugosławii, który reglamentował dostęp do sfery publicznej i nie dopuszczał do formowania się tego typu podmiotowości politycznych. Z kolei w latach dziewięćdziesiątych ze względu na wojnę i jej konsekwencje koncentrowano się na sprawach pilniejszych, organizacyjno-państwowych⁵⁶.

Badacze fenomenu tych ruchów łączą je przede wszystkim z neokonserwatywnymi nurtami i zwracają uwagę na kilka ich zupełnie nowoczesnych cech: dobrą organizację, usieciowienie, profesjonalizację, sprawną komunikację i znajomość technologii cyfrowych i strategii komunikacji politycznych i medialnych (w tym technik manipulacji). Towarzyszy temu najczęściej nietransparentność finansowa i zacieranie granic formalno-prawnych, skutkujących trudnościami w zdefiniowaniu zakresu działania organizacji (rozmywanie granic między partią, organizacją społeczeństwa obywatelskiego i organizacją pozarządową) (Hodźić & Bijelić, 2014). Zjawisko „NGO-izacji” aktorów religijnych i sekularyzacja dyskursu wokół kwestii aborcji, praw osób LGBT+ i innych pokrewnych tematów (Paternotte & Kuhar, 2017) skutkuje poważną zmianą języka. Organizacje te przyjmują strategię defensywną (obrony własnych praw) i korzystają z instrumentarium i wokabularza liberalnego: powołują się na wolność religijną (w tym klauzulę sumienia), prawo do wolności słowa i prawa do wyboru programu nauczania zbieżnego z własnym światopoglądem (Škokić, 2019, s. 250).

Marsz dla Życia to także na poziomie wizualnym demonstracja przygotowana w sposób przemyślany. Świadczą o tym utrzymane w spójnej estetyce i retoryce transparenty, użycie zintegrowanych kolorów i ujednolicejających artefaktów (koszulek, transparentów) (il. 52). Budują one wrażenie koherentności i jednomysłności manifestujących. Pozytywny, afirmatywny charakter imprezy wyrażający się w jej nazwie (marsz dla życia, a nie przeciw aborcji) daje pewną przewagę wizerunkową i pozostawia margines dla uznania jej kontrolowanej spontaniczności. Ważnym wydaje się tu brak czy niezwykle rzadkie występowania

⁵⁶ Pierwsze działania w zakresie prawa reprodukcyjnego obserwować można już w 1996 roku, kiedy to Kristina Pavlović (odbywszy rok wcześniej w towarzystwie sześciu innych osób specjalne przeszkolenie w Austrii) zaczyna prowadzić chorwacki oddział organizacji TeenSpirit poświęconej wychowaniu seksualnemu w duchu Kościoła katolickiego.



Il. 52. Kadr z Marszu dla Życia z 2018 roku.

Autor: Antonio Bat (EPA-EFE)

nie symboli o charakterze religijnym, czyniące pozór quasi-sekularyzacji. W ten sposób inicjatywa buduje wrażenie otwartości. Choć wielu księży indywidualnie popierało najpierw ideę referendum, a potem organizowane marsze, to Kościół chorwacki oficjalnie nie wszedł w polityczny mariaż z omawianymi organizacjami. Ponadto marsz nie wytwarza (lub czyni to sporadycznie) bezpośrednich odniesień do kwestii aborcji. Pozostaje ona skrzętnie ukryta.

Przyjęcie strategii działania i informowania o sobie jak o inicjatywie obywatelskiej (np. akcentowanie partycypacji jako wartości, podkreślanie cywilnego charakteru), przesunięcie związków z religią na dalszy, mniej widoczny plan, a także porzucenie argumentacji religijnych konserwatystów pozwoliły omawianym środowiskom zająć poważne miejsca w krajobrazie politycznym Chorwacji. Jeśli dodamy do tego odwołania do obrony wolności osobistej, afirmację wartości chrześcijańskich jako uniwersalnego systemu aksjologicznego, a także akcentowanie wartości takich jak uczciwość czy umiar i utożsamienie ich z narodowymi wartościami chorwackimi, mamy gotowy przepis na sukces nowej odmiany konserwatyzmu (neokonserwatyzmu czy konserwatyzmu zmodernizowanego)⁵⁷.

⁵⁷ Fala neokonserwatyzmu (czy nowego konserwatyzmu) ma swój punkt kulminacyjny na początku drugiej dekady XXI wieku w USA po wyborze Baracka Obamy na prezydenta. Autorzy

Jego nowa odmiana zakłada przechwycenie liberalnego słownika wraz z pojęciami takimi jak różnorodność, wolność czy społeczeństwo (w miejsce narodu) przy jednoczesnym szacunku dla tradycji i duchowego wymiaru kultury. Daje to również możliwość krytyki języka liberalnego, który po radykalizacji widocznej głównie w protestach zaczął jawić się jako agresywny i ograniczający wolność.

Obrazy wytwarzane przez Marsz dla Życia w pierwszym momencie do złudzenia przypominają obrazy z parad równości lub queerowych festiwali. Dzieje się tak przez zawartą w nich różnorodność i wielobarwność (nawiązującą do kolorów organizacji U ime obitelji), karnawałowość otwierającą obszar wolności i tolerancji, pozytywne i afirmujące życie hasła, witalizm, a także budujące euforyczną atmosferę rekwizyty i oprawę (balony, gitary). Marsz dla Życia nie jest oczywiście jedyną konserwatywną inicjatywą posługującą się złagodzonej językiem, budującym iluzję troski i zaopiekowania, odzeganym się od kulturowego konstruowania tzw. traumy aborcyjnej czy rozgrywania nekropolitycznego performansu władzy (por. Sajewska, 2017). W podobnym tonie utrzymywane są również inne akcje-manifestacje dotyczące kwestii praw reprodukcyjnych, jak na przykład „40 dana za život” [40 dni dla życia] – kampania wielkopostna polegająca na cichych modlitwach oraz tzw. pokojowych czuwaniach przed szpitalami i klinikami, w których możliwe jest wykonanie zabiegu. Choć cel kampanii jest bardzo konkretny – „powstrzymanie aborcji w narodzie chorwackim oraz zbawienie dusz” (zob. *O nama – 40 dana za život*, b.d.) – wyciszenie hałaśliwej retoryki i usunięcie ontohegemonicznych obrazów „dzieci poczętych”, czyli „obiektów granicznych, oddziałujących na wiele grup społecznych, łącząc je i dzieląc” (Nowak, 2020, s. 7), przyczynia się do złagodzenia przekazu (il. 53).

Nie ma tu obrazów o przekazie twardym, sugerujących brutalność i przemoc zastosowaną wobec płodu, próbujących wywierać wpływ poprzez hiperobecność, wizualną przesadę i wywoływanie skandalu (por. Zimniak-Hałajko, 2022), w ich miejsce używa się obrazów „miękkich” – spójnych tablic w łagodnej kolorystyce, z hasłami: „Módl się za nienarodzone”, „Módl się o zaprzestanie aborcji”, „Kobiety w ciąży potrzebują pomocy”. Nowa retoryka i nowa gramatyka obrazów podważają i rozbijają dominujące dotychczas reżimy wizualizacji tych zagadnień. Mimo konstrukcji komunikatów miękkich, proponujących działania ratownicze, przekierowujących uwagę z ratowania dzieci na niesienie pomocy kobietom, obrazy te były odbierane jako przemocowe i agresywne, głównie ze względu na miejsce ich prezentowania (na szpitalnych dziedzińcach i patiach). Kiedy przed

książki *The New Deal and Modern Conservatism: A Defining Rivalry* opisują ten moment jako śmierć współczesnego konserwatyizmu amerykańskiego i moment wymuszający fundamentalną zmianę dotychczasowych sposobów argumentowania wyborów światopoglądowych (Lloyd & Davenport, 2013).



Il. 53. Antyaborcyjny akcje coraz rzadziej sięgają po obrazy abortowanych płodów.

Źródło: lewy górny i prawy dolny róg – archiwum własne; prawy górny róg – mudroslov, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Veliki_trag_natpis.jpg, CC-BY-SA-4.0, data dostępu: 23.08.2023; lewy dolny róg – mudroslov, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Izaija_43_navod.jpg, CC-BY-SA-4.0, data dostępu: 23.08.2023

szpitalami dochodziło do konfrontacji ze środowiskami *pro-choice*, próbującymi zakłócić widzialność i słyszalność grup antyaborcyjnych, język ten jawił się jako język troski, pozbawiony ideologizacji i nastawiony na negocjacje. Retoryka obozu przeciwnego była bowiem dużo ostrzejsza i mniej zawołowana: kobiety przede wszystkim „nie życzyły sobie Kościoła w swoich waginach, macicach, czy jajnikach” i wyrażały to słownikiem dobitnym i jednoznacznym.

Kiedy marsz w 2018 roku organizowany był w ciszy wyborczej na dzień przed wyborami do parlamentu europejskiego, Źeljka Markić wyrażała niewinne zdumienie, że przedsięwzięcie może komukolwiek przeszkadzać. Odgrywała w ten sposób polityczną naiwność (zob. Hod Za Život, 2019). Była to jednak strategia konsekwentna i, zdaje się, udana. Podczas gdy polityczny przeciwnik polaryzował społeczeństwo, wzywał do zajęcia jednoznacznego stanowiska wobec

kwestii aborcji, mobilizował się do ataków, zakłócał spokój, środowisko Żeljki Markić jednoczyło się (nawet gdy w jego obrębie było wiele różnic), tworzyło ruch obywatelski, budowało atmosferę otwartości, wreszcie – sprzeciwiało się nadużyciom władzy.

Podjęcie tematów dotyczących wartości (niezwiązanych z twardą polityką) okazało się skuteczne. Chociaż chorwacki komentariat polityczny bije na alarm, że to zapowiedź zaostrzenia prawa aborcyjnego, jak do tej pory nie przekłada się to jednak realnie na prawne regulacje związane z aborcją, a Markić konsekwentnie dementuje takie zamiary. Aborcja jest w Chorwacji od 1978 roku legalna w ciągu pierwszych dwunastu tygodni ciąży. W uzasadnionych okolicznościach (zagrożenie zdrowia matki, ciężkie wady płodu, ciąża jako wynik gwałtu) można ją przeprowadzić także później. W 2003 roku wprowadzono ustawę umożliwiającą lekarzom korzystanie z klauzuli sumienia przy odmowie przeprowadzenia zabiegu. Coraz częściej prasa donosi o korzystaniu przez nich z takiego prawa. Choć bezpośrednio się tego nie artykułuje, marsz werbalnie i wizualnie podszywa się pod quasipride'owy festiwal afirmujący po prostu wartość życia. Mimo tych retorycznych tricków wprowadza do politycznego krajobrazu Chorwacji debatę o prawie do aborcji.

Konwencja stambulska, czyli powrót matrycy

Mogłoby się wydawać, że środowiska konserwatywne definitywnie zmieniły gramatykę protestów i wypracowały nowy kod wizualny stanie się od teraz ich dominującym sposobem wyrażania się. Rzeczywistość została jednak poddana weryfikacji wraz z pojawieniem się kolejnych spraw, które zmusiły ten podmiot polityczny do wyjścia na ulicę. Impulsem do zamanifestowania przywiązania do tradycyjnych wartości był dokument nazywany potocznie Konwencją stambulską, a oficjalnie Konwencją o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Opracowany przez Radę Europy i otwarty do podpisu w 2011 roku w Stambule, tworzy ogólne ramy prawne dla przeciwdziałania przemocy wobec kobiet oraz przemocy domowej bez względu na płeć. Zdawałoby się, że wokół dokumentu powinien zostać osiągnięty konsensus, ale pojawiły się głosy krytyczne (nie tylko zresztą w Chorwacji). Autorom dokumentu zarzucano, że pod pretekstem zwalczania tak istotnego problemu, jakim jest przemoc wobec kobiet, dążą do narzucenia światopoglądu polegającego na zideologizowanym podejściu do płci oraz dewaluacji płci biologicznej poprzez wprowadzenie w dokumencie pojęcia „płeć kulturowa” (ang. *gender*, chorw. *rod*) (Đurković, 2022). Światopogląd ten nazwano *rodna ideologija* (ideologia gender). Krytycy podnosili temat „niebezpieczeństwa” pojęcia gender, które, w ich przekonaniu,

otwiera możliwość kwestionowania i negacji tradycyjnego podziału płci, a co za tym idzie – modelu rodziny.

Do wyrażenia własnego stanowiska w tej kwestii poczuły się zobligowane środowiska konserwatywne, stojące na straży tradycyjnych pojęć i na nich ufundowanych relacji społecznych. Na stronie internetowej www.istinaoistambulskoj.info [prawda o stambulskiej], powstałej, by informować o „zagrożeniach” wynikających z przyjęcia dokumentu, znalazł się także argument mówiący, że sygnowanie/ratyfikowanie konwencji jest tożsame z wykorzenieniem tradycji i wartości rodzinnych – sugeruje się zatem, że konwencja jest wycelowana w chorwacką kulturę, obyczaje, wiarę i tradycję (*Istina o Istanbulskoj*, b.d.). Z jednej strony dyskusja o dokumencie rozgrywana jest więc za pomocą paniki moralnej, z drugiej zaś bije się na alarm z powodu „zawężania przestrzeni pluralizmu”, narzucania „ideologii gender” dzieciom i młodzieży, przy jednoczesnym łamaniu prawa rodziców do decydowania o procesie edukacji.

Choć w Chorwacji sprzeciw wobec konwencji w pewnym zakresie wyrażano od 2016 roku, opinię publiczną sprawa najbardziej poruszyła w 2018 roku, kiedy w tamtejszym parlamencie mimo wcześniejszego „ulicznego głosowania” ratyfikowano dokument. Protestem szczególnym – ze względu na liczebność, systematyczną organizację i sferę wizualną – był ten przeprowadzony w Splicie 12 kwietnia 2018 roku⁵⁸. Chociaż media przedstawiały go *post factum* jako fiasko „zjednoczonej konserwatywno-nacjonalistycznej sceny, częściowo wspartej kręgami kościelnymi”, a także żywy dowód na to, że prawicowa flanka w Chorwacji jest zjawiskiem marginalnym (Šimatović, 2018), to należy przyznać, że był to jeden z liczniejszych po roku 2000 – wzięło w nim udział od 10 000 do 15 000 osób (Milekić, 2018) – oraz jeden z bogatszych ikonicznie protestów – prezentujących przedstawienia mocne i sprawcze, chętnie reprodukowane i znajdujące spory oddźwięk w lokalnych i zagranicznych mediach.

Organizatorzy rekrutowali się między innymi ze znanego już środowiska „importowanego katolicyzmu”, ale prym oficjalnie wiodła Obywatelska Inicjatywa Chorwacja przeciwko Konwencji Stambulskiej [Građanska inicijativa Hrvatska protiv Istanbulske konvencije], zrzeszająca trzydzieści rozmaitych mniejszych organizacji⁵⁹. Tuż przed protestem Kościół katolicki oficjalnie zdementował

⁵⁸ Wcześniej, w marcu 2018 roku, protest odbył się w Zagrzebiu.

⁵⁹ Na stronie *Istina o istambulskoj* [Prawda o Stambulskiej] podaje się następujące organizacje: Glas roditelja za djecu – GROZD, Udruga žena Judita, Udruga za cjeloviti spolni odgoj Teen STAR, Hrvatsko katoličko liječničko društvo, Hrvatsko katoličko društvo prosvjetnih djelatnika, Centar za prirodno planiranje obitelji, Hrvatska schönstattska obitelj, HKDPD „Biskup Srećko Badurina”, Hrvatska zajednica bračnih susreta, Kursiljo – mali tečaj kršćanstva, Centar za pomoć trudnicama „Djetešće, na sunašće”, Obitelj Malih Marija, Udruga hrvatskih brojnih obitelji 8+, Mladi srca Marijina, Centar za skrb o plodnosti FertilityCare Hrvatska, Humanitarna udruga

informację o tym, jakoby był odpowiedzialny za przygotowanie manifestacji (Hina, 2018a), ukrywając tym samym swoją rzeczywistą rolę w konserwatywnym zwrocie w Chorwacji. Po raz kolejny chorwacki aktywizm katolicki okazał się niecałkowicie tożsamy z oficjalną działalnością Kościoła katolickiego, co skutkowało ujawnieniem się politycznych napięć między aktorami „konserwatywnej rewolucji”. Analityk polityczny Žarko Puhovski komentował po wydarzeniach, że Kościół, którego przedstawiciele w marszu uczestniczyli nieoficjalnie, „jest intelektualnie i politycznie niezdolny do tego, by stać się znaczącym politycznym graczem w Chorwacji, a co za tym idzie HDZ może się bez niego obyć, tymczasem kościół nie może się obyć bez HDZ” (N. B., 2018).

Ikonosfera protestu (il. 54) skoncentrowana była na wyrażeniu bezpośredniego sprzeciwu wobec ratyfikacji („NE IK U HR” [NIE KS W CH]), ujawniała religijne zaplecze manifestacji („Isus Krist više nego IK” [Jezus Chrystus bardziej niż KS]), artykułowała opór wobec zawoalowanej ideologii, którą konwencja rzekomo narzuca (Mama i tata za budućnost Hrvata [Mama i tata dla przyszłości Chorwata]), odkrywała winowajcę zamieszania (Protiv nasilja lijevih udruga [Przeciwko przemocy lewicowych organizacji]) i rozliczała własne środowisko polityczne („HDZ – NEvjeroDostojno” [ChWD – NIEwiaryGODNIE]⁶⁰). Na bogactwo plastycznych przedstawień, świadczących o intensywnych przygotowaniach do protestu, składały się liczne karykatury, wśród nich także przedstawiająca wizję przyszłej władzy HDZ pod wodzą Andreja Plenkovicia z hasłem-oskarżeniem mówiącym „Niehonorowym aktem Konwencji stambulskiej zdradziła Boga i swój chorwacki naród”. W tej realizacji konserwatyzmu Bóg i naród łączą się w jednym porządku. Widać zatem, że protest znacząco odbiegał od Marszu dla Życia czy kampanii ws. referendum definicyjnego, gdzie komunikaty były konstruowane na pozytywnym przesłaniu.

Obrazem dominującym, wskazującym jednocześnie naczelnego wroga, był plakat w stylu wiralowego plakatu-portretu Baracka Obamy przygotowanego w kampanii w 2008 roku przez Sheparda Faireya. W miejsce oryginalnego podpisu

Oaza, Udruga žena Dinjevac, Križarska organizacija, Udruga „Hrvatska ognjišta”, Centar za bolji svijet, Hrvatska udruga Benedikt, Udruga udovica hrvatskih branitelja iz Domovinskog rata, Molitvena inicijativa „Za Život Pro Vita”, Udruga Hrvatska slobodna desnica. Ponieważ nazwy tych organizacji wiele mówią, pozwalam sobie przełożyć na polski kilka z nich: Głos Rodziców dla Dzieci; Stowarzyszenie Kobiet Judyta, Centrum Naturalnego Planowania Rodziny, Chorwacka Wspólnota Spotkań Mażeńskich, Kursiljo – Mały Kurs Chrześcijaństwa, Rodzina Małych Maryj, Stowarzyszenie Chorwackich Rodzin Wielodzietnych 8+, Stowarzyszenie Wdów po Chorwackich Weteranach Wojny Ojczyźnianej, Stowarzyszenie Chorwacka Wolna Prawica. Pomysłodawczynią zawiązania tego sojuszu była Kristina Pavlović.

⁶⁰ W chorwackiej wersji tego hasła zaakcentowane są sylaby NE i ROD, podkreślające sprzeciw wobec koncepcji (w języku protestujących – ideologii) płci społeczno-kulturowej (ROD).



Il. 54. Bogactwo transparentów na protestach przeciwko konwencji w Špliću w 2018 roku.

Źródło: archiwum własne

HOPE znalazło się słowo **OBMANA** (oszustwo), tworzące wizualną grę słowną z nazwiskiem **OBAMA** (il. 54). Plakat przedstawiał rekrutującego się z kręgów prawicowych premiera Andreja Plenkovića, który w związku z przyjęciem Konwencji został uznany za zdrajcę. Przechwycenie tego plakatu na użytek protestu wiązało się także ze zmianą jego oryginalnego znaczenia – plakat afirmujący polityka zamienił się tu w obraz krytykujący premiera. Przedstawienie Plenkovića za pomocą stylizowanego portretu-szablonu pokazywało również nieczytelność jego politycznych barw – na plakacie symbolizuje to bycie pomiedzy kolorem czerwonym i niebieskim – a zatem niejasność jego ideologicznego stanowiska. Oryginalny plakat przedstawiający Obamę również wykorzystywał trick z kolorami – poprzez użycie konwencji szablonu i kolorów amerykańskiej flagi przesunięto na dalszy plan kolor skóry polityka, który dla części amerykańskiego elektoratu był ważniejszy niż program polityczny⁶¹.

⁶¹ Zob. „Five design lessons from the «Hope» poster” (b.d.).

Wszystkie poszczególne artefakty użyte podczas protestu, szczególnie karykatury władzy, ale także zarejestrowane obrazy dokumentujące udział religijnych aktywistów, polityków i weteranów, liczebność marszu, bogactwo narodowo-religijno-antyunijnych symboli, połączone ze scenariuszem protestu (począwszy od miejsca – spłicka nadmorska promenada, licznych przemówień i ogólnej atmosfery wydarzenia) przywoływały obrazy znane już z omówionego w poprzednim rozdziale protestu weteranów „Wszyscy jesteśmy Mirkiem Noracem” w Splicie. Z pewnością na wrażenie to wpływała choreografia i topografia protestu, ale również aktywny udział weteranów, którzy po proteście w namiocie stali się niezwykle rozpoznawalni. Podobnie jak w roku 2001, manifestacja przeciwko Konwencji stambulskiej zmieniła się w demonstrację antyrządową, stanowiącą wyraźny sygnał ostrzegawczy dla władz. Ogromna kumulacja sił pochodzących z różnych zakątków konserwatywnego pola politycznego w Chorwacji (choć oficjalnie bez poparcia Kościoła) spowodowała, że głos środowiska stał się jasny, wyraźny i ważny politycznie, ale także, że zyskało ono swój obraz.

Wśród setek obrazów znanych, powtórzonych, o ograniczonej sile oddziaływania, zarejestrowano również taki, który ze względu na swoją wielowymiarową symbolikę był często reprodukowany w doniesieniach prasowych. Przedstawiał starszego mężczyznę ubranego w chorwacki strój ludowy z regionu (między innymi tzw. szybenicką czapkę⁶²) z założonym na szyję jarzmem, jakie niegdyś stosowano do zaprzęgania bydła. Do jarzma przyczepione były dwa łańcuchy zakończone ciężkimi kulami, które jak w więzieniu miały utrudniać poruszanie się. Kule podpisano skrótami: IK (Istanbulska Konwencja) oraz EU (il. 55). Ten osobliwy człowiek-instalacja podsumowywał właściwie całe opisywane wydarzenie, stając się uosobieniem konserwatywnych chorwackich kręgów, poszukujących swojej tożsamości w tradycjonalizmie i kulturze ludowej rozumianej jako pierwotne, szczere i nieskażone źródło wartości (Wróblewska-Trochimiuk, 2020, ss. 158–163). Chorwacki konserwatyzm, choć realizuje się w spektrum tradycyjnej duchowości, jawi się jako niepotrzebujący bezpośrednich związków z instytucją Kościoła, ponieważ system aksjologiczny, do którego się odwołuje, jest zakorzeniony głęboko w tej kulturze i podtrzymywany jest dzięki wspólnocie narodowej, która go chroni i przekazuje z pokolenia na pokolenie. W uprawianej tu odmianie myśli konserwatywnej jako niebezpieczne jest postrzegane zarówno to, co pochodzi ze Wschodu (ponieważ stamtąd zwykle pochodzi wróg), jak i z Zachodu, który – jak się tu sądzi – najpierw mami pozorami wolności, by następnie nałożyć na naród chorwacki jarzmo zobowiązań uniemożliwiających poruszanie się w dotychczasowych znanych trajektoriach.

⁶² Z doniesień prasowych wiadomo, że mężczyzna pochodzi z pobliskiej miejscowości Vodice (Barbarić, 2018). Internet natychmiast okrzyknął go mianem „człowieka z waginą na głowie”.

Politika & Kriminal

Oho, sad i iz inicijative za referendum o Istanbulskoj kažu da su blizu i traže još malo vremena za potpise

Tvrde da im nedostaju samo tri tisuće, a da su potpise prikupljali u nemoćnim uvjetima



Predstavnici Građanske inicijative “Istina o Istanbulskoj” objavili su u srijedu kako su, prema dosadašnjim necjelovitim podacima, prikupili 371.821 potpis za raspisivanje referenduma o otkazivanju Istanbulske konvencije pa su od Ministarstva uprave zatražili odobrenje za dodatnih 15 dana za prikupljanje potpisa na mjestima gdje im je to bilo onemogućeno.

Inicijativa je za referendum o otkazivanju Istanbulske konvencije morala prikupiti oko 374.740 potpisa, što je deset posto ukupnog broja birača. “Prikupili smo 371.821 potpisa, a to je fenomenalan rezultat. Nedostaje nam nekoliko tisuća, sigurni smo da će doći i puno više od toga. Stanje se mijenja iz trenutka u trenutak, potpise još brojimo”, rekla je Kristina Pavlović iz inicijative na Trgu sv. Marka.

II. 55. Chorwackie kody konserwatyzmu: tradycjonalizm, ludowość, antyeuropejskość. Screen artykułu na portalu Telegram.

Źródło: <https://www.telegram.hr/politika-kriminal/oho-sad-i-iz-inicijative-za-referendum-o-istanbulskoj-kazu-da-su-blizu-i-traze-jos-malo-vremena-za-potpise/>, data dostępu: 23.08.2023

Przywołane protesty pokazują zatem, że istnieje projekt nowoczesnej artykulacji wizualnej podmiotów reprezentujących paradygmat myślowy skłonny do retradycjonalizacji. Opiera się on na obrazie tworzącym iluzję pluralizmu i polifonii społecznej, w rzeczywistości jednak siła tej grupy polega na jedno-myślności. Protest w Splicie pokazuje jednak, że nie ma pełnej zgodności co do nowej gramatyki protestów. Im protest liczniejszy, tym trudniej zaprogramować osoby w nim uczestniczące i wyreżyserować ich sposoby manifestowania. Jest to

możliwe tylko tam, gdzie organizatorzy i organizatorki mają całkowitą kontrolę nad osobami zebranymi, a działania zostały w pełni zaprogramowane. Praktyka pokazuje jednak, że protestów nie da się całkowicie wyreżyserować i tkwi w nich rodzaj wewnętrznego żywiołu trudnego do opanowania.

Kiedy zaś dochodzi do wielogłosu i kontrola nad polem wizualnym przestaje być możliwa, powracają stare i sprawdzone obrazy, takie, które przyniosły już kiedyś oczekiwany rezultat. Takie, do których oko nadawcy i odbiorcy jest już po prostu przyzwyczajone.

Konkluzje: strategie retradycjonalizacji

Dotychczasowe badania oporu sytuują to zjawisko przede wszystkim w perspektywie antytradycjonalistycznej i antysystemowej. Jednakże od początku XXI wieku zarówno w Serbii, jak i w Chorwacji nasilił się opór środowisk konserwatywnych wyrażający sprzeciw wobec współczesnych zmian społecznych. Zjawisko to ma miejsce równoległe do procesu kształtowania się unowocześnionej formy politycznego populizmu partii prawicowych oraz intensywnych artykulacji świeckich grup katolickich, które inwestują sporo energii w działania polityczne. Towarzyszy temu refleksja naukowa i debata medialna na temat domniemanej konserwatywnej rewolucji w Chorwacji. Temat przyciąga szczególną uwagę komentatorów politycznych, gdyż rozkwit inicjatyw samookreślających się jako konserwatywne łączy się najczęściej z artykulacją podmiotowości politycznej i próbami instytucjonalizacji ruchu. Za namysłem teoretycznym podążają także działania praktyczne: oprócz różnego rodzaju intelektualnych stowarzyszeń (jak np. *Obnova*, wydające czasopismo pod tym samym tytułem) pod hasłem promocji myśli konserwatywnej odbywają się także liczne imprezy i festiwale (np. Festiwal Myśli Konserwatywnej *Conserve fest*).

Chantal Delsol, francuska historyczka idei i filozofka polityki, określająca się jako neoliberalna konserwatystka, pisząc o przyczynach konserwatywnej rewolucji dziejącej się w całej Europie Środkowej, odwołuje się przede wszystkim do dualistycznego podziału kontynentu na obszary funkcjonujące w dwóch innych prędkościach rozwojowych (Delsol, 2018). Zgodnie z tą koncepcją – wobec której wyrażam pewien sceptycyzm, ponieważ oznacza ona, że istnieje jeden ustalony i narzucony kierunek rozwoju, a ponadto metafora doganiania, którą dwie prędkości implikują, jest dalece stygmatyzująca (por. Szwat-Gyłybowa, 2020, ss. 77–82)⁶³ – po 1989 roku dwie części Europy ponownie nawiązały kontakt,

⁶³ Zarzuty, który można sformułować wobec koncepcji Delsol, zasługują na odrębny tekst, wspomnę tu tylko, że filozofka dzieli we wspomnianym tekście Europę na Zachodnią i Wschodnią.

ale okazało się, że są w zupełnie innym momencie rozwojowym i dziejowym, w innej kondycji społecznej i w innych okolicznościach politycznych. Zachodni krajobraz mentalny, zwany ponowoczesnością, okazał się dla wychodzącej z komunizmu Europy Środkowej poważnym wyzwaniem. Na rzeczoną kondycję ponowoczesną składały się postawy, które opisać można następującymi hasłami: antynazizm, krytyka nacjonalizmu i patriotyzmu na rzecz idei obywatelskości, przyjęcie perspektywy uniwersalistycznej odrzucającej poszukiwania odmienności tożsamościowych jako praktyk separujących, odrzucenie kultu bohaterów i heroizmu (zastąpienie wojowników kupcami, jak pisze Delsol), odrzucenie zasad chrześcijaństwa jako fundamentu społecznego na rzecz idei wielokulturowości inspirującej porządek prawny i moralny, wreszcie artykulacja żądania wolności absolutnej. Filozofka podkreśla także, że Zachód był dla doganiającej go Europy Środkowej bezlitosny: stawiał wymagania i oferował pomoc w wykorzenianiu starej mentalności, nie próbując przy tym jej wcale zrozumieć.

Taka prezentacja ponowoczesności, na dodatek widziana jako przymus i warunek wyjścia z dziejowego zapóźnienia, skutkowałą wzrostem oporu wobec Europy Zachodniej i jej neoliberalizmu, a co za tym idzie – zagospodarowywaniem przez aktorów konserwatywnych rosnącego w Europie Środkowej rozczarowania. W obu badanych przeze mnie kulturach – serbskiej i chorwackiej – szczególnie w ich konserwatywnych nurtach mocne jest przekonanie, że Zachód jest lub może być źródłem zagrożenia dla tego, co rdzenne, naturalne, nieskażone, dla rodzimej tradycji i tutejszej duchowości.

Z kolei w dyskursie liberalnym oś polaryzacji „my – Zachód” utożsamiana jest właśnie z osią podziału na konserwatywne i nowoczesne (*konzervativno – moderno*). Po roku 2000 w lokalnym wokabularzu używano właśnie tej semantycznej opozycji, by zaprezentować – raczej w trybie życzeniowym – to, co z tutejszych idiomów politycznych miało odejść, a także to, co stopniowo miało zajmować wolne miejsce. Papierkiem lakmusowym dla milenijnej transformacji miał być w przypadku serbskim Trybunał w Hadze, bowiem uważano, że debata wokół procesów oskarżonych o zbrodnie wojenne to spór Serbii konserwatywnej i Serbii nowoczesnej. Tych, którzy przy pomocy różnych argumentów bronili Miloševicia, przedstawiano jako oderwanych od politycznej rzeczywistości, w której nowoczesność realizuje się jako umiejętność prowadzenia interesów państwowych, wyznaczania celów i osiągania ich na drodze dyplomatycznej (Lalović, 2002, s. 6).

Po roku 2000, kiedy okazało się, że po dekadzie od rozpadu Jugosławii nie zdarzył się tu ekonomiczny ani społeczny cud, a Zachód zaczął kojarzyć się

W dalszej części wywodu Europę Wschodnią nazywa Europą Środkową. Poza tym przedstawia mityczny Zachód jako kategorię stałą i niezmienną, nie uwzględniając toczących się w jego obrębie prób przeprowadzenia konserwatywnych rewolucji (Delsol, 2018).

z powojennymi rozliczeniami i Trybunałem, rozpoczęto poszukiwania innego rozwiązania społecznych bolączek. W przypadku serbskim był to zwrot ku własnej tradycji i przeszłości oraz ponowne ustanowienie spraw serbskiej tożsamości i mitu kosowskiego (w nowych reaktualizacjach i z nowymi herosami) religią polityczną. Stało się tak, ponieważ mamy tam do czynienia z niedokończonym projektem terytorializacji narodu i zinstrumentalizowaną przez władze okresowo podsycaną traumą kosowską.

W przypadku chorwackim natomiast było to poszukiwanie nowych rozwiązań mających na celu zapobieżenie sekularyzacji tutejszego społeczeństwa, powstrzymanie jego liberalizacji, realizujące się przede wszystkim w ingerencji prawa w sferę moralności. Zwrot konserwatywny dotyczył zatem rewitalizacji tradycyjnego systemu aksjologicznego i stanowił ofensywę na sferę moralności. Zestawienie tych dwóch kultur, ich sposobów myślenia o retradycjonalizacji, ich antymodernizacyjnych aspektów, pokazuje dwie różne – chorwacką i serbską – drogi wyjścia z tego samego kontekstu historyczno-politycznego.

W przypadku Chorwacji mamy jednak do czynienia z pewnym paradoksem. Konserwatywna rewolucja, o ile rzeczywiście z taką mamy tu do czynienia, nie jest bowiem wytworem lokalnym, a jej idee nie zrodziły się w środkowoeuropejskich laboratoriach. Ona rozwinęła się tu w wyniku kulturowego przeszczepu z mitycznego złego Zachodu. Mówi się o jej proveniencji amerykańskiej, ale także południowoamerykańskiej, a wspomina się także pośrednictwo hiszpańskie i rosyjskie (Despot, 2018). Dziennikarskie śledztwa (Brakus, 2016, 2017, 2018), publikacje wykradzionych danych w Wikileaks, a także tzw. zapytania poselskie ujawniają, że działania zaplanowane w ramach tej rewolucji wspierane są, również finansowo, przez wielkich międzynarodowych graczy (por. Suchanow, 2020). Chorwacki dyskurs antyunijny, antyzachodni, antyeuropejski, który pojawił się na przykład przy protestach przeciwko Konwencji stambulskiej, jest więc co najmniej demagogiczny.

Chorwacki i serbski dyskurs retradycjonalizacyjny ufundowany jest na idei zakorzenienia. Opiera się praktykom emancypacyjnym, które od zakorzenienia oddalają (zmuszają do pozbywania się przywiązań, wymuszają aktywność ku nowemu, ku zmianom). Jak pisze Delsol, „zakorzenienie bierze się z przywiązania do odrębności (rodzina, region, ojczyzna), historycznych wierzeń (religia), do kultury narodowej. A emancypacja oznacza odrzucenie tych odrębności, jest pewną formą uniwersalizmu czy też abstrakcji kulturowej” (Delsol, 2018). Nowy konserwatyzm jest/był zatem remedium na spotkanie z „wywyższającym się” i rozczarowującym Zachodem. Konserwatywna rewolucja nadeszła po cichu i bez gwałtowności. Łaciński termin *revolutio* oryginalnie oznacza czynność toczenia się wstecz, powrót, działanie będące opozycją do linearnego biegu w przyszłość (Kuljić, 2018, s. 244). W tym sensie rewolucja jest więc powrotem do korzeni,

a rewolucja konserwatywna staje się możliwa do pomyślenia. Tradycja, która w tutejszych realizacjach konserwatyzmu jest pojęciem kluczowym – oznacza łączenie, przekazywanie, niekoniecznie zaś i nie zawsze ślepe powoływanie się na stare. Zarówno w Serbii, jak i w Chorwacji paradygmat konserwatywny stanowi alternatywę dla socjalistycznego kolektywizmu i kapitalistycznego indywidualizmu, budując iluzję trzeciej drogi, którą mogą podążać tutejsze społeczeństwa. Z tego też wynika jego niemalejąca popularność.

Idąc tropem Michela Foucaulta, władzę definiuję nie jako narzędzie przymusu i wpływu, ale jako mechanizm rozproszony w dyskursie, wiedzy, ideach i reżimach prawdy (Foucault, 1998). Władza nie jest fenomenem statycznym, obiektem, który się ma, ale raczej nieustającym procesem tworzenia reżimów i sprawowania kontroli społecznej. Władza rzadko albo nigdy nie należy do jednej grupy. Procesy ustanawiania reżimów i dyscyplinowania są najczęściej wielokierunkowe i wieloźródłowe. Odpowiedzialne za nie są zwykle elity polityczne o różnych profilach ideologicznych, a nierzadko także związani z nimi przedstawiciele kręgów kościelnych. Mając to na uwadze, należy podkreślić, że opór również nie jest zjawiskiem jednorodnym, podobnie jak władza, na którą stanowi odpowiedź. Możliwe jest zatem, by różne akty oporu manifestowały się w tym samym czasie.

Badanie wizualnych artykulacji oporu polega w związku z tym na rozpoznawaniu, w jaki sposób obrazy podważają i rozbijają istniejące reżimy i dyskursy władzy, w jaki sposób wprowadzają nowe, a także w jaki sposób „pracują” na ich tle. Na gruncie chorwackim mamy więc do czynienia z przejęciem przez środowiska konserwatywne kodu wizualnego typowego dla kręgów liberalnych. Pole wizualne wymaga w związku z tym zachowania czujności, ponieważ dochodzi w nim do symbolicznych i semantycznych przesunięć oraz możliwych ikonicznych podszyć. Tutejsza matryca konserwatywna jawi się jako polityczna aspiracja z jednej strony promująca ideę duchowej przemiany, obronę tożsamości i koncepcję społeczeństwa organicznego, z drugiej zaś afirmująca zasadę demokracji bezpośredniej i partycypacyjnej. W przypadku tych ostatnich zjawisk chodzi oczywiście o tworzenie wizualnych złudzeń i pozorów pluralizmu. Podmiot, który się za pomocą tych działań artykułuje, to społeczeństwo postrzegające się jako nowoczesne i moralne, zarazem będące strażnikiem zasad moralnych w świecie, któremu grozi zepsucie. Podmiot ten jest przekonany, że źródło czystych i szczerych wartości to chorwacka tradycja, na straży której stoi samoświadomy naród.

Natomiast w Serbii można wyróżnić trzy zasadnicze etapy retradycjonalizacji. Pierwszy z nich to działania Cerkwi stanowiące próbę odzyskania pozycji w sferze publicznej, kolejny to etap mityngu i masowych manifestacji zawłaszczających sferę publiczną zgodnie z interesem władzy, ostatni zaś należy do prezydenta Vučića i cechuje go resemantyzacja idiomów serbskiej kultury politycznej oraz

przejęcie sposobów działania. Obserwujemy tu proces rozpychania się w polu wizualnym i całkowite przejęcie widzialności. Nie obowiązuje zasada choćby pozornego pluralizmu, a politycznym oponentom odebrana zostaje możliwość zaprezentowania swej obecności. Podmiot ten nie uznaje prawa swojego przeciwnika do widzialności i konsekwentnie mu go odmawia. Zajęciu pola wizualnego służą niemal zawsze towarzyszące protestom brutalne siłowe ataki na kontrmanifestujących, ale również na media, które to pole wizualne współtworzą. Jeśli kontroli nad wizją nie sprawują środowiska potocznie nazywane konserwatywnymi (grupy narodowe, skrajnie prawicowe, kibicowskie), to dokonuje tego policja jako instytucja władzy, która swoimi działaniami (świadomie lub nie) blokuje pole wizualne.

Podmiot, który się formuje, to naród serbski, próbujący w obliczu zmian po roku 2000 zredefiniować najważniejsze elementy swojej tożsamości. Naród serbski jako podmiot polityczny wyparł socjalistyczny lud pracujący. Po wydarzeniach 5 października 2000 roku wydawało się, że naród serbski zastąpią obywatele i obywatelki Serbii albo serbskie społeczeństwo, ale „groźba obywatelskości została szybko i brutalnie zlikwidowana” (Čolović, 2021, s. 106). Głównym fetyszem serbskiej postaci idei konserwatyzmu jest zgoda narodowa (w tym również zgoda na niezgodę) i jednomyślność. Łączą się one z wartościami takimi jak poświęcenie, gotowość poniesienia ofiary za wartości, a także z kultem bohaterów wojennych. Ujawnia się tu także typowa dla Serbii radykalizacja i polaryzacja stanowisk wyrażająca się w konieczności wyboru między dwiema zwalczającymi się wizjami świata. Ten dychotomiczny podział towarzyszy serbskim dziejom od dawna i wyraża się w dualistycznych układach podmiotów politycznych: wizja Serbii dynastii Obrenovićów konkurowała z Serbią Karađorđevićów, czetnicy występowali przeciwko partyzantom Tity, a współcześnie kibice drużyny Crvena Zvezda zwalczają kibiców klubu Partizan. Trzecia droga pojawia się rzadko albo wcale. Przechylenie się w stronę nacjonalizmu świadczyć może o syndromie krótkiej pamięci, który cechuje część serbskiego społeczeństwa wypierającego wiedzę i doświadczenie na temat tego, do czego prowadzi nacjonalistyczne i przemocowe wcielenie koncepcji retradycjonalizacji.

Rozdział IV

Protesty antykapitalistyczne, czyli obrazy silne słabością

*Kapitalizm jest tym, co pozostaje, gdy dawne wiary
rozpadają się na poziomie organizacji rytualnej i symbolicznej,
a jedyne co pozostaje to widz-konsument,
z trudem przedzierający się przez rumowiska i zgłiszcza.*

(Mark Fisher, *Realizm kapitalistyczny. Czy nie ma alternatywy?*;
M. Fisher, 2020, s. 13)

Kiedy w maju 2000 roku wybory samorządowe w stolicy Chorwacji wygrał wywodzący się z ugrupowań lewicowych Milan Bandić, nikt chyba nie sądził, że będzie on sprawował władzę w mieście aż przez dwie dekady¹. Z czasem jego nazwisko mocno zrosło się z politycznym krajobrazem Zagrzebia, a wraz z tym faktem kolejnym politycznym oponentom stającym w samorządowe szranki coraz trudniej było pokonać urzędującego polityka w wyborach na stanowisko wóldarza miasta. Dwie dekady sprawowania władzy pozwoliły mu na rozwinięcie pełnego wachlarza populistycznych gestów i demagogicznej komunikacji (Grbeša & Šalaj, 2014; Zakošek, 2010, ss. 6–10), a także znacząco wpłynęły na sposoby transformacji przestrzeni miejskiej i kierunki rozwoju tego największego chorwackiego miasta.

Sprzyjała tej sytuacji postsocjalistyczna kondycja miasta. Jedną z istotnych cech dwóch pierwszych dekad XXI wieku w Chorwacji, ale i w całym regionie, był silny wpływ procesów rynkowych na transformacje miejskie. Wczesną fazę postsocjalistycznego neoliberalizmu cechował jednak brak silnych ram (np. instytucjonalnych) dla procesów rynkowych, a co za tym idzie – reguł i zasad kierowania rozwojem miast, właściwej kontroli nad tymi procesami, wytwarza-

¹ Z krótką przerwą w latach 2002–2005, kiedy to pod wpływem nacisków zrezygnował z funkcji prezydenta po spowodowanym pod wpływem alkoholu wypadku. Pełnił wtedy funkcję zastępcy burmistrza.

jącymi również prewencyjne mechanizmy odpornościowe. Na to poważne zaburzenie transformacyjne wpływ miało także przejście od fałszywego paradygmatu „socjalistyczna stolica miastem każdego obywatela” (Crowley, 2002, s. 191) do postrzegania miasta jako przestrzeni niczyjej. Ani jeden, ani drugi model nie koncentrował się jednak na budowaniu obywatelskiej odpowiedzialności za miasta czy tradycji myślenia o nich jak o dobru wspólnym (Jałowiecki & Szczepański, 2006). Zanim doszło do rozpadu Jugosławii, zarządzanie przestrzenią miejską było elementem polityki centralnej każdej z republik. Zagadnienia społeczne, ekonomiczne i sprawy rozwoju przestrzennego były częścią planów kreowanych na poziomie państwowym (Čaldarović & Kritovac, 1987). Zmiany skutkujące przesunięciem zarządzania przestrzenią miejską do sfery polityki samorządowej spowodowały intensyfikację prywatyzacji przestrzeni i nieruchomości oraz redefinicję roli instytucji odpowiedzialnych za działania planistyczne (Bertaud & Renaud, 1997; Gamberozić, 2019; Svirčić Gotovac & Kerbler, 2019).

Nie bez znaczenia był również fakt, że w latach dziewięćdziesiątych, które były pierwszym postsocjalistycznym dziesięcioleciem, nadal skupiano się przede wszystkim na sprawach państwowych i narodowych – szczególnie w obliczu toczącej się wojny – a kwestie zarządzania miastami siłą rzeczy schodziły na drugi plan. Nie oznacza to jednak, że nie zdawano sobie sprawy z powagi kwestii miejskich, a przede wszystkich z potencjału politycznego i ekonomicznego, jakie dawały metropolie. Obywatele i obywatelki Belgradu stanęli do walki o swoje miasto na początku lat dziewięćdziesiątych, mając za przeciwnika potężną Socjalistyczną Partię Serbii, która zmonopolizowała również obszar municypalny. W wyborach lokalnych w 1992 roku demokratycznym partiom opozycyjnym w poszczególnych dzielnicach Belgradu udało się nawet przejąć władzę. Żeby podkreślić, jak niewielki był Dawid, który zamachnął się na Goliata, komentator Čedomir Antić pisał, że bój ten częściowo i miejscowo wygrały pozbawione finansowania i oparte na wolontariacie organizacje, prowadzące wtedy kampanię z wynajętych mieszkańców i komunikujące się przez tzw. dwójniki – telefony posiadające swój dubelt na tej samej linii u sąsiada w mieszkaniu za ścianą (Antić, 2007). Naprzeciwko tych organizacji stanął zorganizowany aparat państwowy.

W przypadku chorwackim również już w latach dziewięćdziesiątych podjęto próbę wprowadzenia nowego układu sił na poziomie miejskim. Spór o sprawowanie władzy w stolicy doprowadził nawet w 1995 roku do tzw. kryzysu zagrzebskiego, kiedy to w wyniku lokalnych wyborów większość uzyskała socjalliberalna partia HSLS (Hrvatska socijalno liberalna stranka), otrzymując tym samym prawo indykcji prezydenta miasta. Zgodnie z obowiązującymi wtedy przepisami osobę na tym stanowisku musiał zatwierdzić prezydent państwa. Pragnący zachować kontrolę nad całym politycznym spektrum prezydent Tuđman odmawiał zatwierdzenia kolejnych kandydatów aż do kolejnych wyborów w 1997 roku (wygranych

przez HDZ), po których na stanowisku prezydenta miasta została zainstalowana Marina Matulović Dropulić (Goldstein, 2021, s. 206). Monowładza została więc zachowana aż do roku 2000.

Niedostateczna refleksja nad kwestiami urbanizacyjnymi i brak spójnej polityki urbanizacyjnej zarówno w Zagrzebiu, jak i w Belgradzie dawały pole nielegalnym praktykom, rozrostowi korupcji, skutkowały obniżeniem i tak dość niskiej partycypacji mieszkańców w procesach miejskich (por. Dolenc i in., 2017, ss. 1401–1429). Postsocjalistyczne megaprojekty miejskie, które pojawiały się jak grzyby po deszczu, za każdym razem właściwie ukazywały „zakłócenia społeczne spowodowane nadrzędną pozycją sektora prywatnego, oportunistycznym w strukturach rządowych, brakiem profesjonalnej wiedzy specjalistycznej i wreszcie zaniedbaniem interesu publicznego” (Perić, 2020, s. 213). Z funkcjonowaniem miast postsocjalistycznych² związanych jest szereg nowych lub znanych, ale nietkniętych dotąd kwestii, które wyznaczają tory ich polityk: zagadnienia ekologii, sprawy zmian strukturalnych w tkance społecznej miasta wynikające z transformacji systemu politycznego i ekonomicznego, związane z tym nowe relacje społecznych i nowe układy sił; kwestie relacji państwo–miasto; zagadnienia instytucji miejskich; zarządzanie przestrzeniami wspólnymi; potrzeba wypracowania spójnego i długofalowego planu ochrony dziedzictwa i zrównoważonego rozwoju miasta jednocześnie (Enyedi, 1998, ss. 9–34; Harloe, 1996, ss. 1–29; Petrović, 2005). Każda z tych kwestii ma dwa wymiary: ideowy i pragmatyczny (finansowy).

W związku z zablokowaniem w latach dziewięćdziesiątych pełnego rozmachu transformacji (tzw. zablokowana transformacja; Petrović, 2005) w kolejnej dekadzie wytworzyła się potrzeba szybkiego rozwoju, pozwalającego nadrobić straty i wytworzyć odpowiedni poziom infrastruktury miejskiej. Presja postępu oraz naciski rynku powodowały, że decyzje podejmowano bez właściwego przygotowania i konsultacji z obywatelami i obywatelkami, z pominięciem administracyjnych procedur, przy braku poszanowania dla środowiska naturalnego³ (Galović, 2007). Gospodarki zachłyśnięte ekonomią rynkową i totalnie na nią zorientowane zaniedbały sprawy publicznej użyteczności przestrzeni wspólnych, podporządkowując je rynkowi. Atrakcyjne miejskie przestrzenie publiczne zostały

² Zdając sobie sprawę z problematyczności tego pojęcia wynikającej z dyskusyjnego charakteru samego postsocjalizmu, który jako doświadczenie regionalne jest bardzo zróżnicowany. Miasta postsocjalistyczne nie są jednorodnym fenomenem ze względu na różnorodne konteksty, historie, geografie (por. J. Kristović, 2012).

³ W Zagrzebiu jeden z takich pomysłów dotyczył budowy północnej obwodnicy miasta, która miała przechodzić przez tunel przecinający wzgórze Medvednica i zlokalizowany tam park. Plan ten został doszczętnie skrytykowany w otwartym liście trzydziściorga architektów i urbanistów i ostatecznie od inwestycji odstąpiono.

opanowane przez prywatnych inwestorów. Tyrania państwa została zastąpiona tyranią rynku (Haeussermann & Kapphan, 2004, s. 26).

Korupcja polityczna stała się głównym przejawem kapitalizmu na Bałkanach, a w miastach postsocjalistycznych proces stopniowego niszczenia tego, co społeczne, na rzecz tego, co rynkowe, napotykał niewiele instytucjonalnych przeszkód (Dolenec i in., 2017). Skutkowało to daleko idącymi przemianami w sposobie użytkowania i doświadczania miasta. Jeśli dodatkowo neoliberalny kapitalizm wchodził w mariaż z autorytaryzmem i autokratyzmem, wykluczającymi jakiegokolwiek narzędzia kontroli społecznej, w relacji państwa i rynku celem nadrzędnym nie była kontrola i dążenie do zrównoważenia mechanizmów rozwoju mające na celu ograniczenie negatywnych efektów procesów ekonomicznych. W tym układzie politycznym wspierane były natomiast wizje realizowane przez najmocniejszych graczy posiadających kapitał, a opór, który wykazuje szeroko rozumiana opozycja (partie, ugrupowania czy grupy społeczne), był tłumiony za pomocą narzędzi dostarczanych przez system autorytarny (Perić & Maruna, 2022).

W niniejszym rozdziale przykładam lupę do protestów antykapitalistycznych organizowanych w obu krajach po roku 2000. Kiedy myślę o logice kapitalizmu (gdy stosuję formę rzeczownikową czy derywat przymiotnikowy tego słowa), to odnoszę się do zjawiska podporządkowywania domeny społecznej i politycznej zasadom rynkowym, a zatem organizowaniu ich zgodnie z logiką kalkulatywną i zasadą ekonomizacji oraz zysku.

Wybrane przykłady protestów antykapitalistycznych (poza jednym, który stanowi istotny kontrapunkt) dotyczą kwestii urbanizacji. Protesty antykapitalistyczne za swoją scenę biorą miasta, a za swój temat – polityki urbanizacji (lub ich brak), ponieważ ich sedno polega na ekspresji całkowicie nowej relacji do przestrzeni miejskiej, wymykającej się logice zysku właśnie. Politolog Engin Isin pisze nawet, że miasto jest „maszyną różnicową” (Isin, 2002, s. 49) – konfiguracją wyłonioną z kontaktu grup o zróżnicowanych interesach i strategiach ich realizacji, wykorzystujących różne formy kapitału i wysuwających roszczenia wobec przestrzeni, którą definiują jako miasto. Zdaniem Isina miasto nie jest jedynie statycznym tłem, scenografią dla toczących się walk, jest raczej „polem bitwy, poprzez które grupy określają swoją tożsamość, zgłaszają roszczenia, toczą boje i wyrażają prawa i obowiązki obywatelskie” (Isin, 2002, s. 50). Miasto mierzące się z procesami typowymi dla kapitalizmu jest miejscem rozgrywania się konfliktu, ujawniania się kapitalistycznych taktyk, a jednocześnie przestrzenią, w której artykułują się strategie alternatywne dla kapitalizmu (Brenner i in., 2012). Antonio Negri i Michael Hardt przekonują, że mamy wręcz do czynienia z procesem „umiastowienia walk politycznych” (*urbanization of political struggles*) (Hardt & Negri, 2004, s. 81). Oznacza to sprzężenie zwrotne: po pierwsze, że rozwiązy-

wanie palących kwestii politycznych przenosi się na poziom polityk miejskich, po drugie zaś, że różne podmioty polityczne w zmaganiach z władzą absorbują taktyki ruchów miejskich. Ta dwustronna zależność dezorientuje analityków, którzy szukają albo czystych form walki antykapitalistycznej, albo protestów mających na celu zwiększenie udziału obywateli i demokratyzację zarządzania miastem. Hardt i Negri współczesną metropolię opisują jako miejsce mobilizacji społeczno-politycznej, grające rolę analogiczną do tej, jaką w epoce przemysłowej pełniła fabryka. Widzą miasto jako „przestrzeń wspólnego” – terytorialną podstawę kolektywnego działania w warunkach globalizującego się kapitalizmu i skłaniających się ku neoliberalizmowi państw (Hardt & Negri, 2009, s. 250). Podobnie jak w wielu miastach poza tym regionem, również w Chorwacji i Serbii wiele obszarów życia społecznego – pozornie dalekich od kwestii merkantylnych – jest poddanych procesom prywatyzacji oraz zmuszonych do wykazania swojej wydajności, produktywności i wymiernej (finansowej) wartości (Dolenec i in., 2014). Opór antykapitalistyczny, stanowiący odpowiedź na te procesy, jest więc związany z miastem w każdym wymiarze jego funkcjonowania: przestrzennym, społecznym i symbolicznym.

Protesty miejskie, będące jednocześnie najczęściej protestami antykapitalistycznymi, definiuje się zwykle w nawiązaniu do klasycznej już pracy Manuela Castellsa (Castells, 1983) jako wyrażone w działaniu niezadowolenie obywateli miast powstające w odpowiedzi na depryzację potrzeb wynikającą z nierównej dystrybucji i dostępu do zbiorowo wytwarzanych dóbr, ograniczanie tożsamości i możliwości jej manifestacji (np. nieadekwatna polityka pamięci) oraz poczucie niemożności realizacji obywatelskich uprawnień (np. ograniczenie współudziału we władzy lub brak możliwości współpodejmowania decyzji). Podstawą do składania roszczeń jest przekonanie – czy to zbiorowe, czy indywidualne – że uprawnienia takie obywatelom i obywatelkom przysługują. Manifestacje stają się wtedy „zmaganiem o pełniejsze upodmiotowienie” (Kowalewski, 2016, s. 18).

Obywatelstwo miejskie nie jest zjawiskiem nowym. Jego korzenie sięgają daleko w europejską przeszłość, kiedy to miasta, a nie państwa, wiodły polityczny i ekonomiczny prymat. Idee narodu i narodowości / państwa i państwowości są wobec nich wtórne, choć nie ma wątpliwości, że wraz z ich pojawieniem się doszło do przesunięcia koncepcji municypalności i lokalnego doświadczania świata na inny plan. Przestrzeń lokalna jest miejscem, w którym przenikają się procesy mające swe źródła w lokalności i zjawiska pochodzące z poziomu narodowego/państwowego (por. Falski, 2023, s. 77). Być może zatem obywatelstwo miejskie (Painter, 2005) – oparte na jednoczesnym indywidualnym i wspólnotowym doświadczeniu miejsca/miasta, politycznym funkcjonowaniu w środowisku namacalnym i nieabstrakcyjnym, dające szansę bezpośrednich relacji z władzą, a dodatkowo umożliwiające wspólną interpretację doświadczanej sytuacji

problemowej – ma szansę stać się poważną alternatywą i wytyczyć nowe taktyki społeczne. Opór miejski jest więc praktyką, która ma potencjał generowania lub wzmacniania zjawiska obywatelstwa miejskiego i tożsamości miejskiej. Takie założenie wypływa z przekonania, że polityka może być kreowana oddolnie i wydarza się wtedy, gdy osoby pozbawione głosu domagają się udziału w debacie na tematy społeczne (por. Harvey, 2012).

Protesty, które omawiam w tej części, postrzegam jako ekspresję zmian i rewizji relacji do przestrzeni miejskiej w kulturze chorwackiej i serbskiej, dokonujących się po roku 2000⁴. Nowe postawy nie tylko są odbiciem globalnych tendencji w zakresie polityk miejskich, w ramach których uwaga przekierowuje się z tego, co narodowe i państwowe na to, co miejskie i lokalne, ale również odzwierciedlają potransformacyjną i postsocjalistyczną zmianę stosunku obywateli i obywaterek do ich otoczenia. Zmiana ta, najogólniej mówiąc, polega na implementacji klasycznego już politycznego hasła „prawo do miasta” sformułowanego przez Henriego Lefebvre’a, które dało podstawę wielu ruchom miejskim, a później także partiom politycznym z nich wyrastającym (Lefebvre, 2012). W świetle manifestu Lefebvre’a prawo do miasta nie było postulatem powrotu do miasta tradycyjnego, ale prawem do wytwarzania na nowo miejskiego życia, generowania w jego obrębie nowych relacji oraz stosunków społecznych (por. Harvey, 2004).

Co więcej, można tu mówić o szerszej niż tylko serbska (belgradzka) czy chorwacka (zagrzebska) zmiana paradygmatu relacji człowiek–miasto, ponieważ protesty, których sferę wizualną analizuję w tym rozdziale, nie były jedynymi manifestacjami oporu wobec kapitalizmu w tym czasie. Wpisywały się w falę protestów antykapitalistycznych i antyrządowych jednocześnie, mających miejsce w omawianych przeze mnie dwóch dekadach. Podobne akty niezgody działy się w całym regionie, wystarczy przywołać strajki robotnicze w 2011 roku (Dinev, 2022), protesty w słoweńskim Mariborze w 2012 roku (Kirn, 2014), protesty w sprawie eksploatacji przestrzeni miejskiej w Banja Luce w Bośni w 2012 roku (Rønn, 2020), manifestacje przeciwko kopalni złota w rumuńskiej Rosia Montana 2013 (Olteanu & Beyerle, 2018). Manifestacje dotyczyły kwestii globalnych, ale realizujących się w sprawach lokalnych. Stanowiły jednak doskonały asumpt i pole wprawiania się w wyrażaniu niezgody na poziomie państwowym (tzw. Bułgarska Wiosna w 2013, protesty w Bośni i Hercegowinie w 2014 czy w Macedonii w 2015).

⁴ W perspektywie długiego trwania w dużym uproszczeniu mamy tu do czynienia z istotną zmianą relacji między człowiekiem a miastem – od nastrojów antymiejskich w XIX i na początku XX wieku, kiedy miasto jawiło się jako ziemski Babilon, przez awangardową fascynację miastem, następnie – projekty przekształcania i podporządkowywania miast jako adekwatnych scenografii przez reżimy totalitarne ze szczególną troską o „hierarchię, porządek i piękno”, aż do miasta kapitalistycznego, w którym zasady dyktuje rynek.

Wszystkie powyżej opisane zjawiska i procesy są ściśle związane z wytwarzaniem pola wizualnego i relacjami władzy w jego obrębie. Realizacja polityk miejskich to czynienie spraw miejskich widzialnymi i ważnymi. To proces odsłaniania ich, nadawania im obrazu, „włączania wizji” sprawom związanym z miastem i funkcjonowaniem człowieka w jego obrębie. Obywatelstwo miejskie i demokratyczne, tak jak je rozumiemy dzisiaj, jest wynikiem walk o to, kto powinien być włączony do polityki, widzialny, a kto z niej wykluczony, niewidzialny.

Języki kapitalizmu mają do siebie to, że najczęściej posługują się obrazowymi skrótami, bo to za ich pomocą w dużo krótszym czasie można osiągnąć większy zysk. To za pomocą obrazów kształtują się najwcześniejsze transformacyjne marzenia kapitalistyczne – jak zauważają Magda Szczesniak i Mateusz Halawa w odniesieniu do Polski Ludowej (Szczesniak & Halawa, 2015) – a rozpoznanie to odnosi się również do jugosłowiańskiego, a potem chorwackiego i serbskiego, wyobrażania sobie dobrobytu, kapitalistycznej obfitości i utopii zaspokojenia konsumpcyjnych pragnień. Obrazy są nośnikami takich obietnic, podsycają fantazje, składają zapewnienia, kreślą horyzonty aspiracji. Przedstawienia wizualne są nie tylko skomodyfikowanymi obiektami konsumpcji – obraz to towar, a wszystko, co można utowarowić, staje się częścią kapitalistycznego systemu – ale mają również moc wytwarzania poddanej regułom rynkowym rzeczywistości (Kibbey, 2005). Hiperprodukcja „audiowizualnego kapitalizmu” (Steyerl, 2013) powoduje, że przeprowadzenie inwentaryzacji obrazów kapitalizmu jest właściwie niemożliwe, ponieważ w momencie zakończenia takiego spisu istniałyby już wyprodukowane nowe formaty obrazowe. Kapitalizm ustanawia swoje reżimy widzialności, posiadające rysy globalne, ale uzależnione również od lokalnych kontekstów zakorzeniania się tej idei i wizualnych warunków, regionalnych kodów, właściwych danemu miejscu języków.

Interesuje mnie zatem, jakie są i o czym mówią obrazy powstające podczas protestów o charakterze antykapitalistycznym. Zamierzam rozstrzygnąć, czy protestujący posługują się obrazami silnymi czy obrazami słabymi. Używam tych pojęć zgodnie z koncepcją socjologa Marka Krajewskiego, według której obrazy silne „mają zdolność działania, sprawstwa, powodują, że za ich pośrednictwem sprawy toczą się inaczej, niż toczyłyby się bez ich udziału”. Oznacza to, że mając władzę, silne obrazy mogą transformować rzeczywistość, ogniskować uwagę, wpływać na taktyki działania lub myślenia, co więcej – „aktywizują i pobudzają, mobilizują do działań zbiorowych”, ale również powstrzymują od zmian (Krajewski, 2015). Krajewski, podobnie jak W.J.T. Mitchell (2013a), proponuje więc animistyczną ikonologię, u której podstaw leży przekonanie o sprawczości obrazów. Z kolei siła, sprawczość, aktywność, moc transformacji, mobilność to cechy, które są wspólne obrazom silnym i imaginariom neoliberalnym i kapi-

talistycznym (por. Burszta i in., 2016)⁵. Socjolog uważa, że obrazy silne i słabe definiują się nawzajem, przede wszystkim zaś obrazy silne potrzebują słabych, by utrzymać własne *status quo* (Krajewski, 2015). Antykapitalizm również pozostaje w ścisłej semantycznej zależności od kapitalizmu.

Mechanizmy ustanawiania obrazów silnymi są dwa. Pierwszy z nich to mechanizm antypodobizn – czyli obraz staje się silny i sprawczy, ponieważ nie przedstawia nic, co wcześniej znaliśmy, albo pokazuje to w sposób, jakiego jeszcze nie znaliśmy – „wytrąca nas z przyzwyczajeni i rutyny” (Krajewski, 2015), tworząc zaskakujące, czasem szokujące lub zmuszające do podejrzeń o błąd zestawienia. Może być ponadto wyświetlany w miejscach, gdzie wcześniej nie był obecny, w związku z czym buduje efekt nieoczywistości. Ich moc i sprawczość wynika zatem z wrażenia, jakie robią na odbiorcy, i z afektów, które generują. Drugi mechanizm wytwarzania obrazów silnych polega jednak nie tyle na efekcie zaskoczenia i nowości, ile na hiperobecności obrazu, reprodukowalności i wiążącej się z tym popularności, z których przedstawienie czerpie swoją siłę.

W opozycji do obrazów silnych stworzona zostaje dużo bardziej mglista koncepcja obrazów słabych. Źródło ich niemocy jest, zdaniem badacza, znowu dwojakie. Słabe obrazy to albo podobizny, albo reprodukcje – obrazy, które nas nie zaskakują, przedstawienia opatrzone, konwencjonalne, nadobecne w sposób wręcz znieczulający (Krajewski, 2015).

Interesuje mnie również ciąg dalszy tego rozumowania – to znaczy obrazy słabych (chodzi tu o obrazy słabych podmiotów – skazanych na walkę o widzialność, funkcjonujących poza wizualnym mainstreamem) i obrazy silnych (podmiotów w wizualnym mainstreamie pozostających, a nawet go kreujących). Narzucająca się logika, że obrazy słabe są obrazami słabych, a obrazami silnymi posługują się podmioty silne, nie musi znaleźć tu realizacji. W kontekście protestów antykapitalistycznych istotne wydaje się jednak pytanie, czy manifestujący swoje antykapitalistyczne stanowiska posługują się obrazami silnymi, czy obrazami słabymi. Czy wytwarzają w ten sposób obraz samych siebie jako silnych, czy – ze względu na globalną dominację kapitalizmu, przeciwko któremu występują – skazani są na wytwarzanie obrazów słabych? A może z założenia i celowo wytwarzają obrazy siebie jako aktora z deficytem w polu władzy?

Wreszcie – konsekwentnie podążając za Krajewskim – należy zadać pytanie o to, czy protesty (i szerzej: akty oporu) muszą posługiwać się obrazami silnymi, by zmienić układ sił w polu wizualnym. Innymi słowy – czy za pomocą słabych

⁵ Można pokusić się o stwierdzenie, że obrazy socjalistyczne były również skuteczne wizualnie, z tą jednak różnicą, że za ich rozpowszechnianiem stał systematycznie zorganizowany aparat propagandowy, odpowiedzialny za rozpowszechnianie i ugruntowywanie pożądaną interpretacji obrazów (por. np. Bogusławska, 2015).

obrazów można walczyć z obrazami silnymi i reżimem przedstawiania, który narzuca nam kultura wizualna zdeterminowana przez kapitalizm?

Obrazy na placach i uniwersytetach, czyli chorwacki antykapitalizm w akcji

Zmiany, które nastąpiły po roku 2000, otworzyły w Chorwacji pole dla przemyslenia modelu kultury narodowej, ale również relacji pola twórczego i rynku. Jedną z pierwszych inicjatyw zagrzebskiej sceny alternatywnej był projekt „Zagrzeb – kulturowy kapitał Europy 3000” [Zagreb – Kulturni kapital Evrope 3000] (*Zagreb – Cultural kapital 3000*, 2003), ironicznie nawiązujący swoją nazwą do projektów rozwoju kulturalnego różnych europejskich miast planujących w pewnym horyzoncie czasowym zostać stolicą kultury⁶. Idea tego projektu odsłaniała i pozwalała poddać namysłowi kilka istotnych procesów, które pojawiły się na fali transformacji: zjawisko utowarowienia kultury (Ziółkowski i in., 2022), relacje między jej producentami a konsumentami, a co za tym idzie – także kwestie jej finansowania i możliwych scenariuszy dekomodyfikacji dóbr kulturowych. Towarzyszyła temu przy okazji zmiana organizacji systemu pracy polegająca na intensywnym rozroście sieci organizacji pozarządowych w kulturze i przejście do trybu pracy projektowej (grantowej).

Jednym z ważniejszych zagadnień, wokół którego toczyła się rozprawa o funkcjonowaniu alternatywnych twórców kultury, była sprawa przestrzeni do powstawania i prezentowania kultury pozamainstreamowej. Przestrzeni brakowało bowiem dotkliwie, zwłaszcza w obliczu pojawiania się nowych formalnych i nieformalnych instytucji. Postulat, że Zagrzeb jako miasto będzie wspierać działalność alternatywnych instytucji kulturalnych, został wtedy po raz pierwszy głośno wyartykułowany. W sensie dosłownym chodziło tu oczywiście o przestrzeń w znaczeniu budynku, ale postulat ten artykułował również potrzebę miejskich/instytucjonalnych ram dla działalności kulturalnej generalnie. Scena pozamainstreamowa, która się wtedy zdynamizowała, stanowiła poważną alternatywę dla realizowanych w państwowych instytucjach polityk kulturalnych, w których wciąż jeszcze obecna była narodowa narracja i resztki atmosfery lat dziewięćdziesiątych.

Kulturalne ożywienie działało się równolegle do intensywnych procesów prywatyzacyjnych, polegających między innymi na utowarowieniu przestrzeni

⁶ Inicjatorami byli: Centar za dramsku umjetnost, Multimedijalni institut, Platforma 9,81 oraz Udruga za vizualnu kulturu što, kako i za koga/WHW.

(Žanić, 2019, ss. 139–157). Na początku pierwszej dekady XXI wieku na rynku nieruchomości pojawiły się miejsca opuszczone przez zakłady i firmy, które nie przetrwały upadku Jugosławii, trudnej dekady lat dziewięćdziesiątych ani prywatyzacji. Były to miejsca bardzo dobrze znane zagrzebianom i zagrzebiankom: znajdująca się niemal w centrum miasta fabryka naczyń emaliowanych Gorica, wybudowany w latach 1906–1908 młyn Paromlin⁷ czy miejska rzeźnia (*Gradska klaonica*) zlokalizowana w przemysłowej części miasta (pod adresem Heinzelova 66). Osoby działające w zagrzebskim środowisku kulturalnym zdawały sobie sprawę z historycznej wartości tych miejsc i głośno mówiły o potrzebie zagospodarowania industrialistycznego i postsocjalistycznego dziedzictwa. Tego wyrazem było zainicjowane przez inicjatywę studencką Platforma 9,81 mapowanie takich miejsc w akcji pod nazwą „Niewidzialny Zagrzeb” [Nevidljivi Zagreb], by następnie organizować w nich różnego formatu imprezy kulturalne. Jednym z efektów tych starań był ogromnych rozmiarów dziesięciodniowy festiwal pod nazwą *Operacija:miasto* [Operacija:grad], który odbył się w 2005 roku na terenie fabryki Badel w Zagrzebiu⁸. Wzięły w nim udział liczne organizacje kulturalne, których wspólnym mianownikiem było nie tylko pole działania, ale także poszukiwanie instytucjonalnej egidy i ustrukturyzowanej przestrzeni działania. Organizacja festiwalu rozbudzała takie nadzieje, oczekiwano bowiem, że miejsce, które miasto na imprezę wyznaczyło, zostanie przekształcone w multimedialne centrum kulturalne (Mrakovčić i in., 2023). Obietnicy jednak nie spełniono, co bardzo rozczarowało osoby zaangażowane w organizację i realizację imprezy kulturalnej. Dało to asumpt do pierwszych partyzanckich akcji politycznych wymierzonych w ówczesnego prezydenta miasta Milana Bandicia, w których za pomocą rozmieszczanych w przestrzeni miejskiej obrazów, plakatów i transparentów informowano o niespełnionych obietnicach polityka. Jak pokazują badania, Bandić oficjalnie deklarował, że jest zainteresowany poprawą jakości życia osób mieszkających w mieście oraz zaspokajaniem ich miejskich pragnień i potrzeb, jednak ze względu na współpracę z inwestorami takie przedsięwzięcia nigdy nie były realizowane (Svirčić Gotovac i in., 2021, s. 78).

Próby porozumienia się z prezydentem coraz mocniej ujawniały, że raz odebrana i przekazana na użytek prywatny przestrzeń publiczna nie wraca już do społeczeństwa jako dobro wspólne. Wojna o przestrzeń obywatelską była nie tylko starciem z prywatnym kapitałem, ale również batalią o sposób komunikacji władzy ze społeczeństwem – wprowadzenie konsultacji społecznych i transpa-

⁷ Kilka lat później Paromlin został częściowo zdewastowany na podstawie decyzji Urzędu Miasta (Vesić, 2014).

⁸ Mieści się ona w jednym kompleksie ze wspomnianą już nieczynną fabryką Gorica.

rentnego planu zagospodarowania przestrzennego miasta, uwzględniającego aspekt społeczny przestrzeni.

Powody odmowy przyznania lokalizacji organizacjom kulturalnym nigdy nie zostały jednoznacznie zwerbalizowane, ale spór o przestrzeń był bardzo mocno związany z procesem kapitalizacji przestrzeni publicznej oraz próbami intensywnego wyzyskania bądź zmonetyzowania miejskiego dziedzictwa industrialnego (Šolčić, 2016). Protesty dotyczące przejścia i komercjalizacji przestrzeni dotychczas publicznej, która się tym procesom opierała, stawały się coraz częstsze i przybierały na sile. Dotyczyły publicznych parków i skwerów (tzw. Bitka za Siget, obrona parku w dzielnicy Središće czy sprzeciw wobec zagospodarowania terenu wokół muzeum MSU) (Kavain, 2019), ale również znaczących instytucji miejskich (np. kino Europa, kino Zagreb) (Benaković & Lukić, 2015).

Nie damy Warszawskiej, czyli walka o przestrzeń wspólną

Późną jesienią 2006 rok na jaw wyszły informacje o projekcie przebudowy placu Kwietnego [Cvjetni Trg]⁹ znajdującego się w ścisłym centrum Zagrzebia. Plac był wcześniej obiektem licznych przeróbek, ocenianych głównie jako nieudane (Galović, 2007), ale tym razem nie chodziło „jedynie” o kolejną wycinkę drzew czy wylanie betonu. Nowa inwestycja na placu zakładała budowę centrum handlowego połączonego z luksusowym, prywatnym, ogrodzonym osiedlem mieszkalnym (il. 56). Osobą odpowiedzialną za finansowy aspekt tego przedsięwzięcia okazał się biznesmen Tomislav Horvatinčić, właściciel firmy HOTO.

Inwestycja oznaczała dewastację starej tkanki miejskiej znajdującej się w ścisłym centrum miasta oraz jej prywatyzację, a zatem stanowiła realne zagrożenie dla społecznego „prawa do miasta”¹⁰. Protesty, które projekt wywołał, były oczywiście wyrazem oporu przeciwko samej inwestycji, ale również apelem o przyjęcie przez miasto systematycznego i przemyślanego planu zagospodarowania przestrzeni miejskiej (Generalni urbanistički plan – GUP), który nie był przestrzegany albo dostosowywano go na bieżąco do realizacji komercyjnych przedsięwzięć (Galović, 2007). Ponadto były to również manifestacje sprzeciwu

⁹ Oficjalnie plac nazywa się Trg Petra Preradovića i stanowi strefę ruchu pieszego. Znany jest z ulokowanych na nim budek z kwiatami. Jest bardzo popularny wśród mieszkańców i mieszkanki Zagrzebia ze względu na dobrą infrastrukturę kawiarniano-gastronomiczną.

¹⁰ Centrum handlowe – choć może sprawiać wrażenie powierzchni publicznej i ogólnodostępnej – taką przestrzenią nie jest. Jest kontrolowane przez właściciela kapitału, dostęp do niego jest ograniczony (ponieważ jest zamknięte na noc), a jego funkcjonowanie jest ukierunkowane na przynoszenie zysków finansowych (por. Čaldarović & Šarinić, 2017).



Il. 57. Badel. Totalna wyprzedaż. Zagrzeb spółka z o.o.

Źródło: pravonagrad.org

Akcja „Totalna wyprzedaż” dotyczyła kilku miejsc w mieście: wieżowca Zagrepcanka, fabryki Badel, placu Kwietnego (*Pravo na grad, years of activism in pictures*, 2013) i zapowiadała, jak będzie się kształtować pole wizualne tych działań. Kampania od początku ujawniała wysoki poziom tzw. alfabetyzmu wizualnego (*visual literacy*) (Elkins, 2009). Nadawcy i nadawczynie komunikatu byli bardzo świadomi sposobów funkcjonowania obrazów i trybów ich działania, doskonale poznawali kody kapitalizmu, jego mitologie, wewnętrzne struktury i taktyki redukcji złożoności (Napiórkowski, 2019, ss. 17–22), wreszcie umieli ten kod przechwycić, poddać krytyce i subwersji. „Uprawdzenie” kapitalistycznego kodu, obnażenie kapitalizmu za pomocą jego własnych obrazów, tworzenie nieoczywistych zestawień – coś, co teoretycznie nie jest na sprzedaż, oklejano informacjami, że właśnie oczekuje na kupca – służyło obnażeniu ciemnych stron polityki nastawionej na bezpośredni finansowy zysk. Warto dodać, że centrum handlowe, które miało tu powstać, nazywano „Lifestyle centrum” (Galović, 2006), co miało odwracać uwagę od merkantylnego aspektu przedsięwzięcia i przekierowywać ją na kwestie stylu życia, codzienne zachowania jednostek, po których można kogoś zdefiniować i zlokalizować społecznie (określić klasę społeczną lub zasobność portfela) (Siciński, 1976, ss. 15–16). W ten sposób promowano inwestycję jako taką, która podniesie ogólny prestiż miasta i będzie windować społecznie ludzi korzystających z jej usług.

Na początku 2007 roku wyraźny sprzeciw wobec inwestycji na placu Kwietnym w sposób jasny wyraziły dwie organizacje: Zelena akcija (Zielona Akcja) oraz Pravo na grad (Prawo do Miasta), które od tego momentu stały się głównymi aktorami zagrzebskiego sporu o przestrzeń przy placu. Pierwsza z nich istnieje od 1990 roku jako pozarządowa, bezpartyjna i non-profit organizacja obywatelska poświęcona ochronie środowiska. Druga została założona w 2006 roku i nawiązuje swoją nazwą do krytycznej teorii urbanizacji, a jednocześnie politycznego żądania sformułowanego przez francuskiego socjologa Henriego Lefebvre'a (Lefebvre, 2012), następnie reartykułowanego przez Davida Harveya (Harvey, 2012) czy Petera Marcuse'a (Marcuse, 2009), lokalnie zaś rozwijanego w teoretycznej refleksji przez Ognjena Čaldarovicia (Čaldarović, 2011).

Zagrzebska organizacja Prawo do Miasta wyrosła w atmosferze sprzeciwu wobec transformacji przestrzeni miejskiej na neoliberalnych regułach. Początkowo działała w Zagrzebiu, ale z czasem rozrosła się, przekształciła w organizację pozarządową i realizowała się w innych miejscach, w których dochodziło do prywatyzacji przestrzeni publicznej (Dolenec i in., 2017, s. 1422). Wyłonił się tu zatem nowy podmiot polityczny, nieobecny dotychczas w takiej postaci. Przyjął on postać ruchu miejskiego wchodzącego w różne koalicje i przyjmującego heterogeniczne formy działania. Sam się definiował jako organizacja walcząca przeciwko ekonomicznej eksploatacji przestrzeni, zarządzaniu przestrzenią publiczną wbrew interesowi publicznemu, niezrównoważonej polityce urbanizacyjnej oraz wyłączeniu mieszkańców i mieszkank z procesu podejmowania decyzji w zakresie procesów urbanizacyjnych (*Pravo na grad*, b.d.). Krytyczka Katarina Luketić pisała, że inwestorzy i osoby zatrudnione w urzędzie miasta traktowali protestujących jak zbuntowany „tłum spod okna” (Luketić, 2007). Pokazuje to, że początkowo nie traktowano protestów poważnie. Tymczasem protesty skupiły chorwackie elity intelektualne, osoby aktywistyczne związane z akademią czy światem sztuki, przynajmniej na poziomie deklaratywnym świadome konsumentencko. Trzeba tu wymienić kilka głównych postaci: Uršę Raukar, Tomislava Tomaševicia i Teodora Celakoskiego¹¹. Ich zaangażowanie miało niemalże wpływ na kreację mitu miejskiego stworzonego przez tę akcję. Jednak jak dodają komentatorzy wydarzeń:

Niemal niesprawiedliwie jest nie wspomnieć o pozostałych: stale obecni byli świetnie wykształceni młodzi ludzie, ale i seniorzy, przy czym powodem prawdziwej radości jest tak duża liczba młodzieży, szkolnej i studenckiej, która

¹¹ Akcję można analizować również w perspektywie walki klas. Prawo do Miasta skoncentrowało wokół siebie artystów, aktywistów, akademików, którzy ujawniali nietransparentności świata biznesu i polityki. Protest można postrzegać jako walkę o decydujący głos w przestrzeni publicznej.

narażała się na zastraszanie, a nawet poniżanie, głęboko przekonana o sensie swojego zaangażowania (Knežević, 2011).

Działania ruchu były wieloetapowe i wielopoziomowe: obejmowały akcje protestacyjne bezpośrednio na placu, kampanię informacyjną i apelatywną w mediach¹², zbieranie podpisów pod hasłem „Stop devastaciji Cvjetnog trga i Donjeg grada” [Stop dewastacji placu Kwietnego i Dolnego Miasta]. Akcjom protestacyjnym towarzyszyły działania edukacyjne i medialne: organizowane były ogólnodostępne debaty, wysyłano listy sprzeciwu, inicjowano protestacyjne performanse, jak na przykład ten zatytułowany „Potpisima branimo blok” [Bronimy kwartału podpisami], podczas którego zaplanowany do zburzenia budynek zostaje otoczony przez osoby trzymające petycję z ponad 50 000 zebranych podpisów (*Akcija „Potpisima branimo blok”*, 2010). Ważny etap procesu radykalizacji ruchu (Tarrow, 2011) miał miejsce w kwietniu 2007 roku, kiedy to kilkaset osób przeprowadziło akcję okupacyjną „Oslobodimo ulice” [Uwolnijmy ulice], podczas której po raz pierwszy fizycznie zablokowano znajdującą się w pobliżu inwestycji ulicę Gundulicia, zamieniając ją w strefę dla pieszych. Wtedy też doszło do pierwszych aresztowań osób manifestujących.

Na protesty, które trwały od 2006 do 2011 roku, składały się liczne mniejsze akcje: między innymi przemianowanie placu Kwietnego na plac Ofiar Milana Bandicia, blokada wejścia do Ministerstwa Planowania Przestrzennego, Budownictwa i Własności Państwowej [Ministarstvo prostornog uređenja, graditeljstva i državne imovine], blokada wejścia do siedziby Rady Miasta Zagrzebia (il. 58).

Obrazy wytwarzane w trakcie protestów, zarejestrowane przez reporterów oraz osoby zaangażowane w manifestacje, dokumentowały akcje polegające na spokojnym i konsekwentnym blokowaniu instytucji miejskich. Blokada siedziby Rady Miasta została pomyślana w ten sposób, że manifestujący ułożyli się w dość ścisłym splocie przed wejściem do budynku, uniemożliwiając całkowicie dostanie się do tego miejsca. Każdy, kto chciałby to zrobić (wejść lub wyjść z budynku), musiałby przejść po żywej ludzkiej tkance. Protestujący leżeli, czytając gazety lub po prostu nic nie robiąc. Oprócz oczywistej krytyki wymierzonej w instytucję, która działała na szkodę miasta rozumianego jako dobro wspólne, widać tu jednocześnie gest oporu wobec logiki kapitalistycznego pośpiechu. Praktyka blokującego bezruchu stanowi antypody kapitalistycznej nadpobudliwości i ruchliwości, których celem jest zwiększona produktywność. Bezproduktywność i roszczeniowość protestujących przeczy idei pracowitości, na której ufundowane jest kapitalistyczne społeczeństwo, a prawo do lenistwa – o czym przekonywał

¹² 8 lutego 2007 roku w czasopiśmie „Zarez” opublikowano apel pt. *Ne beskrupuloznoj devastaciji Zagreba!* [Nie bezwzględnej dewastacji Zagrzebia!].



Il. 58. Blokada wejścia do siedziby Rady Miasta Zagrzebia.

Źródło: Tomislav Medak, CC BY 2.0, <https://www.flickr.com/photos/tomislavmedak/4789457781/in/album-72157623248786661>, data dostępu: 23.08.2023

filozof Paul Lafargue w swoim pamflecie z 1883 roku – stanowi skuteczną odtrutkę na chorobę kapitalizmu (Lafargue, 2006).

Przywołana fotografia zwraca uwagę również ze względu na udział w działaniu protestacyjnym niewielkiej grupy (ok. 20–30 osób). Wytrąca to odbiorcę z przeświadczenia o skuteczności jedynie masowych przedsięwzięć i przekonania o porażce tych, które nie kończą się konkretnym wynikiem. Manuel Castells nazywa to „produktywistyczną wizją działań społecznych” i zaznacza, że ten sposób myślenia poprzez internalizację imperatywu produktywności reprodukuje logikę kapitalistyczną w ocenie ruchów społecznych (Castells, 2012, s. 146). Blokada wejścia do urzędu koncentruje się na utworzeniu wspólnego ciała oporu i wykreowaniu pozbawionej względem siebie dystansu wspólnoty doświadczenia i celu. Nie jest ona jednak realizacją Kracaureowskiej wizji „ornamentu z ludzkiej masy”, w której ciało jest zredukowane do zaledwie trybiku wielkiej maszyny. Tu każde ciało jest istotne

W kwietniu 2010 (a potem w maju tego samego roku) przeprowadzono kolejną akcję, wymierzoną tym razem bezpośrednio w Milana Bandicia. Zatyłowano ją „Zagreb te zove” [Zagrzeb cię wzywa] (il. 59). Głównym artefaktem

manifestacji był gumowy przepychacz do rur i toalet. Ten wymowny rekwizyt nie tylko definiował prezydenta miasta jako coś, co blokuje sprawny przepływ w układzie miejskim, ale również ustanawiał protestujących jako przywracających rzeczonemu układowi drożność. Jak już zauważyłam wcześniej w tym rozdziale, kapitalizm lubi silne obrazy, bo ze względu na swoją „rozprowadzalność” (Jenkins i in., 2013) mają one potencjał generowania zysków.



Il. 59. „Zagrzeb cię wzywa”.

Źródło: Tomislav Medak, CC-BY 2.0, <https://www.flickr.com/photos/tomislavmedak/4501315742/in/album-72157623248786661/>, data dostępu: 23.08.2023

Cytowany obraz jest silny w tym sensie, że pokazuje on coś, co do tej pory podczas protestów nie było widziane, poza tym przenosi do sfery publicznej rekwizyt związany z prywatną aferą życia. Prasa chętnie reprodukuje tego rodzaju wizualne zaskoczenia. Ale akcja ta wykracza poza komfortowe strategie budowania wizerunku w społeczeństwie konsumpcyjnym, gloryfikującym indywidualizm, samostanowienie i autokreację (Bauman, 2009, ss. 67–70). Przepychacz, którego funkcję prymarną się podczas protestu podkreśla, nie jest przedmiotem, który łatwo wydobywa się z rudymenarnego poziomu egzystencjalnej pragmatyki



Il. 60 i 61. Okupacja ulicy Warszawskiej.

Źródło: Tomislav Medak, CC BY 2.0, <https://www.flickr.com/photos/tomislavmedak/4338134907/in/album-72157623248786661> oraz <https://www.flickr.com/photos/tomislavmedak/4338846450/in/album-72157623248786661/>, data dostępu: 23.08.2023



Il. 62. Okupacja ulicy Warszawskiej łączyła się z erupcją kreatywności i protestowych performansów: od przechwycenia kapitalistycznego kodu zachęcającego do konsumpcji, przez okupację miejsca, produkowanie medialnych i rozprowadzalnych obrazów, uroczystości pogrzebowe interesu publicznego, przechwytywanie przestrzeni spornej, aż do pakowania prezydentowi miasta walizki do więzienia.

Źródła: Tomislav Medak, CC BY 2.0, <https://www.flickr.com/photos/tomislavmedak/> oraz materiały grupy Zelena akcija <https://zelena-akcija.hr/hr/vijesti/cvjetni-trg-i-varsavska-ulica-simboli-devastacije-jezgre-zagreba-i-krsenja-javnog-interesa>, data dostępu: 23.08.2023

do poziomu poddanego teatralizacji i muzealizacji eksponatu zestetyzowanej rzeczywistości (Lipski, 2019, s. 416). Lęk o wizerunek wydaje się nie towarzyszyć jednak uczestnikom tej dobrowolnej akcji.

Od stycznia 2010 roku protesty zawężyły się przestrzennie do ulicy Warszawskiej, a co za tym idzie zapisały się w pamięci miejskiej pod taką właśnie nazwą – „Ne damo Varšavsku” [Nie damy Warszawskiej]. Prawdziwa erupcja manifestacyjnej energii miała miejsce, kiedy na placu rozpoczęto już faktycznie prace budowlane, a grupa aktywistów i aktywistek zablokowała ich postęp, nielegalnie odgradzając teren, gdzie miał powstać wykop wjazdu do garażu podziemnego. W lutym tego roku postawiono w miejscu spornym dwa kontenery i rozpoczęto okupację ulicy Warszawskiej. Prowadzono w nich stałe okupacyjne dyżury, do których dołączyć mógł każdy popierający protest (il. 60 i 61).



Il. 63. Opór polityczny to często również opór fizyczny.

Autor: Tomislav Miletić/PIXSELL

Była to najważniejsza i ostatnia faza protestu. Okupacji ulicy Warszawskiej towarzyszył rozbudowany program kulturalny. Pisano, że finał protestu miał „charakter poetycki”, a także, że cechował się „nowatorsko artykułowanym przekazem” (Knežević, 2011). Akcje przyjmowały postać performansów, w których przeplatały się opór i gniew (il. 62 i 63).

Każdy akt tego spektaklu był odrębny i dostosowany do miejsca i okoliczności, żaden zewnętrznie nie był podobny do drugiego, a wszystko toczyło się po linii dynamizacji i *crescendo* aż do dramatycznego wiecu w lutym 2010 roku, kiedy to w punkcie kulminacyjnym zgromadzenia na plac wprowadzono konia trojańskiego (Knežević, 2011).

Protest polegający na okupacji parku czy placu upowszechnił się dzięki nowojorskiej demonstracji typu *sit-in* z 2011 roku znanej jako „Occupy Wall Street” oraz okupacji stambulskiego parku Gezi w 2013 roku. Warto jednak zauważyć, że organizatorzy/ki wydarzeń w Zagrzebiu nie mogli/ły jeszcze korzystać z tych doświadczeń, ponieważ obrona placu Kwiatowego i ulicy Warszawskiej swój punkt kulminacyjny miały w 2010 roku.

Okupacja zapowiada długoterminowy charakter wydarzeń. Rozkładane obozowisko (namioty, kontenery i inne oznaki zamieszkiwania przestrzeni

publicznej, tworzenie punktów medycznych, przestrzeni do dyskusji, punktów informacyjnych, wspólna organizacja pożywienia) sygnalizuje, że to stan wyjątkowy. Tryb protestacyjnej okupacji jest nie tyle wydarzeniem, ile

historycznym procesem znaczonego chwilami – sytuacjami trwającymi w czasie, wypełnionymi ulotnymi i momentalnymi zdarzeniami oraz doniosłymi punktami zwrotnymi i decydującymi chwilami. Occupy charakteryzują zatem nie tylko masowe zgromadzenia ludzi, ale również te drobne chwile, pozornie nieznaczące wydarzenia o katalizującym działaniu [...] (Mitchell, 2013b).

W omawianym przypadku okupacja miała rzeczywisty silny związek z ideą „prawa do miasta” propagowaną współcześnie przez Davida Harveya (Harvey, 2012). Okupacja była więc formą realizacji prawa do przestrzeni. Zajęcie jej było próbą ustanowienia statusu na nowo – przywróceniem przestrzeni autonomicznej, sprawiedliwej, demokratycznej i wspólnej w opozycji do przestrzeni skomercjalizowanych i wyłączonych ze swobodnego użytku. Wezwanie do okupacji nie jest artykułowane po to, by zająć pustą przestrzeń, ale by przestrzeń tę odzyskać spod okupacji władzy i jej instytucji.

Obrazy okupacji uwiadamiają przede wszystkim monotonne i rozłożone w czasie trwanie w jednym miejscu. Jak pisał W.J.T. Mitchell w odniesieniu do protestów w nowojorskim parku Zucottiego w 2011 roku:

Okupacja natomiast, poza swoimi przestrzennymi właściwościami, jest również sztuką trwania i cierpliwości, paradoksalną syntezą ruchu społecznego i mobilizacji z bezruchem, odmową ruszenia się z miejsca. Jest to ruch, którego podstawowa maksyma brzmi (jak w klasycznym protest songu) „We Shall Not Be Moved” (nie damy się ruszyć) (Mitchell, 2013b).

Bazując na bezruchu okupacja jest więc zaprzeczeniem najważniejszych wyznaczników kapitalizmu, który nie jest ani wytrwały, ani cierpliwy, wręcz przeciwnie – charakteryzuje go zmienność i turboniecierpliwość (Sennett, 2006). Ponadto okupacyjny tryb posługuje się monotonnym, powtarzalnym, słabym obrazem, na którym właściwie nic się nie dzieje i nic nie ulega zmianie. Okupujący odmawiają bowiem w swoim pasywnym repertuarze wytwarzania obrazów ikonicznych, stojąc na straży koncepcji „antyikonicznego repertuaru obrazów, które nie władają i nie przedstawiają władzy” (Mitchell, 2013b).

Mimo długotrwałego (od 2006 do 2011 roku) protestu z kilkoma momentami kulminacyjnymi ostatecznie nie udało się zapobiec dwóm przedsięwzięciom – budowie centrum handlowego wraz z kompleksem mieszkaniowym oraz parkingu podziemnego z wjazdem od strony pasażu dla pieszych – ale

protest zaktywizował społeczeństwo Zagrzebia do refleksji nad prywatyzacją sfery publicznej, do myślenia o mieście jako dobru wspólnym, do uważniejszego przyglądania się działaniom polityków i przedsiębiorców zwłaszcza w kontekście zjawiska kapitalizmu kumoterskiego, w którym istotną rolę gra mariaż polityki i biznesu. Szeroki zakres działania organizacji Prawo do Miasta i Zielona Akcja – inicjatywy edukacyjne i informacyjne, debaty i seminaria – przyczynił się także do upowszechnienia idei społeczeństwa obywatelskiego, pokazując możliwości działania grup organizujących się oddolnie. Gospodarowanie przestrzenią miejską kieruje się jasno określonymi zasadami, które opisane są w planach i strategiach miejskich, a także miejskich planach zagospodarowania (Svirčić Gotovac i in., 2021, s. 76). Jak wskazują autorzy, mimo że Chorwacja jest w Unii Europejskiej i wiele środków zainwestowano w proces decentralizacji, horyzontalnego zarządzania, promocji procesu partycypacji – w praktyce procedury są przestrzegane na poziomie minimum. Nie byłoby właściwym przesuwanie odpowiedzialności na obywateli i obywatelki, badania pokazują jednak, że „społeczeństwo obywatelskie jest w dalszym ciągu bardziej reaktywne niż proaktywne, a organizacje społeczeństwa obywatelskiego wciąż nie wydają się konkretnymi «generatorami» kapitału społecznego” (Bežovan & Zrinščak, 2006, s. 8). Protesty takie jak opisany mają potencjał tę sytuację realnie zmienić.

Obrazy z protestów „Ne damo Varšavsku” na placu Kwietnym i na ulicy Warszawskiej w Zagrzebiu stały się chorwackimi ikonami ruchów odzyskiwania przestrzeni publicznej opierających się dominacji kapitalistycznych regulacji w przestrzeni społecznej. W.J.T. Mitchell, analizując obrazy z placu Tahrir w Egipcie i z protestu Occupy Wall Street, konstatował, że właściwym pomnikiem rewolucji jest pusta przestrzeń i określone miejsce, w którym rozegrały się jej najważniejsze wydarzenia (Mitchell, 2013b). Wcześniej takimi pomnikami było Pole Marsowe, potem plac Tahrir i park Zuccottiego. Choć w Zagrzebiu najczęściej wybieranym miejscem protestów ze względu na swoje centralne położenie jest plac Josipa Jelačića, to właśnie plac Kwietny i ulica Warszawska stały się symbolem miejskiego oporu, miejscem stworzonym dyskursywnie na nowo po roku 2000. Jest to przestrzeń założycielska: w niej stawało się społeczeństwo obywatelskie, w niej ustanawiało się to, co agoniczne i polityczne, wreszcie w niej społeczeństwo wystąpiło przeciwko władzy. Prasa chętnie wraca do tego mitu założycielskiego, bo tworzyły go osoby, którym po wielu latach udało się dotrzeć na najwyższe samorządowe stanowiska. Tomislav Tomašević jedenaście lat po okupacji ulicy Warszawskiej został burmistrzem Zagrzebia. Teodor Celakoski jest wiceprzewodniczącym Rady Miasta, a Urša Raukar została posłanką chorwackiego parlamentu. Wszyscy troje stanęli na stanowiskach władzy.

Totalna prevara, czyli przeciwko ikeizacji miasta

Zanim miejscy aktywiści i aktywistki dotarli na sam szczyt samorządowej władzy, w 2018 roku doszło do modernizacji placu zajmującego ważne miejsce w zagrzebskim krajobrazie miejskim placów i mającego długą i dynamiczną historię (Pavlaković, 2011). Plac Ofiar Faszyzmu, bo o nim tu mowa, został poddany gruntownej rewitalizacji, w wyniku której pozbawiono go całkowicie i tak nielicznych nasadzeń, a naturalny trawnik zastąpiono uregulowaną, niemal stadionową murawą (il. 64). Zmiany najlepiej ilustrują dwa zestawione zdjęcia z lotu ptaka. Jak dobrze widać, rewitalizacja skweru wokół galerii sztuki, która zajmuje centralne miejsce na placu, polegała na całkowitym „wygładzeniu” terenu, nadaniu mu obsesyjnej wręcz symetrii i usunięciu drzew. Tego rodzaju działania są elementem strategii gentryfikacyjnych, które pociągają za sobą także nadmierną estetyzację przestrzeni i jej uburżuazjowanie przy jednoczesnym wyjałowieniu miejsca z praktyk społecznych. Na placu Ofiar Faszyzmu usunięto ławki, zakazano wyprowadzania psów i zabroniono skejterom korzystania z terenu przy odnowionej fontannie, jak miało to miejsce do tej pory. Działania te można nazwać procesem ikeizacji (por. Erdei, 2018, ss. 155–174) przestrzeni miejskiej. Polega on na zastępowaniu tego, co wartościowe, ale stare i w związku z tym wymagające dla oka, tym, co funkcjonalne, podobne do tego, co już znamy, a zatem proste w obsłudze i łatwiejsze do konsumpcji, ale z kolei zunifikowane i masowe.

Plan nowego zagospodarowania placu przyjęto krytycznie i komentowano jako dewastację (I. Ba., 2018), wyraźny krok wstecz, betonozę, kradzież przestrzeni publicznej, a nową estetykę skweru uznano za „nagą, sterylną i bez duszy” (Hina, 2018b). Prezydent Bandić zignorował wszelkie głosy w tej sprawie, w tym również opinie Chorwackiej Izby Architektów, która zgłaszała brak trybu konkursowego na przeprowadzenie prac (B. R., 2018; Ivandić, 2018).

Prace przeprowadzono zgodnie z założeniem. Nie przeszkodziły w tym nawet połączone ponownie siły organizacji Zielona Akcja i Prawo do Miasta, które złożyły zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Milana Bandicia oraz naczelnika zagrzebskiego Wydziału ds. Ochrony Pomników Kultury i Przyrody (Vidov, 2018). Symbolem protestu stała się usunięta ze skweru magnolia stanowiąca jeden ze znaków rozpoznawczych miejsca. Jej wycięcie dało asumpt do powstania organizacji Vratite magnoliju [Przywróćcie Magnolię], która w kolejnych miesiącach prowadziła akcje protestacyjne, a obecnie działa na rzecz ekosystemu miejskiego.

Skorzystano w nich z wypracowanych już narzędzi obrazowych, by zdemonstrować sprzeciw wobec kolejnych przedsięwzięć prezydenta. Jednym z wizualnych działań w ramach tego protestu było umieszczenie na nowym gazonie



Il. 64. Ikeizacja. Plac Ofiar Faszyzmu przed i po rewitalizacji.

Źródło: Zagreb from above, <https://arhiva.h-alter.org/vijesti/krece-li-bandicev-napad-na-branimirac-i-kresimirac>, data dostępu: 23.08.2023



Il. 65. Akcja „Totalne oszustwo” na placu Ofiar Faszyzmu w Zagrzebiu.

Źródło: vratitemagnoliju, <https://www.facebook.com/vratitemagnoliju/photos/pb.100069776377003.-2207520000/549775482140791/?type=3>, data dostępu: 23.08.2023

transparentu z napisem „Totalne oszustwo” [Totalna prevara] – przypominające cytowane już hasło „Totalna wyprzedaż”¹³.

Demaskatorski transparent (il. 65) nie został wywieszony na budynku galerii, bo to nie instytucja była przedmiotem sporu, ale to, co znajduje się wokół niej. Żeby obraz tego protestu osiągnął swój cel – a zatem stał się widoczny i czytelny – należało wykonać zdjęcie z wysoka. Wytworzono tu zatem typ obrazu silnego, które dobrze prezentuje się w mediach społecznościowych: sterylny i utrzymany w surowym minimalizmie. Przyczyniła się do tego w sposób oczywisty nowa estetyka placu. Jej nowe urządzenie w połączeniu z higienicznie lśniącem transparentem powoduje, że tworzy się tu jakiś rodzaj symulakrum (Baudrillard, 2005), w którym transparent zastępuje protest, przejmuje jego funkcję i niemal wyręcza społeczeństwo. Wrażenie to potęguje brak tłumy protestujących na przywołanym zdjęciu. Ponadto transparent jest ustawiony tak, by sam pozował do zdjęcia. Tego typu fotografie są gotowe do „skonsumowania” przez kapitalistyczne oko: dostarczają odbiorcom/czyniom natychmiastowej informacji, zaspokajają wizualne potrzeby i nie zakłócają komfortu patrzenia. Stają się tym samym elementem „kapitalizmu uwagi”, w którym patrzenie jest pracą podnoszącą wartość obiektu, na który się patrzy (Citton, 2016, s. 47). Potwierdzałoby to jedynie diagnozy, że funkcjonujemy w realizmie kapitalistycznym rozumianym jako ideologia podporządkowana neoliberalnej hegemonii (M. Fisher, 2020), ale również jako reżim widzialności powiązany z systemem kapitalistycznym (Szcześniak & Halawa, 2015), z którego wymknięcie się jest praktycznie niemożliwe.

„Słobodni filozofski”, czyli uniwersytet przeciwko kapitalizmowi

W kwietniu 2024 roku Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Zagrzebiu zapowiedziało dwudniowe warsztaty pod nazwą *Blokada – 15 godina kasnije* [Blokada – 15 lat później] (*Blokada – 15 godina kasnije*, 2024). Tematycznie nawiązywały do ważnych wydarzeń mających miejsce w 2009 roku – a zatem na rok przed okupacją placu Kwietnego i na dwa lata przed Occupy Wall Street – na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Zagrzebskiego, które upamiętniały. Wiosną tamtego roku studenci i studentki postanowili rozpocząć strajk okupacyjny

¹³ Jako ciekawostkę i dowód przewrotnej politycznej gry, jaką z mediami prowadził prezydent Bandić, dodam, że tuż przed otwarciem placu po „modernizacji” on również zaprezentował na nim przed kamerami performans – otóż postanowił skosić tam trawę ubrany w strój pracownika zieleni miejskiej: <https://www.24sata.hr/news/obukao-se-u-radnika-zrinjevca-bandic-kosi-travu-kod-dzamije-595965> (*Obukao se u radnika Zrinjevca*, 2018).

i zablokowali budynek wydziału. Ostatecznie blokada trwała 35 dni. W ślad za nimi podążyły inne wydziały i uniwersytety w mieście i kraju (Rijeka, Zadar, Osijek, Pula, Varaždin, Slavonski Brod, Split). Choć sami studenci uważali, że „studenckie przejście kontroli nad wydziałem” było nazwą bardziej adekwatną do ich działań, to media podchwyciły słowo „blokada” i tak potocznie nazywa się te wydarzenia¹⁴. Protest *de facto* nie miał charakteru fizycznej blokady, wręcz przeciwnie, wydział był otwarty bardziej niż kiedykolwiek. Z planu zajęć zniknęły jednak tradycyjne studenckie aktywności takie jak wykłady i seminaria, kadra profesorska, odsunięta od katedr, mogła przychodzić do budynku, ale nie mogła prowadzić zajęć w zwykłym trybie.

Choć protesty te nie były artykulacją ruchów miejskich, miały one wyraźny antykapitalistyczny charakter, wyrażający się w dwóch głównych hasłach: „Slobodna edukacija a ne slobodno tržište” [Wolna edukacja, a nie wolny rynek] (il. 66) oraz „Znanje nije roba” [Wiedza nie jest towarem] (il. 67). Wizualne przedstawienie tego drugiego sloganu stało się obrazem ikonicznym, reprodukowanym przy niemal każdej okazji, kiedy mowa jest o blokadzie wydziału. Przez długi czas widniało ono na budynku uniwersytetu, stając się mottem nie tylko protestów, lecz także uniwersytetu *in genere*¹⁵. Antykapitalistyczne były jednak przede wszystkim formułowane przez studentów postulaty, w których żądano zniesienia wszelkich form opłaty za szkolnictwo wyższe na wszystkich jego poziomach, finansowania szkolnictwa wyższego w ramach istniejących systemów fiskalnych, zabezpieczenia prawa do kształcenia na szczeblu wyższym jako gwarancji podstawowych praw oraz sprawiedliwości i różności społecznej (*Izjava za medije*, 2009). Stanowczy głos studentów otwierał nieobecną do tej pory dyskusję o negatywnych społecznych skutkach neoliberalnego kapitalizmu, a także galwanizował różne grupy społeczne przeciwko komodyfikacji i marketingu usług publicznych (Stubbs, 2012, s. 24).

Przejęcie kontroli nad wydziałem poprzedzało kilka innych inicjatyw oporu, które można było odczytywać jako zwiastuny budowania podmiotowości studenckiej. Scały ją protesty mające miejsce rok wcześniej, wiosną i jesienią 2008 roku: najpierw kampania antynatowska postulująca organizację referendum w sprawie wejścia Chorwacji do NATO, w której osiągnięto imponujący wynik – 125 000 podpisów (Kapović, 2010). Okazało się wtedy, że studentów mogą zjednoczyć sprawy nie tylko związane z pragmatyką życia akademickiego, ale również ogólnopañ-

¹⁴ Nazwę tę utrwalają rzeczne warsztaty w Muzeum, ale także film *Blokada* Igora Bezinovicia (2013).

¹⁵ Komentatorzy zwracali uwagę, że w hasło tym jest błąd, ponieważ wiedza istotnie jest towarem, który, oferowany na rynku, ma swoją cenę w zależności od zapotrzebowania na nią i jej poziomu. Por. Budak (2009). Towarem nie jest natomiast edukacja (chrw. *obrazovanje*).



Il. 66. Wolna edukacja, a nie wolny rynek. Szablon z podobizną ówczesnego ministra edukacji i nauki.

Źródło: Vatroslav Miloš, CC BY-NC 2.0, <https://www.flickr.com/photos/30525993@N02/albums/72157617434394784/>, dostęp: 23.08.2023



Il. 67. Okładka książki *Znanje (ni)je roba* ze zdjęciem przedstawiającym antykapitalistyczne transparenty z protestów studenckich (Čulig i in., 2013).

Źródło: archiwum własne

stwowa polityka. Kolejny strajk w 2008 roku był natomiast wetem wobec planów wprowadzenia płatnych studiów magisterskich. Sformułowany wtedy postulat „bezpłatna edukacja dla wszystkich” ujawniał ambicje aktywnego obywatelstwa i świadomość poruszania się w obszarze *res publica* oraz wyznaczył trajektorię działania w roku kolejnym podczas pełnej blokady wydziału¹⁶. Przywoływani

¹⁶ Protesty studenckie nie działy się w politycznej próżni. Rok 2009 minął w Chorwacji pod znakiem gwałtownych protestów rolników i środowisk robotniczych. Studenci chyba jako jedni z niewielu rozumieli wtedy potrzebę intersekcyjności protestów i tworzenia łańcuchów ekwiwalencji (Laclau, 2009, s. 68), popierania interesów innych grup społecznych i uzyskiwania od nich poparcia. W filmie *Susret* Igora Bezinovicia (Bezinović, 2009), przedstawiającym spotkanie studentów i rolników, doskonale widać podjęcie takiej próby. Władze próbowały obalić argumenty studentów, przedstawiając je jako „specyficzny przypadek” nieodnoszący się do żadnej innej grupy społecznej, a samych studentów jako reprezentujących bardzo wąskie interesy. Miało to na celu zapobieżenie powstawaniu ewentualnych koalicji.

już Štiks i Horvat uważają nawet, że na tej podstawie można uznać studenckie wystąpienia za bunt obywatelski (Horvat & Štiks, 2010, s. 8).

Od pierwszych dni protest wytwarzał bardzo silny obraz własny. Przedstawił on czynności przejścia budynku i uniwersytetu, wytworzenie protestacyjnej hiperautonomii. Studenci i studentki mieli nad tym obrazem całkowitą kontrolę: rejestrowali obrazy sami i rozprowadzali je na własnych zasadach. Samodzielnie decydowali, kiedy i jak będą powstawać obrazy reprezentujące opór. Plenum wyrzuciło do góry nogami praktykę dziennikarską i tzw. medialny *framing* (por. McCammon, 2007, ss. 725–749), bo to dziennikarze musieli uzyskać zgodę na filmowanie, protestujący tymczasem całkowicie porzucili praktyki zabiegania o uwagę mediów (Horvat & Štiks, 2010, s. 109). Ten świadomy gest był wyraźnie obliczony jako opór wobec kapitalistycznego porządku medialnego – sprzedającego i kalkulującego zyski. Studenci notorycznie podważali koncepcje pośpiechu, konkurencji, współzawodnictwa w dostępie do informacji. Štiks i Horvat przytaczają anegdotyczną opowieść o tym, że podczas jednej z konferencji prasowych, gdy okazało się, że pewien dziennikarz z ważnych powodów spóźni się na spotkanie, studentka odpowiedzialna za konferencję zapytała zgromadzonych, czy czekają na kolegę, na co obecni podnieśli ręce i zagłosowali na korzyść nieobecnego. Protest miał więc siłę oddziaływania i zarażania solidarnością¹⁷.

W dokumencie nazwanym *Książka kucharska blokady*, stanowiącym rodzaj poradnika dla planujących organizację podobnego protestu, precyzyjnie opisano strategię medialną. Polegała ona na między innymi na konkretyzacji wypowiedzi (unikaniu sensacjonalizmu i skandalu, artykułowaniu jasno postulatów), deafektyzacji (używaniu języka konkretnego politycznego, bez narracji o osobistych doświadczeniach i juvenilnym przeżyciu strajku) i depersonalizacji (stronieniu od wypowiedzi we własnym imieniu, unikaniu wytwarzania jednego wyraźnego przywódcy i rozpoznawalnych twarzy, podkreślanu kolektywnego charakteru działań) (Studenti Filozofskog fakulteta u Zagrebu, 2009, ss. 49–51). W sposobie zarządzania strajkiem studenci ograniczyli się jedynie do poziomu mikromobilizacji, świadomie nie wytworzyli mezo- i makromobilizacyjnego potencjału i rozbudowanych struktur zarządzania oporem (por. Gerhards & Rucht, 1992, ss. 558–559).

Strategia komunikacji wypływała z zasady demokracji bezpośredniej, obowiązującej przez cały czas trwania blokady. Wszystkie decyzje podejmowane były przez zbierające się codziennie o godzinie 20.00 plenum, centralne ciało

¹⁷ Kiedy w mediach zaczęły powtarzać się dezawuuujące studentów i studentki wiadomości sugerujące, że chcą oni studiować bez końca na koszt państwa, protestujący przestali organizować konferencje prasowe. Nie dali się wciągnąć w grę z mediami i nie zmienili dotychczasowych zasad gry.

protestu, w skład którego wchodziłi wszyscy jego uczestnicy i uczestniczki, również ci niebędący studentami. To właśnie obrazy otwartego i demokratycznego plenum reprezentowały blokadę w mediach (il. 68). Plenum nie miało członków, tylko uczestników. Przewodzone mu w trybie rotacyjnym, unikając przy tym wytwarzania wyraźnych liderów. Decyzje od pierwszego do ostatniego momentu działania blokady podejmowano przez głosowanie za pomocą podniesionej ręki – czyli rozwiązanie plenum i zakończenie strajku odbyło się również poprzez głosowanie na plenum.



Il. 68. Plenum – idea demokracji w praktyce.

Źródło: Vatroslav Miloš, CC BY-NC 2.0, <https://www.flickr.com/photos/30525993@N02/albums/72157617434394784/>, data dostępu: 23.08.2023

W przypadku protestów studenckich mamy do czynienia z artykulacją polityczną podmiotu słabego. Słabość wynika z faktu, że życie studenckie nie kojarzy się z niczym poważnym, trwałym, solidnym, a studenci jako podmiot polityczny nie cieszą się autorytetem¹⁸. Aktywiści z ruchów miejskich mieli dużo

¹⁸ Chętnie wykorzystywano argument o słabym statusie studentów jako graczy politycznych. Władze podkreślały, że za zniesieniem opłat za studia są tzw. wieczni studenci. Próbowano przekonywać, że dobrzy studenci będą mogli opłacić czesne ze stypendiów, w skrajnie nieprzemyślnych wypowiedziach wysuwano także argument o możliwości wzięcia kredytów studenckich.

większą siłę oddziaływania, przenikania do mediów, kształtowania narracji (dyskursu). Byli wspierani przez celebrytów, naukowców, media były dalekie od trywializowania ich postulatów. Aktywiści mówili o nowych rzeczach, ale nie nowym językiem, natomiast studenci całkowicie odrzucili dominujący język mediów, wyznaczając prasie i telewizji konkretne miejsce w blokadzie.

Siła wytworzonego obrazu polegała na jego unikatowości. Obrazy zaangażowania studentów, oblężonej auli D7 – największego pomieszczenia na wydziale, do którego nie sposób było wejść na wieczorne posiedzenie – odwrócenie hierarchicznego porządku polegające na tym, że to profesorowie i rektor musieli czekać w ławach na udzielenie głosu, były czymś niespotykanym od lat siedemdziesiątych. Obraz ten powtarzał się przez 35 dni. Repetytywny charakter tej czynności pozwolił utrwać w powszechnej percepcji ten pozornie słaby obraz, burzący wizualne przyzwyczajenia do buntu pod przywództwem silnej jednostki. Organizowanie się w plenum i blokada wydziału były również poszukiwaniem narzędzia wyrazu i politycznej obecności, które w sposób poważny opierają się logice neoliberalizmu i zasadom rynku. Plenum zbierało studentów w jedno ciało, nie poddawało fragmentacji, rozproszeniu, przeciwstawiało się indywidualizmowi i zarobkowi, chroniło swoich uczestników oraz uczestniczki, wymykało się procesowi supermarketyzacji (bezprzyczynowemu gromadzeniu dóbr) i komodyfikacji. W miejsce tego proponowało doświadczenie wspólnotowego politycznego działania, bezpłatne dzielenie się wiedzą, alternatywną edukację i przestrzeń bez wykluczenia, otwartą dla wszystkich. Obrazy podawały więc kolektyw zamiast wyraźnych indywidualności¹⁹, wyrzekały się twarzy na rzecz masy zlewających się facjat, unikały wizerunków charyzmatycznych liderów, których neoliberalne media szukają na okładki gazet i pierwsze strony serwisów²⁰. Można więc powiedzieć, że protesty studenckie wytwarzały ikonografię anonimowości i „władzy bez władcy”.

Przejęcie wydziału próbowano porównywać do strajków z 1968, kiedy to w dniach 3–11 czerwca zagrzebscy studenci i studentki wyrazili pełną solidarność

W przekonaniu decydentów czesne miało wspierać konkurencyjność i budowanie elity. Była to werbalna realizacja mitu o niewidzialnej ręce rynku, która odrzuca złe, a wspiera dobre.

¹⁹ Ta strategia miała też pomóc uniknąć medialnych śledztw w kwestii rodzin studentów i studentek i wyszukiwania spraw, które mogłyby ich/je dyskredytować jako dziecko przedsiębiorcy, syna partyzanta czy córkę ustaszy.

²⁰ Warto przypomnieć, że kiedy magazyn „Times” ogłasza osobę roku, to niezwykle rzadko jest to bohater zbiorowy. W długiej historii tego wyróżnienia zdarzyło się to zaledwie kilka razy: żołnierz amerykański został wyróżniony w 1950 oraz 2003; węgierski powstaniec w 1956, generacja powojennego wyżu w 1966, Amerykanie z klasy średniej – 1969, Amerykanki w 1975 (reprezentowane przez konkretne nazwiska), amerykańscy naukowcy (również z podaniem osób reprezentujących tę grupę) – 1960. Co ciekawe, w 2011 wyróżniono abstrakcyjnego protestującego/ą.

z „postępowymi i rewolucyjnymi żądaniami” studentów belgradzkich, w tym przede wszystkim z postulatem „demokratyzacji i humanizacji stosunków społecznych” (Jandrić, 2002, s. 19; Fichter, 2016, ss. 99–121). Inny punktem odniesienia była tzw. Chorwacka Wiosna, czyli wydarzenia z roku 1971, kiedy to w wyniku generacyjnej zmiany w partii komunistycznej doszło do artykulacji postulatów liberalizacji socjalizmu, zmian konstytucyjnych i gospodarczych, a także emancypacji chorwackiej polityki i kultury (Ponoš, 2007). Jednym z filarów tzw. maspoku (*masovni pokret* – ruch masowy) byli studenci, którzy podczas protestu wykonywali najbardziej radykalne gesty i głosili najbardziej buntownicze antysystemowe hasła, za co ponieśli największe konsekwencje (m.in. zakaz działalności publicznej, odmowa wyjazdów zagranicznych itd.) (Czerwiński, 2020, s. 612). Wydarzenia roku 1971 były zbieżne wizualnie dlatego, że pokazywały totalną okupację auli wykładowych, działały się również w przestrzeni uniwersyteckiej, prezentowały młodych rozpolitykowanych ludzi. W chorwackiej przeszłości nie było aż tak wielu protestów, nie rozwinęła się duża kultura strajków, dlatego każdy obraz masowej manifestacji sprzeciwu jest przedmiotem szczególnej pamięci. Utworzeniu tej analogii sprzyjały zapewne medialne doniesienia o rozmowach Ivana Zvonimira Čičaka, jednego z głównych przywódców protestu studenckiego z 1971 roku, ze studentami z Zadaru. Środowisko studenckie zaprosiło Čičaka (wraz z historykiem Ivem Banacem) jako przedstawiciela Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, ten jednak zinterpretował swoją rolę jako negocjacyjną i mentorską. Studenci natychmiast wydali oświadczenie o zerwaniu współpracy (D. M., 2009). Ten drobny incydent spowodował zresztą, że próbowano przykleić studentom etykietę jugonostalgików wyrażających sentyment za socjalizmem i czasami przeszłymi (Čičak, 2009). Pomagano tu sobie dodatkowo argumentem, że studenci bronią prawa powstałego w czasach Jugosławii. Oni jednak wyraźnie podkreślali antykapitalistyczne stanowisko i sprzeciw wobec zmiany prawa w przywilej (Studenti Filozofskog fakulteta u Zagrebu, 2009, s. 80).

Blokada wydziału nie miała festiwalowego happy endu – mocnego gestu końcowego, obrazu silnego, który byłby zgodny z rynkowymi zasadami i zapewniłby mu „rozprowadzalność”. Protest studentów, choć całkowicie otwarty, odbywał się w przestrzeni uniwersyteckiej, która ze względu na swoją rangę może wytwarzać dystans. Protesty miejskie nie wytwarzały takiego dystansu, w łatwy sposób można było stać się ich uczestnikiem lub choćby gapiem. W Belgradzie w 2009 przyjęto zupełnie odmienną strategię. Studenci i studentki, manifestując przeciwko opłatom za studia, postanowili zablokować główne trasy miejskie, by uczynić swój protest widzialnym. Społeczny odbiór protestów chorwackich studentów nie był tak duży, jak w przypadku manifestacji w obronie Warszawskiej, ponieważ sprawy studenckie jawią się jako partykularny interes danej grupy, często bagatelizuje się postulaty młodych ludzi, traktując je jako juvenilne

i niepoważne, poza tym trudno się z nim utożsamić, jeśli rzeczywiście nie czuje się, że to protest przeciwko szerokiemu zjawisku komercjalizacji edukacji, nie tylko przeciwko wprowadzeniu opłat za studia (Čabaravdić, 2009). Protesty miejskie nie odnosiły się do tak abstrakcyjnych zjawisk – dotyczyły namacalnej przestrzeni i kontrowersyjnego prezydenta miasta, dlatego mogły zyskać lepszą medialną reprezentację.

W przypadku działań Prawa do Miasta i Zielonej Akcji wytwarzana wizualność jest pełna ikonicznych zwrotów akcji, ma częściowo charakter ludyczny i performerski. Podmiot silny wytwarzał tu silne obrazy, adaptował kapitalistyczną retorykę na własny użytek, by następnie ją ośmieszyć i skrytykować jednocześnie. Z kolei studenci – podmiot startujący z pozycji słabej między innymi ze względu na swój czasowy i niepewny status – tworzyli obraz silny, ale na własnych zasadach, opierając się całkowicie regułom rynkowym. Pełna kontrola własnego wizerunku i wytwarzanej ikonosfery oraz odmowa przyjęcia dominującego języka mediów przyczyniła się do zachowania obrazowej autonomii.

Przeciwko makietom, czyli serbskie protesty przeciwko kapitalizmowi

W przeciwieństwie do Zagrzebia, w którym Milan Bandić rządził niepodzielnie przez dwadzieścia lat (mimo prób odebrania mu fotela przez oponentów), Belgrad był właściwie od roku 2000 sceną ścierania się najważniejszych sił – polityczną Serbią w pigułce, odwzorowującą walki z poziomu państwowego. Na fali demokratycznych zmian w 2000 roku doszło do zmiany prezydenta miasta, ale demokratyczne wybory na to stanowisko – pierwsze od II wojny światowej – odbyły się dopiero w 2004 roku. Wygrał je wtedy demokrata Nenad Bogdanović, który pełnił tę funkcję do śmierci w 2007 roku. Nie bez znaczenia wydaje się fakt, że w szranki o fotel prezydenta stanął wtedy również Aleksandar Vučić, który – nim dotarł na szczyt, na którym się obecnie znajduje – próbował swoich sił w różnych obszarach polityki. Starcie to przegrał. Podobnie zresztą stało się w kolejnych wyborach, choć należy dodać, że w wyniku zmian ordynacji nie miały one już charakteru bezpośredniego. W 2008 roku w rezultacie głosowania radnych miejskich na fotel prezydenta miasta wybrano Dragana Đilasa, reprezentującego Partię Demokratyczną (DS). Belgrad długo stanowił więc twierdzę niezdobytą przez Serbską Partię Postępu (SPS). Sytuacja zmieniła się jednak w 2013 roku, kiedy w wyniku systematycznie prowadzonej kampanii propagandowej przeciwko urzędującemu prezydentowi, w trakcie sprawowania przez niego drugiego mandatu część radnych wycofała swoje poparcie, co poskutkowało koniecznością przeprowadzenia przyspieszonych wyborów (zob. *Dragan Đilas*,

2020). To właśnie wtedy Serbskiej Partii Postępowej udało się przejąć władzę w Belgradzie i sprawować ją nieprzerwanie do chwili obecnej²¹.

O ile w przypadku zagrzebskim historia protestowania, zwłaszcza ze znaczącą przestrzenią miejską w tle, jest umiarkowanie dynamiczna²², o tyle w przypadku Belgradu możemy mówić o silnym zapleczu protestów o charakterze miejskim, a także żywej pamięci tych wydarzeń. Protesty przeciwko reżimowi Slobodana Miloševicia, które miały miejsce w Belgradzie w latach 1996–1997, a następnie w latach 1999–2000, choć nie dotyczyły bezpośrednio spraw stołecznych, miały moc dyskursywnego tworzenia miejskiego charakteru protestów. Z oczywistych względów odbywały się one w Belgradzie, który stanowił dla nich centralną scenę polityczną i scenografię z bogatą siatką znaczeń wytworzonych przez miejską topografię, uzupełniał obrazy tworzone przez protesty swoją własną wizualnością, wreszcie dyktował protestacyjną choreografię, która rozgrywała się między ważnymi z perspektywy protestujących instytucjami i placami. Najistotniejszy był Belgrad, ale znaczenie miały również protesty w Nowym Sadzie na północy kraju, a także na jego południu w Nišu, które czasem łączyły się w jedną demonstrację w stolicy (np. w roku 2000, a potem w 2018).

O miejskim charakterze protestów z lat dziewięćdziesiątych zdecydowała przede wszystkim przestrzeń, w których się one odbywały. Kryterium decydującym nie mogła być ich społeczna struktura, bo ta cechowała się dużym zróżnicowaniem. Jak zauważa antropolog Stef Jansen, wiele osób uczestniczących w tamtych protestach pochodziło jednak spoza Belgradu (jak na przykład studenci przybywający do miasta ze wsi i innych ośrodków miejskich) (Jansen, 2001, s. 47). Drugim czynnikiem była także idea miejskości wpisana w strategię narracyjną protestów. Odwoływała się ona do koncepcji nowoczesności realizującej się w miejskości właśnie, a także do idei indywidualizmu i kosmopolityzmu w duchu Manuela Castellsa (Castells, 1997, ss. 355–357), urzeczywistnianej przez *citoyen* – wykształcony, światły, racjonalny i samoświadomy podmiot polityczny (Hulliung, 2002). Protesty odbywające się w Belgradzie wytwarzały dla siebie szersze – europejskie i światowe – ramy, takie, których miasto i całe państwo zostało dotkliwie pozbawione w latach dziewięćdziesiątych. Wyrażano to między innymi hasłem noszonym w latach 1996–1997 przez zbuntowanych na przodzie kolumny, głoszącym „Beograd je svet” [Belgrad to świat].

²¹ W imieniu partii SPS władzę sprawowali kolejno Siniša Mali, Andreja Mladenović, Zoran Radojčić i Aleksandar Šapić

²² Znaczą ją dwa protesty – w listopadzie 1996 roku protest przeciwko odebraniu przez ówczesne władze koncesji Radiu 101 (*Croatians protest closure of radio station (Radio 101)*, 1996, 2010) oraz w lutym 1998 roku zorganizowany przez związki zawodowe jako sprzeciw wobec pauperyzacji chorwackiego społeczeństwa (Domladovac, 2021).

Emancypowało ono uczestników oraz uczestniczki buntu z serbskiej palanki i przywracało Belgrad światu.

Jak pisze Jansen:

Uderzającym aspektem protestów była determinacja, aby traktować miasto jak swoje. Już na samym początku, w listopadzie 1996 roku, kiedy lider opozycji Zoran Đinđić po raz pierwszy zaprosił obywateli na marsz, sformułował to w następujący sposób: „To jest nasze miasto. To jest piękne miasto. Przejdźmy się po nim trochę” (Jansen, 2001, s. 44).

Dyskurs miejskości protestów wytwarzano w opozycji do wyobrażenia Serbii prowincjonalnej, bezkrytycznie popierającej reżim i dającej się łatwiej kontrolować. Obraz ten nie powstawał jedynie w okresie protestacyjnych mobilizacji, tworzono go wtedy, kiedy mówiono o wiejskim pochodzeniu reżimowych polityków (wytykano im pochodzenie „ze wsi” czy „z gór”, podkreślano fakt, że do miasta przybyli), a także kiedy zauważano, że to od miast rozpoczyna się polityczna zmiana (np. w wyborach samorządowych, gdy siłom demokratycznym udało się uzyskać kilka miejsc w radach miejskich). Obraz ten kształtuje się również wtedy, gdy w odniesieniu do protestów stosuje się zabieg ostrej polaryzacji społecznej, mówiąc o dowiezionych na kontrmanifestacje osobach ze wsi (nierzadko dodając – jak już wspomniałam – że wynagradza się ich za to kanapką). Celnie podsumowuje to Jansen, pisząc, że „stawką podziału między miastem a wsią nie była kwestia topograficzna, ale raczej moralna lub cywilizacyjna” (Jansen, 2001, s. 48). Stawka ta jest nadal aktualna.

Jak już pisałam, podobny mechanizm polaryzujący serbskie społeczeństwo można zaobserwować w przypadku protestów przeciwko reżimowi Aleksandra Vučića, które miały miejsce w 2018–2020. Dychotomiczny układ miejskie–wiejskie manifestuje się najwyraźniej w narracji o zwolennikach/czkach polityka dowiezionych do Belgradu autobusami, o wynagradzaniu ich kanapkami. Nie chodzi tu o wyższościową pogardę dla ubóstwa i wiejskiego pochodzenia, ale o potępienie bezkrytyczności i podatności na manipulację²³. Protesty w latach 2018–2020 wyrażające sprzeciw wobec agresywnej i populistycznej polityki prezydenta Vučića (Wróblewska-Trochimiuk, 2022), podobnie jak manifestacje z lat dziewięćdziesiątych były mocno osadzone w siatce semantycznej przestrzeni

²³ Podczas protestów NDM BGD, do których za chwilę przejdę, ten wątek pojawiał się również w ironicznych wypowiedziach. Jeden z uczestników, osobowość medialna, Igor Brakus, komentował swoją obecność: „Zupełnie nie mam pojęcia, co się tutaj dzieje, Mišković [serbski biznesmen – E.W.-T.] zadzwonił do mnie wczoraj wieczorem i kazał mi tu przyjść, że ma mi dać tysiąc dinarów i kanapkę”. Zob. B92 (2015).

miejskiej Belgradu, ale nie miały charakteru antykapitalistycznego. Opór tego rodzaju artykułował się w innych politycznych okolicznościach.

Jednym z precedensów i symbolicznych zwrotów w traktowaniu przestrzeni była sprawa belgradzkiego Piątego Parku (Peti Park), niewielkiego osiedlowego skweru przy skrzyżowaniu ulic Stanislava Sremčevića i Despota Olivera. Obrona tej mikrolokalizacji stała się paradygmatem walki społeczeństwa obywatelskiego o ochronę terenów zielonych (Đorić, 2020). Model sprzeciwu, który został wtedy wypracowany, polegający na pełnym zaangażowaniu mieszkańców osiedla i całkowitym wyłączeniu z tej sprawy organizacji i partii politycznych (a zatem zachowaniu w pełni obywatelskiego charakteru protestu), stanowił punkt odniesienia dla kolejnych blokad inwestycji naruszających miejsca wspólne w tkance urbanistycznej [np. w 2008 roku blokada budowy supermarketu na osiedlu (B92, 2008) czy sprawa zagospodarowania parku-lasu Zvezdara w 2011 roku (*Zaštitimo Zvezdarsku šumu. Punim plućima!*, b.d.)]. Postrzegano te inicjatywy jako impuls ożywczy dla działania współczesnego komšiluku (*Borba za Peti park*, 2010) – sieci relacji ludzkich związanych z kategorią sąsiedztwa, które w późnym kapitalizmie uległy niemal całkowitemu rozpuczeniu. Obrona parków, ostatnich przyczółków zieleni miejskiej, terenów sąsiedzkich spotkań podtrzymywała pytanie o sposób funkcjonowania we współczesnym zmerkantylizowanym świecie czegoś, co nazywa się wspólnym dobrem. Zagrożenie utratą takiego miejsca okazało się prowadzić do procesu wytwarzania (się) sąsiedzkiego miejskiego kolektywu obywatelskiego się bez narodowego spoiwa. Zaangażowanie w sprawę parku budziło zdumienie ówczesnych komentatorów życia społecznego. Jeden z nich pisał:

Naród nadal czekający, by określono status jego państwa, w którym wciąż w toku są procesy za zbrodnie wojenne i przestępczość zorganizowaną, gdzie setki tysięcy ludzi w ciągu roku zostają bez pracy, rzadko ma okazję zajmować się taką, na pozór, bezsensowną kwestią (Antić, 2007).

Sprawa Piątego Parku – jednego z pierwszych antykapitalistycznych gestów oddolnie organizującego się społeczeństwa – zapisała się w zbiorowej wyobraźni mieszkańców Belgradu tak mocno, że doczekała się wystawy pt. *Peti park – borba za svakodnevniciu* (2010, Galeria Biblioteki „Vuk Karadžić” w Belgradzie) z okazji piątej rocznicy tych wydarzeń²⁴ oraz spektaklu teatralnego prezentowanego w Teatrze Bitef (*Peti park ili pravo na grad*, b.d.).

²⁴ Wystawa przypominała wydarzenia za pomocą wywiadów z uczestnikami i osobami, które wspierały protest, prezentowała dokumentację fotograficzną i filmową, teksty teoretyczne, wycinki prasowe, a także kalendarium i opis wybranych narzędzi protestowych.

Sprawy miejskiej planistyki, ochrony dziedzictwa i potrzebnej modernizacji wracają w badanym przez mnie dwudziestolecu jako kwestie „przeplatające urbanizm, politykę, interes publiczny, demagogię i zaangażowanie w życie publiczne” (Đorić, 2020). Uwidaczniają one także, że kapitalistyczne dążenia do zarobkowej eksploatacji przestrzeni miejskiej stają się możliwe wszędzie tam, gdzie mają szansę wydarzyć się nieprawidłowości na poziomie administracji miejskiej (wynikające głównie z nieuregulowania planu zagospodarowania miejskiego lub traktowania go swobodnie).

„Belgrad na Wodzie”, czyli obrazy turbomodernizacji

Pomysł nowego zagospodarowania dzielnicy Savamala, leżącej nad belgradzkim brzegiem Sawy, nazwano „Beograd na vodi” [Belgrad na Wodzie]. Zainicjowano go w 2012 roku na wysokim państwowym szczeblu, a w realizację wielomilionowej inwestycji od początku zaangażowane były najważniejsze osoby w państwie – Aleksandar Vučić, niedoszły prezydent Belgradu, a wtedy już premier Serbii, oraz Siniša Mali, bliski współpracownik Vučića, a od 2014 prezydent miasta.

Projekt ten prezentował się jako przekształcający okolicę zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju, tworzący nowe przestrzenie publiczne przyjazne również dla pieszych, a także dbający o rozwój kulturalny miasta (*Belgrade Waterfront: About us*, b.d.). Wybrane pod inwestycję miejsce nie było jednak zupełnie puste i niezagospodarowane. Oswajały je od dłuższego czasu środowiska alternatywne, squaterskie i klubowe, część zamieszkiwano na wpół legalnie, a na ogromnej połaci znajdowały się stare tory. O planach zabudowy tego miejsca mówiono od co najmniej wieku, ale do ich realizacji nie doszło (Koelemaij, 2021, s. 450). Teren był mocno zaniedbany i z pewnością wymagał porządnego namysłu, konsultacji społecznych, a następnie przemyślanej rewitalizacji.

Tak się jednak nie stało. Mieszkankom i mieszkańcom miasta przedstawiono gotowy plan inwestycji, która miała zajmować 177 hektarów, obejmować budowę miliona metrów kwadratowych (100 ha) powierzchni biurowej i handlowej, sześć tysięcy mieszkań, a także grupę pięciogwiazdkowych hoteli, ścianę drapaczy chmur, pośród których miał znaleźć się najwyższy w regionie budynek Kula Beograd (168 m)²⁵, opera i ogromne centrum handlowe. Megalomański projekt nie tylko miał więc stanowić nowe urządzenie tej części miasta, ale też inwestycję o charakterze propagandowym, dowodzącą bezdyskusyjnej świetności i skuteczności władz (Koelemaij, 2019, s. 263). Projekty tego typu to bowiem materializacja

²⁵ Był nim tylko przez rok. W 2023 w bułgarskiej Sofii postawiono Sky Fort wyższy o prawie 40 metrów.

kapitału i władzy, idealne narzędzia legitymizacji i stabilizacji struktur władzy, szczególnie w systemach autorytarnych, które cechuje niedostatek demokratycznych procesów podejmowania decyzji i partycypacyjnego planowania. Obrazem, który pełnił funkcję propagandową, była imponujących rozmiarów makietka inwestycji, uroczyste odsłonięta w czerwcu 2016 roku w Belgradzie w budynku tzw. Geozavodu (o którym jeszcze wspomnę) w obecności ówczesnego premiera Aleksandra Vučića, następnie udostępniona publiczności (il. 69). Makietka była niezwykle efektownie (choć z błędami) przygotowana, wykorzystywała grę światła i czyniła inwestycję atrakcyjną dla oka pragnącego estetycznych i nowoczesnych impulsów, a także doznania urbanistycznej utopii. Jej fragmenty prezentowano później na belgradzkim lotnisku oraz podczas targów nieruchomości, np. we francuskim Cannes czy w Szwajcarii. Stworzono ponadto potężnych rozmiarów billboard, który prezentowano w mieście. Obrazy te docierały więc do różnych odbiorców i odbiorczyń, czy tego chcieli, czy nie, służąc jako narzędzie populistycznej komunikacji serbskich władz (Mitov, 2019, s. 225).



Il. 69. Makietka inwestycji „Belgrad na Wodzie” – pierwsza wersja wystawiona w punkcie informacyjnym inwestycji. Ulegała zmianom.

Źródło: Leeturtle, CC BY-SA 4.0, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Belgrade_Waterfront_project.jpg, data dostępu: 23.08.2023

Istotną informacją było również to, że głównym inwestorem była pochodząca z Abu Dhabi firma Eagle Hills, a kwestią, która rozgrzewała sceptycznie nastawioną do inwestycji część społeczeństwa, był podział procentowy własności

w rzeczonym przedsięwzięciu. Serbia miała być jej udziałowcem jedynie w 32%, a partner ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich zatrzymywał aż 68% (M. Popović, 2005, s. 9). Władze wielokrotnie podkreślały liczbę nowych miejsc pracy otwartych dzięki inwestycji i przewidywany wzrost gospodarczy, jaki zostanie wygenerowany. Akcentowano „narodowe znaczenie” „Belgradu na Wodzie”, mówiąc, że zmieni on nie tylko tę konkretną część miasta, ale również „twarz Serbii” („Vučić: Ovo nije samo maketa”, 2014). Wątek zmiany wizerunku Serbii jest *notabene* stałym elementem populistycznej retoryki prezydenta i pojawia się w niemal każdym uzasadnieniu infrastrukturalnych przedsięwzięć. *Lex specialis*, które przyjęto z tego powodu, dawało Eagle Hills znaczną swobodę przy opracowywaniu projektu (por. Grubbauer & Čamprag, 2018) bez konieczności konsultacji.

Megaarchitektura, która została zaplanowana, stanowiła nie tyle projekt gentryfikacyjnej rewitalizacji części miasta, ile dubaizację Belgradu (Elsheshtawy, 2019), czyli wybudowanie widowiskowej struktury miejskiej naśladowującej urbanistykę Dubaju, przeznaczonej głównie dla kapitału zagranicznego. Turbomodernizacja postindustrialnej części miasta – nazywam ją w ten sposób, nawiązując do lokalnie uprawianego gatunku muzycznego turbofolk, a przedrostek turbo- jest tu wspólny dla ich dynamiki, agresywnego charakteru i zawołanego porno-nacjonalizmu (Monroe, 2000) – odbywała się w totalnym oderwaniu od rzeczywistych problemów serbskiego społeczeństwa: w 2014 roku, kiedy rozpoczęła się dyskusja o projekcie, bezrobocie osiągało wysoki poziom 20% (*Nezaposlenost u Srbiji na istorijskom minimumu*, b.d.), a przeciętne wynagrodzenie netto wynosiło zaledwie 2000 zł (*Zarade | Republički zavod za statistiku Srbije*, b.d.).

Ogłoszenie realizacji projektu wywołało ogromny sprzeciw mieszkańców i mieszkańek Belgradu, a także stało się impulsem katalizującym działania ruchów miejskich²⁶. Natychmiastową odpowiedzią było więc spontaniczne powołanie w 2014 roku grupy Ne davimo Beograd (oficjalna nazwa zapisywana jest cyrylicą Не даavimo Београд – skrót NDM BGD) pełniącej rolę organizacji parasolowej dla ruchów i ludzi, która wystąpiła jako główny oponent projektu, wyrażający sprzeciw wobec kapitalistycznej grabieży i prywatyzacji części wspólnych miasta. Krytyce poddano kilka aspektów planowanego przedsięwzięcia: (1) brak konsultacji społecznych w sprawie inwestycji, a przede wszystkim brak otwartych przetargów, (2) niejasne zapisy w umowie, szczególnie te dotyczące procentowego podziału

²⁶ Nic nie wiadomo na temat sprzeciwu kręgów cerkiewnych wobec inwestycji. Piszę o tym, ponieważ w poprzednim rozdziale wspominałam o silnej pozycji Serbskiego Kościoła Prawosławnego, który krytycznie odnosił się do budowy Nowego Belgradu. Inwestycję „Belgrad na Wodzie” można by krytykować jako współfinansowaną przez państwo muzułmańskie. Cerkiew wykazuje jednak sporą uległość wobec władzy, więc nie krytykuje jej przedsięwzięć.

własności i udzielanych kredytów, (3) nietransparentne i niejawne działania władzy (*arkanska politika*), (4) uzurpację i monopolizację sfery publicznej, w tym monopol medialny, (5) wykorzystywanie instytucji publicznych do osiągania prywatnych i partyjnych celów (*Šta je inicijativa Ne da(vi)mo Beograd?*, 2017)²⁷. Krytyce poddawano tworzenie tzw. miejskiego dubletu (*city doubles*) (Murray, 2015), to znaczy luksusowej i samowystarczальной strefy mieszkalnej i biurowej, kontrastującej ze skromniejszym otoczeniem i wytwarzającej zjawisko elitarnego miasta w mieście, podkreślającej nierówności społeczne. Ujawniono również, że inwestycję uznano za strategiczny projekt krajowy (np. jak lotnisko), by ominąć w ten sposób część procedur, jak na przykład obowiązkowy konkurs na projekt (Khalili & Lazovic, 2021).

Organizacja NDM BGD weszła na belgradzką scenę z silnymi obrazami i bardzo silnymi wizualnymi gestami, dzięki którym szybko zyskała popularność i rozgłos, a także zwolenników. Stała się też głosem pokolenia młodych dorosłych, tzw. zielonych i lewicowych środowisk belgradzkich, ale i szerzej – serbskich, osób, które od dłuższego czasu szukały sposobu i okazji, by wyrazić swój głos sprzeciwu wobec polityki najpierw premiera, a potem prezydenta Vučića. Szybka mobilizacja i utworzenie NDM BGD było też rezultatem intelektualnej atmosfery miejskiej, jaka panuje w Belgradzie. Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych w mieście zawiązał się tzw. Beogradski Krug [Belgradzki Krąg], środowisko intelektualne krytyczne wobec etnonacjonalizmu, populizmu i reżimu Slobodana Miloševića, a przede wszystkim przeciwne wojnie²⁸. Współczesne problemy na rynku pracy i generalne problemy systemowe państwa powodują, że duża część młodego i średniego pokolenia pracuje w trybie freelancerskim, co sprzyja tworzeniu się dystansu wobec państwowych instytucji, a także wyostrza krytyczne widzenie i myślenie. Rozwinięta kultura miejska pozwala też dostrzegać inne formy życia wspólnotowego. Jak pokazuje filozof polityczny Benjamin Barber w swojej książce *Gdyby burmistrzowie rządili światem*, polityka miasta jest odmienna od narodowej i ideologicznej polityki państwowej, ponieważ polega na zarządzaniu ponadnarodowymi problemami. Utkana jest natomiast z pragmatyzmu, indyfe-

²⁷ <https://kakoseborimo.wordpress.com/2017/08/06/sta-je-inicijativa-ne-davimo-beograd/>
W 2022 roku organizacji zmieniła status i stała się partią, w związku z czym zmieniła również swoją identyfikację wizualną, stronę itd. Nowa strona: <https://nedavimobeograd.rs/>

²⁸ Środowisko Belgradzkiego Kręgu animowało życie kulturalne i polityczne tzw. Drugiej Serbii (Druga Srbija), czyli Serbii innej niż ta, która była w latach dziewięćdziesiątych u władzy, nienacjonalistycznej i nieksenofobicznej. Termin rozpropagowała książka *Druga Srbija* autorstwa Ivana Čolovicia i Aljošy Mimicy, wydana w 1992. Milena Dragičević Šešić sugeruje, że termin ten został obciążony przez maszyny propagandowe pejoratywnym znaczeniem i służył do polaryzacji społeczeństwa serbskiego. W jej przekonaniu termin *kontrajavnost*, „kontropinia publiczna”, byłby tutaj terminem bardziej inkluzywnym (Dragičević Šešić, 2018, s. 21).

rencji wobec granic, idei obywatelskości, partycypacji i współpracy. W związku z tym współcześnie to miasta, a nie państwa, są ostoją demokracji (Barber, 2014).

Nazwa ruchu *Ne davimo Beograd* (wcześniej zapisywana jako *Ne da(vi)mo Beograd*) stanowi polityczny apel o niezatapianie miasta (*daviti* – topić, ale też dusić). Odnosi się ona do nabrzeżnej lokalizacji kontrowersyjnej inwestycji. Jest też jednak wyrazem ogólnego stosunku do miasta, traktowanego jako obszar zrównoważonego funkcjonowania człowieka, a nie obiekt intensywnej eksploatacji. To właśnie idea zrównoważonego rozwoju miasta, traktowanego jako wspólny zasób i dostępnego dla ogółu mieszkańców/ek, stała się podstawą inicjatywy obywatelskiej NDM BGD, która dała ramy dla działalności przedstawicieli bardzo zróżnicowanych środowisk miejskich.

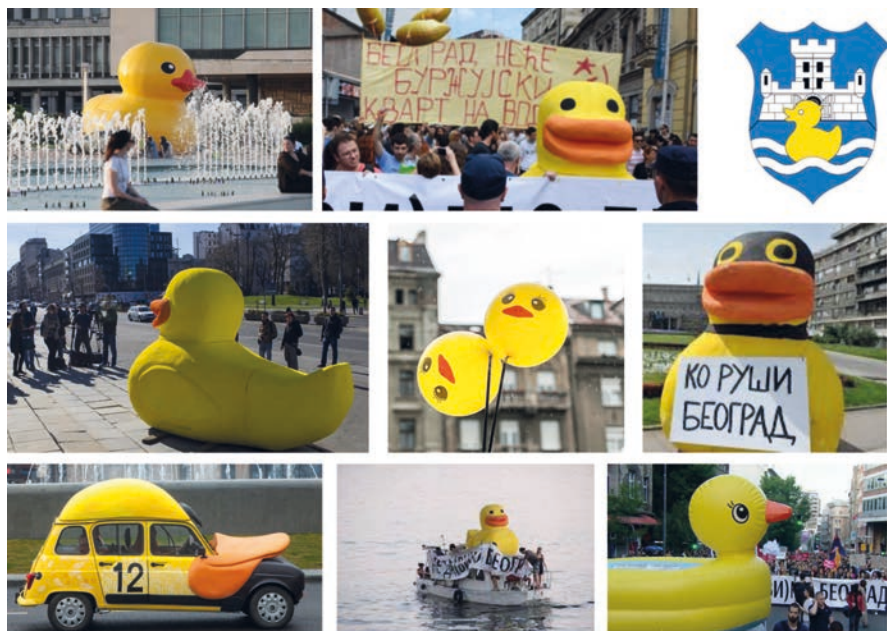
Organizacja zaśłynęła z performatywnych akcji miejskich oraz wyrazistej komunikacji wizualnej (por. Domachowska, 2019). Uwagę opinii publicznej przyciągnął już pierwszy protest przeprowadzony w momencie podpisywania jednej z ważniejszych umów na realizację inwestycji (zob. dalej w tym rozdziale). Od roku 2015, kiedy to NDM BGD rozpoczęło intensywną działalność, do roku 2017, kiedy to wyklarowały się polityczne ambicje działaczy ruchu i na bazie inicjatywy uformowano ugrupowanie polityczne (Korzeniewska-Wiszniewska, 2023, s. 263), odbyło się osiem manifestacji sprzeciwu wobec prowadzonych prac inwestycyjnych.

Znakiem rozpoznawczym protestów stała się żółta kaczka (il. 70) nawiązująca do kilku aspektów protestów: odnosiła się ona do akwaticznego charakteru inwestycji i nazwy protestu oraz sygnalizowała informacyjny fałsz (oznaczając wszelkie państwowe komunikaty na temat budowy jako dziennikarską kaczkę).

W 2013 roku w chińskim zakątku internetu opublikowano przerobione zdjęcie *Tank Man*, znane w Polsce jako *Nieznany buntownik* (1989), przedstawiające mężczyznę z siatkami próbującego zatrzymać jadące czołgi (w nowej wersji – wielką gumową kaczkę). Autor zdjęcia skorzystał z motywu wykorzystanego już wcześniej (2007) przez holenderskiego artystę Florentijna Hofmana w instalacjach artystycznych między innymi we francuskim porcie Saint-Nazaire, a następnie w Hongkongu, Osace, São Paulo i Auckland. Ogromnych rozmiarów gumowa kaczka służyła artyście do zwrócenia uwagi na kwestie ekologii wód.

Artefakt wykroczył poza swoje pierwotne znaczenie, gdy belgradzka inicjatywa użyła dużej żółtej kaczki jako symbolu politycznych malwersacji (w języku serbskim słowo *patka* oznacza również oszustwo) i podyktowała międzynarodowy trend protestacyjny. W 2016 roku użyto jej jako symbolu protestów antykorupcyjnych w Brazylii²⁹, a szczególną popularność przyniosły jej antyputinowskie protesty inspirowane przez rosyjskiego opozycjonistę Aleksieja Nawalnego.

²⁹ W języku portugalskim *pagar o pato* (dosłownie „płacić kaczkę”) oznacza „płacić za czyjeś winy”.



Il. 70. Żółta kaczką na ulicach i wodach Belgradu jako symbol politycznego kłamstwa.

Źródło: archiwum własne

Kaczka dołączyła do globalnych symboli opozycji i ruchów społecznych (obok białej wstążki, grafii znaku Solidarność, różnego rodzaju kwiatów), a kolor żółty stał się kolorem oporu (Lukianova i in., 2019, s. 80). W serbskim przypadku żółta kaczką zastąpiła zaciśniętą pięść funkcjonującą tu jako symbol oporu roku 2000. Symbole i kolory ustanowione przez protestujących jako wyróżnik grupy stanowią współczesny odpowiednik mundurów, dzięki którym odróżnia się „nas” od „nich” (Belous, 2017). Mają one duże znaczenie przede wszystkim dla młodego pokolenia, które podczas swoich protestów inicjacyjnych potrzebuje różnorodnych „zaczepek” pozwalających utożsamić się z grupą.

Żółta kaczką jest inteligentnym skrótem, sprawia wrażenie artefaktu niewinnego (pierwotnie związana jest z sytuacją dziecięcej kąpeli w wannie) i humorystycznego (dużych rozmiarów zabawka kąpielowa w przestrzeni miejskiej), co w epoce powszechnej memizacji świadomości, a przede wszystkim memizacji trybów widzenia, odpowiada powszechnemu zapotrzebowaniu na tzw. virale, czyli szybko rozprzestrzeniającą się treść internetową. Ponadto artefakt może wprawiać osoby protestujące w dobry nastrój i dawać złudzenie bycia dziećmi. Z drugiej strony zaś sprawia, że czynność protestowania jawi się

jako coś dziecinnego i niewinnego – na przykład w Rosji protestujący z żółtą kaczką poruszali się w trakcie manifestacji, naśladując charakterystyczny chód i dźwięk zwierzęcia (Lukianova i in., 2019, s. 81). Z kolei w 2020 roku świat obiegły zdjęcia z prodemokratycznych protestów w Bangkoku w Tajlandii. Protestujący użyli nadmuchanych kaczek, które pierwotnie miały pomóc spłynąć rzeką Chao Phraya w pobliże tamtejszego parlamentu, do osłaniania się przed policyjnymi armatkami wodnymi. To właśnie te zdjęcia zagwarantowały żółtym kaczkom światową popularność. O belgradzkiej kaczkę może nawet nie wiadomo.

Inicjatywa NDM BGD korzystała również z obrazów, które wytwarzali polityczni oponenti, w tym przypadku – serbskie władze na szczeblu państwowym i miejskim. W pierwszym numerze biuletynu, wydanym przez organizację w marcu 2015 roku, na stronie tytułowej użyto zdjęcia z publicznej prezentacji makiety inwestycji (il. 71). Tytuł *Co kryje się pod spodem?* nawiązywał bezpośrednio do gestu odsłonięcia gigantycznego prototypu inwestycji, ale również do niejasnych i nietransparentnych trybów realizacji planów. Gest odsłonięcia i uczynienia widzialnym w perspektywie władz był gestem objawienia, niepozbawionym wcale religijnych konotacji. Z kolei z perspektywy NDM BGD stanowił on akt demaskujący autentyczne plany władz i jej megalomanię. Ta sama czynność – w której makieta jako wizualizacja przyszłej inwestycji, a jednocześnie tymczasowy obiekt kultu/antykultu odegrała kluczową rolę – odsłaniała zatem dwa różne sensy i dwie różne praktyki okołowizualne.

Walka z makieta była walką nierówną. Jej atrakcyjność, złożona przez nią wizualna obietnica dobrobytu³⁰ kusiła zarówno tych, których byłoby stać na przebywanie w nowej dzielnicy, jak i tych, dla których była ona jedynie obiektem konsumenckiej melancholii. Kapitalistyczne obrazy mają to do siebie, że w łatwy sposób zaspokajają oko i sycą osoby patrzące.

Odsłonięcie makiety i to, co wyłoniło się spod niej, dookreślało także hasło niesione na transparentach przez manifestujących: „Beograd neće buržujski kvart na vodi” [Belgrad nie chce burżujskiego osiedla nad wodą]. Wskazywało ono jednoznacznie, że nowe osiedle stanie się elitarnym (chodzi tu o elitę finansową), zamkniętym i nieinkluzywnym miejscem. Protesty „Ne davimo Beograd” były więc polem walki współczesnych elit – przenikających się biznesowej i politycznej oraz będącej w opozycji do nich intelektualnej – o status i pozycję w serbskim społeczeństwie. Ponadto „burżuazyjne osiedle nad wodą” naruszało prawo do

³⁰ O tym, w jaki sposób obrazy towarzyszące inwestycji projektują określony styl życia i uprawiają społeczną inżynierię (generują pragnienie luksusu, kreują iluzję dostępności), opowiadała wystawa *Arhitektura sporog nasilja: ne/materijalni dokazi* Bojana Fajfricia, zaprezentowana w 2024 roku w instytucji Centar za kulturnu dekontaminaciju w Belgradzie. Jedna z jej części poświęcona była politycznej sile obrazów związanych z inwestycją „Belgrad na Wodzie”.

НЕ ДА(ВИ)МО БЕОГРАД

Београд, март 2015. године
Број 1 година I

Гласило иницијативе
Не да(ви)мо Београд

Бесплатан
примерак

Прочекана цена стана 400
хиљада евра
Град духова
на води

Стр 3

Улога железнице у развоју града
Проходан саобраћај
само за возаче
хеликоптера

Стр 14

Огромна штета већ направљена
Фантазија која нас
већ пуно кошта

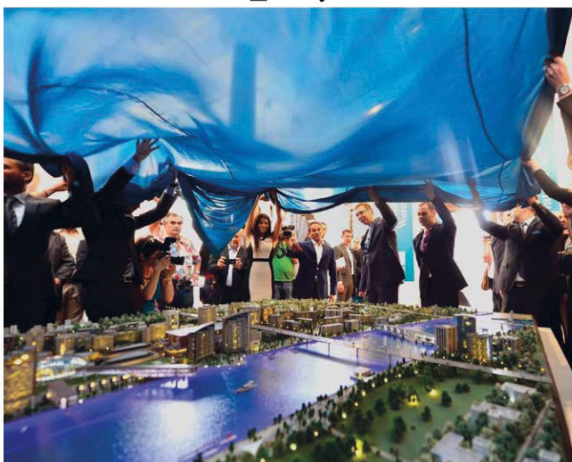
Стр 2

Голф resort у Дубровнику:
Како је суд оборио
пројекат од
националног значаја

Стр 5

Ни годину дана од почетка радова, јавност не зна кључне детаље у вези посла у који држава улаже највредније градско земљиште и барем милијарду евра за његово опремање

Шта се крије испод?



Иако не постоји никакав уговор између државе и потенцијалног инвеститора, увелико се ради на рашчишћавању терена, изменама планске и друге документације и промоцији пројекта. Не постоји ни економска анализа која би оправдала сам пројекат, а о државном улагању да и не говоримо. Тако да права прихода посла и оно што ће на крају бити са савским приобаљем остаје непознаница и предмет нагађања. Ипак, оно што знамо, и о чему опширно пишемо у овом издању новина, јесте да је пројекат дрштвено, економски и урбанистички неоправдан, да се у његовом спровођењу крши закон (било да је реч о рекламирању, планирању или изградњи) и да су потенцијалне последице далеко опасније него што се на први поглед чине.

За "Не да(ви)мо Београд" говоре: Борка Павићевић, Дара Џокић, Марчело и Зоран Кесић

Међународна мрежа за урбано истраживање и акцију - ИНУРА

Међународна
стручна јавност
упозорава

Стр 4

Након 24. годишње конференције Међународне мреже за урбани развој и акцију (ИНУРА), одржане у јуну 2014. године у Београду, чланови те мреже су, у писму које преносимо у целисти, из неколико углова изнели своје виђење развоја београдског приобаља, као и ризика и могућих последица које он може имати по град.



Селе Ласту,
не питају за цену

Измештање аутобуске станице Ласта на Нови Београд проузроковаће разне саобраћајне проблеме

Стр 12

Легализација Макете

Супротно свакој логици и правилима, планови се подређују инвеститорској макети (уместо обрнуто)

Стр 6

Il. 71. Pierwsza strona pierwszego numeru biuletynu NDM BGD. Makieta stanowiła bardzo ważny element antykampanii.

Źródło: https://www.facebook.com/nedavimobeograd/photos/a.353722664805245/1857506984426798/?type=3&paipw=0&eav=AfZNXxUHkVCC_nkfSGIXqY1pkG6prXp5Fr_XuGAN26FDI16ScEDThjLUNkYF_vEKHCw&_rdr, data dostępu: 23.08.2023



Il. 72. „Czyje miasto? Nasze miasto” – jedno z haseł NDM BGD – oraz korespondujący z nim graficznie logotyp inicjatywy.

Źródło: <https://www.facebook.com/nedavimobeograd/>, data dostępu: 23.08.2023

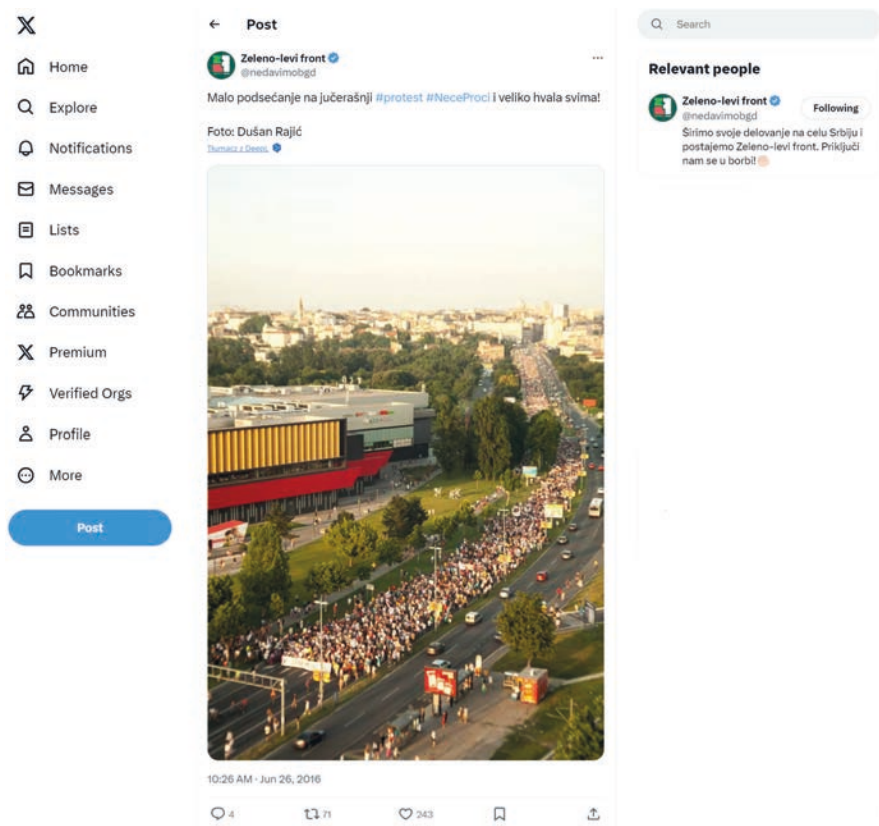
wspólnego i bezpłatnego użytkowania przestrzeni, ale także tworzenia przestrzeni nieprzynoszącej zysku.

Ruch NDM BGD posługiwał się (werbalnie i wizualnie) hasłem „Чији град? Наш град” [Czyje miasto? Nasze miasto]. Zapisywano je również cyrylicą, a zatem wykonywano pracę, by jak najbardziej zniwelować potencjalne różnice i podziały społeczne. Hasło to w sposób oczywisty nawiązywało do przywoływanej już koncepcji „prawa do miasta” Lefebvre’a. Wychodziło poza prostą sytuację konsumpcji (realizowaną na poziomie indywidualnym) i konsumpcjonizmu (atrybutu społeczeństw), ustanawiając alternatywną relację z materialną rzeczywistością i transformując posiadanie w odpowiedzialność.

Inicjatywa NDM BGD stworzyła ponadto bardzo wyrazistą identyfikację wizualną (il. 72). Ułożenie nazwy w skrót literowy było nawiązaniem do skrótów komunikacyjnych powszechnie używanych w internecie, głównie w kulturze popularnej, szczególnie w kręgach kultury hip-hopowej, ale również w nazwach różnych produktów czy marek³¹. W ten sposób NDM BGD próbowało uczynić swój obraz silnym, budować rozpoznawalność, stawało się popularnym brandem, wykorzystywało trendy rynkowe, zjawiska typowe dla semiosfery konsumpcji, czytelne dla młodszego pokolenia. Przechwytywanie tych sposobów komunikacji zapewne zwiększało grono odbiorców, działało na rzecz unowocześnienia przekazu i sprzyjało zaangażowaniu młodszej generacji. Semantyczne kradzieże mają również wydźwięk antykapitalistyczny – stanowią bowiem recykling istniejących obrazów. Zgodnie z tą praktyką nie wprowadza się do obiegu nowych

³¹ Mam tu na myśli skróty takie jak DKNY, NYPD, BMW, H&M, YOLO, FYI, IMHO, YMCA itd.

elementów wizualnych, prowadzone są natomiast działania na rzecz ekologii wizualnej i zrównoważonej gospodarki obrazowej.



Il. 73. Organizatorzy protestu podkreślają masowy charakter demonstracji.

Źródło: Dušan Rajić, <https://twitter.com/nedavimobgd/status/746982992246116352>, data dostępu: 23.08.2023

Podobnie jak w przypadku chorwackim, ruch NDM BGD przywracał ideę kolektywnego działania i wspólnoty ufundowanej nie na kwestiach narodowych, ale w odniesieniu do spraw miejskich. Obrazy dokumentujące manifestacje pokazują między innymi niebywałą w XXI wieku liczebność zgromadzeń (il. 73), przeczącą powszechnemu przekonaniu o utrzymującym się paraliżu społecznym wynikającym z poczucia bezsilności i bezsensowności walki z władzami. Wyjście poza dominujący dotychczas paradygmat organizacji społecznej przy jednoczesnym odrzuceniu i tendencji trybalistycznych, i strategii indywidualistycznych (Beck

& Beck-Gernsheim, 2002; Giddens, 2001) było również wyraźnym gestem oporu wobec neoliberalnego porządku. W serbskim przypadku obrazy antykapitalistyczne akcentują więc historię sprzeciwu wobec podporządkowania. Kapitalizm jawi się tu bowiem jako rygor generujący dychotomiczny układ społeczny, na którego biegunach znajdują się konsumenci naiwniacy (niebędący suwerennymi aktorami na kapitalistycznej planszy: osoby dające się oszukać, skusić i zwieść) (Bauman, 2009, s. 17) i pseudobohaterowie nowoczesności – bystrzy gracze i beneficjenci systemu. Protesty antykapitalistyczne są próbą obalenia tej dychotomii i utworzenia nowej relacji obywatel–miasto³².

W kominiarce, czyli o praktykach zasłaniania

Protestowanie to proces walki o udział w polu wizualnym. Z potrzeby bycia dostrzeżonym zdają sobie sprawę osoby biorące udział w publicznych manifestacjach. To, że w polu wizualnym ma miejsce walka, uświadamiają sobie również różnego rodzaju służby porządkowe, które protesty obsługują. Jedną z nich jest policja, której rola w protestach powinna sprowadzać się do zadbania o bezpieczeństwo manifestujących i osób postronnych (por. Earl & Soule, 2006; Earl i in., 2003). Sprawy się komplikują, gdy policja zinstrumentalizowana przez władzę staje się jedną ze stron manifestacji.

Policja jest ważnym rozgrywającym w polu wizualności. „Policyjne marzenie o pełnym monopolu na sferę wizualną” – jak pisze Łukasz Zaremba – złożone jest z wielu różnych czynności związanych z widzeniem (Zaremba, 2020). Składają się na nią między innymi wizualna manifestacji siły (mundury i groźny sprzęt), sprawowanie władzy poprzez czynność nadzorowania, w tym również za pomocą własnych kamer, lub odstąpienie od wizualnego nadzoru (gdy okazuje się, że policja nie zarejestrowała jakiegoś kluczowego wydarzenia, jak na przykład podpalenie amerykańskiej ambasady podczas protestów ws. Kosowa w Belgradzie, o czym pisałam w poprzednim rozdziale).

Protest, który odbył się 26 kwietnia 2015, został zatrzymany przez policję tuż przed budynkiem belgradzkiego Geozavodu (historyczny budynek Belgradzkiej Spółdzielni – Beogradska zadruga), który to również był częścią historii o moder-

³² Warto również na marginesie odnotować, że w tym przypadku protesty antykapitalistyczne wyjątkowo nie przyjmują formy antyamerykanizmu. Oczwistym powodem jest to, że inwestorem był biznesmen ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, a Stany Zjednoczone nie były (przynajmniej jawnym) udziałowcem. Mogłoby jednak do takiego utożsamienia dojść na mocy połączenia idei kapitalizmu i jej amerykańskich źródeł oraz realizacji, ale również zakodowanej tu po interwencji NATO w 1999 i udziale USA w procesie niepodległościowym Kosowa niechęci wobec tego kraju.

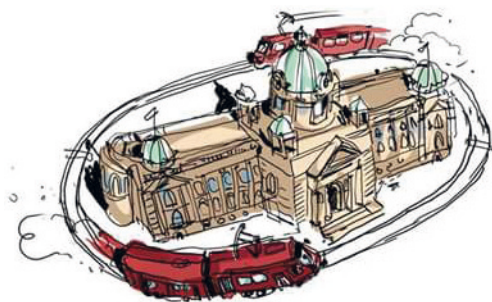


Il. 74. Protestujący na bieżąco sprawozdają wydarzenia na X/Twitterze.

Źródło: <https://twitter.com/PajaPukovnik/status/592296487834492928/photo/1>, data dostępu: 23.08.2023

nizacji Belgradu z udziałem prywatnego zagranicznego kapitału. Był to bowiem pierwszy budynek, który w ramach inwestycji został odrestaurowany, a następnie przekazany założonemu przedsiębiorstwu „Belgrad na Wodzie”³³, formalnemu przedstawicielowi władz państwa. Tego dnia w murach budynku prezes firmy Eagle Hills ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, minister budownictwa, ruchu i infrastruktury Serbii, dyrektor „Belgradu na Wodzie” oraz prezydent Belgradu podpisywali umowę o wspólnej inwestycji. Od drzwi do budynku kolumnę protestujących dzieliło już tylko jedno skrzyżowanie. Policja ustawiła niezbyt zwarty kordon blokujący przejście, a dodatkowo wstrzymała ruch tramwajowy w ten sposób, że zasłoniła właściwie dwie strony tego konfliktu (il. 74). Zatrzymane na środku skrzyżowania tramwaje z jednej strony zasłaniały widok z budynku na protestujących, z drugiej zaś widok na rzeczony budynek i wlot do będącej przedmiotem sporu dzielnicy. Zasłonięcie protestujących przyczyniło się zapewne do

³³ Budynek również jest przedmiotem kontrowersji. Stanowi on zabytek historyczny i architektoniczny, tymczasem trudno ustalić – w wyniku zawitych układów finansowych stworzonych przy inwestycji – kto obecnie jest jego właścicielem. Zob. Veljković (2016).



Il. 75. Grafika nawiązująca do wydarzeń przed Geozavodem. Przedstawia tramwaj pędzący dookoła siedziby serbskiego parlamentu i próbujący zasłonić to, co dzieje się w środku.

Źródło: Zelono-levi front, <https://twitter.com/OsmehSaStavom/status/592717634422046720/photo/1>, data dostępu: 23.08.2023

większego komfortu politycznych decydentów, którzy nie musieli stanąć z nimi twarzą w twarz. Z pewnością chroniło to również sygnatariuszy umowy przed niekontrolowanymi gestami, okrzykami, a być może także przedmiotami, które mogłyby zostać skierowane w ich stronę, gdyby do bezpośredniego kontaktu doszło. Prasa donosiła, że „policja nie pozwoliła, by osoby zgromadzone rozpoczęły protestacyjny spacer ani by zobaczyły podpisywanie umowy”, a także, że tramwaje zostały tak zatrzymane, by „delegacja wychodząca z budynku nie widziała protestujących” (M. Popović, 2005, s. 9). Mamy tu więc do czynienia z ręcznym sterowaniem polem widzenia obu grup, a także ewidentnym nadzorem policyjnym nad tym, co widzialne.

Protestujący zmierzali ku budynkowi z hasłem „Pokażmy im kaczkę” [Pokažimo im patku], a kaczka pełniła tu funkcję obraźliwego artefaktu-gestu, którym manifestujący wyrażali swój sprzeciw. Ich celem była więc również czynność związana z widzeniem. Obserwatorzy wydarzeń natychmiast podchwycili temat zasłaniających obraz tramwajów i w sieci pojawiły się liczne komentarze. Wśród nich znalazła się grafika (il. 75) przedstawiająca budynek serbskiego parlamentu, wokół którego pędzą dwa tramwaje nienadążające zasłaniać budynku (a w domyśle tego, co w jego środku). Polityczny charakter gestu zasłonięcia, który wykonała policja, był oczywisty.

Kwestia działalności policji i sprowadzenia sfery politycznej do jej jawnego – odsłoniętego i niejawnego – zasłoniętego wymiaru działania przewijała się przez wszystkie protesty skierowane przeciwko inwestycji, a potem także w kolejnych protestach przeciwko dyktaturze Aleksandra Vučića. Policja serbska podczas protestów buduje swój kompleks wizualny na różne sposoby – od obrońców

grup mniejszościowych, przez największą ofiarę protestów, prywatną ochronę grup skrajnie prawicowych (ochronę muralu), aż po tych, którzy całkowicie zasłaniają protestujących. Mówiąc o policyjnym kompleksie wizualnym, mam na myśli wytwarzany przez instytucjonalnie rozumianą policję (kolektywnie i indywidualnie) „zawikłany splot trudnych do pogodzenia, a jednak konsekwentnie realizowanych pragnień związanych z patrzeniem, pokazywaniem, podglądaniem, byciem widzianą i oglądaną” (Zaremba, 2020). W przypadku serbskim można więc mówić o co najmniej trzech kierunkach rozgrywania swojej widzialność przez policję:

- zaznaczają swoim mundurem obecność, wyznaczają granice działania protestu, zabezpieczają trasę przejścia; poprzez użycie codziennego munduru polowego sygnalizują porządek zgromadzenia, a także swoje zamiary, raczej niezmierzające ku pacyfikacji protestujących;
- za pomocą mundurów bojowych, kasków, kominów, tarczy ochronnych, pałek teleskopowych sygnalizują gotowość do przeprowadzenia akcji bojowych; z jednej strony ten typ umundurowania jest manifestacją fizycznych możliwości, z drugiej zaś transformacja do postaci robotycznej jest taktyką maskowania i stawania się niewidzialnym, a nawet dekorporalizacji;
- w ubraniach cywilnych, bez żadnych znaków zdradzających ich formacyjną przynależność, całkowicie niejawni i zasłonięci ujawniają swoją obecność dopiero w sytuacjach, gdy stosują przemoc wobec osób protestujących.

Zanim odbył się pierwszy protest w sprawie inwestycji, na terenie pod nią przeznaczonym przeprowadzono siłowe wyburzenie istniejących tam zabudowań połączone z bezpodstawnym wyrzuceniem przebywających tam (często nielegalnie, ale nie z własnego wyboru) osób. Media donosiły, że w nocy z 24 na 25 kwietnia 2016 roku (a zatem w noc po wyborach do parlamentu) zamaskowane osoby w czarnych kominiarkach wtargnęły na teren przy ulicy Hercegovačkiej i zabezpieczały pracę koparek niszczących zabudowania. Dodatkowo osoby, które znalazły się w pobliżu, były zatrzymywane, legitymowane i pozbawiane telefonów. Policja tymczasem nie reagowała na wezwania. Rzecznik Praw Obywatela mówił, że nie ma wątpliwości co do zorganizowanego charakteru tych wydarzeń (Mihajlović, 2016). Sprawa nigdy nie została rozstrzygnięta, a Aleksandar Vučić (wtedy premier) scedował odpowiedzialność za ten incydent na prezydenta miasta Sinişę Malego (Cvetković & Teodorović, 2016).

Kominiarki, które noszą zarówno policjanci, jak i „nieznani sprawcy” stały się tematem kolejnych protestów i symbolem trybu działań władzy oraz podległej jej instytucji policji. Nawiązują do nich transparenty z hasłami „Maski opadły” i „Serbska Partia Kominiarkowa” czy artefakty używane podczas protestów (maski, grafiki przedstawiające osoby w maskach, rysunek maski założonej na różne części ciała) (il. 76). Kominiarka będąca symbolem nielegalnych, anar-

chistycznych czy nawet terrorystycznych działań (Ruiz, 2013, s. 267) stała się częścią kompleksu wizualnego policji, instytucji, której działalność *ex definitione* powinna być i transparentna, i ukierunkowana na zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom. Mamy tu więc do czynienia ze znaczącą odmiennością – to nie protestujący używają masek, by zniknąć z pola widzenia władzy (Ruiz, 2013), ale używa ich policja, a zatem instytucja władzy. Kominiarki wytworzyły rodzaj „strefy pomiędzy”, w której służby porządkowe odnajdują możliwość prowadzenia działań nielegalnych i z użyciem siły bez ponoszenia za nie odpowiedzialności. Maski policyjne wprowadza zatem nierówną relację między jednostką a władzą i jest narzędziem nadzoru nad polem widzenia.



Il. 76. Protesty przeciwko budowie kompleksu Sava mala dotyczyły przede wszystkim transparentności działań policji i polityków.

Źródło: archiwum własne

Samo użycie maski wprowadza stan „przemocy zawieszanej”, niewidzialnej, odroczonej. Za ten stan jest odpowiedzialna policja w kominiarkach i z pałkami teleskopowymi, gdyż – nawet nie wchodząc w kontakt fizyczny z protestującymi – w ten sposób buduje wizerunek, który ma zastraszać (Azoulay & Ophir, 2005/2011). Warto dodać, że działania te zwykle mają miejsce w nocy, kiedy widzialność jest dodatkowo ograniczona. Jednak w przypadku serbskich prote-

stów często nie kończy się na przemocy zawieszanej, a policja i służby przechodzą bezpośrednio do poziomu „przemocy spektakularnej”. Nie są to przypadki odosobnione, a dochodzenie swoich praw przez obywateli nie przynosi żadnych skutków³⁴ (Ranković, 2021).

Podsumowując, przesunięcie badawczej soczewki na kwestie związane z policją przynosi obserwacje na temat tej części kultury wizualnej, która dotyczy tworzenia niewidzialności, pokazywania niewidzenia, zjawiska ślepoty instytucjonalnej, rozumianej jako zarządzanie niewidzialnym, niewidzianym, niemożliwym do zobaczenia i niedostrzegalnym (Mitchell, 2006). Miejsce odzianych w kominiarki „nieznanych sprawców” zajmują „niezidentyfikowani funkcjonariusze serbskiej policji” (Ranković, 2021). Kompleks wizualny policji, będący przedłużeniem kompleksu wizualnego państwa jako instytucji, polega na praktykach zastraszającego odsłaniania własnego wizerunku i służącemu działaniom przemocowym jego zasłanianiu. Podczas protestów dochodzi do nieoczekiwanej zmiany miejsc: protestujący odsłaniają własną tożsamość, policja zaś dąży do jej zasłonięcia.

Konkluzje: rewolucja bez głowy i ogona

Kiedy podczas protestów studenckich okazało się, że nie są one wcale krótkotrwałym kaprysem zbuntowanego młodego pokolenia, jedna z osób reprezentujących władzę dziekańskie powiedziała, że chętnie podjęłaby negocjacje, ale nie jest jasne, z kim miałyby rozmawiać, ponieważ protestujący nie wyznaczyli jednego reprezentanta. Prodziekan powiedział wtedy o protestujących, że są „bez glawe, bez repa” [bez głowy i ogona]. Podobne trudności napotkało środowisko dziennikarskie, gdy gazety chciały opisać protesty w sprawie „Belgradu na Wodzie”, a jeszcze większe problemy z ustaleniem osoby odpowiedzialnej za zainicjowanie protestów pojawiły się podczas antyreżimowych protestów odbywających się pod hasłem „1 z 5 milionów”. W każdym z tych przypadków chodziło o bezpieczeństwo i wykluczenie możliwości zastraszania osób uczestniczących w demonstracjach. Podobna sytuacja miała miejsce również w Parku Zuccottiego podczas Occupy Wall Street.

³⁴ Mam tu na myśli na przykład spektakularną przemoc zastosowaną przez policję wobec protestujących przeciwko reżimowi Vučića w lipcu 2020 roku. By rozbić demonstracje, użyto wtedy argumentu o zakazie zgromadzeń w trakcie epidemii Covid-19. Doszło wtedy do brutalnych pobić, w tym kobiet, dziennikarzy i osób nieletnich. Ustalono, że uprawnienia przekroczyło ok. 150 funkcjonariuszy. Po wydarzeniach wniesiono liczne oskarżenia przeciwko policji, ale żadna ze spraw nie znalazła jeszcze swojego rozwiązania.

Podczas protestów studenckich dziennikarscy profilerzy opisywali osoby uczestniczące w blokadzie uniwersytetu jako urodzone w pierwszych latach wojny (początek lat dziewięćdziesiątych), nowe pod każdym względem pokolenie, przede wszystkim pozbawione lęków w stosunku do mediów, a także posługujące się mediami społecznościowymi i internetem (Čadež, 2009)³⁵. W przypadku zarówno chorwackim, jak i serbskim protesty antykapitalistyczne (w tym miejskie) dały pole do obserwacji zmiany generacyjnej warty. Ich wspólnym mianownikiem była także deindywidualizacja poszczególnych manifestacji, czyli odmowa indywidualnej reprezentacji, a co się z tym łączy – także odmowa bycia widzianym na zasadach dyktowanych przez media. Na protestach funkcje rzeczników i moderatorów poszczególnych sekcji działań były przechodnie. Wizualne artykulacje w tym wypadku tworzyły więc „antyikoniczny” repertuar obrazów, które „nie władają i nie przedstawiają władzy” (Mitchell, 2012), otwierając na nowo „przestrzeń pojawiania się” (Arendt, 2000), tzn. założycielską przestrzeń polityczności, a zatem gromadzenia się, negocjacji i działania zgodnie z ideą równości. Sprzeciwiając się hegemonii, same nie wytwarzały obrazów hegemonii alternatywnej.

To, czego najbardziej obawia się reżim, to kolektywna siła bez twarzy, decydujący kolektyw i podmiot, który opiera się wszelkiemu przedstawieniu (reprezentacji). Dzięki kolektywnemu ciału protestu (Klein, 2017) można mówić o politycznie skutecznym zajmowaniu (choćby czasowym) przestrzeni publicznej i pola wizualnego. Pojedyncze gesty mają zupełnie inną siłę i nie podważają tak skutecznie struktury przestrzeni i wpisanej w nią materialności (Klein, 2013). Zasadnym wydaje się pytanie, czy stawanie się widzialnym/ą jest bezwarunkowo dobre. Być może najmocniejszym antykapitalistycznym gestem byłaby całkowita odmowa widzialności. W publikacji *L'Insurrection qui vient* [Bunt, który nadchodzi] wydanej przez Le Comité invisible [Niewidzialny komitet] anonimowe grono autorskie podkreśla jednoznacznie, że widzialności należy unikać, ponieważ bycie odkrytym oznacza większą podatność na zranienie. Zaleca się natomiast transformację anonimowości w strategię ofensywną (Nevidljiv komitet, 2016, s. 83).

Koncepcji kolektywnego ciała protestu i gry z widzialnością zupełnie nie rozumiało starsze pokolenie, o czym świadczyło oburzenie wspomnianego już przedstawiciela starszej generacji, lidera protestów roku 1971, Ivana Zvonimira Čičaka (Čičak, 2009), któremu swój udział w wydarzeniach Chorwackiej Wiosny

³⁵ Blokadna kuharica – pokazuje, że wprowadzenie chęsnego na chorwackich uniwersytetach było związane z przygotowaniami do wejścia do Unii Europejskiej i kwestią tzw. modernizacji, odchodzenia od „socjalistycznej spuścizny” i przybliżaniu się do „europejskich standardów”. Wszystko było podporządkowane wejściu do strefy dobrobytu, przy rezygnacji z praw socjalnych, które przecież poniekąd stan dobrobytu definiują i wyznaczają (Studenti Filozofskog fakulteta u Zagrebu, 2009, ss. 80, 69). Przedstawia się więc jako atak na prawa socjalne.

udało się do pewnego stopnia skapitalizować. Tryb anonimowości był trudny do wyobrażenia, ponieważ dotychczas go nie stosowano. Protestująca grupa bez imienia reprezentanta i jego twarzy – czy też „bez głowy i ogona” – wywoływała dysonans poznawczy, skutkujący próbą przyszywania jej imion i nazw ze starych i wyczerpanych już wokabularzy. Porzucenie znanych taktyk protestacyjnych miało również charakter ikonoklastyczny, było gestem odcięcia się od tradycji „ojców”³⁶.

Pozornie bezkształtne i bezgłowe ruchy miejskie stanowiły ważny inkubator idei i politycznego kapitału. Zarówno w Zagrzebiu, jak i w Belgradzie na ich fundamencie ukonstytuowały się bowiem ugrupowania polityczne starające się o wejście do polityki na poziomie samorządowym i krajowym. W 2018 roku w wyborach lokalnych w Belgradzie ruch *Ne davimo Beograd* wystąpił samodzielnie jako NDM BGD – Żółta kaczka – Czyje miasto, nasze miasto – Ksenija Radovanović, przekształcając się w ugrupowanie polityczne. W wyborach parlamentarnych w roku 2022 partia weszła w skład koalicji *Musimy* [Moramo] o profilu zielono-lewicowym. Deklarowano, że ruch nie porzuca pierwotnych założeń i na nich opiera swój program polityczny, znacznie go poszerzając. (Korzeniewska-Wiszniewska, 2023, s. 263). Z kolei w Zagrzebiu w 2017 roku powstała zielono-lewicowa koalicja *Zagreb Jest Nasz!* [Zagreb je naš!], której podwaliny dał ruch *Prawo do Miasta*. Dwa lata później, w 2019 roku, aktywiści i aktywistki ruchu ukonstytuowali platformę polityczną *Możemy!* [Možemo!], która jeszcze tego samego roku wystawiła swojego kandydata do Parlamentu Europejskiego, a w kolejnym stanęła do walki o miejsca w chorwackim Saborze. W 2021 roku Tomislav Tomašević został burmistrzem Zagrzebia. W wideoklipie do utworu muzycznego towarzyszącego kampanii *Możemo!*, przygotowanym przez frontmena popularnego zespołu *Hladno pivo*, Mile Kekina, wykorzystano między innymi obrazy dokumentujące ikoniczne chwile (Mitchell, 2012) ruchów miejskich – protesty w sprawie ulicy Warszawskiej.

Protesty antykapitalistyczne w Belgradzie i w Zagrzebiu wytworzyły nowe zestawy komunikacji wizualnej, całkowicie odmienne od kompleksu wizualnego protestów weteranów wojennych oraz protestów środowisk konserwatywnych. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że ujawnił się tu nowy podmiot – tzw. obywatele miast (*urban citizens*; Gordon, 2007), realizujący uczestnictwo w życiu politycznym nie tylko poprzez udział w wyborach, ale także poprzez rzeczywisty wpływ na swoje otoczenie, artykułujący oczekiwania społeczne sprzeciwiające się procesowi kapitalistycznego zamykania i wywłaszczania, w tym żądania demokratyzacji, partycypacji i alternatywnych form rządzenia (Pickvance, 2003, ss. 102–109).

³⁶ Por. komentarz Zorana Oštrića (Oštrić, 2009).

Postępujące zmiany w przestrzeni miejskiej, podyktowane procesami typowymi dla późnego kapitalizmu, oraz wyraźne osłabienie alternatywnych (lewicowych i zielonych) strategii skutkowało wzrostem tzw. miejskiego kapitału społecznego, zacieśnianiem się relacji między świadomymi mieszkańcami miast, tworzeniem nowych inicjatyw i sieci. Miasto stało się alternatywną dla wspólnoty narodowej przestrzenią identyfikacji, miejscem, w którym wytworzyło się nowe „my”. Dzieje się tak między innymi dlatego, że obywatelstwo miejskie jest kwestią wyboru, w przeciwieństwie do narodowości, która jest narzucona.

Warto odnotować, że w nowym układzie sił podmioty miejskie, choć złożone głównie z przedstawicieli młodszych generacji, utożsamiających się najczęściej z lewą stroną politycznej sceny, wykazują w pewnych obszarach tendencje konserwatywne. Chodzi tu jednak o pewien model myślenia i związaną z nim postawę społeczną, a nie o ideologię konserwatywną w tradycyjnym rozumieniu (więcej o tym w kolejnym rozdziale). Tendencje te można nazwać również strategiami retradycjonalizacji, które ujawniają się w odpowiedzi na neoliberalną propozycję porządku społecznego. Otwarcie sprzeciwiają się one całkowitej destrukcji starej struktury urbanistycznej, a zarzucając napędzającym kapitalizm władzom czynienie miast nagimi, jałowymi i pozbawionymi związku z przeszłością, stają się strażnikami miejskiej pamięci. Swego rodzaju umiarkowany miejski konserwyzm miejskich aktywistów staje się odpowiedzią na nieracjonalny kapitalizm. Jeśli dodamy do tego rehabilitację idei wspólnoty – choć oczywiście w nowym wydaniu, pod postacią obywatelstwa miejskiego – i próby przezwyciężenia neoliberalnej atomizacji i anomii społecznej w realizacji kolektywnego „prawa do miasta”, to okaże się, że słownik konserwatywny jest tu aktywny bardziej, niż można się tego było spodziewać. Oba te dyskursy widoczne są także w artykulationach wizualnych.

Czy istnieje jakiś dominujący obraz, któremu udało się uchwycić sedno antykapitalistycznych protestów w Serbii i Chorwacji po roku 2000? Obrazy ikoniczne, a zatem takie, które zapowiadają się na „pomniki” protestu, w tym wypadku nie ukazują twarzy, a koncentrują się na przestrzeni. Staje się ona symbolem odzyskiwania przez masy pozbawionych prawa głosu ludzi przestrzeni publicznej, pokojowego, wolnego od przemocy zajmowania różnych miejsc. Okupacja placów i ulic, okupacja przestrzeni publicznej to dążenie do ustanowienia nowego początku poprzez utworzenie przestrzeni o charakterze założycielskim.

W odniesieniu do Chorwacji – ale metafory tej można użyć również wobec Serbii – mówi się często, że śni ona polityczny sen. Po II wojnie światowej w obu republikach śniono socjalistyczną utopię. W latach dziewięćdziesiątych w Chorwacji realizowano nacjonalistyczny sen o tysiącletniej tradycji, podczas gdy w Serbii tenże sen ufundowano na ożywionym micie kosowskim. Po roku 2000 oba kraje rozwiązywały swoje zaburzenia somnabuliczne, śniąc sen europejski. W Chor-

wacji stał się on rzeczywistością w 2013 roku, Serbia zaś trwa w czujnej drzemce między Europą a Rosją. Komentatorzy sceny politycznej uważają, że w przypadku chorwackim przyłączenie się do Unii Europejskiej spowodowało, że w miejsce marzenia sennego pojawiła się dotkliwa pustka (Kapović, 2015, s. 17). Niektórzy uważają, że to zjawisko o szerszym czasowym i politycznym zasięgu i nazywają je postsocjalistyczną pustynią, która wytworzyła się tu w miejsce obiecanej krainy obfitości, jaką zapewnić miał kapitalizm i transformacja (Horvat & Štiks, 2015). Okazuje się jednak, że na postsocjalistycznej pustyni, podobnie zresztą jak na pustynnej Diunie Herberta Spencera, przetrwały pewne formy życia – w tym przypadku miejskie i obywatelskie. Za pomocą nowych pytań (specyficznych i partykularnych, odnoszących się do przestrzeni publicznej), a także przy użyciu nowych obrazów, grających napięciem między słabością a siłą, wyłonił się podmiot kolektywny, któremu udało się zakłócić neoliberalną rzeczywistość.

Rozdział V

Obrazy konserwatywne, czyli w stronę podsumowania

*Mi smo išli putem. Put je bio dug.
Kasno opazismo da je taj put krug.*

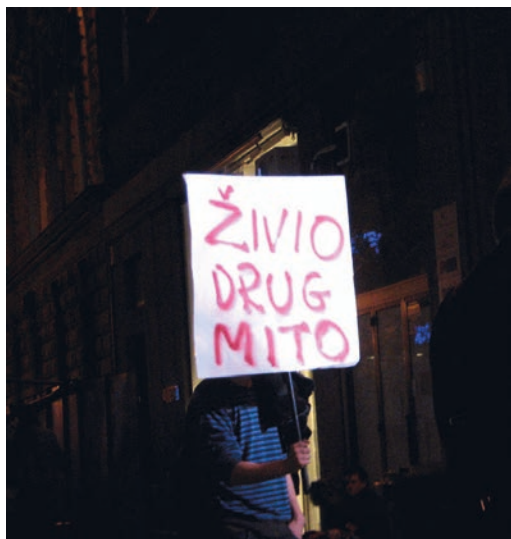
(T. Ujević, *Fisharmonika*;
Ujević, 1936, s. 456)

Medialną popularność transparentowi „Živio drug Mito” (il. 77), który zaprezentowano podczas protestów ruchów miejskich w Zagrzebiu, zapewnił zawarty w nim dowcip. Socjolog Paul Stubbs pisał o nim następująco:

Sztandar niesiony przez jednego z protestujących „Živio Drug Mito” (Niech żyje Towarzysz Łapówka), stanowiący subwersję komunistycznego sloganu „Živio Drug Tito” (Niech żyje Towarzysz Tito), był chyba najbardziej spójną krytyką chorwackiej transformacji, bardziej imponującą niż setki tekstów akademickich na ten temat (Stubbs, 2012, s. 23).

Transparent stanowił więc błyskawiczną i błyskotliwą reakcję na bieżące wydarzenia, krytycznie odnosił się do mętnych i pokrętnych finansowych aspektów inwestycji miejskich. Przywoływał ponadto czasy słusznie minione, w których protestowanie było możliwe niezwykle rzadko, ulice natomiast wypełniały się jedynie manifestacjami afirmującymi pozytywny stosunek do hegemonu. To właśnie wtedy na transparentach noszono hasła „Živio drug Tito”, uwznioślające charyzmatycznego wodza, a jednocześnie ugruntowujące doświadczenie podległości (il. 78).

Powtórzenie konstrukcji tego hasła przywołuje dwudziestowieczną tradycję publicznego demonstrowania poglądów politycznych czy raczej tradycję tłumienia politycznych buntów i antysystemowych wystąpień. Odsłania także fałsz wpisany w wymuszane niegdyś na społeczeństwie manifestacje poparcia władzy, obnażając jednocześnie błagę i kant aktualnych władz. Kult władzy,



Il. 77. Transparent „Niech żyje towarzysz Łapówka”.

Źródło: archiwum własne

którego reprezentacją jest hasło uwznioślające Titę, zastąpiono kultem finansowej korzyści.

Wywołanie tego hasła ma dla mojego badania jeszcze inne znaczenie. Sięgnięcie po nie oznacza, że istnieje jakiś rodzaj ikonicznej ciągłości, obszar możliwego dialogu i transferu między obrazami protestów z przeszłości i obrazami protestów używanymi aktualnie (a dokładnie w pierwszym dwudziestoleciu XXI wieku). Mogłoby to stanowić argument dowodzący, że istnieje historyczna sfera wizualna oporu, poddawana oczywiście różnego rodzaju subwersjom, transgresjom, przesunięciom, recyklingowi.

Nie ma wątpliwości co do tego, że istnieją mody, które determinują powstawanie wizualnych artykulacji oporu politycznego. Są one związane nie tylko z istnieniem lokalnych repertuarów znaków wizualnych, ale również z globalnymi przepływami informacji, obrazów, taktyk protestacyjnych. Świetnym tego przykładem są zdjęcia dokumentujące starcia protestujących z policją. Media chętnie publikują materiały wizualne nawiązujące do biblijnego toposu walki Dawida z Goliatem. Współczesnymi realizacjami tego toposu są materiały przedstawiające osobę demonstrującą stojącą naprzeciwko w pełni uzbrojonej policji (lub po prostu funkcjonariusza). Wytwarza się w ten sposób dyskurs bezbronności czy też dyskurs instytucjonalnej siły/przemocy – nazywany w zależności od punktu widzenia. Zdjęcia prezentujące młodą kobietę naprzeciwko uzbrojonej



Il. 78. „Niech żyje towarzysz Tito!” Kobiety w Tuzli niosą transparent podczas manifestacji protitowskiej i prostalinowskiej w 1945 roku.

Autor: Drago Mažar. Zdjęcie z publikacji *Partizanski album*, Banjaluka 1981

policji publikowały serbskie media w 2000 roku, w 2022 roku media donosiły o ponad siedemdziesięcioletniej Rosjance, Jelenie Osipowej, która twarzą w twarz z policją protestowała przeciwko rosyjskiej agresji na Ukrainę, antyrządowe protesty w Seulu na przełomie 2016 i 2017 roku obrazowano zdjęciami starszej kobiety wstrzymującej działania oddziału specjalnego tamtejszej policji. Dobrze „rozprowadzalne” są również zdjęcia uosabiających niewinność uczestniczących w proteście dzieci, zwłaszcza skontrastowanych z siłą służb porządkowych (np. fotografia Daria Mitidieri zrobiona w Pekinie w 1989 na chwilę przed masakrą na placu Tian’anmen). One zdają się również mówić, że każdy protest to działanie dotyczące teraźniejszości, ale również przyszłości, w której obecne na protestach dzieci będą musiały żyć. Jest wiele typów „rozprowadzalnych” obrazów. W 2017 roku w Waszyngtonie odbyły się pierwsze tzw. protesty podręcznych, w których kobiety w charakterystycznych czerwonych strojach nawiązujących do powieści Margaret Atwood protestowały przeciwko polityce reprodukcyjnej. Tego samego motywu w protestach o podobnej tematyce użyto następnie w Polsce, Anglii, Izraelu i Chorwacji. Obrazy te zawierały w sobie zdefiniowany uprzednio kod, nie trzeba było za każdym razem tłumaczyć ich znaczenia.

Zjawiskiem powszechnym są również mody na protestacyjne artefakty. Parasolki znane z polskiego czarnego poniedziałku w 2017 roku, które stały się symbolem protestu właściwie przypadkiem ze względu na pogodę, wcześniej zostały już użyte podczas prodemokratycznych protestów w Hong Kongu w 2014 roku jako obrona przez gazem pieprzowym rozpylanym przez policję. Chorwacka platforma *Možemo!* i serbska koalicja *Moramo!* nawiązują do siebie nazwami (dystans semantyczny między „możemy” a „musimy” wydaje się jednak wskazywać na różne punkty wyjścia i motywacje tych grup), a w czasie protestów, które stanowiły dla nich rytuały konsolidujące, posługiwały się podobnymi przedmiotami, na przykład wielkimi literami, które, niesione przez demonstrujących, stawały się żywym hasłem i postulowały dymisje polityków (*OSTAVKE* – w Serbii) albo nawoływały do zaprzestania dewastacji przestrzeni miejskiej (*ODUSTANITE* – w Chorwacji). Protesty czerpią z siebie wzajemnie, nawiązują do siebie formalnie i tematycznie, nawołują się. Protestujący pozostają w dialogu z innymi demonstrującymi w różnych zakątkach świata, ale odnoszą się również do historycznego zasobu ikonicznego wytworzonego w obrębie własnej kultury. Wytwarza się w ten sposób swoista pamięć protestów – zasób zmagazynowanych, przechowywanych i odtwarzanych obrazów oraz praktyk protestowania występujących w danej kulturze, na danym obszarze lub charakterystycznych dla danej grupy (np. ideologicznej). Odzwierciedla ona praktyki wizualne występujące w tej kulturze. Pamięć protestów w czasach globalnej komunikacji jest jednak otwarta na synchroniczne i transgraniczne przepływy wynikające z powinowactwa ideowego.

Konserwatywne modalności

Praca nad materiałem zgromadzonym podczas badań poświęconych chorwackim i serbskim protestom politycznym po roku 2000 pozwoliła mi sformułować wnioski na temat fenomenu obrazów konserwatywnych. Traktuję je jako propozycję badawczą, którą należy poddawać weryfikacji w odniesieniu do innego materiału, innego obszaru kulturowego, wreszcie innego zasobu wizualnego.

Okazuje się bowiem, że trzy różne typy protestów, które badałam – o całkowicie odmiennych afiliacjach politycznych i o odmiennych sposobach artykulacji swojej politycznej podmiotowości – wytwarzają i stosują podobne typy obrazów. Nazywam je obrazami konserwatywnymi, ponieważ ich wewnętrzna struktura, wynikająca z warunków powstawania, oraz kulturowe konteksty funkcjonowania sprawiają, że można je odczytać jako obrazy na wielu poziomach przeniknięte logiką konserwatywną. Ogląd historycznych, kulturowych, politycznych i przestrzennych układów odniesień obrazowych powoduje, że

można tu mówić o kontinuum praktyk obrazowania protestów. Decyduje o nim zarówno topograficzna zbieżność – protesty zwykle (z rzadkimi wyjątkami) odbywają się w Belgradzie i Zagrzebiu w tych samych miejscach, choreograficzna tożsamość (podobne praktyki zachowania w przestrzeni), ale również ikoniczne i semantyczne analogie.

Wychodzę z przekonania, że obrazy są bytami aktywnymi (Mitchell, 2012). Choć może nie mają własnego rozumu i potrzebują siły poruszczeniowej, to ze względu na ich stale przyrastającą liczbę, coraz to nowe modyfikacje i typy, a co za tym idzie – niebywałą zdolność do błyskawicznego globalnego przemieszczania się, wchodzą w liczne obrazowe konfrontacje, zderzając się formą i treścią, tworzą swój własny obrazowy ekosystem. Podobnie jak w systemach biologicznych, łączy je swoista sieć troficzna: pozostają w relacji z obrazami je poprzedzającymi, karmią się treścią tych, które są im semantycznie i formalnie bliskie, czasem nawet pasożytniczo przechwytyują sensy wytwarzane przez inne obrazy. Poza tym posługują się swoim żargonem, nieskodyfikowanym i nieposiadającym słownika (Zaremba, 2013a).

Obrazy absorbują, odzwierciedlają i odwzorowują paradygmaty myślenia, w jakich powstają i funkcjonują. Chodzi tu nie tylko o to, co przedstawiają, ale przede wszystkim – jak to przedstawiają. Kiedy myślę o obrazach konserwatywnych, nie chodzi mi więc o obrazy konserwatyzmu, interesuje mnie natomiast konserwatywna konstrukcja wizualnych artykulacji. Dostrzegam ją nie tylko w polu wizualnym wytwarzanym przez środowiska prawicowe (kojarzone zwykle jako konserwatywne), ale również w wizualnych artykulacjach grup autodefiniujących się jako lewicowe. Afiliacja polityczna nie ma tu ostatecznie większego znaczenia, ponieważ konserwatywne konstrukcje ujawniają się również tam, gdzie konserwatyzm jako taki się nie ogłasza.

Jak pokazałam w rozdziale trzecim, poświęconym aktorom politycznym artykułującym postulaty retradycjonalizacji, w badanych przeze mnie kulturach serbskiej i chorwackiej konserwatyzmem podsyte jest zarówno myślenie, jak i widzenie. Nie twierdzę oczywiście, że posługujemy się wyłącznie obrazami konserwatywnymi i że w chorwackim czy serbskim polu wizualnym nie ma obrazów niekonserwatywnych. Paradoksalnie jednak nie widać ich jednak wyraźnie w obszarze potencjalnych rewolucji, tam, gdzie najwcześniej proponowane są nowe paradygmaty myślenia i widzenia. Protesty, sygnalizując obszary społecznego niezadowolenia i będąc wczesnymi zapowiedziami potrzeby zmian społecznych, nie wykorzystują nowych sposobów obrazowania, sięgają natomiast po obrazy znane i sprawdzone. Takie rozpoznanie wymagało powtórnego przyjęcia postawy sceptyczno-inkwizytorskiej: nakazuje bowiem poszukiwać w polu niekonserwatywnym tego, co konserwatywne, ale niejawne, a także – w przeciwnym kierunku – spojrzeć na to, co jest rewolucyjne i destabilizujące w tym, co się konserwatywnym nominuje.

Obrazy konserwatywne nie są bezpośrednią pochodną teorii konserwatywnej, ale wynikają z praktyki konserwatywnego widzenia. Konserwatywnymi czyni je to, że podążają za konstrukcjami myślowymi człowieka i świadomością wzrokową. Jak pisze Russel Kirk, teoretyk polityki i jeden z najważniejszych historyków konserwatyzmu, „każdy ugruntowany konserwatysta niechętnie streszcza głębokie i zawiłe systemy intelektualne w kilku pretensjonalnych frazesach” (Kirk, 2017, s. 32). Niechęć ta zwykle kończy się więc opasłymi tomami poświęconymi próbie opisanego zjawiska. Nie będzie tak w tym przypadku, ponieważ nie chodzi tu o konserwatyzm jako postawę ideową, lecz o konserwatywne aspekty poznawcze w oderwaniu od bagażu ideowego. Uważam natomiast za konieczne wyjaśnienie, jaki zestaw lektur wspiera moje myślenie o konserwatyzmie i jak rozumiem „to, co konserwatywne”, przekładające się na świadomość wzrokową i percepcję.

Dla mojej refleksji o konserwatywnych obrazach istotnym punktem odniesienia jest klasyczne rozpoznanie Russela Kirka mówiące, że konserwatyzm „nie jest ideologią, tylko stanem umysłu, rodzajem charakteru, sposobem patrzenia na porządek społeczno-obywatelski” (Kirk, 2016). W związku z tym z rzadka stosuję rzeczownik „konserwatyzm”, ponieważ chciałabym w ten sposób uniknąć jednoznacznego łączenia konserwatywnych strategii wizualnych z konserwatyzmem rozumianym jako kompleks ideologiczny.

Ponadto sam konserwatyzm, który siłą rzeczy stanowi tło dla mojego wywodu, traktuję jako myśl synkretyczną, kompleks dynamicznych i zmiennych tez. Podobnie jak największy myśliciel konserwatyzmu irlandzki filozof Edmund Burke, pozostali teoretycy zazwyczaj zachowawczo rezerwują sobie prawo reformułowywania swoich przekonań i redagowania ich artykulacji. Wynika to zapewne z przekonania, wyrażanego dobitniej przez Friedricha Hayeka, że myśl konserwatywna jest *myślą reaktywną* (Hayek, 2007), a zatem przeprojektowuje się w reakcji na polityczne i społeczne bodźce, zmienne także w zależności od czasu i szerokości geograficznej. Konserwatyzm nie jest doktryną, narodził się w odpowiedzi na rewolucję francuską, a zatem nie w stosunku do ustroju politycznego, tylko do kondycji społecznej i organizacyjnej. Można więc z powodzeniem stwierdzić, że jest sposobem myślenia o świecie, zjawiskiem relacyjnym, dopasowującym się do przedmiotu refleksji i sytuacji. Zdaniem Ryszarda Legutki deskrypcyjna trudność wynika właśnie z relacyjnego charakteru konserwatyzmu, jego treść zależy bowiem każdorazowo od tego, co jest przedmiotem głównej aktywności, czyli „konserwowania” (Legutko, 2006). Przy tak rozumianej myśli konserwatywnej – postrzeganej jako działanie reaktywne lub wręcz psychologiczny odruch – opisuje się zatem raczej jej *modus operandi*, a nie *corpus delicti*. Jak podkreśla Kirk, „postawie, którą nazywamy konserwatyzmem, żywotność daje raczej zbiór sentymentów, a nie system ideologicznych dogmatów” (Kirk, 2017). Czasem opisuje się ją nawet jako kategorię psychologiczną lub stan emo-

cyjonalny i mówi się o ograniczonym zaufaniu, nieufności (wobec nieznanego, nowości), czasem natomiast definiuje się ją jako przywiązanie (Aleksandrowicz & Maryniarczyk, 2004, s. 845). Teoretyczne uzasadnienia są wobec samej postawy najczęściej wtórne i konstruowane *post factum*.

Postawę konserwatywną da się zdefiniować, nie utożsamiając jej z programem żadnej partii (Scruton, 2014). Afiliacje polityczne nie mają ostatecznie większego znaczenia, bo konserwatywne konstrukcje myślowe mogą się pojawić w każdym miejscu w polu politycznym. Sporym uproszczeniem byłoby jednak uznanie, że konserwatyzm to nazwa zbiorcza dla wszystkich ideologii, które obstają przy organizacji społecznej na gruncie tradycyjnych wartości¹. Zubażające byłoby również stwierdzenie, że konserwatyzm to lustrzane przeciwieństwo liberalizmu czy socjalizmu, czy jednoznaczne i bezwarunkowe powiązanie konserwatyzmu z nurtami potocznie uznawanymi za prawicowe. Konserwatyzm nie jest też ortodoksją (Muller, 1997) ani klerykalizmem (Vujić, 2014), a konserwatywne idee realizują się również w obrębie lewicy (Vujić, 2014). Leszek Kołakowski pisał, że istnieją takie myśli w obrębie socjalizmu, liberalizmu i konserwatyzmu, które, zestawione razem, nie wydają się wzajemnie sprzeczne, dlatego uważał połączenie tych trzech postaw myślowych za całkowicie możliwe (Kołakowski, 1979). Wniosek z tego może być właściwie jeden: żadna z tych koncepcji, w tym również konserwatyzm, nie jest całkowicie szczelna i odporna na interakcje.

Modalność konserwatyzmu jest więc obszerna. Budują ją także uwarunkowania geopolityczne i historyczne. Amerykańska perspektywa na to, co konserwatywne, będzie zupełnie odmienna od perspektywy polskiej, chorwackiej czy serbskiej². Zależność od kontekstu czasowego, terytorialnego i politycznego skłania do myślenia o konserwatyzmie raczej jak o postawie czy skłonności, a nie koherentnej koncepcji politycznej. Historyk Robert Kostro

¹ Istnieją istotne rozbieżności między grupami, które skłaniają się ku konserwatywnej rewolucji (z użyciem siły!), a grupami, które pragną utrwać istniejący porządek z poszanowaniem zasad demokracji parlamentarnej.

² Jak pisze Friedrich A. Hayek, w przypadku amerykańskim nie funkcjonuje na przykład przeciwstawienie konserwatyzm–liberalizm, gdyż to, co w Europie postrzegano jako liberalizm i ofertę postępu, w Ameryce było tradycją i fundamentem dla tworzenia ustroju (Hayek, 1960). Jeśli bowiem przyjmujemy, że zadaniem konserwatystów jest ochrona tradycyjnych wartości i sposobów organizacji społeczeństwa (w tym jego instytucji), to w przypadku amerykańskim będą to właśnie wartości liberalne, czym innym natomiast będzie konserwowanie starego utrwalonego porządku europejskiego. Sytuację komplikuje także fakt, że w obrębie kultur europejskich, szczególnie słowiańskich, miały miejsce liczne zerwania i dyskontynuacje tradycji. Mamy więc zwielokrotnione sytuacje nowego początku, sprzyjające rozwojowi zmutowanych wersji konserwatyzmu. W ich obrębie znaczącą rolę odgrywa choćby problematyczna relacja ze średniowieczem i jego relikwiami (Badurina, 2022), dającymi podstawy do tworzenia wyobrażeń i złudzeń o możliwości kultywowania jakiegokolwiek przeszłej świętości.

pisał, że „konserwatyzm posiada stałe wektory związane z poszanowaniem dla wartości transcendentnych, szczególną antropologią, przywiązaniem do tradycji i wspólnoty narodowej, ale nie posiada stałej agendy. Agenda polityczna jest dostosowana do potrzeb i związana z wymaganiami czasów” (Kostro, 2016). Podobnie zresztą wyjaśniają to zjawisko encyklopedyczne hasła, które o konserwatyzmie jako filozofii społecznej i politycznej czy ruchu ideowo-politycznym wyrastającym na tych podstawach wspominają zazwyczaj w dalszej kolejności (zob. np. Śpiewak, b.d.), podkreślając niemal naturalność konserwatyizmu, jego wynikanie z natury ludzkiej, stosunku człowieka do świata³.

Logika konserwatywna (czy raczej konserwatywny stan umysłu) ma jednak swoje ramy i solidne fundamenty. U jej podłoża leży podejrzliwość wobec wielkich i raptownych przemian oraz nieufność wobec idei postępu, sceptycyzm względem bezkrytycznego przyjmowania nowoczesnych tendencji, przekonanie o potrzebie i konieczności ochrony tradycji i porządku moralnego, szacunek dla mądrości i osiągnięć przodków łączący się z kultem autorytetów, a także przekonanie o potrzebie ugruntowanych historycznie struktur i ograniczeń (praw, instytucji, obyczajów, tradycji, państwa, religii), które regulują zasady współpracy w obrębie społeczeństw. Psycholog społeczny Jonathan Haidt, próbując w sposób przystępny opisać różnice między umysłem liberalnym a umysłem konserwatywnym, pisze, że ten pierwszy składa się z dwu etyk: troski i sprawiedliwości, natomiast ten drugi z pięciu: troski, sprawiedliwości, autorytetu, lojalności i świętości (Haidt, 2014).

W konserwatyzm wpisana jest więc szczególna wrażliwość na kontekst czasu i miejsca. Legutko podkreśla, że dla myśli konserwatywnej istotna jest kategoria rzeczywistości używana w filozofii w rozmaitych funkcjach i sensach, w tym przypadku pomaga dokonać wewnętrznej klasyfikacji myśli konserwatywnej. Chodziłoby tu o trzy wymiary temporalne rzeczywistości: (1) jej rozumienie wieczne – ta opcja zwracałaby polityczną refleksję ku transcendencji, poszukiwaniu ładu moralnego i wiecznych prawd; (2) rozumienie rzeczywistości jako procesu historycznego – w tym przypadku uwaga koncentruje się na wytwarzanej przez człowieka kulturze, jej najcenniejszych składnikach, widzianych w szerokiej perspektywie, niesprowadzalnych i nieuprasczczanych do praktycznych procedur; (3) rzeczywistość najbardziej bezpośrednią, doświadczaną i aktualną – akcent pada tu po prostu na życie codzienne, a konserwatyzm wyrażałby się w sferze przyzwyczajęń (Legutko, 2006). Zdaniem filozofia najmocniejszą grupę stanowią konserwatyści drugiego typu, przekonani, że zbiorowe i indywidualne doświadczenia kumulowane i scalane są przez autorytety, obyczaje, związki tradycyjne, więzi duchowe i religie (Legutko, 2006). Autor dodaje, że grupę tę łączy następujące przeświadczenie:

³ Konserwatyzm nie musi być również zorientowany wyznaniowo, może być laicki.

dzieje ludzkie winna cechować ciągłość doświadczenia, a więc zmiany winny być dokonywane z umiarem, a nade wszystko z oddaniem należnego szacunku temu, co zostało już stworzone. Proces zmian bywa najczęściej interpretowany jako stopniowe nabieranie przez społeczeństwa, grupy i jednostki własnej tożsamości, której istnienie stanowi fundament każdego porządku politycznego; jest to fundament niewidoczny, kruchy i trudny do racjonalistycznego czy empirystycznego uwiarygodnienia, a jego istnienie stwierdzamy konkluzywnie *postfactum*, kiedy zostaje on zachwiany i kiedy z tego powodu życie zbiorowe ulega gwałtownej barbaryzacji (Legutko, 2006).

W tej perspektywie konserwatyzm jawi się jako projekt umiarkowanie emancypacyjny. Jest to jednak zaledwie jedno z wielu rozumień myśli konserwatywnej, która rozwija się od bez mała dwustu pięćdziesięciu lat, w kontekście różnych systemów myślowych, w różnych okolicznościach historycznych i politycznych, w bardzo zróżnicowanych środowiskach intelektualnych, które determinowały powstawanie subtelnych przesunięć znaczeniowych w jego obrębie.

Nie będzie lepszego momentu na myślenie o logice konserwatywnej, która wpływa nie tylko na postawy polityczne, ale i sposoby konstruowania rzeczywistości społecznej, niż chwila obecna. Rozbudowana w ostatnim dziesięcioleciu refleksja naukowa oraz debata naukowa i publicystyczno-polityczna dotycząca rzekomego powrotu konserwatyzmu (Delsol, 2018; Fawcett, 2022; Morin, 2022; Robin, 2017; Timothy, 2020), konserwatywnej rewolucji (Vujić, 2014), końca konserwatyzmu w jego dotychczasowej postaci i nowego zaostrzonego kursu (Hesová, 2021; Petsinis, 2024; Stubbs & Lendvai-Bainton, 2020; Tokarski, 2021; Tournois, 2021; Vučković Juroš i in., 2020), a także coraz większa popularność inicjatyw środowisk konserwatywnych (tych o znaczeniu globalnym, jak *Conservative Political Action Conference*, czy tych promieniujących lokalnie, jak na przykład *Udruga Obnova* w Chorwacji) dowodzą, że paradygmat konserwatywny jest zjawiskiem istotnym i bynajmniej nie zmarginalizowanym. Potwierdzają to również wyniki badań społecznych mówiące o tym, że w przypadku Serbii tradycjonalizm i konserwatyzm są wartościami, które ceni 71% społeczeństwa (CeSID, 2016). W przypadku chorwackim, gdzie konserwatyzm katalizuje się w religijności i ekskluzywizmie narodowym, badania pokazują, że te elementy od lat właściwie nie tracą swojej wysokiej pozycji w hierarchii wartości (Sekulić, 2011, 2014).

W liberalnych i lewicowych kręgach politycznych zwrot ku koncepcjom konserwatywnym zwykło się postrzegać jako regres. Formułowane są jednak stanowiska twierdzące, że rewolucja konserwatywna, rzekomo odbywająca się na naszych oczach, jest odpowiedzią współczesnego świata na bezrefleksyjną ewolucję w stronę kapitalizmu i materializmu (Delsol, 2018). Tak czy inaczej kon-

serwatyzm był, jest i najprawdopodobniej będzie jedną z trzech najważniejszych logik politycznych. Promieniowanie tego typu myślenia dociera do wszystkich zakątków życia ludzkiego, w tym przede wszystkim do pola polityki i ekonomii, determinując jednocześnie relacje społeczne i praktyki kulturowe. To, co konserwatywne, artykułuje się nie tylko w zespołach poglądów, postaw, praktyk, ale również w wytworach tych ostatnich, przyjmując formę bytu materialnego.

Współczesny zwrot konserwatywny, który obserwuje się od drugiej dekady XXI wieku, znajduje również swoje wcielenie w sferze polityki i mentalności w obu analizowanych kulturach: serbskiej i chorwackiej. Próbowalam ten zwrot naświetlić w rozdziale poświęconym artykulacjom retradycjonalizacji. W postkomunistycznym świecie, w którym zdewaluowana lewica przez dłuższy czas nie cieszyła się dużym politycznym poparciem, a także nie mogła sobie znaleźć nowych narzędzi politycznej komunikacji, liberalizm w połączeniu z kapitalizmem jawił się jako jedyna możliwa droga, propozycja ideologiczno-polityczna niemająca żadnej konkurencji. Konserwatywna logika urzędzenia tego świata, inaczej rozkładająca akcenty, wyhamowująca wielkie i gwałtowne zmiany, otwarta na wielkie powroty przeszłości i tradycji, stała się formą oporu przeciwko hegemonii neoliberalnego kapitalizmu. Fakt ten łączy właściwie wszystkie opisane przeze mnie ruchy i obrazy.

Obrazy konserwatywne

Podążając za sugestią Kirka, używam zatem najczęściej przymiotnika „konserwatywny”. To właśnie dlatego mówię o paradygmacie konserwatywnym i konserwatywnej logice, dostrzegam konserwatywną myśl, wreszcie docieram do obrazów konserwatywnych. Mogą one być zarazem wizualną artykulacją tego, co mieści się w ramach myśli konserwatywnej (w pewnym sensie tym, czym byłyby obrazy konserwatyzmu), ale są jednak czymś dużo więcej. Są obrazami zorganizowanymi na zasadzie konserwatywnej i w zgodzie z konserwatywną logiką. Obrazy te odwzorowują hybrydyczność konserwatyzmu (Szahaj, 2011, s. 247), obecność elementów różnych tradycji, brak czystej formy, rozmaite płaszczyzny emanacji tej logiki, wreszcie stopniowalność samego konserwatyzmu. Czasem trzeba go precyzyjnie wytropić, czasem jest ewidentny i nie ma wątpliwości co do jego obecności.

Logicznym następstwem takiej konstatacji jest zatem pytanie, czy obrazy używane do wizualizowania oporu politycznego mogą być konstruowane zgodnie z logiką konserwatywną. Odpowiedź brzmi – tak. Konserwatyzm nie jest bowiem propozycją społecznej czy politycznej pasywności, nie zakłada całkowitego zahamowania zmian czy ich braku. Zgodnie z tą

logiką zmiany zachodzą, ale wolniej, z mniej dynamicznymi konsekwencjami dla zmienianej materii. Jacek Hołówka, przybliżając w sposób afirmatywny filozofię Rogera Scrutona, podawał definicję projektującą zjawiska:

Konserwatyzm nie jest zatem projektem zatrzymania biegu historii, unieruchomienia społecznych i ekonomicznych zmian, nie jest powrotem do przeszłości. Jest projektem wprowadzenia celowych, powolnych i nadzorowanych zmian, których działanie będzie opisane w odpowiednich statutach i uprawnieniach, spokojnie realizowane, wdrażane pod nadzorem uczciwych kontrolerów i kompetentnego rządu, za zgodą większości społeczeństwa i z poparciem jego elity (Hołówka, 2020, s. 67).

Postawa konserwatywna jest więc czymś pomiędzy wstecznictwem a rewolucją.

Obrazy konserwatywne mogą być przyczyną czy impulsem do rewolucji⁴, ale – o czym warto pamiętać – protesty same w sobie nie są wyrazem pragnienia rewolucji. Gdyby ich faktycznym celem była gwałtowna rewolucyjna zmiana dotychczasowego porządku, nie otwierałyby przestrzeni negocjacji, jak to zwykle czynią, a także nie trwałyby w czasie, który daje możliwość pertraktacji politycznych. Protesty są jednym z etapów dialogu społecznego (możliwe, że ostatnim), który pozostawia możliwość zmiany. Nie twierdzę, że są konserwatywnym instrumentem uprawiania polityki, ale nie są także równoznaczne z rewolucją.

Ponadto społeczeństwo obywatelskie – a takim jest zarówno chorwackie, jak i serbskie, choć w różnym stopniu – nie oczekuje rewolucji. To społeczeństwo dialogu, negocjacji, oddolnie zdefiniowanych potrzeb i ukształtowanej podmiotowości, jego celem nie jest przejęcie władzy, lecz wygenerowanie samoorganizacji i alternatywnych form zarządzania zbiorowością.

Badanie konserwatyizmu nie może się ograniczyć tylko do badań politologicznych czy socjologicznych. Jeśli założymy, że myśl konserwatywna determinuje myślenie i działania człowieka, to musi ona znaleźć swoje odzwierciedlenie również w wytwarzanych przez niego artefaktach. Te zaś są wyrazem (czasem krzywym zwierciadłem, a czasem obrazem projektującym) tego, w jaki sposób działa rzeczona logika. W konsekwencji prowadzonych badań wyłoniłam kilka cech obrazów konserwatywnych, dostrzegając to, co konserwatywne nie tyle w ich treści, ile w kluczu kompozycyjnym i warstwie formalnej. Proponuję zatem przyjrzeć się obrazom permanentnego kryzysu, obrazom moralnym, ocalającym, zakorzenionym i sprawującym władzę.

⁴ Istnieje opcja konserwatyizmu rewolucyjnego, dokonywanego w drodze siłowych zmian (Kunicki, 1999).

Retoryka permanentnego kryzysu

Obrazy konserwatywne stosują retorykę permanentnego kryzysu. Polega ona na utrzymywaniu ciągłego napięcia i gotowości do obrony *status quo*. Obrazy te zawiadamiają o kryzysie, alarmują, zwracają uwagę na sytuację wymagającą reakcji. Podkreślają potrzebę pozostawania w czujności i nieustannego bycia na posterunku wartości, tradycji i autorytetów. Aby osiągnąć taki stan, przedstawienia te uznają znaczenie emocji i sentymentów, na których rzeczono kryzysy są ufundowane. Jak pisał Tadeusz Sławek:

greckie słowo *krinein* to czasownik oznaczający «oddzielać, rozróżniać, postanawiać, sądzić». Zatem czas kryzysu to czas «oddzielania i rozróżniania» (tego, co jest tu i teraz, od tego, co próbuje się nam narzucić, przedstawiając jako rzeczywistość), ale i «postanawiania» (a to dotyczy już przyszłości). Kryzys prawdziwie i poważnie przeżyty, a nie jedynie taki, któremu się biernie przypatrujemy, wymaga więc naszej aktywności, która polega na nieustannym krytycznym rozpatrywaniu tego, co dzieje się dookoła, oraz odróżnianiu rzeczywistości zastanej od rzeczywistości kreowanej i ich rozróżnianiu (Sławek, 2022, s. 16).

Obrazy konserwatywne są zatem wezwaniem do tego rodzaju przeżycia kryzysu – najpierw odróżnienia rzeczywistości, zakwestionowania jej, a następnie osądzenia. Obrazy konserwatywne stosujące retorykę permanentnego kryzysu zobowiązują nas do postawy ciągłej czujności wobec otaczającego świata i nakazują krytyczne zwątpienie, w zamian za to jednak obiecują możliwość poznania i głębszego rozumienia świata.

Wizualia donoszące o kryzysach nie przynoszą jednak gotowych rozwiązań. Przy ich tworzeniu nie dąży się do ikonicznej doskonałości i nie poszukuje się utopii, które będą alternatywą dla tego kryzysu lub przyniosą jego rozwiązanie. Osoby tworzące takie obrazy zdają sobie sprawę z ich niedoskonałości oraz uchybień i na tym budują siłę wizualnego oddziaływania. Ze względu na ich zdolność wywoływania dużych emocji ikony te chętnie reprodukowane są przez media i rozprowadzane w internecie. Ogranicza się w nich ornamentykę przekazu na rzecz mimetyzacji, ikonicznego skrótu służącego szybkiemu przekazowi konkretnej treści. O ile obrazy reklamowe polegają na odniesieniu się do naturalnego dla każdego człowieka pragnienia przyjemności (Berger, 2008, s. 132), o tyle obrazy stosujące retorykę kryzysu odnoszą się do dyskomfortu i niepokoju.

Z tego rodzaju obrazami spotykamy się tam, gdzie dochodzi do zderzenia przeciwstawnych idei, światopoglądów, zwalczających się postaw wobec świata. Retoryka permanentnego kryzysu występuje niezwykle często na styku kultur, tam, gdzie konieczne są między nimi negocjacje. Jest obecna w miejscach

przenikania się odmiennych ideologii, gdy przedstawiciele jednej ze stron czują się zagrożeni. To retoryka, którą w sposób szczególny wytwarzają obrazy na obszarze postsocjalistycznym i postkonfliktowym. W szybkim tempie po 1989/1990/1991 roku rozpoczęło się na tym terenie budowanie nowych sposobów komunikacji (w tym wizualnej), nowych instytucji i systemów politycznych, ale presja i naciski na szybkie przyswojenie różnych wartości, które w zachodnich kulturach europejskich już się zakorzeniły, spowodowały niepokój i poczucie zagrożenia dla lokalnej czy narodowej tradycji⁵.

Retorykę permanentnego kryzysu stosują obrazy weteranów, zarówno chorwackich, jak i serbskich. Ci pierwsi wytwarzają na nowo wojenną ikonografię – budują namioty, rozbijają obóz, czuwają, stoją na straży ognia i wspólnoty, prowadzą okupacje instytucji zagrażających ich bytowi. Ikonografia kryzysu jest wytwarzana również przez weteranów serbskich, choć tutaj dotyczy ona *status quo* tej grupy społecznej i walki o uznanie jej widzialności w polu politycznym. Zagrożeniem staje się więc niewidzialność i o niej grupy te donoszą w trybie alarmistycznym. Kryzys wieszczą również obrazy należące do ikonicznego repertuaru środowisk konserwatywnych. W Serbii w tej funkcji pojawiają się obrazy państwowej i religijnej mobilizacji przyjmującej postać pochodów religijnych. Wizualny mariaż polityki i Cerkwi oraz manifestowanie się świata sakralnego w sferze miejskiego profanum stanowią wyraźny sygnał o podwyższonym stanie gotowości. O kryzysie donoszą również hasła protestacyjne przyjmujące postać obrazów. Każde wykrzyknienie czy zwizualizowane „nie damy xxx” ogłasza stan zagrożenia, atak politycznego nieprzyjaciela na jakąś świętość, a co za tym idzie, potrzebę przyjęcia postawy defensywnej. Retoryka permanentnego kryzysu jest właściwa protestoceniowi (Guzy, 2021) i stale w nim obecna. W skrajnych wersjach podtrzymuje poczucie obłąkania i zagrożenia, w wersjach mniej radykalnych – polityczny agon i gotowość do konfrontacji.

Obrazy moralnej hegemonii

W ślad za obrazami stosującymi retorykę permanentnego kryzysu podążają obrazy konserwatywne roszczące sobie prawo do projektowania i definiowania porządku moralnego. Do tej grupy należą obrazy o charakterze dydaktycznym i moralizatorskim. Mówią one o tym, jak rzeczywistość społeczna i polityczna

⁵ O podobnym mechanizmie na terenie Rosji pisał Andrzej Walicki: o osieroconym po imperium społeczeństwie, lekceważeniu przez Zachód w latach dziewięćdziesiątych. Autor twierdzi, że polityka zachodnia wobec Wschodu powinna łączyć ostrożność z życzliwym zrozumieniem trudnych wyborów (Walicki, 2015, ss. 48–49).

powinna być zorganizowana, definiują wartości fundamentalne dla tego nurtu myślenia. Ponadto obrazy te projektują sprawiedliwość, honor, mówią o szacunku dla tradycji. Są to obrazy, które mają złudzeniem poznania dobra i zła.

Obrazy moralnej hegemonii sprawiają wrażenie, że wiedzą lepiej, jak powinien być urządzony świat, wskazują porządek, dyktują zasady moralne. Udzielają rad, jak zorganizować społeczeństwo i otwarcie krytykują poprzednie sposoby jego organizacji. Moralizując, mówią, jak powinno się żyć. Dążą do tego, by stać się obrazami dominującymi i utrzymać hegemonię. Fundamentem obrazów moralnych jest sceptycyzm wobec szybkich i dynamicznych zmian oraz silne przekonanie o potrzebie i konieczności ochrony tradycji i porządku moralnego. Obrazy moralne stronią od naddatkowego dynamizmu, skłaniają się ku przedstawieniom statycznym i monumentalnym, cechuje je dyscyplina treściowa i formalna. Dzieje się tak dlatego, że moralność jako taka jest konceptem monumentalnym i wywołującym respekt. Obrazy moralnej hegemonii przechwytyują więc afekty, które wywoływane są przez autorytety.

Do tej kategorii należą prawie wszystkie opisane w niniejszej książce wizualia, ponieważ protestujący roszczą sobie prawo do moralnej hegemonii i wiedzy o tym, jak świat powinien być urządzony. Obrazy z tej kategorii pojawiły się w namiocie weteranów chorwackich przy Savskiej 66. Prezentowały wewnętrzną strukturę protestu namiotowego jako model urzędu *communitas*. Wspólnotę tę obudowywały liczne artefakty, które wzmacniały jej moralny autorytet. Obrazami moralnymi są także materiały z chorwackich protestów przeciwko Konwencji stambulskiej, zwłaszcza te, które narzucają definicje ładu i chaosu, prawa i bezprawia, tego, co moralne i niemoralne, porządane i nieporządane. Do tej grupy zaliczam także obrazy z działalności U ime obitelji, pozostające z tymi pierwszymi w koniunkcji. Prezentują się one jako nienegocjowalne obrazy świętości. Obrazy moralne i obrazy porządku nie pozostawiają bowiem przestrzeni na dyskusję, a protestujący traktują je niemal jak ikony, w których obrazowany jest moralny wzorzec życia społecznego.

Do obrazów moralnych można zaliczyć również wizualia z zagrzebskich i belgradzkich protestów miejskich, które akcentują wspólnotowy charakter poszczególnych zgromadzeń i całych ruchów. Wizualne wytwarzanie wspólnoty, która rości sobie prawo do moralnej hegemonii, w tym przypadku oparte jest na odniesieniu do wartości takich jak autentyczność, braterstwo, ale również przynależność i jedność. W tej grupie znajdują się także obrazy stanowiące obietnicę przyszłego porządku – zawierające hasła „będziesz siedział” lub podobne groźby rozliczenia polityków w demokratycznych instytucjach. Obrazy te mają więc charakter oceniający (diagnozują zagrożenia i nieprawidłowości) oraz powinnościowy i normatywny (mówią, jak powinno być), w związku z czym stanowią rodzaj ortoptyki organizacji społecznej.

Obrazy ocalające

Obrazy konserwatywne nie proponują jednak utopii lepszego świata i nie składają obietnic bez pokrycia. W miejsce tego krytykują rzeczywistość, w której funkcjonują, odnosząc się z sentymentem do tego, co przeszłe. Rzadziej są prospektywne i w większości przypadków nie dają wglądu w to, jak będzie wyglądać przyszłość. Jeśli jednak tak się dzieje – wizja przyszłości jest pesymistyczna.

Żeby zrozumieć ten typ obrazu, wystarczy pomyśleć o protestach ekologicznych, podczas których postuluje się ochronę (a zatem ocalenie) jakiegoś fragmentu środowiska naturalnego, prezentując jednocześnie czarne wizje przyszłości w przypadku, gdy eksploatacja natury nie zostanie przerwana (por. Di Ronco & Allen-Robertson, 2021, ss. 375–399)⁶. Główne założenie takich obrazów łączy się z przekonaniem o potrzebie ocalenia dotychczasowego stanu. Ich zaistnienie w ikonosferze jest rodzajem aktu performatywnego – wizualizacją problemu i jednocześnie działaniem. Obrazy ocalające bronią więc rzeczywistości konkretnej przed utopią zmiany – iluzją postępu i złudzeniami nowoczesności.

Z obrazami ocalającymi mamy do czynienia zarówno w przypadku protestów w sprawie Kosowa w Serbii, jak i w przypadku protestów antykapitalistycznych w Belgradzie. Choć pozornie nie mają one punktów wspólnych, to w obu przypadkach obrazy te służą ocaleniu określonego porządku i powstrzymaniu przed gwałtownymi zmianami. Nie wszystkie protesty są bowiem postulatem transformacji, część z nich artykułuje roszczenie o powstrzymanie zmian i utrzymanie dotychczasowego *status quo*. Hasło „Kosovo je Srbija”, przyjmujące również formę graficzną i rozmaite wizualne emanacje, staje się magicznym zaklęciem – próbą obrony przed nieuniknioną stratą. W przypadku chorwackim za obrazy ocalające uznaję te przedstawiające ataki weteranów na tablice z cyrylicznymi napisami. Gest przywrócenia starego porządku (zaklętego symbolicznie w alfabecie łacińskim), ocalenia resztek znanego i uporządkowanego świata znajduje tutaj swój dobitny wyraz.

Obrazy ocalające strzegą ponadto granicy między kulturowo utrwalonym *sacrum* i *profanum*. W przypadku protestów miejskich *sacrum* miasta to jego podlegająca ochronie tkanka, zabytkowa architektura, miejsca wytwarzające społeczne więzi i praktyki, instytucje otwarte i dostępne dla ogółu. Wszelkie działania wymierzone przeciwko tym punktom wywodzą się ze sfery *profanum*. Obrazy protestów miejskich w Belgradzie i w Zagrzebiu mają charakter ocalający, ponieważ są one próbą podtrzymania świata sprzeciwiającego się nierównościom i niesprawiedliwościom. Antykapitalistyczne protesty i ich obrazy próbują ocalić

⁶ W Serbii chodziłoby o portesty w sprawie Rio Tinto, w Chorwacji za przykład mogłyby posłużyć mniejsze protesty przeciwko spalarniom śmieci.

wizję świata opierającego się utowarowieniu, urynkowieniu dóbr wspólnych, indywidualizacji doświadczania miasta i konsumpcyjnego do niego stosunku.

Obrazy zakorzenione

Obrazy zakorzenione tworzone są zgodnie z zasadą uprzedniości. Sięgają swoją formą i/lub treścią do obrazów już istniejących, korzystają z istniejących konwencji, podtrzymując w ten sposób ciągłość w sposobie obrazowania. Są komponowane zgodnie z przyjętymi w danej kulturze wizualnymi obyczajami. Obrazy zakorzenione mają swoje wyraźne miejsce na osi czasu – czerpią z różnych przeszłości, stosują się do kodów utrwalonych przez wizualne instytucje, przestrzegają zasad obowiązujących w polu wizualnym. Uznają obrazowe autorytety i naśladują je, ugruntowując utrwalone historycznie struktury. Ideą organizującą ich funkcjonowanie jest przywiązanie i zależność. Obrazy zakorzenione prezentują utarte nawyki percepcyjne oraz kontrolują proces nobilitacji nowych, wpływając jednocześnie na preferowane praktyki retoryczne i estetyczne w obrębie obrazowania protestów. Cechuje je wpisana w paradygmat konserwatywny zachowawczość czy wręcz bojaźliwość (Hayek, 1960).

Podobnie jak w przypadku obrazów stosujących retorykę permanentnego kryzysu, uważam, że zakorzenienie jest kategorią typową dla kultur, które same siebie definiują jako dziejące się na styku wpływów. Korzystanie z własnego (lokalnego czy narodowego) repertuaru ikonicznego i reprodukcja ugruntowanych we własnej kulturze znaków może być w pewnych przypadkach nie tylko wynikiem wizualnej pragmatyki, ale zamierzoną strategią ukierunkowaną na podtrzymywanie określonych kodów ideologicznych i zespołów wartości. Zakorzenienie podkreśla bowiem szeroko rozumianą lokalność i odrębność, sprzeciwia się uniwersalizmowi, a także pozwala zachować tożsamość. Ponadto zakorzenienie to kategoria związana z duchowością, co wyjaśnia tendencje do sakralizacji obrazów oraz ich uwznioślenia. Idea ta wiąże się także z wartościowaną pozytywnie kategorią źródłowości, realizowaną w wyobrażeniach o pierwotności, szczerości i czystości kulturowej.

W przypadku serbskim obrazy zakorzenione ujawniają się wtedy, kiedy podczas protestów sięga się do ikonografii manifestacji z roku 1996 i 2000, próbując poniekąd odegrać te wydarzenia ponownie. W przypadku chorwackim umiarkowanym punktem odniesienia są wspomniane demonstracje z 1971 roku oraz (ze względu na liczebność) protesty z 1996 roku przeciwko odebraniu koncesji popularnemu antyreżimowemu Radiu 101. W jednym i drugim przypadku chodzi przede wszystkim o podobne konstruowanie ram dyskursywnych protestów. Obrazy zakorzenione proponują nam tradycyjne, znane i nieburzące naszych

wizualnych przyzwyczajęń wizualne rozwiązania. Konsekwencją takiego wyboru jest jednak ich nierewolucyjny charakter i niewysokie wymagania stawiane odbiorcom. Z obrazami zakorzenionymi mamy do czynienia także wtedy, gdy w jasny i znany sposób oznaczony jest polityczny oponent (hasło, nazwisko, karykatura), w utarty sposób zwerbalizowana lub zwizualizowana jest oprostowywana kwestia (korupcja, przemoc, zaostrenie praw reprodukcyjnych itd.), a także bez większego trudu można opisać czynności podejmowane przez osoby na obrazie.

Obrazy zakorzenione nie wytrącają nas z wizualnych przyzwyczajęń, wręcz przeciwnie, korzystają z nich w procesie ustalania znaczeń. Posługują się tradycyjnymi wzorami, najczęściej takimi, którym przypisano już etyczne i moralne treści (Wright, 2012, s. 617). Cechą ich funkcjonowania w ikonosferze jest repetytywność – kluczowa dla procesu zakorzeniania się ikon. Świat obrazowy protestów – mimo ich karnawałowego charakteru – nie uwalnia się zatem z ram, konwencji i reżimów, a wykorzystuje je, by tworzyć obrazy wygodne w odbiorze, odnoszące się do wiedzy powszechnej i utrwalonej.

Obrazy sprawujące władzę

Konserwatywna logika opiera się na przekonaniu, że społeczeństwo wymaga porządku i stratyfikacji społecznej, równość może mieć miejsce tylko w sytuacjach ostatecznych i przed siłą wyższą (Kirk, 2017, s. 34). W polu wizualnym zasada równości również nie jest zasadą nadrzędną, a obrazy stosują się do utrwalonych hierarchii. Mamy zatem do czynienia z obrazami-autorytetami, obrazami świętymi, nietykalnymi, nienaruszalnymi. Obrazy kanoniczne zajmują silne miejsce w polu wizualnym, dominując i sprawując władzę nad nim. Na obrzeżach tego pola znajdują się natomiast obrazy niekanoniczne. Obrazy silne wypierają te słabe, które z kolei nie poddają się tak łatwo i atakują pozycje tych pierwszych.

Istnieją więc obrazy dominujące i sprawujące władzę, których działanie jest niezagrożone bez względu na czas i miejsce, w którym są prezentowane. To zbieżne z konserwatywną logiką, w której bezpieczeństwo i pewność zapewnione są wtedy, gdy jakaś „wyższa mądrość obserwuje i kontroluje zmiany, gdy [...] jakaś władza jest odpowiedzialna za utrzymywanie zmian w stanie uporządkowania” (Hayek, 1960). Obrazy dominujące prezentują zwykle tzw. momenty ikoniczne i wyznaczają możliwe taktyki i trendy obrazowania. Wpływają na sposób kształtowania wszelkich konstruktów społecznych, pośredniczą w interakcjach i transakcjach społecznych.

Obrazy konserwatywne wykazują zamiłowanie do władzy i chcą ją sprawować, utrzymując kontrolę nad reżimami skopicznymi (Jay, 1988) i blokując wytwarzanie kontrwizualności (Mirzoeff, 2012). Zachowują status wzorcotwórczych, ponieważ

są po wielokroć powielane i ustanawiają obowiązujący paradygmat wizualizowania oporu. Obrazy sprawujące władzę są obrazami kłusownikami – polują na historyczne i polityczne momenty, nad którymi mogą przejąć wizualną władzę (por. Jenkins, 1992). Dzięki rzeczoney władzy mają także możliwość tworzenia wewnętrznych hierarchii i tłumienia egalitaryzmu.

Obrazy sprawujące władzę nie są jednak jednoznaczne i łatwe w odbiorze. Wręcz przeciwnie – maskują swoją czytelność, a nierzadko wymagają mocnego zestawu kompetencji wizualnych. Podążając za logiką konserwatywną, obrazy te pielęgnują sentyment do różnorodności i tajemniczości ludzkiego istnienia, kontrastujących z ciasną jednorodnością, egalitaryzmem i utylitarnymi celami (Kirk, 2017, s. 34).

Do grupy tej można zaliczyć przedstawienia Slobodana Praljaka i jego radykalnego gestu niezgody, ale również wizualne reprezentacje Mladicia i Miloševicia, które sprawują władzę nad polem wizualnym.

* * *

Wydawać by się mogło, że obrazy indygnacji są obrazami rewolucyjnymi, wykraczającymi poza utarte sposoby obrazowania, wyłapującymi wyjątkowości i nietypowości w strukturze społecznej. Tymczasem okazuje się, że podczas protestów powstają i najczęściej używane są obrazy o strukturze konserwatywnej. Być może zatem rewolucja, która miałaby się wydarzyć, jest niemożliwa, dopóki nie zdamy sobie sprawy, że obrazy tkwią w tym kręgu. Zmiana nastąpi dopiero wtedy, gdy zostaną zaproponowane nowe wizualne rozwiązania. Protestujemy za pomocą obrazów opatrzonych, może słabych, nieradykalnych. Impas protestów, niemożność wyjścia poza to, co już zostało uzyskane – a taki stan jest w jakimś sensie odczuwalny, bo aktualnie protesty rzadko kończą się spektakularnymi sukcesami – może zależeć od tego, że obrazy konserwatywne nie wyrrywają nas z przyzwyczajień.

Tkwimy więc w opatrzonym schemacie wizualnym, prawdopodobnie odzwierciedlającym szerszy impas polityczny. Nie oznacza to jednak, że działalność polityczna i związane z nią praktyki obrazowe są pozbawione sensu. Choć może protesty nie przynoszą gruntownych zmian, a trwałość produkowanych przez nie kulturowych sensów jest dość krótka, to budują materiał dla historii alternatywnych, nie zawsze zapisujących się na kartach wielkiej historii, ale rozbijających oficjalne narracje i przeciwdziałających wyciszaniu po raz pierwszy ogłaszających się podmiotów politycznych. Do tego wszystkiego niezbędne są im konserwatywne obrazy.

PODZIĘKOWANIA

Książki nie powstają w społecznej próżni. Wpływ na nie mają sieci naukowe, intelektualne przyjaźnie, akademickie i pozaakademickie grupy wsparcia. Miałam to szczęście, że o mojej pracy mogłam dyskutować w różnych kręgach, zawsze przyjaznych i szczerze krytycznych. Jestem wdzięczna moim koleżankom-naukowniczym, najbliższemu kręgowi wsparcia stanowiącemu źródło nieustającego intelektualnego fermentu: doktorkom Karolinie Ćwiek-Rogalskiej, Annie Kurowickiej i Marzenie Maciulewicz. Dziękuję za kilometry przemierzone po anińskim lesie, cierpliwość do moich niekończących się opowieści o Bałkanach, ale także za zwyczajną troskę o pisarską codzienność, którą z Wami dzielę. Na ostatnim etapie powstawania niniejszej książki intelektualnie wsparł mnie również Rigels Halili (w chwili pisania tych słów doktor). Myśl zawarta w tej publikacji dojrzewała w ruchu, perypatetycznie, w rozmowach prowadzonych na linii otwockiej.

Książka powstała jako rezultat projektu „Wizualne artykulacje oporu politycznego w Serbii i Chorwacji po roku 2000” finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki w programie SONATA (nr 2018/31/D/HS2/03127). Realizowałam go w moim macierzystym Instytucie Slavistyki Polskiej Akademii Nauk. O poszczególnych etapach pracy mogłam dyskutować podczas seminariów Zakładu Literaturoznawstwa i Kulturoznawstwa. Jestem wdzięczna koleżankom profesorkom i doktorkom za uważne wsłuchiwanie się w nie zawsze oczywiste wnioski z moich badań, liczne lekturowe inspiracje, ale nade wszystko za okazane mi naukowe zaufanie. Wolność badań i swoboda myślenia to wielki przywilej.

Niskie ukłony składałam recenzentce i recenzentowi książki: dr hab. Agacie Domachowskiej i dr hab. Maciejowi Falskiemu. Sugestie, które otrzymałam od pierwszych czytelników całości tej pracy, były cennymi drogowskazami odsłaniającymi miejsca w kulturze chorwackiej i serbskiej trudno dostępne, czasem zupełnie niewidoczne.

Podziękowania należą się także całemu zespołowi wydawniczemu IS PAN, który profesjonalnie zaopiekował się niniejszym tekstem, gdy udało mi się już odciąć pisarską pępowinę. Bez Państwa pomocy i zaangażowania lektura tej książki byłaby z pewnością dużo trudniejsza.

Na styku ze światem naukowym są jeszcze osoby, które wpierają mnie zawsze i bezwarunkowo. Magdalenie Ochał (także doktorce) kłaniam się w podzięcie za wszystkie naukowe i nienaukowe dyskusje przeprowadzone w nocnych marszach na trasie Iluzjon–BookBook–Iluzjon. Moim najbliższym – Mamie, Izie, Grzesiowi – wdzięczna jestem za bezbrzeżną miłość i podtrzymywanie mnie na duchu bez względu na okoliczności.

Podziękowania najserdeczniejsze składam wreszcie mojemu najlepszemu przyjacielowi, towarzyszowi tej podróży, Tomaszowi (profesorowi życia), który od zawsze mnie rozumie, czuje i wspiera. Bez Ciebie to wszystko nie miałoby sensu.

BIBLIOGRAFIA

- 24 Vesti. (2021, grudzień 1). *Beograd, Aleksandar Vucic predsednik Srbije, ulica nece voditi politiku Srbije* [Video]. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=xfWKxWvqCpk>
- ABC News (Australia). (2010). *Rioters attack Serbian gay pride march* [Video]. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=1ZUoH9LBZpM>
- Abrasowicz, G. (2021). *(Trans)pozycje idei w postjugosłowiańskim dramatopisarstwie oraz teatrze (1990–2020): Perspektywa transkulturowa*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Abu-Lughod, L. (1989). The romance of resistance: Tracing transformations of power through Bedouin women. *American Ethnologist*, 17(1), 41–55. <https://doi.org/10.1525/ae.1990.17.1.02a00030>
- Adami, E. (2016). How do you watch a revolution? Notes from the 21st century. *Journal of Visual Culture*, 15(1), 69–84. <https://doi.org/10.1177/1470412915619456>
- Agamben, G. (2008). *Homo sacer: Suwerenna władza i nagie życie* (M. Salwa, Tłum.). Prószyński i S-ka.
- Agnoli, J. (1996). *Gesammelte Schriften: T. 3. Subversive Theorie: „Die Sache selbst” und ihre Geschichte* (C. Hühne, Red.). Ça ira.
- Ahmed, S. (2004). *The cultural politics of emotion*. Routledge.
- AJB Video. (2023, listopad 19). *Srbija ne sme da stane, Đinđićeva misao u sloganu kampanje Vučićevog SNS-a* [Video]. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=iw1aYUgood0>
- Akcija „Potpisima branimo blok” — Inicijativa „Pravo na grad” i Zelena akcija. (2010, kwiecień 3). Zelena akcija. <https://zelena-akcija.hr/hr/vijesti/akcija-potpisima-branimo-blok-inicijativa-pravo-na-grad-i-zelena-akcija>
- Aleksandrowicz, M., & Maryniarczyk, A. (Red.). (2004). *Powszechna encyklopedia filozofii: T. 5. Ir–Ko*. Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu.
- Anderson, B. (1997). *Wspólnoty wyobrażone: Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu* (S. Amsterdamski, Tłum.). Znak.
- Antić, Č. (2007). *Peti park*. B92. <https://blog.b92.net/arhiva/node/4681.html>
- Archer, R., & Musić, G. (2019). The Belgrade working class from Tito to Milošević: New geographies of poverty and evolving expressions of grievances in an era of crisis, 1979–1986. *Revue d'études comparatives Est-Ouest*, 50(1), 53–79. <https://doi.org/10.3917/receol.501.0053>
- Arendt, H. (2000). *Kondycja ludzka* (A. Łagodzka, Tłum.). Fundacja ALETHEIA.

- Azoulay, A., & Ophir, A. (2011). The monster's tail. *Roulotte*, 05. <https://roulottemagazine.com/2011/04/the-monster%E2%80%99s-tail-ariella-azoulay-adi-ophir/> (Przedruk z: *Against the wall: Israel's barrier to peace*, M. Sorkin, Red., 2005, New Press).
- B92. (2008, luty 13). *Blokada saobraćaja na Voždovcu*. B92.net. <https://www.b92.net/o/info/vesti/index>
- B92. (2010, październik 10). *Demoliranje Beograda, još jednom* [Video]. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=RovCv3pD-oU>
- B92. (2013, lipiec 1). Nemačka traži krivca za napad na njenu ambasadu. *Nova srpska politička misao*. <http://www.nspm.rs/hronika/b92-nemacka-trazi-krivca-za-napad-na-njenu-ambasadu.html?alphabet=l>
- B92. (2015, kwiecień 26). *Protest zbog ugovora za BG na vodi*. B92.net. <https://www.b92.net/biz/vesti/srbija/protest-zbog-ugovora-za-bg-na-vodi-985118>
- Baćić, B. Č. (2008, lipiec 26–28). Nastavljeni incidenti na protestima protiv hapšenja Radovana Karadžića. *Danas*, 4.
- Baczko, B. (2010). *Rewolucja: Władza, nadzieje, rozterki* (W. Dłuski, Tłum.). Słowo/obraz terytoria.
- Badurina, M. (2022, grudzień 4). *U potrazi za hrvatskim konzervatizmom*. Heretica. <http://heretica.com.hr/marino-badurina-u-potrazi-za-hrvatskim-konzervativizmom/>
- Bajruši, R. (2014, lipiec 25). Operacija Knin 2014. *Globus*, 18–21.
- Bakić, J. (2023). The Serbian far right, football hooligans, and their instrumentalisation by an authoritarian regime: Serbia as case study. W K. Kondor & M. Littler (Red.), *The Routledge handbook of far-right extremism in Europe* (ss. 9–20). Routledge. <https://doi.org/10.4324/9781003256892-3>
- Balać, R. (2008, luty 18). Sukobi demonstranta i policije u Beogradu. *Danas*, 3.
- Balibar, É. (2007). *Trwoga mas: Polityka i filozofia przed Marksem i po Marksie* (A. Staroń, Tłum.). Dialog.
- Bandic, D. (2002). *Croatian war veterans protest for accused general* [Photograph]. Getty Images. <https://www.gettyimages.co.uk/detail/news-photo/croatian-war-veterans-protest-february-15-2001-against-news-photo/1594416?adppopup=true>
- Barbarić, T. (2017, wrzesień 22). *Odgoda Noći kazališta znači da je u Hrvatskoj opet pobijedilo nasilje*. tportal.hr. <https://www.tportal.hr/kultura/clanak/odgoda-noci-kazalista-znaci-da-je-u-hrvatskoj-opet-pobijedilo-nasilje-20170922>
- Barbarić, T. (2018, sierpień 15). *Zabrinjavajući trend 'zabranitelja'*. tportal.hr. <https://www.tportal.hr/kultura/clanak/zabrinjavajuci-trend-zabranitelja-cini-se-da-je-nastala-nova-kasta-po-uzoru-na-nekadasnji-subnor-foto-20180815/print>
- Barber, B. R. (2014). *Gdyby burmistrzowie rządili światem: Dysfunkcyjne kraje, rozkwitające miasta* (H. Jankowska & K. Makaruk, Tłum.). Muza.
- Barker, C. (2005). *Studia kulturowe: Teoria i praktyka* (A. Sadza, Tłum.). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Baudrillard, J. (2005). *Symulakry i symulacja* (S. Królak, Tłum.). Wydawnictwo Sic!
- Bauman, Z. (2009). *Konsumowanie życia* (M. Wyrwas-Wisniewska, Tłum.). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Beara, V., & Miljanović, P. (2006). *Gde si to bio, sine moj?* Društvo za zaštitu mentalnog zdravlja ratnih veterana i žrtava ratova 1991–1999. godine.
- Beara, V., Miljanović, P., & Popov, B. (2004). Zašto uopšte pomagati ratnim veteranima? Pojedinačni projekti u vezi istine i pomirenja u bivšoj Jugoslaviji i svetu. *Temida*, 7(4), 47–49. <https://doi.org/10.2298/TEM0404047B>
- Beck, U., & Beck-Gernsheim, U. (2002). *Individualization: Institutionalized individualism and its social and political consequences*. Sage. <https://doi.org/10.4135/9781446218693>
- Bekić, J. (2013). Zdravstveni odgoj na raskrižju politike moralnosti i politike identiteta. *Političke analize*, 4(16), 19–23. <https://hrcak.srce.hr/142463>
- Belgrade Waterfront: About us*. (b.d.). <https://www.belgradewaterfront.com/en/about-us/>
- Belous, I. (2017, kwiecień 3). Zhēltaia utochka: Smeshnoi „mem” ili novyi simvol perevorota? KONT. <https://cont.ws/@iliabelous/573615/>
- Benaković, S., & Lukić, A. (2015). Bilo jednom u Zagrebu – zatvaranje i prenamjena starih zagrebačkih kinodvorana. *Geografski horizont*, 61(2), 37–60.
- Berger, J. (2008). *Sposoby widzenia* (M. Bryl, Tłum.). Aletheia.
- Beronja, V., & Vervae, S. (2016). Introduction. W V. Beronja & S. Vervae (Red.), *Post-Yugoslav constellations* (ss. 1–17). De Gruyter. <https://doi.org/10.1515/9783110431575>
- Bertaud, A., & Renaud, B. (1997). Socialist cities without land markets. *Journal of Urban Economics*, 41(1), 137–151. <https://doi.org/10.1006/juec.1996.1097>
- Beta. (2018, grudzień 9). Vučić o protestu: Nek vas se skupi pet miliona, nijedan zahtev neću da ispunim. N1. <https://n1info.rs/vesti/a442570-vucic-o-protestu-u-beogradu/>
- Bey, H. (2003). *T.A.Z.: The temporary autonomous zone, ontological anarchy, poetic terrorism* (2. wyd.). Autonomedia.
- Bezinović, I. (Rež.). (2009). *Susret* [Film]. Oliver Sertić. <https://www.igorbezinovic.net/hr/susret/>
- Bežovan, G., & Zrinščak, S. (2006). Is civil society in Croatia becoming a force for social change? *Croatian Journal of Social Policy*, 14(1), 1–27.
- Binda, K. (2010). Zastawą 750 po Jugosławii. W M. Bogusławska & Z. Grębecka (Red.), *Popkomunizm: Doświadczenie komunizmu a kultura popularna* (ss. 271–286). Wydawnictwo Libron – Filip Lohner.
- Blokada – 15 godina kasnije*. (2024, kwiecień 20). Muzej suvremene umjetnosti. <http://www.msu.hr/dogadanja/blokada-15-godina-kasnije/1450.html>
- B. M., & J. Č. (2001, lipiec 2). U Beogradu još uvek nema mesta za sve? *Danas*, 1, 5.
- Boduszyński, M. P., & Pavlaković, V. (2019). Cultures of victory and the political consequences of foundational legitimacy in Croatia and Kosovo. *Journal of Contemporary History*, 54(4), 799–824. <https://doi.org/10.1177/0022009419838045>
- Bogdanović, N., Urošević, P., & Heil, A. (2021). *Graffiti war: Battle in the streets over Ratko Mladic mural*. RadioFreeEurope / Radio Liberty. <https://www.rferl.org/a/serbia-mladic-mural-protests/31555357.html>
- Bogović, N. (2006, marzec 16). Najmračnije godine srpske istorije. *Danas*, 18–19.
- Boguska, A. (2019). Konserwatyzm (Chorwacja). W G. Szwat-Gyłybowa (Red.), D. Gil (Wsp. red.), & L. Miodyński (Wsp. red.), *Leksykon idei wędrownych na słowiańskich Bałkanach, XVIII–XXI wiek: T. 3. Konserwatyzm, liberalizm, naród* (ss. 25–33).

- Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk; Fundacja Slawistyczna. <https://hdl.handle.net/20.500.12528/1078>
- Bogusławska, M. (2015). *Obraz władzy we władzy obrazu: Artystyczne konceptualizacje wizerunku Josipa Broza Tity*. Libron.
- Bojović, Ž. (2007). *Poruke sa bilborda*. Radio Slobodna Evropa. <https://www.slobodnaevropa.org/a/822747.html>
- Bondžulić, K. (2021, listopad 25). Protest antifašista i umetnika zbog grafita Ratku Mladiću na Domu omladine (FOTO). *Danas*. <https://www.danas.rs/vesti/drustvo/poceo-protest-antifasista-i-umetnika-zbog-grafita-ratku-mladicu-na-domu-omladine-foto/>
- Borba za Peti park*. (2010, maj 25). SEEcult.org. <http://www.seecult.org/vest/borba-za-peti-park>
- Borkowicz, J. (2017, grudzień 14). Nieoczywiste przypadki generała Praljaka. *Rzeczpospolita / PLUS MINUS*. <https://www.rp.pl/plus-minus/art10034911-nieoczywiste-przypadki-general-praljaka>
- Božić, B. (2011, czerwiec 2). Uzeli ste orla, ostalo je gnijezdo. *NIN*, 10–11.
- B. R. (2018, maj 30). „Džamija” će možda biti tripud lješa, no Bandić je zaradio još jednu kaznenu prijavu. *tportal.hr*. Pobrano 27 kwietnia 2023, z <https://www.tportal.hr/vijesti/clanak/dzhamija-ce-mozda-biti-tripud-ljesa-no-bandic-je-zaradio-jos-jednu-kaznenu-prijavu-foto-20180530>
- Brach-Czaina, J. (2012). *Szczeliny istnienia*. eFKa Fundacja Kobieta.
- Bradarić, B. (2021, grudzień 19). *Spisak hrvatskih branitelja sve veći*. Al Jazeera. <https://balkans.aljazeera.net teme/2021/12/19/u-cetiri-godine-status-hrvatskog-branitelja-ostvarilo-vise-od-7-200-osoba>
- Brakus, A. (2016, czerwiec 10). *Hodom za život Željka Markić izašla je iz ormara*. Faktograf. <https://faktograf.hr/2016/06/10/zeljka-markic-zabrana-pobacaj>
- Brakus, A. (2017, październik 6). *U ime obiteljski zakon*. Novosti. <https://www.portal-novosti.com/u-ime-obiteljski-zakon>
- Brakus, A. (2018, listopad 14). *Najutjecajnija američka zaklada spaja Trumpa, predsjednicu i Željku Markić*. Faktograf. <https://faktograf.hr/2018/11/14/najutjecajnija-americka-zaklada-spajatrumpa-predsjednicu-i-zeljku-markic>
- Brenner, N., Marcuse, P., & Mayer, M. (Red.). (2012). *Cities for people, not for profit*. Routledge.
- Brkljačić, M. (2001). *A case of a very difficult transition: The ritual of the funeral of Josip Broz Tito*. Limen 1. https://web.archive.org/web/20230205114101/http://limen.mi2.hr/limen1-2001/maja_brkljacic.html
- Brkljačić, M. (2003). Tito's bodies in word and image. *Narodna umjetnost*, 40(1), 99–127.
- Budak, N. (2009). Znanje je roba. *Revija za socijalnu politiku*, 16(2), 177. <https://doi.org/10.3935/rsp.v16i2.860>
- Buden, B. (2015). *Barikade*. Društvo za promicanje književnosti na novim medijima.
- Burszta, W., Jezierski, P., & Rauszer, M. (2016). *Zwodnicze imaginarium: Antropologia neoliberalizmu*. Wydawnictwo Naukowe Katedra.
- Butković, D. (2001, luty 16). Slučaj generala Norca nije gotov. *Globus*, 8–10.
- Butler, J. (2018). *Psychiczne życie władzy: Teorie ujarzmiienia* (T. Kaszubski, Tłum.). Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

- Čabaravdić, S. (2009, grudzień 5). *Studentske lekcije o buntu*. Radio Slobodna Evropa. https://www.slobodnaevropa.org/a/studenti_protesti/1896120.html
- Čadež, T. (2009, maj 1). Nemoć medija u pobuni generacije digitalnog doba. *Globus*, 20–21.
- Čaldarović, O. (2011). *Urbano društvo na početku 21. stoljeća*. Jesenski i Turk.
- Čaldarović, O., & Kritovac, F. (1987). Stambene potrebe i njihovo zadovoljavanje. W G. Bežovan & M. Kuzmanović (Red.), *Stambena politika i stambene potrebe* (ss. 63–80). Radničke novine.
- Čaldarović, O., & Šarinić, J. (2017). *Suvremeni grad: Javni prostori i kultura življenja, primjer Zagreba*. Jesenski i Turk.
- Calderón, F., Piscitelli, A., & Reyna, J. L. (1992). Social movements: Actors, theories, expectations. W A. Escobar & S. E. Alvarez (Red.), *The making of social movements in Latin America* (ss. 19–36). Westview. <https://doi.org/10.4324/9780429496301-3>
- Carden-Coyne, A. (2009). *Reconstructing the body: Classicism, modernism, and the First World War*. Oxford University Press. <https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780199546466.001.0001>
- Castells, M. (1983). *The city and the grassroots: A cross-cultural theory of urban social movements*. Edward Arnold.
- Castells, M. (1997). *The power of identity*. Blackwell.
- Castells, M. (2012). *Networks of outrage and hope: Social movements in the internet age*. Polity.
- Čemažar, S. A., & Mikulin, T. (2017). Europeizacija kao (ne) prijateljica: Razvoj LGBT pokreta u Hrvatskoj. *Mali Levijatan*, 4(1), 29–58.
- Centrum Badania Opinii Społecznej. (2021). Młodzi Polacy a poczucie wpływu na sprawy publiczne i zaangażowanie w protesty (P. Chys, Oprac.). *Komunikat z Badań, 2021(95)*. https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_095_21.PDF
- CeSID. (2016). *Javno mnenje Srbije: Politička i društvena situacija u Srbiji*. http://www.cesid.rs/wp-content/uploads/2017/02/CeSID_USAID_Politi%C4%8Dke_prilike_u_Srbiji_2016.pdf
- Čičak, I. Z. (2009, maj 9). Imitatori narančaste revolucije doživjeli ste ćorak. *Jutarnji list*. <https://www.jutarnji.hr/naslovnica/imitatori-narancaste-revolucije-dozivjeli-ste-corak-3820527>
- Cipek, T. (2022). Konzervativna revolucija i nacionalizam. *Politička misao*, 59(1), 7–23. <https://doi.org/10.20901/pm.59.1.01>
- Citton, Y. (2016). *The ecology of attention*. Polity.
- Čolak, J. (2002, wrzesień 25). Proglasite nas nacionalnom manjinom. *Danas*, 13.
- Čolović, I. (2019). *Śmierć na Kosowym Polu: Historia mitu kosowskiego* (Z. Dimitrijević, A. Łasek, M. Petryńska, & M. Wierzbicka, Tłum.). Fundacja Pogranicze; Ośrodek „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów”.
- Čolović, I. (2021). *Rozstanie z tożsamością* (M. Petryńska, Tłum.). Sedno.
- Čolović, I., & Mimica, A. (Red.). (1992). *Druga Srbija*. Beogradski krug; Plato; Borba.
- Čongradin, S. (2010a, październik 9–10). Nedelja će biti veliki izazov za državu. *Danas*, XII–XIII.
- Čongradin, S. (2010b, październik 9–10). Skup obezbeđuje pet hiljada policajaca. *Danas*, 1.

- Connell, R. W. (2005). *Masculinities*. University of California Press.
- Couldry, N. (1999). Disrupting the media frame at Greenham Common: A new chapter in the history of mediations? *Media, Culture & Society*, 21(3), 337–358. <https://doi.org/10.1177/016344399021003003>
- Croatians protest closure of radio station (Radio 101)*, 1996. (2010). Global Nonviolent Action Database. <https://nvdatabase.swarthmore.edu/content/croatians-protest-closure-radio-station-radio-101-1996#case-study-detail>
- Crowley, D. (2002). Warsaw interiors: The public life of private spaces, 1949–1965. W D. Crowley & S. E. Reid (Red.), *Sites of everyday life in the Eastern Bloc* (ss. 181–206). Berg. <https://doi.org/10.5040/9781350057692.ch-009>
- Čular, G. (2000). Political development in Croatia. *Politička misao*, 37(5), 30–46.
- Čulić, M. (2018, sierpień 24). *Zabranitelji*. Novosti. <https://www.portalnovosti.com/zabranitelji-1>
- Čulig, B., Klasnić, K., Jakšić, J., Lucić, D., & Putar Novoselec, M. (2013). *Znanje (ni)je roba: Empirijska analiza jednog studentskog prosvjeda*. Naklada Jesenski i Turk; Hrvatsko sociološko društvo.
- Čuljat, E. (2014, listopad 18). Branitelji izvjesili transparent „Reći ću vam samo jednu stvar – zapamtite Vukovar”. *Večernji list*. <https://www.vecernji.hr/kultura/branitelji-izvjesili-transparent-reci-cu-vam-samo-jednu-stvar-zapamtite-vukovar-974143>
- Currier, A. (2012). *Out in Africa: LGBT Organizing in Namibia and South Africa*. University of Minnesota Press.
- Cushing, L. (2011). *A brief history of the „clenched fist” image*. Docs Populi.
- Cvetković, Lj. (2023, sierpień 16). *Prvi arhiv LGBT+ zajednice: „Trenutno smo samo zarez u istoriji Srbije”*. Radio Slobodna Evropa. <https://www.slobodnaevropa.org/a/arhiv-lgbt-srbija/32551090.html>
- Cvetković, Lj., & Teodorović, M. (2016, czerwiec 8). *Vučić tvrdi za Savamalu kriva gradska vlast, gradonačelnik ćuti*. Radio Slobodna Evropa. <https://www.slobodnaevropa.org/a/vucic-iza-rusenja-u-savamali-stoji-vlast-u-beogradu/27786659.html>
- Cvetković, Lj., & Trivić, B. (2019, kwiecień 19). *Umesto štrajka gladu, dežurstvo u parlamentu Srbije*. Radio Slobodna Evropa. <https://www.slobodnaevropa.org/a/29877412.html>
- Czerwiński, M. (2020). *Chorwacja: Dzieje, kultura, idee*. Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Davenport, B. (2015). „A heritage of resistance” – the changing meanings of Belgrade’s Generalštab. W M. L. Stig Sørensen & D. Viejo-Rose (Red.), *War and cultural heritage: Biographies of place* (ss. 156–182). Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9781107444911.007>
- David, L. (2015a). Dealing with the contested past in Serbia: De-contextualization of the war veterans memories. *Nations and Nationalism*, 21(1), 102–119. <https://doi.org/10.1111/nana.12100>
- David, L. (2015b). Fragmentation as a silencing strategy: Serbian war veterans against the State of Serbia. *Contemporary Southeastern Europe*, 2(1), 55–73.
- Dax, M., & Grubić, I. (2014). *Art Collection Telekom presents: Igor Grubic on the power of ritual*. <https://www.electronicbeats.net/art-collection-telekom-presents-igor-grubic-on-the-power-of-ritual/>

- D. B. (2008, styczeń 5–7). Prekrećeni grafiti mržnje prema Albancima. *Danas*, 1. *Deklaracija o Domovinskom ratu* (*Narodne novine* 102/2000). (2000). https://narodne-novine.nn.hr/clanci/sluzbeni/2000_10_102_1987.html
- de Krnjević-Misković, D. (2001). Serbia's prudent revolution. *Journal of Democracy*, 12(3), 96–110. <https://doi.org/10.1353/jod.2001.0050>
- de Lazari, A. (1995). *Czy Moskwa będzie Trzecim Rzymem? Studia o nacjonalizmie rosyjskim*. „Śląsk”.
- Deleuze, G., & Guattari, F. (2015). *Tysiąc plateau* (J. Bednarek, Red. merytoryczna; M. Herer, Tekst przedm.). Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Delsol, C. (2018). Rewolucja konserwatywna przechodzi przez Europę (A. Stańczyk, Tłum.). *Wszystko Co Najważniejsze*. <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/chantal-delsol-rewolucja-konserwatywna-przechodzi-przez-europe/>
- Despot, S. (2018, marzec 28). *Tajni plan obiteljaša: Žele zabraniti razvod, pobačaj, kontracepciju, prenatalnu dijagnostiku...* Faktograf. <https://faktograf.hr/2018/03/28/agenda-europe-istanbulska-konvencija-obiteljasi/>
- Dežulović, B. (2013a, grudzień 27). Sveta vam nova... 2014. *Globus*, 42–46.
- Dežulović, B. (2013b, styczeń 25). Zašto se desničari ljute kad ih ljevičari nazovu glupima? *Globus*, 42.
- Didi-Huberman, G. (2008). *Obrazy mimo wszystko* (M. Kubiak Ho-Chi, Tłum.). Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Diković, J., Čuk, A., & Čongradin, S. (2010, październik 9–10). Anketa; LGBT prava. *Danas*, X–XI.
- Dinev, I. (2022). Bulgaria and Slovenia protest event dataset (2009–2017). *Intersections: East European Journal of Society and Politics*, 8(1), 5–22. <https://doi.org/10.17356/ieejsp.v8i1.827>
- Di Ronco, A., & Allen-Robertson, J. (2021). Representations of environmental protest on the ground and in the cloud: The NOTAP protests in activist practice and social visual media. *Crime, Media, Culture*, 17(3), 375–399. <https://doi.org/10.1177/1741659020953889>
- Djokić, D. (2023). *A concise history of Serbia*. Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/9781139236140>
- D. M. (2009, maj 20). *Ponos i mučnina zadarskih studenata*. 057info. <https://www.057info.hr/vijesti/2009-05-20/ponos-i-mucnina-zadarskih-studenata/>
- DN. (2014, październik 27). *Nevenku Topalušić ubila je nepravda*. Dalmacija News. <https://www.dalmacijanews.hr/clanak/zx2w-nevenku-topalusic-ubila-je-nepravda#/clanak/zx2w-nevenku-topalusic-ubila-je-nepravda>
- Dobbs, M. (2000, grudzień 11). U.S. advice guided Milosevic opposition. *The Washington Post*. <https://www.washingtonpost.com/archive/politics/2000/12/11/us-advice-guided-milosevic-opposition/ba9e87e5-bdca-45dc-8aad-da6571e89448/>
- Dobrić, I. (2023, październik 30). Vučićevo nasilje nad smislom. *Vreme*. <https://vreme.com/vesti/vucicevo-nasilje-nad-smislom/>
- Dobrotić, I. (2008). Sustav skrbi za branitelje iz Domovinskog rata. *Revija za socijalnu politiku*, 15(1), 57–83. <https://doi.org/10.3935/rsp.v15i1.712>

- Doerr, N., Mattoni, A., & Teune, S. (2013). Toward a visual analysis of social movements, conflict, and political mobilization. W N. Doerr, A. Mattoni, & S. Teune (Red.), *Advances in the visual analysis of social movements* (ss. xi–xxvi). Emerald Group Publishing. [https://doi.org/10.1108/S0163-786X\(2013\)0000035004](https://doi.org/10.1108/S0163-786X(2013)0000035004)
- Doerr, N., & Milman, N. (2014). Working with images. W D. della Porta (Red.), *Methodological practices in social movement research* (ss. 418–445). Oxford University Press. <https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780198719571.003.0017>
- Dolenec, D. (2017). A soldier's state? Veterans and the welfare regime in Croatia. *Anali Hrvatskog politološkog društva: Časopis za politologiju*, 14(1), 55–76. <https://doi.org/10.20901/an.14.03>
- Dolenec, D., Doolan, K., & Tomašević, T. (2017). Contesting neoliberal urbanism on the European semi-periphery: The Right to the City movement in Croatia. *Europe-Asia Studies*, 69(9), 1401–1429. <https://doi.org/10.1080/09668136.2017.1385726>
- Dolenec, D., Majstorović, D., Medarov, G., Sekulić, D., Simović, V., & Tomašević, T. (2014). The struggle for the commons in the Balkans. W V. Bibić, A. Milat, S. Horvat, & I. Štiks (Red.), *The Balkan Forum: Situations, struggles, strategies* (ss. 9–34). Bijeli val.
- Dolenec, D., & Širinić, D. (2020). Mobilizing against change: Veteran organizations as a pivotal political actor. W G. Ekiert, E. J. Perry, & X. Yan (Red.), *Ruling by other means: State-mobilized movements* (ss. 239–260). Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/9781108784146.010>
- Domachowska, A. (2019). „The yellow duck” attacks: An analysis of the activities of the „Ne da(vi)mo Beograd” initiative in the Serbian public space. *Slavia Meridionalis*, 19, Article 1818. <https://doi.org/10.11649/sm.1818>
- Domachowska, A. (2021). A landmark event? Disappointment? Lost hope? Memories of October 5, 2000 in Serbia twenty years later. W A. Domachowska, A. Jagiełło-Szostak, M. Korzeniewska-Wiszniewska, K. Pawłowski, M. Reksć, & J. Wojnicki, *Serbia twenty years after the fall of Slobodan Milošević: Success, evolution, or continuation?* (ss. 17–34). Instytut Europy Środkowej.
- Domladovac, M. (2021). Crtice iz arhiva: „Sve ih pohvatati ili ih poslati na ratište”. *Radničkaprava.org*. <https://radnickaprava.org/tekstovi/clanci/slamanje-radnickog-otpora-devedesetih-sve-ih-pohvatati-ili-ih-poslati-na-ratiste>
- Đorić, V. (2020). *Peti park i njegove posledice*. Zabriske. <https://zabriske.rs/news/peti-park-i-njegove-posledice/>
- Douglas, M. (2012). *Jak myślą instytucje?* (O. Siara, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dragan Đilas. (2020). Istinomer. <https://www.istinomer.rs/akter/dragan-djilas/>
- Dragičević Šešić, M. (1997). Ulica kao politički prostor: Prostor karnevalizacije. *Sociologija*, 39(1), 95–110.
- Dragičević Šešić, M. (2018). *Umetnost i kultura otpora*. FDU–CLIO.
- Dragović-Soso, J. (2002). *Saviours of the nation: Serbia's intellectual opposition and the revival of nationalism*. McGill-Queen's University Press. <https://doi.org/10.1515/9780773570924>
- Drozda, J. (2015). *Opór kulturowy: Między teorią a praktykami społecznymi*. Wydawnictwo Naukowe Katedra.

- Drozdowski, R. (2009). *Obraza na obrazy: Strategie społecznego oporu wobec obrazów dominujących*. Zysk i S-ka.
- Drozdowski, R. (2010). Kultury oporu na jałowym biegu? *Kultura Współczesna*, 2(64), 24–34.
- Drozdowski, R. (2017). Jak i po co badać wizualność protestów społecznych? *Czas Kultury*, 33(4), 21–26.
- Dryzek, J. S. (1996). Political inclusion and the dynamics of democratization. *American Political Science Review*, 90(3), 475–487. <https://doi.org/10.2307/2082603>
- Durkheim, É. (2006). *Samobójstwo: Studium z socjologii* (K. Wakar, Tłum.). Oficyna Naukowa.
- Đurković, M. (2022). Disputes regarding the ratification of the Istanbul Convention in Europe. *Sociologija*, 64(4), 605–622. <https://doi.org/10.2298/SOC2204605D>
- du Toit, H. (Red.). (2009). *Pageants and processions: Images and idiom as spectacle*. Cambridge Scholars Publishing.
- Dwujęzyczne tablice wrócą na miejsce*. (2011, październik 28). Sejny.net. <https://sejny.net/artikul/dwujezyczne-tablice-n564506>
- Dzierżyc-Horniak, A. (2018). Zaczarowanie świata na przykładzie „East Side story” Igora Grubića: Lekcja z estetyki performatywności. *Dyskurs: Pismo Naukowo-Artystyczne ASP we Wrocławiu*, 26, 150–173. <http://hdl.handle.net/20.500.12153/2600>
- Earl, J., & Soule, S. A. (2006). Seeing blue: A police-centered explanation of protest policing. *Mobilization: An International Quarterly*, 11(2), 145–164. <https://doi.org/10.17813/maiq.11.2.u1wj8w41n301627u>
- Earl, J., Soule, S. A., & McCarthy, J. D. (2003). Protest under fire? Explaining the policing of protest. *American Sociological Review*, 68(4), 581–606. <https://doi.org/10.1177/000312240306800405>
- E. D. (2008, luty 22). Bezbroy zastava i poruka – jedan glas. *Danas*, 5.
- Ehrenreich, B. (2023). *Rytuały krwi: Źródła i historia naszej namiętności do wojny* (P. Kołyszko, Tłum.). Relacja.
- Ekpa DANAS. (2004, marzec 20–21). Vartolomejska noc na Kosovu. *Danas*, 1.
- Elkins, J. (Red.). (2009). *Visual literacy*. Taylor & Francis. <https://doi.org/10.4324/9780203939574>
- Elsheshtawy, Y. (2019). Real estate speculation and transnational development in Dubai. W H. Molotch & D. Ponzini (Red.), *The new Arab urban: Gulf cities of wealth, ambition, and distress* (ss. 235–255). New York University Press. <https://doi.org/10.18574/nyu/9781479880010.003.0011>
- Enyedi, G. (1998). Transformation in Central European post-socialist cities. W G. Enyedi (Red.), *Social change and urban restructuring in Central Europe* (ss. 9–34). Akadémiai Kiadó.
- Erdei, I. (2018). *Čekajući Ikeu: Od tačkica do ikeizacije*. Evoluta.
- Falski, M. (2023). *Niechciana kultura: Odbudowa i instrumentalizacja dziedzictwa kulturowego w Bośni i Hercegowinie*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. <https://doi.org/10.31338/uw.9788323556978>
- Fawcett, E. (2022). *Conservatism: The fight for a tradition*. Princeton University Press.

- Femicid – ubistva žena u Srbiji: Kvantitativno-narativni godišnji izveštaj za 2010. godinu.* (2011). Mreža „Žene protiv nasilja”. https://zeneprotivnasilja.net/images/stories/pdf/femicid/FEMICID_Kvantitativno_-_narativni_izvestaj_za_2010.godinu.pdf
- Fichter, M. (2016). Yugoslav protest: Student rebellion in Belgrade, Zagreb, and Sarajevo in 1968. *Slavic Review*, 75(1), 99–121. <https://doi.org/10.5612/slavicreview.75.1.99>
- Filipović, T. (2023). Politička aktivnost SUBNOR-a u 1970-ima i 1980-ima na primjeru općina Labin i Sisak. *Historijski zbornik*, 76(1), 153–176. <https://doi.org/10.59412/hz.76.1.1>
- Fineman, M. (1999). Ecce Homo Prostheticus. *New German Critique*, 1999(76), 85–114. <https://doi.org/10.2307/488659>
- Fisher, M. (2020). *Realizm kapitalistyczny: Czy nie ma alternatywy?* (A. Karalus, Tłum.). Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Fisher, S. (2003). Contentious politics in Croatia: The war veterans’ movement. W P. Kopecký & C. Mudde (Red.), *Uncivil society? Contentious politics in post-communist Europe* (ss. 74–92). Routledge.
- Five design lessons from the „Hope” poster. (b.d.). PMG. <https://pmg-pm.co.uk/blog/design-lessons-from-the-hope-poster/>
- Foto: Vučić u Beograd dovukao više od 100.000 ljudi: Za nošenje stranačke zastave plaća 100 kuna, a za vikanje „Aco Srbije” nešto manje. (2019, kwiecień 19). *Jutarnji list*. <https://www.jutarnji.hr/vijesti/svijet/foto-vucic-u-beograd-dovukao-vise-od-100000-ljudi-za-nosenje-stranacke-zastave-placa-100-kuna-a-za-vikanje-aco-srbine-nesto-manje-8761859>
- Foucault, M. (1977). *Archeologia wiedzy* (A. Siemek, Tłum.). Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Foucault, M. (1978). *The history of sexuality: T. 1. Introduction* (R. Hurley, Tłum.). Random House.
- Foucault, M. (1998). *Trzeba bronić społeczeństwa: Wykłady w College de France* (M. Kowalska, Tłum.). Wydawnictwo KR.
- Freedom House. (2024). *Serbia profile*. <https://freedomhouse.org/country/serbia>
- Frenzel, F., Feigenbaum, A., & McCurdy, P. (2014). Protest camps: An emerging field of social movement research. *The Sociological Review*, 62(3), 457–474. <https://doi.org/10.1111/1467-954X.12111>
- Fuka, I. (2016, maj 24). *LAŽI & OBMANE: Željka Markić – „Bilo nas je 15.000, rekla nam je policija”*; *Policija – „Bilo ih je 7.000”*. Lupiga. <https://www.lupiga.com/vijesti/lazi-obmane-zeljka-markic-bilo-nas-je-15-000-rekla-nam-je-policija-policija-bilo-ih-je-7-000>
- Gagnon, V. P. (2013). *The myth of ethnic war: Serbia and Croatia in the 1990s*. Cornell University Press. <https://doi.org/10.7591/9780801468889>
- Galović, K. (2006, styczeń 21). Zagreb d.o.o. *Vijenac*, 2006(333). <https://www.matica.hr/vijenac/333/Zagreb%20d.o.o.%20/>
- Galović, K. (2007, kwiecień 12). Iz 19. u 21. stoljeće? *Vijenac*, 2007(342). <https://www.matica.hr/vijenac/342/Iz%2019.%20u%2021.%20stolje%C4%87e%3F/>
- Gamberozić, J. Z. (2019). Revitalization paths of urban centers: Tentative observational comparison of two cities – Ljubljana and Zagreb. *Družboslovne razprave*, 35(90), 83–106.

- Garde, P. (1996). *Život i smrt Jugoslavije* (Ž. Filipi, Tłum.). Ceres.
- Gerhards, J., & Rucht, D. (1992). Mesomobilization: Organizing and framing in two protest campaigns in West Germany. *American Journal of Sociology*, 98(3), 555–595. <https://doi.org/10.1086/230049>
- Gerstmann, E. (2008). *Same-sex marriage and the Constitution* (2. wyd.). Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9780511619762>
- Giddens, A. (2001). *Nowoczesność i tożsamość: „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności* (A. Szulżycka, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens, A., & Sutton, P. W. (2014). *Socjologia: Kluczowe pojęcia* (O. Siara & P. Tomanek, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gil, D. (2005). *Prawosławi, historia, naród: Miejsce kultury duchowej w serbskiej tradycji i współczesności*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gil, D. (2019). *Dylematy identyfikacyjne w obrębie serbsko-czarnogórskiej kulturowej sfery*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gil, D., & Sudnik, K. (2019). Konserwatyzm (Serbia i Czarnogóra). W G. Szwat-Gyłybowa (Red.), D. Gil (Wsp. red.), & L. Miodyński (Wsp. red.), *Leksykon idei wędrownych na słowiańskich Bałkanach, XVIII–XXI wiek: T. 3. Konserwatyzm, liberalizm, naród* (ss. 39–51). Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk; Fundacja Sławistyczna. <https://hdl.handle.net/20.500.12528/1078>
- Gjenero: *Turudićeva inicijativa teško će proći jer je on u nemilosti SDP-a*. (2015, marzec 19). direktno.hr. <https://direktno.hr/direkt/gjenero-turudiceva-inicijativa-tesko-ce-proci-je-je-on-u-nemilosti-sdp-a-10776/>
- Goldstein, I. (2021). *Hrvatska 1990. – 2020.: Godine velikih nada i gorkih razočaranja*. Profil.
- Gordon, T. (2007). Urban citizenship. W W. T. Pink & G. W. Noblit (Red.), *International handbook of urban education* (ss. 447–462). Springer. https://doi.org/10.1007/978-1-4020-5199-9_24
- Gordy, E. (2013). *Guilt, responsibility, and denial: The past at stake in post-Milošević Serbia*. University of Pennsylvania Press. <https://doi.org/10.2307/j.ctt46nqk2>
- Gramsci, A. (2006). *Nowoczesny ksiądz* (B. Sieroszewska, Tłum.). Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej UW.
- Granić, G. (2001, luty 16). Crkva je ovaj put prešla granicu. *Globus*, 21.
- Grbeša, M., & Šalaj, B. (2014). *Faces of populism in Croatia*. <https://populism.byu.edu/0000017d-b5c3-d684-a97d-f5cfa4690001/salaj-grbesa-pdf>
- Gredelj, S. (2001). Rat, zločini, krivica, sankcije. W I. Spasić & M. Subotić (Red.), *R/evolucija i poredak: O dinamici promena u Srbiji* (ss. 241–259). Institut za filozofiju i društvenu teoriju.
- Grgurinović, I. (2018). *Prosvjedi hrvatskih veterana: Komparativna analiza taktika i zahtjeva* [Praca magisterska, Sveučilište u Zagrebu]. FPZG repozitorij. <https://urn.nsk.hr/urn:nbn:hr:114:483878>
- Grubbauer, M., & Čamprag, N. (2018). Urban megaprojects, nation-state politics and regulatory capitalism in Central and Eastern Europe: The Belgrade Waterfront project. *Urban Studies*, 56(4), 649–671. <https://doi.org/10.1177/0042098018757663>

- Grubic, I. (2006–2008). *East Side story* [Instalacja video]. Tate. <https://www.tate.org.uk/art/artworks/grubic-east-side-story-t13651>
- Grubić, I. (2009–2013). *East Side story* [Instalacja video]. Muzeum Sztuki w Łodzi. <https://zasoby.msl.org.pl/arts/view/8275>
- Guzy, M. (2021). Protestocen. *Didaskalia: Gazeta Teatralna*, 2021(162).
- G. V. (2008a, luty 19). Fudbalske huligane ujedinio nacionalizam. *Danas*, 4.
- G. V. (2008b, lipiec 24). Obraz Radovana Karadžicia. *Danas*, 5.
- Gvozdanović, A., Ilišin, V., Adamović, M., Potočnik, D., Baketa, N., & Kovačić, M. (2019). *Istraživanje mladih u Hrvatskoj, 2018./2019.* Friedrich-Ebert-Stiftung. <https://library.fes.de/pdf-files/bueros/kroatien/15291.pdf>
- Hadžić, B. (2012, grudzień 14). *Bivši vojnici: Kad samo smrt živi u glavi*. Novosti. Pobrano 22 maja 2023, z <https://www.novosti.rs/vesti/naslovna/reportaze/aktuelno.293.html:410543-Bivsi-vojnici-Kad-samo-smrt-zivi-u-glavi>
- Haeussermann, H., & Kapphan, A. (2004). Berlin: From divided into fragmented city. *The Greek Review of Social Research*, 2004(113), 25–61. <https://doi.org/10.12681/grsr.9216>
- Haidt, J. (2014). *Prawy umysł* (A. Nowak-Młynikowa, Tłum.). Smak Słowa.
- Hardt, M., & Negri, A. (2004). *Multitude: War and democracy in the age of empire*. Penguin Press.
- Hardt, M., & Negri, A. (2009). *Commonwealth*. Belknap Press of Harvard University Press. <https://doi.org/10.2307/j.ctvjsf48h>
- Harloe, M. (1996). Cities in the transition. W G. Andrusz, M. Harloe, & I. Szelenyi (Red.), *Cities after socialism: Urban and regional change and conflict in post-socialist societies* (ss. 1–29). Blackwell Publishers. <https://doi.org/10.1002/9780470712733.ch1>
- Harris, J. (Red.). (2003). *Civil society in British history: Ideas, identities, institutions*. Oxford University Press.
- Harvey, D. (2004). The right to the city. W L. Lees (Red.), *The emancipatory city? Paradoxes and possibilities* (ss. 236–239). Sage. <https://doi.org/10.4135/9781446221365.n15>
- Harvey, D. (2012). *Rebel cities: From the right to the city to the urban revolution*. Verso.
- Hayek, F. A. (1960). Why I am not a conservative by Nobel laureate F. A. Hayek. W F. A. Hayek, *The constitution of liberty*. University of Chicago Press. <https://www.cato.org/sites/cato.org/files/articles/hayek-why-i-am-not-conservative.pdf>
- Hayek, F. A. (2007, grudzień 29). *Dlaczego nie jestem konserwatystą* (P. Makuch, Tłum.). Liberalis. <https://liberalis.pl/2007/12/29/friedrich-a-hayek-dlaczego-nie-jestem-konserwatysta/>
- Hedl, D. (2002, lipiec 2). *Croatia: Skinhead violence mars first gay march*. Institute for War & Peace Reporting. <https://web.archive.org/web/20131221011557/http://iwpr.net/report-news/croatia-skinhead-violence-mars-first-gay-march>
- Helsinkiński odbor za ljudska prava u Srbiji. (2003a, kwiecień 10). Na udaru crkvenog nacionalizma. *Danas*, 15.
- Helsinkiński odbor za ljudska prava u Srbiji. (2003b, kwiecień 11). Pretenzije na moralni i ideološki monopol u društvu. *Danas*, 17.

- Hesová, Z. (2021). The moment after: Culture wars in a polarized Croatia. W P. Barša, Z. Hesová, & O. Slačálek (Red.), *Central European culture wars: Beyond post-communism and populism* (ss. 283–326). Faculty of Arts, Charles University.
- Hewitson, M., & Vermeiren, J. (Red.). (2023). *Europe and the East: Historical ideas of Eastern and Southeast Europe, 1789–1989*. Routledge. <https://doi.org/10.4324/9781003120131>
- Hina. (2018a, kwiecień 12). Nadbiskup Barišić o prosvjedu protiv Istanbulske konvencije: Vi u Zagrebu imate tramvaje, a mi ih u Splitu nemamo. *Slobodna Dalmacija*. <https://slobodnadalmacija.hr/split/nadbiskup-barisic-o-prosvjedu-protiv-istanbulske-konvencije-vi-u-zagrebu-imate-tramvaje-a-mi-ih-u-splitu-nemamo-541007>
- Hina. (2018b, październik 3). Transparentom „Totalna prevara” upozorili na devastaciju Trga žrtava fašizma. *Večernji list*. <https://www.vecernji.hr/zagreb/transparentom-totalna-prevara-upozorili-na-devastaciju-trga-zrtava-fasizma-1274052>
- Hodges, A. (2019). Psychic landscapes, worker organizing and blame: Uljanik and the 2018 Croatian shipbuilding crisis. *Comparative Southeast European Studies*, 67(1), 50–74. <https://doi.org/10.1515/soeu-2019-0003>
- Hod Za Život. (2019, maj 3). *Dr Željka Markić o Hodu za život 2019*. [Video]. YouTube. https://www.youtube.com/watch?v=d6LjLtYl8_0
- Hodžić, A., & Bijelić, N. (2014). *Neokonzervativne prijetnje seksualnim i reproduktivnim pravima u Europskoj uniji*. CESI. https://www.cesi.hr/wp-content/uploads/2021/09/neokonzervativne_prijetnje_srp_u_eu.pdf
- Holling, E. (2012). Subversion und oder als Vorahnung. *Nebulosa: Zeitschrift für Sichtbarkeit und Sozialität*, 2012(2), 26–27.
- Hołówka, J. (2020). Roger Scruton – konsekwentny, ale nieprzewidywalny. *Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria*, 29(1(113)), 63–80. <https://doi.org/10.24425/pfns.2020.132971>
- Horvat, S., & Štiks, I. (2010). *Pravo na pobunu: Uvod u anatomiju građanskog otpora*. Fraktura.
- Horvat, S., & Štiks, I. (Red.). (2015). *Welcome to the desert of post-socialism: Radical politics after Yugoslavia*. Verso.
- Hromadžić, H. (2021, styczeń 27). *Branitelji*. Novosti. <https://www.portalnovosti.com/branitelji>
- Hronologija događaja (16 – 22. mart 2004)*. (2004). <https://web.archive.org/web/20220219163453/https://www.b92.net/specijal/kosovo2004/index.php>
- Hudelist, D. (2001, luty 16). Nisam osobno razgovarao s Norcem ali mi je poslao poruku da me želi vidjeti. *Globus*, 11.
- Hudelist, D. (2014, listopad 7). Savska iznutra. *Globus*, 16–23.
- Hudelist, D. (2015a, styczeń 30). Branitelji moraju ući u ustav. *Globus*, 12–16.
- Hudelist, D. (2015b, czerwiec 5). Branitelji ne vjeruju (ni) HDZ-U. *Globus*, 16–20.
- Hudelist, D. (2015c, kwiecień 3). Svjesno sam kršio pravilnik o korištenju kuće. *Globus*, 14–19.
- Hudelist, D. (2018, listopad 30). Praljak je najavio svoju smrt još 1998. *Globus*, 14–20.
- Hulliang, M. (2002). *Citizens and citoyens: Republicans and liberals in America and France*. Harvard University Press. <https://doi.org/10.4159/9780674274013>

- Human Rights Watch. (2004). *Failure to protect: Anti-minority violence in Kosovo, 2004*. <https://www.hrw.org/report/2004/07/25/failure-protect/anti-minority-violence-kosovo-march-2004>
- Hutter, S. (2014). Protest event analysis and its offspring. W D. della Porta (Red.), *Methodological practices in social movement research* (ss. 335–367). Oxford University Press. <https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780198719571.003.0014>
- I. Ba. (2018, lipiec 23). *Odbijen prijedlog oporbenih klubova o hitnom zaustavljanju radova na Trgu žrtava fašizma*. tportal.hr. <https://www.tportal.hr/vijesti/clanak/odbijen-prijedlog-oporbenih-klubova-o-hitnom-zaustavljanju-radova-na-trgu-zrtava-fasizma-foto-20180723>
- Ilić, A. (2017, lipiec 28). *Srpski veterani „nepostojećeg rata” devedesetih*. Bilten. <https://www.bilten.org/?p=19468>
- Industrija Stvarnosti. (2016, grudzień 19). *Markić: Zakošek Iza zavjese 1:0* [Video]. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=wyn0Nf01pd4>
- Inicijativa „Pravo na grad”, & Zelena akcija. (b.d.). *Totalna rasprodaja*. https://zelena-akcija.hr/system/document/168/doc_files/original/PR_TotalnaRasprodaja_06122006.pdf
- In pictures: Belgrade gay march clashes*. (2001, czerwiec 30). BBC News. <http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/1415789.stm>
- International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia. (b.d.). *Timeline*. <https://www.icty.org/en/features/timeline>
- International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia. (2004, kwiecień 6). *Jadranko Prlic, Bruno Stojic, Slobodan Praljak, Milivoj Petkovic, Valentin Coric and Berislav Pusic – Initial appearance*. <https://www.icty.org/en/press/jadranko-prlic-bruno-stojic-slobodan-praljak-milivoj-petkovic-valentin-coric-and-berislav-0>
- International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia. (2017, listopad 29). *Judgement summary: Trial judgement summary for Prlić et al*. <https://www.icty.org/x/cases/prlic/acjug/en/171129-judgement-summary.pdf>
- I. P. (2007, listopad 9). Saobraćajni haos zbog dnevnica. *Danas*, 1.
- I. P., & M. D. M. (2010, październik 1). Učesnike čuva 5.000 policajaca. *Danas*, 4.
- Isin, E. F. (2002). *Being political: Genealogies of citizenship*. University of Minnesota Press.
- Istina o Istanbulskoj*. (b.d.). <https://istinaoistanbulskoj.info/neprihvatljivo-u-istanbulskoj-konvenciji>
- Istinomer. (2017, listopad 22). *Slučaj paljenja ambasada*. Istinomer. <https://www.istinomer.rs/amnezija/slucaj-paljenja-ambasada/>
- Ivandić, I. (2018, październik 10). *Svađe oko uređenja Trga žrtava fašizma ne prestaju, sviđa li se vama novi izgled?* tportal.hr. <https://www.tportal.hr/vijesti/clanak/svade-okou-uredjenja-trga-zrtava-fasizma-ne-prestaju-svida-li-se-vama-vise-stari-ili-novi-izgled-foto-20181010>
- Izjava za medije nezavisne studentske inicijative za pravo na besplatno obrazovanje, 20. travnja 2009. godine*. (2009). Slobodni filozofski. <http://slobodnifilozofski.com/2009/04/izjava-za-medije-nezavisne-studentske-2.html>

- Izveštaj Američkoga State Departmenta o vjerskim slobodama u Hrvatskoj. (2001, październik 29). Informativna katolička agencija. <https://ika.hkm.hr/novosti/izvjestaj-americkoga-state-departmenta-o-vjerskim-slobodama-u-hrvatskoj/>
- Jači smo kad nas stiskaju. (2001, czerwiec 29). *Danas*, 5.
- Jakir, A. (2019). Croatia: Victims of transition? The role of Homeland War veterans in public discourse in Croatia. W P. Taylor, E. Murray, & K. Albertson (Red.), *Military past, civilian present: International perspectives on social policy, administration, and practice* (ss. 31–42). Springer. https://doi.org/10.1007/978-3-030-30829-2_3
- Jakovljević, B. (2016). Politički performansi Slobodana Miloševića. *Peščanik*. <https://pescanik.net/politicki-performansi-slobodana-milosevica/>
- Jałowiecki, B., & Szczepański, M. S. (2006). *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jandrić, B. (2002). Prilog proučavanju studentskih demonstracija na Filozofskom fakultetu u Zagrebu 1968. *Časopis za suvremenu povijest*, 42(1), 7–40. <https://hrcak.srce.hr/161935>
- Janković, M. (2019). Skup „Budućnost Srbije”: Vlast pokazuje planove, ali i mišiće. BBC News. <https://www.bbc.com/serbian/lat/srbija-47965884>
- Jansen, S. (2001). The streets of Beograd: Urban space and protest identities in Serbia. *Political Geography*, 20(1), 35–55. [https://doi.org/10.1016/S0962-6298\(00\)00052-4](https://doi.org/10.1016/S0962-6298(00)00052-4)
- Jarić, I., & Živadinović, I. (2012). Politička aktivnost mladih. W S. Tomanović, D. Stanojević, I. Jarić, D. Mojić, S. Dragišić Labaš, M. Ljubičić, & I. Živadinović, *Mladi – naša sadašnjost: Istraživanje socijalnih biografija mladih u Srbiji* (ss. 183–199). Institut za sociološka istraživanja Filozofskog fakulteta u Beogradu; Čigoja Štampa. <https://isi.f.bg.ac.rs/wp-content/uploads/2019/04/Smiljka-Tomanovic-et-al-Mladi-nasa-sada%C5%A1njost.pdf>
- Jasić, M. (2016, kwiecień 28). *Konzervativna revolucija*. Novosti. <https://www.portal-novosti.com/karolina-leakovi-konzervativna-revolucija>
- Jay, M. (1988). Scopic regimes of modernity. W H. Foster (Red.), *Vision and visuality* (ss. 3–23). The New Press.
- Jenkins, H. (1992). *Textual poachers: Television fans & participatory culture*. Routledge.
- Jenkins, H., Ford, S., & Green, J. (2013). *Spreadable media: Creating value and meaning in a networked culture*. New York University Press.
- Jovanović, M. (2004, marzec 19). Svetinja je svetinja, ma čija bila. *Danas*, 5.
- Jovanović, M. (2008, luty 5). Širom zatvorenih očiju. *Danas*, I.
- Jovanović, R., & Bermúdez, Á. (2021). The next generation: Nationalism and violence in the narratives of Serbian students on the break-up of Yugoslavia. *Studies in Ethnicity and Nationalism*, 21(1), 2–25. <https://doi.org/10.1111/sena.12339>
- Jovanović, S. (2019). „One out of five million”: Serbia’s 2018–19 protests against dictatorship, the media, and the government’s response. *Open Political Science*, 2(1), 1–8. <https://doi.org/10.1515/openps-2019-0001>
- Jović, D. (2014). Samo u mitovima svaki narod želi državu. *Peščanik*. <https://pescanik.net/samo-u-mitovima-svaki-narod-zeli-drzavu/>
- Jović, D. (2017). *Rat i mit: Politika identiteta u suvremenoj Hrvatskoj*. Fraktura.

- J. S. (2001, kwiecień 17). Protestovalo oko dve hiljade pristalica SPS. *Danas*, XIII.
- Jurić, D. (2020). The vernacular afterlife of general Slobodan Praljak. *Slavic and East European Journal*, 64(4), 668–691.
- Kajinić, S. (2019). Cartographies of fear and freedom: Lesbian activists in the first Belgrade and Zagreb Pride parades. W B. Bilić & M. Radoman (Red.), *Lesbian activism in the (post-)Yugoslav space* (ss. 61–85). Palgrave Macmillan. https://doi.org/10.1007/978-3-319-77754-2_3
- Kaldor, M. (2003). *Global civil society: An answer to war*. Polity.
- Kapović, M. (2010). *Dvije godine borbe za besplatno obrazovanje i razvoj novog studentskog pokreta u Hrvatskoj*. Slobodni filozofski. <http://slobodnifilozofski.com/2010/11/mate-kapovic-dvije-godine-borbe-za.html>
- Kapović, M. (2015). *Ogledi o kapitalizmu i demokraciji*. Naklada Jesenski i Turk.
- Karnavas, M. (2017, grudzień 5). Časni prkos generala Slobodana Praljka. *michaelgkarnavas.net/Blog*. <https://michaelgkarnavas.net/blog/2017/12/05/slobodan-praljak/>
- Kasapović, M. (2001, luty 23). Dvanaest generala na čelu pubune protiv demokracije. *Globus*, 10–11.
- Kavain, V. (2019). Urbani protesti u Novom Zagrebu: Zašto dolazi do organiziranja urbanih protesta u Novom Zagrebu? Procesi ugrožavanja javnih prostora. *Mali Levijatan*, 6(1), 120–139. <https://hrcak.srce.hr/226556>
- Kegelj, I. (2011, luty 13). *Braniteljski prosvjed u Zadru: Jesu li ovi ljudi slika Hrvatske?* Lupiga. <https://lupiga.com/vijesti/braniteljski-prosvjed-u-zadru-jesu-li-ovi-ljudi-slika-hrvatske?page=2>
- Khalili, M., & Lazovic, R. (2021, styczeń 11). *Creative protest and how to build a movement: An interview with Radomir Lazovic*. DiEM25. <https://diem25.org/creative-protest-and-how-build-movement-interview-with-serbian-activist-radomir-lazovic/>
- Khamis, S., Gold, P. B., & Vaughn, K. (2012). Beyond Egypt's „Facebook revolution” and Syria's „YouTube uprising”: Comparing political contexts, actors and communication strategies. *Arab Media & Society*, 2012(15), 1–30.
- Kibbey, A. (2005). *Theory of the image: Capitalism, contemporary film, and women*. Indiana University Press.
- Kirk, R. (2016). *Dziesięć zasad konserwatysty* (M. Kormański, Tłum.). <https://myslkonserwatywna.pl/russell-kirk-dziesiec-zasad-konserwatysty/>
- Kirk, R. (2017). *Konserwatywny umysł* (A. Wincewicz-Price & J. Price, Tłum.). Ośrodek Myśli Politycznej.
- Kirn, G. (2014). Slovenia's social uprising in the European crisis: Maribor as periphery from 1988 to 2012. *Stasis*, 2(1). <https://stasisjournal.net/index.php/journal/article/view/66>
- kkž. (2022, listopad 16). *Kotromanović o danu kada su na slobodu pušteni generali: Znao sam da će biti doček, ali...* direktno.hr. <https://direktno.hr/domovina/kotromanovic-o-danu-kada-su-na-slobodu-pusteni-generaliznao-sam-da-ce-bitidocek-ali-295622/>
- Klein, G. (2013). Dance theory as a practice of critique. W G. Brandstetter & G. Klein (Red.), *Dance (and) theory* (ss. 137–149). Transcript. <https://doi.org/10.1515/transcript.9783839421512.137>

- Klein, G. (2017). Urban choreographies: Artistic interventions and the politics of urban space. W R. J. Kowal, G. Siegmund, & R. Martin (Red.), *The Oxford handbook of dance and politics* (ss. 131–148). Oxford University Press. <https://doi.org/10.1093/oxfordhb/9780199928187.013.48>
- Knežević, S. (2011). Varšavska: simptom i metafora. *Kvartal*, 8(1–2), 6–9. <https://hrcak.srce.hr/175265>
- Koalicija za sekularnu državu. (2007). Šta svaka građanka i građanin treba da znaju o Srpskoj pravoslavnoj crkvi. *Peščanik*. <https://pescanik.net/koalicija-za-sekularnu-drzavu/>
- Kocić, D. (2012, maj 17). *Leskovački rezervisti štrajkuju 259 dana*. Južne vesti. Pobrano 26 lipca 2024, z <https://www.juznevesti.com/Drushtvo/Leskovacki-rezervisti-strajkuju-259-dana.sr.html>
- Kocijan, J. (2002, luty 11). Sutra počinje suđenje Slobodanu Miloševiću. *Danas*, 1.
- Ko „diriguje” hiljadama huligana. (2010, październik 11). B92. http://www.b92.net/info/vesti/index.php?yyyy=2010&mm=10&dd=11&nav_category=12&nav_id=464440
- Koelemaij, J. (2019). Aspiring global nations? Tracing the actors behind Belgrade’s „nationally important” waterfront. W S. Oosterlynck, L. Beeckmans, D. Bassens, B. Derudder, B. Segaert, & L. Braeckmans (Red.), *The city as a global political actor* (ss. 250–272). Routledge. <https://doi.org/10.4324/9780203701508-13>
- Koelemaij, J. (2021). Dubaification in practice: An inter-scalar analysis of Belgrade Waterfront. *Urban Geography*, 42(4), 439–457. <https://doi.org/10.1080/02723638.2020.1721205>
- Kolarić, J. (2023). *Stanje poricanja: Srbija 2022. Vreme tihog ponosa*. YIHR. <https://yihr.rs/wp-content/uploads/2023/12/Stanje-poricanja-SRB.pdf>
- Kołakowski, L. (1979). Jak być konserwatywno-liberalnym socjalistą? *Katechizm. Aneks*, 1979(20), 3–6.
- Konstantinović, R. (2004). *Filozofija palanke*. Otkrovenje.
- konstelacja. (b.d.). W *Wielki słownik języka polskiego PAN*. <https://wsjp.pl/haslo/do-druku/10158/konstelacja>
- Kończal, K. (2014). Obowiązek pamięci. W M. Saryusz-Wolska, R. Traba, & J. Kalicka (Red.), *Modi memorandi: Leksykon kultury pamięci* (ss. 286–288). Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Koretić, D. (2015, maj 22). Rat za lijeva i desna ljudska prava. *Globus*, 24–28.
- Korolczuk, E. (2011). Kłopot z „NGOizacją”: Debata o społeczeństwie obywatelskim w Polsce a rzeczywistość. *Polityka Społeczna*, 2011(5–6), 37–43.
- Korzeniewska-Wiszniewska, M. (2008). *Serbia pod rządami Slobodana Miloševicia*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Korzeniewska-Wiszniewska, M. (2023). Ne davimo Beograd (Serbia) jako przykład miejskiego ruchu społecznego nowej fali. *Balkanica Posnaniensia*, 30, 249–270. <https://doi.org/10.14746/bp.2023.30.15>
- Kosovo is Serbia! Says who!? George Washington! (2008). *Anegdote*. <http://www.anegdote.com/blog/kosovo-is-serbia-says-who-george-washington>
- Kostro, R. (2016, sierpień 12). Konserwatyści, polityka, instytucje. *Teologia Polityczna*. <https://teologiapolityczna.pl/robert-kostro-konserwatysci-polityka-instytucje>

- Kovačević, T. (2002a, luty 11). Peticija na ukidanje Haškog tribunala. *Danas*, 4.
- Kovačević, T. (2002b, marzec 25). Traži se ostavka Vlade i izbori. *Danas*, 9.
- Kowalewski, M. (2016). *Protesty miejskie: Przestrzenie tożsamości i praktyki niezadowolonych obywateli miast*. NOMOS.
- Kracauer, S. (1987). Ornament z ludzkiej masy (C. Jenne, Tłum.). W H. Orłowski (Oprac. & Wybór), *Wobec faszyzmu* (ss. 11–23). Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Krajewski, M. (2015). Słabe obrazy – obrazy słabych. *Widok: Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej*, 2015(9). <https://doi.org/10.36854/widok/2015.9.1040>
- Krasnec, T. (2017, listopad 29). Slobodan Praljak je preminuo. *Večernji list*. <https://www.vecernji.hr/vijesti/haski-sud-sestora-jadranko-prlic-slobodan-praljak-bih-herceg-bosna-1210786>
- Kristović, I. (2016, styczeń 15). HDZ: Kandidat za ministra branitelja predstavio se prosvjednicima u šatoru. *Večernji list*. <https://www.vecernji.hr/vijesti/kandidat-za-ministra-hdz-ova-odbora-za-branitelje-predstavio-se-prosvjednicima-u-satoru-1052189>
- Kristović, J. (2012). Theories on capitalist urbanization and the postsocialist city. *Facta Universitatis – Philosophy, Sociology, Psychology and History*, 11(2), 191–200.
- Krstić, A., Parry, K., & Aiello, G. (2020). Visualising the politics of appearance in times of democratisation: An analysis of the 2010 Belgrade Pride Parade television coverage. *European Journal of Cultural Studies*, 23(2), 165–183. <https://doi.org/10.1177/1367549417743042>
- Kubal, T., & Becerra, R. (2014). Social movements and collective memory. *Sociology Compass*, 8(6), 865–875. <https://doi.org/10.1111/soc4.12166>
- Kubik, D. (2020). Idea wielkoserbska (Serbia). W G. Szwat-Gyłybowa (Red.), D. Gil (Wsp. red.), & L. Miodyński (Wsp. red.), *Leksykon idei wędrownych na słowiańskich Bałkanach, XVIII–XXI wiek: T. 10. Hasła podporządkowane* (ss. 146–149). Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk; Fundacja Sławistyczna. <https://hdl.handle.net/20.500.12528/1521>
- Kuburić, Z., & Vukomanović, M. (2006). Religious education: The case of Serbia. W Z. Kuburić & C. Moe (Red.), *Religion and pluralism in education: Comparative approaches in the Western Balkans* (ss. 107–137). CEIR.
- Kuczyńska-Zonik, A. (2022, marzec 8). Mniejszości rosyjskojęzyczne w państwach bałtyckich a agresja Rosji na Ukrainę. *Komentarze IEŚ*, 2022(551). <https://ies.lublin.pl/komentarze/mniejszosci-rosyjskojezyczne-w-panstwach-baltyckich-a-agresja-rosji-na-ukraine/>
- Kukec, T. (2015, sierpień 7). Moja priča o slici iz Oluje. *Globus*, 26–27.
- Kuljić, T. (2018). *Prognani pojmovi: Neoliberalna pojmovna revizija misli o društvu*. Clio.
- Kulmiński, R. (2017). *Tu pali się ktoś: Ryszard Siwiec, Jan Palach, Zdeněk Adamec*. Libron.
- Kulpa, R., & Mizielińska, J. (2011). Contemporary peripheries: Queer studies, circulation of knowledge and East/West divide. W R. Kulpa & J. Mizielińska (Red.), *De-centring western sexualities: Central and Eastern European perspectives* (ss. 11–26). Ashgate. <https://doi.org/10.4324/9781315576107-2>
- Kunicki, W. (Red.). (1999). *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918–1933*. Wydawnictwo Poznańskie.

- Kurz, I. (2017). Powidoki. W I. Kurz, P. Kwiatkowska, M. Szcześniak, & Ł. Zaremba (Red.), *Kultura wizualna w Polsce: Spojrzenia* (ss. 118–128). Fundacja Bęc Zmiana.
- Laclau, E. (2009). *Rozum populistyczny* (Zespół pod kierownictwem T. Szkudlarka, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Laclau, E., & Mouffe, C. (2007). *Hegemonia i socjalistyczna strategia: Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej* (S. Królak, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Lafargue, P. (2006). *Prawo do lenistwa*. RED RAT.
- Lalović, S. (2002, kwiecień 8). Hrabrost za otpakivanje kofera. *Danas*, 6.
- The Last Poets – When the revolution comes – lyrics*. (b.d.). Genius Lyrics. <https://genius.com/The-last-poets-when-the-revolution-comes-lyrics>
- Leder, A. (2014). *Prześlona rewolucja: Ćwiczenie z logiki historycznej*. Krytyka Polityczna.
- Lefebvre, H. (2012). Prawo do miasta (E. Majewska, Tłum.). *Praktyka Teoretyczna*, 2012(5), 183–197. <https://doi.org/10.14746/prt.2012.5.14>
- Legutko, R. (2006). Trzy konserwatyzmy. W R. Legutko, *Podzwonne dla błazna* (ss. 161–169). Ośrodek Myśli Politycznej.
- Lipski, A. (2019). Ekonomia doświadczeń w warunkach estetyzacji rzeczywistości. *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*, 52(2), 411–428.
- Lloyd, G., & Davenport, D. (2013). *The New Deal & modern American conservatism: A defining rivalry*. Hoover Institution Press.
- Lóránd, Z. (2018). *The feminist challenge to the socialist state in Yugoslavia*. Palgrave Macmillan. <https://doi.org/10.1007/978-3-319-78223-2>
- Lucić, P. (2016, maj 5). Kako je šator postao smeće. *Peščanik*. <https://pecsanik.net/kako-je-sator-postao-smece/>
- Luketić, K. (2007). Ignoriraj građane. *Zarez*. <https://www.zarez.hr/clanci/ignoriraj-gradane>
- Lukianova, N., Shteynman, M., & Fell, E. (2019). Political memes in the 2018 presidential campaigns in Russia: Dialogue and conflict. *Empedocles: European Journal for the Philosophy of Communication*, 10(1), 71–86. https://doi.org/10.1386/ejpc.10.1.71_1
- Lukić, S. (2020, grudzień 18). Crveno-žuta revolucija: Na krilima detudmanizacije u zagrljaj sumnjičavoj Europi. *Jutarnji list*. <https://www.jutarnji.hr/globus/politika/crveno-zuta-revolucija-na-krilima-detudmanizacije-u-zagrljaj-sumnjicavoj-europi-15037801>
- MacAloon, J. J. (2009). Wstęp: Widowiska kulturowe, teoria kultury (K. Przyłuska-Urbanowicz, Tłum.). W J. J. MacAloon (Red.), *Rytuał, dramat, święto, spektakl: Wstęp do teorii widowiska kulturowego* (ss. 11–35). Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Malcolm, N. (1998). Kosovo. *Erasmus*, 1998(24), 58–70.
- Maldini, P. (2002). Građansko društvo i demokracija u tranzicijskim društvima. *Politička misao*, 29(4), 129–145.
- Marchart, O. (2007). *Post-foundational political thought: Political difference in Nancy, Lefort, Badiou and Laclau*. Edinburgh University Press. <https://doi.org/10.3366/edinburgh/9780748624973.001.0001>

- Marchart, O. (2013). Dancing politics: Political reflections on choreography, dance and protest. W G. Siegmund & S. Hölscher (Red.), *Dance, politics & co-immunity* (ss. 39–57). Diaphanes.
- Marcuse, P. (2009). From critical urban theory to the right to the city. *City*, 13(2–3), 185–197. <https://doi.org/10.1080/13604810902982177>
- Marczewska-Rytko, M. (2019). Referendum ogólnokrajowe w Chorwacji. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska: Sectio K – Politologia*, 26(1), 69–81. <https://doi.org/10.17951/k.2019.26.1.69-81>
- Marković, T. (2024, styczeń 1). *Vrijeme „tihog ponosa” na ratne zločince*. Autonomija. <https://autonomija.info/tomislav-markovic-vrijeme-tihog-ponosa-na-ratne-zlocince/>
- Marković-Savić, O. (2012). *Društveni položaj ratnih veterana u Srbiji – Studija slučaja* [Niepublikowana rozprawa doktorska]. Univerzitet u Beogradu.
- Markusic, R. (2012, listopad 18). 6 Ante Gotovina i Mladen Markač Veličanstven doček hrvatskim generalima [Video]. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=0vVEJA93P7s>
- Martinović, I. (2007, listopad 12). *Kampanja za Kosovo, zvuci 90-ih*. Radio Slobodna Evropa. <https://www.slobodnaevropa.org/a/719300.html>
- Matijanić, V. (2021, grudzień 12). *Od početka pandemije Hrvatska dobila 3324 nova branitelja. To je više od pet dnevno*. Index HR. <https://www.index.hr/vijesti/clanak/od-pocetka-pandemije-hrvatska-dobila-3324-nova-branitelja-to-je-vise-od-pet-dnevno/2322961.aspx>
- Mazur, M. (2009). *Marketing polityczny: Studium porównawcze prezydenckich kampanii wyborczych w USA i w Polsce*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- McCammon, H. J., Sanders Muse, C., Newman, H. D., & Terrell, T. M. (2007). Movement framing and discursive opportunity structures: The political successes of the U.S. women's jury movements. *American Sociological Review*, 72(5), 725–749. <https://doi.org/10.1177/000312240707200504>
- Mediji i rat: Kako je „Politika” izveštavala 1992. godine (2): Genocid može da počne!* (b.d.). e-Novine. <https://web.archive.org/web/20130606110330/http://www.e-novine.com/feljtton/36155-Genocid-moe-pone.html>
- Melucci, A. (1988). Getting involved: Identity and mobilization in social movements. W B. Klandermans, H. Kriesi, & S. Tarrow, *From structure to action: Comparing social movement research across cultures* (ss. 329–348). JAI Press.
- mentolija. (2019, czerwiec 29). *Prva Parada ponosa u Beogradu „Ima mesta za sve” (2001): pretučen, povređen, uhapšen, razbijen* [Video]. YouTube. Pobrano 21 listopada 2023, z <https://www.youtube.com/watch?v=jdoPQwB9erg>
- micika34. (2014, październik 30). *Sanader riva* [Video]. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=jdPJUXaj3lo&t=101s>
- Mihajlović, B. (2009, marzec 6). *Simfonija Crkve i države*. Radio Slobodna Evropa. https://www.slobodnaevropa.org/a/crkva_zakon_protiv_diskriminacije/1505546.html
- Mihajlović, B. (2016, maj 9). *Saša Janković: Rušenje u Savamali organizovano*. Radio Slobodna Evropa. <https://www.slobodnaevropa.org/a/sasa-jankovic-rusenje-u-savamali-organizovano/27724575.html>
- Mikucka-Wójtowicz, D. (2014). *Demokratyczna transformacja w Serbii i Chorwacji w latach 1990–2010*. Wydawnictwo Libron.

- Mile Dedaković Jastrebnik: *Ne dižite ruke na sebe i ne odustajte!* (2014, październik 29). Fenix Magazin. <https://fenix-magazin.de/mile-dedakovic-jastrebnik-ne-dizite-ruke-na-sebe-i-ne-odustajte/>
- Milekić, S. (2018, kwiecień 13). *Croatian conservatives protest against anti-violence treaty*. BalkanInsight. <https://balkaninsight.com/2018/04/13/anti-istanbul-convention-protesters-turn-against-croatian-pm-04-13-2018/>
- Milekić, S. (2022). A protest, coup d'état, or internal party power struggle: What motivated Croatian war veterans to hit the streets? *Croatian Political Science Review*, 59(4), 215–250. <https://doi.org/10.20901/pm.59.4.10>
- Milković, A. (2013a, maj 31). Pravi udar bit će na jesen. *Globus*, 14–19.
- Milković, A. (2013b, styczeń 18). Ustanak počinje. *Globus*, 20–29.
- Milojević, A., & Krstić, A. (2019). Dimensional approach to populism: Party communication during 2014 elections in Serbia. W M. Dragičević Šešić & M. Nikolić (Red.), *Situating populist politics: Arts & media nexus* (ss. 141–160). Institute for Theatre, Film, Radio and Television Faculty of Dramatic Arts.
- Milošević, A., & Touquet, H. (2018). Unintended consequences: The EU memory framework and the politics of memory in Serbia and Croatia. *Southeast European and Black Sea Studies*, 18(3), 381–399. <https://doi.org/10.1080/14683857.2018.1489614>
- Mioduński, L. (2020). *Filozofija palanke* (Serbia). W G. Szwał-Gyłybowa (Red.), D. Gil (Wsp. red.), & L. Mioduński (Wsp. red.), *Leksykon idei wędrownych na słowiańskich Bałkanach, XVIII–XXI wiek: T. 10. Hasła podporządkowane* (ss. 127–131). Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk; Fundacja Sławistyczna. <https://hdl.handle.net/20.500.12528/1521>
- Mirzoeff, N. (2005). *Watching Babylon: The war in Iraq and global visual culture*. Routledge.
- Mirzoeff, N. (2012). Prawo do patrzenia (M. Szczesniak & Ł. Zaremba, Tłum.). W I. Kurz, P. Kwiatkowska, & Ł. Zaremba (Red.), *Antropologia kultury wizualnej: Zagadnienia i wybór tekstów*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Mirzoeff, N. (2016). *Jak zobaczyć świat* (Ł. Zaremba, Tłum.). Wydawnictwo Karakter.
- Miskolci, R. (2018). The moral crusade on „gender ideology”: Notes on conservative political alliances in Latin America. *Journal of the Brazilian Sociological Society*, 4(2), 44–59.
- Mitchell, W. J. T. (1986). *Iconology: Image, text, ideology*. University of Chicago Press. <https://doi.org/10.7208/chicago/9780226148052.001.0001>
- Mitchell, W. J. T. (2006). Pokazując widzenie: Krytyka kultury wizualnej (M. Bryl, Tłum.). *Artium Quaestiones*, 2006(17), 273–294.
- Mitchell, W. J. T. (2012). Image, space, revolution: The arts of occupation. *Critical Inquiry*, 39(1), 8–32. <https://doi.org/10.1086/668048>
- Mitchell, W. J. T. (2013a). *Czego chcą obrazy? Pragnienia przedstawień, życie i miłości obrazów* (Ł. Zaremba, Tłum.). Narodowe Centrum Kultury.
- Mitchell, W. J. T. (2013b). Obraz, przestrzeń, rewolucja: Wszystkie sztuki okupacji (Ł. Zaremba, Tłum.). *Widok: Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej*, 2013(3). <https://doi.org/10.36854/widok/2013.3.1270>
- Mitov, D. (2019). The use of architectural scale models in populist representation of megastructural projects. W M. Dragičević Šešić & M. Nikolić (Red.), *Situating*

- populist politics: Arts & media nexus* (ss. 213–228). Institute for Theatre, Film, Radio and Television Faculty of Dramatic Arts.
- Mitrinović, B. (2007, listopad 12). Da li nam je zaista svejedno. *Politika*. <https://www.politika.rs/sr/clanak/7234/Da-li-nam-je-zaista-svejedno>
- Mitrović, N. (2008, luty 19). Ideologija brloga. *Danas*.
- mm. (2011, marzec 21). *Najavljen javni skup u organizaciji branitelja za 16. travnja 2011*. Portal Hrvatskoga kulturnog vijeća. <https://www.hkv.hr/vijesti/domovinski-rat/7976-najavljen-javni-skup-u-organizaciji-branitelja-za-16-travnja-2011.html>
- M. N. (2023, marzec 14). Paljenje ambasade SAD 2008: Odloženo suđenje odgovornim policijskim službenicima. *Vreme*. <https://vreme.com/vesti/paljenje-ambasade-sad-2008-odloženo-sudjenje-odgovornim-policijskim-sluzbenicima/>
- Mojsilović, M. (2022, grudzień 2). *Čestitka povodom Dana vojnih veteran*. Vojska Srbije. https://www.vs.rs/sr_lat/vesti/65385012720D11ED8D050050568F5424/cestitka-povodom-dana-vojnih-veterana
- Monroe, A. (2000). Balkan hardcore: Pop culture and paramilitarism. *Central Europe Review*, 2(24). <https://www.pecina.cz/files/www.ce-review.org/00/24/monroe24.html>
- Morin, O. (2022). Cultural conservatism. *Journal of Cognition and Culture*, 22(5), 406–420. <https://doi.org/10.31235/osf.io/xutpe>
- Mouffe, C. (2005). Agonistyczne przestrzenie publiczne i polityka demokratyczna (J. Maciejczyk, Tłum.). W K. Wodiczko, *Pomnikoterapia* (A. Turowski, Red.). Zachęta Narodowa Galeria Sztuki.
- Mouffe, C. (2015). *Agonistyka: Polityczne myślenie o świecie* (B. Szelewa, Tłum.). Krytyka Polityczna.
- Mrakovčić, M., Pejić, I., Vuković, V., Burlović, S., & Medak, T. (2023). *Naša generacija nije imala neku drugu priliku*. Kulturpunkt.hr. <https://kulturpunkt.hr/intervju/nasa-generacija-nije-imala-neku-drugu-priliku/>
- Muggleton, D. (2004). *Wewnątrz subkultury: Ponowoczesne znaczenie stylu* (A. Sadza, Tłum.). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Muller, J. Z. (Red.). (1997). *Conservatism: An anthology of social and political thought from David Hume to the present*. Princeton University Press. <https://doi.org/10.1515/9780691213118>
- Müller, M. G., & Özcan, E. (2007). The political iconography of Muhammad cartoons: Understanding cultural conflict and political action. *PS: Political Science & Politics*, 40(2), 287–291. <https://doi.org/10.1017/S104909650707045X>
- Murray, M. J. (2015). „City doubles”: Re-urbanism in Africa. W F. Mirafab, D. Wilson, & K. Salo (Red.), *Cities and inequalities in a global and neoliberal world* (ss. 92–109). Routledge.
- Napiórkowski, M. (2019). *Kod kapitalizmu*. Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- N. B. (2018, kwiecień 12). *Prosvjed u Splitu pokazao: Crkva je zaigrala na sve ili ništa i – popušila*. Index HR. <https://www.index.hr/vijesti/clanak/prosvjed-u-splitu-dokazao-crkva-ne-moze-nista-bez-hdza/1038310.aspx>
- NBC News. (2017, listopad 29). *War crimes suspect Slobodan Praljak claims to have taken poison in Court | NBC News [Video]*. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=UN8IBhVAXUg>

- Nedeljnik Vreme. (2015, luty 26). *Konačni obračun – Dokumentarni film o Petom oktobru ili kako je srušen Milošević* [Video]. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=6fTMatYw4SY>
- Nevidljiv komitet. (2016). *Pobuna koja dolazi* (Đ. Čolić, Tłum.). FMK.
- Nezaposlenost u Srbiji na istorijskom minimumu. (b.d.). Istinomer. <https://www.istinomer.rs/izjava/nezaposlenost-u-srbiji-na-istorijskom-minimumu/>
- Nielsen, C. A. (2013). Stronger than the state? Football hooliganism, political extremism and the Gay Pride Parades in Serbia. *Sport in Society*, 16(8), 1038–1053. <https://doi.org/10.1080/17430437.2013.801221>
- Nikodem, K., & Zrinščak, S. (2019). Između distancirane crkvenosti i intenzivne osobne religioznosti: Religijske promjene u hrvatskom društvu od 1999. do 2018. godine. *Društvena istraživanja*, 28(3), 371–390. <https://doi.org/10.5559/di.28.3.01>
- Nikolić-Đaković, T. (2011, maj 12). Ključ je kod Mladića. *NIN*, 14–17.
- Norac u bijegu, izdana tjeratica. (2001, luty 9). *Vjesnik*. www.hsp1861.hr/vijesti/010209mbdh.htm
- Novak, T. (2015, czerwiec 5). Żivci od čelika. *Globus*, 54–59.
- Nowak, A. W. (2020). „Dziecko poczęte” jako obiekt ontohegemoniczny: Obiekty, materialność i wizualizacja a procesy ustanawiania hegemonii. *AVANT: The Journal of the Philosophical-Interdisciplinary Vanguard*, 11(3), 1–26. <https://doi.org/10.26913/avant.2020.03.16>
- N. T., G. S., & P. V. (2008, luty 18). Sukobi demonstrianata i policije u Beogradu. *Danas*, 3. Obukao se u radnika Zrinjevca: Bandić pokosio travu i odjurio. (2018, październik 19). 24sata. <https://www.24sata.hr/news/obukao-se-u-radnika-zrinjevca-bandic-kosi-travu-kod-dzamije-595965>
- Olteanu, T., & Beyerle, S. (2018). The Romanian people versus corruption: The paradoxical nexus of protest and adaptation. *Partecipazione e Conflitto*, 10(3), 797–825.
- O nama – 40 dana za život. (b.d.). <https://40danazazivot.com/o-nama/>
- Orešić, B. (2014, sierpień 1). Dosta destrukcije. *Globus*, 10–13.
- Orešić, B. (2015, marzec 20). Ministar Ostojić (ne) poštuje članak 14. *Globus*, 8–11.
- Orešić, B. (2017, grudzień 8). „Praljkov čin nije me iznenadio”... *Globus*, 25–27.
- Organizacija za evropsku bezbednost i saradnju. (2019). *Anketa o nasilju nad ženama koju je sproveo OEBS, Dobrobit i bezbednost žena: Srbija osnovni izveštaj*. https://www.osce.org/files/f/documents/7/5/419756_1.pdf
- Oštrić, Z. (2009, maj 11). Studentski plenum kao „kolektivni intelektualac”. *Zoran Oštrić – Blog.hr*. <https://blog.dnevnik.hr/zoranostriczelenalista/2009/05/1626227756/studentski-plenum-kao-kolektivni-intelektualac.html?page=blog&id=1626227756&subpage=0&subdomain=zoranostriczelenalista>
- Painter, J. (2005). *Urban citizenship and rights to the city*. Durham University. <https://durham-repository.worktribe.com/output/1634085>
- Papić, Ž. (1994). Nationalism, patriarchy and war in ex-Yugoslavia. *Women's History Review*, 3(1), 115–117. <https://doi.org/10.1080/09612029400200048>
- Paternotte, D., & Kuhar, R. (2017). The anti-gender movement in comparative perspective. W R. Kuhar & D. Paternotte (Red.), *Anti-gender campaigns in Europe: Mobilizing against equality* (ss. 253–276). Rowman & Littlefield International.

- Pavasovic Trost, T., & Kovacevic, N. (2013). Football, hooliganism and nationalism: The reaction to Serbia's gay parade in reader commentary online. *Sport in Society*, 16(8), 1054–1076. <https://doi.org/10.1080/17430437.2013.801224>
- Pavičić, D. (2017, maj 10). Hodači za život nisu korifeji konzervativne revolucije. *Večernji list*. <https://www.vecernji.hr/vijesti/hodaci-za-zivot-nisu-korifeji-konzervativne-revolucije-1168618>
- Pavičić, J. (2020, lipiec 4). Osobi rođenoj 1995. ili 1997. ove je stvari teško objasniti. *Jutarnji list*. <https://www.jutarnji.hr/vijesti/hrvatska/osobi-rodenoj-1995-ili-1997-ove-je-stvari-tesko-objasniti-15006174>
- Pavlaković, V. (2011). Conflict, commemorations and changes in meaning: Meštrović's pavillion as a disputable place of memory. W T. Cipek (Red.), *Kultura sjećanja: 1991: Povijesni lomovi i svladavanje prošlosti* (ss. 215–238). Disput.
- Pavlić, Z. (2019, sierpień 10). „General” – kupus od filma u koji je Vrdoljak nadrobio rat, sapunice, domoljublje i malo seksa bez ikakvog reda i smisla. *tportal.hr*. <https://www.tportal.hr/kultura/clanak/general-kupus-od-filma-u-koji-je-vrdoljak-nadrobio-rat-sapunice-domoljublje-i-malo-seksa-bez-ikakvog-reda-i-smisla-foto-20190810>
- Pavlović, V. (2004). *Civilno društvo i demokratija*. Politeia.
- Pejić, B. (1999). „Tito” ili ikonizacija jedne predstave. W D. Sretenović (Red.), *Novo čitanje ikone* (ss. 107–155). Geopoetika.
- Peric Zimonjic, V. (2007). *Serbia: Too late, billboards show a way*. IPS. <https://web.archive.org/web/20080226002458/http://www.ipsnews.net/news.asp?idnews=40519>
- Perić, A. (2020). Public engagement under authoritarian entrepreneurialism: The Belgrade Waterfront project. *Urban Research and Practice*, 13(2), 213–227. <https://doi.org/10.1080/17535069.2019.1670469>
- Perić, A., & Maruna, M. (2022). Post-socialist discourse of urban megaproject development: From City on the Water to Belgrade Waterfront. *Cities*, 130, Article 103876. <https://doi.org/10.1016/j.cities.2022.103876>
- Peti park ili pravo na grad*. (b.d.). Hoću (u) pozorište. <https://hocupozoriste.rs/predstave/peti-park>
- Petrović, M. (2005). *Cities after socialism as a research issue: Discussion papers (South East Europe series) (DP34)*. Centre for the Study of Global Governance, London School of Economics and Political Science. <https://eprints.lse.ac.uk/23378/>
- Petsinis, V. (2024). National conservative, radical, and extremist right-wing parties in Croatia: A critical retrospective overview. W P. Marton, G. Thomassen, C. Békés, & A. Rácz (Red.), *The Palgrave handbook of non-state actors in East-West relations* (ss. 1–17). Springer International Publishing. https://doi.org/10.1007/978-3-031-05750-2_38-1
- Pianta, M. (2013). Democracy lost: The financial crisis in Europe and the role of civil society. *Journal of Civil Society*, 9(2), 148–161. <https://doi.org/10.1080/17448689.2013.788927>
- Pickvance, C. (2003). From urban social movements to urban movements: A review and introduction to the symposium on urban movements. *International Journal of Urban and Regional Research*, 27(1), 102–109. <https://doi.org/10.1111/1468-2427.00434>

- Pietrzyk-Reeves, D. (2012). *Idea społeczeństwa obywatelskiego: Współczesna debata i jej źródła*. Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Pismo upozorenja srpskoj kulturnoj javnosti. (2002, październik 28). *Pešćanik*. <https://pescanik.net/pismo-upozorenja-srpskoj-kulturnoj-javnosti/>
- Pokrovac, Z. (Red.). (1991). *Gradansko društvo i država: Povijest razlike i nove rasprave*. Naprijed.
- Polšak Palatinuš, V. (2018, wrzesień 14). *Od splitske Rive do Vukovara*. tportal.hr. https://www.tportal.hr/vijesti/clanak/od-splitske-rive-do-vukovara-ovo-su-najveci-izlasci-branitelja-na-ulice-foto-20180914?meta_refresh=1
- Ponoš, T. (2007). *Na rubu revolucije: Studenti '71*. Profil.
- Popov, N. (1994). *Serbski dramati* (M. Książak, Tłum.). Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Popović, M. (1976). *Vidovdan i časni krst: Ogledi iz književne arheologije*. Slovo ljubve.
- Popović, M. (2005, kwiecień 26). *Investicija vredna 3,5 milijarde evra*. *Danas*, 9.
- Popović, S. (2010). *One gorke suze posle*. Pešćanik.
- Pravo na grad*. (b.d.). <https://pravonagrad.org/>
- Pravo na grad, years of activism in pictures*. (2013, luty 7). Osservatorio Balcani e Caucaso Transeuropa. <https://www.balcanicaucaso.org/eng/Media/Galleries/Pravo-na-grad-years-of-activism-in-pictures>
- PSD. (2011, styczeń 31). *Što je bilo poslije*. Svi su oni nekad bili Mirko Norac. *Slobodna Dalmacija*. <https://slobodnadalmacija.hr/vijesti/hrvatska/sto-je-bilo-poslije-svi-su-oni-nekad-bili-mirko-norac-123319>
- Putnam, R. D. (2008). *Samotna gra w kręgle: Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych* (P. Sadura & S. Szymański, Tłum.). Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- radio.net. (2013, kwiecień 7). *20,000 protest in Zagreb against use of Cyrillic script in Croatia*. tportal.hr. <https://www.tportal.hr/vijesti/clanak/20-000-protest-in-zagreb-against-use-of-cyrillic-script-in-croatia-20130407>
- Radio-televizija Vojvodine. (2010, październik 10). *Završena „Parada ponosa”, u neredima povređena 141 osoba* [Video]. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=ZalfpqqeQkc>
- Raguž, A., Ivasović, S., & Kukolić, E. (2018). *Medijski prijepori u objavama hrvatskih dnevnih novina: Primjer izvještavanja o referendumu o ustavnoj definiciji braka u 2013. godini*. *Suvremene teme: Međunarodni časopis za društvene i humanističke znanosti*, 9(1), 49–69.
- Ramet, S. P. (2012). The ICTY – Controversies, successes, failures, lessons. *Southeastern Europe*, 36(1), 1–9. <https://doi.org/10.1163/187633312X616959>
- Ramet, S. P. (Red.). (2014). *Religion and politics in post-socialist Central and Southeastern Europe: Challenges since 1989*. Springer. <https://doi.org/10.1057/9781137330727>
- Rancière, J. (2007a). *Dzielenie postrzegalnego: Estetyka i polityka* (M. Kropiwnicki & J. Sowa, Tłum.). Korporacja Ha!art.
- Rancière, J. (2007b). *Estetyka jako polityka* (J. Kutyla & P. Mościcki, Tłum.). Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

- Rancière, J. (2008). Džiesięć tez o polityce (J. Sowa, Tłum.). W J. Rancière, *Na brzegach politycznego* (I. Bojadžijewa & J. Sowa, Tłum.; ss. 11–37). Ha!Art.
- Ranković, R. (2021, lipiec 7). *Godišnjica protesta ispred Skupštine Srbije: Još nema odgovornih za prebijanje građana*. Glas Amerike. <https://www.glasamerike.net/a/beograd-protest-godi%C5%A1njica-policija-prebijanje-sudovi/5956590.html>
- Raos, V. (2011, listopad 3). Bunt i dostojanstvo. *Vijenac*, 2011(461). <https://www.matica.hr/vijenac/461/bunt-i-dostojanstvo-247/>
- Rapacka, J. (1997). *Leksykon tradycji chowackich*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy).
- Rašović, R. (2014, grudzień 10). Prosvjed branitelja: Doći ćemo na Markov trg, ali tada će netko s njega morati otići. *Večernji list*. <https://www.vecernji.hr/vijesti/branitelji-u-podne-krecu-u-akciju-jedan-kriz-za-jedan-zivot-978401>
- Ravlić, S. (2013). *Svjetozi ideologije: Uvod u političke ideologije*. Politička kultura.
- Reed, T. V. (2005). *The art of protest: Culture and activism from the civil rights movement to the streets of Seattle*. University of Minnesota Press.
- Referendum o ćirilici – Ustavni sud zaključio da pitanje nije ustavno*. (2014, sierpień 12). Gong. <https://gong.hr/2014/08/12/referendum-o-cirilici-ustavni-sud-zakljucio-da-pit/>
- Relković, I. (2017, grudzień 15). Da se u Haagu 1993. sudilo za Vukovar, možda se genocid u Srebrenici nikad ne bi dogodio. *Globus*, 16–18.
- R. F. (2006, marzec 13). Dačić: Suditi onima koji su ga isporučili Haškom tribunalu. *Danas*, 5.
- Rihtman-Auguštin, D. (2000). *Ulice moga grada*. Ćigoja štampa.
- Robin, C. (2017). *The reactionary mind: Conservatism from Edmund Burke to Donald Trump* (2. wyd.). Oxford University Press.
- Roknić, A. (2008, lipiec 28). Predsedniku Srbije na desetine pretnji smrću. *Danas*, 1, 3.
- Rønn, A. K. (2020). *More than a fight for a park: How urban spaces in Bosnia-Herzegovina become arenas for contestation of ethno-nationalist politics*. SEPAD. <https://www.sepad.org.uk/announcement/more-than-a-fight-for-a-park-how-urban-spaces-in-bosnia-herzegovina-become-arenas-for-contestation-of-ethno-nationalist-politics>
- Routledge, P. (1992). Putting politics in its place: Baliapal, India, as a terrain of resistance. *Political Geography*, 11(6), 588–611. [https://doi.org/10.1016/0962-6298\(92\)90058-2](https://doi.org/10.1016/0962-6298(92)90058-2)
- Routledge, P. (1996a). Critical geopolitics and terrains of resistance. *Political Geography*, 15(6–7), 505–531. [https://doi.org/10.1016/0962-6298\(96\)00029-7](https://doi.org/10.1016/0962-6298(96)00029-7)
- Routledge, P. (1996b). The third space as critical engagement. *Antipode*, 28(4), 399–419. <https://doi.org/10.1111/j.1467-8330.1996.tb00533.x>
- Routledge, P. (2000). „Our resistance will be as transnational as capital”: Convergence space and strategy in globalising resistance. *GeoJournal*, 52(1), 25–33. <https://doi.org/10.1023/A:1013188131666>
- Rudar 7. (2015, styczeń 20). *Slobodan Milosević-sahrana 18.03.2006* [Video]. YouTube. https://www.youtube.com/watch?v=X3TH_h62MFg
- Ruiz, P. (2013). Revealing power: Masked protest and the blank figure. *Cultural Politics*, 9(3), 263–279. <https://doi.org/10.1215/17432197-2346973>

- Rzeczyżki, M., & Pudar Draško, G. (2019, sierpień 26). *Postkomunistyczna transformacja Serbii bez szczęśliwego zakończenia*. Klub Jagielloński. <https://klubjagiellonski.pl/2019/08/26/postkomunistyczna-transformacja-serbii-bez-szczesliwego-zakonczenia/>
- Sahaj, T. (2011). Melanż piłki nożnej i polityki: Studium przypadków pseudokibicowania. W Ł. Rogowski & R. Skrobacki (Red.), *Spoleczne zmagania ze sportem* (ss. 225–240). Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Sajewska, D. (2017). Archeologia traumy aborcyjnej. *Didaskalia*, 2017(139–140), 13–20.
- Samardžić, R. (1989). *Kosovo i Metohija u srpskoj istoriji*. Srpska književna zadruga.
- Satjukow, E. (2022). The making of 24 March: Commemorations of the 1999 NATO bombing in Serbia, 1999–2019. *Comparative Southeast European Studies*, 70(2), 289–309. <https://doi.org/10.1515/soeu-2022-0011>
- Sawczyński, P. (2016). *Polityczność podmiotu: Spór o podmiotowość polityczną w świetle zwrotu językowego*. Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- S. B. (2006, marzec 20). Da nam se Milošević ne ponovi. *Danas*, 7.
- Scharf, M. P. (2002–2003). The legacy of the Milošević trial. *New England Law Review*, 37(4), 915–933.
- Scharf, M. P., & Schabas, W. A. (2002). *Slobodan Milosevic on trial: A companion*. Continuum.
- Scott, J. C. (1985). *Weapons of the weak: Everyday forms of peasant resistance*. Yale University Press.
- Scott, J. C. (1990). *Domination and the arts of resistance*. Yale University Press.
- Scruton, R. (2014). *Co znaczy konserwatyzm* (T. Bieroń, Tłum.; 2. wyd.). Zysk i S-ka.
- Sekulić, D. (2011). Vrijednosno-ideološke orijentacije kao predznak i posljedica društvenih promjena. *Politička misao*, 48(3), 35–64.
- Sekulić, D. (2014). *Identitet i vrijednosti*. Politička kultura.
- Senjković, R. (2002). *Lica društva, likovi države*. Institut za etnologiju i folkloristiku. <https://www.ief.hr/docs/knjige/Lica%20drustva.pdf>
- Sennett, R. (2006). *The culture of the new capitalism*. Yale University Press.
- Sharp, G. (1973). *The politics of nonviolent action*. Porter Sargent.
- Siciński, A. (1976). Styl życia – problemy pojęciowe i teoretyczne. W A. Siciński (Red.), *Styl życia: Koncepcje i propozycje* (ss. 15–32). Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Siewierska-Chmaj, A. (2023). *Polityka strachu: Jak strach zabija demokrację*. Adam Marszałek.
- Silverman, K. (1992). *Male subjectivity at the margins*. Routledge.
- Šimatović, M. (2018, kwiecień 14). Plenковиć vraća HDZ gdje ga je Tuđman ostavio. *Večernji list*. <https://www.vecernji.hr/vijesti/plenkovic-vraca-hdz-gdje-ga-je-tu-man-ostavio-1239006>
- Simo, A. (2001, lipiec 5). Violence stops Yugoslavia Gay Pride. *The Gully*. https://www.thegully.com/essays/gaymundo/010705gay_yugoslavia.html

- Skendžić. (2001). *Gay Pride Belgrade 2001 BKTV* [Video]. YouTube. Pobrano 10 maja 2023, z <https://web.archive.org/web/20141025150403/http://www.youtube.com/watch?v=Lw67JRc10ak>
- Škokić, T. (2019). O rodnoj i radnoj ideologiji. *Glasnik Etnografskog instituta SANU*, 67(2), 247–263. <https://doi.org/10.2298/GEI1902247S>
- Šljivić, D., & Mlinarić, M. (2016). Sexual othering and democracy in post-Yugoslav societies: A comparison of Dveri and U ime obitelji. W S. Goll, M. Mlinarić, & J. Gold (Red.), *Minorities under attack: Othering and right-wing extremism in Southeast European societies* (ss. 103–129). Harrassowitz Verlag. <https://doi.org/10.2307/j.ctvc770t5.9>
- Slootmaeckers, K. (2023). *Coming in: Sexual politics and EU accession in Serbia*. Manchester University Press. <https://doi.org/10.7765/9781526159359>
- Sławek, T. (2022). Wiedza, życzliwość i szczerść: O wspólnocie w czasach kryzysu. *Exlibris*, 22(1), 13–22. https://doi.org/10.5765/Exlibris_1_2022_1
- Sławiński, J. (2000). Krytyka literacka jako przedmiot badań historycznoliterackich. W J. Sławiński, *Prace wybrane* (T. 4, ss. 137–161). Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Sokolić, I. (2018). *International courts and mass atrocity: Narratives of war and justice in Croatia*. Palgrave Macmillan.
- Šolčić, K. (2016). *Odnos grada prema industrijskoj baštini: Studija slučaja bivše tvornice Rog u Ljubljani i Paromlina u Zagrebu* [Niepublikowana rozprawa doktorska]. Sveučilište u Zagrebu Filozofski Fakultet Odsjek za sociologiju.
- Soldić, M. (2009). *A land fit for heroes: Croatian veterans of the Homeland War* [Praca magisterska, Universitetet i Oslo]. UiO Vitenarkiv. <http://hdl.handle.net/10852/33992>
- Sontag, S. (2009). *O fotografii* (S. Margala, Tłum.). Wydawnictwo Karakter.
- Spasić, I., & Petrović, T. (2012). Varijante „Treće Srbije”. *Filozofija i društvo*, 23(3), 23–44. <https://doi.org/10.2298/FID1203023S>
- Spivak, G. C. (1988). Can the subaltern speak? W C. Nelson & I. Grossberg (Red.), *Marxism and the interpretation of culture* (ss. 271–313). University of Chicago Press.
- Stachowicz, M. (2017). Kruche ciała: O widzialności działania politycznego. *Widok: Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej*, 2017(17). <https://doi.org/10.36854/widok/2017.17.638>
- Šta je inicijativa Ne da(vi)mo Beograd? (2017, sierpień 6). Ne da(vi)mo Beograd – Kako se borimo? <https://kakoseborimo.wordpress.com/2017/08/06/sta-je-inicijativa-ne-davimo-beograd/>
- Stanić, S., & Mravak, K. (2012). Domovinski rat – ratna iskustva žena. *Polemos*, 15(29), 11–32. <https://hrcak.srce.hr/92831>
- Steele, J. (2024). What can we learn from the short history of independent media in Serbia? Radio B92, George Soros, and new models of media development. *The International Journal of Press/Politics*, 29(3), 646–666. <https://doi.org/10.1177/19401612231170092>
- Steflja, I. (2018). The production of the war criminal cult: Radovan Karadžić and Vojislav Šešelj at The Hague. *Nationalities Papers*, 46(1), 52–68. <https://doi.org/10.1080/00905992.2017.1354365>
- Steyerl, H. (2013). W obronie nędznego obrazu (Ł. Zaremba, Tłum.). *Konteksty: Polska sztuka ludowa*, 2013(3), 101–105.

- Štiks, I., & Horvat, S. (2015). *Radical politics in the desert of transition*. Verso. <https://www.versobooks.com/en-gb/blogs/news/1905-radical-politics-in-the-desert-of-transition>
- Stojanović, B., Ivković, A., & Kaličanin, B. (2023). *Alternativni izveštaj o položaju i potrebama mladih u Republici Srbiji 2023*. Krovna organizacija mladih Srbije – KOMS.
- Stojanović, D. (2020, październik 5). *Srbija 20 godina čeka 6. oktobar*. Radio Slobodna Evropa. <https://www.slobodnaevropa.org/a/peti-oktobar-srbija/30876093.html>
- Stryjek, T. (2020). *Współczesna Serbia i Chorwacja wobec własnej historii*. Wydawnictwo Naukowe Scholar; Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Stryjek, T. (2021). Demokracja w Serbii i Chorwacji w XXI wieku: W koleinach historii? *Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej*, 19(2), 301–319. <https://doi.org/10.36874/RIESW.2021.2.15>
- Stubbs, P. (2007). Civilno društvo ili Ubleha? W H. Rill, T. Šmidling, & A. Bitoljanu (Red.), *20 poticaja za buđenje i promjenu* (ss. 184–197). Centre for Non-Violent Action. <http://www.nenasilje.org/publikacije/pdf/20poticaja/20poticaja-shb.pdf>
- Stubbs, P. (2012). Networks, organisations, movements: Narratives and shapes of three waves of activism in Croatia. *Polemos*, 15(30), 11–32.
- Stubbs, P., & Lendvai-Bainton, N. (2020). Authoritarian neoliberalism, radical conservatism and social policy within the European Union: Croatia, Hungary and Poland. *Development and Change*, 51(2), 540–560. <https://doi.org/10.1111/dech.12565>
- Stubbs, P., & Zrinščak, S. (2015). Citizenship and social welfare in Croatia: Clientelism and the limits of „Europeanisation”. *European Politics and Society*, 16(3), 395–410. <https://doi.org/10.1080/23745118.2015.1061798>
- Studenti Filozofskog fakulteta u Zagrebu. (2009). *Blokadna kuharica ili kako je izgledala blokada Filozofskog fakulteta u Zagrebu*. Centar za anarhističke studije.
- Suchanow, K. (2020). *To jest wojna: Kobiety, fundamentalści i nowe średniowiecze*. Agora.
- Svirčić Gotovac, A., & Kerbler, B. (2019). From post-socialist to sustainable: The City of Ljubljana. *Sustainability*, 11(24), Article 7126. <https://doi.org/10.3390/su11247126>
- Svirčić Gotovac, A., Zlatar Gambrozić, J., & Nikšić, M. (2021). Public participation in post-communist cities between stagnation and progress: The examples of Zagreb and Ljubljana. *Urbani izziv*, 32(1), 75–84. <https://doi.org/10.5379/urbani-izziv-en-2021-32-01-001>
- Szacki, J. (1997). Wstęp: Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego (B. Szacka, J. Szacki, A. Szymanowski, & E. Woydyłło, Tłum.). W J. Szacki (Red.), *Ani książkę, ani kupiec: obywatel: Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej* (ss. 1–7, 16–20). ZNAK; Fundacja im. Stefana Batorego.
- Szahaj, A. (2011). Czy możliwy jest konserwatyzm nowoczesny? W J. Miklaszewska & J. Szczepański (Red.), *Filozofia polityczna po 1989 roku* (ss. 247–251). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Szczepaniak, M. (2012). „Przygoda technoromantyczna” czy „romans z wojenką”? Konstrukcje męskości militarnej w literaturze austriackiej i polskiej w kontekście Wielkiej Wojny. *Wiek XIX: Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza*, 5(47), 473–495.
- Szcześniak, M. (2016). *Normy widzialności: Tożsamość w czasach transformacji*. Fundacja Bęc Zmiana.

- Szcześniak, M., & Halawa, M. (2015). Realizm kapitalistyczny polskiej transformacji. *Widok: Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej*, 2015(11). <https://doi.org/10.36854/widok/2015.11.934>
- Szwat-Gylybowa, G. (2020). Doganianie (Bułgaria). W G. Szwat-Gylybowa (Red.), D. Gil (Wsp. red.), & L. Miodyński (Wsp. red.), *Leksykon idei wędrownych na słowiańskich Bałkanach, XVIII–XXI wiek: T. 10. Hasła podporządkowane* (ss. 77–82). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk; Fundacja Slawistyczna. <https://hdl.handle.net/20.500.12528/1521>
- Ślosarski, B. (2021). *Przedmioty protestu: Kultury materialne współczesnych ruchów społecznych*. NOMOS.
- Śmieja, W. (2016). *Hegemonia i trauma: Literatura wobec dominujących fikcji męskości*. Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.
- Śpiewak, P. (b.d.). Konserwatyzm. W *Encyklopedia PWN*. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/konserwatyzm;3925186.html>
- Świrek, K. (2012, marzec). Sztuka czytania całości. *Dwutygodnik*, 2012(77). <https://www.dwutygodnik.com/artukul/3243-sztuka-czytania-calosci.html>
- Tarrow, S. (2011). *Power in movement: Social movements and contentious politics*. Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9780511973529>
- Tasić, J. (2008, styczeń 5–7). Moćnicy bacaju kocku za sudbini Kosova. *Danas*, 1.
- Tasić, J., & Fernić, R. (2004, marzec 19). Gospode, pomozi i nama i neprijateljima nasim. *Danas*, 3.
- Taylor, V., & Van Dyke, N. (2004). „Get up, stand up”: Tactical repertoires of social movements. W D. A. Snow, S. A. Soule, & H. Kriesi (Red.), *The Blackwell companion to social movements* (ss. 262–293). Blackwell Publishing. <https://doi.org/10.1002/9780470999103.ch12>
- Televizija Galaksija 32. (2013). 5. oktobar [Video]. YouTube. <https://web.archive.org/web/20221005060200/https://www.youtube.com/watch?v=cvz7gAGGpKY>
- Tendera, M. (2013). Protest jako mechanizm równoważenia nierówności społecznych. *Kultura i Społeczeństwo*, 57(2), 111–132.
- tepelena.com. (2008, luty 23). *Looting and rioting in Serbia (Kosovo za patike)* [Video]. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=2BjWAY8KYf4>
- Thompson, M. R., & Kuntz, P. (2004). Stolen elections: The case of the Serbian October. *Journal of Democracy*, 15(4), 159–172. <https://doi.org/10.1353/jod.2004.0074>
- Tilly, C. (2004). *Social movements, 1768–2004*. Paradigm Publishers.
- Tilly, C. (2006). WUNC. W J. T. Schnapp & M. Tiewes (Red.), *Crowds* (ss. 289–306). Stanford University Press.
- Timothy, N. (2020). *Remaking one nation: The future of conservatism*. John Wiley & Sons.
- Toeplitz, K. (1991). Kategoria powtórzenia w filozofii i sztuce współczesnej. *Sztuka i Filozofia*, 1991(4), 123–132.
- Tokarski, J. (2021, styczeń 20). Koniec konserwatyzmu. *Kultura Liberalna*, 2021(628). <https://kulturaliberalna.pl/2021/01/20/czy-konserwatyzm-umarl-jan-tokarski/>
- Tomić, Đ. (2009). Ulične studije – Odsek Protesti! Studentski protesti tokom „ere Milošević”. W Đ. Tomić & P. Atanacković (Red.), *Novi društveni pokreti u Jugoslaviji od 1968 do danas* (ss. 184–231). Cenzura.

- Tončić, B. (2001, kwiecień 7–8). Sumrak dedinjskog idola. *Danas*, II–III.
- Tončić, B. (2004, marzec 19). Pozivi za odlazak na Kosovo. *Danas*, 4.
- Tončić, B., Klajić, L., & Tasić, J. (2004, marzec 20–21). Vartolomejska noć na Kosovu. *Danas*, 1, 3.
- Tournois, L. (2021). The ideological recomposition of political elites in Serbia since 2012. *Politics in Central Europe*, 17(3), 589–618. <https://doi.org/10.2478/pce-2021-0025>
- tportal.hr. (2014, listopad 2). *Poslušajte izjavu Bojana Glavaševića zbog koje branitelji traže smjenu*. Pabrano 27 czerwa 2023, z <https://www.tportal.hr/vijesti/clanak/poslusajte-izjavu-bojana-glavasevica-zbog-koje-branitelji-traze-smjenu-20141002>
- tportal.hr/Hina. (2011, styczeń 15). *Oko tisuću ljudi na prosvjedu branitelja u Zagrebu*. tportal.hr. https://www.tportal.hr/vijesti/clanak/oko-tisucu-ljudi-na-prosvjedu-branitelja-u-zagrebu-20110115?meta_refresh=1
- Tromp, N. (2016). *Prosecuting Slobodan Milošević: The unfinished trial*. Routledge. <https://doi.org/10.4324/9781315659848>
- UImeObitelji. (2013, listopad 30). *U ime obitelji: Tvoje ZA je važno!* [Video]. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=msGrjkckm5I>
- U ime obitelji: O nama*. (b.d.). https://web.archive.org/web/20130629000241/http://uimeobitelji.net/o_nama/
- Ujević, T. (1936). Fisharmonika. *Hrvatska revija*, 9, 456.
- Ustav Republike Hrvatske. (2014). <https://www.zakon.hr/z/94/Ustav-Republike-Hrvatske>
- Ustav Republike Srbije. (2021). https://www.paragraf.rs/propisi/ustav_republike_srbije.html
- Večernji.hr. (2021, marzec 7). Gotovina održao govor braniteljima: „Možemo biti zadovoljni, nezadovoljni, ali nikada destruktivni”. *Večernji list*. <https://www.vecernji.hr/vijesti/gotovina-odrzaao-govor-braniteljima-mozemo-bit-i-zadovoljni-i-nezadovoljni-nikada-destruktivni-1474512>
- Večernji list*. (b.d.). Eurotopics.net. <https://www.eurotopics.net/en/148851/veernji-list>
- Veljković, J. (2016). *Država bez kontrole imovine u Savamali*. Birn.rs. <https://birn.rs/drzava-bez-kontrole-imovine-u-savamali>
- Vesić, V. (2014, lipiec 5). Rušenje Paromlina: Bagerom po kulturnom dobru. *Novi list*. <https://www.novilist.hr/zagreb/rusenje-paromlina-bagerom-po-kulturnom-dobru/>
- VHS Arhiva. (2023, maj 24). *Slobodan Milošević govor na mitingu Ušće 19.11.1988_1* [Video]. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=GH-3aaHRNYU>
- Vidov, P. (2018, lipiec 2). *Zbog devastacije na Trgu žrtava fašizma, Bandićem se bavi i USKOK*. Faktograf. <https://faktograf.hr/2018/07/02/zbog-devastacije-na-trgu-zrtava-fasizma-bandicem-se-bavi-i-uskok/>
- Vijesti SD. (2023, maj 1). Praznik rada bez tradicionalne sindikalne povorke. *Slobodna Dalmacija*. <https://slobodnadalmacija.hr/vijesti/hrvatska/praznik-rada-bez-tradicionalne-sindikalne-povorke-sindikalist-sever-zivi-se-jako-lose-gradani-su-morali-bit-na-ulici-1285818>
- Vitajlić, S. (2013). *Rat slikama: Suvremena ratna fotografija*. Algoritam.
- Vladislavljević, N. (2016). Competitive authoritarianism and popular protest: Evidence from Serbia under Milošević. *International Political Science Review*, 37(1), 36–50. <https://doi.org/10.1177/0192512114535450>

- Vrzić, N. (2019, kwiecień 26). Budućnost Srbije? *Pečat*. <https://www.pecat.co.rs/2019/04/buducnost-srbije/>
- Vučetić, R. (2021). Kosovo 1989: The (ab)use of the Kosovo myth in media and popular culture. *Comparative Southeast European Studies*, 69(2–3), 223–243. <https://doi.org/10.1515/soeu-2021-0043>
- Vučić, P. (1998). *Hrvatski duh alke: Simbolika i filozofija hrvatske povijesti*. Consilium.
- Vučić čestitao Dan vojnih veteran. (2021, grudzień 3). RTS. Pobrano 20 kwietnia 2023, z <https://www.rts.rs/lat/vesti/drustvo/4614109/vucic-vojni-veterani-cestitka.html>
- Vučić: Ovo nije samo maketa. (2014, czerwiec 27). *Politika*. <https://www.politika.rs/sr/clanak/297583/Vucic-Ovo-nije-samo-maketa>
- Vučković Juroš, T. V., Dobrotić, I., & Flego, S. (2020). The rise of the anti-gender movement in Croatia and the 2013 marriage referendum. *Europe-Asia Studies*, 72(9), 1523–1553. <https://doi.org/10.1080/09668136.2020.1820956>
- Vujadinović, D. (2001, czerwiec 13). Ako može Otpor, može i Obraz. *Danas*, 8.
- Vujić, J. (2014, styczeń 9). Treba li Hrvatska konzervativnu revoluciju? *Vijenac*, 2014(518). <https://www.matica.hr/vijenac/518/treba-li-hrvatska-konzervativnu-revoluciju-22682/>
- Vuković, T. (2022). *Regaining the past: Yugoslav legacy in the period of transition*. DiG; Edition La Rama.
- Vukušić, A.-M. (2002). Transformacija pojma viteštva u Sinjskoj alki. *Etnološka tribina*, 32(25), 9–26.
- Walasek, H. (z Carlton, R., Hadžimuhamedović, A., Perry, V., & Wik, T.). (2016). *Bosnia and the destruction of cultural heritage*. Routledge. <https://doi.org/10.4324/9781315569789>
- Walicki, A. (2015). Czy Władimir Putin może stać się ideowym przywódcą światowego konserwatyzmu? *Przegląd Polityczny*, 2015(130), 36–50.
- Wawrzyniak, J. (2009). *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949–1969*. Wydawnictwo Trio.
- Wieviorka, M. (2011). *Dziewięć wykładów z socjologii* (A. Trąbka, Tłum.). Zakład Wydawniczy Nomos.
- Williams, R. (2004). The cultural contexts of collective actions: Constraints, opportunities, and the symbolic life of social movements. W D. A. Snow, S. A. Soule, & H. Kriesi (Red.), *The Blackwell companion to social movements* (ss. 91–115). Blackwell Publishing. <https://doi.org/10.1002/9780470999103.ch5>
- Winter, J. (2010). Veterans, human rights, and the transformation of European democracy. W E. Kier & R. R. Krebs, *In war's wake: International conflict and the fate of liberal democracy* (ss. 121–138). Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9780511761836.006>
- Witoszek, N. (2020). *Korzenie antyautorytaryzmu* (T. Rawski, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Woodcock, S. (2009). Gay Pride as violent containment in Romania: A brave new Europe. *Sextures*, 1(1), 7–23.
- Wright, T. (2012). Informacje medialne a tradycja malarska, (M. Klekotko, Tłum.). W M. Bogunia-Borowska & P. Sztompka (Red.), *Fotospołeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej* (ss. 617–646). Wydawnictwo Znak.

- Wróblewska-Trochimiuk, E. (2012). Strategie kreowania wroga w serbskim plakacie propagandowym w latach 1944–1948. W M. Bogusławska & Z. Grębecka (Red.), *Komunistyczni bohaterowie: T. 2. Przemiana, bunt, odrzucenie* (ss. 229–250). Libron; Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wróblewska-Trochimiuk, E. (2016). Fine mrtve djevojke: Seksualność, religia i polityka w sztuce współczesnej. W A. Jawor & A. Kurowicka (Red.), *Polska transformacja seksualna* (ss. 128–143). Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wróblewska-Trochimiuk, E. (2019). *Umjetnost na marginama: Hrvatski politički plakat u 19. i 20. stoljeću*. Institut za etnologiju i folkloristiku.
- Wróblewska-Trochimiuk, E. (2020). *Izvornost* (Chorwacja). W G. Szwat-Gyłybowa (Red.), D. Gil (Wsp. red.), & L. Miodyński (Wsp. red.), *Leksykon idei wędrownych na słowiańskich Bałkanach, XVIII–XXI wiek: T. 10. Hasła podporządkowane* (ss. 158–163). Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk; Fundacja Sławistyczna. <https://hdl.handle.net/20.500.12528/1521>
- Wróblewska-Trochimiuk, E. (2022). Imagine all the people: The populist and anti-populist discourses of Serbian and Croatian protests (2017–2020). *Acta Universitatis Carolinae: Studia Territorialia*, 21(2), 35–59. <https://doi.org/10.14712/23363231.2022.3>
- Zagreb – *Cultural kapital 3000*. (2003). Centar za dramsku umjetnost; Multimedijalni institut; Platforma 9,81; Što, kako i za koga [WHW]. http://www.projekt-relations.de/download_3pc/zagreb/heft1.pdf
- Zagreb Pride. (2008, grudzień 21). *Gay Pride Zagreb 2002 (with subtitles)* [Video]. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=DFF1rAWf3pQ>
- Zagreb Pride. (2021, czerwiec 29). *XXPP – PRAJD ZAUVIJEK* [Video]. YouTube. www.youtube.com/watch?v=2_8Xqkuu2HQ
- Zakaria, F. (1997). The rise of illiberal democracy. *Foreign Affairs*, 76(6), 22–43. <https://doi.org/10.2307/20048274>
- Zakon o pravima boraca, vojnih invalida, civilnih invalida rata i članova njihovih porodica („Sl. glasnik RS”, br. 18/2020). (2020). <https://www.paragraf.rs/propisi/zakon-o-pravima-boraca-vojnih-invalida-civilnih-invalida-rata.html>
- Zakon o zabrani manifestacija neonacističkih ili fašističkih organizacija i udruženja i zabrani upotrebe neonacističkih ili fašističkih simbola i obeležja („Sl. glasnik RS”, br. 41/2009). (2009). https://www.paragraf.rs/propisi/zakon_o_zabrani_manifestacija_neonacistickih_ili_fasistickih_organizacija_i_udruzenja_i_zabrani_upotrebe_neonacistickih.html
- Zakonska zaštita za negiranje genocida u Srebrenici. (2016, listopad 17). Fond za humanitarno pravo. <http://www.hlc-rdc.org/?p=32958>
- Zakošek, N. (2010). Zauzdani populizam: Fenomen Milana Bandića. *Političke analize*, 1(1), 6–10.
- Zakošek, N. (2013). Democratization, state-building and war: The cases of Serbia and Croatia. W W. Merkel & S. Grimm (Red.), *War and democratization: Legality, legitimacy and effectiveness* (ss. 132–154). Routledge.
- Žanić, M. (2019). Postmodernizam i grad: Od estetizacije do privatizacije urbanih prostora. *Sociologija i prostor*, 57(2(214)), 139–157.

- Zanki, A. (2018). Pamćenje hrvatskog društva na primjeru Vukovara – *grada heroja*. *Slavia Meridionalis*, 2018(18), Article 1691. <https://doi.org/10.11649/sm.1691>
- Zarade | Republički zavod za statistiku Srbije. (b.d.). Republički zavod za statistiku Srbije. <https://www.stat.gov.rs/sr-Latn/oblasti/trziste-rada/zarade/>
- Zaremba, Ł. (2013a). Biografie obrazów. *Tygodnik Powszechny*, 2013(22). <https://www.tygodnikpowszechny.pl/biografie-obrazow-19493>
- Zaremba, Ł. (2013b). Władza nie patrzy, władza wizualizuje. *Widok: Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej*, 2013(1). <https://doi.org/10.36854/widok/2013.1.1352>
- Zaremba, Ł. (2017). Obraz. W I. Kurz, P. Kwiatkowska, M. Szcześniak, & Ł. Zaremba (Red.), *Kultura wizualna w Polsce: Spojrzenia* (ss. 78–97). Fundacja Bęc Zmiana.
- Zaremba, Ł. (2020, grudzień). Oko w oko z policjantem. *Dwutygodnik*, 2020(296). <https://www.dwutygodnik.com/artykul/9273-okiem-w-oko-z-policjantem.html>
- Zaštitimo Zvezdarsku šumu. *Punim plućima!* (b.d.). <https://zvezdarskasuma.blogspot.com/>
- Zimniak-Hałajko, M. (2022). Obrazy jako zasób polskich ruchów pro-life. *Widok: Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej*, 2022(32). <https://doi.org/10.36854/widok/2022.32.2486>
- Ziółkowski, M., Drozdowski, R., & Baranowski, M. (2022). *Utowarowienie w perspektywie socjologicznej*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Živanović, I. (2008, luty 26). Deca na ulici u odbrani države. *Danas*, 7.
- Žižek, S. (2014). *Rok niebezpiecznych marzeń* (M. Kropiwnicki & B. Szelewa, Tłum.). Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

SPIS ILUSTRACJI¹

Il. 1. Kadr z filmu dokumentującego pierwszą paradę w Belgradzie w 2001 roku. Źródło: TUBE RS, https://www.youtube.com/watch?v=8vvpUI00UcU , data dostępu: 23.08.2023	14
Il. 2. Kadry z protestu w Splicie, 2011 rok – printscreen wyszukiwania dla haseł „prosvjed, Split, pride, 2011”. Źródło: https://tiny.pl/56c1-j71 , data dostępu: 23.08.2023	17
Il. 3. Zdjęcie profilowe z mediów społecznościowych osoby, która w wielu sytuacjach wyrażała swoje stanowisko za pomocą tzw. profilówki. Źródło: archiwum własne. . .	44
Il. 4. Grafika ilustrująca wyczerpanie chorwackiego weterana. Źródło: <i>Glasilo Saveza Hrvatskih ratnih vojnih invalida Domovinskog rata</i> , cyt. za S. Milekić, 2022, s. 228 .	57
Il. 5. Kadr z nagrania Chorwackiej Radiotelwizji (HRT) nt. rewolucji kłód. Zablockowana droga utrudnia przejazd jedną z głównych dróg w kraju, 1990. Źródło: TV kalendar, <i>Prve barikade – balvan revolucija</i> , https://www.youtube.com/watch?v=I_KvUCYNwCo , data dostępu: 23.08.2023	59
Il. 6. Wizerunek generała Noraca, uchwyczonego w akcie komunikacji (być może ze swoimi żołnierzami). Na plakacie znajduje się zwrotka piosenki oplakująca dramatyczne losy bohatera. Źródło: portal hkv.hr, https://www.hkv.hr/izdvojeno/komentari/dvidmarovic/16000-d-vidmarovic-medacki-dzep-93-i-teska-stigma-general-a-norca.html , data dostępu: 23.08.2023	62
Il. 7. Mirko Norac jako rycerz podczas tradycyjnego turnieju alkarskiego w Sinju. Hasło głosi, że naród i prawda są po jego stronie. Źródło: Forum hrvatskih integralista, https://www.hrbh.info/ , data dostępu: 23.08.2023	62
Il. 8. Transparent użyty w czasie protestu przedstawia karykaturę z Noracem ujeżdżającym czerwoną parzystokopytną bestię z głową prezydenta Mesicia. W artykule, do którego fotografia jest ilustracją, Branko Smerdel, profesor prawa konstytucyjnego, analizuje, czy protesty w Splicie były próbą zmagu stanu, czy legalnym sposobem wyrażenia niezadowolenia. Konkluzja, która stanowi jednocześnie podpis do zdjęcia, mówi, że protesty miały charakter demokratyczny i nie ma zasadniczej różnicy między spłicką manifestacją a protestami w obronie Radia 101 w 1996 roku, kiedy to obywatele i obywatelki Chorwacji postanowili wyrazić sprzeciw wobec odebarania	

¹ Autorka oraz Wydawca dołożyli wszelkich starań w celu ustalenia praw autorskich do materiałów wizualnych zamieszczonych w tej publikacji. W przypadku pominięcia lub pomyłki prosimy o kontakt z wydawnictwem.

koncesji niezależnemu medium. Autor: Roberto Orlić. Fotografia opublikowana w czasopiśmie „Globus” 19 lutego 2001 roku w artykule pt. <i>Demokratski je vikati „Mesiću, Ciganine”</i> , s. 18	64
Il. 9. Okładka czasopisma „Globus” z 16 lutego 2001 roku. Na samej górze zapowiedź materiału <i>Mafijne transkrypty</i> , na dole <i>Dossier ostatnich dni prezydenta Tuđmana</i> – oba sugerujące polityczne skandale. Materiał główny <i>Marsz na Zagrzeb?</i>	66
Il. 10. Ulotki, obrazki na kształt kołędowych obrazków do domowych ołtarzyków. Dewocjonalia z Ante Gotoviną kolportowano w całej Chorwacji. Źródło: archiwum własne	69
Il. 11 i 12. Kadry z materiału wideo z demonstracji po wydaniu wyroku skazującego Ante Gotovinę na 24 lata więzienia. Dyskurs antyunijny (zniszczenie flagi, symbole antyunijne) koresponduje z głagolickimi napisami. Źródło: miduf, https://www.youtube.com/watch?v=u3L9CLrVqA , data dostępu: 23.08.2023	70
Il. 13. Plakat zapowiadający projekt <i>Mauser</i> Boruta Šeparovicia. Oprawa graficzna spektaklu: Dejan Dragosavac Ruta. Źródło: Archiwum Teatru ZeKaEM	72
Il. 14. Plakat zapowiadający demonstrację przeciw cyrylicy w Vukovarze, rozbita tablica z dwujęzycznym napisem i transparent z protestu. Źródło: archiwum własne	76
Il. 15. Zdjęcie przedstawiające demonstrującego, który, wspinając się po plecach współmanifestującego, niszczy, a następnie zdejmuję tablicę z dwujęzyczną nazwą instytucji, jest często używane do ilustrowania materiałów dotyczących chorwacko-serbskich powojennych sporów i kwestii funkcjonowania współczesnego Vukovaru. Używają go zarówno chorwackie, jak i serbskie media. Źródło: Vlado Kos/Cropix/Cropix, https://tiny.pl/gczk7z71	77
Il. 16. Trzy kadry z materiału chorwackiej telewizji HRT. Na pierwszym – kolumna, której przewodzą przedstawiciele Sztabu ds. Obrony Chorwackiego Vukovaru. Na drugim – niewielka kolumna najwyższych władz państwowych próbuje dołączyć do przemarszu. Na trzecim – porządkowy marszu pod pozorem zapewnienia bezpieczeństwa marszu zatrzymuje prezydenta i premiera i uniemożliwia im dołączenie do kolumny. Źródło: HRT, https://www.youtube.com/watch?v=1SaCWsvcm1M , data dostępu: 23.08.2023	79
Il. 17. Hasło „1991 – przeciwko Jugosławii, 2014 – przeciwko Jugosłowianom”, rozpięte przed namiotem, wskazuje nie tylko filary czasowe protesty, ale również wroga protestujących. Źródło: archiwum własne	82
Il. 18. Stipan Tadić, „Šatoraši”, 2015, http://stipantadic32.blogspot.com/2018/	85
Il. 19. Stół w namiocie był miejscem rozgrywania się <i>agape</i> . Źródło: archiwum własne	86
Il. 20. Trofea, dewocjonalia i wota w namiocie przy Savskiej 66. Źródło: archiwum własne	87
Il. 21. Przed katedrą weterani pozowali do zdjęcia, ustawiając grupę w kształt krzyża. Źródło: Dražen Šemovčan, Wikipedia CC-BY-SA-3.0-HR, https://hr.wikipedia.org/wiki/Datoteka:Jedan_kriz_za_jedan_zivot_hrvatski_branitelji_10122014.jpg , data dostępu: 23.08.2024	89

Il. 22. Starcie weteranów z policją w progu kościoła św. Marka w Zagrzebiu w 2015 roku. Autor: Željko Lukunić/PIXSELL	91
Il. 23. Nieodwracalny akt oporu Praljaka kadr po kadrze. Źródło: ICTY	95
Il. 24. Obóz weteranów wojennych – niewidzialni. Autor: Srdjan Ilić	102
Il. 25. Serbscy weterani podczas strajku głodowego w 2007 roku na ulicach Belgradu. Autor: Koca Sulejmanovic/EPA	106
Il. 26. Budynek Sztabu Generalnego Wojsk Jugosławii. Źródło: archiwum własne ...	108
Il. 27. „Weterani żądają szacunku 1991–1999”. Manifestacja podczas głosowania w sprawie nowej ustawy o weteranach, 2020 rok. Zdjęcie ilustruje materiał dono- szący o zmianach w prawach weteranów. Źródło: BIRN, https://balkaninsight.com/ sr/2020/02/29/srbija-usvojila-zakon-o-pravima-boraca/	112
Il. 28. Okładka czasopisma „Globus” z 30 stycznia 2015 roku	114
Il. 29. Okładka czasopisma „Globus” z 31 lipca 2015 roku	114
Il. 30. Uczestnik pożegnania Slobodana Miloševicia. Zdjęcie opublikowane 17 marca 2006 roku w dzienniku „Danas” jako ilustracja do artykułu pt. <i>Pogreb građanski, opelo služi Filaret</i> . W artykule jest mowa o zaplanowanych świeckich czynnościach pogrzebowych. Podpis brzmi: „Jedna czapka, wiele epok i ideologii. Zwolennik Slobodana Miloševicia sfotografowany przed Muzeum 25 Maja”. Autor: Beta	127
Il. 31. Obrazy profetyczne i obrazy konstatuujące rzeczywistość. Zestawienie dwóch kadrów: po lewej z protestu 5 października 2000 roku (źródło: Đorđe Popović, „Danas”); po prawej z pogrzebu Slobodana Miloševicia (autor: Koca Sulejmanovic/EPA)	129
Il. 32. Fragment szpalty z artykułem donoszącym o protestach na pl. Republiki w Belgradzie. Nagłówek artykułu brzmi „Jesteśmy silniejsi, gdy nas dociskają”. Źródło: „Danas”, 29 czerwca 2001 roku	131
Il. 33. Milošević jako żywy na mitingu partii SPS przed rozpoczęciem procesu w Hadze. Źródło: G. M. Kragović, „Danas”, 10 października 2002 roku	133
Il. 34. „Najlepsze kino w Belgradzie: OdeON” [OdchodziON]. Źródło: Petar Kujundžić Peđa, „Danas”, 3 października 2000 roku	134
Il. 35. Okładka czasopisma „НИН” po wyborach 24 września 2000 roku zacytowana przez czasopismo w 2018 roku. Autor: Petar Kujundžić Peđa	134
Il. 36. Kadr z nagrania ICTY z procesu Slobodana Miloševicia. Najczęściej repro- dukowane obrazy z procesu polityka przedstawiały oskarżonego niewykazującego skruchy, wręcz przeciwnie, z wysoko podniesioną głową. Źródło: ICTY, https:// www.youtube.com/watch?v=7S3CIMPDejU , dostęp: 23.08.2023	136
Il. 37. Krótka (i wybiórcza) historia muralu zbrodniarza wojennego Ratka Mladicia w Belgradzie. Źródło: archiwum własne	141
Il. 38. Kontrofensywa informacyjna w Belgradzie: „Ratko Mladić skazany za ludo- bójstwo”. Źródło: archiwum własne	147
Il. 39. Widzialność można również koncesjonować. Atak demonstrującego na operatora kamery B92. Zdjęcie opublikowane w dzienniku „Danas” 25 lipca 2008 roku, s. 4 ...	148
Il. 40. <i>Litija</i> – procesja religijno-polityczna w Belgradzie. Artykuł <i>Na Kosowie ma miejsce noc św. Bartłomieja</i> nawiązujący do krwawych wydarzeń z historii francu- skiej. Źródło: Stanislav Milojković, „Danas”, 20–21 marca 2004 roku	153

Il. 41. 21 lutego 2008 roku – zaproszenie na wielkie zgromadzenie narodowe „Kosowo to Serbia”. Źródło: archiwum własne	155
Il. 42. Kadry z kampanii subwersywnej „Kosowo to Serbia” opublikowane w weekendowym dodatku do dziennika „Danas” 5 lutego 2008 roku. Źródło: http://www.anegdote.com/blog/kosovo-is-serbia-says-who-george-washington , data dostępu: 23.08.2024	157
Il. 43. Święte obrazy i wizerunki cywilnych ofiar jako ikonografia sprzeciwu wobec utraty Kosowa. Autor: Koca Sulejmanović/EPA	159
Il. 44. Kosowo już nie jest Serbią. Spektakl przemocy na ulicach Belgradu w noc 21 lutego 2008 roku. Na zdjęciu mężczyzna po użyciu przez policję gazu łzawiącego. Autor: Saša Stanković/EPA	162
Il. 45. Amerykańska sieć fastfoodów uosabia zachodnie zło, które wspiera niepodległość Kosowa. Zdjęcie podemonstracyjnych zniszczeń w Belgradzie. Autor: EPA/STR SERBIA OUT	162
Il. 46. Ręczne sterowanie. Autobusy dowożące zwolenników prezydenta Serbii na manifestacje poparcia do Belgradu. Źródło: danas.rs , https://www.instagram.com/danas.rs/p/BwcY3cWp0MB/?img_index=1 , data dostępu: 15.03.2024	166
Il. 47. Karykatura <i>Pełną parą w przyszłość</i> [Пуним паром у будућност] opublikowana w czasopiśmie „НИН” 7 marca 2019 roku. Autor: Dušan Petričić	167
Il. 48. Walka o pole wizualne podczas parady LGBT+ i kontrparady w 2010 roku. Źródło: Koca Sulejmanović/EPA	171
Il. 49. Materiał zachęcający do zbierania głosów w sprawie referendum na temat definicji małżeństwa. Źródło: http://www.zupa-vodice.hr/U-ime-obiljelji-letak-1.12.2013.FINAL_.pdf , data dostępu: 23.08.2023	179
Il. 50. Plakaty kampanii „Ja głosam ZA”. Źródło: https://www.facebook.com/UIme-Obiljelji/photos/pb.100064875034731.-2207520000/366538873492019/?type=3 , data dostępu: 23.08.2023	180
Il. 51. Materiały wizualne kampanii PRZECIW. Źródło: archiwum własne	181
Il. 52. Kadr z Marszu dla Życia z 2018 roku. Autor: Antonio Bat (EPA-EFE)	185
Il. 53. Antyaborcyjne akcje coraz rzadziej sięgają po obrazy abortowanych płodów. Źródło: lewy górny i prawy dolny róg – archiwum własne; prawy górny róg – mudroslov, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Veliki_trag_natpis.jpg , CC-BY-SA-4.0, data dostępu: 23.08.2023; lewy dolny róg – mudroslov, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Izajja_43_navod.jpg , CC-BY-SA-4.0, data dostępu: 23.08.2023	187
Il. 54. Bogactwo transparentów na protestach przeciwko konwencji w Splicie w 2018 roku. Źródło: archiwum własne	191
Il. 55. Chorwackie kody konserwatyzmu: tradycjonalizm, ludowość, antyeuropejskość. Screen artykułu na portalu Telegram. Źródło: https://www.telegram.hr/politika-kriminal/oho-sad-i-iz-inicijative-za-referendum-o-istanbulskoj-kazu-da-su-blizu-i-traze-jos-malo-vremena-za-potpise/	193
Il. 56. W wyniku inwestycji „Cvjetno” sprywatyzowano 25% kwartału w centrum miasta. Źródło: https://www.google.pl/maps/search/Cvjetni+trg/@45.8122835,15.9	

714176,786m/data=!3m2!1e3!4b1?entry=tту&g_ep=EgoyMDI0MDgyMS4wIKXMDSoASAFQAw%3D%3D, data dostępu: 23.08.2023	210
Il. 57. <i>Badel. Totalna wyprzedaż. Zagrzeb spółka z o.o.</i> Źródło: prawnograd.org	211
Il. 58. Blokada wejścia do siedziby Rady Miasta Zagrzebia. Źródło: Tomislav Medak, CC BY 2.0, https://www.flickr.com/photos/tomislavmedak/4789457781/in/album-72157623248786661 , data dostępu: 23.08.2023	214
Il. 59. „Zagrzeb cię wzywa”. Autor: Tomislav Medak, CC-BY 2.0, https://www.flickr.com/photos/tomislavmedak/4501315742/in/album-72157623248786661/ , data dostępu: 23.08.2023	215
Il. 60 i 61. Okupacja ulicy Warszawskiej. Autor: Tomislav Medak, CC BY 2.0, https://www.flickr.com/photos/tomislavmedak/4338134907/in/album-72157623248786661 oraz https://www.flickr.com/photos/tomislavmedak/4338846450/in/album-72157623248786661/ , data dostępu: 23.08.2023	216
Il. 62. Okupacja ulicy Warszawskiej łączyła się z erupcją kreatywności i protestowych perfomansów: od przechwycenia kapitalistycznego kodu zachęcającego do konsumpcji, przez okupację miejsca, produkowanie medialnych i rozprowadzalnych obrazów, uroczystości pogrzebowe interesu publicznego, przechwytywanie przestrzeni spornej, aż do pakowania prezydentowi miasta walizki do więzienia. Źródła: Tomislav Medak, CC BY 2.0, https://www.flickr.com/photos/tomislavmedak/4625747982/in/album-72157623248786661 oraz materiały grupy Zelena akcija, https://zelena-akcija.hr/hr/vijesti/cvjjetni-trg-i-varsavska-ulica-simboli-devastacije-jezgre-zagreba-i-krsjenja-javnog-interesa , data dostępu: 23.08.2023	217
Il. 63. Opór polityczny to często również opór fizyczny. Autor: Tomislav Miletić/PIXSELL	218
Il. 64. Ikeizacja. Plac Ofiar Faszyzmu przed i po rewitalizacji. Źródło: Zagreb from above, https://arhiva.h-alter.org/vijesti/krece-li-bandicev-napad-na-branimirac-i-kresimirac , data dostępu: 23.08.2023	222
Il. 65. Akcja „Totalne oszustwo” na placu Ofiar Faszyzmu w Zagrzebiu. Źródło: vratitemagnoliju, https://www.facebook.com/vratitemagnoliju/photos/pb.100069776377003.-2207520000/549775482140791/?type=3 , data dostępu: 23.08.2023	222
Il. 66. Wolna edukacja, a nie wolny rynek. Szablon z podobizną ówczesnego ministra edukacji i nauki. Źródło: Vatroslav Miloš, CC BY-NC 2.0, https://www.flickr.com/photos/30525993@N02/albums/72157617434394784/ , dostęp: 23.08.2023	225
Il. 67. Okładka książki <i>Znanje (ni)je roba</i> ze zdjęciem przedstawiającym antykapitalistyczne transparenty z protestów studenckich (Čulig i in., 2013). Źródło: archiwum własne	225
Il. 68. Plenum – idea demokracji w praktyce. Źródło: Vatroslav Miloš, CC BY-NC 2.0, https://www.flickr.com/photos/30525993@N02/albums/72157617434394784/ , data dostępu: 23.08.2023	227
Il. 69. Makietą inwestycji „Belgrad na Wodzie” – pierwsza wersja wystawiona w punkcie informacyjnym inwestycji. Ulegała zmianom. Źródło: Leeturtle, CC BY-SA 4.0, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Belgrade_Waterfront_project.jpg , data dostępu: 23.08.2023	235

Il. 70. Żółta kaczką na ulicach i wodach Belgradu jako symbol politycznego kłamstwa. Źródło: archiwum własne	239
Il. 71. Pierwsza strona pierwszego numeru biuletynu NDM BGD. Makieta stanowiła bardzo ważny element antykampanii. Źródło: https://www.facebook.com/nedavimobeograd/photos/a.353722664805245/1857506984426798/?type=3&paipv=0&eav=AfZNXxUHKVCc_nkfSGlXqY1pkg6prXp5Fr_XuGAN26FDI6ScEDThjLUN-kYF_vEKHCw&_rdr , data dostępu: 23.08.2023	241
Il. 72. „Czyje miasto? Nasze miasto” – jedno z haseł NDM BGD – oraz korespondujący z nim graficznie logotyp inicjatywy. Źródło: https://www.facebook.com/nedavimobeograd/ , data dostępu: 23.08.2023	242
Il. 73. Organizatorzy protestu podkreślają masowy charakter demonstracji. Źródło: Dušan Rajić, https://twitter.com/nedavimobgd/status/746982992246116352 , data dostępu: 23.08.2023	243
Il. 74. Protestujący na bieżąco sprawozdają wydarzenia na X/Twitterze. Źródło: https://twitter.com/PajaPukovnik/status/592296487834492928/photo/1 , data dostępu: 23.08.2023	245
Il. 75. Grafika nawiązująca do wydarzeń przed Geozavodem. Przedstawia tramwaj pędzący dookoła siedziby serbskiego parlamentu i próbujący zasłonić to, co dzieje się w środku. Źródło: Zelono-levi front, https://twitter.com/OsmehSaStavom/status/592717634422046720/photo/1 , data dostępu: 23.08.2023	246
Il. 76. Protesty przeciwko budowie kompleksu Sava mala dotyczyły przede wszystkim transparentności działań policji i polityków. Źródło: archiwum własne	248
Il. 77. Transparent „Niech żyje towarzysz Łapówka”. Źródło: archiwum własne	256
Il. 78. „Niech żyje towarzysz Tito!” Kobiety w Tuzli niosą transparent podczas manifestacji protitowskiej i prostalinowskiej w 1945 roku. Autor: Drago Mažar. Zdjęcie z publikacji <i>Partizanski album</i> , Banjaluka 1981	257
Schemat 1. Mapa pojęciowa. Opracowanie własne	32

Tom 18 serii „Kultura na Pograniczach”

**Naszego nie damy.
Spory i obrazy polityczne w Serbii i Chorwacji po roku 2000**

Autorka:

Dr Ewa Wróblewska-Trochimiuk
Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-1594-3306>
E-mail: ewa.wroblewska@ispan.edu.pl

Konflikt interesów:

Autorka deklaruje brak konfliktu interesów.

Abstrakt

Celem niniejszej książki jest analiza imaginarium oporu politycznego trzech dużych grup społecznych w Serbii i Chorwacji. Każda z nich po roku 2000, na gruncie zarówno serbskim, jak i chorwackim, po raz pierwszy ma okazję zaprezentować się i zademonstrować swoje obrazowe zasoby oraz wartości, do których za pomocą obrazów się odnosi. Pojawienie się tych grup na scenie politycznej jest rezultatem splotu procesów społecznych, kulturowych i ekonomicznych zwanych transformacją, która od roku 2000 dokonuje się w różnych zakresach w obu post-jugosłowiańskich krajach. Włączenie się nowych podmiotów w proces polityczny oznacza konieczność podjęcia walki o widzialność w przestrzeni publicznej.

Struktura książki obejmuje wprowadzenie zawierające rys historyczny, ramy koncepcyjne badania i wyjaśnienia metodologiczne. Po nim następują trzy rozdziały poświęcone trzem różnym grupom – prekursorom społecznych przeobrażeń – oraz analizie znaków wizualnych używanych przez nie w procesie tworzenia znaczeń. Najpierw refleksji poddano kwestie kompleksu wizualnego serbskich i chorwackich weteranów wojennych, uczestników wojen z lat dziewięćdziesiątych. Wnioski z badania wykluczają jakiekolwiek analogie i równoległości: w przypadku weteranów serbskich mamy społecznie wytworzoną niewidzialność i odmowę przydzielenia miejsca na mapie dostrzegalności, w przypadku weteranów chorwackich – wręcz nadwyżkę widzialności.

Drugi rozdział analityczny poświęcono aktorom retradycjonalizacji, czyli środowiskom, które w obu społeczeństwach postrzegane są jako strażnicy wartości konserwatywnych. W przypadku chorwackim analizie poddane zostały

wizualne artykulacje środowisk antyaborcyjnych, które na fali globalnego konserwatywnego zwrotu zaktywizowały się w 2013 roku również lokalnie, a następnie znacząco poszerzyły swoją działalność i wpływały na niemal wszystkie sfery życia społecznego. W przypadku serbskim analiza dotyczy środowiska prawicowego i nacjonalistycznego, pojawiającego się najczęściej w przestrzeni publicznej w obliczu sporów o serbską przeszłość, dziedzictwo narodowe i tradycję. W tych dwóch przypadkach lokalny paradygmat konserwatywny zwołuje wokół siebie dwa zupełnie inne środowiska, prowadzące polityczne spory wokół innych zagadnień, a co za tym idzie – posługujące się innymi językami wizualnymi. W przypadku serbskim język wizualny podąża za procesami poszukiwania odmienności tożsamościowych jako praktyk separujących oraz za kultem bohaterów i heroizmem. W przypadku chorwackim jest to poszukiwanie nowych rozwiązań mających na celu zapobieżenie sekularyzacji i liberalizacji tutejszego społeczeństwa. W tym celu sięga się jednak po język liberalnej demokracji, tworząc jednocześnie ideologiczne iluzje.

Następny rozdział, a jednocześnie ostatnia część analityczna książki, dotyczy ruchów, które najczęściej charakteryzuje się jako antykapitalistyczne. W obu przypadkach chodzi przede wszystkim o ruchy miejskie, które po roku 2000 zaczęły intensywniej pojawiać się na scenie politycznej. Skutkiem ich zwiększonej aktywności w sprzeciwie wobec kapitalistycznego zarządzania i eksploatacji przestrzeni wspólnej było wytworzenie imaginariu oporu antykapitalistycznego. Przyjrzenie się protestom belgradzkich i zagrzebskich ruchów miejskich pozwala prześledzić proces stawania się podmiotów politycznych za pomocą wytwarzania własnego obrazu. Analiza pokazuje, że współcześnie mamy do czynienia z reżimem skopicznym silnie uwarunkowanym praktykami audiowizualnego kapitalizmu, z którym ruchy antykapitalistyczne muszą się zmierzyć. Walka o place i ulice staje się więc również próbą znalezienia nowych strategii widzenia i bycia widzianym, wyzwolonych z hierarchicznych relacji władzy.

Ostatni rozdział ma charakter podsumowująco-syntetyzujący; przesunięto do niego refleksję teoretyczną nad pojęciem konserwatyzmu w kulturach serbskiej i chorwackiej, logiki konserwatywnej i obrazów konserwatywnych. Przyświeca mu myśl wywiedziona z analizy serbskich i chorwackich imaginariów oporu, przecząca przeczuciu, że świat obrazowy uwalnia się z ram, konwencji i reżimów, szczególnie podczas noszących cechy karnawałowe protestów. Przeciwnie, podane analizie manifestacje o całkowicie odmiennych afiliacjach politycznych i o różnych sposobach artykulacji swojej politycznej podmiotowości wytwarzają i stosują obrazy skonstruowane zgodnie z tą samą logiką. Nazwano je obrazami konserwatywnymi, ponieważ ich wewnętrzna struktura, wynikająca z warunków powstawania, oraz kulturowe konteksty funkcjonowania sprawiają, że można je odczytać jako obrazy na wielu poziomach przeniknięte hybrydyczną logiką

konserwatywną. W polu wizualnym skutkuje to brakiem obrazów rewolucyjnych, przynoszących gwałtowne i nieodwracalne zmiany, odstających od znanych i utrwalonych sposobów obrazowania oporu. Na tej podstawie wyłonionych zostało kilka kategorii obrazów podszytych logiką konserwatywną: obrazy permanentnego kryzysu, obrazy moralne, ocalające, zakorzenione i sprawujące władzę.

Słowa kluczowe: protest, spór polityczny, Chorwacja, Serbia, retradycjonalizacja, obrazy konserwatywne, kultura wizualna

Volume 18 of the series *Kultura na Pograniczach*
[Borderland Cultures]

**We Won't Give Up What's Ours:
Political Images and Disputes in Serbia and Croatia after 2000**

Author of the volume:

dr Ewa Wróblewska-Trochimiuk
Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
[Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Science, Warsaw, Poland]
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-1594-3306>
E-mail: ewa.wroblewska@ispan.edu.pl

Competing interests:

The author declares that she has no competing interests.

Abstract

The aim of this book is to analyse the imaginary of political resistance of three large social groups in Serbia and Croatia. After 2000, each of them, both in the Serbian and Croatian contexts, for the first time has had the opportunity to present itself and demonstrate its visual resources and the values to which it refers through images. The appearance of these groups on the political scene is the result of a combination of social, cultural and economic processes which have been taking place in various spheres in both post-Yugoslav countries in question since 2000 and are referred to as transformation. The involvement of new actors in the political process means that they need to struggle for visibility in public space.

The book opens with an introductory chapter, providing a historical outline, presenting the conceptual framework of the study, and explaining its methodology. It is followed by three chapters which are devoted to three different groups – precursors of social transformations – and offer an analysis of the visual signs they use in the process of creating meanings. First, the issues of the visual complex of Serbian and Croatian war veterans, participants of the wars of the 1990s, are considered. The conclusions indicate there are certainly no analogies or parallels: in the case of Serbian veterans, we observe a socially produced invisibility and a refusal to allocate them a place on the map of visibility, in the case of Croatian veterans – an excess of visibility.

The second analytical chapter is devoted to the actors of retraditionalisation, that is, the circles that are perceived as guardians of conservative values in both societies. In the Croatian case, the analysis concerns visual articulations produced by the anti-abortion circles, which, with the global conservative turn, became active in 2013 and then significantly expanded their activity and influenced almost all spheres of social life. In the Serbian case, the analysis considers the right-wing and nationalist circles, which most often appear in public space in the context of disputes about the Serbian past, national heritage and tradition. In these two cases, the local conservative paradigm mobilises two entirely different environments, conducting political disputes around different issues, and consequently using different visual languages. In the Serbian case, the visual language follows the processes of searching for identity differences as separating practices; it also follows the cult of heroes and heroism. In the Croatian case, it is a search for new ways of preventing the secularisation and liberalisation of the country's society. However, the language used for the purpose is that of liberal democracy, and the process involves creating ideological illusions.

The next chapter, and at the same time the last analytical part of the book, concerns movements that are most often characterised as anti-capitalist. In both cases, this mainly refers to urban movements, which began to be increasingly more visible on the political scene after 2000. The intensification of their activity against capitalist management and exploitation of public space resulted in the creation of an imaginary of anti-capitalist resistance. Taking a close look at the protests of the Belgrade and Zagreb urban movements enables us to trace the process of becoming of political actors by means of creating their own image. The analysis shows that today we are dealing with a scopic regime strongly conditioned by the practices of audiovisual capitalism, which anti-capitalist movements need to confront. The struggle for the streets and squares thus also becomes an attempt to find new strategies of seeing and being seen, liberated from hierarchical power relations.

The final chapter provides a summary and overview of the findings of the study, including theoretical reflection on the concept of conservatism in Serbian and Croatian cultures, conservative logic and conservative images. It is guided by an idea emerging from the analysis of Serbian and Croatian imaginaries of resistance, an idea that contradicts the intuition that the world of images becomes liberated from frames, conventions and regimes, especially during protests, which have certain carnivalesque features. On the contrary, although the analysed protests and demonstrations display completely different political affiliations and different ways of articulating one's political subjectivity, they produce and employ images constructed in accordance with the same logic. The images in question can be called conservative: owing to their internal structure (resulting

from the conditions of their creation) and the cultural contexts of their functioning, they can be read as images permeated with hybrid conservative logic on many levels. In the visual field, this results in the lack of revolutionary images, ones that would bring about sudden and irreversible changes and diverge from the familiar and established ways of depicting resistance. The study identifies several categories of images with the underlying conservative logic: images of permanent crisis, moral images, images of salvation, images that are rooted, and images that exercise power.

Keywords: protest; political dispute; Croatia; Serbia; retraditionalisation; conservative images; visual culture